



*Patrz. Hist. lit. polskiej
Benthamowego Kasta
799 -*

3141

KROTKI ZBIOR
HISTORJI
GRECKIEY

OD
CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ
DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYĄ
RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w którym się opisuia najslawnieysze Narodu tego
woyny, Jego umysł i obyczaje; Wielcy Mężowie, kto-
rych na łonie swoim wychował; Prawodawcy, Wo-
dzowie, Filozofowie, Krafomowcy, Rymopisowicy,
Dzieciopisowicy i Rzemieślnicy;

z Francuskiego na Polski Język
przełożone.



Tomik I.

w WARSZAWIE, 1775.
Nakładem MICHAŁA GROELLA.
J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,
w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poctow.

312

Do

Jaśnie Oświeconego Xiążęcia
Jegomości.

A D A M A

na Klewanie y Zukowie

CZARTORYSKIEGO

Przezacnego Korpusu Kadetow Kom-
mendanta, Generała Ziem Podolskich, Woysk
J.K. MCI y Rzeczypospolitey Generała Lieutenanta,
Regimentu Gwardyi Piezey Littewskiej Szeffa,
Orderow Orła Białego, S. Jędrzeja, y
S. Stanisława

K A W A L E R A.

34

Do
 Jasn. Oświeconego Xięstwa
 Legomosci
A D A M A
 na Kłewanie y Żukowie
CZARTORYSKIEGO
 Przeszłego Komand. Kłewow Kom.
 tencant, Generalski Szar. Łobokid, Woyt.
 J. K. M. C. y Rzeczypospolitej, Generalski Komendant
 Regimentu Gwardji Cesarz. Litewskiej Szar.
 Orlow Ord. Kłewow, S. Jędrzej, y
 S. Stanisław
KAWALERA

wspaniałość, y serce samym do-
 brem pospolitym tchnące, miłe dla
 siebie znaydą ukontentowanie, w
 odniesionym stąd pożytku ochot-
 nniejszey iuż teraz do nauk Polskiej
 Młodzieży.

DORODZIELNI

Znam ia to, że ważyć się ofia-
 rować, tak słabą, iak ta jest pocztą-
 kowa, pracą, jest to samę tylko ugo-
 rem leżącą ofiarować W. X. M. C. i
 ochotę; lecz ieżeli kiedy, pożądana
 sposobność widzenia obcego światła,
 też ochotę uprawi, cieszę się na-
 dzieię, że z plennieyszym na ow
 czas (w moim zwłaszcza Rzemie-
 śle) przychodząc owocem, mniej

drżącą iak teraz ręką wyznać mi
się będzie godziło, w naygłębszym
uszanowaniu.

W. X. MOŚCI

DOBRODZIEIA!

W najniższym y obowiązanymsługę

Jozef Jakubowski

Kapitan. Artill. Kor.

Przed-



PRZEDMOWA

AUTORA.

Nic, ze wfzech miar bydz przy-
zwoitszego nie może, iako pomna-
żać obfzerność wiadomości do
Nauk zmierzających, y one do naywię-
kzego pożytku, iak tylko można kiero-
wać. Pierwsze w tey Stolicy Osoby, cwi-
czeniem młodzi zawiadujące, bardziey ani-
żeli kiedy, chwalebniemi zamyśłami temi
zatrudnione, życzyły sobie od nieiakiego
czasu, wydania na świat Dzieła, ktoreby
bieg Historji Greeckiej zamykało w krót-
kości. W rzeczy samey, krotkiego tey
Historji Zbioru, w ięzyku naszym aż do-
tąd nie mieliśmy, ktoryby szczegulnie uło-
a 5 zony

żony dla Młodzi, był do zwyczajnego im
Nauk toru przyzposobiony.

O zamyśle tym uwiadomieni, y rada-
mi ich wsparci, Zbioru tego ułożenie
przedsięwzięliśmy. Lecz oraz zobaczyli-
śmy potrzebę w jednym Tomie umieście-
nia wszystkiego. Rzecz oczywista: mło-
dzi albowiem uczenie, na puł w dziecin-
nym ieszcze prawie wieku będący, co-
dziennym odbywaniem powinności, kto-
rym nayspierwey stać się zadość powin-
no, obciążeni, czasu niemają, długiego
Tomów porządku czytać z uwagą; oprocz
że nabycie ich, dla więkzey liczby iest
bez wątpienia zbyt uciążliwe. Do tego
nam się więc należało stosować, y Histo-
ryą więcey iak dwóch tysięcy lat, na któ-
rą P. Rollin, dwunastu wielkich tomów
użył, w tey Książce zamknąć potrzeba by-
ło, tak przecież żeby nie opuścić nic isto-
tnego; umysł Narodu, obyczaje, zwyczaje,
y przyczyny wzrostu y upadku onego dać
poznać: nieprzyjaciół których miał prze-
ciwko sobie, wojen domowych, y wiel-
kich na łonie iego wypiaływanych Mę-
żów, obraz wystawić. Niechay nam wol-
no

no wyznać będzie iż poddanie się przedsię-
wzięciu w tak ciasnych zachowania się
granicach, nie mało nas zatrudniło; po ob-
krzefaniu albowiem wszystkiego, zostało
się ieszcze czym dwa tomy napelnąć.

Nie widzimy potrzeby, dowodzić po-
żytku, który dla młodzi z uczenia się Hi-
storyi Greckiey wynika. Wszyscy albo-
wiem tego są zdania, iż pomiędzy Histo-
ryami, ktore w porządek wychowania
wchodzić powinny, Historya Grecka y
Rzymska, po Historyi Świętey pierwsze
ma miejsce. Jakoż w istocie famey, obie,
przedziwnym w dziełach starożytności są
światłem: są kluczem niby więkzey części
Autorów, y nayznakomitze, iakie kiedy
na Okregu Ziemskim przytrafić się mogły,
zawierają w sobie przypadki. Lecz, iako
tu o samę tylko Historyą Grecką rzecz idzie,
prześlaniemy na tym, gdy letkie użyteczno-
ści tey Historyi poięcie damy, y gdy się
z sposobu w tym Zbiorze użytego spra-
wiemy.

Greya niezliczonych dzieł sławnych Wi-
doktronem była: Historya Jey, iest to Hi-
storya

storia Ludu, któremu inne części świata za scenę służyły wielu wielkich przypadków. Można nawet powiedzieć, iż żaden Narod w starożytności, Rzymian wyjąwszy, poysć w zawód o chwałę oręza y żołnierską cnotę z niemi nie może. [Od czasów wojny Trojańskiej, Grecya męstwo swoje w potyczkach okazawszy, przez waleczność wyślanych tam Wodzów, na nieśmiertelną sobie sławę zaśluzyla. Wszystkie prawa Sparty y Likurga usławy, innego oprócz wojny celu nie miały. Pierwsze z tych prawo było: Zwyciężyć lub umrzeć, y nigdy się nieprzyjacielowi nie poddać: słowem od najpierwszey młodości, Obywatelom gust oręza tylko wpaiano. Powtore, co się płodu umysłu tycze, w Mowców, Rymopisów, Filozofów, y Historyków obfitowała. Ona to Homerów, Platonów, Demosthenów, Tukydydów, wydała. Rymopisowie iey, przez rączność wyobrażeń swoich, y wielkie ducha zapalenie, męstwo rozgrzewali, y w posród bitwy ferca żołnierzom dodawali (*). Co więkza, Grecya była zawsze za

źródło

(*) — — — Post hos insignis Homerus
Tyrtacusque, mares animos in martia bella,
Versibus exauit. — — — Hor.

źródło wszelkich wiadomości pięknych po czytana. W owych, Rzymskiey Rzeczypospolitey nayrozkwitleyzych czasach, za życia Cycerona, Ateny za Skład wszelkich Umiejętności miano. Horacyusz, ow nieśmiertelny smaku dobrego sędzia do czytania dzień y noc Autorów Greckich, Współobywatelów swoich naganiał (*). Przekładał im, że Muzy same Greków z tym wdziękiem y gładkością, która im jest niby wrodzona, mowić nauczyły (**). Słowem Grecya, co do Rzemiosł y Umiejętności, tak szacowne w Historii zostawiła pamiętki, że słusznie, jest plemienia ludzkiego szkołą nazwana.

Do Historii samey Narodu tego teraz przystąpmy. Pierwsze Grecyi wieki są baiecznemi wymysłami przyémione. U starożytnych Greków, każdy człowiek, gdy jakiego dzieła nadzwyczajnego dokazał,

(*) — — — Vos exemplaria graeca
Nocturnâ versate manu, versate diurnâ.
(**) Graiis ingenium, Graiis dedit ore rotundo
Musa loqui, praeter laudem nullius avaris.

Art. Poet.

był następujących czasów za Boga czczony. Grecy w początkach nic nie pisali, y przez długi czas na samym podaniu przedstawiali. Ponieważ Rymopisowic, pierwszemi ich byli Historykami, dziełom, których się dowiedzieli, wiele okazałości przydali, y istotną załugę zbyt ceniąc, zrobili się podeyrzanemi. Y tym to sposobem Historyi Greckiej początek, stał się dziwotwornym zbiorem dzieł Bogów y Bohatyrow; y toć też to baiek jest początkowym źródłem. Ludzie sposobni, starając się zdiąć załugę tę bajki pierwszych owych wieków okrywającą, na miejscu Rymotworkiej okazałości, prawdę Historyi usiłowali pokazać, y my z wynalazków ich nie zaniedbaliśmy korzystać. Lecz tuż, zaraz po czasach Bohatyrykami nazwanych, mamy doskonałąch prawdomównością zaleconych Pisarzów, z których jedni, w rzeczy które opisali wchodzili; drudzy z wielką Nauką y doświadczeniem, znakomity rozsądek, y wyborny smak połączwszy, tegoż samego czasu, gdy się większa część, tych przypadków trafiła, żył: zyskowność, która Historyi Greckiej wiele wagi przydać powinna, ponieważ przez takich Pisarzów jest nam podana.

Hero-

Herodot był pierwszy, co interessa Greckie bardzo oświecił, osobliwie te, które się Woyny z Persami tyczą. Oycem go Historyi mianują, ponieważ jest najdawniejszy z tych, których Pisma w tym rodzaju nas doszły. Tukydides się potem w kilka lat zawił: całą Woynę Peloponeską rozplątał, wstawił się przez pilność, z którą nic, oprócz prawdy nie pisał. Xenophon Historyą Grecką daley pociągnął. Dyodor Sycylijski, najslawniejsze iey ogłosił czyny, w powszechnym iakiego się chwycił porządku. Plutarch potem głębokim rozsądkiem udarowany, wdawłszy się w szperania starożytności, znalazł w niej mnostwo czynów, z których, życia sławnych Mężów ułożył, między temi zaś Wodzowie Grecy, są materyą ciekawych bardzo kawałków. Te są Historyi Greckiej prawdziwe źródła, w których Mędracy w tym rodzaju piszący, z obfitością czerpali.

W podziale Grecyi, koregośmy użyli na różne Wieki, chwyciliśmy się porządku, który sobie P. Turreil, co do Historyi Narodu tego ułożył, y który nam w Przedmowie,

mowie do Tłumaczeń swoich Demostena podaie: tam albowiem pilnie, nayznacznieysze epoki pooddzielał od siebie, umysł Greków wyłożył nam przedziwnie; różne interesła nayznacznieyszych Państw odkrył, y stopnie, które Grecyą do naywyższego wygorowania doprowadziły, naznaczył, nakómiec przyczyny tey upadku przytoczył.

Wywody czynow zebrałiśmy ze wszystkich, którzy obfzernie w tey materyi pisali, na czole tych Pana Rollina kładziemy, ponieważ nam był wielką pomocą: wyznanie to, iest hołdem, jaki nam wdzięczność y miłość prawdy przepisuię. Jako się szczególnieyszym sposobem, do Autorów Greckich przyłożył, tak świadectwo tego, wielką tu mieć wagę powinno. Wszędzie iest nad to przedsięwzięcia swoiego pełen, w stylu obfity, w opowiedzeniach iasny, wszędzie gorliwością ku młodzi tchnący, wszędzie napoić ich honoru y cnoty maksymami usiłujący.

Na ostatek, lubośmy się w osobnych szczególnościach nie rozszerzali, opisane przypadki, nie tak ogolocone, y obdarte
bydź

bydź się pokażą, żeby, co mają w sobie interesuiącego, wcale stracily. Dla utrzymania należytey opowiedzenia osnowy, y uniknienia w mowie oschłości, krotkich Zbiorow wrodzonego skutku, przegrodziliśmy go niektórymi uwagami, obyczaiow y zwyczaiow Greckich się tyczącemi. Mniemaliśmy iż się należało pomysleć, a nie same tylko Roczne Dzieie podawać, któreby do tułubu bez ruchomości, y duszy będącego podobne były: nie prześtaliśmy na szczególnym opowiedzeniu, rzecz samą odmalować staraliśmy się.

W różności charakterow sławnych Grecyi mężow, niecośmy się rozszerzyli, ponieważ ta część Historyi, wieki w których żyli wielce obiaśnia. Dobre ich przynioły, y uczynione Oyczyźnie przyślugi na wagę wzięwszy, wad ich nie zamilkliśmy. Wielką w tey mierze zasiągnęliśmy pomoc od Stanyana Dziejopisa Angielskiego, na Francuzki Język, w gładkim y pełnym iędrności stylu przełożonego, staraliśmy się oraz, obrazy, które on, w swoiey wielkości zrobił, w miniaturze podać.

Robiąc około Historyi Narodu tego w którym Nauki początek wzięły zdała nam się rzecz sprawiedliwa, naznaczyć powzeczne Rymotworstwa y Filozofii &c. epoki; zatym Rymopisow, Filozofow, Mowców, y Dziejopisow, którzy, w każdym wieku Grecyi Nauki rozszerzali, wizerunek, y główniejsze ich dzieła podaliśmy. A jako wyborni Rzemieślnicy, Naukom sławy przydają, takosmy, rozporządzili, żeby imienia y wzmiankowanie dzieł ich w tym krotkim Zbiorze miejsce także znalazły.

Co się tycze Chronologii, przestaliśmy na oznaczeniu przypadków, od stworzenia świata rachowanemi latami. Porządku Olimpiad, Arkhontow, y Krolow Sparty, nie zdało nam się wyrażać, obawiając się że byśmy takowych rachub pomnożeniem, umysłu młodzieży nie przyćmili; zwłaszcza w dziele takowym, które dla nauczania ich łagodnym sposobem w ręce im się podaje.

Niech nam tu wolno ieszcze będzie przydać iedną uwagę. To pewna że do nauczania Historyi młodzieży, inney drogi
oproc

oproc krotkich zbiorow nie mamy; lecz im nie wszystkie rodzaje Zbiorow są przyzwolite. Coż mogą albowiem w pamięci zatrzymać młodzieńcy, z owych małych, w pytaniach y odpowiedziach złożonych zbiorow, które tak w sobie są okrzefane y ofchłe, że całą ich prawie materiją, same imiona, y daty tylko składają, y na czymże się ich całe czytanie, albo na pamięć uczenie kończy? Nie rozumiemy także, aby te, które są w kształt Tabelłow, materiji, y porządkiem Chronologicznym ułożone, mogły im bardzo bydź użyteczne. Co się łatwo daie objaśnić.

Od tego czasu, iak poważny ieden Mędrzec, w tym rodzaju iedyne, pełne rozśladku y śnaku, z wielką pomysłnością ułożył dzieło, bardzo wielu Pifarzow, zaraz o też się samę chwałę kusiło, y owłok, nie iak same tylko krotkie Zbiory Chronologiczne wydawał. Jeżeli pracowali dla mądrych, jeżeli szczegulnie na do-pomożenie pamięci, porządek materiji przed oczy wystawiali; nic nad przedsięwzięcie ich bydź chwalebniejszego nie może, y bez wątpienia, bydź im to powinno zaletą, że
b 2 się

się do zamierzonego sobie celu zbliżyli: lecz gdy pracowali dla młodzi, nie rozumiemy, aby sposób tego rodzaju mogli iey być zbyt użyteczny.

Nie potrzeba nam się w tym do Fizyki udawać, dla zrozumienia, że Wzory myśli naszych (ideae) iedne z drugimi, będąc w muzgu powiązane, ieden Wzor do przywiedzenia nam drugiego na pamięć dopomaga: z kąd idzie, że im bardziej Wzor myśli będzie osobny, tym mnieyzy ślad w umyśle czyni. Y ta jest przyczyna, dla czego, tak wielką znajdujemy trudność w pamiętaniu, dat, nazwiisk własnych, potyczek, czynow, ktore związku z niczym nie mają, słowem wszytskich Tabell, Regestrow, Summaryuszow. Rzecz oczywista: wszytskie albowiem te rzeczy są osobne y żadnego między sobą nie mające spoienia; a zatym wszelkie dzieło, w którym się Czytelnika nagłym skokiem, z iednego czynu w drugi nawodzi, w którym się cała Historia, na stałych punktach zaczyna, w którym czyny, z wszelkich są okrefasane okoliczności, w którym na koniec czytelnikowi, członki się niby ciała wystawiają,

wiają, ktore ciągłym opowiedzeniem, bydź ozywione powinno było, takowe mowię dzieło, podobny owemu ślad na umyśle piętnuie, iaki przez powietrze przebiegła letka strzała po sobie zostawiać zwykła. Przeciwnym sposobem, gdy Dzieiopis sławnym którym mężem umysł moy przez nieiaki czas bawi; gdy mi obraz rożnych przymiotow iego rysuie; gdy mi umysł narodu, pochopy tey lub owey Woyny należycie da poznać; gdy mi plac potyczki żywemi nie co odmaluie kolorami; wzrusza wyobrażenie moie, a wzruszając go, głębokie czyni na mozgu ślady, ktore na nim rożne Historji czyny ryją trwałym sposobem.

Lecz powie mi kto, iak można przypadki w krotkim Zbiorze opisać, zamierzonych sobie granic nie przestępując? Przyznaię rzecz nie jest łatwa: y środkiem inzego w tey mierze nie upatruię, tylko na czynach nayistotnieyzych przestać, mniey obfzerniey ie, iak w Historji długiey opowiedzieć, przecieź iednak, naybardziej rażące, oko, okoliczności wyluszczać. Słowem trzeba aby każdy przypadek, każdy sławny

ślawny mąż, właściwemi sobie był oznaczony charakterami; do Skrocającego należy miejsce oszczędzać. Dla tym lepszego rzeczy poznania, to w podobieństwie zobaczmy.

Obraz nayobszerniejszy na publiczny się widok wystawia: niech to będzie, jeżeli się podoba, ieden lub więcej z Historii wstawionego Narodu wzięty przypadek. Dzieło jest wielkiego Mistrza: oczy się moje z podziwieniem, nad rozporządzeniem iego zastanawiają; postawę głównych osób, żywość cielistości, skład rozmaity osób gromady, z wdzięcznym rozważają zachwyceniem; lecz na pomieszczenie go, Kościoła lub Pałacu wielkiego trzeba. Zeby zaś ta sztuka, w domach pomiernych miejsce także znalazła, coż czyni tenże sam malarz? też samę rzecz wykonywa w drobnosci, y wynayduie sposob, pomieszczenia go w czworobocznym, na dwie stopy szerokim płotnie. Nie widzieć tam iest wprawdzie, ani widokow cząstkowych, nizkie w Historii miejsce mających, ani rożnych stopniow morderckiey sprawy, ni kłotni y rozterkow, między dwoma narodami, o pierwszeństwo z sobą

z sobą ubiegającemi się, zachodzących; lecz czyny główne są w nim odmalowane. Znayduie się tam całkowitość, też samą żywość kolorow, też dzielność pędzla, y pokost iest zachowany. Jeżeli osoby nie są naturalney wielkości, lecz postać ich trafiona y kunszt malarzki poznać ie daie. Tym to sposobem w Wodzu owym, nie mniey biegłym iak mężnym, który tył małego Woyska swego gorą zastania, Milyada pod Maratoną poznaie. Owa garstka ludzi, co nadludzka odwagą niezliczonym Barbarzyńcom hufcom przeyscie zamyka, oczom moim Spartanow w Cieśninie Termopilow wystawia. Rostropność y dzielność z twarzy Wodza owego wynikająca, daią mi poznać, Perfow pod Salaminą Zwycięzcę, Temistokla wielkiego. Tu samę sprawiedliwość w postać Arystida przybraną widzę. Mąż ow, którego wszystkim lud pociągniony nakazującą wymową iego, słuca spokojnie, który w Atenach nayprzednieysze Nauk dzieła zgromadza, który Obywatelom swoim Widołwiska y biesiady gotuie, który morza Flotami Rzeczypospolitey swoiey okrywa, którzyby to był inszy, iako Perykles? żebyśny

XXIV PRZEDMOWA AUTORA.

śmy się nie rozszerzali daley: w tantym Bohatyrze, co razi y obala owych Rycerzow, z ktorych dzielności Uczniow Lacedemony poznaię; co umierając, Puklerz swoy ściśka, widzę owego który był chwiałą Tebanow: owoż Epaminondas sam w sobie mowie. Wzor rzetelny, krotkiego, dobrze z wielkiej Historji wyrobionego Zbioru: lecz do złożenia, podobnego, trzebaby przymiotow y pędzła, Sławnego wieku naszego Męża, który nam Monarchii Francuskiej obraz odkryślił.



KROTKI



KROTKI ZBIOR HISTORJI GRECKIEY.

Położenie dawney Grecyi, y różnych iey części, z ktorych była złożona.

Grecya dawna, to w sobie zawierała, co teraz południową Turcyi Europejskiej część składa.

Graniczyła na Wschod z morzem Egejskim, dzieśiętym Archipelagiem; na Południe z morzem Kreteńskim, czyli Kandyjskim; na Zachod z morzem Sionkim; a na Północ z Tracją y Illiryą.

Zebym Grecyi dostateczny obraz wystawił, ułożę na kształt Tabelli, różne składające iey części. Podzielę ie na sześć głównych; pokażę Miaśta sławne, ktore każdy z tych krajow w sobie zawierał; tudzież nieco znaczniejsze rzeki y gory.

A

Epir.

Epir.		Części.	Miasta.
Części.	Miasta.		
Moloffowie.	Dodona.	Lakonia	Mantinea Megalopolis. Lacedemona czyli Sparta.
Chaonczy- kowie.	Doryka.	Argolida	Argos Nemea
Tesprotowie.	Batrora.		Miceny
Akarnani.	Abracia		Naupliia
	Actium		Epidaur.
	Nicopolis.		Ewrotas.
Rzeki	Kocyt	Rzeki	Teyget.
	Acheron.	Gora	
		Klin nad- morski	Tenara.
Peloponez, dziś Morea.		Grecya	
Jest otoczona morzem, y z resztą Grecyi tylko cieśniną Ko- ryntcką się łączy.		właściwie nazwana.	
Części.	Miasta.		
Achaia	Korynt	Etolia	Chalcis Kalidon.
	Sycyona	Dorida.	
	Patras	Lokrowie,	Ozolowie. Naupakta dziś Lepanta.
	Olympia	Focyda	Delfy
	albo Piza.	Beocya	Antycyra.
Messenia	Messena		Teby
	Pyla.		Choronea Platea
Arkadia	Cyllene		Leuctra
	Gory		Orchomena
	Tegea		Tespie
	Stymphala		Aulida.
			Attika

Części.	Miasta.	Macedonia.
Attika	Ateny	Miasta. Dyrrachium dziś Durazzo. Pella
ktorych Porty były	{ Pirea Munichia Falera. Megara Maraton Eleufis Decellia.	oyczyzna Aleksandra. Apollonia. Egea. Edeffa Pallena Olynth Tessalonika
Lokrida.		Philippy Stagyrza Skotuza.
Gory	Parnafs Helikon.	Athos. Strymon.
powyżey	Delfow Cyteron w Beocyi.	
Tessalia	Farfalia Magnezya Metona Gomphi. Theby Tessalskie. Demetriada	Gory Rzeka Wyspy Grecyi. Na morzu Jonskim Korcyra dziś Korfu. Cafalona dziś Cefalonia. Itaka. Cytera dziś Cerigo.
Gory	{ Olymp Pelion Ossa.	Na odnodze Salamiń- skiey Egina. Między Peloponezem y Attiką Salamina.
Rzeka	Peneus	
Dolina	Tempe.	
Stawna Cieśnina Ter- mopylow.		
	A 2	Mię-

nezu przyszedłszy, Poddanych swoich Helenami, a kraj Helladą nazwał.

Acheus y Jon, byli głowami dwóch Narodow, to jest: Acheyczykow, ktorzy Achają część Peloponezu posiadali, y Jończykow, ktorzy mieszkali na gruncie nazwanym potym Lacedemona.

Eolus y Dorus, inni Potomkowie Helleny, byli także dwóch Narodow głowami, ktore, Imiona ich przyięły, to jest: Eolczykowie ktorzy osiedli w Lakonii z Pelopsem Synem Tantała; y Doryczykowie, ktorzy przyszlizli do Dorydy, nie daleko gory Parnassu; potym Heraklidowie, czyli Herkulesa Potomkowie weszli do Peloponezu y z niego Acheyczykow y Jonczykow wypędzili: ci zaś udali się w kraie Azji mniejszey.

PODZIAŁ HISTORJI GRECKIEJ NA CZTERY WIEKI.

Dla jasnego całej tey Historji sobie wystawienia, można ją na cztery wieki podzielić, ktore razem dwóch tysięcy pięćset lat, przeciąg składają.

I. Wiek. Od założenia małych Grecy Krolestw, aż do zaczęcia wojny Grekow z Persami, to jest od Roku Swiata 1840 aż do Roku 3510, co zawiera w sobie przeciąg 1710 lat.

II. Wiek.

II. Wiek. Od zaczęcia wojny Grekow z Persami, aż do początku wojny Peloponeckiej, to jest od Roku 3510 aż do Roku 3573; co zawiera w sobie przeciąg lat 63.

III. Wiek. Rozciąga się od wojny Peloponeckiej, aż do śmierci Aleksandra, to jest od Roku 3573 aż do Roku 3683. Co zawiera w sobie przeciąg lat 110.

IV. Wiek. Rozciąga się od śmierci Aleksandra aż do czasu, kiedy się Grecya w Prowincyą Rzymską obrociła, y w krótko potym obalenie Koryntu, to jest od Roku Swiata 3683 aż do Roku 3858, co zawiera w sobie przeciąg 175 lat.

Drudzy koniec Historji Greckiej kładą w czasie zgładzenia Krolestwa Seleukidow w Azji przez Pompeiusza Roku 3939, y Lagidow w Egipcie przez Augusta w Roku 3974.

GRECY WIEK PIERWSZY.

Pierwszy ten wiek, jest to, że tak powiem, wiek dziecinny Grecy. Z początku wystawia nam kraj ten, pod postacią wielu Państw iedynowładnych, iako to: Krolestwa Sycyony, Sparty, Argow, y Korynthu: jest zdanie, że ustanowienie swoje winni byli Osłodom, ktore Egypcy y Fenicya do Grecy przysłała.

2. Zawiera w sobie czasy Heroiczne. Nazywają się tak czasy te, w ktorych się po spolicie wyprawa Argonautow, okrutny postępek Danaidow, Dzieła Herkulesowe, oblężenie Tebow y Troi, y inne dawne przy-

padki kładą, które Wierzopifowie bardzo baykami swemi przyćmili. Cała albowiem baieczna Bogow Historia, y wszystkie przemiany (Metamorphoses) nie innego nie są tylko Grecka pierwiastkowych czasow Historia, czymśi owym przedziwnym, którym ią ozdobić chciano, przywalona.

Osady o których dopiero powiedzieliśmy, Obyczaje Grekow ulagodziły. Od Feniyczykow nauczyli się żeglugi, y handlu; od Egipcyanow zaś Praw, Religii, rzemioł, y ciała ćwiczenia. Grekowie przedstawzy bydy dzikiemi, o wszystkich rzeczach prawdziwe wzięli pojęcia. Na familią swoię zaczęli poglądać iako na część Państwa, a na Oycyznę iak na Matkę powszechną. Tym sposobem stali się do rządzenia się samych zdolnemi. Większa część obrocila się w Rzeczy - pospolite, rodzaj rządu, który przywiewywał do oycyzny, dla tego iż każdy Obywatel mógł honorow y Urzędow dostąpić. A iako te godności tylko roczne, albo krotko trwające były, obywatele na złe użyć tey powagi nie mogli, którą złożyć mieli, y z ktorey się sprawić byli powinni. Z inney strony, w pracy, będąc do uprawy roli przywiązanemi, oddaleni byli od wad, y namiętności, a zachowywali między sobą równość zupełną. Ztąd prostota, oszczędność, pomierna maieństwo, były w uszanowaniu. Y takimi to byli Grekowie w pierwszym Wieku, y wielkicy części drugiego.

DAWNE

DAWNE GRECYI PANSTWA.

Krolestwo Sycyony. Imię swoje wzięło R. S. od Sycyony Miasta w Peloponezie (dzisiefy. 1915. fzey Morei) położonego, blisko Cieśniny Koryntckiey. Maia go w Swiecie za naydawnieysze miasto. Pierwzym Krolem Jego Egijala naznaczaia. Dzieiopifowie w liczbie Naltecow Jego nie zgadzaia się; a oprócz tego, Krolestwo to, nigdy ani potęgi, ani sławy wielkicy nie miało. Nie mniej y o innych co się w tymże czasie podnieśli Krolestwach, z przyczyny ciemności, która ie okryła, pewnego nic powiedzieć nie można.

Krolestwo Argos. To Krolestwo w potędze, y bogactwach przenosiło Syciońskie w nim pograżone. Krolowie Jego byli Inachus, Foroneus, Apis, Argus, Kryazy, Forbes, Triopas, Eurotop, Sthenel, Gelanor, Danaus, Lynceus, Abas, Pretas, Akryzy.

Foroneusz usilował poddanych swoich z grubiaństwa wydzwignąć, nauczaiąc ich szanować Bogow, ustanawiając cześć praw y Religii. Otrzymał zwycięstwa nad Arkadami, y Pul - wysp odebrał. Argus za pierwszego jest miany, który do pluga woły założył, miastu Argos imię swoje nadał. Kryazy Junonie oltarze pierwsze poświęcił. Jazus był Oycem tey Jo, ktorey Wierzopifowie tak wiele kraiw obiec kazali.

A 5

Danaidy

Danaidy Danae Perseusz.

W Egipcie panujący Egiptus, mając pięćdziesiąt Synów, chciał ich z pięćdziesiąt corek Danaa brata swego pożenić. Ten dla przeskodzenia tym związkom, uciekł do Argow. Rozumiejąc, że okręt co go tam zawiozł był pierwszy, który się w Greckich krajach pokazał. Przybywszy do Argow, jako Epafa Potomkiem będący, miał sprzeczkę z Gelanorem o berło, które mu przysadzono. Z tym wszystkim obawiając się Egiptus, aby potęga Brata Jego przez wydanie Corek nie wzmocniła się bardzo, posłał mu na czoło wojska swoich pięćdziesiąt Synów, którzyby Stryia o wydanie za siebie Corek doprzeczali się. Danaus tak natarczywym sposobem przyciśniony, zezwolenia swego nie mógł odmówić, ale Corki namowił, ażeby pierwszej zaraz nocy mężów swoich pozabijały: Uczynek straszny! którego nie wzdrgnęły się wykonać, prócz Hypermnestry, która Linceusza męża swego ochroniła; ztąd Poetowie wymyślili że Danaidy za to morderstwo skazane są w piekłach na wieczne czerpanie wody dziurawym naczyniem.

Akryzy, y Pretus bliźnięta, Linceusza Synowie o koronę się kłócili; lecz pogodzwszy się potem, Akryzy został na Tronie Argow, a Pretowi Tyryntu, y innych kilku mieysć ustąpił. Ten Akryzy był oycem Danai przez wierszopifow wstawiony.

Wyrocznia mu przepowiedziała, iż miał mieć wnuka, który śmierci Jego przyczyną będzie

będzie. W tym mieyscu baieczność prawdę Historyi pomieszala. Akryzy Corkę swoją zamknął (*). Książę jeden nazwiskiem Jupiter obficie złotem szafujący, przekupił warty, wszedł do wieży, y ożenił się z Danae. Perseusz był owocem tego tajemnego małżeństwa. Wiele o tym Perseuszu jest dziwów, że pokonał dziwotwory, że Meduzę zabił jednę z Gorgonow. Meduza ta była to jak rozumieją Krolowa w Affryce, ktorej on sobie podbił Krolestwo: Powiadają jeszcze że Andromedę od poczwary uwolnił, to jest z rąk Rabownika, który ją chciał w okręcie wywieść. Perseusz do Tessalii, gdzie na ten czas gry publiczne obchodzono, przybywszy, przez omyłkę rzuceniem z procy zabił Akryza.

W tymże samym czasie, Pelops Syn Tantalą, Krola Frygijskiego, do Enomausa Krola Pizow przyiachawszy, ożenił się z Corką Jego Hipodamią, y po nim na Krolestwo nastąpił. Panowanie Jego bardzo długie było: Peloponez opanował, y bardzo wiele miał Dzieci, znaiomych pod Imieniem Pelopidow wielce w Grecyi sławnych.

KROLESTWO MICEN.

Perseusz Tron swoy z Argos do Micen R. S. przeniósł: Miasto Argos Synowi swemu, 2692. Anakagorawowi mającemu Potomkow zostawił.

(*) Poetowie udali że Jupiter te szpizową wieżę w ktorej Danae zamknięta była w postaci deszczu złotego przesyłał.

wił. Panowanie Perseusza trwało lat pięćdziesiąt y ośm, tak dalece że założone od siebie krolestwo Micen, miał czas utwierdzić. Następcami Jego byli Sthenel, Euryteusz, Atreusz y Tyest, Agamemnon, Egist, Orest, Tyzamen.

Dzieła Herkulesowe.

Wszystkie te prace, które tak bardzo wychwalała baieczność, Euryteusz, Herkulefowi był zadał. To jest pewna, że wiele tego Imienia było Bohatyrow, y wiele kraiw swoich miały Herkulesow; nazwisko, które dawano Ludziom walecznością wławnionym. Z czasem, innych wszystkich dzieła przypisano jednemu. Herkules był Synem Alkmeny, y Amfitryona, a podług Wierszopisow, Jowisza, to jest takiego poblížszego imienia tego Książęcia, a raczy według czasow owych zwyczajui, gdzie plody nieprawych zalotow, białogłowy kryjąc wstyd swoy, y uchodząc zemsty Mężow, przypisywały obcowaniu z Bogami. Euryteusz ktoremu waleczność Jego już podeyrzenie czyniła, naraził go na niebezpieczne przedsięwzięcia, spodziewając się że zginie. Baieczność im dała dwunastu dzieł nazwisko, y takie z nich porobiła Romanse, że przechodzą wszelkie podobieństwo do prawdy. Ow Lew Nemeyski, owa Hydra o siedmiu głowach, są to zapewne zaboycy y rozboynicy, z których Herkules oczyscił ziemię. W pierwiastkowych albo

wiem owych czasach, wielkie fereca, chętnie przypadkow wielkich szukały, y humor ich był coś podobnego do naszych błakaających się kawalerow znanych pod Imieniem *Chevaliers Errans* (*).

Wyprawa Argonautow.

W tym czasie należy wyprawę Argonautow położyć. Jazon młody Tessalii Książę, ^{1720.} był na nie od Stryia swego Peliasza narażony, który koronę sobie przywłaszczyłszy, spodziewał się że Synowiec Jego w tey sprawie zginie. Naywaleczniejszy Grecyi Ludzie chcieli iey bydz uczestnikami, takimi byli: Herkules Oalifasz, Talemon, Kastor, Poilux y Argus; ten kazał zbudować okręt, który ich miał zawieść do Kolchow. Podobało się Wierszopisom wymyślić, iż na tę wyprawę wybrali się dla zdobycia złotego runa, którego Smok pilnował, y to przedsięwzięcie naykształtniejszemi chimeraimi przyozdobili. To jest prawda że wojnę toczyć chcieli z Etefem, który za człowieka wielkie skarby posiadającego był miany: co w rzeczy samey, ale bez krwi rozlania się stało; ponieważ Medea Jazonem głowę sobie nabiwwszy, y chcąc go za męża swego otrzymać skarby

(*) Te Kawalerskie ustawy u Północnych Narodow, które Czarstwo Krymskie zniszczyły, wzięły wzrost swoy. Ci *Chevaliers errans* bez przestanku jeżdżąc czyścili goścince, ubezpieczali przeiazdy, słabych przeciwko możnym utrzymywali, Wdowy, niewiaſty mieli w protekcyi.

mu Oycy swego wydała, y sama razem z nim użła. Medea ta bardzo się sztuka Czar-noksięzką, a bardziej iefzcze swoją złośliwo-ścią wślawiła.

Lecz powróćmy do Herkuleśa. Bohater ten okrywſzy się ſławą nie mogąc znieść boleści, ktore mu ſuknia od Neſſa Przeciwnika Jego trucizną zarażona zadawała, ſpa-łił ſię na gorze Ida. Te baieczne opowie-dzenie znaczy podobno, że Deianira żona Jego, zazdrośnym podeyrzeniem zdie-ta, dała mu napoy, ktory go w ſzaleńſtwo wprawił, y życie mu odebrał.

Euryſteuſz Synom Herkuleśa, ktorych po-tym Heraklidami zwano, gniewu ku Oycu ich, zawziętego, dał doznać y z Peloponezu wypędził. Uciekli ſię tedy do Attiki: y tam ich ſcigał. Ci iednak zwyciężywszy go, y zabiwszy w potyczce, nazad do Pelopo-nezu powrocili. Lecz we trzy lata po Hel-lenie, ſtarzszego z nich ieden Krol Tegeyſki zwyciężył, drudzy ſię Bracia roſpierzchneli, y pod imieniem Heraklidow znaiomi byli.

Po śmierci Euryſteuſza, Atreuſz, Syno-wiec Jego a Syn Pelopſa, Peloponez ode-brał: w ktorym potomſtwo Jego pod Imie-niem Pelopidow panowało. Atreuſz ten z okrucieńſtwa ſwego ieſt ſławny. Powiadaią iż dowiedziawſzy ſię o niegodziwey, Brata Tieſta z żoną ſwoją ſpołeczności, przymu-ſił go do wyiſcia z kraiu; y że go potym odwoławſzy, zabił Syna iego Pelopſa, y dał mu go na ſtoł do ziedzenia. Za prawdą uczyn-

uczynku tego ręczyć nie można, ponieważ wiadomości naſzey, Wierſzopifow kanałem doſzedł. Z tym wſzytkim bądź iaki ieſt, obfitą podał Materią do Tragiczney Sceny, tak dawney iak terażnieyſzey. Rozumieią że Agamemnon Syn Pliſtena, a Wnuk At-reuſza, na Kroleſtwo Argos y Micenow na-ſtąpił; Książę ten był bardzo potężny. Pod czas wojny Troiańkiew głową go Grekow mianowano.

KROLESTWO ATEN.

Fundatorem Jego był Cekrops, pochodził R. S. on z Egiptu, do Grecyi na czele oſady przy-^{2448.} ſzedł, y w Attice oſiadł. Kray ten podzielił na dwanaście Powiatow, y Krolem ſię uczynił. Do założenia Miasta wybrał wpoſrod ſzerokiey rowniny wzgorek, y pobudował zamek na ſkale ktora gorę kończyła. Pod-danym ſwoim kſztalt Religii ułożył, y ſzczegulnieyſzą Minerwie y Jowiſzowi cześć uſtanowił. Ponieważ grunt Attiki był bar-dzo płonny, dla ſprowadzenia przez Affrykę y Sycylią zboża, do żeglugi przyzwyczaił poddanych ſwoich; Areopag na kſztalt Sena-tu uſtanowił y Marſowi go poświęcił, kto-rzy zdania ſwoie na poblifzſzey Zamku gorze dawali. Solon potym Trybunał ten nay-ſławnieyſzym uczynił w ſwiecie; Krolowie Naſtępcy Jego byli Kranaus, Amfikcyon, Erychton, Pandion, Erikteuſz, Cekrop II, Pandion II, Egeuſz, Tezeuſz, Meneſteuſz, Demofon, Oxyntes, Epidas, Tymeth, Me-lant y Kodrus. Było

Było to za panowania Kranauśa, kiedy sławny ow Sąd między Neptunem y Marsem Areopag był złożył, powołany był do Sądu od Neptuna, że Hallirokeus Syn Jego nieprawy zginał z ręku Marfa; Mars po Grecku zwał się Ares, więc Areopagus Aresa wzgorek.

Kranauś z Aten został wypędzony, przez Amfikiona y Hellena Synow Deukaliona, który w Tessalii panował. Rozumieją że to jest ten Hellen, który nazwisko swoje zostawił Grekom, bo Grekowie w swoim języku zwali się Hellenami.

Amfikyon sławne owe ustanowił zgromadzenie, które Imię od niego wzięło. Było to dwunastu, inni mówią trzydziestu y jednego miał Sądzickich, zwołanie, między ktoremi Krol ten sprzymierzenie uczynił. Ci przez swoich Posłów dwa razy do roku, dla naradzenia się o intereffach Grecyi, mieli się do Termopilow zjeżdżać. Każde miasto wysyłało dwóch Posłów. Amfikyonowie naostatku, kłótnie między miastami zachodzące sądzili, y wielkimi je karać mogli grzywnami. Przyśięgi przed przyjęciem czynione, były nayuroczytsze, y przekleństwami stwierdzone. Przyrzekali mścić się na tych, którzyby się ważyli z Kościoła Apollinowego ukraść jaką ofiarę. Powaga Trybunału tego w całej swojej mocy utrzymywała się aż do czasow Filippa Krola Macedońskiego, który będąc do niego przypuszczonym, na złe użył powierzoney sobie pierzeństwa władzy, y to było przy-

przyczyną że nieskończenie był względem tego, czym był dawniey, podupadł.

Za Panowania Amfikcyona Bachus inaczej zwany Dionyziusz, z niektórymi Wschodniami do Attiki przyszedł, y mieszkańcow wielu sztuk pożytecznych, ofobliwie co się winnicy tycze, nauczył. Grecya mu przez wdzięczność Oltarze wystawiła. Wierzopifowie o Narodzeniu, y zwycięstwach Bożka tego, wiele nawymyślali baiek.

Pod panowaniem Erykteusza kładą porwanie Prozerpiny, Cerery Krolowy Sycylijskiej Corki, Podróż Kłieżny tey do Grecyi dla szukania swey Corki, przebywanie Jey u Tryptolema w Eleuzyssie, którego nauczyła rolnictwa. Ustanowienie sobie czci w Eleuzyssie, która na sławnych bardzo przez dochowanie sekretu, polegała tajemnicach.

Pandion drugi miał czterech Synow, pomiędzy ktoremi rachuią Egeusza, co po nim zajął, y Pallasa, który miał pięćdziesiąt Synow Pallantidami zwanych.

Egeusz nie miał innych Dzieci procz Tezeusza. Tezeusz będąc naturalnym tylko Egeusza y Ethry Corki Piteusza Synem, stał się jednym z nayślawnieyzych, w Starożytności Bohatyrem. Niż na Tron wstąpił, y bardzo ieszcze młodym będąc, gdy o dziełach Herkulesowych usłyszał, żywą do naśladowania go chęć w sobie uczuł. Przedsięwziął tak iak tamten publiczne drogi z rozboynikow oczyścić; iakoż ich wiele wygubił. Gdy powrocil do Aten po mieczu

B

poznał

poznał go Ociec, przyjął z radością, y następcą swoim ogłosił.

Na Tron wstąpiwszy z Pallantidami wojnę toczył, ktorzy cierpieć nie mogli, aby nieprawego łoża Syn, Przodków ich nosił koronę; lecz dzielności Jego wytrzymać nie mogąc zwyciężeni y rozproszeni zostali. Ze zaś męstwo jego nie lubiło spoczynku, wygładzaniem Dziwotworow kray pustoszących bawił się: Byka maratońskiego pokromił: Ateńczykow od podatku siedmiu Młodzieńcow y tyleż Panien, ktore Minosowi Krolowi Kreteńskiemu, corocznie dawać musieli, uwolnił. Książę ten z rozkazu wyroczni; y za to że mu Ateńczykowie Syna Jego Androgiasza zabili byli, siedmiu tych młodzieńcow na pożarcie Minotaurowi dawał. Lecz Tezeusz sam poścapiwszy z niemi do Krety, Aryadnie Corce Minosa podobal się, ta dała mu nić do ratowania się w Labiryncie, gdzie się Minotaur znajdował, zwyciężył go, zabił, y z tryumfem powrócił; lecz gdy mu powracającemu ieden z kapłanow Bachusa Aryadnę porwał, (*) z żalu ktory ponosił, zapomniał białey chorągwi, ktora podług umowy z Oycem miała być znakiem zwycięstwa Jego, na okręcie swoim wywieść. Egeusz zobaczywszy Czarną

Chorągiew
 (*) Poetowie zaś zmyśliłi że Thezeusz Aryadnę porzucił na Wyspie Napus, do ktorey zawinąłwszy Bachus w niey się zakochał, darował iey złotą koronę doskonałą Wulkana robotę y kilkoro z nią dzieci spłodził.

Chorągiew, mając Syna za zgubionego, w morze w skoczył, ktore imie od niego wzięło. Tego Minotaura Pazyphae żona Minosa spłodzić miała według Poetow z bykiem, do wiary podobniey że miała zachowanie miłosne z Człowiekiem ktorzy się zwał Taurus (*).

Tezeusz Oyczyznę swoią uspokoiwszy starał się mądrze nią rządzić. Rządowi dał kształt Rzeczypospolitey, dla siebie tylko komendę wojsk; y praw obronę zachowując. Lud na trzy części rozdzielił, na stan szlachecki, stan mieyski, y rzemieśniczy. Stan szlachecki posiadał Urzędy, ale Lud ich na nie mianował; ustanowił Trybunał nazwany Prytane, z pięciudziesiąt Urzędnikow złożony; iedna z ich powinności była żywić ubogich Obywatelow, ktorzy wielkie kraiovi uczynili przyługi. Ułożywszy Rząd, wyzuł się z powagi swoiey, y resztę życia na szukanie przypadkow do okazania waleczności swoiey przepędził. Znajdował się przy zwyciężeniu Kentaurow, przy zdobyciu złotego runa, na polowaniu dzika Kalidona, na dwóch woynach Tebańskich; mając bicia się z Pirytouszem okazyą, zobaczywszy się ci dway Bohatyrowie, naywyższy szacunek przeciw sobie powzięli, y iednę z naystateczniejszych między sobą ugruntowali przyiaźń. Helenę Corkę Tyndara porwali; udali się potym do Edoneusza Krola Molosflow nazwanego Pluton, y Corkę

B 2 mu

(*) Owidiusz to monstrum to iest Minotaura opisuie: *Semivirumque bovem, semibovemque virum.*

mu porwać chcieli, lecz Krol ten Piryteusza zabił, a Tezeusza do więzienia wfażyć kazał, z ktorego został uwolnionym przez Herkulesa. Baieczność wiele w tey sprawie namyślała. Powrociwszy do Aten musiał domowych doznać umartwień. Fedra żona y Hippolit Syn Jego tragicznym pogineli sposobem. Menesteusz uprzedził przeciw niemu umysły Ludu, kiedy Tezeusz mając sobie za podłość, niewdzięczność Atencykow ukarać, oddalił się na wyspę Scyros. Nie długo potym Likomed zaślub mu Jego zazdroszcząc, załadzki nań zastawił, y z wierzechołka skały go zepchnął.

Tezeusz był największy z Krolow, ktorych mieli Ateńczykowie: Grob Jego był bardzo sławny, y stał się niewolnikow ucieczką.

Menesteusz celował w wojnie Trojańskiej umiejętnością sztuki wojenney.

Kodrus. Za panowania Kodra, Heraklidowie tocząc z Ateńczykami wojnę, wyrocznia im przepowiedziała, że zwyciężeni zostaną, jeśli Kodra oszczędzać będą. Książę ten o tey odpowiedzi upewniony przebrał się po chłopku, y rzuciwszy się wpośród nieprzyjaciół swoich zabity został. Heraklidowie o śmierci Kodra dowiedziawszy się w ucieczkę poszli. Ten od Cekropsa rachując, był ostatnim Krolm Ateńskim; Rząd potym został nakształt Rzeczypospolitey, przez ustanowienie godności Arkhontow ktora z początku była dziedziczną, y tylko się imieniem od Krolestwa

stwa różniła. Niżej przedsięwzjęmę dalszą Historją tey Rzeczypospolitey.

KROLESTWO TEBOW.

Kadma małą za najpierwszego ich Krola, R. S. jest mniemanie że był Synem Agenora, ktory ^{2399.} był Oycem Danaa a Bratem Bela, z Egiptu rodem. Pod pozorem szukania siostry swoiey przez iednego Książęcia nazwiskiem Jupiter wykradzionej, do Europy ofadę Feniyczkow wprowadził. Następami Jego byli Polidor, Labdak, Likas. W tym czasie także Amphion y Zetus miasto Teby odebrali, y naciachali Krolestwo. Amphion wielką łagodność wymowy posiadał: namowił Tebańczykow, żeby go w tym przywłaszczeniu potwierdzili, y udało mu się: Co Wierzopifom dało okazyją do udania iakoby głosem Liry swoiey odnowił mury Tebańskie. Z tym wszystkim panowanie ich było bardzo krotkie. Laius Syn Labdaka wstąpił na Tron y ożenił się z Jokastą. Wyrocznia mu przepowiedziała, że miał zginąć od ręki dziecięcia, ktore na świat Krolowa wyda; Laius go kazał wyrzucić. Pastusi go ratowali y Edypem nazwali, od puchliny ktorey dostał w nogi, gdy go na drzewie powieszono. Edyp w Koryncie był wychowany. Dorosły ^{Edyp.} potym spotkał się z oycem w Fokidzie, gdzie z nim pokłociwszy się zabił go przez niewiadomość. Kreon Brat Jokasty, przywłaszczył sobie Koronę. Tu bayki Wierzopifow prawdę Historji pomieszaly. Na brze-

gu morskim pokazywał się Sphinx (*) przechodzącym zadawał gadkę, y pożerał tych którzy iey wydłumaczyć nie mogli. Kreon po całej Grecyi obwieścić kazal, że da Krolestwo Tebańskie y Krolową Jokastę za żonę temu, któryby tę zagadkę wyłożył. Jaki to jest zwierz (mówił Sphinx) który z rana na czterech, wśród dnia na dwóch, a w wieczor na trzech nogach chodzi. Edyp się pokazał, y usłysawszy zagadkę, poznał że to było o człeku rozumiano. Sphinx ze złości rzucił się w morze. Edyp Tron obiał, y ożenił się z Jokastą. Powietrze Boecyą niszczyło, gdy się poradzono wyroczni, odpowiedziała, że się aż po wypędzeniu zaboycy Laiusa uśmierzy. Po wielu szpyraniach, wydała się nakoniec tajemnica. Edyp widząc się własney Matki bydź mężem, stał się samemu sobie straszny. oczy sobie wylupił, albo raczey oddał się od widoku Poddanych swoich przez dobrowolne wygnanie, a Jokasta z zbytniego żalu powiesiła się. Wierszopifowie Tragiczni, zawsze w tym przypadku obfitą znajdowali materyą do cwiczenia przymiotu swego.

Obłężenie Tebow.

R.S. Eteokl y Polinik, niezczęsne kazirodztwa tego owoce, przez wrodzony wstręt
1780. czyli

(*) Było to według opisanja Poetow Monstrum przy Lwim Ciele, pierśi mające y głowę białogłówką pod tą postacią malarze y Snycerze go wyrażają.

czyli antypatyą wkrótce dali się poznać. Nieprzyjaciółmi y przeciwnikami sobie będąc, oba chcieli krolować, a innego wynaleść nie mogli sposobu, tylko koleją po iednym roku panując. Lecz gdy rok wyszedł, Eteokl który iako starszy wstąpił był na Tron, nie chciał z niego ustąpić. Polinik w tey kłotni przeciagnął na swoią stronę Adrafta Krola Argow: wojnę w krotce ogłosił; siedmiu sławnych Wodzow, obłężenie Tebow przedsięwzięli. Adraft, Polinik, Tydeusz, Amphiarus, Kapaneusz, Hippomedon, Partenopeusz. To obłężenie około lat trzydziestu przed wojną Troiańską kładą. Większa część tam dowodcow zginęła, y częste potyczki z obu stron, wiele Krwi kosztowały; tak tedy cofnięto się z iedney y z drugiej strony, nie przyzedłszy do sprawy kończącej; Eteokl y Polinik, kłotnie swoje orężem zakończyli, y w zaiadłości która ich podniecała oba się pozabiali. Po ich śmierci Epigonowie, to jest Synowie siedmiu w tey wojnie będących Wodzow, śmierci oycow swoich chcieli się pomścić: wzięli się do broni; spuściznę Boecyą y przyszło do spotkania z Tebańczykami. Ci Krola swego utraciwszy w potyczce, porzucili Miałto, a Epigonowie go opanowali.

Jak Krolowie Tebańscy po sobie następowali, jest nam mało wiadomo. Ostatnim ich Krolew rachują Xanta; po nim rząd został gminowładny.

KROLESTWO LACEDEMONY czyli Sparty.

Lelex jest pierwszy wiadomy nam król Lakonii. Następami Jego byli Milez, Eurotas, Lakedemon, Amikles, Argalus, Kynortas, Ebal, Hippokon, Tyndar.

Eurotas był Sparty Wystawcą; było to Imię Corki, którą za Lacedemona wydał: tak więc Miasto nazywało się Sparta, a Kray Lacedemona. Tyndar ożenił się z Ledą, Matką Kastora y Polluxa, sławnych owego czasu Bohatów, y dwóch niemniej sławnych Corek, to jest Klitemnestry, która była żoną Agamemnona, y Heleny której porwanie wojny Trojańskiej było przyczyną.

Wojna Trojańska.

Daremnie Autorowie niektórzy ten przypadek w podeyrzenie podali, utrzymując iakoby był wymyślu Homera płodem: lecz wierszopis ten nie sam jeden jest, który o tej wyprawie wspomina. Y lubo niektóre przypadki, iako to znajdujące się w Iliadzie z boku wpadające kawałki, są Wierszopisa wymyślem, przecież niepodobna aby Materya główna, nie miała rzeczywistego y prawdziwego gruntu.

R. S. Sprawiedliwa jest do rozumienia przy-
2810. czynna, że Trojańczykowie byli ofadą Grecką. Dardanus ich pierwszy król z Arkadyi był przyszedł. Mieli tenże sam obrządek, tenże sam język, y nazwiska ich są Greckie powiększey części. Ci są tedy królowie Tro-

Trojańscy, o których wiemy, Dardanus, Ecyktoniusz, Tros, Ilus, Laomedon y Priam. Mniemają że nazwisko Ilium które Grekowie Miastu Troi nadali od Ilusa, a Troi od Troja pochodziło. Priam ich król ostatni, bardzo potężnym, y bardzo bogatym się uczynił. Miał pięciudzieciąt Synów: powtornym Małżeństwem ożenił się z Hekubą: y on to był, który mury Troi podniósł, y nazwał ją Pergama, przez wiele lat wielkicy doznawał pomysłności.

Tym czasem gdy się Hekubie śniło iakoby urodziła głównią, która miało w perzynę obrocila, Priam przestraszony, dziecie wydane na świat y Parysem nazwane wyrzucić kazał; lecz Hekuba o Jego życiu na gorze Idzie staranie miała, y został między Pasterzami na teyże wychowany. Potym dorosłszy miłą postawą ozdobiony na dwor Oycy swego przyszedł: gdy się dał poznać, Priam o przepowiedzeniu zapomniał, y z widzenia go bardzo był kontent. W krotce potym żądzą chwały wzruszony ku Grecyi popłynął, pod pozorem szukania Hezyony Ciotki swojej, którą był w młodości Herkules porwał, y z nią potym Telamona ożenił. Nie będzie od rzeczy powiedzieć iakim sposobem.

Laomedon Ociec tej Xiężniczki, na wywiedzenie murów Trojańskich, użył był skarbów z Neptuna y Apollina kościołów z obietnicą oddania: lecz ponieważ słowa swego nie dotrzymał, Wyrocznia oświadczyła, że świętokradztwa tego inaczej

zgladzić nie może; tylko wydaniem iedney Panienki Troiańskiej Dziwotworowi Morfkiemu. Los padł na Hezyonę; lecz Herkules Dziwotwora zabił, a Xiężniczkę porwał. Wiadomo iest iak wielkiemi baykami Wierzopifowie przypadek ten zamieszali. Parys przyiachawszy do Sparty, był od Menelasa tamtejszego krola przyjęty, ale czuły bardzo na powaby Heleny żony Menelasa, wykradł ją, y tym sposobem Oyczynę swoię w przepaść niezczęśliwości pograżył. Takie bywaią częstokroć skutki występku! Można iednak ieszcze wyżej zafiagnąć przyczynę Woyny Troiańskiej, y przypisać ją dziedzicznej między domem Priama y Agamemnona nienawiści. Tantal krol Frygiilki, Agamemnona Pradziad, porwał był Ganimedę Brata Ilusowego, a Dziada Priama. Priam chciał się tey krzywdy pomścić, Tantara z Państwa wyrzucił, y do ucieknienia się do Grecyi przymusił. Tam Pelops y Następcy Jego pod Imieniem Pelopidow osiedli.

Tym czasem Menelas zaiadłością palaiący, wzgardy od Parysa sobie wyrządzoney, w Agamemnonie Bracie swoim, mściciela znalazł. Ten w kłotnią wszystkie Greckie Xiążęta wciągnął, ktorzy wraz poprzyfegli Helenę wrocić mężowi swemu, y raczey Troię zniszczyć, a niżeli przedsięwzięcia swego uchybić. Agamemnona Hetmanem obrano, y na niego spuszczono dowodzenie tey woyny.

Mieysce

Mieysce wyznaczone do ziazdu wszystkim Grecyi Narodom było w Aulidzie, tam zebrani od sto tysięcy poczet złożyli. Flotta ktora przewieść ich miała, tyfiąc dwieście okrętow wynosiła. Z Galer Beocyi, każda sto dwadzieścia Ludzi nieśła, a Filoktetowe po pięćdziesiąt. W tych albowiem pierwiastkowych czasach nieznano galer, o wielu wiosłach, Rudla nie miały, y iak pospolite barty zrobione były. Pomiedzy naypierwszemi woyska tego dowodcami, nayslawnieysi byli Agamemnon, Menelas, Diomed, Sthenel, Euryal, Nestor, Ajax Syn Telamona, Ajax Syn Oilesa, Akhilles y Jego przyiaciel Patrokles.

Grekwie na Pola Troiańskie wysiadłszy, doznali wkrotce, iż Troiańczykowie niemniej byli od nich waleczni. Z tym wszystkim Ulyssesa y Menelasa do Priama dopominając się o Helenę wysłali. Lecz Xiąże ten pomimo zdania Rady swojey, aby ją oddał, żądanie Posłow odrzucił. Tak więc z obu stron gotowano się do woyny.

Troiańczykowie już dwa razy od Grekow pobici byli, kiedy tych niedostatek niezwywności do rozdzielenia woyska przymusił, dla szukania mu potrzebnego opatrzenia. Co Troiańczykom pozwoliło czasu, do sprowadzenia poblizszych sobie Narodow na posilek. Tym czasem Achilles w kray za żywnością posłany, wiele dzieł sławnych poczynił, kilka miast odebrawszy z wielkim łupem powrocił. Lecz w tymże samym czasie Palamed na fałszywe Ulyssesa podu-

podufczenia, pod pozorem zdrady, gdy był śmiercią skarany. Akhilles okrucieństwem Grekom przeciw tak mężnemu Wodzowi, rozgniewany, niechciał daley wojować y zostawił odlogiem dzielność swoją. Homer zaś, ktorego Iliada, całą akcyą y gniew Achilleśa przypisuje tey przyczynie, że Agamemnon wydarł Achilleśowi Bryzeidę niewolnicę, sam będąc przymuszonym do odeśniania Chryzeidy Corki Chryzeia kapłana Apollina.

Obleżenie
Tria.
R. S.
2820.

Dziewięć pierwszych lat tey wojny przeszły na różnych mniey interesujących potyczkach, y żadney przed dzieśiatym rokiem ważney sprawy nie było. W przeciągu tego czasu Grekowie bawili się pustoszeniem y Państw Priama podbiianiem. Tak tedy prawda jest, że wojna Trojańska dzieśięć lat trwała, ale nie obleżenie iak pospolicie mniemają. Obleżenie to poczęło się dzieśiątego roku na wiosnę. Grekowie doznali z początku najmocniejszego odporu, obleżeni albowiem walecznego Hektora, Paryśa, Deifoba, y nawet niektórych Cudziemskich Xiążąt, iako to Sarpedona, Eeza, Memnona, na czole mając, napadli na Greków y wielką w nich uczynili klęskę. Z tym wszystkim potyczki nie były rokujące: iednego dnia atoli Hektor okopy Greckie przełamawszy ich okręty podpalił, y zwycięstwo już na stronę Trojańczyków, przeważać się zdawało, kiedy Patrokl kazał się Mirmidonom posunąć; zgromadził Greków, y Tro-

y Trojańczyków odparł. Wiele w tey okazyi walecznych Woioowników zginęło. Patrokl zabił Sarpedona, a ten od Hektora wzajemnie zginął. Achilles śmiercią Przyziaciela rozjątrzony, zapomina gniewu swojego; bierze się do broni dwunastu niewolników zwłokom swojego przyziaciela ofiaruje, Hektora tylko do spotkania się z nim szuka; znajduie go naostatek y zabija. Nie kontentuiąc się śmiercią nieprzyziaciela, mściwość swoją daley zapędza: ciało Jego do wozu przywiązane, wkoło Miasta Troi włoczy, lecz sam potym z ręki Paryśa zginął, sam zaś Paryś wojny tey podnieta ręką Filokteta zabity.

Tym czasem Trojańczykowie najlepszycy Wodzow już potracili, y tylko w Palladium swoim nadzieię mieli. Był to posąg Minerwy, od ktorego zachowania mniemali, że zbawienie Miasta zawisło; atoli utrzymują, że Antenor y Eneas, posąg ten wykradli, y Miasto Grekom oddali. Inni mówią, że Grecy weszli do niego zdradą. Co się tycze konia owego drewnianego, w którym się podług Wierzopisów Grecy zamknąć mieli, jest to tylko ich wynalazku wymysł, albo może Machina woienna końską głowę mająca, ktora przez szturmowanie, w murach Troi, tak szeroki wylam zrobiła, że przezeń Grekowie wnieść mogli. To zawsze jest pewna, że weszli w nocy y zrabowawszy Miasto spalili. Priama y wszystkie dzieci Jego, bez miłosierdzia pozabiano. Odebranie Troi jest nayznaczniejszą w Historii Greckiej

kiey Epoką; można nawet powiedzieć, że Troia była widowiskiem, pierwszych Grecyi zwycięstw. Lecz co w tym nayznaczniejszego, iest to: że niezczęśliwości miała tego, dały potym materyą, do dwoch naypiękniejszych ktore tylko rozum Ludzki wymyślić może dzieł w Wierzach, Iliady y Eneidy.

Wyprawa ta dla Menelasa tylko ktory Helenę swoię nazad odebrał y do Grecyi zawiozł, z pożytkiem była; dla Grekow albowiem stała się źródłem niezczęśliwości. Tylko niedobitki woyska swego nazad przyprowadzili, naywiękza część ich Wodzow y żołnierzy przed murami Troiańskimi poległa. Nawalności okręty ich z obu stron sokołały; ktorzy zaś oyczyzną swoię zobaczyli, nic w niey, tylko zamieszania znaleźli. Agamemnon, ledwie do siebie powrociwszy od Egipta Syna Tyefta, ktory Krolestwo Argos opanował, zabitym został.

Hermiona, Menelasa y Heleny Corka, wydana nayprzed była za Oresta, a potym za Pyrrha, Syna Achillefowego ale Pyrrha zabił Orest. Ten po Menelase panował. W siedm lat potym naieżdzie Egipta zabił, a potym Klitemnestrę Matkę swoią, ktora się była do śmierci męża swego przyczyniła. Krolestwo Sparty, do Krolestwa Argos, y Micenow przylączył. Z tym wszystkim uczynek Oresta gwałtowney go nabawił zgryzoty: Otoż iest dla czego Wierzopisowie powiedzieli: że go furye dręczyły. Tyzamen
Syn

Syn Jego po nim nastąpił; lecz na końcu trzeciego wieku, został od Heraklidow wypędzony.

Tych Heraklidow, trzech Braci na ten R. S. czas było, Teman, Kresfont y Arystodeufz. 2900. Byli to Synowie Arystomacha, Pra-prawnuka Herkulefowego, chcieli do Peloponezu, iako Dziedzictwa Przodkow swoich prawo utrzymać, y odebrali go. Teman dostał miasto Argos, Arystodem Miasto Spartę, a Kresfont Messenią. Powrot ich dał przyczynę do pierwszych Grecyi Państw zamętow, y Pelopidow potęgę zniszczył. W osmdziesiąt lat po wzięciu Troi, Pelopidowie ustanowili różne Krolestwa. Te dwie linie dawały Krolow Sparcie, przez dziewięćset lat aż do Machamdas Tyrana.

Arystodem po śmierci swoiey dwoie bliźniąt zostawił, Eurystena y Proklesa. Tak podobni do siebie, iż ich rozeznac nie można było. Oba byli ogłoszeni Krolami, y od tego czasu po dwoch Krolow w Sparcie zawsze bywało. Eurysten miał następcą Syna swego Agisa, a Prokles Syna swego nazwiskiem Ous. W ten czas dopiero niewola w Sparcie pokazywać się zaczęła. Gdy Obywatele Miasta Elos, niedaleko Sparty, podatkow ktore Agis na wszystkie Lacedemony Państwa nałożył, odmowili, Krol ten chcąc powagę swoię iakim przykładem surowości utwierdzić, obległ Miasto, odebrał, y mieszkańców wszystkich w niewolnikow obracił. Do naygorzszych posług ich obracano, y z
ostat-

ostatnią z niemi obchodzono się surowością. Potym ich Lacedemonowie, do uprawy roli obrocili, y llotow zawsze w niewoli trzymali.

Niedoleżność y powolność Krola Eurytyona, tak wielka była, że iey Lud nazle użył. Powaga iedynowładna szkodę w tym ponosiła, y nieporządek się do Rządu wnie-
 szał. Krol Eunom zostawił dwoch, dwoi-
 kiego łoża Synow, Polikteta y Likurga, ko-
 ry się potym tak bardzo sławnym uczynił. Poliktet po Eunomie nastąpił, umarł bez-
 dzietny ale żonę swoię w ciąży zostawił. Likurg tedy na Tron wstąpił, y podzielił się
 nim z Archelaufzem, ale oraz obwieścił, że
 panowanie dziecięciu które się miało urodzić
 należało, y nie chciał tylko pod Imieniem
 Opiekuna Krelestwem rządzić. Tym cza-
 sem Krolowa kazala mu oświadczyć że plod
 swoy, straci jeżeliby się z nią chciał ożenić.
 Likurg uczuł szkaradność tey namowy, lecz
 to pokrywał. Rożnemi pozorami bawił Kro-
 lową: y wydał rozkaz aby mu przyniesio-
 no dziecie natychmiast, gdy się urodzi. Po-
 wiła Syna; iak tylko się o tym Likurg do-
 wiedział, wziął dziecię y pokazał go Urzęd-
 nikom Lacedemonńskim, iako ich Krola. Na-
 zwano go Charylausem. Powrócmy do rze-
 czy naszey, y mowmy o innym mieście, a
 potym wrociemy się do Historji Lacede-
 monńkiey.

KROLESTWO KORYNTU.

R. S.

Początek tego Miasta bardzo iest ciemny; 2682.
 mniemają że go Syzyf na Krolestwo wysta-
 wił. Syn Jego Glaukus gry Istmickie ustano-
 wił: był Oycem Bellerophona ktorego baie-
 czność na konia Pegaza wśadza, dla zwoio-
 wania Chimery dziwotwora puł Lwa puł ko-
 zy, to iest że ze wszystkich przedsięwzię-
 ciow, w ktore go był Żebantes wciągnął, po
 Bohatyrsku wyzedeł. Ponieważ iest wielkie
 w Historji, między Krolami Koryntekiem
 pomieszanie, powiem tylko że Bachus ieden
 z tych Krolow, następcow wielką liczbę zo-
 stawił; y że po długiey w Rządzie przerwie
 Bachidowie opanowali Państwo, y usta-
 nowił rząd wielowładny. W tym przecią-
 gu Korynt fil swoich na morzu doświadczył,
 osady Korcyry, y Syrakuzy założył, ktora
 przez zyskowność położenia y piękność
 mieysca, stała się iednym z naypiękniey-
 szych Wielkiey Grecyi miastem. W kilku
 lat Kypsel rząd opanował, zniósł wszystko
 co się potędze Jego opierało, y poddanym
 swoim z wielką łagodnością lat trzydzieści
 panował. Syn Jego Periander po nim na-
 stąpił: obchodził się prawdziwie po tyrań-
 sku, nayznaczniejszych Obywatelow po-
 tracić kazał, y własną żonę zabił. Małac
 wielki związek z Filozofami wieku swęgo,
 między siedmiu Mędrcom Grecyi iest policzo-
 ny, honor od ktorego zbrodnie Jego powin-
 ny go były odłączyć. Po śmierci Jego Ko-
 ryntowie Tyrannią sobie sprykrzywwszy,
 C rządu

rzędu iedynowładnego więcey nie chcieli: pozbyli się wszystkich z Familii Krolewskiej pozostałych, wybili się na wolność, y wprowadzili rząd gminno-władny. Korynt dla położenia swego, między Peloponezem y Iadem, okiem Grecyi był nazwany, y łatwo by mógł być dostąpić nad tym całym Krajem panowania; lecz umysł Koryntow wcale był do handlu tylko zwrocony.

Powiedzieliśmy wyżej, że powrot Heraklidow, wielkie w Grecyi rozruchy wzburzył. W rzeczy samey Atencykowie co w Lakonii mieszkali, osiedli w Azji mnieyszey, którą Eolidą nazwali. Założyli tam Smyrnę y inne niektóre osady: Jonczykowie także, którzy w drugiej części Peloponezu, mieszkali, udali się w kray teyże samey Azji, która od nich Imię Jonii dostała. Tam pobudowali Epehez, Klazomenę, Samos. Jako te różne Narody zwane Eolczykowie, Acheyczykowie, Jonczykowie, Doryczykowie, każdy z nich miał swoje osobne Państwo, y iedni do drugich nie należeli, tak też swoy własny język zachowali, który Dialektem (*) nazwano. Było ich cztery. Atrycki był Ateńczykow; Jonki Narodow Azji mnieyszey;

(*) Dialektem zowią sposob różny wymawiania języka iednego: naprzykład Polski, Ruski, Czeski, Języki, są to Dialekty Słowiańskiego; różni się od Idyotyzmu, w tym, że Dialekt do wymawiania słow, Idyotyzm do obrotu Frazy ściąga się. Fraza zaś jest sens z wielu słow złożony.

szey; Doryski, Lacedemonow y Argow; Eolki Beotow y Ludu Eolii.

Widzieliśmy dotąd, że w początkach Rząd Grecyi, był Jedynowładny; lecz powoli rzeczy się odmieniły przez Tyrannią Dziedzicznych Panow. Duch wolności całą opauował Grecyą, y do rządu Rzeczypospolitey dał okazją. To iednak nie było przeskodą dumnym cząsem Obywatelom, do wzniesienia się, którzy już to podstępami, już gwałtem, Oyczyzny swoiey Panami uczynić się chcieli, dla czego ich Tyranami nazwano (*).

Pomiędzy wszystkimi iednak Państwami, które się z pod iedynowładney wybiły powagi, Lacedemona y Ateny nad inne się wślawiły. Przez mądrość Praw, y rzadką ich społobywatelow zaślugę, tak dalece się nad nie wyniesły, że wszystkimi Narodowemi Interessami władali. Wprędce Duch zazdroznego przeciwieństwa, w tych obuch Rzeczach pospolitych począł się burzyć, a z cząsem potym w długie nieśnalki wybuchnął. Po wojnie Perkikey widzieć tylko inne Państwa, podług różnych Interesów, w zaśley kłotni, już to do Lacedemony,

C 2

iż

(*) To słowo Tyran w Greckim języku nie miało tego znaczenia, którą ma u naszych, gwałtownego y okrutnego znacząc Pana: w Greckim Rządce tak nazywano, tak iako u Lacinnikow Imperator; nie znaczyło Cesarza, lecz Hetmana: którą potym Intytulacya, do godności przyłączone Cesarzkiej.

iuż do Aten przywieszujące się. Otoż jest: dla czego do tych dwóch Rzeczy-pospolitych, ściągają się główne tey Historji przypadki: te są które grają najpierwszą rolę, które los Grecyi układają, y które oko Czytelnika zastanawiają. Ponieważ natura ich rządu, wystawia nam ieden z najszybszych wizerunek, mogłby mi kto mieć za złe, gdybym rzeczy tey, tylko letko miał dotknąć: zaczniemy od Lacedemony y wroćmy się do Panowania Likurga, który jest Epoką nowego Rządu.

R. S. *Rząd Lacedemony, Prawa Lykurga.*

3120. Lykurga. Chwalebny uczynek Lykurga, który Krola Kharylausa, ięszcze w kolebce Krolew ogłosić kazał, Krolowy nie był do smaku; wprędce mu wznieciła nieprzyjaciół. Oskarżono go, iakoby spisek miał knować. Lecz wielki ten Człowiek, wyżey nad tę krzywdę wygurował się. Widząc że powaga Praw była wzgardzona, umyślił uczynić w Rządzie nadzwyczajną odmianę. Tą myślą przedsięwziął różne podroże, dla poznania, obyczajów, y zwyczajów, Państw innych. Poiachał najprzod do Wyspy Krety, która miała swoim Prawodawcą Minosa, y których ostre Prawa Likurgowi bardzo się podobaly. Minos ten, był to Książę potężny, z cnot swoich bardzo szacowny, żył lat sto przed wojną Trojańską. Mądremi prawami, chciał był zdobyć od siebie Wyspę Krete utwierdzić. Rząd Krety z początku był Jedy-

Jedynowładny; lecz Rząd taki podług myśli Minosa, żeby był doskonały, powinien Książęcia podległym Prawom uczynić, według uwagi Pana Fenelona, to jest żeby Krol miał zupełną nad Ludem władzą, ale nad Krolew żeby ją miały prawa. Ma samowładną moc do czynienia dobrego, a związane ręce, gdyby co złego uczynić zamysłał. Prawa powierzają mu Ludzi iako najdroższego składu, pod tym warunkiem że będzie Oycem poddanych. Likurg potym do Azji poiachał: tam zebrał dzieła Homera, aż dotąd ucinkami rozproszone. Ztamąd do Egiptu się udał, y wiele wiadomości nabrał. Rozważywszy wszystkie Rządu sposoby, y na wagę wzięwszy każdego wady, z iednych, y drugich, co mu się najpożyteczniejszego zdawało wyciągnął, y potym roztrząśnieniu, ułożył kształt rządu swojego, który nam się tak niepodobny zdaie, iż skłonni do wierzenia jesteśmy, iż go nigdy nie było, gdyby przez wszystkich w starożytności Autorów, iako to: Platona, Arystotelesa, y Plutarcha, rzecz przeświadczona nie była. Z inney strony jest rzecz pewna, że rząd ten więcej iak siedemset lat utrzymywał się. W czym nie można się dostatecznie wydziwić, iż ieden Człowiek, mógł dokonać ustawy rządu, która wszystkich Umysły obruszyć miała.

Sparta w nierząd wpadać poczęła, uznano że Człowieka rozumnego potrzeba było. Wyślano Posłów do Likurga z prośbą, żeby

jak najprędzey powrócił. Powróciwszy nim zaczął stanowić prawa, chciał się wprzód Bogów powagą wesprzeć, pojechał do Delfow, dla poradzenia się wyroczni, y pomyslną odpowiedź odebrał.

Do Lacedemony przybywszy, zamysł swoy otworzył najznaczniejszym w Mieście Ofobom: zniewoliwszy ich sobie, kazał poyść znaczney liczbie Ludzi zbroynych za sobą, y myśl swoję wpośród placu publicznego oświadczył.

1. Ustanowił nowy Senat, z trzydziestu Senatorow złożony, zawierający w sobie oraz dwoch Krolow, którzy się zawsze w Sparcie utrzymowali; lecz Krolowie ei tylko głowami Senatu byli; bez otrzymania większości głosow, żadney przedsięwzięć nie mogli sprawy; z rządu swego sprawić się byli obowiązani: oskarżano ich, y karano. Zkąd widzieć można że ci dway Sparty Krolowie, przynajmniej podczas pokoju, bardzo mało ważyli: podczas wojny albo wiem iako Hetmani, mieli nieokryśloną władzę. Senat między powagą Krolow y Ludu, wagę był powinien utrzymywać, ktorego podobno powagę bardzo ograniczył. Zgromadzenia ktore miewali, niejakim sposobem od Senatu zawisły. Ten zwolywał y zrywał podług upodobania: przekładał co mu się zdawało, a Ludowi nie zostawało, tylko potwierdzić, albo odrzucić zdanie bez roztrąśnienia.

3. Po

2. Ponieważ na ten czas mała Obywatelow liczba, wszystkie prawie dobra posiadała, najznaczniejszych namowil, aby majątności swoje obrócili w powźzechność, żeby były podzielone, dla ustanowienia zupełney między niemi równości; tym końcem Lakonią na trzydzieści tysięcy części podzielil. Obywatelom Miasta, z nich dziewięć tysięcy naznaczył, a resztę mieszkańcom Kraiow Krolestwa. Każda cząstka na utrzymanie iedney Familii mogła wystarczyć.

3. Podobnie żeby zniósł w domowych Sprzętach, wszelką nierówność, chciał aby tylko żelazney Monety używano, ktorey ciężar y niska cena sprowadzenie iey trudzi. Oddalil tedy złoto, y srebro, a z niemi rozwiózłość y zbytnią okazałość. Wywołał bogactwa, uczcił skromność y prostotę. Darmo co mówić, w uczynieniu tey Ustawy przeciwko myślom Likurga, rzecz pewna że poki Sparta bogactwami gardziła, poty potężną y sławną była.

4. Zeby zaś był odiał Obywatelom wszelką myśl zdobywania, wszelką chęć wzrośnienia y rozszerzenia się, a zatym wszelką wyniosłości y niesprawiedliwości podnieć, zakazał wszelkiej żeglugi, y wszelkiej morskiej potyczki. Do czego mu wiele znieślenie złota y srebra służyło, bez ktorego nie można ani wojska zaciągnąć, ani flotty wyprawiać.

C 4

5. Dla

5. Dla przyzwyczajenia Obywatelów do życia ostrego, pałty publiczne ustanowił, y chciał żeby razem w powfzeczności, iednakowe potrawy, tak bogaci iak ubodzy iadali; y że wprzod ziadłszy u siebie, przyść na ten Obiad niewolno było. Stoły były na pietnaście Osób, y każdy powinien był dać pewną wielość mąki; Zniósł w tych obiadałch wszelkie potrawy, któreby zmierzały do dogodzenia smakowi. Naypospolitszy pokarm, był to pewny rodzaj czarnego bulionu. To ostatnie ustanowienie, z wielką trudnością ušlo; z tey okazji wszczął się był rozruch, w którym Likurgowi oko wybito, lecz łaskawość Jego, ku sprawcy tey krzywdy okazana, powziętego ku niemu szacunku pomnożyła, y ustawa ušla. Wkrótce potym Stoły te stały się szkołą wstrzemięzliwości y nauki dla młodzi.

6. Mając to za początek, że wychowanie Dzieci należało do Stanów, różne w tey mierze ułożenia poczynił. Dziecko które się rodziło, powinni go byli Starcy każdego pokolenia nawiedzać, a jeśli go bardzo delikatnym y słabym znaleźli, to go tracić kazano. Była to prawdziwa nieludzkość y darować iey Likurgowi nie można; ten iedynie pozor ekskuzy tey ustawie służyć może, że w społeczności wcale żołnierskiej tracąc człowieka do broni niezdolnego, było to ochronić go od goryczy wzgardy, którą mu sprawiła z czasem niezdolność Jego. W siedmiu leciech Dzieci z rąk Rodzicielskich

skich odbierano, y rozdawano ie na różne klasy. Tam ich do ostrego życia przyzwyczajano, wciągając do zimna y gorąca, do chodzenia bosą, do golenia głowy, y wprawiając ich, żeby nie byli wykwinieni w iedzeniu. W dwunastym Roku przechodzili do inney klasy, gdzie ćwiczenie ieszcze ściślejsze było. Tam nauczano ich posłuszeństwa Prawom, y Urzędom, y czci ku Starym. Dla przyzwyczajenia ich do wszelkiego wojennego ćwiczenia, y do bicia się mężnie, przyuczano ich do wszelkich sztuk ziemiela tego. Kazano się im bić iednym z drugimi; co y rękami, y nogami, y z taką zaciętością wykonywali, że wielu członków swoich postradali, a niektorzy y życia.

Żeby zaś śmiałości y zmyślności nabrali, pozwalano im bądź to w ogrodach, bądź w salach gdzie iadano, ukrasć rzecz iaką, byleby się nie wydało, y w tym razie tylko byli karani. Za piękną rzecz miano, kiedy bez narzekania rozgami cięcie znosili, któremi ich na pewne Diany święto, az do krwi ćwiezono, drugie Likurga okrucieństwo; lecz naywięksi Ludzie czasem w zbytek wpadaiają. Likurg chciał Lud woijnym uczynić, nie żeby ich zaiezdnikami miał robić, ale ażeby kontenci z zachowania się w pokoiu, y wolności w własnych kraiach, byli w stanie obronienia się, niespokojnym y wyniosłym Sasiadom. Umyśl ich doskonalo raczey przez rozmowy, z obywatelami

iuż mającemi doświadczenie, iak przez czytanie iakie: Uczono ich w krotkich słowach odpowiadać; co dało okazyą, do nazwania tey, bądź to w rozmowie, bądź w pisaniu krotkości Stylem Lakońskim; z tąd pochodzi że u Lacedemonow, sylłaba jedna odpowiedź czasem składała. Sąsiedzi naprzykład grozili im raz, przez Posłow, że, jeżeli kiedy w ich kraj wnida, wszystko ogniem, y mieczem spustofszą: na to nie odpowiedzieli tylko *Jeżeli*. Miłość Ojczyzny, był to wielkiej wagi Sentymet, który w nich wpoić usłowano; nayglównieyszą ich zabawą była woyna. Naypierwsza którą w tey mierze dawali Nauka, była, żeby nigdy nie uciekać, niech będą y naylicznieyszy nieprzyjaciele: *żyć* albo *umierać*, hasłem ich było. Ci którzy w potyczce uciekli, na zawsze zostawali bez czci, y bez kary im można było wszelką krzywdę uczynić.

Likurg chciał także, aby Corki prawie w takiejże surowości, wychowane bywały, żeby ie do trudow y pracy przyzwyczaiać, żeby ie ćwiczone w biegu, y rzucaniu pociskow. W Sparcie iako mowi P. Toureil, Pleć w stroiach nayciśkawsza, nie znała innego oprócz duszy ubioru; takie wychowanie sposobnemi ie do cnot nayheroicznieyszich czyniło, a miłość Ojczyzny, częstokroć w nich moc krwi tłumila. Matka ktorey o śmierci Syna na usłudze Ojczyzny zabitego doniesiono, z pilnością na ciele Jego zadane mu rany opatrywała, jeżeli były

w spot-

w spotkaniu się, albo w ucieczce przed nieprzyjacielem odebrane, te lzy iey wyciskały, pierwsze zaś zatrzymywały. Z tym wszystkim daią Likurgowi naganę, że na wstyd y skromność, co się tycze wychowania Niewiadst, mało miał względu.

Rzemiosła y nauki z Miasta wyrugował. Polowanie y ćwiczenie ciała zwyczajnemi były Lacedemonow zabawami.

Znioś także y widowiska, niechciał aby obywatele przyzwyczaiali się do patrzenia na to, co potępiają Prawa, ani uszy do słuchania obrony namiętności y zbrodni. Jaka dla Chrześcian nauka!

Lud tak ofobliwszy wkrótce podziwienie sąsiadow swoich, y Cudzoziemcow wzbudził, a Lacedemona nad całą Grecyą nakształt panowania dostąpiła; Narody za wielki zysk sobie poczytały, kiedy do dowodzenia swego woyska, iakiego Spartana miały; y nayzupelnieysze mu zachowywali posłuszeństwo.

Wszyscy prawie Starodawni mniemali, że rząd Lacedemonow był ten, który do rządow naydoskonalszych naybliżej przystępował, to jest który wszystkie ich zyski, w sobie zawierał, a wszystkie wady oddalał. W rzeczy samey poki Prawa Likurga zachowane były, poty żaden bunt w Sparcie się widzieć nie dał, żaden obywatel nie przywłaszczał sobie powagi gwałtem, ani żaden Krol nie pozwalał sobie

bie

bie większey władzy, nad tę którą mu Prawa nadały.

Z tym wszystkim w Panowaniu, którego Lacedemonowie, nad całą Grecyą dostąpili, ostrość iakaś ćwiczenia ich wydawała się. To sprawowało w nich charakter nieużyty, y przeciwko sprzymierzonym swoim wyniosłość. Zobaczemy iak ci za czasem sprzykrzyli sobie ich iarzmo, y Ateny Przeciwniczki Lacedemony, korzystały z takiego naklonienia umysłów. Z inney strony w ustanowieniu tey Rzeczy pospolitey wielkim było błędem; że się nie mogła, tylko ustawicznymi woynami utrzymować.

Likurg dzieła swoiego dokonawszy, widząc prawa swoje dobrze utwierdzone, y Obywatelów do wykonywania ich przyzwyczajonych, ukontentowaniem napelniony, oświadczył im, iż się chciał poradzić wyroczeni, y do tego ich naklonił, że mu przyrzekli ustawy te aż do powrotu iego zachować. Przybywszy do Delfów wieśczeni mu odpowiedziała, że poki Sparta prawa Jego zachowywać będzie, poty będzie najsławniejszym y najszcześniejszym Miastem. Likurg odpowiedź tę do Sparty zaśłał, a rzecz swoię już za skończoną mając, dobrowolnie wstrzymawszy się od iadła umarł. Tę odmianę Rządu Likurga, mają za drugie w Lacedemonie zamieszanie. Tak tedy od tego czasu, uważać ją trzeba, iako Rzeczpospolitą w ktorey Krolowie tylko pierwszemi

mi byli Urzędnikami. Dzieiopisowie Narodzenie Homera, za czasów Likurga znaczą.

Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontów.

Solon. Jego Prawa.

Powiedzieliśmy wyżej, że krolowanie w Atenach, pod dziećmi Kodra zniezione było, y Rządcy pod Imieniem Arkhontów ustanowieni. Byli oni najpierwszemi Rzecyzpospolitey Urzędnikami, y Państwem podług przepisanych praw zarządzili. Z początku byli dożywotniami: Medon był pierwszy tą ozdobiony godnością. Daley po śmierci Athmeona, dziewięciu Arkhontów Lud ustanowił, a powagę ich do dziewięciu tylko lat skrocil; wkrótce zaś potym władza ich na ieden rok okryślona, została. Pierwszy nazywał się Arkhont Eponim, y rok Imieniem Jego znaczone. Naprzykład pod tym a tym Arkhontem, była ta a ta potyczka; drugi nazywał się Krole; trzeci Polemark (*); sześciu innych byli Thesmotowie (**).

Władza tak dalece ograniczona, burzliwych umysłów wstrzymać nie mogła. Ponieważ praw pisanych ieszcze nie było, ani w Religii ani w Rządzie nie zgadzano się y Ateńczykowie wiele lat wpośród fakcyi, y niesnasek przepędzili. Kylon z tego ko-

(*) Hetman.

(**) Ktorzy prawa układali, zas Thesmosfor Przewodawcę znaczy.

rzyftając opanował Zamek; lecz buntu Jego wipolecznicy, których głód do wyjścia z niego przymusił, śmiercią byli skarani. Ateńczykowie tym zamieszaniom koniec uczynić chcieli, pojęli to że prawdziwa wolność, na podległości prawom y rozumowi zawisła. Obrocili oczy na Drakona, z między Arkhontow jednego: był to pelen cnoty Obywatel, ale Stoik w swoim obeysciu; dla surowości swojej był nieludzki; Obrano go do przepisania praw Ateńczykom: lecz chcąc rozwiózłość Umyśłow wstrzymać, chwycił się nazbyt przeciwnych środków. Prawa Jego najmniejszy błąd śmiercią karały, choćby tylko kto był przekonany, że na próżnowaniu życie prowadzi. Co dało okazją do mowienia, że prawa te krwią nie inkauftem pisane były. Zbyteczna ich surowość miała los, rzeczom gwałtownym popolity, y uczyniła ie niepodobnemi.

R. 5. Wzrastal, na ten czas człowiek ieden
3400. godzien nadania mądrych Praw Ateńczy-
Solon. kom. A ten był sławny rodem z Salaminy, Solon. Wkrotce przedtym wyspę tę pod panowanie Ateńczykow podbił, wprowadziwszy na nią młodych Ludzi, po białogłowsku przebranych. Ten uczynek ziednał mu wziętość: Cnota Jego, mądrość, Rządu Politycznego umiejętność, osobliwie zaś łagodność, sprawiły mu, u wszystkich Obywatelow szacunek. Obrano go do uczynienia spokojności w Atenach; nadzwyczajnym Arkhontem mianowano, y zupeł-

ną

na moc do czynienia w Rządzie wszelkiej, ktoraby mu się zdawała odmiany, dano. Naywyższa ta iaką był ozdobiony władza, mogła go była aż na Tron wynieść, lecz nigdy się o to nie pokusił. Myśl Jego w prawach była, powiązać potęgę z sprawiedliwością.

1. Nie śmiał im przelożyć równości dobr; obawiając się aby nie narużył bogatych; obrał tedy środek; dłużników wszystkich bydz zakwitowanemi ogłosił, a tym sposobem z niewoli wszystkich wydzwignął obywatelow, których zbyteczne zaciągnięne długi, do zaprzędania się przymusiły. Zeby to zaś nagroził bogatym, godności im y urzędy naznaczył; ale oraz każdemu obywatelowi nadał prawo głołowania w zgromadzeniach powszechnych; każdemu Obywatelowi dał moc odwołania się daley, y nayważniejszye sprawy Ludowi poddał. Zabiegając zaś żeby Pospolstwo prawa tego na złe używać nie mogło, ustanowił radę ze czterechset Osob, po sto z każdego Pokolenia złożoną, ci powinni byli wprzod roztrząsać rzeczy, nim w zgromadzeniu Ludu przelożone bydz miały, ktorego wielkiej mocy chciał założyć hamulec przez powagę Areopagu, y tey czterechset rady. Sędziowie ci mieć powinni byli lat trzydzieści, y losami wybrani. Dowiadowano się nayprzod o ich obyczaiach; kazano im przysięgać, y pracę mieli wyznaczoną. Wszyficy Obywatele mogli bydz do liczby Sędziow przy-

puścić

puszczeni. Mieli Prezesa, którego im podług kolei każde pokolenie dawało. Senatorowie przed zgromadzeniem, ofiary Jowiszowi y Merkuriuszowi czynili. Interes, o którym rzecz była, przekładał Prefes, każdy zdanie swoje, zawsze stojący koleją dawał. Kiedy ułożono rzecz jaką, napisana, y głośno przeczytana była, na ten czas dawano zdanie przez zbieranie głosów. Jeżeli liczba ziarn bobu białego, przewyższała, rzecz uchodziła, inaczej była odrzucona. Nieślono ie potym do zgromadzenia Ludu. Jeżeli tam przyjeta y potwierdzona była, miała moc prawa, jeżeli nie, to na rok tylko ważność miała. Rada ta wszystkie najważniejsze materye rokowała, iako to, wojny, Pokoju, Skarbu, żeglugi, y wszystko co tylko się ściagać do rządu mogło. Solona cel najgłówniejszy był, żeby między różnemi Stanow częściami, wagę ustanowić. Wiedział że się Gminowładztwo z umysłem Ateńczyków zgadzało, którzy nie przestaliby na Prawach bardzo surowych: tak tedy nadał im, które tylko przyjąć mogli najlepsze, w tym iednak pobłędził, że zbytnią pospulstwu zostawił władzę, dla czego słusznie powiedziano, że w Atenach roztrząśnienie interesów przy mądrych było, Decyzya zaś przy głupich.

2. Godności y Urzędy podług dobr każdego w szczególności, na trzy klasy podzielil; ci zaś co do nich przypuszczeni nie byli, mieli prawo, w zgromadzeniach swoje dawać

dawać zdanie, y mogli się odwoływać do Ludu od Sądu wszelkich Urzędów.

3. Areopagu powagę ustanowił; Trybunał ten był za najdawniejszy w Narodzie miany. Solon chciał, aby w nim sami Arkhontowie, po złożeniu tey godności, byli Senatorami. A tak, z przyczyny ich, dla cnoty y sprawiedliwości, wziętości, byli z największym względem poważani. Sędziom tym, sprawowanie skarbu publicznego, y dozor wychowania młodzi powierzył. Chciał ażeby się wywiadowali, y karali tych co proźniackie prowadzili życie, aby tak wszyscy Obywatele byli zabawni, y rzemiosła kwitnęły. Rozeznawali nad to materye Religii, y karę na białych przeciwko niey stanowili: uradzali poświęcanie nowych bożyszczow, budowle kościołow, y ołtarzow. W rozeznawanie Spraw innych nie wchodzili, chyba kiedy Stany znajdujące się w jakim niebezpieczeństwie do mądrości rad ich uciekały się.

Zgromadzenia swego nie składali tylko w nocy, y na mieyscu odkrytym. Mowcy nie mogli tam użyć kształtu wymowy, y musieli się w obrębach zachować.

Zabiegając aby Małżeństwa nie stały się interesowanemi umowami, zniósł poługi względem corek, które nie były iedynaczkami. Każdemu bezdzielnemu obywatelowi, pozwoлил rozrządzenia dobr swoich przy śmierci, dla kogo by mu się podobało.

Ci którzy w kłutniach publicznych nie przychylali się do żadney strony, byli ogłoszeni bez czci, y na zawfze wypędzeni, a to chcąc zapobiedz, żeby bogaci w nieszczęściach Rzeczy - pospolitey, nie zostawali obojętnymi.

Ponieważ o zgromadzeniach Ludu namieniliśmy, tu jest miejsce podać ie nieco do pojęcia.

Pospolite Ludu zgromadzenia bywały w pewne dni wyznaczone, lecz miejsce zgromadzenia naznaczone nie było. Wszyscy obywatele mieli prawo głosowania, y znaydować się na nich byli obowiązani. Najwiękze Rzeczypospolitey Interessa, od ofiar y modlitw zaczynano, bywały w tych zgromadzeniach roztrząsane, nowe Prawa, materye Religii, ustanowienie Urzędow, sprawienie się z nich, pokoy, y woyna, przy mierza, nagrody za usługi Rzeczy - pospolitey uczynione. Ztąd poznać można iak się daleko władza Ludu rozciągała, y widzieć iest, że Rząd Aten, był bardziey Gminowładny, iak Wielo-władny.

Prezes rzecz o ktorey się naradzać miano przekładał; czytano zdanie Senatu. Ci którzy mówić chcieli dla uwiadomienia Ludu na katedrę wstępowali, co powinno dać do poznania, iakiey wagi musiał bydz przymiot wymowy, y iak bardzo Mowcy poważani bydz musieli, ponieważ każdemu wolno było sprawy swoiey samemu bronić, albo bronić kazać przez Mowcę. Potym Lud da

wał

wał głos swoy, na znak potwierdzenia rękę podnosząc. Układano Uchwałę na Pismie y Ludowi ją czytano, który ją znowu potwierdzał. Na ten czas ustawa Senatu, miała moc Prawa; można było odwołać się do Ludu, z Sądow, y wszelkich Trybunałow.

Trzy rodzaje były w Atenach obywatelow: Obywatele, Cudzoziemcy, Słudzy, y Niewolnicy. Obywatelami prawdziwymi byli ci, którzy byli zrodzeni z oycy a matki wolnych; cudzoziemcy mogli nabyć prawa obywatelskiego, przez łaskę Ludu, który go udzielał tym, co wielkie Stanom uczynili przyługi: Młodzież stawała się członkami Stanu, lat dwadzieścia ieden doszedłszy, kazano Im przyśięgać, że w potyczce uciekać nigdy nie będą, oyczyzny swoiey aż do ostatniego tchu bronić, y ze wżyskiey siły, zylkom iey y sławie dopomagać, dopiero ich w liczbę obywatelow wpisywano. Cudzodziemcy, to iest ci, którzy w Atenach osiedli, zawfze się pod opiekę niektórych Obywatelow udawali: wżyskie prawa zachowywać obowiązani byli, podatek Państwa wypłacać, a żadney części w rządzie nie mieli. Słudzy byli, którzy lubo stanu wolnego, nie mając z czego żyć obywatelom służyć musieli. Niewolnikami byli, pod czas woyny w niewolę wzięci, albo kupieni od tych co się takowym handlem bawili. Zostawali pod samowładną Panow swoich mocą y częścią dobr Ich składali. Kiedy się z niemi z zbytnią nieludzkością ob

D 2

chodzo

chodzono, mogli się uskarżyć w Sądzie, a jeżeli rzecz była dowiedziona, Pan był do przedania Ich obowiązany; część z tego, co rękami swemi zarabiali, zatrzymać mogli, y to ta część była którą (Peculium) nazywano: mogli wykupić się pomimo Panow swoich, y ci wolnością ich darowali, gdy z nich kontenci byli.

Dochody Aten były z uprawy roli, z przedaży drzewa, z wyrobienia kruszców, srebrnych, które wielkie bogactwa wynosiły; z podatkow które od sprzymierzonych, na nakłady wojenne brano; nakoniec z nadzwyczajnych w potrzebie Stanow poborow.

Solon Prawa swoje ogłosiwszy, y na zachowanie ich Obywatelom poprzyśiądz kazawszy, na dzieście lat oddalił się był z Aten: chciał się im dać wkorzenie, a sam schronić się, przed narzekaniem y trudnościami, które mu trafić się mogły. Pojechał do Egiptu, do Lidy do Krola Krezusa. Xiążę ten daremnie chcąc sobie podziwienie Solona ziednać, całą mu wspaniałość swoją okazał; ten bowiem Filozof, z Stoiczną obojętnością, na tę powieszchowność zapatrywał się, y od wszelkiego utrzymując się podchlebitwa, przestał na podaniu do uwagi Krezusa, iż człowiek nie może się nazwać szczęśliwym, chyba przy śmierci.

Wojna między Lacedemonami y Argami.

Powróćmy do Lacedemonow. W nieiaki czas po śmierci Likurga, a za panowania

nia Theopompa, między Lacedemonami y Argami, była wojna, o mały kray nazwany Thyrra. Dwa te Narody krwi oszczędzając zgodziły się na uspokojenie kłotni, przez trzechset najwaleczniejszych, z obu stron wybranych Ludzi. Ci trzechset Rycerze do utarczki przyszedłszy, z taką potykali się zaiadłością, że wszyscy, trzech wyłączywszy, na placu polegli. Dwoch z strony Argow, a ieden z Lacedemonow nazwilkim Orthrad: każdy Narod przypifywał sobie zwycięstwo, znowu do bitwy przyszło, a Lacedemonowie plac otrzymawszy, Orthrad nie chcąc przeżyć Towarzyszow swoich sam się na placu potyczki zabił.

Ustanowienie Eforow w Lacedemonia.

Pierwsza Wojna Lacedemonow z Messenami.

W tym roku Krol Theopomp Eforow ustanowił; albo raczey Lud uciemiężony, Krola do ustanowienia tych nowych Urzędnikow nakłonił; ktorzy wkrótce stali się Przeciwnikami Krolow, y powagę ich ochwiali. Chciano ich niby na hamulce potędze Senatu ustanowić. Mieli władzą nad Nim: całego zgromadzenia Ludu mieli powagę, z którego byli wybrani; przed niemi sprawiali się Urzędnicy z swojego rządu; samych nawet Krolow dogładali, ktorych mieli prawo y do więzienia wladzać. Siedząc na trybunale nie byli obligowani powstać na Ich przybycie. Było ich pięciu; powaga ich tylko rok trwała; a pod czas pokoju, władza Ich była bardzo określona.

R. S. Tym czasem wojnę między Lacedemonami, y Messenami ogłoszono. Przyczyną 3261. była obelga którą Messenowie, Pannom Lacedemoniskim, gdy szły podług zwyczaju, do kościoła obydwóch Narodów pogranicznego, uczynili. Pierwsi pod dowodem Alkmena, bez żadnego wojny ogłoszenia, w nocy na Miao Amphea napadli, y wszystkich w pień wycieli Obywatelow. Messenowie nie byli w ten czas w stanie dania odporu, lecz we cztery lata potym pod dowodem Euphaesa Krola swoiego do Lakonii weszli, y Lacedemonom bitwę wydali: noc aż fama potykających się rozłączyła. W rok potym Lacedemonowie w pole ruszyli, y przysięgą się obowiazali, poty nie powracać do Sparty, pokiby Miao wszystkich Messenii nie zdobyli. Przyszło do bitwy, y tak zacięta potyczka była, ze znudzeni z obu stron za wspólnym zezwoleniem, odstąpili. Tym czasem Messenowie, przykrościami wojny, y zaraźliwą chorobą wyniszczeni, zgromadzili się w Itomie, w miejscu na wierzchołku gory utwierdzonym, y do Delphow wyrocni poradzić się posłali. Ta im odpowiedziała, iż trzeba było Pannę jednę ze krwi krolewskiej ofiarować Bogom. Aristodem corkę swoię na to poświęcił; tym czasem niedaleko Itomy była krwawa potyczka, w ktorey Messenowie dla ratowania Krola swego Euphaesa, cudow waleczności dowodzili; gdyż upadł był od zadanych razow, y dowodzili swego. Aristodem odniósł męstwa swego

swego nadgrode, którą przyśadzono temu, co naybardziej odwagę swoię okazał. Euphaes na rany swoie umarł. Aristodem został Krolom obrany; Lacedemonow pobit, wziął Krola Teopompa, y na śmierć go wraz z trzemaset Spartanami skazał. Tym czasem Lacedemonowie obawiając się, żeby dluga ich nieprzytomność y przysięga w oddaleniu ich od żon swoich zatrzymująca, nie była przyczyną zguby Familii, odesłali nazad do Sparty żołnierzy, ktorzy byli do Wóyska po uczynioney przyśędze przybyli, y żony im swoie oddali. Partenami nazwano dzieci z tego niegodziwego łoża spłodzone. A gdy iuż do noszenia broni sposobnem się stali, sami z Sparty poszli na wygnanie, y we Włoszech w Tarence osiedli.

We cztery lata potym, Lacedemonowie do sprawy powszechney przyzli. Messenowie wypadli z zasadzki, uderzyli na nieprzyjaciol y ich rozproszyli. Tym czasem lubo Spartowie w tey sprawie wybor żołnierza swego stracili, Itomę przecie oblegli. Messenowie widząc się w ostatnim razie, Aristodem zabił się na grobie Corki swey, z rozpacz; drudzy się poddali, wszelkie głodu okropności poniosli. Lacedemonowie Ich do uprawy roli skazali, a Itomę zgladzili. Jednych na niewolnikow obrocono, drudzy się do różnych Narodow puciekali. Pierwsza ta wojna przez lat dwadzieścia trwała.

Druga Wojna Lacedemońska z Messenami.

R. S. 3320. Messenowie jarzmo Lacedemonow sobie sprzykrzywszy, we trzydzieści lat potom przedsięwzięli go zruć. Wystawili na czoło Ariftomena, młodego, pełnego odwagi, y w sztuce wojenney bardzo biegłego Człeka; przy takim Wodzu często nieprzyjaciół swoich pobili. Tym czasem Lacedemonowie poradzili się Wyroczeni, a podług odpowiedzi, Ateńczykow o Hetmana do dowodzenia prosili. Ci obawiając się żeby Człeka zdanego nie dali, posłali im z powołania Wierszopisa. Ten był Tyrteusz. Interessa przeto ich nie były lepsze. Trzykroć raz po raz zwyciężeni, gdy do Sparty przed się wzięli powrócić, Tyrteusz im się sprzeciwił, y z pilnością na ten koniec ułożone wiersze do nich powiedział, które takiego ognia były pełne, y tak zgodne do natchnienia męstwa, y niebezpieczeństw pogardy, że Lacedemonow Marsową odwagą napełniły. Domagali się natychmiast, żeby ich przeciw Nieprzyjacielowi prowadzono; y po krwawey potyczce otrzymali nad Messenami zwycięstwo; ci pod dowodem Ariftomena, na górę Eira cofnęli się, na ktorej się długo przeciw natarczywościom Lacedemony bronili. Ariftomen wpadłszy wpośród woysk Spartańskich zginął. Człowiek ten był poprzyjęzonym Lacedemony nieprzyjacielem, y gromem ich zawsze zostawał. Śmierć Jego zniszczyła odpor Messenow; pod natarczywością Lacedemonow ulegli. Wszystkie co wzięci byli

byli w stan Ilotow obrocono: drudzy widząc oyczyznę swoią zruynowaną udali się do Sycylii do Miasta Messena, a potom Messyna nazwanego.

Zamieszanie w Atenach.

Pizyfrat Rząd sobie podbił; koniec Solona.

Powróćmy do tego co się pod niebytność Solona w Atenach stało. Megakles, Pizyfrat, y Likurg, fakcyje w Atenach uknowali, które wielkie zamieszania wzbudziły. Megakles przez swoje bogactwa był bardzo możnym; był to Syn Alkmena, którego Krefus dobrodzieystwami udarował, ożenił się był z Cerką Kliftena, Pana w całej Grecyi najbogatszego.

Pizyfrat łagodnemi swemi sposobami, Pizyfrat. przyjemną w rozmowie postacią, ubogich Obywatelow wspomóżeniem, chęć Ludu sobie zniewolił, w sercu zaś swoim zamysły, naywyniosleysze ukrywał. Y w tym to zamęczeniu Solon na powrot swoy miasto Ateny zastał.

Pizyfrat żeby pewniey swego dokazał, użył zdrady, y naypodleyszego podeyscia, sam w własnym swoim cielem, kilka ran sam sobie zadał, y krwią obłany na maydan (*) zawiesić się kazał. Dał do zrozumienia że go nieprzyjaciele Jego w ten stan wprowadzili za Jego ku Rzeczy-pospolitey gorliwość.

D 5 Lud

(*) Maydan jest to samo co *place publique*; w obczach Maydanem zowią *la place d'armes*.

Lud się zgromadził, y Pizystrata fakcya przeważała. Pozwolono mu dla bezpieczeństwa na straż osoby pięćdziesiąt Ludzi. Pizystrat większą liczbą zbrojnych swojej fakcyi Ludzi zmocniony, Zamek, a w krotce potem y Miasto Ateny opanował. Solon daremnie mu niesprawiedliwość przywłaszczenia tego przekładał, daremnie Ateńczykom ich podłość wyrzucał, obiaśnienia Jego nic nie pomogły. Zalem przenikniony opuścił Ateny, a resztę dni swoich pojechał na Wyspie Cyprze przepędzać. Widząc uciemiężenie Oyczyzny swojej, sławny ten Prawodawca, z zgryzoty w krotce życia dokończył, w rok potem umarł mając lat osmdzieciąt. To jest pewna że Solon był gorliwym Rzeczypospolitey Obywatelem, y kochającym prawdę Filozofem. Przedsięwzięcia Jego były fczere, lecz ułożenie Rządu wykaczało w istocie famey, w tym, że w ręce gminu wszystkie Rzeczypospolitey Interessa powierzył, o którym wiemy, iak do zwiedzenia jest łatwy, iako y on sam to na osobie Pizystrata zobaczył. Bądź co chce, zawsze powiedzieć można, że Ludowi w rozwiozłości wychowanemu, dał pojęcia, porządku, Sprawiedliwości, y Prawa.

Za czasow Solona żyli siedmiu Grecyi Mędrcom, w których liczbie, y on jest policzony, drudzy sześciami byli Thales, Bias, Pittakus, Kleobul, Mezon, Chilon. To Imie im nadano, ponieważ prawie wszyscy w rządy wchodzili, y że w zdaniach krotkich,

wszel-

wszelkie ogolne zamknęli Obyczayności początki.

Pizystrat stawszy się Oyczyzny swojej pierwszym Tyranem, przywłaszczenia tego lat trzy tylko używał. Megakles go y Likurg złączywszy się wypędzili. Lecz w krotce potem Megakles, obawiając się, żeby Przeciwnik Jego nie stał się bardzo potężnym, Pizystratowi Corkę swoją wraz z najwyższą władzą ofiarował, za żonę. Ten zezwolił na to, y wypędzono Likurga. Dla pozyskania zaś chęci Ludu, namowił kobietę jednę, okazałą postać mającą, kazał iey wziąć kształt y ubior, w iakim Minerwę malują, rolę swoją wybornie grała, y nagle na wspaniałym wyniesiona wozie, wpośród Ateńczykow pokazawszy się głośno wołała, że Pizystrata nazad odprowadza Minerwa; wziął sobie Lud to oszustwo za rozkaz Bogow, y Tyran z radością był przyięty.

Hippark y Hippiaz Synowie Jego, obawiając się aby im dzieci z drugiego łoża nie były na przeszkodzie do Tronu, w Oyca swego myśli nienawistne przeciwko nowej żonie natchnęli. Megakles chcąc Corkę swoją utrzymać, większą część Ateńczykow pieniędzmi na swoją stronę przeciagnał, y do buntu pobudził. Pizystrat musiał drugi raz z Aten umykać; udał się z Familią swoją na Wyspę Eubeg, y tam iedynaście lat przepędził. Ku końcowi tego czasu, Hippiaz Syn Jego, głowa wśródzie się wrażająca, kilka miał Nadmorskich do popierania Oyca sprawy,

wy, naklonił. Pizystrat w krotce zobaczył się na czele wojska, y w czasie kiedy się bynajmniej nie spodziewano, napadłszy na Miasto Ateny, wszedł do niego iako zwycięzca.

Dla utwierdzenia powagi mniemał iż zawziętości swoiey powinien być poświęcić tych, ktorzy stronę Megaklesa utrzymowali; y podbiwszy lub zniósłszy podeyrzanych usiłował zatrzeć pamięć okrucieństwa swego. Prawdę powiedzieć można, że sprawiedliwość y skromność Jego, uzurpacyi wady pokryła; od tego albowiem momentu, władzy którą miał w rękę, już więcej na złe nie używał: procz tego miał wrodzoną wymowę, która mu niekończonę służyła, y którą nieznacznie wprowadził Ateńczykow w zapomnienie utraconey wolności. Z inney strony był bardzo ludzki, ogrody Jego dla wszystkich Obywatelów były otwarte, y podług dowcipney Solona powieści, gdyby był nie był naywynioślejszym, byłby był naylepszym Obywatelem Ateńskim. Umarł spokojnie, zoltawiwszy dzieciom swoim naywyższą władzą przez lat trzydzieści sobie przywłaszczoną, y bez żadnego zamieszania przez lat siedmnaście utrzymowaną.

Dalsi Tyrannowie Ateńscy.

R. S. Hippiasz, y Hippark razem się podzieli-
3478. li, lecz Hippark iako starszy naywyższą po-
Hip- siadał władzą, y oba między sobą w zgodzie
park. żyli. Hippark z Oyca swego, miał obobliw-
fze

że przywiązanie do Nauk, na dwor swoy Anakreona y Symonida przywołał, chcąc przez wdzięki Rymopistwa, natchnąć w Ateńczykow smak do Nauk, y obyczalów łagodność, którą sprawują. Plato powiada że spokojność Panowania powrociła pod wiekiem Jego, mile czasu Saturna.

W tymże samym czasie Polikrat przywłaszczył był sobie w Samos, naywyższą władzą, żeby sam zaś mógł panować, wyniosłości swoiey Brata poświęcił. Zebrałszy ze stu okrętów Flotę, Europie y Azji stał się ogromnym, y nie bał się dręczyć poddanych swoich y Sasiadow. Spartę na ten czas, miano niby za pierwszą w Grecyi Rzecz pospolitą; powodzenia wojenne to iey ziednały Imię. Kilku zbiegow przeciwko Polikrata Tyranii przyszło iey prosić o pomoc. Lacedemonowie Tyranii nieprzyjaciele, rozumieli się przez honor obowiazanemi zapędy Tyrana wstrzymać. Wystawiwszy Flotę na morze, wysiedli na Wyspie Samos, miasto oblegli, lecz im się zamyśli nie udał, po kilku szturmach w ktorych zawsze odparci zostali, musieli się powrócić. W krotce potym Polikrat dostał się w ręce Persom, ktorzy go ukrzyżować kazali. Eakes po Nim nastąpił, lecz Lud wybił się na wolność, iarżmo Jego zrzuciwszy.

Wypędzenie Tyranów z Aten.

Tym czasem Hippiasz okrutnym y dumnym został. Przez Tyranią swoię Ateńczykom się sprzykrzył. Już lat ośmnaście
R. S. 3496.
Hippi-
asz.
pano-

panował, kiedy przeciwko Niemu, y Bratu Jego spisek się podniósł. Fakcya Alkmeonidow tak nazwanych, ponieważ na czele Megaklesa Syna Alkmena mieli, obrużyła się. Harmodiusz y Aristogiton dway przyjaciele Obywatele Ateńscy, umyślili się pomścić obelgi, którą był pierwszego Siofrze, Hippark wyrządził, kazawszy ją z iedney ceremonii, na ktorey kosz kwiatow nieść miała, wyciągnąć. Umyślili się Tyranow pozbyć, y do tey tajemnicy małą Obywatelow liczbę przypuścili, użyli okazji przy święcie Panatheneow, kiedy byli uzbroieni obywatele. Hipparka zabili, lecz tego momentu w areszt ich wzięto, y śmiercią ukarano. Hippiaz przed zaboycami uszedłszy, przedsięwziął srodki dla ubezpieczenia życia swoiego: Wspołecznikow zaboystwa Braterskiego, wziąć na męki rozkazał; kobieta iedna Leena, z Harmodiuszem porozumienie mająca, wielkość odwagi swey nad pieć pokazała, nayokrutnieysze albowiem męki wytrzymała; a bojąc się żeby gwałtowność ich nie przywiodła ją do wydania sekretu, ięzyk sobie urznęła. Ateńczykowie potym wystawili iey Posąg Lwicy bez ięzyka czyniąc alluzyą do nazwiska iey Lwicę znaczącego. Wielu Obywatelow podeyrzeniom Hippiazza poświęconych zostało, y tego dokazał, że wszystkich Alkmeonidow z Aten wypędził.

R. S. Ci atoli nazad powrócić usiłowali; znie-
3496. wolili sobie Wieszczynią Delficką podarunkami, za każdym razem gdy się iey Lacede-
mono-

monowie radzili, albo o ziednanie sobie pomocy Bogow, profili, nie odpowiadała im tylko te słowa: *Uwolnieycie Ateny od iarzma Pizystratydow.* Zdrada ta swoy skutek otrzymała. Lacedemonowie wyprawili Flotę y do Attyki weszli. Hippiaz o tym uwiadomiony, wyszedł naprzeciwko ich, zbil, y Hetmana im zabił. Lacedemonowie atoli nowe zaciągnęli wojsko, kawaleryą Tessalską, którą naywięcey Pizystratydow składało, znieśli, y Ateny oblegli. Hippiaz dzieci swoje na przypadki obleżenia wystawiać nie chcąc, z miasta tajemnie wysłał, dla przeprowadzenia ich na iakie bezpieczone miejsce, lecz wzięci y w areście osadzeni zostali. Dopiero Hippiaz namyślał się powagi swoiey odstąpić, byleby życie dzieciom ratował; obowiązał się wynieść z Attyki, y oddał się do Sygei, w Frygii. Tak tedy, za ustąpieniem Jego, Ateńczykowie ku koncowi pięćdziesiąt lat, wolność swoią odzyskali. Harmodiuszowi, y Aristogitonowi, którzy zamyśl zaczęli, y ofiarami Jego się stali, wystawili posągi, aby pamiątek takowych widok co raz bardziey w sercach Obywatelskich, wzniecał Tyranii nienawieść. Z tym wszystkim, odzyskana Ateńczykow spokojność, nie długo trwała. Kliften, y Izogonas, dway możni Obywatele dobiiali się oba powagi, y dwie nowe fakcye uknowali. Kliften iako bogatczy, łatwo Lud na swoie strone naklonił, tak dalece że wprętc przeciwnika swego pokonał: wiele odmian poczynił,

czynił, y fześc nowych Pokoleń uftanowił. Y on to był co karę ostracyzmu wymyślił, ktorey pozorem było uspokoienie Ludu, wyganiając na dzieśc lat Obywatelow, ktorych zaślugi w podeyrzenie ich podawać mogły, y ktorzy bogactwami, lub pięknemi przymiotami innych celowali obywatelow. Rodzay ten Sądu tym Imieniem nazywano, dla tego że Obywatele głofy swoje daiący oskarżonego Imie na konfze nazwaney po Grecu *Ostrakon* pifali.

Tym czafem Lacedemonowie ofzukańftwo Wyroku Delphickiego poznali. Ateńczykowi naturalnie zazdrozcząc, a chcąc Ich w nieiakieyś podległości utrzymać, żalowali, iż byli okazyą wypędzenia Tyranow, y przyznawali sobie zwiefzchność nad niemi. Kleomen Krol Sparty przypifał się do klotni Izagony. Ten schroniwłszy się do tego Książęcia obrotami swemi tyle wkorał, że wysłano na wygnanie Kliftena. Potym z woyskiem ruszył przeciw Atenom, iżeścet Familij, tudzież przyiacioł Kliftena wygnał, y Zamek opanował; lecz go w nim Ateńcykowie oblegli: na końcu trzech dni poddać się musiał, wyjść mu pozwolono, a tych co się byli do tey sprawy przyłączyli, śmiercią ukarano. Kliftena y innych wygnańców odwołano. Kleomen na stronę Izagony, nowych dokładał ufilności; przy pomocy Beotczykow wszedł do Attyki, w tey okazji bywały różne potyczki, w ktorych Ateńcykowie zawsze zyskali.

Lace-

Lacedemonowie widząc, po odzyskaney wolności Stan Ateńczykow kwitnący, szukali sposobow dać Im Tyrana. Radzono w Sparcie, czy miano Hippiasza powrocić na tron. Hippiasz był na to zgromadzenie wezwany: Kleomen za Nim miał mowę, lecz ta żadnego nie uczyniła w umysłach wrażeńia. Zabrał głos Sozykl, Posel Koryntski, y zgromadzeniu przelożył, iak rzecz niegodna była, żeby Lud tak wielkim Tyranii pokazuiący się nieprzyiacielem miał przedsięwziąć bronić Tyrana. Mowa Jego pełna wymowy y myśli, tak mocne uczyniła wrażeńie, że wszyscy przytomni, poszli za zdaniem Jego. Hippiasz nadzieję swoję utraciwłszy, udał się do Azji do Artaferna, Sardami imieniem Dariusza rządzącego, y o pomoc go prosił. Pan ten kontent z okazji podbicia pod władzę Monarchy swoiego, miasta takiego iak Ateny, ktore go Panem Grecyi uczynić mogły, Hippiasza łagodnie słuchał, y Dariusza namowił, iż z upomnieniem do Ateńczykow posłał, żeby Hippiasza nazad na tron przyięli. Lecz ich Krola Perskiego nie wzruszyły pogroźki, wyraźnym odmowieniem odpowiedź dali, y wszystko raczey ponieść, a niżeli Tyranowi bramy otworzyć gotowi byli. Tak tedy Hippiasza mieć trzeba za podniętę klotni Grekow z Persami, ktora potym wkrótce wybuchnęła: prawda że y inne przyczyny iezcze, ktore odkryjemy były do niey powodem.

E

Ludzic

rażenie nic wspanialszego; w małych nic właściwszego; obszerny, zwięzły, poważny, y miły, równie w swoiey obszerności iako też y zwięzłości przedziwny. Homer ofobliwie jest znaczny, pięknnością liczby y spadkow, w wierszach, które przez wybor wyrażen, y ich ułożenie, miał sposob dać do uczucia. Wielką dla niego jest zaletą, iż był ofobliwszym Malarzem, y w tey mierze wszystkich bądź iakich chce Wierszopisow przechodzi. Jeżeli ciągnące wojsko opisuje, to jest ow ogień pożerający, który wiatrem poruszony, ziemię przed sobą niszczy. Jeżeli Jowisza wspaniałość, potyczkę Bogow, pożegnanie Hektora z żoną Andromaką, gniew y inne namiętności, to jest tyłóż wspaniałych Obrazow. Coż nad Jego zmyslenia dowcipniejszego? kiedy gniew Achilleśa chce zmiekczyć, prózby w Osoby przemienia; Corkami są Boga Bogow, idą czoło mając pomieszaniem okryte, a oczy łzami zalane. Daremnie wszelkiemi sztukami chciano krytykować Homera: darmo P. de la Motte, wielką zalecony zasługą, znaczną liczbę za sobą pociągnął: Jego strona, iego pochwały, iego tłumaczenie, wszystko to zniknęło, a Homer się pozostał. Ale tylko w Greckim języku styl Homera widzieć się daie: tam to po mimo niedbalstw y omyłek Jego, nigdy go przymuszonym, ale zawsze prawdziwym widzieć; y naypiękniejszego, którym kiedy Ludzie mówić mogli języka, urodzoną harmonią ozdobnym.

Homer

Homer jest ieszcze bardzo pożyteczny przez podanie nam wiadomości, o dawnych obyczaiach, ofiarach, biesiadach, obłężeniach, potyczkach, o czci Oycom y Matkom winney, o życia Obywatelskiego powinnościach. Pod podobieństwem Jowisza, pokazuje nam Włzechmocnego iedynego Boga, ktorego wyroki, przeznaczenie nam sprawią, od ktorego wszelkie dobra, y powodzenia pochodzą, naostatek wszystkim zawiadującą y wszystko rozrządzącą Opatrzność. Co się Osoby Jego tycze, wystawia nam go ślepego, y iak śpiewaka się wloczającego (*), lecz stan ten nie powinien mu szacunku w oczach naszych uwłoczyć, ponieważ zostawione dzieła, tak zacną postawę Jego nam okazują. Y niemi on to podziwienie nasze zniewala, że Rymopisstwo Eposkie, które się dopiero poczęło było, przyprowadził do naywyższego doskonałości Stopnia; y w nich to na Imie Książęcia Wierszopisow Greckich sobie zasługuie.

E 3

He.

(*) W owych czasach dzieła sławne Bohatrow w pieśniach zapisane przez Rymopisow, przez nichże wendrujących po kraju śpiewane były przy brząkaniu na lirze. Ten zwyczaj trwał długo na Swiecie, u Germanow Bardowie, u Gaulow Druidowie, Kapłani ich y Poetowie razem ten skład Historyczny w pieśniach zawarty mieli. Dziecie Ameryki Północney, inżey nie znają Tradycyi. Kozackie Dumy, nie są nic innego.

Hexiod. Zył tegoż samego czasu, co y Homer; urodził się w Kumach, Eolii mieście, a w Askrze w Beocyi był wychowany. Zostało się nam w Wierszach trzy dzieła Jego, to jest: Prace, y Dni, pisze w nich o Rolnictwie. Wirgiliuszowi służył za przykład, do ułożenia wierszow Jego o Gospodarstwie (Georgikow). Piśmo to jest pełne maksym y zdań wybornych. 2) *Theogonia*, czyli Bogow pochodzenie, y to jest co w Baieczney Bogow Historii, nayspewnieyszego mamy. 3) *Tarcza Herkulesa*, tak nazwana, ponieważ w niej jest Tarczy opisanie. Sposob pisania Jego od Homera jest różny; ten dążył do wygorowania: Hezyod na łagodności przestał, y Ducha swego nie chciał ćwiczyć, tylko na rzeczach Połnych.

R. S. *Arkhilok.* Rodem z Paros. Jest wynalazcą Wierszow Jambikow, rodzaj Rymopistwa zgodny do Stylu natarczywego, y żywo się wyrażającego. Kwintylijan powiada, że Wierszopis ten, był pełen mocy, żyłowaty, postaci żywey, ale bardzo uszczypliwey y rozwiozley.

R. S. *Alkeusz.* Rodem z Mitylen, od niego dostały nazwisko wiersze Alkayskie, Piśma Jego były, przeciwko Tyranowi w Lesbos, a osobliwie przeciw Pittakowi żywe Satyry. Styl miał podług zdania Kwintyliana wspaniały, y bardzo do Homera podobny. Oprócz Rymopistwa przymiotow, był ielzcze nad to dobrym żołnierzem.

Sław.

Sławna *Sapho* tegoż samego czasu, co y Alkeusz, żyła, y rodem była z tegoż samego Miasta. Wymyśliła wiersze Saphofkie. Dano iey Imię dziełatey Muzy. Alkeusz był iey wielbicielem: lecz nic nie widać żeby usilnościami Jego była dotknięta; serce Jey całe było dla Faona, y pomimo dowcipnych y dotkliwych skarg swoich, nie mogła Charakteru tak niestatecznego nawrócić: Obyczaje Jey, sławę oczernily.

Co nam z prac Jey zostało, przez zrzęźność, z iaką namiętności wyrażała, na podziwienie u Potomności załużyło.

Stezykhor. Rymopistwo Liryckie wydo- R. S. skonalił, z dzieł Jego nic nie mamy; lecz 339². przez charakter ich powazny, y wspaniały, wielką mają wziętość u Starożytności.

Thespis. Zył za czasow Solona; był ro- R. S. dem z Ikaryi Miasta w Attyce, jest niby wy- 344^o. nalezcą Tragedyi; przed nim albowiem nie było, tylko coś śmieszego, z śpiewaniem na honor Bachusa pomielzanego. Thespis w tym poczynił odmiany, Aktorow wozil na wozku y twarz drożdżami im finarował; wyprowadził na Scenę Osobę, ktora znacznym iakim opowiedzeniem przerywała śpiewanie Choru; y to było kolebką niby Tragedyi.

Symonia. Z Wyspy Keos, iedney z Ky- R. S. kladow; wślawil się Wierszami Elegiackie- 344⁴. mi; wiadoma jest odpowiedź, ktora dal Hieronowi, gdy go się pytał, coby to był Bog.

E 4

Fedrus

wzięło, y te z ktoremi handel wiedli, naśladować. Nie kontentując się nieskończoną Bogów liczbą, uftanowili sobie na cześć Bogów Cudzoziemskich święto. Ateńczykowie iako widzieć w dzieiach Apostołskich, wystawili Oltarz Bogu nieznaiomemu.

Religia Greków polegała na kościołach, na ofiarach, świętach, wyroczniach y wroźbach.

Kościoły. Cztery główne w Grecyi były. 1. Kościół Diany ieden z siedmiu Cudów świata w Efezie. Miał 425 stop długości, a przeszło 220 szerokości, wspierał się na 127 kolumnach, 60 stop wysokich, od naylepszych wcale rzemieślników wybudowany. 2. Kościół Apollina w Mieście Milecie. 3. Cerery, y Prozerpiny w Eleuzys. 4. Jowisza Olimpijskiego w Atenach. Wystawione były z marmuru, y naypiękniejszy z bogactwem ozdobami. Służyły za kształty do wszelkich budynków; w trzech porządkach budowali, to jest: Doryjskim, Jońskim, y Koryntkim.

Lecz nayślawniejszy był Delphoski na honor Apollina, z przyczyny zaufania ktore Wyroczni Jego, płocha Ludzi wiarliwość ziednała. Krolowie y Narody niezmierni go bogactwem napelnili. Krezus także Krol Lidyjski go wspomógł. Książę ten albowiem, posłał do Niego, w złocie y srebrenych dary, ofobliwie posłagi złote, y inne wielkie Summy wynoszące upominki. Tak wielkie bogactwa, łakomstwo wielu

Książąt

Książąt wzbudziły, ktorych świętokradztwo nie wiele kosztowało. Xerxes z Grecyi powracając, zabrał większą część łupów z tego kościoła. Fokeyczykowie, kilka razy go zrabowali, a nierychło potym Cesarz Neron, kazał z niego zabrać pięćset pięknych Posągów.

Ofiary. Dla pojęcia ich, dosyć nam będzie, tę, którą z okazji przybycia Telemarka do Itaki uczyniono, zwięźle opowiedzieć, y która się w trzeciej Księdze Odyseji Homera znajduie opisana. Nestor był poświęcicielem; przyprawdżono Jąłowicę, dwóch ludzi ją trzymali, innych zaś dwóch było, z ktorych ieden niośł międnicę, a drugi z święconym ięczeniem kozły. Nestor ręce swoje omywszy, urzwał włosy z czoła ofiary, y w ogień rzucił, rozsywał potym po głowie Jey ięczenie święcony, y uczynił do Minerwy modlitwę. Sługa od Ofiar podniośł siekierę, uderzył jąłowicę, przeciął żyły karkowe, y ofiara upadła. Przytomne z zgromadzenia Osoby, jąłowicę podniośły, y sztyletem ją dobito; gdy już nie żywa była, obdarło ją ze skóry, y porąbano na sztuki. Podług zwyczaju, całe uda oddzielono, y podwoynym obłożeniem tłustości je okryto, na wierzchu zaś wszystkie inne części, sztukami pokładżiono. Nestor to, na Oltarzu zapalić kazał, y winem skrapiał. Gdy ogień, już uda strawił, kazano piec wnętrzości, y dzielono je między wszystkie przytomne. Rznięto

po-

potym kawałkami inne części Ofiary, na różnie je pieczono, y do stołu gdy się upiekły śladano.

Święta. Tych wielką liczbę mieli Ateńczykowie. Najślawniejszy był i. Panateneow: Obchodzono go na honor Bogini Minerwy, Miasta Opiekunki, które mu też imię swoje nadało. Święcono co rok to święto, w przeciągu tego czasu trzy utarczki wydawano: Ubieganie się, Szermierstwo, Muzykę y Rymopistwo. Do układania Kształtu utarczek, y rozdawania nadgod, sędziowie byli wyznaczeni. Po utarczkach czyniono niejakie obchody, niosąc złotem tkaną Chorągiew, na ktorej były dzielności Pallady, przeciwko Tytanom; y Olbrzymom wyrażone. Z początku ciągu tego, byli starcy, potym najstarsze białogłowy, potym dojrzały, tarczami y dzidami uzbrojeni, młodź z pierwszych rodziny niosąc koronę, Panny niosące z rzeczami poświęconemi koszyki, naostatek Dzieci pleci obojczy, kończyły. Podczas tego święta, Lud Ateński oddawał się pod opiekę Minerwy.

2. *Święta Bachusa* 1. Wielkie nazwane Dionysia: odprawowały się w Mieście na wiosnę 2. Małe nazwane *Laenea*, odprawiały się na wsi w ieleni. Podczas nich wspaniałe Widowiska dawano, na których Tragiczne lub Komiczne sztuki pokazowano. Ci co w te święta przyjmowani byli, skoramizwierzęceni się okrywali, w rękę trzymali Dardę, bębenki albo trąbki; bluszczem albo

albo winnym liściem, uwieńczeni byli, y udawali postać Sylwana, lub Pana, lub też Satyrow; udawali także Piianice, y taczali się z iednego mieysca na drugie. Nazywano Bachantami kobiety, które się tymże samym sposobem, co y Mężczyźni przebierały, zdawały się byź niezmiernym szaleństwem zdzięte. Rozwiozłość, y nayrospuśnieszca fwywola, przez święta te panowała.

3. *Święto Eleuzyjskiej Cerery* było iedno z najślawniejszych, do tego należały Tajemnice, do których chcąc byź przypuszczonym przygotowania trzeba było. Mieli podanie iż one Cerera przyiachawszy do Eleuzys w Attyce ustanowiła, wynalazek Sieyby z sobą przyprowadziła, y Lud do ludzkości przywiodła. Tajemnice te dzieliły się na małe y na wielkie. Małe obchodzono w Mieście Listopadzie, a wielkie w Mieście Sierpniu w Mieście Eleuzys. Cudzoziemcy byli od niego wyłączeni. Chcąc byź przyiętym, trzeba się było myć, modły y ofiary czynić, tudzież przez czas pewny żyć w wstrzemięźliwości. Ceremonia przyjmowania odprawiała się w nocy, gdzie pewne tajemne Książki czytano; słyseć się dawały głosy nadzwyczajne, pioruny, pokazywały się potwory, czuć się dało trzęsienie ziemi, dla czego ci których przyjmowano, ze strachu ledwie nie oślupieli, a wszystko to iednak było oszukaniem. Powiadają także iż się tam wielkie rospuśty działy, ale były w milczeniu zagrzebane, ponie-

ponieważ za występki poczytano, tajemnice święta tego rozgłaszać. Z Arkhontow jeden, ktorego na ow czas Krolem nazywano, nad zachowaniem Ceremonii miał dozór, y sługznaczonych do pomocy, w powinnościach swoich utrzymywał. Wszyscy oboiey pici Ateńczykowie, zawczasu do tych tajemnic być przypuszczonemi starali się, y zwało się to Inicyacją, albo być inicyowanym. Powszeczną w tym pokładali wiarę, że Ceremonia ta, do prowadzenia czystszeżo życia naprowadzała, że opiekę Bogini, y więkzse w przyszłym życiu, uszczęśliwienia iednała. Co za przeciwna sobie mowa! Paganie o czci Bogow dziwne mieli pojęcia. Ci ktorzy ieszcze przyjęci nie byli, do kościoła Cerery wnieść nie mogli, pod karą śmierci: święto to dziewięć dni trwało: czwartego dnia czyniono obchody koszyka, ponieważ kobiety niesły koszyki napelnione rzeczami, ktore trzymano w wielkim sekrecie. Piątego dnia czyniono ie z pochodniami, nasładując Cererę, gdy Corki swoiey Prozerpiny szukała. Szostego niesiono Posąg Bachusa Jacchus nazwany; Podróż tę odprawowano od Cerauniki Przedmieścia Ateńskiego aż do Eleyzys; tam na honor Boginiom pieśnie śpiewano, na trąbce grano, tańcowali, y największey radości znaki okazywali. Siódmym był na gry, y utarczkiznaczony, ostatnie dwa na niektórych osobliwszych Ceremoniach schodzily. Podczas świąt tych, nie wolno było brać nikogo do więzienia. Odprawowały się co cztery lata. Wy-

Wyrocznie. U Poganow Wyrocznie były wynalazkiem ciekawości y lekkomyślności Ludzi, chcących pytać się Boga, y przymusić go do odpowiedzi, był to najzakonniejszy rodzaj przewiedzenia. Udawano się do nich, chcąc się w wątpliwych Sprawach do woli Boskiej poradzić, y dowiedzieć, a nawet y o przyszłych rzeczach badać. Tak więc gdy rzecz szła o prowadzenie Woyny, albo uczynienie Pokoju, pytano się Wyroczni; a daną odpowiedź, za świętą miano. To bowiem rozumienie mieli, że Jowisz Wyroczniow był naysięwszą przyczyną. Starali się tłumaczyć y w wyrażeniach obojętnych, żeby im można było dać znaczenie, lub pomyslnie, lub też podług okoliczności, w ktorych się znajdowano. Zda się iż Grecya z dzieciństwa swego zaraz Wyroczniow się radziła, bo dotąd ieszcze niewiedzieć, ktorego czasu radzić się ich poczeła. Ci ktorzy byli głowami Rządu, z tego wynalazku dobrze się mieli: gdyż przedsięwziawszy co wznowić, umieli wyrocznią do mowienia podług ich myśli naciągnąć, a Lud we wszystkim czego żądali, przestawał na odpowiedzi. Popi Pogańscy, zysk swoy także w tym znajdowali, ponieważ aż po uczynionych Ofiarach, y podarunkach Poświęcielom, Wyroczni mowić pozwalali. Wyrocznie tedy nie były tylko zdradą y wymysłem ludzkim, na lekko-wierności Ludu ugruntowane, a dla Interesu Popow, y Polityki Rządcow Państwa utrzymowane.

Nay-

Nayflawniejsza Pogańskiej Starożytności, była Apollina, czyli Delphow, Miała w Fokidzie położonego, Wyrocznia. Czczono tam Apollina, pod imieniem Pityjskiego, a Wieszczyni nazywała się Pithea, wyroki swoje dawała na Troynogu nazwanym *Cortina*, postanowionym nad dziurą, która była w gorze Parnassie, y z kąd wychodziła w głowę idąca para, na tym albowiem miejscu, gdzie dziura owa była, kościół Delphoski wybudowano. Z przyczyny mnostwa Ludzi przychodzących Wyroczni się radzić, dodano potym do pierwszej drugą wieszczynią. Dni tylko pewne były, które zwano szczęśliwemi, kiedy Pithea prorokowała. Do tego zaś przez oczyszczenia, posty, y ofiary, gotowała się. Gdy dzień ten przyszedł, widzieć było Laur przede drzwiami kościelnemi, y ziemię podobnież drżącą. Gdy się wieszczyni parą rozgrzała, włosy iey się podnosiły, spojrzanie iey było straszne, usta się pieniły, y zdawała się być iak w szaleństwie. Wirgiliusz w szóst. Eneidy Księdze opisuje ją pod podobną postacią, potym niewyraźnie słowa niektóre wymawiała, które z pilnością Popi chwyтали, y z nich ułożenie podług upodobania swego składali. Odpowiedzi albowiem te były zawsze ciemne, y do różnych przypadków stosujące się. Czaśem, ale to rzadko, były jasne, y w tak wielu razach Wyrocznia mogła czaśem natrafić na prawdę. Domyślać się nawet można, że Popi y Wieszczynie na uludzenie

Ludu,

Ludu, dofyć zdrady y omamienia nauzywali. Widzieć jest w wielu miejscach Historji, iak się podarunkami przekupywać dali, żeby tę albo ową odpowiedź ułożyli.

Wroźby z ptaśwa, y wnętrzości.

Był to znowu inny sposób zabobonow, któremu się Grecy, tak iak y inni Poganie poddali. Nazywali go Imieniem Nauki, lubo tylko naszmieźniejszymi dzieciństwami był napełniony. Wieszczkowie albowiem uważali śpiewanie Ptaśwa, prawą lub lewą stronę, w której go postrzegli, chciwość kurcząt w iedzeniu, położenie w którym wnętrzości zwierzęce były, dziwotwory, Cuda, Zaćmienia, nadzwyczajne na Niebie widowiska. Y tak to więc, z uważania podobnych rzeczy, częstokroć zawiśły były naywiększe Państwa Interessa, y nayznaczniejszy Starożytności Pogańskiej Ludzie, podobnym balamuśtwom wiarę dawali. Była z tym wszystkim zawżę, znaczna liczba ludzi, którzy nie przyszli do tego zbytku prostoty, y skrycie z sztuki wieszczbiarskiej żartowali. Świadcami są tego Annibal, Marcellus, Ciceron. Cic. L. I. de Divin. N. 5.

GRECYI WIEK DRUGI.

Drugi ten wiek Grecyi, powinieli być miany za dojrzałą Jey mężność. Tak się ma przeciąg Narodu tego, iak wiek życia człowieka, od dwudziestu pięciu lat aż do czterdziestu, to jest czas naywiększej sily, y sam kwiat prawdziwy wieku. Y w

F tym

tym to drugim wieku, pokazała się piękna Grecyi pora; nie wiadano ile Grecy ważyli. W małym kąciku zamknięci, ich potęga niby tam sama w sobie zawarta była: najazd Persów, ktorzy iak nawalnicą iaka, po Grecyi się rozlali, dał okazją, do okazania iey zewnątrz. W rzeczy samey; największe przypadki, iedne po drugich prędko następowały. Widzieć tam było, iak zbyt małe Wojsko Greckie, niezmiernym wojskom odpor dawało, ktorych przybior iak powiadano same śmił Stone; iak na nie uderzyli, iak w pień wycięli, iak morze okrywające Flotty rozpędzili, słowem: iak dzikim Narodom doświadczyć dali, co wyćwiczona waleczność, przeciwko ślepey natarczywości może.

Początek Wojny Greków z Persami.

R.S.
3482.

Dariusz I, Syn Hystaspa, o ktorym już mówiliśmy wyżej, panował na ow czas w Persyi: przez obrot koniuszego swego na Tron wstąpił. W rzeczy samey po śmierci Maga Smerdyśa, owi sprzyślegli co go zabili, uczynili między sobą umowę, iż ten ktorogo koń dnia naznaczonego, najpierwey zarzą, miał zostać Krolem. Koniuszy Dariusza o tym dowiedziawszy się, na tym miejscu na ktore się Panowie Perscy zieżdzać nazajutrz mieli, w nocy przed tym uwiązał klacz, y konia Pańskiego do niey był przyprowadził. Panowie ziachawszy się nazajutrz na naznaczone pole, koń Dariusza

ledwie

ledwie przybył na to miejsce, blisko ktorego owa klacz była, zaraz zarzał, y natychmiast Dariusza Krolem powitano, y na Tronie osadzono, ale tę Tradycją można między niepewnemi policzyć.

Cesarstwo Perskie na ten czas, zabierało w Azyi całą Persyi dzisiejszey y Turcyi Azyatyckiey rozległość: rozciągało się ieszcze w Egipt, po brzegach morza śródziemnego, y w Europie w Tracyi y Macedonii, lubo niektore z tych ostatnich Narodow, były raczey holdowniczymi iak poddanemi.

Przystąpmy teraz do rocznych przyczyn, ktore dały okazją do wojny Perskiej z Grekami. Powiedzieliśmy wyżej że Hippiasz był iedną z nappierwszych, kiedy do Azyi przeszedłszy, y tam sobie łaskę Persów ziedawszy, rozjątrzyć ich przeciwko Ateńczykom skrycie usiłował; lecz to nie ta sama tylko była przyczyna.

Atośa Corka Cyrusa, a iedna z żon Dariuszowych, już była Książęcia tego do sprobowania iakiey do Grecyi wyprawy zachęciła, to iest aby Persom dał iakowy znaczny dowod meštwa swoiego. Democed Lecznik, w wielkich łaskach ku tey Księżny będący, miał zlecenie, dla rozważenia położenia y mocy twierdzow nadmorskich do Grecyi poiachać: pietnaftu z nim Panow Perskich poiachało z tajemnymi rozkazami, żeby kroki Jego uważali, y nazad go przyprowadzili. Ci wysłańcy przeyrzawszy główne Grecyi miasta, y z Democedem do Włoch przeszedł-

F 2

fzy,

R.S.
3483.

zcy, w Tarencie za szpiegow wzięci, y w arefczie ofadzeni zostali. Democed Krotonę Oyczynę swoią pragnący bardzo oglądać, nie wiedzieć iakim sposobem wymknął się od nich, y do kraiu swego oyczyftego się udał. Wkrotce potym ci Persowie wolność swoię odzyskawszy powrocili do Państwa, proźne wprzod do obowiazania Krotończykow czyniąc ufifności, żeby Im Democeda wydali. Wątpić nie trzeba że niepomyślny skutek zamysłu tego, iuż był Dariusza przeciwko Grekom uraził; lecz oto iest, co roziaźtrzenie Jego do ostatniego krefu przywiodło.

Rokosz Jończykow.

R. S. Jończykowie byli Ludem Greckim w Kra-
3500 jach Azyi mnieyfzey mieszkaiącym, y dotąd w usługach Krola Perskiego zostaiącym, kilku bogatych Naxy, iedney z Kykladow obywatelow, będąc wypędzonemi z tey wyspy, uciekli się do Miletu, y upraszali o pomoc Aristagory, Namieftnika Krola Perskiego, w tym Mieście, ażeby ich do Oyczyny swoiey nazad przywrocil. Ten chwycił się zamysłu podbicia Naxy pod władzą Dariusza, spodziewaiąc się że opanowanie tey Wyspy, y inneby Kyklady za sobą pociągnelo. Przedsięwzięcia tego zwierzył się Artafernowi Rządcy Sardow, y Bratu Dariusza, który go w tym utwierdził, y Krola Perskiego do zezwolenia na oblężenie Naxy naprowadził. Tym końcem wżyfkie potrzebne

trzebne okręty opatrzyć kazał, y wyprawę tę zdał Megabatowi Perskiemu Szlachcicowi. Lecz Nakfowie tak się dobrze bronili, że Persowie po czteromiefiecznym oblężeniu powrocic się musieli. Megabat na Aryftagorę złożył winę tey niepomyślności, y okarżył go przed Artafernem. Aristagor maiąc się za zginionego, w takim ostatnim razie, zamysł zbuntowania przeciwko Krolowi Perskiemu Jończykow przedsięwziął: całą Jonią przebiegł, dla nakłonienia umyslow. Flotę Perską pod Jego dowodem będącą opanował. Poiachał do Sparty, chcąc do swoich myśli Lacedemonow naklonić. Udał się do panuiącego na ten czas Kleomena, y przełożył mu iak godna rzecz Sparty była, wżelkimi siłami swoiemi dopomagać do wyfwo-bodzenia Jończykow na wolność. Ociagał się nie co Kleomen, lecz Aristagor naklonił go pięciuset talentow upominkiem. Inni powiadaia że Lacedemonowie żadań Aristagory sluchać nie chcieli, y że przestrzegli, żeby z Miafsta wyiachał. Z tamtąd się udał do Aten, dokąd nigdy nie mógł w pomyślnieyfzey swoim zamysłem przybydź okoliczności. Ateńczykowie zagniewani byli na Persow za to: iż im był Artafern zalecił, żeby Tron Hippialzowi oddali. Całym tedy sercem przełożenie Jego przyięły, y czego żadał otrzymał. Ateńczykowie dla złączenia się całemi siłami z Jończykami dwadzieścia okrętow wyprawili. Ci podsunawszy się pod Miafsto Sardy, y bez obrony go zna-

lazszy opanowali. Żołnierz jeden podpaliwszy dom, ponieważ wszystkie były drewniane, pożar rozszerzył się do drugich, y całe miasto spłonęło. Tym czasem Jończykowie obawiając się zbliżenia Persów, chcieli się do Epezu powrócić, żeby dopaść mogli swoich okrętów, lecz od Persów uprzedzeni zostali, którzy ich znaczną liczbę zwyciężyli.

Dariusz w straszny gniew wpadł, dowiedziałwszy się o spaleniu Sardow, y że Ateńczykowie Jończykom posiłek dali: pod przysięgą się zaklął pomścić się na Grekach, y rozkazał do stołu siadać, żeby nań zawsze wolano: Panie pamiętaj zawsze o Ateńczykach.

Jończykowie pomimo poniesionej klęski trwali w swoim rokoszu, ku Hellepontowi popłynęli, y Bizancją opanowali, lecz Persowie wojsko swoje rozdzielwszy, w różnych ich okazyjach pobili, w iedney z nich Aristagor został zabity. Potym z całą mocą swoje do Miletu przyszli spodziewając się iż jeżeli to najmocniejszy Jonii Miasto odbiorą, w krotce y drugie opanować by mogli. Jończykowie przedsięwzięcia tego domyślając się, wszystkie swoje sprzymierzone okręty zgromadzili, y Flotę z trzechset pięćdziesiąt okrętów złożyli. Persowie natrzeć na nich nie śmieli, lecz drogami Poselstwa usiłowali sprzymierzonych odciągnąć, y dokazali swego.

Natych-

Natychmiast potym na Jończyków napaśli, którzy zostawszy się przy małej liczbie okrętów, zupełnie zwyciężeni zostali. Uderzyli potym na Milet, miasto to z gruntu aż do ostatku zniszczyli, y w pień wszystkich Obywatelów wycięli. Takowy raz wszystkie Miasta, które były zrzuciły iarzmo, pod posłuszeństwo Persów nakłonili. Histieusz Stryi Arystagory, a Tyran Miletu, niedobitki Jończyków zgromadziwszy, wszedł do Mizyi, lecz Harparg znaczną częścią wojska w tym kraju rządzący, zwyciężył go, w niewolę zabrał, y do Artaferna odesłał. Ten wiedząc że Histieusz do rokoszu Jończyków był się przyłączył, ukrzyżować go kazał, y głowę Jego Dariuszowi posłał.

Pierwsza wyprawa Dariusza przeciwko Grekom. R. S. 3510.

Stan Lacedemony, wielcy Ludzie w Atenach.

Tym czasem Dariusz, kiedy niekiedy z oka na Grecją poglądał. Umysliwszy gniewowi swemu dogodzić, kazał Flotę więcej iak o trzechset okrętach oporzadzić, y wielkie wojsko Lądowe zebrać, żeby ich tak wszelkimi siłami swemi z gruntu przywalil. Dowod nad wojskiem dał Mardoniuszowi zięciowi swemu, y zlecił mu, ażeby do Grecji wkroczył. Lecz niewielkie młodego tego Pana doświadczenie, nie małą było przyczyną nieszczęśliwości tej wojny. Ponieważ i przebywszy Tracją, gdy chciał Gorę Atos dziś Capo-Santo zwaną pominąć,

F 4

burza

burza powstawiła większą część okrętów Jego z niezmierną liczbą Ludzi, o skały tey gory porozbiłała. 2. Ponieważ lądowe Jego wojsko w Tracyi było, Trakowie w nocy na Oboz Perski uderzywszy, straszną w nim klęskę uczynili, tak dalece że Mardoniusz nazad powrócić był przymuszony, y o toż jest, co pierwsza ta wyprawa wkorala.

Tegoż samego czasu Lacedemonowie w wojnie z Eginetami będący, przeciwko nim ciągneli, lecz Demarat Krol Sparty, kłocąc się z Kleomenem, zamysłowi temu przeszkodził. Chcąc się tego Kleomen pomścić wyrzucił mu na oczy, nieprawe Jego Urodzenie, udano się w tym do Wyroczni; ale Kleomen na swoją stronę Pitheę przeciągnawszy, ta przeciw Demaratowi wyrok swoy dała, y złożono go. Pełen gniewu za tę wyrządzoną sobie zniewagę, udał się na Dwor Krola Perskiego, który go dobrodzieystwy, y łaskami swemi obdarzył, lecz miłości Oyczyzny z serca Jego wygładzić nie mógł.

Tym czasem Ateńczykowie Flotę przeciwko Eginetom uzbrowili; w tey okazji wiele potyczek było, lecz nam ich okoliczności nie są wiadome. To jest pewna że domowe niesnaski wyćwiczyły Ateńczykow w żegludze, y przygotowały ich do tego mężnego, który Persem dali, odporu.

Ateńczykowie na ten czas po wypędzeniu Pizystratydow, kosztowali ślodyczy odzyskaney wolności, y wszyscy Obywatele odważnemi Ludźmi byź się pokazywali.

po-

Pomiędzy niemi Milcyades, Aristyd y Temistokl innych przedziwnemi celowali przymiotami. Ponieważ w interesach Grecyi znaczną mają prowadzić figurę, rzecz słuzna, aby wprzod nim na Scenę wyńdą charakteru Ich podać fundamenta.

Milciades, iuż był na ten czas doskonały *Milciades* w sztuce wojenney, y nikt by mu był nie des. śmiał przeczyć władzy, nad wojskiem. Miał ofobistą przyczynę nienawiści ku Persefom, ponieważ go Tracyą najachawszy z rządu Jego wypędzili. *Aristyd* y *Temistokl* *Aristyd* od pierwszego daleko młodsi nadzwyczajne zasługi okazywali, lecz humorow różność, w zdaniach ich wielką sprawowała *Temistokl* przeciwność. *Temistokl* z natury wyniosły y sławy chciwy chciał się Ludowi miłym uczynić, y nakłaniał się do Rządu wielowładnego, zawsze grzeczny, zawsze gotow do obowiazania sobie Obywatelow, ktorych iako mowi *Cyceron* po Imieniu znał wszystkich: nad to w używaniu sposobow, niewielką delikatność mający. *Aristid* nie lubiący, tylko co się zdało sprawiedliwego, do rządu *Likurga*, ktorego celem, była zupełna między Obywatelami równość, był nakłoniony. Rząd gminowładny z myślą Jego się zgadzał, nikomu nie starał się podobać, tylko kiedy to bez naruszenia sprawiedliwości byź mogło. Miłość dobra publicznego, całą była passją Jego; gorliwość ku Oyczyźnie, nieinteresowanie, szczerowość zamyslow, zarobiły mu u Obywatelow na podziwienie.

F 5

Druga

1 Druga wyprawa Dariusza do Grecyi.

Potyczka Maratońska.

R.S. Przez ten czas kiedy Ateny, na łonie
3511. swoim takich karmiły Obywatelów, y kiedy Sparta do surowych ustaw Likurga przywiązana, nieustraszonego sposobiła żołnierza, Dariusz zamyslił wszelkimi siłami swemi na Grecyę uderzyć, chciał iednak wprzód sobie skłonność Ludu upewnić: wysłał więc Posłów po wszystkich Grecyi Miastach, o ziemię y o wodę dopominając się, wyrażenie ktore poddanie y podległość znaczyło, iakiey wyciągano od tych, ktorych się o to domagano. Eginetowie, y inne niektore Miasta, poddały się obawiając się Perskiey potęgi. Lecz Sparta y Ateny, na rozkazy Dariusza od posłuszeństwa dalekie, na prawo nawet Narodów względu nie mieli; iednego z Posłów w studnię, a drugiego w głęboki row wrzucono, powiedziawszy im podług żartobliwego Greków umysłu, y gwałtownego iaki w Narodach rzeczpospolitych bywa humoru, żeby sobie y ziemi y wody z tamtąd nabrali.

Dariusz pomiarkowawszy, że się ma spodziewać nieomylnego tych Narodów odporu, przygotowania woienne większe od pierwszych uczynić kazał. Wojsko Jego było z pięć kroć sto tysięcy Ludzi, y pięć kroć sto tysięcy okrętów złożone. Datys y Artafern byli Jego Hetmanami. Hippialz tylko okazyi zemsty nad Ateńczykami szukając, znalazłszy dla siebie u Artaferna schronienie za prze-

przewodnika y Dowodcę im służył. Persowie w początkach zaraz wyspy morza Egeyjskiego opanowali, a potom Eretryę miasto Eubei, y w perzynę go obrocili. Z tamtąd do Attyki weszli, y oboz swoy pod Maratoną, małym przy morzu położonym Miasteczkiem rozłożyli. Ateńczykom zaś donieść kazali, iakim sposobem nieposłuszeństwo Eretryi ukarane zostało.

Ateńczykowie o pomoc do Lacedemonow ^{Potycz-} posłali, dano im dwa tysiące Ludzi, lecz ci ^{ka Ma-} ruszyć dopiero w kilka dni mogli, ponieważ ^{ratoń-} nie chcieli aż po pełni puścić się w drogę, dla ^{ska.} zachowania zabobonney między niemi panującey maksymy; tak dalece że aż we cztery dni po potyczce nadciągnęli. Perskiego Imienia postrach innych sprzymierzonych zatrzymał. Plateowie tylko Ateńczykom ^{3514.} tyfiąc żołnierzy dali. W takowym ostatnim razie, Ateńczykowie aż do niewolników uzbrowili, co dotąd ieszcze było bez przykładu, tylko dzieścię tysięcy wojska wystawić mogli, ktore na czole swoim miało dzieścięciu Wodzow. Każdy z nich po dniu miał mieć komendę; lecz Aristryd, Milcyadesa za naybiegleyszego, y naydoswiadczeńszego mając, gdy dzień na niego przyszedł, ustąpił mu komendy, y dudy zaraz za Jego przykładem w tey mierze poszli. Państwu y miłości dobra publicznego, czyż jest zazdrość iaka, ktoreby poświęcić się nie dała? Naradzano się nie-
iaki czas, czy w mieście miano oczekiwać
Nie-

nieprzyjaciela, czyli też odważyć się na potyczkę za Miałem? w rzeczy samej co za podobieństwo, żeby tak małe wojsko miało uderzenie Persów wytrzymać? Przecież Milcyades tego ośmiatniego był zdania; będąc wsparty od Aristyda, na co się y drudzy Towarzyże Jego zgodzili. Biegły ten Wódz chciał korzystać z położenia Persów, morzem, górą, y jeziorem Maratońskim ścisniętych, które im rozciągnąć się ani użyć swoiey kawaleryi nie pozwalało.

Ateńczykowie tedy w liczbie dzieściu tysięcy ludzi, wyszli naprzeciw wojska ze stu tysięcy piechoty, y dzieściu tysięcy iazdy złożonego. Ten dzień był pamiętny tryumfem doskonałości Milcyadesa. Z wojska swego nie mogąc proporcjonalney nieprzyjacielowi uczynić linii, zasłonił się górą, żeby nie mógł być otoczony: ta w środku samym była słaba, ale skrzydła bardzo mocne, drzewami które pościnać kazał obronne miała, co Jazdzie do natarcia z boku przeszkadzało. Uważano iż pierwszy raz na ten czas Ateńczykowie pędem szli do potyczki, natarczywością swoią drogę sobie pomiędzy nieprzyjaciół zrobili, spotkanie się z Persami nieustraszenie wytrzymali, y ze wszystkich stron, w oczy im się stawili. Bitwa z początku mocna y zacięta była, lecz z dwoch skrzydeł, na które był Milciades całą siłę szczupłego wojska swego zgromadził, na sam srodek bokiem uderzywszy, w najstraszeniejsze ich zamieszanie wprawil

wprawil sześć tysięcy Persów w pień wycięto. Zdrayca Hippialz pozorą tego podnieta, zginał w zamieszaniu, reszta wojska w rozsypankę poszła, a Persowie zostawili Oboz napelniony bogactwami. Y tym to sposobem Ateńczykowie otrzymali zwycięstwo, bardzo prawdziwe iak do prawdy podobne. Zachęceni pomyslnym skutkiem, Persów aż do okrętów gonili, kilka spaliwszy siedem odebrali. W tey okazji Ateńczyk jeden Cynegir, cudow waleczności dokazawszy, chciał galerze iedney zabronić wyjścia na morze, złapał ją przy brzegu prawą ręką, którą mu ucięto, chwycił się iey potym lewą, y z tą się też samo stało, naosłatek ją zębami pochwycił, y przy niey uczepony życia dokończył. Żołnierz ieden krwią się nieprzyjaciół swoich ieszcze pieniący, do Aten pobiegłszy donieść o zwycięstwie wiadomość, padł przy nogach wspól Obywatelów swoich, nieżywy, to tylko wymowiwszy: Cieszcie się! zwycięzcami jesteśmy: Grekowie tego dnia dwieście tylko ludzi stracili. Aristid y Themistokl znaczniejszemi się pokazali, lecz Milcyades największą otrzymał chwałę. Dla uczczenia Męstwa Jego, y zawdzięczenia usługi czynionej Oyczyźnie, kazano go w wielkim tę potyczkę wyrażającym obrazie odmalować na czele dzieściu tysięcy Ateńczyków, dającego rozkazy. Podobnież na honor zabitym powystawiano pamiątki, na których Imiona ich y pokolenia były oznaczone. Mix

no ten dzień za pierwszą przyczynę wszystkich otrzymanych potem Grecy zwycięstw, ten im sily swoje dał poznać. W rzeczy samej iakąż ufnością nie mieli bydź napełnieni, uważywfy że garstką tylko iedną, że tak powiem, będąc, przeciwko tak wielkiemu woysku Perskiemu, pobili go y rozproszyli. Lecz czegoż biegłość wodza nie dokaże, kiedy znajdzie żołnierza gorliwością ku Oyczyźnie swoiey pobudzonego, y dla ratowania Jey, gotowego zawsze śmiercią pogardzić?

Tym czasem Flotta Perska chciała napaść na Ateny, wprzod nim woysko Greckie przyiść im mogło na pomoc. Lecz zwycięzcy na ratunek Oyczyzny swoiey pobiegli, natężonym ciągiem, y daremnymi usilności nieprzyjacielskie zrobili.

Ateńczykowie widząc się od Persow uwolnionemi, umyślili się pomścić na Wypach, które nieprzyjaciół ich posiłkowały. Milcyades wyprowadziwszy Flotę złożoną z siedmiudzięciat okrętów, wprędce wielką liczbę wysp Mieszkańców, władzy Ateńczyków podbił, lecz przy oblężeniu Paros, przeciwnego szczęścia doznał, widział się nawet bydź przyciśnionym za fałszywym zbliżeniem się Woyska Perskiego odgłosem, od oblężenia odstąpić, y powrócić z Flotą swoią do Aten. Przy tym oblężeniu, dość niebezpiecznie ranionym będąc, pokazać się nie mógł publicznie, a za tym nieprzyjacielle Jego z tej okoliczności, korzystając, o

poro-

porozumienie go z Krolem Perskim oskarżyli. Lud niestateczny, natychmiast go na śmierć skazał. Wszyscy się poczciwi Ludzie, na okrucieństwo Sądu tego zdumieli. Daremnie przyjaciele Jego wołali. Ateńczykowie pamiętajcie na Maratonę. Wszystkie ich usilności, skończyły się na zamienieniu kary śmierci za wypłacenie pięciudzięciat talentów. Wielkie Jego dzieła iuż w wspólnym obywatelach zazdrość wzbudzały. Obawiali się, żeby mu winnemi nad to nie byli, lub też żeby sobie Rządu nie uzurpowali, y nie wiele dbając o to, że sobie na niewdzięcznych Imie zasłużą szukali, sposobu w niezczęściu Jego występek znaleźć. Tym czasem wielki ten człowiek, nie znajdując się w Stanie wypłacenia tej summy do więzienia był wzięty, lecz gdy żał za podobnego z nim obeyscia się powzięty, stan Jego gorzszym uczynił, w krotce w nim życia swego dokonał, na osobie swoiey wielki zostawiwszy przykład, niestateczności szczęścia, y niewdzięczności własney oyczyzny.

Cymon Syn Jego, którego się tak bardzo potym Imie wstawilo, przez pomoc przyjaciół swoich, sumnę za oycę wypłaciwszy, pogrzebienia go pozwolenie otrzymał. Śmierć Jego Ateńczykom, na popełnioną niesprawiedliwość oczy stworzyła, daremny żal! który straty tak wielkiego Wodza nadgrozić nie mógł, y który Ludu tego, w podeyżliwym ich charakterze, nie poprawił bynajmniej.

Mądry

Aristid. Mądry Aristid potym drugą Jego został ofiarą. Nieszczęście Jego honor mu przyniosło, bo go nań przywiązanie do sprawiedliwości ściągnęło. Powiedzieliśmy wyżej, że z Temistoklem przeciwne początki y humory mieli. Temistokl lubo niskiego Urodzenia, był pełen ambycyi, z natury odważny, y wiele się podeymuiący, spokojność niespokojnym go zdała się czynić, w nocy umyślnie się po ulicy przechodził, a gdy go się o przyczynę pytano, odpowiadał, że zwycięstwa Milcyadefa spać mu nie dały. Miał zręczność w naprowadzeniu Ludzi do własnych ich passyi, y tym był niebezpieczniejszy, że wymowa Jego zniewalała umysły. Aristid przeciwnie charakteru skromnego, reguł sprawiedliwości się trzymający na wyniosłe planty Temistokla poglądał iako na krok Obywatela ku naywyższej władzy zmierzającego. Ten cierpieć nie mogąc na drodze człowieka wyniosłym Jego zamiśłom przeciwnego, chciał się pozbyć krytyka tak surowego, wzniecił skrycie partyą przeciwko Niemu, y dokazał że go prawem Ostracyzmu na wygnanie posłano. Powiadaią iż w tey okazji prostak ieden, Aristida nieznający, y pić nie umiejący, udał się do niego samego prosiąc, żeby mu na konfze Imię Aristida napisał. Czy y tobie też ten człek uczynił co złego, żebyś go także potępił? odpowiedział Aristid; nic złego rzecze: ten Człek; lecz mnie to gniewa y uraża, słysząc że go sprawiedliwym zawsze

zawsze nazywają. Aristid y słowa nie powiedziawszy, wziął konchę, y imię swoje na niey napisał. Odieżdżając prosił Bogow, ażeby żadnego przypadku, na Oyczyznę Jego nie dopuszczali, co dało okazją do odwołania go nazad.

Tym czasem Temistokl, przeżywszy bliską od Persow burzą, namowił Ateńczykow, aby wszystkie z kruszcow zebrane pieniądze na okręty obrocili, y dla ratowania Oyczyzny potężną wystawili Flotę: wielką bardzo powiedział prawdę.

Dariusz po zbitiu woyska swego w Maratonie, ziadły, chciał poprzeć flawy oręża swego; nowe zaciągi po wszystkich Prowincyach swoich nakazał, y trzy lata na przygotowanie się do trzeciej wyprawy przeciwko Grekom odłożył: umyślił nawet, lubo iuż w wieku podeszłym, obojście dowodzić, lecz śmierć wkrótce potym zamyśły Jego wstrzymała. Panował lat trzydzięści sześć. Pan kochający sprawiedliwość, poważający prawa, y wielką łagodność y słuszność pokazujący; lecz który czasem wpadał w przeciwne takowym dobrym przymiotom błędy. Y ten to jest Książę w Piśmie świętym w Księdze Estery nazwany Alverus r. IX. w. 15.

Xerxes gotuje się na wojnę przeciwko Grekom.

Po śmierci Dariusza, Xerxes Syn Jego starszy z dzieci, z drugą żoną Atosłą sploto

G

dzo

dzonych, na Tron wstąpił, y przygotowania ktore Oyciec Jego był zaczął, kontynuował. Trzeciego tedy roku Panowania swoiego po podbiciu Egipcyanów, umyślił oręża swego na Greków dobyć.

R. S. Pan ten zgromadził radę: na ktorey po-
3521. budki, ktore go do przedsięwzięcia tey wojny naklaniały, przelożył: było to; dla pomżczenia się na Ateńczykach, za to iż się do spalenia Sardow przyłożyli: dla powetowania obelgi pod Maratoną odebraney; słowem dla wykonania woli Dariusza Oycy swoiego. Mardoniusz o ktorym wyżej mówiliśmy, w tym razie podłym się pokazał tylko podchlebca: pochwałami swemi chciał Xerxesa prożności, y ambicyi dogodzić. Upewnił go, że się nie odważy żaden Narod Jego potędze oprzeć, y odwagę Greków strasznie poniżył. Panowie inni podług dworności, zdanie Mardoniusza pochwalili, postrzegłszy, że się podobało Krolowi; tak to jest wielka prawda, że podchlebcy Panow swoich, w naywiększe pogrążają niebezpieczeństwa. Artaban Stryi, Xerxesa, daremnie się z inszym zdaniem odezwał: lekkomyślność przedsięwzięcia tego pokazał, y niepomysłność owego, ktore był Dariusz przeciwko Skytom przedsięwziął, y niebezpieczeństwa, w iakich się Pan ten, na tey prawie znaydował. Ponieważ gdyby był Histryeusz, most przez Dariusza na Dunaiu postawiony, iak mu radzono zrucil, Pan ten musiałby być przepaść: przelożył w Marato-
nie

nie ponieśloną klęskę, y przestrzegał Książęcia; ażeby się nie dał w myśli tylko wystawioną uwodzić chwałą. Zakończył, Mardoniuszowi w powiedzianym zdaniu małą szczerłość na oko wyrzucając.

Podchlebstwem zepfuci Monarchowie, radę wolną y wspaniałą mają za buntowniczą śmiałość. Xerxes, zamiast co miał oczy na tę mowę otworzyć, urażony nią został. Artabanowi dał do zrozumienia, że szczerulny tylko względ iako na Brata Dariusza, ochrania go od Jego resentymentu; lecz w gniewie się uspokoiwszy, pomiarkował że niesprawiedliwie Stryia swego znieważył, y nazajutrz błąd ten wposzrod rady poprawił. Herodot powiada, że Xerxes widział przez sen marę, ktora go do przedsięwzięcia tey wojny żywo napominała, y iż namowil Artabana, żeby się w szaty Krolewskie przebrałszy, noc w łożku Jego przepędził, że Artaban prożność swu Xerxesowi przekładał, y żeby się podchlebcow mowy wystrzegał, radził; że atoli przez względ dla Książęcia, czego po nim żądał, uczynił; lecz we śnie zobaczył marę naywiększemi grożącą mu niebezpieczeństwami, ieżeli by się śmiał Krolewskim myślom sprzeciwić, że widzenie to wziął za coś Boskiego, y że mniemał się być obowiazanym, ustąpić wyższey mocy przestrogom; lecz wielu rozumieją, iż mara ta, była skutkiem oszustwa, przez dzieci Hippiasza użytego, albo przez tych, ktorzy znaydowali jaki Interes w podnieśieniu tey

wojny. Bądź co chce, Xerxes trwał w przedsięwzięciu swoim, y o niczym więcej tylko o wypełnieniu Jego nie myślił. Nim do Grecyi wyiachał, Soisz z Kartagenczykami uczynił, y Hamilkarowi, który był Hetmanem, pieniędzy posłał, chcąc go nakłonić, żeby uderzył na Narody Greckie, w Sycylii leżące. Amilkar pieniędzmi temi w Hiszpanii y Gaulach 300000 wojska zaciągnął, y tak się wypełniło co Daniel Prorok przepowiedział, to jest że Xerxes wielkimi bogactwami swemi; przeciw Krolestwu Grecyi wszystkie świata Narody wzruszy, *Divitiis suis concitabit omnes adversus Regnum Graeciae*, Dan. 11, 2.

Xerxes z Azji do Europy przechodzi.

R. S. 3524. Xerxes z Suzy ruszył, panowania swego piątego roku. Pociągnął ku Sardom, gdzie był wojsku lądowemu łtekznaczony: gdy tym czasem wojsko Moriskie, wzdłuż brzegów Azji mniejszey, ku Hellepontowi się posuwało. Dał był rozkaz, żeby górę Athos w Macedonii przekuć, która nakładał Polwysp, na Archipelag wychodzi. Zostaie wątpliwość, jeżeli ten rozkaz był wykonany. Szaleństwo Pana tego do litości pobudza; chciał rozkazować żywiołom, w rzeczy samej wydawał im rozkazy, żeby się zamyślom Jego nie sprzeciwiały, y ukaraniem im groził, tym końcem pisał był do góry Athos.

Książę ten Kappadocyą przeszedłszy, zatrzymał się w Kelenie mieście Frygii. Pityusz
Pan

Pan bardzo bogaty, z największą wspaniałością go przyjął, y skarby mu swoje ofiarował; lecz Xerxes nie dał się wspaniałością uwieść, y podarunkami swemi, bogactw Jego pomnożył. Atoli, gdy ten Książę Xerksa prosił, żeby mu Jednego Syna na podporę starości Jego zostawił, ponieważ drudzy czterech, w wojsku Jego służyli, udusił Syna tego w oczach Oycowskich kazał. Co za poczwara!

Xerxes zimę w Sardach przebywszy, do wszystkich Miast Grecyi posłał, o ziemię y o wodę dopominając się; do Aten tylko y do Lacedemony umyślnie z żądaniem tym nie wyprawił. Na wiosnę się ku Hellepontowi posunął; tam cieszył się widowiskiem, całe morze okrętami, a ziemię wojskami swemi okrytą widząc. Okazyi tej Artaban użył, do podania mu uwag, nad nędzami z życiem ludzkim wraz chodzącemi, nad obowiązkiem, w którym zostają Krolowie, śłodzenia im tych przykrości: dał nad to niepewność zamysłu Książęciu temu do zrozumienia, ponieważ nie było krajów, któryby mógł długo, tak wielkie wojsko wyżywić, ani zgodnych Portów do pomieszczenia wielkiej liczby okrętów.

Xerxes wojsko swoje, z Azji do Europy chcąc przeprowadzić, most ćwierć mili szeroki na Helleponcie dzisiejszey Cieśninie Galliopolskiej, zbudować kazał, lecz dzieło to wszczęte, burza zerwała. Xerxes ziałością zbytecznie uwiedziony, gniew swoy

na morze wywarł. Herodot powiada, iż mu dać trzyśta plag kazał, y lancuchy przez nie przeciągnąć, biorąc go niby w okowy. Dwa nowe mofty, z rozkazu Jego zbudowano, dla wojska ieden, a dla Taborow drugi. Postawiono w poprzecz od czarnego morza, trzyśta sześćdziesiąt okrętow, a z strony morza Egejskiego, trzyśta czternaście; dla umocnienia tego wszystkiego przeciwko gwałtowności wiatrow, wielkie kotwy rzucono, y z obu stron, wzdłuż sześć wielkich lin, przy słupach na lądzie utwierdzonych przywiązano, ktore od iednego brzegu morza, aż do drugiego przestawały, na tych okrętach dano nakłztałt podłogi, y Persowie siedem dni nad przeyściem tey Cieśniny zabawili się.

Gdy wojsko do Doryfka w Tracyi przyszło, Xerxes postawił go obozem, na pobliskich równinach, y popis uczynił: podług Herodota, ósmkroć sto tysięcy Ludzi bydź mocne znalazło się, osmdziesiąt tysięcy Jazdy liczono, co przyłączywszy do Narodow, ktore mu się po przeyściu Hellepontu poddały, wszystko na dwa miliony, sto tysięcy Ludzi wynosiło. Flotta Jego z tyśiącą dwosćset okrętow, o trzech rzędach wiosel, każdy 200 Ludzi niosący, złożona była: dwadzieścia sześć, ieszcze innemi też samę liczbę Ludzi miezczącemi, ktore mu Narody Europejskie dały były zmocniona, co czyniło trzy kroć ieden tysięcy, sześćset Ludzi: oprócz trzech tysięcy batow do przewożenia.

nia.

nia. Lądowe wojsko było pod dowodem sześciu Hetmanow. Na czole ich był Mardoniusz, Datys wiodł iazdę, Hidarnes zaś, korpus nieśmiertelnym zwany: był to wybor z dzieśięciu tysięcy złożony. Herodot, z ktorego P. Rollin tę rachubę wyciągnął, żył tegoż samego wieku, kiedy y ta wyprawa była. Lecz ponieważ rzecz iest do poięcia trudna, iakim sposobem tyle tysięcy Ludzi, można było wyżywić, sam Herodot przestrzega, że Xerxes na przygotowanie do tey wojny, cztery lata odłożył, że były ładowane okręty, ktore brzegiem koło wojska lądowego krażyły, y codziennie nowe dla dowożenia żywności przybywały.

Xerxes wojska swoje policzywszy Demaratowi bez podchlebstwa sobie powiedzieć kazał, iak rozumie, czy się go Grecy odważą czekać. Wspaniały ten Lacedemończyk, odpowiedział mu śmiało: że Grecya w ubóstwie y oszczędności wychowana, zawsze się iarzmu panowania bronila, a z tym Grecy osobliwie Lacedemonowie, w wolności wykarmieni, żadneyby nie słuchali propozycyi, ktoraby tylko do postradania iey, zmierzać mogła, że choćby nawet od wszystkich swoich, przymierzonych opuszczeni zostali, nigdyby się choćby liczba nieprzyaciol, największa była, nie wzbraniłi potyczki.

Grecya tę burzą nad sobą widząc, przelekła się, lecz nie straciła serca. Zgromadziwszy się w Cieśninie, wszyscy osobiste niebezpieczeński złożyć przyrzekli, żeby się przeciw

G 4

pow-

powszecznemu nieprzyjacielowi, złączyli, lecz Boetowie, Tesfaliowie, y innych kilka Narodow, wtargnieniu Persow wystawieni, za ich stroną się ogłosili. Tak tedy cały ciężar tey wojny, spadł na Ateńczykow y Lacedemonow. Ateńczykowie o pomoc swoich sprzymierzonych prosili, do Argow, do Sytylii, do wysp Korcyry, y Krety, o posiłki wysłali. Większa część z nich chcąc się podzielić, albo też sobie całą zachować powagę rozkazowania, iako uczynił Gelon, do nich przyłączyć się nie chcieli. Wszyscy się oprócz Thespii y Platei Xerxefowi poddali.

Lacedemonowie y Ateńczykowie widząc się prawie samymi, do obrony się gotowali. Temistokl uważając, iakiey wagi ta była wojna, a czując się do prowadzenia iey bydź zdolnym, z początku zaraz Epikyda, kompetytora swego, podarunkami odstrychnął, który innego przymiotu nie miał, iak że Lud próżną wymową łudził; że zaś w Temistoklu gorny umysł, do największych zamysłów zgodny, y w interesach Punktu decydującego chwytający się postrzegano, zgodnemi głosy Hetmanem obrany został. Odwołano Arifida od trzech lat na wygnaniu zostającego, y wraz z nim wszystkich innych Wygnańcow. Temistokl powrotowi Przeciwnika swego nie sprzeciwiał się, najmnieysza z strony Jego przeszkoda w tey okazji, sławę by mu oczerniła była. W wielkich Państwa niebezpieczeństwach, wszel-

ka

ka niezgoda, między temi, co go ratować mogą, ustać powinna.

Po Maratońskiey potyczce, pomiarkował Temistokl, iak daleko do końca tey wojny było; uważał iż Ateny kray nieurodzayny, y mały posiadając, były bardzo słabe, woynku tak wielkiemu do oparcia się lądem, od tego momentu starał się wszystkie siły swoje ku morzu obrocić, y iuż kazał był o trzech rzędach wiosel, pobudować okręty, y około sto galer. Na przybycie Xerxesa, kazał drugie sto robić. Mała ta Flotta Grecyą ratowała.

Eurybiad Lacedemończyk, był mianowany naywyższym Wodzem. Skromność Temistokla w tey okazji, dała poznać że ambicyą swoje umiał interesowi Oyczyzny poświęcić. Ateńczykowie albowiem, mieć powinni byli pierzeństwo, iako dwie części Flotty wystawiający.

Grekwie tedy posłali pod dowodem Leo- R. S. nidy iednego z Krolow Sparty, dziesięć ty- 3524. sięcy Ludzi, dla strzeżenia Termopilow, pod górą Oeta, między Tesfalią y Fokidą położoney Cieśniny, która nie miała iak dwadzieścia stop y cztery szerokości, było to iedno szczególnie mieysce, któredy Xerxes mógł wnieść do Akhaii. Tym czajem Flotta Xerxesa, ciągnęła wzdłuż lądu, y obroty swoje podług lądowego woynka kierowała. Wszystkie Persom ustępowało, wszystkie Miasta, któredy przechodzili, żywności im obficie dodawały.

G 5

Poty-

Potyczka Termopilow.

Xerxes Tracją y Macedonią przebywłszy, przyszedł do Termopilow Ciesniny, wojskiem Greckim już osadzoney. Pauzaniusz upewnia że razem zebrane nad iedynaście tysięcy nie wynosiło: cztery tysiące tylko, do obronienia przejścia wyznaczone były, lecz wszyscy, albo zwyciężyć albo umrzeć gotowi. Xerxes się wcale nie spodziewał, żeby mu Grekowie przeskadzać mieli, w przeprawie; lecz ponieważ mu już był powiedział Demarat, że garstka Ludzi, wojska Jego w pierwszej Ciesninie wstrzyma, Leonidę na swoją stronę podarunkami usiłował przeciągnąć, wielkie mu oraz obietnice czyniąc, iż go caley Grecyi uczyni panem, Leonidas ofiary te ze wzgardą przyjąwszy odrzucił. Xerxes pisał do niego, żeby mu zbroją swoję przysłał. Spartanczyk te mu tylko dwa słowa odpowiedział. *Podź ją wziąć.* Natychmiast Medowie posuneli się ku Grekom lecz mocy ich wytrzymać nie mogąc, uciekli. Persowie nazwani nieśmiertelnemi posunęli się podobnie, bitwa wszczęła się krwawa, y trupem napełniona Ciesnina. Tym czasem gdy Xerxes tyle Ludzi waleczności Lacedemonow poświęcił, obywatel ieden krajowy przestrzegli go, o ścieżce iedney na wzgórek, który nieprzyjaciół przenośli. Persowie nań wielką część wojska posłali, y opanowali.

Leonidas przestrzeżony, że dwadzieścia tysięcy Persow wierzchołek skał ogarnęło, y że

y że małe Jego wojsko, razami nieprzyjaciółkami, byż miało obarczone, zaprzyściagił Towarzystw swoich, żeby się cofnęli y na lepszą się okazyą zachowali. Trzysta Spartanow tylko z nieco Tespiyczkow zatrzymał. Gotow za Oyczyznę swoią wraz z niemi ofiarować się. *Idźmy Przyjaciele* rzekł do nich, *Obiadujemy tak wesolo, iak gdybyśmy wszyscy razem na tamym świecie, wieczerzać mieli.* Waleczni ci Ludzie wszelkich pochwał godni, zachęceni wodza swego przykładem, o niczym więcej, tylko żeby drogo życie swoje przedali, nie myśleli. Rozumieli mowi Pan Rollin że przyzwoita pierwszemu Ludowi Grecyi rzecz była, na pewną śmierć ofiarować się dla pokazania Persom, co kosztuje w niewolę wolnych Ludzi podbicie. Idzie więc za pomocą nocney pory, prosto do Krolewskiego Namiotu, wpośród wojsk się przebił, wszystko trupem kładzie, co się przejściu Jego opiera, y straszne czyni między Persami zamieszanie. Lecz gdy dzień stan rzeczy dał do poznania, natychmiast otoczeni zostali, y będąc raczey ochłonieni iak zwyciężeni, padli trupem na stufach pomordowanych nieprzyjaciół. Zostawiwłszy potomności przykład, dotąd niepraktykowanej odwagi. Mowią iż Persowie więcej iak dwadzieścia tysięcy w tey okazyi stracili, w liczbie ktorych dway Bracia Xerxesa znajdowali się.

Walecznym tym Grecyi obrońcom, wspinałą potym, z dwiema napisami wystawiono

no pamiątkę. Jeden dla tych wszystkich, którzy w tey okazji zgineli. Zawierało się w nich, iż Grekowie Peloponezscy czterema tysiącami, oparli się woytku Perkiemu. Lacedemonow zaś był bardzo prostym, lecz bardzo wiele znaczącym sposobem wyrażony. *Przechodniu? podź donieś Lacedemonie, żeśmy tu dla posłuszeństwa prawom Jey polegli.*

Sławny ten dzień podług świadectwa Dyodora Sycylijskiego, był źródłem powodzenia następujących kampanii. Perrowie tym śmiałości, y mężstwa przykładem przestraszeni, od tego momentu miarkować zaczęli, iż im bardzo trudno będzie, podobny Narod pokonać. Grekowie zaś z swoiey strony, przekonani zostali, iż mnostwo, mężstwo y wyćwiczeniu nie potrafi wytrzymać, y poznali że można Perrow zwyciężyć.

Potyczka Morska, blisko Artemizy.

Tegoż samego dnia którego była Termopilow potyczka, ci co Flotę Grecką, która się była do Artemizy, nadmorskiej gory, Eubei podsunęła, dowodzili, postrzegłszy iż Perska, niekończąc ich przewyższająca, dwieście okrętow naprzod wyfylała. Temistokl na tę Eskadrę w nocy uderzywszy, więcey iak trzydziestki okrętow zatopił. Teyże samey nocy, te dwieście okrętow, przy brzegach Eubei, burza porozbiłała. Naza jutrz Ateńczykowie dostawszy z pięćdziesiąt trzech okrętow posilek, na Cilicyjskie okręty

ty natarli, y wielką ich część zatopili. Tegoż samego dnia, przyśli z sobą do spotkania dwie Flotty; bitwa była zacięta, lecz nie rokująca, z tym wszystkim Perrowie w niej większą szkodę ponieśli. Różne te potyczki poznać dały Ateńczykom, że nie zawsze wielka liczba okrętow, otrzymuie zwycięstwo. Dowiedziawszy się potym, co się przy Termopilach stało, za rzecz potrzebną osądziłi w kray się dalej posunąć, y ku Salaminie małej Wyspie Attyki popłynęli. Tegoż samego dnia woytko Kartagińczykow, z trzech kroć sto tysięcy Ludzi złożone, od Gelona Syrakuzy Tyrana zwyciężone zostało.

Tym czasem Xerxes wszedł do Fokidy, zostawiwszy po całym szlaku znaki swoiey wściekłości; Narody Peloponezu, umyśliły się ze wszystkimi Grekami, z tey strony cieśniny zamknąć. Ateńczykowie widząc się na schyłku w ręce Perrow wpadnienia, wyroczeni się poradzili: odebrali odpowiedź, że Miao to w drewnianych tylko murach, znaleźć bezpieczeństwo dla siebie może. Temistokl myśl tę wytłumaczył: utrzymował że mury drewniane, nic innego nie były, tylko okręty, których mowić chciała wyroczenia, y że innego sposobu do chwycenia się nie było, iak wbieść na okręty, a porzucić Ateny. Ludowi rada ta nie smakowała, nie mogli się namyślić na opuszczenie Bogow, y przodkow swoich grobow, Temistokl wytłumaczył im, że się Ateny, ani z domow, ani z kościołow, lecz z obywatelow składały: iż Bogowie dali woła

łą swoją poznać, żeby Ateńczykowie na czas nieiaki, z miasta swego oddalili się. Naostatek mową swoją dokazał, iż się wsięć na okręty nakłonili, y tym końcem ładowanie się nakazano.

Wiedzieć nie można co bardziej w tym przypadku dotyka, czy smutny los Ateńczyków, których okrutny Krol do porzucenia miasta swego, że tak powiem, przymusza, czy też okazana odwaga, sami się z Ojczyzny swoiey na wygnanie wskazując.

Starcow, żony swoie, y dzieci, Ateńczykowie, do Trezeny małego nad morzkim brzegiem w Peloponezie leżącego miasteczka przeprowadzili, wszelkie tam, na które stan ich zasługował, ludzkości odebrali dowody. Wielką liczbę Starcow, z przyczyny zgrzybiałego ich wieku, zostawić przymuszani byli w Atenach. Tę publiczną załobę, nawet bydłeta czuły, y rykiem swoim zdaly się nieiako sprzeciwiać, tey powszechney ucieczce.

Tym czasem się Xerxes, ku Atenom posuwał: po drodze posłał część wojska swiego, na zrabowanie Delphińskiego kościoła, w którym się niezmiernie znajdowały bogactwa. Lecz Herodot, y Diodor Sycyliijski powiadaia, że wstąpiła straszliwa burza, większą część wysłanego żołnierza, w drodze zgubiła.

Przybywa wojsko Xiążęcia tego do Aten, Persowie pustynią tylko znajduia; uderzaią na zamek, ci ktorzy się do niego uciekli byli.

byli, broniąc się wprzod z heroiczną odwagą w pień wycięci zostali: Xerxes resztę miasta zapalić kazał.

Tym czasem się w Flocie Greckiey niesnaski wszczęły, ktorych Eurybiad był głową. Jedni się chcieli do Cieśniny Koryntkiej pomknąć, żeby się bliżey lądowego wojska znajdowali. W rzeczy samey było to iedno miejsce, w którym mała liczba Greków, mogła wzgardzić przemożność nieprzyjacielką. Drudzy utrzymowali, że tak zyskownego miejsca, iak Salamina opuścić nie trzeba było. Temistokl tego ostatniego był zdania. W tym razie y w tey sprzeczce, gdy zdanie swoie utrzymował gorąco, Eurybiad łaskę w rękę trzymając, podniósł niby chcąc go uderzyć. Temistokl mu z przedziwną odpowiedział skromnością. *Uderz ale słuchaj.* Na koniec dał poznać, iż niekończenie dla Greków letkie tylko okręty mających, rzecz pożyteczna była, bitwę w takiej iak Salamina była Cieśninie, ztoczyć, gdzie Flotta nieprzyjacielka wszystkich użyć sił nie mogła, y że oszczędzenie sobie tego zysku, rzeczą było ostatniey wagi. Uchwała tedy stanęła żeby się na przyzięcie nieprzyjaciół w tey Cieśninie gotować.

Persowie z swoiey strony mieli wolą wydać potyczkę: Krolowa Artemiza w wojsku ich będąca, sama tylko dała zdanie przeciwne: przelożyła im iż przegranie potyczki na morzu, pociagnie za sobą zgubę całego wojska. Lecz zdanie iey lubo najmędrsze nie miało

miało miejsca, bo Xerxes myśl swoją wydana bitwy oświadczył. Tym czasem Temistokl, żeby Grekom do opuszczenia miejsca Salami, wcale drogę zamknął, kazał Xerksa przestrzedz, iż Grekowie wymknąć się chcieli, żeby się pospieszył z zbliżeniem Floty; zwierzył się ułożenia swego Aristidowi, że się chciał dać otoczyć, ten zaś drugi Wodzow utwierdził, żeby się mężnie trzymali. Xerxes wpadł w łapkę: Grecy tedy nie wiedząc innej drogi, tylko wpośród nieprzyjaciół do wyjścia, do potyczki się gotowali.

Potyczka Salamińska.

Xerxes chciał być świadkiem potyczki, która zacząć się miała, y tym końcem tron swój wysoko postawić kazał. Flotta Grecka składała się z trzechset ośmdziesiąt okrętów. Temistokl onę dowodzący, czekał, aby nieprzyjacielowi wiatr przeciwny, który się o pewnej godzinie codziennie zrywał, wiać począł. Perrowie atak z wielkim męstwem zaczęli; lecz mała Flotta Grecka korzystnie czyniła, pierwsze ich linie w nieporządek wprawiała, y Admirał Percki, został zatopiony. Przypadek ten będących przy nim, strachem napełnił: jednych wzięto, drugich potopiono. Na dwóch skrzydłach bitwa zaczęta trwała, lecz ponieważ wiatr był Perckom przeciwny, y wielkie ich okręty, łatwo zwrotów swoich czynić nie mogły, wielka liczba bardziey im przefzkadzała, aniżeli

żeli

żeli pomagała w tak ciasnym miejscu. Natarczywości Ateńczykow nie mogli dłużej wytrzymać, iuz nie było więcey nic daley, tylko zamieszanie. Jofczykowie wspomniawszy sobie iż rodem Grekami byli, najpierwsi uciekli, y wprędce cała się Flotta rozproszyła.

Krolowa Artemiza, nad pleć swoją dowody męstwa dała. W zapalczywey utarczce znajdując się w niebezpieczeństwie Grekom w ręce wpadnienia, użyła zdrady, natarła na ieden z sprzymierzonych okrętów, y zatopiła; Greczyn za nią pędzący oszukał się, y puścił ją. Zwycięstwo to, czterdzieści okrętów, Grekow kosztowało, lecz Perrowie dwieście, iuz to wziętych, iuz zatopionych stracili. Potyczka ta w Starożytnej Historii, iedna z najpamiętniejszych, na zawsze Imię y odwagę Grekow wślawiła. Sławny Cymon, wcale ieszcze młody, dnia tego znaczniejszym się pokazał, y nadzieję odtąd powzięto, że na największego człeka w Grecyi wyidzie. Lecz ponieważ zwycięstwa tego, największa sława Temistokłowi należała, cała Grecya oczy na niego, iako na wybawiciela swojego obróciła, y największe mu okazano honory. Nie było na ow czas o sentymentach zazdrośnych wzmianki. Lacedemonowie sami, pochwały Jego pomnażali. Dali mu koronę Laurową, która była mądrości y waleczności nadgroda. Na grach Olimpijskich zgromadzenie całej Grecyi, y wszyscy na

H

przy-

przybycie Jego powstali: widział iak przytomni, dla niego tylko oczy mieć się zdali, y ten dzień był dla niego w życiu całym naychwalebniejszy.

Xerxes tą straszliwą przegraną zalekniony, nie wiedział co miał daley przedsięwziąć; kiedy Mardoniusz dla uspokojenia umysłu Jego pokrył stratę poniesioną, y radził Xiążęciu temu, do Państwa nazad powrócić; on zaś z lądowym z trzech kroć sto tysięcy ludzi złożonym woyskiem Greków podbić podjął się: reszta Flotty Perfskiej do Portu Kumow, Miasta w Eolii cofnęła.

Z inney strony Temistokl z Arifidem umowiwszy się tajemnie, kazał przestrzedz Xerxesa, iż się Grekowie do zrucenia Mostu na Helleponcie postawionego, gotowali. Wiarliwy ten Pan, natychmiast się z wyściem z Grecyi spieszyć począł, ruszył więc nocą z wyborem wojska swojego, które przez czterdziesto - pięciodniowy ciąg, wiele głodu y chorob wytrzymać musiało, tak dalece iż go większa część wyginęła. Lecz do Cieśniny przybywszy, most przez wielką burzę zerwany zastał. Tak tedy Pan ten, ktorego niezliczone okręty morze okrywały, który fale brać chciał w okowy, przyfzedł nakoniec do tego stanu, że się w łódce rybackiej przeprawić musiał. Y takim to więc sposobem, dumę swoją poniżoną zobaczył, y to to jest: do czego przyszły tak wielkie Jego zamyśły! Książę ten przed wyiazdem swoim, wszystkie Miast Greckich w Azji

w Azji leżących kościoły, zrabować y popalić rozkazał, aby sobie tak swojej wyprawy, kosztą nadgrodził.

Mardoniusz zimę w Tessalii przebywszy, R. S. ruszył w pole, y korzystne Ateńczykom ielibly się od reszty sprzymierzonych odłączyć chcieli, podał kondycye: Obietnice zaś te były; miało im nazad wystawić; wielkie pieniężne summy; y rząd nad Grecją całą. Arifid Arkhontem na ten czas będący odpowiedział, iż złoto całego świata nie było w stanie, Ateńczykow do odstąpienia powszechney wolności obrony, pokulić: że tak długo poki słońce bieg swoy odprawiać będzie, poty głównemi Persom zostawać nie przestaną nieprzyjaciółmi; y że ile z nich będzie, spuśtoszenia gruntow, spaleni domow swoich y kościołow pomśczą się. Mardoniusz taką Ateńczykow odebrałszy odpowiedź, widząc iż ich nic nie potrafił wzruszyć, z Woyskiem swoim ku Attyce pociągnął. Ateńczykowie z Aten drugi raz wyszli, y udali się do Salaminy. Mardoniusz wysłał do nich iezcze Posła z korzylnieyszemi propozycyami: lecz oni tak dalecy od tego byli, iż Ateńczyk ieden nazwiskiem Likydas, za to iż powiedział, aby ich słuchano, ukamienowanym został. Hetman Perfski, wzgardą Ateńczykow na wszystkie Jego propozycye rozgniewany, wzedł do Aten, y nie oszczędzając więcej niczego, miasto zapalił; y wszystko co było wściekłości Xerxesa uszło, w popioł obrocil.

W tym razie Ateńczykowie, żalili się na Lacedemonow, że im przyobiecane nie przyszli posiłki. Lacedemonowie na ten czas, o zachowaniu się w Peloponezie, y o zamknięciu nieprzyjacielowi wniścia do Cieśniny myśleli. Lecz dogadzaiąc Ateńczykom, na powolność ich ukarżającym się, pięć tysięcy Spartanow, którzy z sobą każdy z nich po siedmiu łłotow mieli, posłali. Ten posiłek do Peloponeńskiego przyłączywszy, wojsko Greckie znalazło się bydź sto tysięcy mocne. W Eleuzyfie zgromadziwszy się za Mardoniuszem do Beocyi ruszyło, y obozem się pod Gorą Cythereą rozłożyło. Pauzaniaż Syn Kleombrota, a Namiastkrol Lacedemony, Lacedemonow, a Aristid Ateńczykow dowodził. Wojsko Perfskie na ten czas, z trzechkroć sto tysięcy Ludzi było złożone.

Potyczka Platejska.

Tym czasem się Pauzaniaż ku Platei pofunął, y wojsko swoje uszykował do bitwy. Ateńczykowie prawe skrzydło na przeciw Perfow trzymali, Spartanowie lewe, Grekow z Perfsami sprzymierzonych, przed sobą mając. Mardoniusz Kawaleryi przeciwko Megarom na równinie obozującym, pofunąć się rozkazał. Ci po długim odporze już ustępować mieli, gdy im na odsiecz trzysta Ateńczykow przypadło. Bitwa zacięta była, lecz gdy Magisteusz Wodz kawaleryi na placu poległ, całe jego wojsko w rozryp-

kę

kę pofzło; śmierć ta wielką w wojsku Perfskim uczyniła trwozę, ponieważ był miany za najlepszego Wodza. Dziesięć dni potym wyszło nim powszechna sprawa nastąpiła. Artabaz Pan Perfski, nie sądził, żeby się na bitwę odważać, lecz Mardoniusz charakteru burzliwego miał myśl przeciwną. Pauzaniaż y Aristid przestrzeżeni, iż nazajutrz bydź mieli napaftowani, szyk potyczki pod Miałtem Platei rozciągnęli: Mardoniusz zaś o tym dowiedziawszy się, swoy odmienił, na tych rozporządzeniach dzień przeszedł; lecz Grekowie poftrzegłszy niedoślatek wody na mieyscu na którym stali, ruszyć z tamtąd, mniemali rzeczą potrzebną. Perfowie ruszenie to, za ucieczkę tłumacząc, straszliwie krzyczeń poczęli. Mardoniusz z całym wojskiem w pogoń pofzedł, y na tylną straż z Lacedemonow złożoną uderzył. Ci zastanowiwszy się w oczy się nieprzyjacielowi z zwyczajnym męstwem stawili, y na Perfow z furją wpadłszy, wielką klęskę w nich uczynili.

Mardoniusz w tey sprawie zabitym został: tym czasem całe wojsko hucami nadciągnawszy, rozpierzchnienia Perfow dokończyło. Z drugiey strony czterdzieści tysięcy Grekow z strony Perfskiej będących, z wojskiem Aristida się spotykając, gdy się o zwycięstwie nad barbarzyńcami dowiedzieli, podobnie w ucieczkę pofzli. Ci się zaś do obozu swego cofnawszy okopali; lecz Lacedemonowie od Ateńczykow wspar-

H 3

ci,

ci, na okopy ich uderzyli: y przelamali. Tam nic więcey tylko samo morderstwo widzieć było: lecz ponieważ liczba Persow do wzięcia w niewolą zbyt wielka była, Pauzaniaż niechciał żeby im przepuszczano, y w pień wszystkich wycięto. Artabaz niedobitki woyska swego zebrałszy, iak mogli nappředzey do Persyi powrocił, cztery tysiące tylko ludzi z tego woyska zostało. Co się Greków tycze, strata ich dziesięć tysięcy wynosiła.

Dla zostawienia pamiątki tego sławnego zwycięstwa, w kościele Olimpijskim, posąg Jowisza wystawić kazali z napisem, w którym wszystkich Narodow Greckich, imiona były wyryte. Szło potym o to, Komu? to jest: Ateńczykom, czy Lacedemonom, nadgrode waleczności, należało przypisać: dla uniknienia wszelkiej sprzeczki, ktorey skutki, uciechy zwycięstwa mogłyby były pomieszać, rzecz tę, na rozsądek Greków oddano. Ci zapobiegając wszelkiej zazdrości, Plateyczykom ją przyśądzili. Posłano trzynog Złoty do Delphow, y dziesięćcinę z łupow dla Bogów odłożywszy na stronę; resztę z wielką równością podzielono. Łupy

Justin. L. 2. te tak wielkie były, iż Dzieiopsis ieden nie
n. 14. obawia się twierdzić, że ony psuć obyczaje poczęły. Powiadaia iż w ten czas Pauzaniaż, chcąc pokazać iak Persowie mało rozsądku mieli, przychodząc na ludzi, tak skromne iak Spartowie, prowadzących życie uderzyć, kazał dwa obiady sporządzić, z ktorych

rych w iednym wszelką Azyatycką kosztowność, a w drugim nayostatnieyszą prostopotę Lacedemony, okazał.

Greycy na żądanie Aristida ogłosiła uchwałę, która mieć chciała, aby wszystkie miasta dla uczynienia ofiar Jowiszowi Wybawicielowi, swoich Posłow do Platei wysłały; żeby tam gry obchodzono co pięć lat; żeby dla prowadzenia wojny z Barbarzyńcami, Flotę ze stu okrętow złożoną wyprawić; y żeby dziesięć tysięcy piechoty y tyleż iazdy zaciągnąć. Plateowie co rok tych, ktorzy w owey, potyczce życie stracili, rocznicę obchodzić byli powinni; co z wielkimi ceremoniami odprawiano.

Potyczka Mikalska.

Tym czasem Flotta Perska ku Samos popłynęła. Greków zaś woysko Morłkie, od Obywatelow Kriu prozzone będąc, o uwolnienie się od panowania Barbarzyńcow, pod dowodem Leotykhyda Lacedemończyka, y Xantypa Ateńczyka, aż do Delos się posunęło. Widzieli bydź z inney strony gotowych Jończykow do buntu. Persowie wiadomość o zbliżeniu Greków powziawszy, do Mikali w Azyi mnieyszy cofnęli. Okręty swoje na brzeg wyciągnawszy, głębokim rowem otoczyli, lecz Grekowie aż tam za nimi poszli, y przy pomocy Jończykow na nich natarli. Bitwa się z obu stron, z wielką odwagą wszczęła, lecz Miletowie cofnęszy się z Samotami resztę z sobą Azyatyckich Greków pociągnęli. Persowie rospre-

szeni, y w pień wycięci, w sprawie tey czterdzieści tysięcy Ludzi stracili. Ateńczykowie plac otrzymali, y okręty Perskie spalili; potym łupy wielkie zabrawszy, powrocili do Samos. Potyczka ta tegoż samego dnia była, co y Plateyska.

Tym więc sposobem dzień ten, Grekow na zawsze od niaazdu Persow uwolnił, y Grecya od tych niezmiernych woysk Barbarzyńskich, ktore iak szarańczy chmury, przez dwa cale lata, kray ten okrywały, ofwobodzona została. Tak straszne klęski, w Krolach Perskich tak wielkie uczyniły wrażenie, że ich zapomnieć nigdy nie mogli. Xerxes o tym uwiadomiony, nie pokusił się więcey o podobne zamyśły, wszelką żądę zemsty uczuł w sobie zglądzoną, na rokosz jedynie, y wszelkie rozpał się nierządy. Dwor Jego okropnie tylko wytawiał Sceny; morderstwo y kazirodstwo, iedno po drugim następowało: Xiążę ten naostatek, od poddanych swoich został zabity.

Przykre Ateńczykow Tyranii doznanie, tak gwałtowne pragnienie wolności w nich wzbudziło, iż dla dostąpienia iey, wszelkimi bez żadnego względu pogardzili niebezpieczeństw, lecz dzielność ich, roztropność, y biegłość Wodzow wspierała, ktorym się w przedziwnie obieraniu naykorzystniejszego do bitwy położenia udawało, aby tym sposobem zysk liczby nieprzyjacielowie odiegli.

Ateń-

Ateńczykowie odzyskawszy spokoyność, R. S. żony swoie y dzieci sprowadzili do Aten; 3526. mury Miasta podnieśli, y obwod ich rozszerzyli. Lacedemonowie obawiając się aby Ateńczykowie nie stali się bardzo mocnemi, podeyrzenie sobie ztąd uroili, kazali Ateńczykom przelożyć, iż interes Grecyi wyciągał, żadnego Miasta za Peloponezem nie zostawiać utwierdzonego, żeby nieprzyjaciolom, ieżeli by nowe iakie uczynili wkroczenie, nie służyło za plac składu wojennego. Temistokl dla usprawiedliwienia postępku wespół Obywatelow swoich Posłem do Lacedemony będąc mianowany, oświadczył wespół Senatu, iż to niemniey dla dobra powszechnego sprzymierzonych iak y dla Ateńczykow było, gdy Miasto swoje dobremi opałali murami; że słuszną rzecz, ażeby tak iak drudzy, bezpieczeństwo opatrzyli dla siebie: y że naostatek byli w stanie, każdemu, czy to zagranicznemu, czy domowemu nieprzyjacielowi dania odporu.

Temistokl potym tylko o pomnożeniu potęgi Rzeczy-pospolitey swoiey starał się Pireą sławny Port Ateński, utwierdzić kazal. Ateńczykow żeby, co rocznie dwadzieścia okrętow, dla pomnożenia Floty wybudowali, namowił. Ułożenie ktore sobie ten biegły człowiek w umyśle roił, było odcięcie Lacedemonom zwierzności, ktorą zawsze nad drugimi Grecyi Państwami mieli. Prawdę powiedzieć można, że używane od niego w tey mierze sposoby, sprawie-
H 5 wie-

wiedliwe, czy niesprawiedliwe były, żadney go nie nabawiały niepokojności. Taki był naprzykład ow, który sobie ułożył chcąc spalić Grecką Flotę po zwyciężeniu Mardoniusza, do Portu Pegazy dla przepędzenia tam zimy zawiniętą. Drudzy powiadaią że to była Lacedemońska, którą do Portu swego przyjeśli, lecz tego nie śmiał publicznie radzić. Gdy mu Lud zniesienie się z Aristidem nakazał, ten widząc o co idzie, oświadczył iż zamił Temistokla był pożyteczny wprawdzie ale niesprawiedliwy. Dla czego wykonanie Jego Temistokłowi zakazano. Jak to jest rzecz piękne widzieć wżyszek Lud, nad wżyskie interesa swoje słuszność przenoszący! y iak Aristid na Imie sprawiedliwego prawdziwie zasługował, od tegoż samego Ludu wybranym będąc, do uwiadomienia się, czy zamił był, lub nie, sprawiedliwym.

Tenże sam Aristid; dobro oyczyzny swojey tylko, przed oczyma mający nieustannie się tym, co iey mogło być pożytecznego, zabawiał. Zaczynać się mającym w Atenach niesnaskom roztropnością swoją zapobiegł. Lud albowiem na ten czas, widząc się być spokojnym, y w Mieście dobrze utwierdzonym, od napaści wszelkiej bezpiecznym, usiłował rząd opanować. Aristid więc godność Arkhontow, wżyszkim Obywatelom wspólną ustanowił, z naybogatszych albowiem tylko Rzeczypospolitey Ludzi, obierano Arkhontow. Tym sposobem uspo-

uspokoil umyśli, y zniszczył przedsięwzięcie, ktoreby się stało było wewnętrney wojny przyczyną.

Ponieważ Persowie ieszcze niektore Miast w Azyi mnieyszey posiadali, Ateńczykowie y Lacedemonowie umyśliłi ie uwolnić, od panowania swych nieprzyjaciol. Pod władzą Pauzaniaza, Aristida, y Cimona, Syna Milcyadefa Flotę wysłali. Pierwszy Lacedemonow, drudzy dwoch wiedli Ateńczykow. Wyprawa ta miała pomyślny skutek, ze wżyskich Miast załogi Perskie wypędzono. Flotta się potem ku Hellepontowi udała, y na Bizancyą uderzyła. Pauzaniażowi się chwala dostania Miasta tego dostała; lecz postrzeżono iż powodzenia Jego, bardzo w nim wrodzoną wyniosłość pomnożyły: uważano iż z Officierami swoiemi, sposobu zuchwałego, y wyniosłego używał, tak że się stał wkrótce nieznośnym. Można powiedzieć że go duma w przepaść pograżyła, y chwale dzieł Jego oczerniła. Ułożywszy albowiem sobie myśli, uczynić się Zięciem Xerksesa; nie wzdrygnął się zostać zdraycą Oyczyzny swojey. Kazał więc Xiążęciu temu oświadczyć, iż byleby mu tylko dał Corkę swoją, Spartę mu y całą Grecyą wyda. Xerxes przyiawszy Jego ofiarę, znaczne mu Summy prześłał. Związek się odkrył, lecz gdy dość iasných dowodow do przekonania nie miano, na złozeniu go przestać musiano.

Z dru-

R. S.
3528.

Z drugiey strony Sprzymierzeni przykrzywszy sobie posłuszeństwo Spartanom, ktorych stan Pauzaniafz, bardzo przykrym uczynił, a w łagodności y skromności Aristida y Cymona, upodobanie powziawszy, im naywyższy Rząd Flotty ofiarowali, y na Ateńczykow stronę się oświadczyli. Tak tedy Pauzaniafz, przykreml y zuchwałemi sposobami swoiemi, utracił Lacedemonii to nad Grecyą panowanie, ktore sobie była przez sprawiedliwość y skromność swoją pozyskała.

Dziela Cymona.

Tym czasem Cimon miał dowód nad R. S. wojskiem w Azyi wojnę prowadzącym; 3529. taki Wodz załuguie szczegulniey żebyśmy go poznać dali. Widzieliśmy wyżej iż się podiał był wypłacić Summę, na którą Mitiadesa oyca Jego wskazano. Uczynek ten pobożny zarobił mu na szacunek u wszystkich: codziennie wydawaiące się w nim przymioty postrzegano: y w krotce, męstwem Oyca swojego, roztropności Temistokla, y Aristida ncoie wyrównał. Ten, pełen będąc młodzieńca tego poważenia, naypierwszych Urzędow godnym go osądził. Cimon w sławne owe dni Platei y Salamin y znacznie się popisał, y w Rządzie Rzeczypospolitey, po tych dwóch wielkich mężach nastąpił. Osady Greckie wyzwoliwszy, wojnę do Azyi przeniósł, kilka Miast Perskich opanował; nie daleko Wyspy Cypru w dwieście

ście pięćdziesiąt okrętow, na Flotę nieprzyjacielską, z trzechset czterdzieści żaglow złożoną, y od lądowego, blisko brzegu obozującego woyska, wspartą, uderzył. Bitwa zacięta była, lecz Grekowie kilka nieprzyjacielskich okrętow zatopiwszy, ostatek wprędce rosproszyli. Cymon zwycięzca, wszedł do Cherfonezu Tracyi, y Ejonę nad brzegami Strymonu leżącą odebrał, y w tey to okazyi Pers jeden Butes Rządca miasta widząc się nie bydź w stanie zachowania go dłużey, wszystkie bogactwa swoje w rzekę wrzucić rozkazał, potym zaś stos nałożyć, na którym się z całą Familią sam spalił.

Cymon potym Sąsiedzkie Narody podbił, z Scyros Rozboynikow morskich po morzu Egeyskim napaściących wypędził, Osady tam Ateńskie założył, y Nakfę opanował. Z tamtąd morza Azyatyckie przebiegł, y miasta Nadmorskie Karyi, y Lycyi, pod władzę Ateńczykow podbił, od Jonii aż do Pamphili, Persom y na palec ziemi nie zostawiwszy. Gdy się dowiedział iż Flotta Perska przy uściu Eurymedonu znaydowała się, y że tylko na Fenickie okręty do zacczenia bitwy czekała, złączeniu się temu zapobiegł, na okręty ich żywo natarił y do sprawy przymusił. Pomimo wszelkiey ich liczby, ku Brzegom ich napędził, y więcey iak sto z nich zabrał. Nie dawszy sobie ani Ludziom swoim po zwycięstwie do odetchnienia czasu, na Ląd ich wyfadził, dla wydania drugiey potyczki, woysku lądowemu, koło Eurymede-

rymedonu krążącemu. Perfowie z początku przyjęli go z wielką mężnością; lecz wyśko Cymona pierwszą swoją pomyślnością zachęcane, ich przelamało, rozproszyło, wielką liczbę niewolników, y strażne łupy zabrało. Cymon dzieła swoje, zagarnieniem Fenickich okrętów, Perfom na pomoc przychodzących uwieńczył, wyprawę zaś ich całą w pień wyciąć kazał.

R. S. 3529. Lacedemonowie sprzykrzywszy sobie skargi codziennie na Pauzaniaśza zanofzone, pośleli mu rozkaz żeby się przyiachał sprawie, z obeyścia swego. Pokazał się posłusznym, y ze wśyftkiego o co go oskarżono, usprawiedliwił się na oko; y bądź, że na zaślugi jego względ miano, wykrcił się, y ieszcze do Bizancyi powrocil. Tam porozumienia swoje z Artabazem odnowil; do ktorego go był Xerxes, dla wykonania planty swoiey odesłał. Lecz nakoniec rzecz się odkryła. Niewolnik jeden do Azji wysłany, uważając iż ze wśyftkich Jego Towarzystw, ktorych tam wyprawiono, żaden był nie powrocil, y dla siebie podobnego obawiając się losu, otworzył list Pański, a ważność Pofelstwa swego zrozumiawszy, do Eforow go zaniósł. Wśyftko dobrze na wagę wziąwszy, Niewolnikowi do kościoła Neptunowego, schronić się rozkazali. Natychmiast puszczono pogłoskę, iż niewolnik Pauzaniaśza, przepraszając Boga za otworzenie listu Pańskiego, do kościoła Neptunowego uciekl. Pauzaniaśz do niego przybiegl, Eforowie ukryci

ukryci rozmowę z niewolnikiem slyszeli, y więcej iak o zdradzie przekonani zostali. Natychmiast postąpiono przeciwko Niemu. Pauzaniaśz się do Kościoła Minerwy schronił: Eforowie nie chcąc świętości Uciezki gwałcić, wchod Jego zarzucić wielkimi kamieniami, a dach otworzyć kazali, aby tam z głodu umarł, za karę wyśtepku swego; co się też stało.

Wypędzenie Temistokla. Koniec Arystyda.

Chęć panowania, Temistokla od niejakiego czasu nienawistnym u Ateńczykow uczyniła. Nie mogli cierpieć gdy im wspominał o uczynionych przyślugach, wygnali go z Aten, on się udał do Argow. Tym czasem po śmierci Pauzaniaśza, w listach Jego nieiakie podobieństwo porozumienia, między niemi znaleziono; lecz rzecz ta nigdy dostatecznie objaśniona nie była. Lacedemonowie, ktorych był wyniołość pokromił, korzystając z zgubienia go okazyi, o tym Ateńczykom donieśli. Temistokl usprawiedliwiał się iak mógł naylepiey, lecz ponieważ zawistni zguby tylko Jego szukali, dokazali tego, y w popośtowo winę Jego wmo-wili. Temistokl o tym przestrzeżony schronił się do Wyspy Korcyry, z tamtey strony Epyru; lecz się tam nie rozumiejąc dostatecznie bydz bezpiecznym, uciekl się do Admeta Krola Molosflow. Była to wielka odwaga: Krol bowiem ten był ieszcze urażony za to, iż za czasow naywyższey Temistokla powagi,

R. S. 3531.
Temistokl.

powagi, Ateńczykow o posiłek nieiaki prosiąc, z przykrością mu odmowiono. Z tym wszystkim Pan ten tknięty, widząc u nog y w mocy swoiey największego w Grecyi męża, dobrotliwie go przyjął, y chciał aby ucieczka, ktorey u niego szukał, niezgwałconą została. Wkrotce zobaczymy iaki był los Temistokla.

Wróćmy się do powszechnych Grecyi Interesów, w ktorych się na widok sława Arystyda pokaże. Ateńczykowie już pierwszeństwo w Grecyi trzymali całe, y w rządzie naygłówniejszą mieli powagę. Y na ten czas to ow nowy, w sprawowaniu skarbu, ustanowiono porządek: Uchwalono, aby na każde miasto, podług dochodow, na podatki wojenne cenę nałożyć. Wielkiey Cnoty, y zupełnie nie interesowanego Człowieka, potrzeba było do uczynienia takowego wydziału, y przydzowania w ustanowieniu taksy. Arystyd iednostaynemi głosi, obrany został. Urzędu swego tym sposobem dopełnił, iż z uczynionego obrania, zaszczyć się przyczynę mieli; y że nikt się nie żalił. Czas rządzenia Jego, za czas szczęśliwy Grecyi poczytano; potym albowiem pod Peryklem, y innemi z przyczyny mnostwa niepotrzebnych wydatkow, także w dwoy y troynasob podniesiono: trudno jest wzgardę bogactw, wyżey od Arystyda natężyć, ponieważ on był w rzeczy samey ubogi, y chwałę sobie na tym zakładał. Y te to były sentymenta, ktore on okazał, widząc się bydź obowiązanym
obro-

obronę Kalliasza, iednego z naybogatszych obywatela, na siebie przyjął, gdy mu wyrzucano, iż bogatym będąc, Arystydowi żyć w niedostatku dopuszczał: oświadczył bowiem przed Sędziami, iż mu Kalliasz w różnych okazyach, wiele znacznych Sum ofiarował, lecz on ich przyjął niechciał: y dał to poznać, że obojętność dla bogactw, odcina wszelkie zbytecznych rzeczy pragnienie, a wolność zupełną przykładania się do interesów publicznych zostawia. Czyż na to przyzło; żeby nas z Szkoły Pogańskiey, te dochodziły nauki!

Sławni oni co po nim nastąpili Obywatele Miasto Ateny Przyfionkami, Posażami, y innemi napelnili ozdobami; lecz Plutarch mowi że go Arystyd, cnotami usiłował napelnic. Nie zawsze na Urzędzie zostawał, tenże sam Dzieiopis dodaie, lecz Oyczyźnie swoiey zawsze był użytecznym. Dom Jego była to publiczna cnota, mądrości, y Polityki szkoła: dla wszystkiey młodzieży Ateńskiey był otwarty, ktorzy po radę do Niego iak do Wyroczeni chodzili; słuchał ich dobrotliwie, a poufale nauczał. Lubo w naywiększych okazyach, dał był dowody odwagi swoiey, gdyż pod Maratoną oświadczył się na stronie Milcyadesa, y był zdania, żeby wynisć naprzeciwno, y uderzyć na Persów, sprawiedliwość iednak, grunt charakteru Jego składała, y na Imię mu sprawiedliwego zasłużyła: Rowność umysłu, cnoty Jego tryumfem była, ta go y na wygnaniu nie
I opu-

opuściła, a miłość ku Ojczyźnie to sprawiła, iż dla niej życzenia swoje w ten czas wylewał, kiedy zaślugi Jego niewdzięcznością płaciła; chwałę tylko iey miał przed oczyma; y byleby z nieprzyjaciół swoich tryumfowała, mało mu na tym zależało, czy iemu czy innemu miała być za to, obowiązana. Dał to iasnie widzieć, względem Temistokla; kiedy prace wojenne z nim podzieliwszy, sławę mu pomyślności zostawił, słowem był przykładem dobrych Obywatelów.

Będzie sobie podobno kto życzył, wiedzieć koniec przedziwnego tego Męża, y śmierci Jego okoliczność, lecz zamilczenie Historji ukontentowania nas tego pozbawiło; namienia tylko że Arystyd skarbu publicznego dozor miał, tak ubogo umarł, że go nie miano za co pogrzebać; lecz Rzeczpospolita wzięła sobie za honor, niemniej mu to, iak zamęście Corek Jego, opatrzeć. Lizymak nawet Syna Jego kosztom Prytanu był utrzymywany.

R. S.
853.²

W tym to właśnie, o którym dopiero mowiliśmy czasie, Rzymianie o mądrości Rządów Greckich dowiedziawszy się do Aten dla zebrania tam różnych Praw, ustanowionych Decemvirów swoich, posłali. Y z tego to zbioru XII Tablic spisano, które potym fundamentem Prawa Rzymskiego były.

Zamieszanie w Persyi.

Artaban Wodz Straży Xerksesa, widząc iż sobie Pan ten, wszystkie zamysły zwycię-

cięstwa zmierzil, zatopiony w roskoszach, y od poddanych swoich mało poważany będąc, ułożył sobie przedsięwzięcie, z Tronu go zrzucić. Do Spisku swego, iednego z Eunuchów pałacowych naklonił, tym sposobem do pokoiu Książęcia tego wszedłszy, zaboystwo swoje wykonał: idzie natychmiast do Artakserksesa Longomanem przezwanego, trzeciego Syna Królewskiego, donosi mu o śmierci Ojca, y Oycoboystwo to na Dariusza starszego Syna Xerksesa składa. Artakserkses, wiarę daie zbrodniowi temu, y w pierwszym uniesieniu się żalu, Brata zabiwszy tron obeymuie. Artaban czyni spisek na zrzucenie nowego Króla. Artakserkses się o tym dowiaduie, y wszelkiew zdradzie zapobiegając, Artabana zabić rozkazuie. Partyzanci y Synowie Jego, których miał siedmiu wszystkich dorosłych, chcą się mścić śmierci Oycowkiew. Nowe przeciw Artakserksesowi sprzyśięzenie, które okazały dało do otwartej między dwoma stronami wojny, y do krwawey potyczki. Lecz Artakserkses nieprzyjaciół swoich naostatek pokonywa; y większą ich część wykorzenił. Spokoynym Królestwa swego zostawszy posiadaczem, wszystkich podeyrzanych sobie w Prowincyach Rządów poskładał, wprowadzone zle zwyczajem poprawił, y sławę sobie ziednał wielkiego Króla. Nie raz w biegu tey Historji o nim mowić będziemy.

Temistokl na Dworze Perskim.

Powróćmy do Temistokla. Ateńczykowie nie dali mu u Króla Admeta żyć w spokojności, y z pogrozkami w domaganiu się go nastawali. Admet mu się zwierzył tego kłopotu. Temistokl chwycił się swego rozmyślu, to jest że się chciał jeszcze, większą od nieprzyjaciół swoich przegrodzić odległością. Wsiadł na okręt, y wiele niebezpieczeństw doznawszy, przybył naostatek do Kumow w Armenii. Król Perski o losie Jego dowiedziawszy się, głowę jego już na takę był wydał, y z pilnością wszystkich na brzeg wyładających uważano. Gdy przybył do Eolii, Gospodarz Jego znaiomy mu, y bogaty człowiek, w przykrytym wozie zawieść go do Suzy kazał.

Temistokl na Dworze się Artakserksa dostawczy, powiedział iż był Grekiem, y prosił o wolność z Królem mowienia. Będąc do wysłuchania przypuszczony przed Króla, y podług zwyczaju na ziemię padłszy, przenikającą, o obronę upraszając, do Niego powiedział mowę. Jestem Temistokl rzecze, wyznaię iżem Persom wiele złego wyrządził, lecz oraz jestem w Stanie uczynić im wszelkie przyślugi. Życie moje jest w twoiej mocy, jeśli mi go zachowasz, zobowiążesz sobie człowieka, który o niego prosi; jeśli mu go odbierzesz, naygłówniejszego Grecyi zgubisz nieprzyjaciela. Artakserkses zdumiał się, y zadziwił nad tak wielką odwagą. Nic mu w tym momencie nie odpo-

wie-

wiedział; lecz w obojności będąc, radością się unioś, często wołając: *Mam w ręku Temistokla.* Lecz nazajutrz po pierwszym tym wzruszeniu ochłonawszy, przedsięwziął obowiązać go sobie dobrodziejstwami; kazał go przyzwać, przyjął go łaskawie, dwóchset talentów mu podarunek uczynił, y o Interesach Grecyi mocno się wypytywał. Temistokl, żeby się z Królem łatwiej mógł rozmawiać, Jezyka Perskiego się nauczył, y w krotkim czasie dokazał, iż mógł po Persku mówić. Przez ten cały przeciąg same tylko dobroci, y szczerulniejszego poważania odbierał od Artakserksesa dowody. Pan ten ożenił go z iedną z nayznaczniejszych Familii Damą, y poufale z nim rozmawiając, do wszystkich go zabaw swoich, przypuszczał. Tak wielką miał łaskę, iż mu samemu było w podziwieniu: Powiadaia iż iednego dnia z Dziećmi swemi u stołu siedząc, y wspaniałość z iaką mu słuźono uważając rzekł: *moie Dzieci zginęlibyśmy byli, gdybyśmy byli nie zginęli.* Mieszkanie Jego w Magnezyi Mieście Azyi mniejszey, wyznaczone było, tam resztę życia swego przepędził, dla utrzymania Jego, z trzech Miast naznaczono mu dochody.

Dziela Cymona.

Tym czasem Cymon odebrałszy nad Persami, o których już wyżej mowiliśmy, zwycięstwa, do Aten powrócił, y część łupow na utwierdzenie Pirei, y ozdobienie Miasta odłożył.

Cymon nie mniej w Pokoju iak w wojnie, na podziwienie sobie Ateńczykow zaślugował: bogactw używał naywspanialszym sposobem: Ogrody swoje każdego czasu dla Obywatelow chciał mieć otwarte, Stoł Jego był profty, ale obfity, przypuszczeni byli do niego bez względu, tak ubogi, iako y bogaty, kto tylko przyzedł; dobrami swemi nie tylko Przytaciół, ale większą część Ateńczykow wspomagał. Przechodząc się po Ulicach Ateńskich, służący Jego mieli rozkaz, żeby ubogim Obywatelom, sekretnie co z pieniędzy, a potrzebującym żeby suknie dawali: lecz to wszystko bez okazałości, y bez myśli zniewolenia sobie Pospolstwa czynił; był albowiem cale wspaniałego umysłu.

R. S.
3535.

Następującego roku dziela swoje kontynuował, y Perfow z Cherfonesu Tracyi wypędził: Tazę obległ, ktorey Obywatele przeciw Ateńczykom rokofs byli podnieśli. Obleżenie to przeciągiem lat trzech, y zaciętą obroną obleżonych iest znaczne, ktora ich na nayokrutniejsze wystawiła woyny niezczęśliwości. Ktokolwiek by był o podaniu się wspomniął, śmiercią by był ukarany: Widzieć nawet było kobiety dzielność Mężczyzn wspomagające, y włosy sobie na kręcenie z nich lin ucinające; miasto nie poddało się, aż gdy głód wielką liczbę Obywatelow wygładził. Cymon cały kray naprzeciwko Tracyi, aż do Macedonii podbił, y już o mało nie pokusił się o podbicie Krolestwa tego.

Koniec

Koniec Temistokla.

Artakferkfes wrędcę o dzielach Cymona, y pomnożeniu potęgi Ateńczykow uwiadomionym został. Temistoklowi dowod potężnego Woyska, ktore do Attyki chciał wysłać, ofiarować kazał. Zaczny ten zbieg w wielkiej zostawał niespokoyności, z iedney strony miłością Oycyzny y wstydem, biorąc się przeciw niey do oręża, przyciśniony, z drugiey trudnością odmowienia Książęciu temu, ktory go łaskami swemi obdarzył, y ktoremu tak wiele widział się bydy obowiazanym. Poznał iż śmierć tylko sama, mogła go w tym okrutnym razie uwolnić, y umyślił życie swoje poświęcić tym obowiazkom, ktore Oycyznie swoiey, y Krolowi był winien. Zebrał przytaciół swoich pożegnawszy się z nimi, napił się byczy krwi, y umarł wieku swego sześćdziesiątego piątego roku. Artakferkfes dziwił się tak wielkiej odwadze, y śmierć zagnę tego Ateńczyka, żalem swym uczcił. Tucydud powiada, iż nie trucizną ale w chorobie umarł.

Temistokl miał umysł wielki, niezwyyczajoną odwagę, y chwały wielką żądę. Z potrzeby iakąsmy widzieli, schronił się do nieprzytaciół: widział się bydy od Ludu niewdzięcznego, zazdroznego, y do przedsięwzięcia ostatnich rzeczy, przeciw Dobrodzieiom swoim sposobnego, prześladowanym, bo iakże obeyscie się z nim Ateńczykow, po tak wielkich Jego przyślugach usprawie-

dliwić można? zaiste po Milcyadesie on był wybawienia ich pierwszym Sprawcą, sprzymierzonych uleganiem swoim umiał nakłonić: wygasił tego Ducha niezgody, który za ukroceniem Persów, mógł ich być zgubić, y przeciwko powszechnemu złączył ich nieprzyjacielowi. Ateńczykow do umiejętności żeglowania nałożył, y największe pomysłności, biegłości Jego winni byli; przekonał ich naostatek, że im siły morskie były naybezpieczniejsze, y że ony tylko same, mogły im zwiezchność, nad Grecyą otrzytać. Przeworności Jego, z iaką, że tak powiem, przyzłe przypadki czytał, nic wyrównać nie mogło. Prawda że chytrność była, iednym z osobliwych Jego, których używał sposobow: z tym wszystkim iednak, postępował sobie w tym, podług początku, który lubo błędny, był między Obywatelami Jego ustanowiony, to iest, że wszystko było dobrym, co się tylko do Interessu, y sławy Rzeczypospolitey ściągało.

Czyny Osobliwsze.

R. S. 3534. Około tego czasu przypadło w Lacedemonie wielkie Ziemi trzęsienie, iakiego ieszcze dotąd nie doznano. Wszystkie domy zruynowane zostały; ziemia się otworzyła y wiele części okolicznego kraju pochłonęła. Ilotowie korzystając z tej kłeski, umyślili się na wolność wybić, uzbroieni złączyli się z Messenami, y z Sasiedzkimi Miałtami, wojnę toczyli. Lacedemonowie profili Ateń-

Ateńczykow o pomoc. Cymon za rzecz ludzkości, y chwaly ich bydź niegodną sądził, chcieć z nieszczęśliwości zawistnego Miasta korzystać, y naklonił Lud, żeby im dali posilek; poszedł sam we cztery tysiące, y rofproszył Ilotow.

Tu iest miejsce położyc sławną Epokę. R. S. 3537. Było to siodmego Roku Panowania Artakserksa, kiedy Ezdras Podczaszy Jego, otrzymał pozwolenie do Jerozolimy powrócić, żeby tam Religią Zydowską powruciwszy, kościół nazad pobudowali, y życie podług praw swoich prowadzić mogli. W trzynastcie lat potym, a dwudziestego roku panowania Książęcia tego, Nehemiaż drugi Podczaszy, iego, otrzymał dekret pozwalający Zydow, podniesienia murów Jerozolimy: Epoka sławna w Historii Świętey, ponieważ tego Roku, ktorego ow Dekret był wydany, zaczęły biegać owe sześćdziesiąt lat, y dzieścię niedziel, Daniela Proroctwa, po których Mesyasz miał się pokazać, a potym zabitym zostać. Herodot w ten czas poczynał Historią swoją pisać. Widzieć iest, że ostatni Historii starego Testamentu Autorowie, iako to Ezdrasz który Księgi święte w porządek zebrał, kładą się z naypierwszemi Historii świeckiey Authorami, y że pierwsza, wziąwszy ię tylko od Abrahama, od piętnastu wieków iuż była dawna.

Rząd Perykla.

Powróćmy się do Aten. Sławny Perykles, od nieiakiiego czasu dopiero pokazywał

wał się na świat, a już wielką miał część w sprawowaniu Interesów. Pożądliwszy chwaly od Cymona, zazdrośnym okiem na wziętość zacnego tego Ateńczyka poglądał, który przez swoje ku Ojczyźnie przyługi, y ku Obywatelom szczodroblowości, naywyższy sobie ziednał szacunek, zaczął tedy pod nim podstępny czynić. Cymon był z naypierwszemi w Atenach spowinowacony domami. Perykles chwycił się strony Pospolstwa, y nic nie opuścił, dla ściągania na siebie, y oczu y przychylności gminu. Przyznać trzeba, iż wielkie Jego przymioty wyniosłym Jego zamiśłom doskonale dopomogły. W młodości swoiey, nauczycielem swoim miał sławnego owego Anaklagorę: od Filozofa tego, nie tylko sposobu rządzenia, lecz nawet y sztuk, ktoremi sobie umyśł gminu ziednać można, nauczył się. Z tak żywym y tak przenikającym, iak miał Perykles, Umyśłem, wkrótce danych sobie od Nauczyciela przepisów użyć potrafił. Obdarzony przymiotem wymowy w naywyższym Stopniu, godność Jego Senatoriska dała mu okazją do wywęczenia go z naywiększym zyskiem. Przyrodzona Jego wymowa, mocą głosu, y innemi powierzchownemi sposobami była wsparta, tak dalece że dziwił umyśły, y Panem ich niby się uczynił: Ziednała mu przewisko Olimpijskiego, przez ktore do zrozumienia dać chciano, że wymowa Jego coś do piorunow Jowiszowych podobna była, Lecz ponieważ dla ziednania
sobie

sobie Ludzi, tak hoynym bydź potrzeba było, iak Cymon, wtrącił się do sprawowania Interesów, y Skarbu publicznego. Łatwo zrozumieć można, że na Urzędach tych będąc, nie posiadał Ducha Aryftyda, y że niczym mniey zaszczycić się nie mógł, iak nieinteresowania Jego naśladowaniem. Dokazał tego, iż zdobyte kraie pomiędzy Obywatelom podzielono, y część im pieniędzy publicznych rozdano, za przytomność ich w zgromadzeniach, Polityka ktora Ateńczykow psuła, y ktora wtrzemieźliwemu y skromnemu Ludowi, do biesiad smak napawiła.

Słowem własnymi Państwa pieniędzmi, y dumną hoynością łaskę Ludu sobie Perykles ziednał. W Cymonie nie znalazł przeciwnika, ktoryby mu się sprzeciwić usiłował, wielki ten Człowiek, charakterem cichym y spokojnym obdarzony, przestając na pomyślnościach, na Laurach swoich spoczywał, y ukontentowanie swoje na tym zakładał, iż się bogactwami, z Obywatelami mógł dzielić. Tak tedy Perykles, szybkim krokiem przybliżył się do celu, do ktorego go ambicya unosiła.

Tegoż samego czasu, złączywszy się Ilotowie, Itomę opanowali. Lacedemonowie o posilek, nowe Poselstwo do Ateńczykow wyprawili; lecz nagle zdanie swoje odmieniwszy, Posłow odwołali. Lekkość ta bardzo Ateńczykow uraziła: ponieważ Cymon żądania Lacedemonow popierając mocno, po-
kazał

kazał się wielkim Ich Partyzantem. Perykles y Efiat wziętnie Lud przeciwko Niemu pobudziwszy, uczynili go podeyrzanym. Słowem tak, iako wszyscy tey Rzeczypospolitey wielcy Mężowie, był na to przeznaczonym, aby zaślugi Jego, karą Ostracyzmu nadgrozione zostały. Wygnano go tedy na lat dzieścięć. Perykles z nieprzytomności Cymona y ziednaney sobie w umyślach Ludu wziętości korzystał, dla odmienienia w rządzie dawnego kształtu Areopagowi największych spraw które do niego należały, rozeznanawanie odiął, y wszystkie sobie podbił Trybunały. Słowem władza Jego w Atenach tak nieograniczona została, że w Rządzie Rzeczypospolitey, moc swoją niby Monarchiczną uczynił.

Postępek Spartanow względem Ateńczykow, stał się niby Epoką ich zobopolnych niesnasek, y pokazał otwarcie ten sentyment zawistności, który od dawnego czasu między niemi panował. Co więkźza pożar ten niezgody, wszczął się oraz w innych Grecyi Państwach, y do utarezek iednych przeciwko drugim pobudził. Trudnoby było w krotkim zbiorze, wszystkie małe ztąd wyniknione wojny opisać, tylko o nich wspomniemy.

Wojna między Grekami.

Megarowie iazmo Argow zrzucić usiłowali, lecz ci w potyczce iedney zupełnie ich zwyciężyli. Miasto oblegli, y pomimo odpo-

odporu obleżonych odebrawszy z ziemią zrownali.

Ilotowie się Spartanom w Itomie przez dzieścięć lat bronili, poddali się nakoniec, y z Peloponezu wygnani zostali: uciekli się potym do Naupakty. Megarowie porzucili Stronę Spartanow, a chwycili się Ateńczykow, co w Koryntczykach wzbudziło zazdrość. Ci podwakroć z Ateńczykami do sprawy przyszli, raz iedni drugi raz drudzy zwycięzcami byli. Też same z zazdrości pochodzące pobudki, Eginetow przeciwko Ateńczykom uzbroiły, lecz ich Leokrat na morzu zniósłszy, Miasto potym opasał. Koryntczykowie kray Megary spuścizywszy, od Ateńczykow, gdy na pomoc przyszli, zwyciężeni zostali. Wojna między Doryczykami y Fokeami. Pierwsi za pomocą Spartanow, nieprzyjaciół swoich pobili. Zywa potyczka między Spartanami y Ateńczykami w Beocyi, nie daleko Tanagry. Cymon na wygnaniu na ten czas zostaiący, a w tamtey okolicy znajdujący się, chciał się spotykać, lecz mu pod pozorem, iakoby był podeyrzany nie pozwolono: tych z pokolenia Jego, których sprzyjających byź nieprzyjacielmi sądzono, napomniął, aby szczerocść zamyślow swoich usprawiedliwił, co tak dobrze wszyscy wykonali, że do ostatniego broniąc się wyginęli. Ateńczykowie straty tey, we dwa miesiące potym pomścili się, y pod Mironida, iednego z największych Grecyi Wodzow dowodem, Spartanow zupełnie zwyciężyli. Tanagry

nagrę zruynowali, y Beocyą spustoszyli. Tym czasem się Egina poddała, y mury iey zostały z ziemią zrownane. Tolmed Wodz Ateński, na Gitteą Port Lakoński napadłszy, Flotę Lacedemonom spalil, y w potyczce Obywatelow Sycyony pokonał.

Wyprawa do Egiptu. Śmierć Cymona.

R. S. 3544. Gdy się tak Narody Greckie ruynowały wzajemnie, Ateńczykowie tym czasem do Egiptu przedsięwzięli wyprawę: Krolestwo to iarzmo Persow z siebie zrucilo, zamysłu się tego chwycili za naleganiem Inara Krola Libyjskiego. Złączywszy się z tym Księciem, bitwę Persom wydali, y rozproszywszy ich, część Memphis opanowali. Lecz następującego Roku, rzeczy się odmieniły, po daremnych szturmach, zbliżającego się nieprzyjaciela postrzegli, odstąpili od oblężenia, y cofnęli się do Biblis. Była to Wyspa Nilu, na ktorey ośmiesięczne oblężenie wytrzymali, lecz ponieważ Flotta ich na Nilu stała na kotwach, Persowie ją wodę odwruciwszy osuszili, okręty zabrali, y większą część wyprawy pozabiali. Tak tedy wojsko to, nieprzyjacielowi się dłużej oprzeć nie mogąc, po troszę wyginęło, reszta się zaś Jęgo rozproszyła. Taki to więc był niepomysłny skutek, przez szesć lat zatrudniającego Ateńczykow zamysłu.

Podczas tey Egipskiej wojny, Perykles chciał odnosić Laury zwycięzkie, spustoszył Lakonii krainy, Sycyonow dwa razy pobil,
ale

ale w Akarnanii żadnego nie uczynił postępku. Ateńczykowie czując iż im na Cymonie zbywało, po pięcio-letnim wygnaniu go odwołali. Za powrotem swoim z Lacedemonami wkrótce pokoy uczynił. Wielki ten Mąż, chcąc wstrzymać wojnę, którą Ateńczykowie z Narodami pogranicznymi, pomyslnosciami swemi wyniesieni, toczyli, osądził za rzecz potrzebną, żeby ją daleko przenieść. Sam do Wyspy Cypru popłynął, na czole stu czterdzieściu Okrętow, a gdy się do niego sześćdziesiąt innych, z Egiptu powracających przyłączyło, na Artabaza, Hetmana Artaxerxesowego uderzywszy, sto mu okrętow zabrał, z tamtąd puścił się do Cylicii, gdzie Megabiza drugiego Hetmana Książęcia tego zwyciężywszy, do Cypru dla oblężenia Cytium wrócił. Lecz gdy się oblężenie to przeciągnęło na długą, Cymon za-
Smierć Cymona.
padł w chorobę, a widząc się być bliskim R. S. 3555.
smierci, utajenie iey przed swemi zalecił. Ta w rzeczy samey nastąpiła, a wojsko w dzielnościach swoich daley postępując, wielkie otrzymało zwycięstwo, y nieprzyjacielom okrętow sto zabrawszy do Attyki powrócił. Cymona niezmiernie Ateńczykowie żalowali; Plutarch mu największą pochwałę daie, nazywając go dobrym Synem, wiernym Przyjacielem, gorliwym Obywatelem, wielkim Hetmanem, y tak wielką mu szczodrobliwość przypisując, że mu nikt nigdy nie wyrownał, w tey mierze. Dodać tu należy, iż Ateńską potęgę na morzu znacz-
nie

nie pomnożył, we wszystkie ważne wieku swego zamyśli wchodził, y współ-Obywatelów swoich, w ustawicznych trzymał obrotach. W młodości swojej Aryftydowi był ulubiony, ten go był z błędów wyprowadził. Potym go Cymon w przywiązaniu do sprawiedliwości, y nie interesowaniu naśladował.

Wojna Święta. Kontynuacja Rządu Perykla.

R. S. Spartanowie Fokeów z kościoła Delphoskie-
3557. go wygnali; Ateńczykowie ich nazad powrocili, y Beotów pobili. Ci się z Sasiadami swemi złączywszy, w pień Ateńczyków wycieli, y Tolmeda ich Hetmana zabili. Megara rokosz podniosła, a Spartanowie do Attyki wkroczyli. Perykles chcąc tey wojny koniec uczynić, tajemną hojnością swoją, Plistonaksa Lacedemony Krola, na swoją stronę przeciągnął. Attykę ubezpieczywszy, wszedł do Eubei, y pod moc swoją ją podbił. Narody Greckie niszczącą ich wojnę sobie sprzykrzywwszy, wspólnie względem pokoju pracowały, który nakoniec na lat trzydzieści, między Ateńczykami, Lacedemonami, y obu tych Rzeczypospolitych sprzymierzonymi, zawarty został.

R. S. Powróćmy do Rządu Perykla. Chcąc po-
3558. wagę Jego w Atenach, w wadze utrzymać, znaczniejszy miasta tego, Tucydyda Szwagra Cymona, naprzeciw niemu wystawili. Ten się starał ażeby Peryklowi cudłow nie po-

puszczać, oraz aby Pospolstwo, y Szlachte mogli w środwadze utrzymać. Perykles z swojej strony, na łaskę gminu, przez widowilka, y igrzyska, załugował sobie przedsięwziął; wielką liczbę Obywatelów, zażywając ich do Floty którą wyprawiał, na swoim żołdzie utrzymywał; w Chersonezie kilka Osad ustanowił, aby tym sposobem miasto od mnostwa pruzniaków uwolnił, y sprzymierzonych swoich w powinności utrzymał; chciał pokazać iż we wszystkich zamysłach swoich, samo tylko dobro publiczne miał przed oczyma. Żeglugę corocznie sześćdziesiąt okrętami pomnożył. Ta okazałość, która potęgę Ateńczyków znaczną czyniła, Peryklowi, y u Nieprzyjaciela, y u postronnych uznanowanie ziednała. W krajach od Rzeczypospolitey zawoiowanych, żołnierzy co już służbę swoją skończyli podszadzał. Chojnością swoją, w wyzwolonych naukach ubieganie się wzbudził, y najs doskonalsze dzieła, z rąk najs biegleyszych rzemieślników wychodzące, na ozdobę Aten obrócił. Powiedzieć należy na pochwałę Perykla, że wszystko cokolwiek wieki późniejszy, tak dalece co do robot Greckich wynosili, bądź to w budowlu, bądź to w Szyccerctwie, bądź też w Malarstwie, wszystko to jest rządu Jego, y przezorności w wybieraniu głów najsdatniejszy owocem. Widzieć było iak w dziełach tych, regularność, gruntowność, y wdzięk w obwodach, ich panowały. Sławny Szyccerz Fidyasz,

naywięcey się był do tych wszystkich naywyborniejszych dzieł sztuki przyłożył. On to był posąg Pallady, tak bardzo od znających się na starożytności zachwalony zrobił. Słowem Perykles, miasto Ateny ozdobami napełnił, które u postronnych podziwienie sprawowały, y wysokie rozumienie o potędze Ateńczyków czyniły. Ateny się odmieniły: wspaniałość y okazałość, pierwiastkowej prostoty miejsce zabrała; dobrzy zaś Obywatele, w tej wspaniałości, obyczajów bliżki upadek przeglądali. Ganiłno podług Cycerona Peryklowi, iż dla napełnienia zbytecznemi miastu ozdobami, skarbu publicznego wypróżnił.

Tym czasem się sprzymierzeni y Perikla nieprzyjaciele głośno żalili, iż na próżne wydatki, pieniędzy na wojnę służyć mających używał. Perykles odpowiedział, iż Ateńczykowie, sprawić się sprzymierzonym swoim nie byli obowiązani, y że dośyć jest na tym, aby ich od niazdu Barbarzyńców ubeścipeczyli, że te prace nieskończoną liczbę Obywatelów utrzymywały. Lecz nie na tym się skończyło. Mowcy przeciwnej strony, powstałi przeciwko niemu. Z strony Tucydya nayprzykrzejszych doznać musiał natarczywości: zawziętość się przymieszala do tego, y potrzeba było, aby jeden lub drugi był wypędzony z Miasta. Perykles nakoniec przez obrot swoy gorę otrzymał, y dokazał iż przeciwnika Jego wygnano. Tak sam Panem zostawszy, podług

dług woli swoiey, całą potęgę Ateńczyków rozrządzał, y można powiedzieć iż w naybardziej kwitnących czasach, sam jeden w Rzeczypospolitey krolował. Gdy iuż Perykles powagę swoią zupełnie utwierdzoną zobaczył, y postrzegł, iż mu łaska Ludu iuż mniej potrzebna była, inny kształt w rządzie uczynił, y Wielowładztwo ustanowił nieznacznie. Udał mu się ten zamiysł za pomocą przymiotu, w którym innych celował, to jest iż mocą wymowy swoiey, umyśly gminu kierować, y Lud do swoiey woli nakłonić umiał. Z innej strony widziano, ięgo nienaganne postępkę, y że o nic się, tylko szczegulnie o pożytek publiczny starał. Dufkę miał wspaniałą, y nieinterelowaną, ponieważ sprawowanie skarbu przez długie czas w ręku swoich trzymając, nie postrzeżono, żeby dziedzictwo swoie pomnożył, z ostatnią go y owszem oszczędzał Ekonomią.

Tym czasem Perykles do ogłoszenia Aten za Panią miast Greckich nieznacznie zmierzał, lecz oraz tak dobrych do tego środków używał, iż się nigdy na potyczkę nie wazył, chyba prawie pomyslnego skutku iuż będąc pewien. Wszystkie swoie zamiśly z naywiększą mądrością wykonywał: y tym to sposobem udała mu się Jego do Chersonesu wyprawa, podczas ktorey miast Greckie utwierdził; Cieśninę Koryntką dobrym murem opasał. Aby Kray ubeścipeczył od Traków, aż się do Krolestwa Pontu zapędził.

Foceow zbroyną ręką którym Lacedemonowie byli rząd kościoła Delphoskiego wydarli, nazad przywrocil, całą Eubeę podbił, y potęgę Ateńską wwszystkim strażną uczynił.

Kłutnie między Grekami.

R. S. 3564. W Kłutni między Samotami y Miletami, Ateńczykowie za nastawianiem Perykla, ostatniey się strony chwycili: on sam do Samos na czole czterdziestu okrętow popłynął, gdzie Rząd Gmino-władny ustanowiwszy załogę zostawił. Tym czasem Obywatele ktorzy się schronili byli, posilku od Rządcy Samos dostawizy, w nocy do miasta weszli, y w pień załogę wycięli. Perykles o tym dowiedziawszy się z większą siłą powrocil, Flotę Samotow rozproszył, y miasto opasał. Daremnie Fenicykowie miastu na pomoc przyzli. Perykles nową pomoc dostawizy, na wały z tak wielką natarł dzielnością, iż Samotow do poddania się, y kosztow woiennych zaplacenja przymusił. Sprawa ta flawy Perykla pomnożyła.

Korcyrowie od Koryntczykow napałowani oprzec się im nie mogąc, o przymierze z Ateńczykami profili. Koryntczykowie o to także z swoiey strony wysłali, co dalo okazać do długiego bardzo między umysłami podzielenia, które iuż to za Koryntczykami, iuż za Korcyrami oświadczały się. Z tym wwszystkim Korcyrow naostatek, do związku swego przyieli, z Koryntczykami jednak wojny prowadzić nie chcąc. W rzeczy

czy samey Ateńczykowie nie gniewali się oto, iż te na morzu mocne Narody wojnę z sobą toczyły, y przez niezgodę siły swe osłabiały. Obie strony wkrótce do sprawy przyzli w potyczce iedney, ktorey pomyslnosc rowna z obu stron była.

Przyczyny wojny Peloponeskiej.

Ateńczykowie z pomyslnosci swoich wy- R. S. 3573. niosli, wwszystkich, ktorzy za nieprzyaciol swoich mieli, napałowali. Po Obywatelach Potydei wyciągali, aby z strony Palleny mury swoje zrucili, y Urzednikow od Koryntu im nadanych, odesłali: Potydea albowiem Koryntczykow osadą była, ktorzy niesprawiedliwoscia Ateńczykow urazeni, przeciwo nim się oświadczywszy, Woysko do Potydei wysłali. Oba woyska do sprawy przyzli, y wygrana przy Ateńczykach została. Alcybiad lubo bardzo mlody ieszcze na ow czas y z Sokratem nauczycielem swoim w tety potyczce się nad innych zalecili. Uważano iż Filozof ten trudy woienne znosił z tą latwoscia, do ktorey go zapewne, ostro prowadzone życie przyzwyczailo, y że się w utarczce z meństwem człowieka do bitwy przyuczonego popisal. Tam to więc było, że dla wzbudzenia żądzy chwaly w sercu Ucznia swoiego, nadgrode mu waleczności przyśadzil.

Zytek ten Ateńczykow, odporu Potydeow nie pokromil; ikargi swoje Lacedemonie przelożyć, za powinność osadzili. Spartowie

towie do kłótni ich się przymieszając nie uchylili, y tajemnie Perdykę Króla Macedońskiego podbudzili: to było okazją potyczki, w ktorej Ateńczykowie, wpośród wojska Książęcia tego przebiwszy się zwycięzcami zostali, y Potydeę oblegli. Koryntezykowie także Lacedemonie się żalili, skarg ich, tak iako y innych wszystkich, którzy iaką krzywdę od Ateńczyków ponieśli, wysłuchano. Naostatek Lacedemonowie zerwanie Pokoju, y Ateńczyków napaśnikami ogłosili, y wojnę tym końcem uchwalono.

Rzecz pewna, że wielka Ateńczyków potęga, pycha ze zwycięstw nad Persami, z których sobie szczególniejszy honor przypisywali, wzbudzona żądza nad Lacedemoną gurowania, nieiaki nad sprzymierzonymi swoimi przywłaszczony sobie sposób panowania, w rzeczach które do całego w popolitości należały Państwa, praw stanowienia samym sobie zostawiając, wszystkie od nich odstrychnęły Umysły. Tak tedy Lacedemonowie z innemi Grecyi Narodami, wyniosłości ich poniżenie potrzebnym osądzili, y dla tego różnych pozorów do wydania wojny szukali.

Gdy się do niey gotowano, Lacedemonowie tym czasem, chcąc powierzchowność sprawiedliwości zachować, różne pozory przytoczyli, dawne żalenia się przyczyny odnowiwszy, upominali się u Ateńczyków, aby wolność miastom pod ich władzą zostającym, przywrócili, a ofobliwie żeby Dekret prze-

przeciwko Obywatelom Megary wydany, odwołali. Perykles na te wszystkie skargi, bardzo dokładnie odpowiedziawszy, pokazał, że żądania ich dostatecznymi do wojny nie były przyczynami, Ateńczykom obzernie do zrozumienia podał, iż się Lacedemonow obawiać nie powinni, y że w sposobniejszym od nich do wytrzymania wojny znajdowali się stanie.

Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.

Nieprzyjaciele Perykla, nie chcąc na Niego otwarcie natrzeć, tych którzy mu nayprzywiązańsi byli napaśtowali: Fidyasza, Aspazyą, y Anaklagorę, do sądu powolali. Fidiasza o kradzież wielkich sum, podczas budowania posągu Minerwy oskarżyli, lecz zadania tego dowieść nie mogli. Poczytano mu za kryminał, że siebie y Perykla na Tarczy tey Bogini, gdzie potyczka Amazońek odmalowana była, także wyobrazić kazał, próżność ktorej łatwo przebaczyć można! Z tym wszystkim za ten mniemany kryminał, Fidiasza do więzienia wzięto, y w nim życia dokończył. Drudzy mniemają że tylko na wygnanie był posłany. Aspazyą o niezbożność, y złe obyczaje oskarżono. Białogłowa ta sławna była przez swoy dowcip, swą piękność, y wiadomości pięć iey przewyższające. Wszyscy, co tylko było nayznaczniejszych Ateńczyków, za ukontentowanie sobie poczytali, znajdować się na Jey rozmowach. Sokrat sam nawet powiadał,

iż się Krafomostwa od niey nauczył: było to bez wątpienia podchlebstwo. Bądź co chce, Aspazya od Perykla bardzo kochana była; nawet ią rozumieją bydź Jego żoną. Obronę Jey więc przed sędziami, z tak wielką mocą, y gorliwością przedsięwziął, że Izami Jego tknięci, za niewinną ią osądzili. Anaksagorę obwiniono, iakoby nauczał materyi, ustanowioney Religii przeciwnych, ponieważ obiaśniał, co się w obrotach Niebieskich działo, y utrzymywał, że iedyna szczegulnie Poiętność, w tak pięknym iako widzimy porządku, świat ten ufzykowała. Nie łatwo było usprawiedliwić się przed uprzedzonym Ludem, y Filozof ten za rzecz potrzebną osądził, przez ucieczkę schronić się przed swemi nieprzyjaciolmi.

W rzeczy samey Perykles miał Interes Ateńczykow wprowadzić w wojnę. Już wydany był Dekret, który go obowiązywał sprawić się z dochodow publicznych. Tak tedy dla rozpedzenia tey przeciwko niemu powstaiaćey burzy, okazaną Ludu do wojny skłonność popierał; ponieważ Ateńczykowie na ten czas przyciśnieni nagleyszą sprawą, nie myślili by go napaftować w tey mierze, y że przeciwnym sposobem rad by Jego potrzebowali.

Pod ten czas gdy się to działo, Lud się dla naradzania, względem żądań Lacedemonow zgromadził. Y w tey to okazji Perykles, na obronę Ateńczykow przedziwney użył wymowy. Pokazał iż żądania Lacedemonow

monow próżnemi tylko były pozorami, ktorymi zazdrość swoią pokrywali, iż na rząd Grecyi w ręku Ateńczykow będący bez gniewu patrzeć nie mogli, że stanowienie praw do nich nie należało, że do zakończenia tych sprzeczek, innego nie było sposobu, iak udać się do broni; żeby zaś Ateńczykow do tey wojny zachęcił, wystawił im ich potęgi wspaniały obraz, iako to woysk, Flott, y ich funduszow. Co zdanie Jego wielce popierało, było to, że nic nie mówił coby prawdą nie było. Ponieważ w skarbie publicznym na ten czas było dziewięć tysięcy sześćset talentow (dwadzieścia ośm millionow) Podatki sprzymierzonych wynosiły, czterysta sześćdziesiąt, to iest około milliona ośm kroć sto tysięcy złotych. Mieli trzydzieści tysięcy woyska, y z trzechset galer złożoną Flottę. Perykles zdania swoje wojenne przelożywszy, przestrzegł Ateńczykow, aby się na odległą obobliwie, potyczkę nie wazyli, żeby naybardziej miała własnego obrony strzegli, y ażeby sobie panowanie na morzu zachowali. Potym nakoniec, na wfzytek czas pokiby to trwać miało, plantę kampaniy ułożył.

Ludzie sławni w naukach, ktorzy w drugim wieku Grecyi, y w części trzeciego żyli.

Meton sławny Astronom wynalazca Cyklu od 19 lat, czyli złotey liczby, ktorey Grecy y Rzymianie, do wyrachowania Nowiow, y Pełni używali.

Anaxagor. Jednym z najznaczniejszych w Starożytności był Filozofem. Dociekanie skrytości natury, pasją Jego było, ażeby się zaś do tego, tym wolniej mógł być przyłożyć, uczynił to, co wiele Chrześcian czyni dla otrzymania zbawienia, zrzekł się dobr zostawionych sobie od Przodków, honorów których mógł dostąpić, y małżeństwa. Nauk swoich wielkiemu jednemu Człeku udzielił, chcę mowić o Peryklu, którego radami swemi wspomagał: wyrzucają Uczniowie, iż Nauczyciela swego w uboſtwie na starość zostającego zaniedbał.

W Atenach najwięcej przemieszkiwał, gdzie przez długi czas uczył, życie swoje w Lampzace skończył. Bliżkim śmierci będąc, gdy się go najznaczniejsi miasta pytali, czego od nich żądał, odpowiedział że niczego więcej, iak ażeby dzień śmierci Jego doroczny był dniem na rozpuszczenie ze szkół młodzieży naznaczonym. Diog. Laer.

R. S. 3560. *Empedokl.* Sekty Pitagory Filozof, starał się tak iak y on obyczaje współobywatelów swoich poprawić: byli to Agrigentu mieszkańcy, których rozkoſzy y rozwiozłość, bardzo sławnemi były, wielką sobie był u nich ziednał powagę, lecz iey nie używał tylko, do dobrego porządku ustanowienia. Pochwały Jego w ustach wszystkich Obywatelów brzmiały; na grach zaś Olimpijskich, wiersze Jego splewano, było to dzieło o życia Obywatelskiego powinnościach. Powiadają iż chcąc się za Boga udać, nagle zniknąw-

knął, w przepaść gory Etny się rzucił: lecz to jest bajka, ponieważ podług godnych wiary Autorów, a między innemi podług Arystotelesa w Peloponezie umarł R. S. 3576.

Anakreon. Rymopis Lirycki, rodem z R. S. Teos miasta Jonii; u Polikrata Tyrana Samosu 3512. w wielkich był łaskach, wielką część życia swego, na Dworze tego Książęcia przepędził. Rymopistwo Jego, jest wiernym obycajów Jego wizerunkiem: wesołość y swawola wszędzie się w nim wydaie. Czas między wierszami y winem dzielił, y zda się że głos swoy tylko na śpiewanie dotkliwych pasji poświęcił.

Pindar. Drugi Rymopis Lirycki sławny. R. S. Charakter w nim panujący jest zacność, gor- 3528. ność, zacieczenie się. Jest to człowiek który wybiwszy się na wolność, ma sobie za wzgardę powszechnym się poddać Regulom; w mowie, związkow, y tranzycyi, zaniedbywa, y nakształt Orla wynosi się w kraję nawalnic y piorunow: iuż na ten czas nie ludzkiej mowy, ale tey iaką dowcip naz Bogom przypisuje, używa.

Lecz oraz nieporządek ten jest wielką Ody ozdoba, krorey celem jest, podniesienie umysłu, nie zaś rozładku naszego doskonalenie. Można powiedzieć że Pindar między Wierszopisami, klasę osobną składa, y że mu rownego nie ma; Horacyusz bowiem powiada, iż go naśladować lekkomyślność by była. *Pindarum quis quis sudet aemulari &c.* Dzieła Jego są modelami najwyższey

szey gorności, y największey iaką tylko Rymopistwo mieć może, zaciekłości. Myśli Jego są żywe y mocne, wyrażenie wspaniale, skład Wierszow bystry.

R. S. *Eschil.* Rymopis Tragiczny. Wprzod 3514 nim przymioty swoje do Tragedyi ukazał, dał był w dni owe Maratony y Salaminy, waleczności swojej dowody. Maią go ni by za Tworcę Tragedyi, ktorey prawdziwe pojęcia w dziełach Homera wyczerpał, tak dalece, że od niego kształtu dostała. Na Scenę mieysca stałe naznaczył, która przed tym właśnie iak chodząca była. Aktorom swoim dał długie suknie, Koturn (*) y maskę. Ostatni ten przybior wiele żywości udania, umniejszyć musiał: styl nawet w tych sztukach, zamiast śmiesznego iako był przedtem, w stateczny y poważny odmienił. W materyach interesujących, y znacnych umiał wybor uczynić, w rozmowach żywości przydał; wyrażenia passyi nauczył, do strachu y litości pobudził: pomiędzy Aktami, iuż dawniey ustanowione Chory pomieszał, która to odmiennosc patrzącym odpo czynek sprawiała. Styl Jego iest wspaniały, y gorny, ale czasem ciemny y nie co nadęty.

R. S. *Sofokl.* Rymopis Tragiczny, rodem z 3532. Kolonny Miasieczka Attyki. Bardzo młodym ielcze będąc, czuł iuż w sobie dosyć przymiotu, do uczynienia się przeciwnikiem *Eschila*, y do podzielenia z nim pochwał patrzą-

(*) Było to obuwie od półnogi idące.

patrzących, doszedł ich za pierwszą próbą, y Nauczyciela swego stał się zwycięzcą. *Eschil* tak przewyższony nie długo żył potym, wkrótce bowiem umarł oddaliwszy się do Sycylii. *Sofokl* zawżse się w swoim przymiocie ćwiczył, zupełną dowcipu żywość zachował, do ostatniey starości, y aż do dwudziestu razy był uwieńczony. Tylko nam siedem Tragedyi po nim zostało. *Sofokl* wymowniejszy y iasniejszy był od *Eschila*; passye zręczniey wyrażał. Strach y litość w sztukach Jego iedne po drugich następowały, y żywe wrażenia w patrzących czyniły. Dano mu przezwiłko pieszczoty, z przyczyny wierszow Jego łagodności. Pomyślnie udanie się ostatniey sztuki, tak wielką mu radość sprawiło, że z niey umarł.

Eurypid. inny tegoż samego czasu żyjący Rymopis Tragiczny. Urodził się R. S. 3524. w Salaminy, równym krokiem tąż samą ścieżką postępował: nie tak gornie iak *Sofokl* pisał, znayduia w nim więcej pracy, y więcej Sentencyi. Przyjemna natura w sztukach Jego czuć się daie, ktore daley, iak w samey tylko Attyce podziwienie znalazły. W Syrakuzie po zwyciężeniu Ateńczykow, za od mowienie kilku wierszow Jego, wolność więzniom niektórym dana. Wyborne obyczayności maksymy, po Pismach Jego rozrzucone, są znakiem wiadomości Filozofii do ktorey się mocno przykładał.

X. *Brumoy* podał główniejsze, charaktery tych dwóch Rymopisow wyrażające okryślenia,

ślenia, do których y Eschila przyłączył. Ten, mowi on, poważność Tragicznego wyrażenia, aż do zbytku natężył, ton Jego nawet od Iliady jest wspanialszy; powieść Jego zda się przerazliwość bębnów naśladować. Sofokl się prawdziwey Teatralney chwycił powagi; w opowiedzenie swoje, zacność y wielkość kładzie. Styl Jego jest szlachetny y poważny; Eurypid zaś swoy delikatnością, y gładkością napełnił, lecz ma mniej w sobie mocy y wielkości. Pierwszy jest to pomiędzy skały y lasy bieżący strumień: drugi wspaniała y bystra rzeka, ktorey płynące wody szum wielki sprawiają: trzeci jest to rzeka, nie zawżę prostym korytem idąca, lecz która szczyścić lubi, po okrytych kwiatami łąkach. Wielki Korneli do Eschila, y do Sofokla, gładki zaś y przyjemny Racine do Eurypida coś podobnego maia.

Arystofan. Komiczny Rymopis kwitnął za czasow Sokrata y Eurypida: iedynaście nam się Komedyi Jego pozostało, w których się krytykiem rządu pokazuje, gładkość y delikatność w wyrazach Jego bardzo wynoszą, osobliwie zaś ow żart Attycki, który Starożytność tak bardzo szacowała. Naybardziej y w udaniu śmiesznych rzeczy celował, y Ateńczykow przegryzającemi swemi żartami bawił, z tym wszystkimi drwinki Jego, a tym bardziej yfzeteczności, bywały bardzo grube częstokroć.

R. S. *Herodot.* Będąc z tych naydawnieyszym, 3520. których pisać w tym rodzaju nas dożył, Oycem

Oycem Historji jest nazwany. Rodem był z Halikarnassu, miasta w Karyi. Oddaliwszy się do Samosu, Historją swoią Grekow, y Persow, w Jonkim Dialekcie napisał, począł ją od Cyrusa, aż do Potyczki Mikalskiej, co wynosi stu dwudziestu lat przeciąg, lecz przyłączone są do niey y inne niektore Historje, między innemi Egipcjanow. Styl w nim tak jest czysty, y tak płynący, że Księgi iego, gdy ie na Olimpijskich grach czytał, dziewięciu muz imię dostały. Prawda iż w wyboczeniach swoich jest obfity, wyrzucają mu łatwość w wierzeniu, y opowiedaniu baiek; lecz on też sobie pisać, iako prawdomówny Historyk nie zakładał, choć ten bydz powinien Historyka zaszczyt. Pierwszych wziął Rymopisow za przykład, y chciał się tylko w granicach podobieństwa do prawdy, zamknąć. Za czasow Jego iasnili nayślawniejszy Rymopisowie. Wziętość Sofokla y Eurypida, po wszystkich mieyscach się rozgłosiła. Herodot z swoiey strony szukał drogi, którąby mógł być przyść do kościoła pamiętki, dla tego więc prozy swoiey pięknością omamić Grekow umyślił. Powiadaia iż Tucydyd, słysząc sobie czytana tę Historją, takim podziwieniem był tknięty że mu łzy wytrysnęły z radości, y chwalebna chęcią do bieżenia z nim w zawod o podobneż dzieło, został pobudzony.

Tucyd. Sławny Historyk rodem z Aten. R. S. Widzieliśmy iż z młodości swoiey do ćwiczeń 3533. żołnierskich był układany, y że w woynach Aten-

Ateńskich służył. Było to na początku wojny Peloponezkiej, kiedy zamyśli Historyi swoiey przedsięwziął, świadkiem iey był oczywistym aż do osmego Roku. Będąc o zaniechanie posilkowania Amphipolis oskarżony, na wygnanie został posłany: y przez ten to czas nieszczęścia swego, które lat dwadzieścia trwało, Historyą Peloponezką napisał: Powiadaią iż na wierne, y na pewne wiadomości, nie żałował niczego, aby o najmniejszey okoliczności, co się każdej kampanii działo, mógł być uwiadomionym. Historyą swoięą aż do dwudziestego pierwszego Roku tey wojny pociągnął. Teopompowi, y Xenophonowi ostatnie sześć lat winni jesteśmy. Dyalektu Attyckiego, to jest Oyczytłego swego Jezyka, użył, iako nayszcześniejszego, oraz naysilniejszego, y naysilniejszego: Historya Jego jest podzielona na lata. Treść tey wojny nie jest tak wprawdzie iak Herodota interesująca, który sily całej Grecyi, przeciwko straszliwej Persow potęgde, miał do opisania, zamiały że Tucydyda materya, zamyka się w granicach niezgod Grecyi, samey się domowemi wojnami rozrywającej. Lecz to nie Dzieiopisa jest wina, iż żalofnych tylko czynow, musiał być świadkiem; publicznie nieszczęśliwości, y passyi okropne skutki, niemniey są rzeczą Historyi. Y to ieszcze jest prawdą, że Dzieiopis ten w treści samey, przez wypadki, y wybożenia, tak iako Herodot, nie czynił żadney odmiany, lecz nie chcąc

chcąc nie coby prawdą nie było pisać, rozumiał iż w swoięą Historyą nie baiecznego nie powinien być mieszać. Co się stytu Jego tycze, jest gorny, mełki, surowy, wymowa Jego zwięzła y silna: iedno słowo u niego, sentencyą jest prawie.

Jeżeli styl Herodota, jest łagodny y płynący, Tucydyda ma wiele właściwości. Jeden iako mowi Cyceron, jest podobny do spokoyney z powagą wody swoie niosącej rzeki, drugi do bystrego potoku; a mowiąc o wojnie: zda się iż w trąbkę trąbi. *Alter sine ullis salebris, quasi sedatus Annis fluit, alter incitator fertur, et de bellicis rebus, canit etiam quodammodo bellum,* Orat. n. 39.

Dowody Jego są mocne y głębokie, uwagi Jego sprawiedliwe, y do rzeczy zawsze służące; żadnego ku Oyczyźnie swoiey uprzedzenia nie znając, powiedziałby kto, iż nie jest z żadnego kraiu! nigdy żaden Pisarz mniey passyi nad niego nie okazał. Oskarżają go, iakoby był ciemnym, dla swoiey dokładności; lecz mu błąd ten przebaczą dla prawdomowności, y Grecya pilniejszego, ani bezstronniejszego Dzieiopisa nie miała.

Zarzucają mu ieszcze, iż w usta Bohatrow swoich, kładzie bardzo doskonałe, y regularne mowy, które w gorącości sprawy ułożone być nie mogły, lecz te, tak są wymowue, y Charakterem tak właściwe, iż

mało na szperaniu zależy, czy były w tym porządku lub nie, odmówione.

R. S.
3554.

Xenophon. W przeciagu tej Historji, o nim dożyć mowić będziemy, rodem był z Aten. W młodości swoiey zaciągnął się do Wojsk Cyrusa Brata Artaxerksa, y do Grecji dzieścię tysięcy Greków odprowadził. Od powrotu swego służył w wojsku, aż do czasów Agiezyłausza; był potym od Ateńczyków wygnany, którzy pod pozorem iż prawa Sparty wielce poważał, niesprawiedliwe zawsze o nim mieli porozumienie, iakoby miał sprzyjać Lacedemonom. *Xenophon* potym się do Scyltonty oddaliwszy, dzieła tam swoje napisał ktore są: *Cyropedia*, czyli wielkiego Cyrusa Historja. Wyprawa, czyli odwod dzieścięciu tysięcy, y kontynuuacja Historji Tocydyda, od powrotu Alcibiada do Attyki, aż do Potyczki Mantynejskiej, co wynosi 48 lat przeciag. Dzieła te dowodzą wiadomości Jego obzerność, był albowiem wybornym Wodzem, dobrym Filozofem, dobrym Historykiem. Styl Jego tak jest czysty, y miły iż sobie na nazwisko pszczoły Ateńskiej zaśluzyl, wymowa Jego jest bardzo prosta, lecz pomimo prostoty swoiey, całą zacność Historji utrzymał. *Cycon* całą Jego pochwałę zamknął w tych kilku słowach: *Xenophontis voce Musas quasi locutas ferunt. Orat. n. 62.* tak wiele, wielki ten Kraśmowca w Stylu Dzieiopifa tego, ozdoby y przyjemności znaydował! Jest pytanie między mądremi, czy *Cyropedya* Jego
za

za Historją prawdziwą czy też za *Romans* obyczajny mieć trzeba: *Et adhuc sub Judice lis est.* Umarł w dziewięćdziesiątym Roku.

Izokrat. Sławny Mowca Rodem z Aten; R. S. w młodości swoiey miał naybiegleyszych 3568. Nauczycielow, słabość głosu y naturalna Jego boiaźliwość publicznie mu mowić nie dozwalała, dla czego zaraz z początku do pisanja się wzięwszy, obrał sobie za treść materje rządu, y polityki tykające: pisał także dla potrzebujących, Sądowe mowy. Szkołę wymowy potym otworzył, w ktorej się naywiękci Grecji Mężowie, wyćwiczyli. Powodzenie tej ustawy pomyslnie, wielką wziętość y nieiaką mu fortunę sprawiło. Uczniow bowiem miał wielką liczbę, którzy pracę Jego uczciwym bardzo sposobem zawdzięczali. Czyniono mu także wielkie podarunki. Od *Nikoklesa* Króla Cypru, za mowę, ktora Jego ma Imię; dwadzieścia tysięcy talarow dostał. Charakter Stylu Jego wyraził przedziwnie *Cycero*, ktory mowi, iż rodzaj wymowy Jego jest łagodny, miły, płynący, delikatnych myśli, y zgodnych wyrażen pelen; lecz sposobniejszy jest, do ćwiczeń szczegulney sprawy, aniżeli do Sądow. Pierwszy w języku Greckim, wprowadził liczbę, spadki, y harmonia. Słowa jego były z wielką, y podobno aż z zbyteczną ułożone uślnością, lecz przyznać trzeba, iż w mowach Jego panuje, miłość dobra y cnoty, y że wszystkie do natchienia w Panow y Pospolstwa, senty-
L 2 men-

mentow poczciwości, rzetelności, y dobra publicznego zmierzają. Umartwienie którego mu przegrana potyczki Choroneyskiej przyczyną była, życie Jego w naypoźniejszey starości dokończyło. Związki Jego z Filipem ztąd pochodzily, iż nie wiedział z jakim Człowiekiem miał do czynienia. Plutarch gani Izokrata, że zamiast coby miał dla Rzeczy-pospolitey pracować, na układaniu słow y peryodow czas trawił, lecz to jest zbyteczna krytyka. Izokrat nie był stworzonym do interesów publicznych; był to najpierwszy swego czasu Krafomowca, y zgodniejszy dla niego mieysce było w Szkole, jak w woynku.

R. S. 3595. *Izenfz.* Sławny mowca. Był Uczniem Lizyafza, y doskonale naśladował stylu Jego; Po wojnie Peloponezkiej przymioty swoje okazał, lecz największą dla niego zda się być chwałą, iż Demosten był Jego Uczniem.

Eschin. W tey Historii, dostatecznie o nim mowić będziemy.

R. S. 3560. *Lizyafz.* Sławny Mowca. Za czasow Sokrata w Atenach iasniał. On to był który tknięty dekretem na najmędrszego z Poganow, przyniósł mu do Sądu mowę z wielką pilnością napisaną. Zawsze w Grecyi za największego Krafomowcę był miany. Cyseron powiada iż Lizyafz, z naydoskonalszą dokładnością y gładkością pisał, y że mając go Ateny, doskonałym szczyć się mogły Krafomowcą. *fuit Lyfias egregie subtilis atque*

que elegans, quem jam prope audeas Oratorem perfectum dicere. In. Brut. n. 35.

Kunstmiſtrze.

Fidyafz. Sławny Snycerz Ateński. On R. S. 3556. pierwszy Grekom piękney natury smak na prawil, y naśladować ią nauczył. Przez moc umysłu swego, prawdziwey piękności, do ktorey zawsze był przywiązany, pojęcie powziął. W wyobrażeniu dobrze Bogow wielki miał talent. Nayprzedniejszye dzieła Jego były. 1. Minerwa, posąg ze złota, y sioniowey kości, trzydzieści dziewięć stop wyfoki, w kościele teyże Bogini postawiony. 2. Jowisz Olimpiyski, między siedem cudow świata policzony, sześćdziesiąt stop był wyfoki. Dzieło to nieśmiertelną mu zjednalo chwałę, patrzących podziwieniem napełniał; jest mniemanie, iż on myśl od Homera przeiął. W malarstwie także był biegłym: w Atenach sławnego Perykla odmalował.

Miron. sławny także Snycerz Ateński R. S. 3560. krowę z miedzi za nayprzedniejszye dzieło jego poczytuia.

Zeuxys. sławny rodem z Heraklei Malarz. R. S. 3564. W kolorach był osobliwym: on to był, który iagody winne, tak dobrze odmalował, że gdy obraz swoy wystawił, ptaki dziobać ię przylatowały. Uniesiony radością Parrazyusza sławnego Malarza profil, żeby natychmiast z swoich dzieł co podobnego pokazał. Parrazyusz odmalował nakształt zastłony,

ny, okryty materyą na oko obraz, y wystawił go. Żdeym załone rzecz Zeuxys, żebyśmy wyborne to zobaczyć mogli dzieło. Załona ta była obrazem samym. Zeuxys wyznał się bydź zwyciężonym: ponieważ rzecz, ia ptaki tylko zwiodłem, a Parrazyusz mnie zwiodł samego.

Parrazyusz. Był z Efezu, iakośmy widzieli, iednego czasu żył z Zeuxem, y przeciwnikiem był Jego. Oba za naybiegleyszych wieku swego uchodzili. Osobliwizym był w rysowaniu, y w regularności proporcji, w udaniu głów dowcipnych, lub delikatnych, tudzież godności twarzy. Obraz, na którym Lud Ateński, z iego dobreimi, y złemi przymiotami odmalował, wielką ziednał mu wziętość.

Tymant. z Sycyony, y iednego czasu z Parrazyuszem żyjący. Charakterem Jego było wynalezienie: naywyborniejszym dziełem Jego była Ofiara Ifigenii; w owym to obrazie, wszystkie twarzy przytomnych różnym sposobem umartwionych wystawiwszy, Agamemnona Oycy Ifigenii, nie mogąc żalu wyrazić, rzucił na oczy Jego załone, zostawując patrzącym do sądzienia, co się dzieć w gruncie sercu Jego musiało. Rozumiejąc że Ifigenia Eurypida, na tę go myśl nawiodła, ponieważ Rymopis ten powiada, iż gdy Agamemnon, Corkę swoją na ofiarę prowadzoną zobaczył, oczy sobie suknią swoją załonił.

UWAGI NAD RZĄDEM GREKOW.

Nad wojną.

Tu jest miejsce niejakie objaśnienia w tey materyi podać. Każdego czasu Grekowie byli Ludem bitnym, świadkiem tego jest wojna Trojańska, gdzie się wstawilo tak wiele mężnych Rycerzow. Z inney strony Grecya z małych Państw złożoną będąc, z których każde z osobna miały swoje prawa, swoje Interesła, swoy nawet Charakter różny, ambicya y zazdrość, codziennie Im do kłotni okazye dawały, tak dalece że Narody te, prawie zawsze w wojnie były. Pomiedzy Miasłami Grecyi, Ateny y Sparta, naypierwsze zawsze trzymały miejsce. Uczyniły się sławnemi przez przeciwieństwo sobie, y zawsze się z sobą o pierwszeństwo kłóciły.

Ządaney tey zwierzchności, przyczyna wydaie się w myśli Praw Lykurga y Solona. W Sparcie prawa zmierzały do uczynienia z Ludu żołnierza; w Atenach zazdrość chwały, y żywe pragnienia nieustąpienia Sparcie w zasługach, Ateńczykow do takich dzieł pobudzały, które ich częstokroć nad przeciwnikow swoich wynosiły. Ponieważ zasługa ich była od wszystkich popolicie uznana, inne Miasła żadnego z tąd nie miały podeyrzenia. Same tylko Teby były, które nadzwyczajnemi mężności czyniami, pokusili się chwałę z niemi podzielić, lecz to na krotki bardzo czas było, iako w dalszey Historji tey zobaczymy.

Co się tycze woysk Lacedemońskich, y Ateńskich, te z Obywatelów, z Sprzymierzeńców, z zaciężnych, y niewolników złożone były. Za czasów Demetriusza z Faleru, rachowano w Atenach około dwadzieścia tysięcy Obywatelów, dziesięć tysięcy Cudzoziemców, a czterdzieści tysięcy sług, czyli niewolników.

W ósmnastym roku, wszyscy się Ateńczykowie zapisywali, y do usług Rzeczypospolitey przyłączyli obowiązali, które aż do sześćdziesiątego roku, czynić iey byli obowiązani. Obywatelów tylko do tego przypuszczano. Każde Pokolenie składające część Państwa, podług potrzeby dawało pewną liczbę żołnierza, do służenia lądem lub morzem. Potęga bowiem Ateńczyków na morzu z czasem została znaczną; kiedy na początku wojny Peloponezkiej, widzieć było Flotę ich z trzechset galer złożoną.

W Sparcie za czasów Demarata ośm tysięcy Spartanów rachowano; był to wybor Narodu; wszyscy byź Wodzami sposobni. Wszyscy ci byli mieszkańcami Sparty, ponieważ ci których Lacedemonami zwano, po wsiach mieszkali, sprzymierzeńcy wielką część woyska składali; zaciężni żołdem Rzeczypospolitey utrzymowani byli. Każdy Spartan prowadził z sobą czterech albo pięciu Hłotów.

Wiek do noszenia broni u Lacedemonów od trzydziestego, aż do sześćdziesiątego roku był wyznaczony. W młodszym zaś lub

star-

starszym będący wieku, do straży miasta byli używanymi. Niewolnikom w potrzebie tylko broń dawali. Wojsko ich więcej nad dziesięć tysięcy nie wynosiło, Sparta bowiem, daleko mniej Ludna była od Aten.

W piechocie Greckiej, w powszechności znajdowali się. 1. Żołnierze ciężko uzbrojeni, to jest każdy żołnierz miał wielki puklerz, dzidę, grot, y pałasz. 2. Letko uzbrojeni mieli łuki y proce, zazwyczaj ich na czele woyska stawiano. Wojska podzielone były na różne korpusy; w potyczce na przykład Mantynei, najliczniejszy był, z pięćset około Ludzi złożony, podzieleni byli iak nasze Regimenta, na cztery kompanie, w każdy po sto dwadzieścia ośm Ludzi; kompanie znowu te dzieliły się na cztery części, każda po trzydziestu dwóch Ludzi, każda rota czterech Ludzi szeroko a ośm głęboko stała.

Kawalerya u Lacedemonów, a tym mniej u Ateńczyków nie była liczna, z przyczyny kraiu ich bardzo nierownego. Co się tycze żeglugi, Ateńczykowie w tej mierze znacznie Lacedemonów przewyżdzali. U tych dwóch Narodów, dwoiakiego rodzaju okręty były. 1. Okręty wojenne, które nazywano okrętami długimi, te płynęły wiołami. 2. Okręty do ładowania, na przewożenie wyznaczone, te płynęły pod żaglem. Pomiedzy długimi okrętami, jedne miały tylko jeden rząd wiosel, a mostu żadnego; drugie miały dwa, trzy albo cztery, y na-

L 5

wet

wet aż do pięciu rzędów: te do potyczek były wyznaczone, nazywano ich podług liczby wiosel, o dwóch, o trzech o pięciu rzędach. O trzech rzędach, w naywiększym były używaniu. Naypospolitsze jest mniemanie, iż te różne rządy wiosel, były ułożone nie wzduż, lecz iedne nad drugimi w piętra; lecz rozumieją iż z ukosa y ni by stopniami kładzione były. Nos, nazwany *rostrum*, był pod przodem okrętu rowno z wodą. Był to słup kończącym żelazem opatrzone, który nieprzyjacielskie okręty, iednym razem, czafem zatapiał.

Do robienia okrętami byli. 1. Wioselnicy *Remiges*. 2. Maytkowie *Nautae*. Inni co żołnierzami byli, do bitwy służyli. Maytkowie ci byli wszyscy Obywatele, nie niewolnicy. Ten który rudla pilnował, y okrętem rządził, nazywał się *Naucerus* Sternik. Drugi był Dozorca *Gubernator*, y siedział na tyle okrętu. Rozumieją iż na każdym okręcie było dwieście Ludzi, iuż to maytkow, iuż to żołnierzy, pospolita ich zapłata była trzy obole, co na naszą monetę pięć sous wynosi. Też samę płacę miała y piechota.

Ci którym zlecano uzbrojenie galer wojennych, y opatrzenie ich we wszystkie potrzebne rzeczy, byli Obywatele bogaci. Nazywano ich *Trierarchami*, słowo *Komendanta* Galer znaczące. Liczba ich nie była z razu określona, lecz potym ustanowiono, aby każde pokolenie sto dwadzieścia ludzi wy-

znaczyło: a ponieważ dzieścię pokoleń było, to na tyśiąc dwieście Ludzi wynosiło. Liczbę tę na cztery części podzielono, z których trzysta naypierwszych z pomiędzy naybogatszych wybranemi byli, którzy przodem pieniądze zakładali, mając prawo dopomnienia ich się potym u innych. Tych tyśiąc dwieście Ludzi, na kompanie potym po szesnastu Ludzi podzielono, którzy pomiędzy sobą Galere, wyprawic powinni byli. Ponieważ prawo to na wiek tylko a nie na dobra względ mające, było uciążliwe, Demosten Ateńczykow na ustawę namowil, aby każdy Obywatel, ktoregoby dobra dzieścię talentow wynosiły, Galere swoim kosztem wyprawil, jeżeli dwadzieścia to dwie, y tak o reszcie. Ażeby ci ktorychby dobra były mnię jak dzieścię talentow, wartujące, łączyli się z kilkoma dla złożenia tey Summy y wyprawienia galery. Naostatek skarb publiczny maytkom y żołnierzom płacił. *Trierarkh*, był Rządcą okrętu, a jeżeli ich dwóch było, to każdy po sześć miesięcy rządził. Po skończonym ćwiczeniu, sprawiali się z rządu swiego, y całą wyprawę galery Rzeczypospolitey oddawali.

Bogaci oprócz tego ieszcze, ponosić musieli takfy, y nadzwyczajne nakłady. Tym którzy Rzeczypospolitey wielkie uczynili przyługi, nadawano pewne przywileje, iako to powierzano im wydatkow na *Widowiska*, na *Ucztę* publiczną, dawano im także *Przywilej* na wyżywienie ze skarbu publi-

publicznego, a czasem im też posągi wystawiano. Cudzoziemcom także Prawo Obywatelstwa nadawano.

Wychowanie Młodzi.

Wychowanie młodzi, należało do części Rządu: były tym końcem wyznaczone ćwiczenia; do układania Ciała y umysłu, nazywano je Palestrami, albo Gimnazyami. Ćwiczenia te były. 1. Taniec: składał część tego, co starożytni Gimnastyką nazywali: naznaczony był dla dania ciału składności nieprzymuszonej. 2. Muzyka, dawni albowiem rozumieli ją być sposobną, do uspokojenia pasji, y ułaskania dzikich umysłów. Używano iey w uroczystości Religii, w ceremoniach, bankietach, y nawet do bitwy idąc. Lecz z czasem sztuka ta zepsutą została, przez wielką Teatru Greckiego rozwzięłość. Aktorowie iey używali, do wzbudzenia nawniewstydlivszych namiętności, toż samo było y z tańcem. 3. Inne ćwiczenia były naznaczone, do układania Ciała w pracach wojennych; Młodzi też uczyła się na koniu jeździć, bić się, y w obrotach żołnierskich się ćwiczyła. Łowy były z liczby tych ćwiczeń, ponieważ są wyobrażeniem wojny, y ciału do znolenia trudów, zimna, gorąca, głodu, pragnienia, y przykrego chodzenia przyuczają. 4. Ćwiczenia umysłu; byli do tego Nauczyciele, którzy uczyli młodzi, ich własnego języka, y w nich piękności Jego wrażli. Ztąd

Ztąd pochodził ow smak delikatny, Ateńczykom właściwy, upodobanie w słuchaniu pięknych wierszy, y uczeniu ich się na pamięć, zyski nieobojętne, ponieważ im zasługiwały na znaczne przyięcie, kiedy się u innych Narodów znajdowali. Lecz przymiot który oni najwięcej szacowali, y o który się starali, była wymowa: ona bowiem do Urzędów Rzeczy popolitey bramę otwierała, y z tym talentem można było wpręde między swoiemi współobywatelami, pierwszeństwo znaleźć. Uczyli się także Filozofii, albo przynajmnieje zmierzających do niej umiejętności. Nauczycielow tey Nauki Sofistami nazywano. Byli to Ludzie wiele o sobie rozumiejący, trzebiotliwi, y umiejętność swoję wyfoko wynoszący. Sokrat maskę tę odłoniwszy, nienawiść ich ściągnął na siebie, y zobaczemy że się na zgubę Jego sprzyślegli.

GRECYI WIEK TRZECI.

Tu przypomnieć należy sobie, iż Ateny y Lacedemona, z początku nakształt panowania iakiegoś, nad całą Grecyą miały. Nayprzed osobliwszy, ale przedziwny rząd Sparty, ziednał iey podziwienie, a potym w całej Grecyi pierwszeństwo; lecz Wodzow ich Duma y wyniosłość, a osobliwie Pauzaniasza, wpręde o utratę ją tego, przyprowadziły. Po nich Ateńczykowie pierwsze w Grecyi mieysce, aż do wojny Peloponezkiej trzymali, lecz bez dumy, bez wyniosłości

ności, w dotrzymaniu obietnic zawsze wierni, z innemi Narodami obchodząc się iako z równymi, y potęgę swoją tylko przez dobrodziejstwa okazując. To mądre Ateńczykow obyczajem, tym przypisać należy, którzy byli głowami rządu: Ow czas dla Ateńczykow tak chwalebny trwał lat około czterdzieści y pięć: pierwszeństwo to nawet przez iedną część wojny Peloponezkiej utrzymali, lecz naostatek Ateńczykowie przez swoją wyniosłość, inne sobie Narody narazili. Po wojnie Peloponezkiej, Lacedemonowie rządcami Grecyi znou zostali, y przez lat blisko trzydzieści niemi byli, od Lizandra aż do czasow Konona, za pomocą ktorego Ateńczykowie, tak iako y inni Grekowie z pod dumnego Sparty panowania, wydobyć się potrafili. Y w tym to trzecim wieku, Epokę upadku Greków naznaczyć trzeba. Zobaczemy iż ambicya rozszerzenia zwycięstw za granice Grecyi, pierwszą była przyczyną odmiany, która się poczyniła w umysłach, bogate łupy z zawoioowanych miast zabrane, do bogactw passyją w nich wzbudziły, a częste z Persami przestawanie, ktorych wspañiałość w oczy ich była, miłość zbytkow, w nich natchnelo. Takim to więc sposobem, od pierwszey swojej enoty odrodzili się: kunsztu tylko, ktore obfitością y roskoszą kwitnąć zwykły, z odmiany tey korzystały. Druga przyczyna osłabienia ich w mocy, była wszczęta między niemi różność. Persowie potęgą oręża nie mogąc ich osłabić

bić, uślowali pomiędzy nich niezgody nasienie rzucić. Ich własną słabością na nich uderzyli. Użyli do tego złota y srebra, wiecznych zepfucia Ludzkiego początkow, y podarunkami sobie wymiując tych, ktorzy najwięcey w rządy wchodzili, dokazali tego iż dwa najeźniejsze Narody, ieden go przeciwko drugiemu uzbroili, y siły ich przez domowe wojny wyniszczyli. Filip pomiarował, iż mu łatwo będzie ich sobie podbić; a Alexander drzeć ich nauczył, y iarzmę swoje dał im uczuć.

Wojna Peloponezka.

Wojna ta lat dwadzieścia siedem trwała, pojąć nie można iak wiele krwi, y pieniędzy kosztowała. Każda strona okrutnych odmian doznała, y tak wielkie męstwo, ktoregoby użyteczniej przeciwko Nieprzyjacielom swoim użyć byli mogli, okazała. Tucidyd opisał tę Historiją, aż do dwudziestego pierwszego Roku, a Xenophon ią dalej pociągnął. Uważaliśmy wyżej, iż zazdrość innych miast, przeciwko wielkiej Ateńczykow potędze powzięta, wojny tey przyczyną była. Zerwanie Przymierza od Tebanow się poczęło, ktorzy na Plateę miasto Beocyi z Ateńczykami sprzymierzone uderzyli, wszystko się w Grecyi pretko wzburzyło. Lacedemonowie mieli za sobą cały Peloponez, wyjąwszy Argos, y oprócz tego Megarow, Lokrow, Beotow, y innych kilka Narodow. Ateńczykowie mieli za sobą Chio, Les-

Lesbos, Platea, y wszystkie holdownicze kraie, iako to Jonią, Hellespont, miasta Tracyi, &c. &c.

R. S. *Pierwszy Rok* tey wojny. Lacedemonowie ciągną ku Cieśninie Koryntkiej, język Ziemi, Peloponez, z Grecyą właśnie rzeczoną łączący, y nad dwie mile szerokości nie mający. Archidamus Król Lacedemony, nim na drugą stronę przeszedł, posłał wprzód iednego Spartana do Aten, dla naklonienia Ateńczyków, ażeby z żądań swoich co ustąpili. Ateńczykowie nawet y słuchać go nie chcieli, y ustąpić mu rozkazali. Lacedemonowie z wojskiem z sześćdziesiąt tysięcy Ludzi złożonym, ku Atyce się posunęli. Wojsko Ateńczyków tylko około osmnaśtu tysięcy wynosiło, lecz mieli z trzechset Galer złożoną Flotę. Ludzie powsiach mieszkający domy swoje poporzucali, y wszystko co mogli zabrawszy z sobą, do Aten się schronili. Myśl Ateńczyków w tey okoliczności, aby wojnę na długi czas przewlec, dla zniszczenia sił nieprzyjacielskich, ta była Perykla rada. Tym czasem Lacedemonowie do Attyki wchodzą y Enoę oblegają: po kilku szturmach do odstąpienia przymuszeni, o puł mili od Aten obozem staia. Perykles w utrzymaniu Ateńczyków wielką miał trudność, ktorzy się na puśczenie wiosek swoich zapatrywali. Nie chciał ażeby tak dalece w liczbie niższemi będąc, los Rzeczypospolitey na potyczkę spuścili. Bieglym będąc w naprowadzeniu Umyślow, za-

pobiegł

pobiegł ażeby się Senat y Lud na radę nie zgromadzili. Prawda że od Nieprzyjaciół swoich wielkie naśmiewiska, y żarty wytrzymać musiał; lecz się naklonić ani prozbami, ani groźbami nie dał. Tym czasem sto okrętów pod żagle wyprawił, ktoreby brzegi Peloponezu puśfoszyły. Flotta Sprzymierzeńców Ateńskich do nich się przyłączywszy, w Lakonii wysiedli, y Powiat Spartański spłodowali. Lacedemonowie nie mogąc Ateńczyków do wyiścia z miasta przymusić, y dowiedziawszy się, iż Flotta nieprzyjacielska, kray ich napaśtowała, cofnęli się z Attyki.

Y w tey to okazyi było, gdy Perykles śladł na okręt, iż przypało zaćmienie słońca, ktore całą ziemię, ciemną nocą okryło. Tym przypadkiem przestraszeni Ateńczykowie, za nieszczęśliwą wroźbę sobie go poczytałi. Lecz Perykles płacz swoy na twarz Rządcy okrętu zarzuciwszy spytał się go iezeliby widział. Rządca odpowiedział iż nie, Perykles dał mu do zrozumienia, iż miesiąc na ten czas, znaydując się między oczami Jego, y Słońcem, iasność Jego zafłaniał.

Po ustąpieniu z Attyki Lacedemonow, Ateńczykowie od przypadku nowego iakiego wkroczenia, sto talentow y sto najlepszych okrętow na zapas odłożyli: y pod gardłem zakazano, ażeby się nikt na co innego tego użyć, radzić nie ważył. Tym czasem Eginetow tako wojny tey głównych

M

Za-

Zaczyńców, z miasta swego wypędzili. Z Krolami Tracii y Macedonii przymierze zawarłszy, Wyspę Cefalonią opanowali, krainę Megary spustoszyli, y port Nizeą odebrali. Tak tedy pierwsza ta kampania minęła. Ateńczykowie tym co w przeciągu tego czasu pogineli, pogrzeby sprawić rozkazali. Rozbito tym końcem Namiot, w którym kości zmarłych wystawione. Każdy tam kwiaty y wonności rzucał: zwłoki te potym z wielką okazałością y powagą na przedmieście iednę Keramika nazwane poniesiono, y w zbudowanym dla tych, którzy na wojnie umarli Grobie zamknięto: Po czym miał Obywatel ieden mowę żalobną. W tym razie ią Peryklowi zlecono: rodowicie wymowny w tey okazji daleko się więcej pokazał, y święcąc pamiętkę tych, których więcej nie było, nic nie przepomniał co do zachęcenia odwagi w tych którzy pozostali służyło. Tucydyd nam Piśmo to, szacowne z piękności myśli, y Sentymentow zachował.

II y III. Rok wojny. Wojsko Peloponezu do Attyki weszło y rabowało, lecz plaga powietrza, którym na ten czas Ateńczykowie byli uciemienzeni, dość, innego pomiędzy niemi naczyniła spustoszenia. Najlepszych Obywatelow, y naybitniejszych żołnierzy wygładziła. Ateny umarłemi, y umierającami napelnione zostały.

Hipokrat nam tey straszliwej plagi opisanie zostawił. Sławny ten sztuki Leczariskiey Oyciec rodem z Kos, wezwany do Aten,

wszel-

wszelkich dla zastanowienia biegu zarazy, nauki swoiey użył sposobow. Ponieważ też sama plaga, y Persyą na ten czas pustoszyła, a Lecznikow Greckich wielce szacowano, Artakferkes spodziewał się, iż wspaniałemi podarunkami, na Dwor swoy Hipokrata sprowadzi, lecz to rzecz była daremna. Mądry ten Lecznik ferce, nad wszelkie mu ofiarowane złoto szacownieysze mający, odpowiedział, iż starania Jego swoim Współ-Obywatelom, a nie Grecy nie przyjaciolom należały, y na gniew okazany Książęcia tego nieczuły, poty poki powietrze nie ustało, z miasta nie wyszedł. Ateńczykowie zawdzięczając ufilności Jego gorliwość, nadali mu prawo Obywatelstwa, w Prytanei naznaczyli mu uczciwe wyżywienie, y dali mu koronę złotą pięć tysięcy liwrow wartującą.

Tym czasem Perykles cztery tysiące Ludzi, y trzytysiądz z złożoną że stu galer Flottą na pądrowanie Peloponezu wyprawił. Ten zwrot, Peloponezow z Attyki wypędził. Z tym wszystkim Ateńczykowie sprzykrzywszy sobie, spustoszenia Ziemi swoich widok, przeciwko Peryklowi szemrać poczęli, z propozycjami Pokoju do Lacedemonow wysłali. Ci żadney słuchać nie chcą, skargi się znowu zaczęły. Perykles Lud zgromadziwszy, postępki swoje usprawiedliwił, lecz Sentymenta przytomnych nieszczęśliwości, wszystkie Jego racye przewały. Władzę mu odebrano, y na karę pieniężną został skarany.

M 2

Wielki

Wielki ten Człowiek, nie tylko niewdzięczności, swoich Współ-Obywatelów, ale też y domowych zgrzyot doznawać musiał. Syn Jego własny Xantyp, lubiący rozrzutność, znieść nie mógł Ojca swego oszczędności. Pierwszy był do żalenia się na niego, iako gdyby to nie było powinnością Synowską, obeyscie Oycowkie łagodnie zność, choćby się tą skrzętnością nie co za daleko uwodził. Perykles śmierci Syna tego, iako y innych wielu krewnych swoich, których powietrze zagarnęło żałował, z tym wszystkim wpośród tych wszystkich frat, stateczność go nie opuściła.

Ateńczykowie do niezczęść swoich przyuczać się poczynaia, żalują iż z Peryklem tak surowo sobie postąpili, y w zgromadzeniach swoich widzieć go pragną: w rzeczy samey nie mieli nikogo do Rządu Rzeczy-pospolitey sposobniejszego. Prosić go każą z osobności swoiey, wyzedł y rządy obiał.

Potydea przykrościom głodu, który się stał straszliwym, opędzić się nie mogąc, poddała się, y Ateńczykami zaludniona została.

Trzecia kampania. Peloponezowie Plateę sprzymierzoną Ateńczykom miasto oblegli. Obleżenie to, odporem obleżonych pamiętne było: z inney strony, jest to pierwsze z tych ktore nam Historya podae, co z nieiaka regularnością wiedzione było. Tam z obu stron użyto wzgurków: iednych do natarcia z większą łatwością, drugich do odparcia natar-

natarczywości. Peloponezowie rzucili ochrusy zapalone, y część miasta w popioł obroci. Z drugiey strony żadnego nie było wynalazku, ktoregoby obleżeni przeciwko szturmom nieprzyjacielskim nie użyli. A co jest dziwna, to, iż Platea była małe miasteczko, w którym się nad czterysta Obywatelów, y osmdzieciat Ateńczyków nie znajdowało. Nieprzyjaciele potym obleżenie odmienili w opasanie, y miasto dwiema rowami otoczyli. Beotom straż tych okopów zlecona była, a wojsko się wielkie cofnęło.

Tegoż samego czasu Ateńczykowie, od Chalcydów, Mieszkańców Tracyi, pobici, y aż do Aten pędzeni byli, lecz potyczka Naupakty, tę im stratę nadgrodziła. Formion na czterdzieści Peloponezkich okrętów napadłszy, rozproszył ich, zabrał dwanaście, y do Aten zwyciężcą wiachał. Z drugiey Strony Brazydas, y Knomus na czele czterdzieściu okrętów, na Wyspę Salaminę wszedł y pułtoszył.

Rok ten, jest pamiętny śmiercią Perykla. R. S. Plutarch mowi, iż umarł w powietrzu, inni 3575. rozumieją iż w słabościach nakłztalt suchot, ^{Śmierć} życia dokończył; powiadaia iż będąc bliki ^{Perykla,} śmierci, gdy slyszal iż Przyjaciele Jego o chwala zwycięstwach Jego mowili, dziewięć albo Jęgo-wiem odebrał znakow zwycięstwa, rzekł im iż rzeczy większey wagi przypomnieli; to jest iż żadnego nie było Obywatela, ktoremuby on, dał był okazyą, do wzięcia żaloby; śmierć Jego we wszystkich Ateńczykach,

żał wzbudziła. Prawdę powiedzieć można, iż to był ieden z naywiększych mężow, ktorych Ateny na łonie swoim wypiaştowały. Do Urzędow wżyftkich, przez ktore przeźedł, zgodnemi był obdarzony przymiotami, y nad to prawdziwą umyślu wielkością. Tę samowładną moc, ktorey przez lat czterdzieści, w Państwie Rzecz-pospolitańskim używał, wymowie swoiey był winien: taka zaś była, iż tych nawet co się zamyślom Jego sprzeciwiali, pociągała, y z ich namiętności tryumfowała: Co iest dopełnieniem tego rzadkiego przymiotu; y Ateny kwitnęły przez cały ten czas, gdy on Rzecz-pospolitą kierował.

Lubo żadnego Jego Pisma, pozostalego nie mamy, niemniey on iednak przeto byđż na czole Krafomowcow Greckich zaśluguie. Cyceron albowiem mowi, iż to on był, ktory dobrej wymowy smak poczał w Atenach. Nauczył się od Anaxagory, iakimi sprzężynami ferca Ludzkie obracać, y wzruszać można, a do użycia tego, czego się nauczył w wybornym dowcipie swoim, wżelkie potrzebne wynalazł sposoby. Mowiono o nim, iż Bogini Namowy że wżyftkiemi swemi wdziękami, w ustach Jego mieszkała; a z drugiey strony, iż grzmiął y piorunował, tak wiele w mowach Jego było żwawości. *Ab Aristophane Poeta fulgurare, tonare, permiscere Graeciam dictus est.* Cic. Orat. n. 29.

Y przez ten to wymowy talent, śmiało się woli Ateńczykow opierał przez czterdzieści

dzieści lat, nad naynieścateczniejszy, ktory kiedy mogł byđż Ludem, zupełną powagę sobie zachował, tak wielką miał zręczność, w naprowadzeniu go na swoje zdanie, y tak wielką nad umyśłami wziął gorę, że grunt istotny Rządu odmienił, y z Attyki nakształt iedyno-władnego Państwa uczynił, nad ktorym rzadka zaśluga Jego, Krolem go niby zrobiła. Przez swoy łagodny charakter, też samę powagę od Imienia Tyranii ochronić umiał. Przymioty Jego wojenne znać nie były; lecz sobie był przedsięwzięcie uczynił, nigdy się nie odważać na sprawę, poki iuż prawie pomyslnego skutku, nie był pewien. Więcey się na podeyściach, iak na męźności gruntował. Użycie niezmiernych Państwa dochodow, daie poznać iż kochał prawdziwą sławę, y że się nad wżelkie podle myśli, wywyżzył, ponieważ ich tylko na dobro Rzeczy-pospolitey, y na przyozdobienie miasta używał. Ateńczykowie coraz bardziey ponieśloną czuć poczęli stratę, iego bowiem Następcy, lubo Ludzie mający zaślugi, bardziey interesami własnemi, iak dobrem publicznym byli zaprzatnieni.

Filozof Anakfagor, tegoż samego roku, w ostatnim ubośtwie umarł. Powiadaia iż Perykles, o stanie Jego, y powziętey myśli, aby z głodu umierał, dowiedziawszy się, przyźedł go nawiedzić, aby go od takowego przedsięwzięcia mogł odwieść; Anakfagor mu odpowiedział temi słowy. Ci ktorzy światła Lampy potrzebuia, mają staranie:

aby oliwą była nalana, dając mu przez to porównanie do zrozumienia, iż go Perykles w niedostatku nie ratował.

IV y V Rok wojny. Peloponezowie po trzeci raz Attykę pustoszą. Obywatele Lesbos, oprócz tych co w Methymnie mieszkali, chcą odstąpić przymierza z Ateńczykami: utrata tej wyspy, wielkąby im była szkodę przyniosła. Tak tedy czterdzieści Galer ku Mitylenom wyprawili, które na Mityleńskie okręty uderzyły. Ci widząc się być odpartymi, do ugody się udali, na którą Ateńczykowie pozwolili. Przerwę wojny uczyniono, a Mitylenowie do Aten, y oraz do Lacedemony Posłów wyprawili. Wyслуchanie Ich, na Gry Olimpijskie odłożono, aby sprzymierzeńcy, przyczyn ich także wysłuchać mogli. Widzieć można z mowy Posłów przez Tucydyma nam zostawionej, iż się wymawiali z Sołufzu dawno z Ateńczykami zawartego, że się Ambicyi Aten, y przyczyni niedowierzania ich postępkom, wydać na widok nie obawiali. Mowa ich na sprzymierzeńcach wrażenie uczyniła, y do związku Peloponezkiego przyiętymi zostali.

Na tymże samym zgromadzeniu, uchwalono żywszą niżeli kiedy z Ateńczykami wojnę. Ci o czynionych przeciwko sobie dowiedziawszy się przygotowańach, całą potęgę swoją nateżyli, Flotę od stu żaglow na morze wyprawili, wkrótce się na morzu Cieśniny Koryntskiej pokazali, y do Peloponezu

zu wyfiedli, mieli oraz kraju swego strzegącą Flotę: nigdy większego nie czynili byli uzbroienia: a za tym też to Lacedemonow tak zraziło, że do kraju swego powrocili. Ateńczykowie oblężenie Mitylen pociągnęli; tyfiąc Ludzi posłali, którzyby miasto to morzem y lądem opalali. Obywatele od Lacedemonow posilkowani nie będąc, poddali się na dyskrecyą. Wzniciściele rokofzu, w większej liczbie iak tyfiąc, do Aten odesłani, y na śmierć wskazani byli; rozkazano nawet dla przykładu resztę Obywatelow wyciąć; lecz Lud w zdrygnąwszy się na to okrucieństwo, Dekret odwołać kazał, y przeciwny rozkaz wysłano, który w tym momencie, gdy tamten miano wypełniać stawał. Potym miasto zburzono, y cały kraj Wyspy oprócz Mitylen, Obywatelom Ateńskim losem rozdano.

Powróćmy do oblężenia Platei. Oblężeni widząc się bez nadziei posilku, umyśli, gdyby rzecz podobna była wyjść z miasta; połowa się przedziwnemi obrotami wymknęła; tak dalece wymyślna jest potrzeba: lecz druga połowa trudnościami zrażona była, reszta Plateow w liczbie około dwuchset, nie znajdując się w stanie bronięcia, na dyskrecyą się Lacedemonom poddała. Ośmiu Spartanow, dla naznaczenia im losu posłano; Daremnie na obronę swoją przytaczali, że od Tebanow do chwycenia się strony Ateńczykow przymuszani byli, wszystkich wyrznęli, żony ich w niewolę wzięte, a miasto

sto zburzone było. Y takie to były okrutne skutki, panującej między Atenami, y Lacedemoną zawziętości. Z każdej strony, która gorę wzięła, zbytnia surowość. Tak się to obchodzono z Ludem który Grecyi w wojnie przeciwko Perom uczynił był wielkie przyługi, wszystko z nienawiści ku Ateńczykom. Strażne morderstwo w Korcyrze, niezgody między Ludem y Urzędem, były Jego przyczyną. Lud sobie Ateńczykow na pomoc wezwał, Urząd chciał przeszkodzić, aby się przeciw Lacedemonie nie buntowali, lecz Lud sześćdziesiąt Ateńskich okrętów zbliżających się postrzegłszy, już rozumiał się być Panem, y od swywoli do największej zaiadłości postąpiwszy, na Urzędnikow y stronę Ich trzymających, się rzucił. Na ten czas powszechnie tylko widzieć było morderstwo, zabiali się wzajemnie iedni drugich, po Domach nawet y pod Oltarzami.

VI y VII Rok wojny. Powietrze poczyna się znowu w Atenach, y czyni wielkie kłębki. Lacedemonowie w Attyce a Ateńczykowie w Peloponezie plondrują. Przez takowe Nieprzyjacielskie zaczepki, każda kampania się zaczynała. Wojna żywfsza aniżeli kiedy była. Ateńczykowie na czole czterdziestu okrętow Demosteny wyflali; wyfiada w Etolii, Etolowie się zgromadziła; nań uderzają, y rozpraszają, lecz za powrotem swoim, do Naupakty posilek wpuszcza, y Ambrakiotow zwycięża potym się łączy z Flottą do Peloponezu wyznaczoną. Piłę małe
Mef-

Messenii Miafteccko, odebrawszy w nim się utwierdza. Lacedemonowie chcąc miafsto to nazad odebrać, morzem y Lądem uderzają na niego, tam naywiększey mężności czynow dokazywano, lecz gdy Lacedemonowie Korpus czterech stu dwudziestu Ludzi, z wyboru woyska swego złożony, na małą Wyspę Sfakteryą wysłali, Ateńczykowie ją otoczyli, y wszelkie dowiezienia żywności pały zamknęli. Lacedemonowie chcąc woysko swoje ratować, przyciśnionemi się być widzieli, wyprawic Posłow do Aten, z propozycyami Pokoju. Ci do poznania dali, iak wiele, postępek ten Lacedemonow, kosztować musiał: zapominali Ateńczykow, aby pamiętali, iż los wojny nie jest stateczny y że caley Grecyi uspokojenie R. S. od nich zawisło. Lecz Ateńczykowie z zy-3579 roku swego wyniosli, y od Kleona, wielką między Ludem powagę mającego pobudzeni, na sam przod tego wyciągali, aby im się co na wyspie byli, na dyskrecyą poddali, y do Aten zaprowadzeni byli, pod obowiązkiem odesłania ich na ten czas, gdy Im Lacedemonowie powroczą te miejsca, których Im Ateńczykowie, przymuszonymi byli ustąpić. Lacedemonowie na tę surowość zezwolic nie chcąc, z obu stron gotowano się do wojny. Ateńczykowie wprowadzenia wszelkiego posilku na wyspę przeszkadzać nie przestawali, a Lacedemonowie cały kray do posilkowania obleżonych nakłonili, y niewolnikom, którzyby im żywności dodać mogli wol-

wolność przyrzekli, bardzo ich wielu z niebezpieczeństwem życia, tego dokazało. Tymczasem w Pili, Ateńczykom samym żywności brakować poczynąło. Kleon utrzymywał, iż powolność Wodzów, przewłoki oblężenia przyczyną była; oświadczył, iż przy nieiakiej mężności, wyspę można było odebrać, y sam tego się podjął. Będąc tam posłany, z Demostenem się złączył. Dwaj ci Mężowie do sfakteryi weszli, y Nieprzyjaciela wśród wyspy zapędzili. Lacedemonowie dostawszy się do iedney twierdzy, z przedziwną się w niey bronili odwagą, y z tey strony, z ktorey tylko szczególnie narzec na nich można było, w oczy stanęli. Lecz Wodz Messenów pomiędzy parowisłami miejscami przeyscie prowadzące do twierdzy upatrzywszy, z nagłą z tyłu się Lacedemonom pokazał. Ci się ztrudzeniem y upałem znużeni, cofnęli, wołano na nich żeby broń złożyli, co przez zniżenie Puklerzów uczynili, y po nie iakich przemowach poddali się na takę. Ateńczykowie znak zwycięstwa wystawiwszy, nazad na okręty wzięli. Oblężenie to dni siedmdziesiąt y dwa trwało. Powiadaią iż Kleon sto dwadzieścia z tych nieszczęśliwych Spartanów, na śmierć miał wskazać, drugich do Aten poprowadzono, y w więzieniu aż do zawarcia Pokoju osadzono, z groźbą ukarania wszystkich śmiercią, gdyby Lacedemonowie do kraju weszli.

Smierć

Smierć Artaxerxa, czterdziestego piątego Roku panowania Jego. Xerxes Syn Jego po nim nastąpił, lecz w czterdzieści pięć dni przez Sogdyona, iedney z nałożnic Xerxesa, Syna, na Jego miejsce potym Krolem ogłoszonego, zabitym został: wkrótce stał się straszny dla Narodu, y opuszczonym od Niego. Echus ieden z Braci Jego Krolem obwołany, a Sogdyon śmiercią skarany. Echus widząc się bydź na Tronie utwierdzonym, odmienił Imię swoje y Daryuszem się nazwał, lecz dla różnicy od innych tego Imienia Książąt, Historycy dodali mu *Nothus* co znaczy nieprawdy. Książę ten całą Państwa władzę w rękę trzech Eunuchów zostawił. Panowanie Jego pełne zamieszkań było. Egipt bunt podniósł, y Persów wypędzono.

VIII Rok wojny. Nicyasz iednym z Wodzów Ateńskich został. Wyspę Cyterę, y Tyrreę odebrał, wszystkich tam zbiegłych Eginetów wykorzenił: byli to główni Ateńczyków nieprzyjaciele.

Wojna Sycylijska. Przyczynę do niey sprzeczka, między Syrakuzą y Leoncyą dała. Leontowie Ateńczyków na swoią stronę przeciagnęli, ci dwadzieścia okrętów wyślali, które na Etolią napadły.

Tymczasem nie dowierzający Ateńczykom Sycylijscy Grekowie, y mający podejrzenie, iakoby pod pozorem pomocy wyspę opanować chcieli, pokój między niemi uczynili.

Rokółz

Rokofz w Megarze. Lud wygnał z niey Urzędnikow, gdy iedni wygnańcow odwołać, drudzy miaſto Ateńczykom wydać zamysłali. Brazydas naylepszy na ow czas Wodz Lacedemonow, Megarze na pomoc przyſzedł; Bramy mu otworzono; lecz wkrotce potym gdy wygnańcy powrocili, y powagę ſwoię nazad obięli, ſto Obywatelow z przeciwney ſtrony śmiercią ukarał. Tym czaſem Brazydas w Tracyą ſię poſunął, kilka miaſt podbił y Amphipol ſzturmował. Strata mieyſca tego wielkiey wagi dla Ateńczykow, drzewo z tamąd biorących, była. Wyſłali tam Tucydyda, który ſię potym Hiſtoryą wojny Peloponezkiey, tak bardzo wſławił; lecz nie mógł wczęſnie zdążyć, aby był wzięcia tego miaſta zabronił. Strate mieyſca tego za kryminal mu poczytano, y za naleganiem Kleona wygnanym zoſtał. Z tym wſzytkim Ateńczykowie pod dowodem Demoſtena, y Hipokrata do Beocyi wſzedłszy, od Tebanow bliſko Deli zwyciężonemi zoſtali. Zwycięzcy miaſto to oblegli, odebrali.

IX. X y XI Rok. Ateńczykowie y Lacedemonowie, żadnego rokuiącego zysku iedni nad drugimi nie mając, przerwę wojny na rok uczynili: lecz Brazydas, ktoremu ſię wſzytkie zamysły udawały, na ugodę tę z przykrością patrzył. Kleon z ſwoiey ſtrony, filną y natarczywą wymową, nad umyſłami Ludu ſtaſszy ſię Panem, do wojny Ateńczykow pobudzał. Będąc o ſobie więcey

cey rozumiejącym, aniżeli dobrym żołnierzem, chciał ſię pokusić Amphipolis odebrać, podchlebiał ſobie nawet, iż mu Perdykas Krol Macedoński, woſyka przyprrowadzi. Lecz Brazydas iuż był wkroczył do miaſta tego. Charakter Kleona znaiąc, udał iakoby ſię nie chciał ſtawić, aby tym ſpofobem lekkomyślność Jego zachęcił, y ſrodki ſwoie przedsięwziął, uczynił wycieczkę, y wpał na lewe ſkrzydło Ateńskie, które z wyboru woſyka złożone będąc, mężny mu odpor dało. Z tym wſzytkim Brazydas ſwego w roſprofzeniu ich dokazał, y ſześćset Ludzi im wyciał. Kleon utarczką tą zawſtydzony, w ucieczkę poſzedłszy, od iednego nieprzyacielskiego żołnierza zabitym zoſtał. Spartanowie bardzo mało ſwoich ſtracili: lecz z liczby tych Brazydas wyborny, pełen odwagi, y roſtropności Wodz, który wart ieſt, pomiędzy Bohatyrow Lacedemońskich bydź policzonym. Tym którzy dzieła Jego wychwalali, matka Jego odpowiedziała: Prawda rzecze, Syn moy miał odwagę, lecz bynajmniey nie wątpię, aby Sparta tak mężnych iak on, Obywatelow nie miała. Co ſię Kleona tycze, ten ſobie na żal nie zaſługiwał: był to ſwywolny Junak, charakteru nieużytego, y okrutnego, pieniądze tylko kochający.

Tym czaſem Lacedemonowie, ktorzych intereſa nie w dobrym znajdowały ſię ſtanie, obawiając ſię od Ilotow rokofzu, nayokrutnieyſzey zdrady użyli, nayodważnieyſzych,

fzych, pod pozorem uwolnienia ich do Sparty zwabili, powiadali iż ich blisko dwa tyfiące, iednym tych drugich innym sposobem wygladzili; co jest dowodem, do iakiego zbytku, nieludzkości, Lud ślepa tylko Politykę za prawidło mający, unieść się może. Ateńczykowie po odebraney Klęsce o pokoju myśleli, Lacedemonowie go także niemniej żądali; Obywatelow swoich w Sfakteryi zabranych, z niewoli odebrać chcieli; z obu stron przyszło do umow przedugodnych, y pokoy na lat pięćdziesiąt, między dwiema Rzecz-pospolitami, y ich Sprzymierzeńcami zawarto. Nicyasz dobry, y Oyczyznę swoią kochający Wodz, wiele do niego pomógł.

Pomimo tego Traktatu pokoju, wojna nigdy doskonale uspokoiąna nie była. Po przerwie iednego Roku, niesnaski się między Lacedemonami, y Ateńczykami poczęły, z obu stron umysły, samą tylko wojną tchnęły. Alcybiad w zgromadzeniach na ow czas pokazywać się zaczynający, był ieden z tych którzy się środkiem ugody przez Nicyasza podanym sprzeciwiali.

Początki Alcybiada.

Alcybiad.

XII Rok wojny. Alcybiad od Wuya swego Perykla był wychowany, który w tym Młodzieńcu, zaczęysze przymioty, y osobliwsze złozenie, z dobrych y złych skłonności postrzegł. Sokrat uprzeymą powziął ku Niemu przyjaźń, y za ukontentowanie sobie poczytał dowcip Jego naypiękniejszymi wia-

wiadomościami oświecać. Filozof, cel sobie w tym założył, aby w Ucznia swego mądrości nacyzyscieysze maksymy natchnął, tym sposobem go przeciwko passyjom utwierdził, y od załadzek, na które go młodość y wielkość bogactw iego wystawiała, ochronił. Alcybiad niemniej czuły na przychylność Sokrata, iak w rozmowach Jego ukontentowanie znajdujący, nauk swego Nauczyciela pojętnie słuchał; lecz skłonność do rokoszy, y rozmowy Przyiaciół Jego, częstokroć mu ie z pamięci rugowały. Jak tylko pokazywać się na świecie począł, tak zaraz w nim odważny, y zamętny, do wielkich zamysłów zgodny umysł postrzeżono. Lubo do uciesch swoich aż do rozwiolności przywiązany, umiał z tym wszystkim własny temperament, dla interesów swoich utrzymać, y naklonić się do obyczajow kraiu, w którym czas nieiaki obowiązanym był mieszkać; w Jonii na rokosz się udając, w Lacedemonie będąc, do życia oifrego Spartanow stosując się; y Perflow gdy się między niemi znajdował w wspaniałosci przechodząc. Nikt sobie nigdy lepiej na imię Proteufza (*) nie zaśluzyl. Co zaś szczegulnieyszym sposobem charakter Alcybiada składało, była chęć panowania; w każdej sprzecce gorę otrzymać usiłował; w rzeczy samey nie było nic czego by się był Alcybiad nie mógł domagać w Ate-

(*) Był to w Baieczności bog morski który miał moc w różne przemieniać się kształty.

w Atenach. Wszystkie zyski, które człowieka do najwyższej wynieść mogą potęgi, w sobie ziednoczył. Urodzenie Jego z najzacieńszych, udatność osoby, postać interesująca, y właśnie do zniewolenia sobie serc stworzona, niezmiernie Jego bogactwa, które otwartą ręką rozrzucił, ucztę sprawowaną dla Ludu, otaczająca go wspaniałość, oczy współ-Obywatelów Jego omamili: jeżeli dodamy do tego jeszcze, przedziwne dar wymowy, y okazany talent do wojny, łatwo zrozumieć można, iż wprędce stał się bałwanem Ludu. Błędy Jego mu przebaczano, wyniosłość mu nawet uchodziła, z której komu inżemu w Rzeczypospolitey, czynionoby było kryminal, największe występki tylko, za błędy młodości jego poczytano.

R. S.
3584.

Powiedzieliśmy wyżej, iż w Potydei, dał był najpierwey meštwa swego dowody. Ponieważ mu podchlebiano, iż wkrótce wszystkich Wodzów przejdzie, nie mógł czego innego tylko wojny żądać, zazdrośny kredytowi Nicyasza, nad umysłami wszelkich użył sposobów, do przeszkodzenia skutku Traktatu który mądry ten Ateńczyk, z Lacedemonami był zawarł. Dla odciagnienia Argów od Spartanów, sekretnie pracował, Ateńczyków przeciwko tym ostatnim rozjątrzył, za to, iż twierdzą Panakty, nie oddali tylko zburzoną y nieobronną; Nicyasza zaś w podeyrzenie u Ludu wprowadził.

XIII. XIV y XV Rok. Gdy się to działo, Posłowie Lacedemonscy, przyiachali do Aten: Alcy-

Alcybiad swemi podeściami, albo raczey oszustwem, dokazał tego iż Lud przeciwko nim pobudził, tak dalece iż odesłani zostali. Urażeni gniewem powrocili do siebie. Wojna się tedy zaczęła. Ateńczykowie z Mantyneami y Eleami związek uczynili; Alcybiada Hermanem mianowali, y wojska na pułstwienie Lakonii wysłali. Nicyasz y Alcybiad, powagę w Atenach między sobą dzielili: pierwszy stał się nienawistnym, sprzeciwiając się niesprawiedliwym Ludu żądaniom, drugi naraził sobie umysły, rozwiozłemi swemi obyczajami y wyniosłością. Każdy z nich miał swoją Fakcyą. Nie raz się oba na niebezpieczeństwo wygnania prawem Ofracyzmu wydali. Hyperbolus albowiem, zły bardzo Obywatel, nie przestawał Ludu przeciwko nim podbudzać, spodziewając się nastąpić potem, któryby został wygnanym. Lecz gdy się strony ziednoczyły, on sam został wypędzonym. A zatem ponieważ kara Ofracyzmu tylko dla Obywatelów wyśokich załug naznaczona była, od tego czasu więcej miejsca nie miała, padłszy na tak niegodnego człowieka.

XVI y XVII Rok wojny. Tym czasem R. S. Alcybiad z rozkoszy swoich nie nie umywał. Rozwiozłość w której żył, nayuczciwszych Ludzi w Atenach zawstydzała: codziennie widziano go na biesiadach, y w kompaniach rozpustnych; obawiano się aby hojności ktoremu Lud obdarzał, y dawane widowiska nie służyły mu za stopień, po którymby Tyranii był doszedł. Wy.

Wyprawa Ateńczyków do Sycylii.

Po śmierci Perykla Ateńczykowie uczynili z Leontami przymierze, ci od Syrakuzanów napałowani będąc, wyprawili Posłów do Aten: Gorgiasz sławny Krasomowca był z pomiędzy nich najpierwszym. Tak ozdobną y powabną powiedział mowę, iż Ateńczykowie na żądanie Posłów przyftali, y okręty do Rhegi Leontom na posiłek posłali: następnego Roku, pod pozorem uciemierzonym przez Syrakuzanów miaftom pomocy, więcey ich wyprawili, lecz w rzeczy samey, aby sobie tym sposobem drogę do podbicia Sycylii utorowali. Alcybiad coraz bardziey w Ateńczykach chęć tę mowami swemi wzbudzał, y rozszerzenie panowania Ateńskiego w Affryce y we Włoszech nie mniej doradzał.

R. S. W takim na ow czas zostawały umysły
3588. naklonieniu, gdy Posłowie Eginetow przeciwko Selinontom, od Syrakuzanów wspartym, o posiłek dopraszać się przybyli; wojska ktoreby im przyślano, ofiarując zapłacić. Temi obietnicami uwiedzeni Ateńczykowie, Alcybiada, Nicyasza, y Lamacha Wodzami Flotty mianowali. Nicyasz mocne względem tej wyprawy, uwagi czynił, y w mowie swojej pokazał, iż skutki Jey mogą być podobno Rzeczypospolitey szkodliwe: oświadczył iż Ateńczykowie dość mieli nieprzyjaciół, nie potrzebując ich szukać tak daleko, że ledwie co po niefortunnościach wojny, y powietrza odpoczywać poczeli,
a zaraz

a zaraz się znowu bez potrzeby, w daleko więkzszemu puścili niebezpieczeństwo.

Nicyasz w mowie swojej nieznacznie rozwiózł Alcybiada naganiał: w niepodobnych do wierzenia na ten czas zostawał zbytkach: wydatki Jego na sprzęty domowe, y porządki niezmiernie były: stoł Jego był iak u Monarchy kosztowny; na Grach nawet Olimpijskich, w siedmiu pociągach koni uganiał się. Niekończonych do utrzymania tych wydatków, dochodów potrzeba było, sprawiedliwie tedy rozumieć można, iż się starał w tej wyprawie nowe bogactwa zebrać: Na mowę zaś Nicyasza odpowiedział, iż wydatki Jego, sławy Atenom przyczyniały, szczył się zasługami, Rzeczypospolitey uczynionemi, przełożył iako miafta Sycylijskie, rząd Książąt swoich sobie przykrzywszy, były gotowe do otworzenia bram temu, ktoby je tylko od iarzma w którym ięczeli uwolnił, że orężem swoim zafiagnąć daleko, był to sposob do stracenia w nieprzyjaciółach swoich odwagi, y że Ateńczykowie pomimo Lacedemonow, Panami morza zawsze zostawać mogą.

Ateńczykowie mową Alcybiada ukontentowani, a zaś powiedzianą od Nicyasza Człowieka z innej strony bojaźliwego, charakteru miętkiego, y daru wymowy nie mającego, mało dotchnięci, na zdaniu swoim przestali. Umyślono tę wyprawę uczynić, y przygotowania do niej przyspieszono.

R. S. Flotta Ateńska wyiść pod żagle gotowa
3589. była, gdy różne znaki złego przeznaczenia,
umysły w niespokojność wprawily. 1. Uro-
czyść Adonisa w tey okoliczności przy-
padła, Uroczyść podczas ktorey cale mia-
sto było w żałobie, y którą kobiety z wiel-
kiemi iękami obchodziły. 2. Posągi Merku-
ryusza na wniesiu do domow wystawione,
nie mogąc doysć sprawcy, znaleziono poka-
liczone. Na Alcybiada miano w tey mierze
porozumienie, na iego rozwiozłości podey-
rzenie gruntując, lecz żołnierzy y maytkow
ku niemu przychylnosc, w tey sprawie go
wyratowała: oświadczyli albowiem iż nie
poydą, ieżeliby mu się najmniejza krzywda
stać miała.

Alcybiad się z uskarżeń tych usprawie-
dliwić, y żeby go zapozwano, domagał się;
lecz Lud odiazdu Jego spóźnić nie chcący,
przymusił go do wyiachania. Widok Floty
pod żagle ruszyć gotowey, Obywatelow
y Cudzoziemcow oczy na siebie ściagnął:
nigdy rzecz widziana nie była, ażeby iedno
miasto, tak wielkie oraz tak wspaniale,
przygotowania wojenne okazało. Flotta z
sto trzydziestu sześci okrętow złożona była,
na których się sześć tysięcy dwieście ośm-
dziesiąt żołnierza znajdowało, z tych zaś
większa liczba ciężko, a drudzy lekko uz-
broieni byli; do tego rota Kawaleryi; trzy-
dzieści zaś okrętow żywnosc prowadziły,
po nich sto statkow następowało, kupieckich
okrętow nie rachując. Flotta nawet y woy-
sko

sko potym było pomnożone. Oprocz mor-
skiego woyska, było ieszcze lądowe, oba z
nayuślniejszą pilnością wyprawione: wspania-
losć fama w tych okrętach wydaująca się,
piękność widoku tego pomnażała.

Gdy woyska wszystkie już wsiadły, za-
trąbiono w trąbę, y Flotta przy odglosie
okrzykow, y życzeń całego Ludu pomyślno-
ści swoim współ-obywatelom, popłynęła:
niedaleko Rhegi się zatrzymała, posłano okrę-
ty dla dowiedzenia się, ieżeli Eginetowie
pieniądze mieli gotowe. Dowiedziano się iż
trzydzieści talentow tylko zebrali. Nicyaż
z tey okoliczności korzystał, przekładając
wszystko co przeciwko tey wyprawie był po-
wiedział, y radził ażeby kłótnią Eginetow
zakończyć, aby pierwszych do wypełnienia
obietnic swoich przycisnąć, y do Aten po-
tym powrócić. Alcybiad utrzymował prze-
ciwnie, iż po tak wielkim przygotowaniu,
nie znacznego nie dokazawszy, była rzecz
wstydliva powracać się, że z Grekami zwią-
zek dla oderwania ich od Syrakuzy, potrze-
ba było uczynić, a potym woyska, y żywno-
ści od nich nabrawszy, na Syrakuzę ude-
rzyć. Lamacha zdanie było poyść prosto do
Syrakuzy, lecz rada Alcybiada gorę otrzy-
mała; popłynęli ku Sycylii, y Alcybiad Ka-
tanę opanował.

Powróćmy do Aten. Nieprzyjaciele Al- R. S.
cybiada, nienawisci tylko swoiey dogodzić 3589.
myśląc, a mało dbając o dobro polpolite, za-
niesioną na niego skargę odnowili, iakoby z
rospu-

rospufty, Prozerpiny y Cerery tajemnicę znieważył, y sprawy tey z naywiększą żwawością popierali. Wielką liczbę osób doniesiono, y do więzienia wzięto, nie racząc ich nawet wysłuchać. Po Alcybiada okręt wysłano, aby się przed Ludem stawił. Alcybiad zdał się być posłusznym na oko, swoim statkiem poiachał, lecz do Thurium przybywszy zniknął. Na czas naznaczony nie stawivszy się, za zuchowalstwo na śmierć był skazany, a dobra Jego na skarbrobiono.

Tym czasem Nicyasz po odieździe Alcybiada, sam woli swoiey zostawszy Panem, rzeczy podług swego Charakteru rozrządzał, to jest z powolnością tu y owdzie wzdłuż brzegow zwroty swoje obracaiał, co ochotę w woysku przytłumiło, nic, potym oprócz zruynowania małego miasteczka znacznego nie uczynivszy, do Katany się cofnął.

Alcybiad przyiachawszy do Argos, do Spartanow o pozwolenie mieszkania u nich, y pod ich obroną, z prozbą wysłał, usługi im swoje ofiarując. Spartanowie tak wielkiego Wodza w ręku swoich mając ucieśnieni, przyjęli go z naywiększą dobroci okazalnością. Biegły w uleganiu obyczajom wzystkich krajow, gdzie się znajdował, z niewymowną łatwością sposob ich życia naśladował, co mu wrętce ich przychylnosc ziednało.

Tym czasem się Syrakuzowie do mocney gotowali obrony, y już żartować poczęli,
że

że się Ateńczykowie nie ruszali z Katany. Nicyasz tym dotknięty, uderzyć na Syrakuzę morzem y lądem umyślił.

Oblężenie Syrakuzy.

Ponieważ oblężenie Syrakuzy, jest iedno z nayznaczniejszych, o których w Historyi jest wzmianka, nie od rzeczy będzie podać miasta tego w krotkich słowach wyobrażenie. Od Arkhifza Koryntczyka jest założone, położone było na wschodnym Sycylii brzegu; wielki y mały Port miało, wielki był na dwie mile w okrągu. Syrakuzą było to iedno z naywiększych, y naymocniejszych w Grecyi miasto, na trzy części podzielone, to jest: wyspa na Południe leżąca, y z Ziemią mostem złączona. Akhradyna nad brzegiem morskim, część naypiękniejsza, y naylepiej utwierdzona, y Tyka wzdłuż Akhradyny leżąca.

Gdy się w Syrakuzie o przybyciu Floty Ateńskiej do Sycylii dowiedziano, rzecz ta naywiększe podziwienie sprawiła, y wszelkie do wytrzymania natarczywości Nieprzyiaciela, przygotowania przyspieszano. Powolność Nicyasza nie mało Syrakuzanom dała serca: kilka orszakow iazdy wysłali, ktoraby go aż w okolicy obozu napastowała. Tym czasem Nicyasz, nie chciał się w przytomności nieprzyiaciela do przyjęcia go przygotowanego, na wyfadenie woyska swego odważyć. Fałszywą wiadomość Syrakuzanom doniesć rozkazał, ktorzy wiarę iey dali,

y spodziewaiąc się oboz Nicyasza opanować, z woyskiem swym do Katany się posunęli, lecz on ze wszystkim na okręty wsiadłszy, w Olimpii wyśiadł, y tam się okopał. Syrakuzowie widząc się być oszukanemi, do Syrakuzy powróciwszy pod murami miasta do potyczki się uszykowali. Nicyasz nie odmówił bitwy, długa y zapalczywa była, lecz nakoniec ustąpić Syrakuzowie musieli, y przy pomocy swoiey iazdy, nazad do miasta weszli. Tym czasem Ateńczykowie do atakowania Syrakuzy, nie czuiąc się dość być mocnymi, nazad na okręty wsiadli, y popłynęli, chcąc w Katanie zimę przepędzić, z przedsięwzięciem powrocenia na wiosnę; do tego im pieniędzy, y żywności potrzeba było, o co wysłali prosić do Aten. Przez ten czas Syrakuzowie ośmieliwszy się, Hetmanem swoim Hermokrata Człowieka, męžnością y sposobnością swoią w sztuce wojenney znanego obrali. Za Jego zdaniem do Koryntu y Lacedemony dla odnowienia przymerza, y nakłonienia ich do posilkowania wyprawili; y czego żądali wkorali. Alcibiad w Sparcie na ten czas będący, y w ferce swoim mściwe zamysły, przeciwko Ateńczykom knuiący, prozby Syrakuzow popierał. Lacedemonow namowił, aby Glippa do Sycylii za Hetmana wysłali, y oraz tegoż samego czasu, na Ateńczykow dla uczynienia dywersyi, w własnych ich leżytkach uderzyli.

Przez ten czas Syrakuzowie, miasto swoje utwierdzali, y całą jednę stronę Epipolu mu-

rem

rem otoczyli (był to wzgórek, y szczególne przeyscie, ktoredy nieprzyjaciele zbliżyć się mogli do miasta) dowiedziawszy się oraz, iż Ateńczykowie byli w Naksie, oboz ich w Katanie spalić umyśliłi.

Nicyasz posiłek z trzechset talentow, y nieco iazdy odebrawszy, posunął się ku Syrakuzie. Wodz ten był wprawdzie powolny do ruszenia się, lecz raz do czynności przyśzedłszy, z taką żwawością, iak się inny sobie postępował; z Katany wyszedłszy, woysko swoje o ćwierć milę od Epipolu wyśiadł, a z Flottą swoią do Tapfy Półwyspu Syrakuzy cofnął, y wniósł do niey zamknął. Syrakuzowie w liczbie siedmiuset uderzyć na Ateńczykow przybiegli; lecz zupełnie pobici, trzysta Ludzi na placu zostawili. Zwycięzcy znak zwycięstwa wystawili, y na wierzchołku Epipolu, twierdzę założyć umyśliłi. Nicyasz tegoż samego czasu, od Egiptow pomoc trzysta kawaleryi odebrał, ktorzy do dwuchset pięćdziesiąt z Aten przyśłanych przyłączeni, korpus z pięćset pięćdziesiąt Ludzi składali: tym posiłkiem zachęcony z strony Tylii kazał postawić mur Kontrawallacyi, dla zamknięcia miasta od Tylii aż do brzegu morskiego ku Północy. Robota ta pomimo napaści Syrakuzanow, z wielką się pomnożyła prętkością, iazda nawet ich w jedney z tych sprawie rozproszona została. Tym czasem postawili y oni wzajemnie mur, chcąc przeszkodzić Ateńczykom kontynuacyi swoiego: Lecz Ateńczykowie na

straz

fraż mieysca tego uderzywszy, aż do miasta ią popędzili, y mur zrucili. Syrakuzanowie chcąc przeszkodzić Ateńczykom przeciagnienia aż do morza swoiey Kontrawallacyi, rów przez bagno palifadami opatrzony zrobili, lecz go Ateńczykowie z Epipolu zszedłszy zruynowali. Y w tey to okazji wydali bitwę, ktorey z razu zyłk mieli, lecz uciekaiącym chcąc drogę przerznąć, kawalerya Syrakuzanow na prawe ich skrzydło uderzywszy zniosta go. Lamach z Argami na pomoc przyszedłszy, w tym razie zabitym został. Pomyślność ta Syrakuzanom ferca dodała, y na twierdzę założoną na Epipolu uderzyć przedsięwzięli, lecz Nicyasz lubo na ow czas chory, użył podeyscia: wszystko drzewo między okopami będące zapalić kazał, który to pożar zamysł Syrakuzanow wstrzymał.

Tym czasem gdy Flotta do Tasy cofnięta, y mająca rozkaz do Syrakuzy przybycia, do Portu wielkiego weszła, Syrakuzowie się w Mieście zamknęli. Ateńczykowie nie przestawiając na postawionym na wzgórkach Egipolu murze, drugie dwa pod Egipolem wywiedli, jeden przeciwko oblężonym, drugi przeciw zewnątrz będącemu wojsku. Po skończeniu tego dzieła Nicyasz wielkie powzięł odebrania Syrakuzy nadzieie. Co ie zaś pomnożyło było to, iż kilka Narodow Sycylijskich z nim się złączyło, y okręty mu naładowane żywnością przybyły. Już Syrakuzowie za zgubionych się poczytali, y pogłotka się rozeszła, iakoby Ateńczykowie ca-

ley

ley wyspy Panami byli, lecz przybycie Gilippa z Lacedemony na pomoc Syrakuzanom wysłanego, postać rzeczy odmieniło.

Nicyasz zbyt w siłach swoich zaufanie mający, najmnieyszey z tego przybycia nie czynił sobie niespokoyności, y żadney do przeszkodzenia mu wyścieć nie użył ostrożności. Tym czasem raz ten był rokuiący, Syrakuzę się dłużej oprzeć nie mogąc, iuż artykuły do poddania się układała. W tych okolicznościach Syrakuzowie dowiadują się, iż Gilip w liczbie kilka Galer im na positek przybywa. Natychmiast dla ustwienienia mu wyładzenia Jego, wysyłaiają wojsko naprzeciw: wyiadłszy uszykowany ku Epipolu ciągnie. Ateńczykowie nie spodziewanie zażyci, gotuią się do bitwy, lecz w takim zamieszaniu Gilip twierdzę na wierzchu Epipolu wystawioną szturmem odbiera, y na mur, na tymże wzgorku wywiedziony uderza. Nicyasz na ten czas nie miał inney, iak tylko z strony morza nadziei, za rzecz potrzebną rozumiał, Plemię nadmorską górę utwierdzić, która wstęp wielkiego portu ścieśniała, postawił więc na niey trzy twierdze, lecz mu wielką liczbę żołnierzy, y Maytkow po drzewa y wodę idących kawalerya Nieprzyziacielska zabrała. Gilip z swoiey strony muru od Syrakuzanow zaczętego dokończył, y codziennie do potyczki uszykowany stawał; wydał z razu pierwszą bitwę, w ktorey z przyczyny ciasnego mieysca położenia wojsku Jego pobite było, lecz

na-

nazajutrz w więkſzey obſzernoſci, ſtanąwszy, poſunął ſię przeciwko Ateńczykom, uderzył na lewe ikrzydło, y aż ich do obozu zapędził. Syrakuzowie z tey pomyślności ſerca nabrawſzy z iazdą ſwoją w pole wyſzli, y w niewolę wielu zabrali. Potym kilka galer uzbrowiwszy, do Koryntu y Lacedemony, o zmocnienie wyſłali.

Nicyaſz widząc iż mu woſyka ubywało codziennie, najmocniey nalegający Liſt do Aten piſał, wyraził w nim połozenie rzeczy, y nieſzczęśliwą niedolą do ktorey przyſzedł, zniſzczenie wyprawy, zły ſtan ſwoich Galer; codzienną żołnierzy, iuż to zabranych, iuż zabitych, przez Kawalerya nieprzyacielką ſtratę. Przekładał iż Gilipp wſzyſtkie bezſtronne miaſta, do oſwiadczenia ſię przynaglał, ażeby tym ſpoſobem cały Kray ſiły ſwoie przeciwko Ateńczykom ziednoczył, Zakończył proſbę aby go odwołano albo mu przyſłano woſyko lądowe y morſkie tak wielkie iak pierwſze było, y z należyтым funduſzem; dopraſzał ſię przytym o Naſtępcę z przyczyny ſłaboſci ſwoiey.

Liſt ten miaſto Ateny żalem napełnił. Po wielu uwagach dwoch Wodzow Menandra, y Eutydema mianowano, nie na mieyſce, ale tylko dla pomocy Nicyaſzowi, Eurymedona zaś y Demoſtena na mieyſce Lamacha. Eurymedon nayprzod z dzieſięcią galer, y nieco pieniędzy wyiachał.

Zobaczmy na moment co ſię w woynie Peloponezkiej działo. Lacedemonowie pod

dowo-

dowodem Krola Agifa, do Attyki powrociwszy pola ſpuſtoſzyli: Potym Dekeliją o ſześć mil tylko od Aten leżącą utwierdzili: było to mieyſce znaczne, ktore ich Panami włości czyniło, y Ateńczykom użycia kruczków ſrebrnych y dochodow z dobr zabraniało. Nad to Ateńczykowie z przyczyny uſtawicznych Lacedemonow wycieczek, w nieſpokoyności zoſtaiąc, dzień y noc pilnować ſię muſieli. Oprocz tego ponieważ z żywnością daleko bardzo w dowiezieniu krążyć muſiano, towary bardzo zdrożały, nędza niekończoną liczbę niewolnikow, na ſtronę nieprzyacielką przeyleć przymuſiła. Obywatele z dochodow mieyſkich ogołoceni będąc, pieniędzy niedoſtatek naſtąpił, tak dalece że ſię ſtan Ateńczykow ſtał nayſmutniejszy.

Powróćmy do Syrakuzy. Gilip w Sycylii zebrałszy wiele zgodnych do broni Ludzi, Syrakuzanow do wyprawienia naylicznieyſzey iakby tylko mogli Flotty namowił, ażeby na nieprzyaciół y morzem y lądem można było uderzyć. W krotkim czacie przed Plemirą oſmdzieſięt galer ſię pokazało. Na ten widok Ateńczykowie na okręty wſiadłszy, przeciwko Galerom Syrakuzkim popłyneli; zacięta ale nic nie rokuiąca potyczka była. Tegoż ſamego czasu Gilip na twierdzę Plemiry uderzył, y ſzturmem dobył. Wielu tam Ateńczykow zabitych, y w niewolę zabranych było; znaczną liczbę pieniędzy, przygotowania woiennego, y wypra-

wę

wę wielu Galer zabrano. Miejsca tego utrata Nicyaszowi łatwość wszelkiego przeprowadzenia odjęła, co strach wielki w Ateńskim woysku wzbudziło.

Porażka iedna, pomyślność Syrakuzanów przerwała: gdy na wniściu małego Portu, okręty na siebie natarły, Ateńczykowie iedynaście galer z nich zatopili, co im otrzymało zwycięstwo, po potyczce zaś cofnęli się do małej wyłpy, gdzie znak zwycięstwa wystawili.

Były ieszcze oprócz tego, małe z obu stron bitwy, ktore, długaby było rzeczą opisać. Tym czasem Syrakuzanowie, za główną sobie rzecz poczytali, przed przybyciem Flotty Ateńskiej, drugą potyczkę wydać, y do niey się z największą ufnością gotowali. Nicyasz miarkował, iak bardzo przyście do sprawy niebezpieczne dla niego było. Woysko Jego strudzone, y w liczbie mniejsze; lecz Menander y Eutydem zazdrością przeciw niemu pobudzeni, radzili iż dla utrzymania sławy Ateńskiej bić się potrzeba było, y zdania tego z tak wielką zaciętością popierali, iż Nicyasz do wydania bitwy był przymuszonym.

Z razu obie Flotty na nieiakich utarczkach przestały; lecz na końcu trzeciego dnia udując niby, że iak przed dwoma dniami uchodzić chcieli, niespodzianie na Ateńczyków natarli. Ci nawet czasu do uszykowania się nie mieli: w tym zamieszaniu przysć do obrony nie mogąc, straciwszy siedem galer,

ier, y wielką liczbę żołnierzy, do ucieczki przymuszonymi zostali. Nicyasz się straszenie martwił, widząc iż smutny Stan w którym się znajdował, z nakłonienia się do zdania Towarzystw iego pochodził.

Nazajutrz po potyczce; pod dowodem Demosteny postrzeżono Flottę Ateńską z siedmdziesiąt y trzech galer złożoną, wszystkie bogato ozdobione, y około ośm tysięcy Ludzi, iuż to do boiu, iuż to do procy niosące. Przybliżała się niby z tryumphem; Syrakuzanowie się tą okazałością przestraszyli; rozumieli się bardziey aniżeli kiedy bydź na niezczęśliwości wojny wystawionemi, sily Ateńskie za nieskończone poczytali. Demosten chcąc korzystać, z przestraszenia umysłow, spodziewał się miasto szturmem odebrać, lecz zamiśl ten bardzo był śmiały. Daremnie mu Nicyasz przekładał, iż Syrakuzowie nie mając iuż ani żywności, ani pieniędzy, lada dzień się poddadzą, na nic się ufności Jego nie zdały. Na zdaniu swoim tym się bardziey gruntował, iż w mieście porozumienie mając, kazano mu powiedzieć, żeby tylko cierpliwie wytrzymywał; lecz ponieważ z tym się otwarcie oświadczyć nie chciał, nie tylko Demosten ale y drudzy Wodzowie, ze wszystkimi Oficerami rozumieli, iż Nicyasza zdanie, skutkiem było Jego boiaźliwości. Demosten mu powolność wyrzucił, inni cieszyli się z tych nagan, y wszyscy się do bitwy niecierpliwemi pokazali. Zaraz tedy Demosten szturm Epipolu przed-

O

się-

się wziął, idzie w nocy z całym swoim wojskiem, pierwszy na okopy uderza, wszystkie którzy ich bronili wycina; tegoż samego czasu Wojsko miejskie, z okopu swego wychodzi, ale odparte y rozpedzone zostało. Ateńczykowie pomyslnością swoją nadziei, w nieporządku się pomykają, łamiąc wszystko co się im opierało. Lecz iednym razem, korpus wojska Beotow, wkrótce ich wstrzymał, y wpadłszy na nich z spuszczonei pikami, rozprasa, y wielką część z nich zabija; Rozruch się po całym rozchodzi wojsku, zamieszanie staie się podczas ciemney nocy straszliwe. Jedni czując iż za niemi goniono, z wierzchołku skał na łeb lecili, drudzy po polach się błąkając, zabrani, albo wycięci od kawaleryi zostali. Rachują, iż Ateńczykowie więcey iak dwa tysiące Ludzi stracili.

Strażna ta klęska, wcale im serce odjęła. A do tego choroby w wojsku z przyczyny obozowania na bagnach, panujące, codzień go bardziej niszczyły. Tak tedy Demostenes zdanie było bez odwłoki nazad powrócić. Nicyasz lubo teyże samey myśli będący, obawiał się żeby to nie było wielkim okazaniem słabości, a z drugiey strony beż rozkazu Ateńczykow powracać nie chciał. Demostenes nie śmiał się przeciw zdaniu Towarzysza upierać swego. Z tym wszystkim Gilip nowy posiłek wojska Syrakuzanom przyprawdziwszy, tak dalece niespokojności Ateńczykow pomnożył, że się do powrotu rozmyślili.

Syrakuzy

Syrakuzowie natychmiast o tym uwiadomieni, do uderzania na nich lądem y morzem gotowali się, nayprzod na okopy natarli, y odebrali, potym galerami swemi na Ateńskie napadli. Eurymedon chcąc ich otoczyć, odłączył się od Flotty, Syrakuzowie go na śród odnogi zapędzili, y zwyciężyli. Życie w tey potyczce utracił, ostattek galer ku brzegom zapędzono. Gilip chciał na żołnierzy Ateńskich, w ten czas, gdy wysiadali, uderzyć, ale go z stratą odparto. Tym czasem Syrakuzowie zebrawszy osmnaście okrętow, rzucili się na galery Ateńskie, y w pień całą wyprawę wycięli.

Ateńczykowie już wcale serce stracili byli, a Syrakuzowie nadzieię zwycięstwa nad nieprzyjaciolmi, y nowych im przelzkod wzniecenia do odiazu, powzięli. Dokazali tego iż wniście wielkiego Portu, żelaznemi łańcuchami zamknęli. Wodzowie Ateńscy przyciśnionemi się widząc, y żywności nie mając, na potyczkę morską odważyć się umyślili. Nicyasz na okręty naylepszą piechotę wfaadził, sto dzieśc nią Galer napelnił, a resztę wojska na ląd wfaadził.

Z obu stron Wodzowie, wojska swoje najmocnieyszemi pobudkami zachęciwszy, bitwa się iedna z naykrwawszych stała. Ateńczykowie chcący przerwać broniące wniścia do Portu łańcuchy, nieprzyjaciele na toż samo mieysce przybiegli, tak dalece że Galery iedne na drugie wpadłszy, ani posunąć się, ani cofnąć nie mogąc, bitwa się na nowo z

O 2

wię-

większą aniżeli kiedy zapalczywością poczęła. Plac potyczki był bardzo mały, żeby w nim można było porządek iaki sprawy, zachować. Bili się na części się podzieliwszy, nic więcej nigdzie widzieć nie było, jak morderstwo y rozwaliny okrętów. Do tak wielkiego zamieszania przyшло, że Wodzowie rozkazów swoich dać do zrozumienia nie mogli. Tym czasem Ateńczykowie otworzyć sobie przeyscie, a nieprzyjaciele zamknąć go usiłowali. Po długiej nakoniec bitwie Flotę Ateńską nieprzyjaciele ku brzegowi zapędzili: raz ten zwycięstwo Syrakuzanów stronie zarokował.

Nieszczęśni Ateńczykowie, odważyć się drugi raz na przeyscie nie chcąc nie mieli innego sposobu, tylko Flotę nieprzyjacielowi porzuciwszy, ładem w nocy uchodzić. Hermokrat to pomiarkował, y fałszywą Nicyaszowi wieść puścił, jakoby nieprzyjaciele wszystkie przeyscia opanowali. Tak tedy Ateńczykowie zamiast w nocy, aż ponazaiutrz ruszyli. To spóźnienie do opanowania przeysć naytrudniejszych, zerwania mostów, y rozstawienia jazdy swoiey po równinach Syrakuzanom czas dało.

Odział Ateńczykow, był jednym z nayśmutniejszych widowiskiem. Chorych y rannych przymuszani byli zostawić, którzy zaklinali, aby ich z sobą zabrali, y Nieba na świadectwo okrucieństwa współtowarzyszów swoich wzywali. Strach powłzeczny na wszystkich twarzach znać było. Nicyasz
lubo

lubo osłabiony chorobą, y ktoremu nawet na potrzebach zbywało, odwagę w nich wzbudzić usiłował, to godnie im przekładając, iż ich Fortuna azaż kiedy przesładować przestanie, y że liczbą swoią, ieszcze strażnemi byli.

Odwod ten uszykowawszy się we dwa korpusy, do potyczki, z początku dość szedł porządnie, lecz nigdzie wolnego nie znalazłszy otwarcia, iazda ich napałtować nie przestawała. Tym czasem żywności brakowało, drogę więc odmienić osądzono za rzecz potrzebną: nocą ruszyć się umyślili; rada ta iednak szkodliwa była, połowa albowiem tylney straży z Demostenem zbłądziła; naziutrz Syrakuzowie ich dopędzili, oblegli y w ciasne zapędzili miejsce, gdzie się iednak żołnierze z ostatnią zaciętością bronili, lecz nakoniec trudem y głodem osłabieni, na łaskę się z Demostenem poddali: było ich około szesciu tysięcy.

Nicyasz rzekę iedną przebywszy, y obozem na wzgorku stanął, nieprzyjaciele go dopędzili, y o poddanie się nalegali. Koszta im wojenne ofiarował nadgrodzić, y dać im ktorychkolwiek żądali w zaftaw. Odrzuciono Jego propozycye. Widząc się od Nieprzyjaciół przyciśnionym, atak ich ieszcze wytrzymał. Do rzeki Afynary przybywszy, żołnierze z pragnienia umierający z wielką się do niey chciwością dla otrzeźwienia rzucili, lecz Syrakuzowie za nimi wszedłszy, w ten czas ich mordowali, gdy pragnienie
O 3
swoie

swoje gąsili. Nicysz na to widowisko Gippowi się poddał, pod tym warunkiem, aby resztę pozostałego wojska ochroniono. Niewolników liczba, była straszliwa. Syrakuzowie znaki zwycięstwa z broni zwyciężonych, po drzewach powystawiawszy, z tryumfem powrocili do miasta. Nazajutrz się naradzano, co z niewolnikami y Wodzami czynić mieli. Dyoklesa było zdanie, ażeby ich w szybach Kruszcowych, zamknąć, a dwóch tych Wodzow śmiercią ukarać. Ostatni ten artykuł, tak się zdał był nieludzki, iż wszystkim w Syrakuzie rozumnych Ludzi obrużył. Obywatel ieden nazwiskiem *Nicolaus*, sędziwy Starzec, na katedrę Mowcow wstał, mówiący dotykającą y rozumną powiedział mowę, w ktorej pokazał na iakąby sobie Syrakuzowie w oczach wszystkich Narodow zasłużyli ochyde, takiego się przedsięwzięcia chwytając, powiedział iż Bogowie, dość już ukarali Ateńczykow, y dość się Syrakuzanow krzywdy pomścili: Te y innych wiele przyczyn uczyniły wrazenie, lecz gdy ci ktorzy na Ateńczykow naybardziej zawzięci byli, iako to co dzieci ieszcze swoje oplakiwali, nieszczęśliwości od Ateńczykow Syrakuzie poczynione żwawie przelożyli, Lud do pierwszego przedsięwzięcia się wrocil, y przyjął zdanie Dyokla. Dway zątym ci Wodzowie okrucieństwu Pospolstwa poświęconemi zostali. Tragiczny los tych dwóch nieszczęśliwych, litość w Ludziach umiarkowanych wzbudził. Nicyszfa ofobliwie, o
kto.

ktorym wiedziano, iż się wszelkiemi sposobami zamyślowi temu sprzeciwiał, żalowano. Niewolników w szybach Kruszcowych zamknięto, gdzie im tylko trochę mąki, y wody na dzień dawano: niepodobne do wierzenia przykrości w ciasnych tych miejscach wycierpieli. Na końcu ośmiu miesięcy z tamtąd ich wyprowadzono, y iako Niewolnikow przedano: wiele ich było z nędzy umarło.

Łatwo zrozumieć można, w iaką trwożę Ateńczykowie wpadli, o nieszczęściach swoich w Sycylii, ruinie całego wojska, y Flotty dowiedziawszy się. Stan ich nigdy nie był okropniejszy, znajdowali się bez pieniędzy, bez galer, bez żołnierza. Prawda że sily Ateńskie przez te wyprawy podupadły. Z tym wszystkim złość swoją, na tych ktorzy ich byli do tego zamyślu przyprowadzili wywarłszy, znowu nabrali ferca, pieniądze ze wszystkich stron zgromadzili, y z pilnością około budowli nowych Okrętow robić poczęli.

Trudno Im atoli było, wszystkim ktore im groziły uchronić się nieszczęśliwości. Narody albowiem Greckie między innymi Eubei Khio y Lesbos podatki wojenne sobie sprzykrzywszy, mniemali iż ta straszliwa klęska, sposobną dla nich okazją była, z pod iarzmą Ateńczykow wybicia się na wolność. Tym koscem dopraszali się Lacedemonow, ażeby ich w swoją opiekę wzięli.

Ieszcze to nie było wszystko. Tyssiafer R. S. Rządca w Lidyi y Jonii, imieniem Krola 359¹.

Perfskiego urażony iż Flottą Ateńską przeskadzała mu w Prowincyi Jego wybierania zwykłych podatkow, Lacedemonow z obietnicą dodania wszelkich potrzebnych nakładow, do iak nayprętszego uzbroienia się przeciwko Nim pobudził. Farnabaz drugi Namieftnik Krolewki, y Hellespontu Rzadca, też fame uczynił Im propozycyie. Alcybiad Lacedemonow odwrocil, iż na Tyflaferna żądanie nie przyftali. Sławny ten Ateńczyk od dawnego czasu niczym, iak tylko umysłem zemity, za niesprawiedliwe się z nim Jego Obywatelow obeyście, był zatrudniony. Sam poiachał do Khio, y do buntu wielką liczbę miał Jonii pobudził: w Sparcie nic dotąd tylko za powodem Alcybiada się działo. Tak wielka władza, w Krolu Agisie, y naypierwszych Spartanach zazdrość wzbudziła; Przedsięwzięto środki do pozbycia się Człowieka tak burzliwego. Alcybiad o grożącym mu niebezpieczeństwie przestrzeżony, udał się do Sardow, y w ręce się Tyflaferna powierzył. Przymioty Jego omamiające, y przyjemność w rozmowach, wkrótce mu przyiaźń Pana tego ziednała, który pomimo okrutnego y dzikiego Charakteru swego, nic dla niego skrytego nie miał. Lecz na coż się zda rozum, męstwo, y powierzchowne zalety, nie mając dufzy czystey, y złym będąc obywatelem? Alcybiad w tym razie służyć może za przykład. Tyflafernowi ustanowienie wagi, między Atenami y Spartą doradzał, ażeby się niszczyć wzajemnie, Pa

na

na Jego potym stali się Plonem, gdy siły swoje, iedni przeciwko drugim osłabiwszy, łatwoby mu było iuż sobie ich podbić. Tyflafern tym końcem nie zaniedbał rzeczy ułożyć. Perfowie albowiem od tego czasu, na Grekow uderzyć otwarcie nie smiejąc, szukali sposobow do wzbudzenia między niemi niesnasek, y znaczne summy iuż to do Aten, iuż do Lacedemony wyflali, dla utrzymania w wadze tych dwóch Rzeczy-pospolitych sil, y dla osłabienia ich, iedney przez drugą.

Tym czasem Ateńczykowie, dowiedziawszy się w iakich łaskach Alcybiad na Dworze Tyflaferna zostawał, żalowali bardzo, iż tak surowo sobie z nim postąpili. Lubo miasta ktore ich opuściły były, przy pomocy Flotty, nazad pod władzę swoją podbili. Tyflaferna iednak, sto pięćdziesiąt okrętow z Fenicyi mieć mającego obawiali się. Alcybiad myśli ich, tyczących się Osoby Jego wiadomy, tajemnie donieść im kazał, iż gotow był do Aten powrócić, y z Tyflafernem przymierze im wyiednać, byleby zniesli Demokracją, to jest rząd Gmino-władny, a ustanowili nazad wielowładny. Propozycye te z razu, osobliwie między Alcybiada nieprzyjaciółmi, wielką liczbę przeciwnikow znalazły, lecz ponieważ to szło o ratunek Rzeczy-pospolitey, a innego środka nie było, Lud po mimo wstrętu swiego na to zezwolił. Pizandra, y dziesięciu z nim Posłow, do umowienia się z Alcybiadem, y Tyflafernem mianowano. Lecz ten obawiając się uczynić

O 5

Ateń-

Ateńczyków bardzo potężnymi, y którego Polityka była, dwie te Rzeczy-pośpolite w wojnie utrzymować, od Ateńczyków wyciągał aby całą Jonią opuścili, y inne tak urażliwe czynił propozycye, że nic nie zrobiwszy. Posłowie przeświadczeni, iż Alcybiad z nich żartował, powrocili się nazad. Tyflafern tegoż samego czasu, z Peloponezami przymierze zawarł, mocą którego Krolowi Perkiemu, Prowincyi Azyatyckich ustąpił. Pan zaś ten obowiązał się utrzymować Flotę Lacedemońską, aż do przybycia Perkię, było to dwunastego Roku Panowania Daryusza Notha.

Zamieszanie w Atenach.

Zbytnią na żądania Alcybiada w Atenach powolność pokazano. Gmino-władztwo znieśiono, a Wielo-władztwo nazad ustanowione, czterysta Urzędników naznaczono y niezawisłą im władzę nadano: Nowy ten Trybunał wszelakie Tyrannii charaktery okazał, do Senatu weszli, puinalni uzbroieni, y wartą otoczeni: oddalili Pięciuset, zapłaciwszy co im należało: wygnania, wywołania, więzienia wszystkich sobie przeciwnych, nypierwszemi Powagi ich były dziełami; lecz wprędce wszystkich by byli przeciwko sobie Mieszkańców obruszyli; Wojsko w Samos będące, dowiedziawszy się co się działo w Atenach, rozgniewało się na to; żołnierze Wodzów swoich, których za podeyrzanych mieli, złożyli, a na ich miejsce Tra-

Trazylla y Trazybula postanowili, Alcybiada odwołali, y Hetmanem go swoim obrali.

Alcybiad do Miletu się udał, pokazał się Tyflafernowi, nową swoją władzą ozdobił, y dał mu do zrozumienia, że Ateńczyków potęga mogła być jeszcze straszna. Powrocivszy do Samos, zastał Posłów od Czterechset wysłanych, lecz żołnierze ani słuchać ich nawet chcieli: domagali się y owżem, ażeby ich przeciwko Tyrannom prowadzono, lecz Alcybiad obawiając się, gdyby Samos porzucić mieli, żeby nieprzyjaciele Jonii nie opanowali, y żeby się sily Ateńskie w domowej wojnie nie wyniszczyły, nie chciał na to pozwolić: rokował tylko iż Czterechset zniszczyć, a Senat nazad ustanowić potrzeba było.

Tym czasem Flotta nieprzyjacielska którą Tyflafern niby na pomoc nieprzyjaciolom to jest Peloponezom sprowadził, do Aspendy w Pamfilii przybyła; Alcybiad na przeciwko niej wyszedłszy, zabronił żeby się dalej nie posunęła. Z tym wszystkim Lacedemonowie, Flotę od Czterechset na posilek Eubei wysłaną pobivszy, wyspę tę opanowali. Wiadomość ta w Atenach strach powszechny wzbudziła, wszelką albowiem żywność, Ateńczykowie z tamąd dostawali. Gdyby w tym zamieszaniu, w którym na ten czas Miasto zostawało Lacedemonowie z zysku swego korzystać byli umieli, a zwyciężką się Flotę swoją przybliżyli, toby już była Rzecz-pośpolita przepadła; lecz zwyczajna powolność z którą

z którą sobie we wszystkich okolicznościach postępowali, Ateńczykom do pomiarkowania się czas dała. Odwołano Alcybiada, a Czterechset złożono. Wyprawiono Flotę nad którą rząd, Trazyllowi, y Trazybulowi, oddano. Ci przy brzegach Hellespontu, Nieprzyjaciela zwyciężyli.

Dziela Alcybiada.

Alcybiad chciwy chwały, nie chciał do Ojczyzny swoiey powrócić, pokiby się iey tym miłszym. przez dzieło iakie nie uczynił. Około Wyśp Kos, y Knidy krążąc, Ateńczykom którzy byli z Lacedemonami w okolicy Abidos do sprawy przyszli, na pomoc pobiegł. Tegoż momentu przybywszy w ośmnaście okrętów na nieprzyjaciela uderzył, okręty Jego porozbiął, y więcey iak trzydzięści z nich zabrał, w żołnierzach którzy się w pław ratowali, wielką klęskę uczynił, y znak zwycięstwa wystawił. Tą pomyślnością nadęty, chciał się pokazać Tyflafernowi, w okazałości zwycięzcy, lecz Pan ten obawiając się, żeby się Lacedemonowie na postępek Jego przed Krolem Perkim nie uskarżali, aresztować go kazał, powiadając iż miał rozkaz od Pana swego, woynę z Ateńczykami prowadzić, y do Sardow w niewola go odesłał. Wiedzieć nie można iakim sposobem Alcybiad, z więzienia umknął. To jest pewna, że się wprędce do Flotty Ateńskiej dostał; tam się z nim Teramen z dwudziestą okrętów, a Trazybul z drugimi dwu-

dwudziestą złączył. Widząc się bydź na czole ośmdziesiąt y sześć okrętów, poyść do Cyzyku, na Mindara Wodza Flotty Peloponezykiej, y Farnabaza, w tymże samym miejscu będącego, uderzyć był przedsięwziął. Deszcz wielki z grzmotem złączony, przed Nieprzyjacielem złączenie Jego ukrył: iak się tylko wypogodziło, w czterdzieści okrętów ku Nim popłynął, y potyczkę im wydał. Ci, których liczba okrętów nie zastrążyła bynajmniey, zaczęli bitwę, lecz drugą część Flotty przybywającą postrzegłszy, tak się przelekli, iż się do ucieczki udali. Alcybiad korzystając z ich strachu, do brzegu ich się przybliżył, na Ląd wysiadł, y na Woysko Farnabaza uderzywszy do ucieczki go przymusił, y własną ręką Mindara zabił. Z drugiey strony Trazył, przednią straż Spartanow, którzy się pod Mury Ateńskie pod dowodem Krola Agisa podsunęli byli, zwyciężył, z tamtąd z pięćdziesiąt okrętami ku Samos popłynąwszy, Kolofon odebrał, y aż się do Efezu posunął, lecz przez Tyflaferna odpartym będąc, nazad powrócił, w drodze cztery okręty Syrakuzanow zabrawszy. Tegoż samego czasu między Alcybiadem y Tyflafernem potyczka była, w ktorey ostatni pobitym został.

Y tym to sposobem Alcybiad dzielami swemi Ateńczykow Panami całego morza Hellespontu uczynił. Lacedemonowie o tey straszliwej dowiedziawszy się klęsce, Posłów wysłali z dopraszaniem się pokoju; Nayrozumniey-

zumniejszych Obywatelów było zdanie, iż z tey okazji do uczynienia Pokoju, korzystać potrzeba było, który Ateńczykom powinien być bydź koniecznie pożyteczny, lecz ci którzy w przeciagu woyny interes swoy znajdowali, wszelkim propozycjom się Pokoju sprzeciwiali.

Następującej kampanii, Alcybiad ktoremu szczęście służyło, Khalcedonią chciał do zwycięstw swoich przyłączyć, y tym końcem miasto to obległ. Bityńczyków do przystawienia mu żywności, tey którą Khalcedonom dodawali, przymusił. Ci wycieczkę uczynić chcieli, lecz odpartymi zostali, y pomimo zbliżenia się Farnabaza miasto odebrano, a Ateńczykowie oprócz tego kilka mieysc innych opanowali.

Alcybiad po tylu dokazanych dziełach, chciał z nich skutek w swoiey Oyczyźnie odnieść, y tym umysłem do Pirei popłynął. Przybycia Jego dzień, był mu w całym życiu naychwalebniejszy, wzystek Lud na przybycie Jego wyszedł, wiachał iak z Tryumfem do miasta. Okręty Jego łupami nieprzyacielskimi okryte, y ozdobione były, za ktorymi szła wielka liczba zabranych statków: napelnione będąc chorągwiemi z tych okrętów ktore zatopiono; co mu do ozdoby Tryumfu Jego służyło. Wzystcy Obywatele okrzyki wielkie czynili, ubiegając się z powinszowaniem do niego: iak na opiekującego się Bożka, który im przywrócił zwycięstwo, nań pogładano. Nie mogli się go na-

patrzeć,

patrzeć, wystawiano sobie iak w smutnym stanie znajdowały się na ten czas Ateny gdy on obronę ich przedsięwziął, iak wielkie Oyczyźnie swoiey uczynił przyługi, y iak Tryumfu ich, na morzu, y na lądzie stał się przyczyną.

Alcybiad potym chciał się w zgromadzeniu Ludu usprawiedliwić, y na złą fortunę nieszczęścia swoje odwołać. Ateńczykowie w słuchaniu go ukontentowanie znajdując, złote korony mu naznaczyli, a chcąc nagrodzić krzywdę uczynioną mu przez wstydlive wygnanie, dobra mu Jego oddali, y Hetmanem na morzu y na lądzie był mianowany. Lud nawet, w zbytek zawżse wpadający, chciał mu iuz naywyższą władzę ofiarować, lecz znacznieysi Obywatele przeskadzając, żeby do czego więcey nie przyszło, wyprawili ze stu okrętów złożoną Flotę, y odiażd iey przyspieszyli. Alcybiad przed wyjazdem swoim, chciał wprzód obchodzić Tajemnice, czyli święta Eleuzyiskie, ktore się z wielkimi obchodziły Ceremoniami.

Od dawnego czasu Ateńczykowie, ciągł swoy te Ceremonie składający, morzem czynić musieli, ponieważ drogi ktore z Aten prowadziły do Eleuzyny, Lacedemonowie opanowali byli, lecz Alcybiad wzystkie wojska swoie, w linii przez drogę zbroynę, y w przypadku napaści gotowe do spotkania, postawił. Tak tedy wojskiem swoim Kapłanów, y Inicyantów okrywży, całą uroczystość w wielkim porządku, do Eleuzy, y bez

żadne-

żadnego przypadku, nazad do Aten przypro-
wadził. Cel Jego był w tey mierze, znieść
rozgłoszone o niezbożności Jego podeyrze-
nia. Ta sprawa tak wielką mu przychylnosc
Ateńczykow ziednała, że go mieć cheieli za
Krola: iego odzyskawszy, rozumieli się iuż
z fortuna w zgodzie; lecz nie sądono za
rzecz przyzwoitą, żeby się Alcybiad upra-
wiedliwiał w tey mierze; nayznaczniejszy w
mieście nalegali, żeby wyjechał, y na wżys-
tko mu czego żadał pozwolili: ku *Andros* te-
dy na czole stu okrętow popłynął.

Ponieważ ostatnie Ateńczykow pomys-
lnosci, Lacedemonow bardzo zastraszyły, zda-
ło się im rzeczą potrzebną, biegłego Hetma-
na przeciw Alcybiadowi wystawić. Lizan-
der zdał się im bydź nayzgodniejszy do te-
go, dali mu więc dowod nad Flotę. Lubo
urodzenie Jego było z nayzacniejszy, po-
chodził bowiem z Heraklidow, atoli iednak
w surowym Sparty ćwiczeniu był wychowa-
ny, odważny, wkradający się w serca, y
umiejący uciechy, ambicyi swoiey oddać na
ofiarę.

Tegoż samego czasu Cyrus, naymłodszy
z Synow Krola Perskiego, w osobie Rzadcy
do Sardow został posłanym. Daryusz Ociec
widząc go odieżdżającego, napominał aby
Lacedemonow raczey, aniżeli Ateńczykow
wspomagał. Nie była to Polityka Tyflaferna
y innych Wodzow, oni albowiem mieli za
maksymę iakosmy widzieli wyżej, iuż to
iedną iuż drugą sironę, podsycać, ażeby iedna
nie

nie mogła drugiey zupełnie pognebić, ale
żeby się obie przez wojnę ostabily.

Lizander na morze wyszedłszy, do Dwo-
Lizanderu Perskiego się udał: ulegającym y wszędzie
wkradającym się będąc, łatwo sobie łaskę
młodego Cyrusa ziednał, żalił się potym przed
tym Panem, iż Tyflaferu Ateńczykow wspo-
magał, Cyrus mu oznaymił, iż miał rozkaz
Krolewski, Lacedemonow posiłkować, y że
tym końcem pięćset talentow dostał. Lizan-
der otrzymał od Cyrusa, aby Maytkom czte-
ry obole na dzień dawano, y wżyskie im
należące zaległe raty wypłacono. Hoynosc
ta wiele do osłabienia sił Ateńskich pomogła:
ponieważ albowiem to była bardzo dobra za-
płata, wiele maytkow z galer Ateńskich, w
służbę Lacedemonow przechodziło. Księcia te-
go do Interesow Lacedemoniskich nakloniwszy,
do Efezu do Flotty swoiey powrocił. Mia-
sto to, zbytami tylko y rokoszami tchnęło,
znać było, iż w nim przez zimę, Panowie
Percy mieszkali, Lizander starał się przywią-
zanie do pracy w fercach Obywatelow wzbu-
dzić, a umiając pieniędzmi zrecznie szafo-
wać, rzemiosła wzniecił, y Arsenal na budo-
wanie galer zalozył. Tym sposobem stał się
pierwizą przyczyną tey wielkości, do kto-
rey potym przyśli Lacedemonowie.

Tym czasem Lizander obawiając się Alcy-
biada, nie śmiał się na potyczkę morzką od-
ważyć, lecz Hetman Ateński, dla zebrania
pieniędzy do Jonii poszedłszy, rząd Flotty
Antiochowi, z wyraźnym zakazem bitwy
zosta-

zostawił, ten chcąc odwagę swoją pokazać, z dwiema galerami wszedł do Portu Efezu, niby nieprzyjaciela drażniąc. Lizander w pogon za nim natychmiast poszedł, Ateńczykowie o Antyocha się obawiając, z teyże famey strony krążyli, y nieznacznie wszystkie z obu stron zgromadziwszy się okręty, potyczka się zaczęła: Lizander otrzymał zupełne zwycięstwo, piętnaście galer Ateńczykom zabrawszy.

Alcybiad dowiedziawszy się o tym, chciał powetować swego. Zebrałszy resztę Floty pod Samos, Lizandrowi potyczkę wydał, lecz ten na zwycięstwie swoim przelatając, przyjaciel iey nie sądził sobie za rzecz potrzebną. Tym czasem Trazybul Alcybiada nieprzyjaciel, chwycił się tey okazji, oskarżyć go przed Ludem, iakoby on Interesła popsuł będąc zanurzonym w rokoszach. Nic bardziej płochego nad Lud Ateński nie było: dano wiarę tym wszystkim skargom. Klęskę tę Alcybiadowi za kryminal poczytano, po tym albowiem ktore o Jego przymiotach powzięto rozumienie, mniemali, iż nigdy podobnie być nie powinien. Wierność Jego w podeyrzenie wzięli, y ten Człowiek, ktorego nie dawno z Ateńczykow za największego miano, sam na wygnanie musiał się wskazać: oddalił się do Powiatu iednego w Cherfonezie.

Tym czasem Lizander we wszystkich podobnych Lacedemonom miastach, starał się Wiewładztwo przywrócić, y dla ułatwienia

wynio-

wyniosłych w umyśle swoim uknowanych zamyśłow, głowami Rządu tych, ktorych znał w mieście nayodważniejszy poczynił, do naypierwszych ich wyniosł godności, podarunkami swemi wzbogacił, y rękodajnych sobie z nich uczynił. Gdy mu czas wyszedł, następcą Jego Kallikratyda naznaczono: a w Atenach Konona na miejsce Alcybiada mianowano. Kallikratydas Lizandrowi w przymiotach woiennych był równym, co się zaś sentymentow tycze, nieskończenie go przewyższał. Był to człowiek cnoty dawnych Spartanow dziedziczający, nie chwytający się tego co w nich było przymuszonego, kłamstwa y wszelkiej chytrności był nieprzyjacielem. Na przybycie Jego Lizander nie mógł ukryć zazdrości swoiey, y zemścił się naypodlejszym sposobem; do Sardow albowiem co mu zostawało na zapłatę pieniędzy odesłał, Kallikratydowi powiedziawszy, iż się może udać do Krola. Kallikratydas duszę wspaniałą mając, czuł się bydz nieposobnym do prośzenia przed drzwiami Panow Dworu Perckiego, nakłztał żebraka. Z tym wszystkim przyciśniony potrzebą, do Lidy pojechał z Cyrysem się rozmówić, lecz do wysłuchania bydz przypuszczonym nie mogąc, iuż to pod iednym, iuż pod innym pozorem, powrócił pełen gniewu przeciwko tym, ktorzy byli początkiem, do nadskakiwania Barbarzyńcom; y do pogodzenia Grekow między sobą wszelkich sposobow użyć poprzyściął, aby się bez tak ochydney obeysć mogli pomocy.

P 2

Poty-

*Potyczka Argolidzka przez Ateńczyków
wygrana.*

Dwudziesty szósty rok był na ten czas Woyny Peloponezkiej. Kallikratydas aż do Portu Mitylenow za Kononem poszedłszy, tam go opisał: Ten donioślejszy Ateńczykom o następującym nań niebezpieczeństwie, wyprawiono z stu dzieściu galer złożoną Flotę która przybywszy do Samos, czterdziestoma innemi od Sprzymierzeńców zmocniona była. Kallikratydas Flotę tę przed Argolidą na morzu przy wyspie Lesbos napotkał. Lubo od nieprzyjaciela był słabszym bardzo mężnie nań uderzył, y okrętów kilka zatopił, lecz mając naprzeciwko sobie okręt Perykla, sławnego tego Imienia Ateńczyka, y nosem jego przod-okrętu swego przebiwszy, tak dalece z sobą się ścięły, że się rozłączyć nie mogąc, kilka go okrętów Ateńskich otoczyło, y nań się rzuciło. Kallikratydas cudow odwagi dokazawszy, liczbą przyciśniony, nie bez wielkiego krwi Ateńskiej rozlania padł trupem. Lacedemonowie Hetmana swego zabitego postrzegli, utraciło odwagę, prawie ich skrzydło rozproszono, lewe mężnie się nieiaki czas bronilo, lecz ustąpić naostatek musiało. Ateńczykowie zwycięzcami zostawszy, na Wyspę się iednę udali, y znak zwycięstwa tam wystawili; dwadzieścia pięć galer a Lacedemonowie siedmdziesiąt w tey potyczce utracili. Plutarch cnoty Kallikratyda pochwaliwszy, gani go iż się tak nierozważnie na potyczkę odważył, przydając

iż

iż gdy się Hetman zapędem męstwa swiego uwodzi, niemniey swoje, iak wszystkich którzy od niego zawisli, na niebezpieczeństwo życia wydaie. Toż samo zdanie jest y Cyce-rona, mowiąc albowiem o tych, którzy przez opaczną chęć sławy, dla dobra nawet Oyczyzny, najmnieyszey części wziętości swoiey na świecie poświęcić nie chcą, przytacza, iak Kallikratydas, tym co mu się cofnąć od Argolidy radzili, odpowiedział: Ze Sparta tę straciwszy, nową flotę wystawić może, lecz on bez zciągnięcia na siebie wstydu uciezki przedsięwziąć nie mógł. Lacedemonios classe amissa, aliam parare posse, se fugere sine dedecore non posse, Off. I. i. n. 48.

Tym czasem Wodzowie Ateńscy, Teramenowi, y Trazybulowi w pięćdziesiąt galer wrocić się rozkazali, ażeby ciała umarłych, dla sprawienia im pogrzebu, zabrali byli, lecz ci rozkazu tego wykonać, dla wszczętey wielkiej burzy nie mogli: reszta Flotty ku Mitylenom, na pomoc obleżonemu Kononowi popłynęła. Ateńczykowie dowiedziawszy się iż zmarłych bez pogrzebienia zostawiono, w wielki gniew wpadli, podobney albowiem powinności opuszczenie, za kryminal poczytano, y nic nad cześć wyrządzoną zmarłym, uroczysciey nie zachowywano. Sprawa ta stała się główną, lubo był błąd wymowki godzien. Teramen stał się oskarżycielem Wodzow, którzy zabrać zmarłych, rozkazać zaniedbali. Wiedzieć nie można jakim sposobem mogli sprawę tey, z tak wiel-

P 3

ka

ką zaciętością popierać. Dziecięciu Wodzów powróciwszy do Aten, przełożyli iak się rzecz miała; y wżyskich temu przytomnych, na świadectwo wezwali, lecz Kalixen ich przed Senatem oskarżył: rozkazano, ażeby Lud na Pokolenia podzielony, dał zdanie swoje, y ieżeliby winnemi byli uznani, żeby ich śmiercią skarano. Sławny Sokrat sprzeciwił się tak niesprawiedliwemu wyrokowi. Wziął na siebie Wodzów obronę, przełożył bardzo dowodnie, iż ci w niczym powinności swoiey nie ubliżyli, kiedy rozkazali żeby ciała zabrano, y że burza wszczęta tych co do tego rozkaz odebrali byli, niewinnemi czynila; że byłaby to niesprawiedliwość pomsty wolająca, tych którzy Ojczyznę swoią tak dobrze bronili, śmiercią karać. Lecz oskarżyciele, tak dalece Lud pobudzili; iż pomimo tych wżyskich uwag, z dzieściu, szczęściu na śmierć skazano. Co za Lud! y iak sprawiedliwie zadziwiłby się potrzeba, iż mogli znaleźć Ludzi takich, którzy się podeymowali Hermaństwa. Platon z okazji przypadku tego, mowi, iż Lud jest to zwierz niestateczny, niewdzięczny, okrutny, zazdrośny, y rozumem nie dający się powodzić, *Plut. in Axioch. p. 368.*

Peloponezowie, przez wielką przy Argolidzie poniesioną stratę, serce straciwszy, wysłali do Sparty domagając się ażeby rząd Flotty Lizandrowi oddano, na co im zezwolono. Obranie to wżyskimi znacznieszą powa-

powagę w swoim mieście mającym obywatelom, radość wielką ziednało, będąc z wyniosłemi ich zgadzające się umysłami. Wiedzieli bardzo dobrze iako Lizander w najswiętszych powinnościach, skrupułow nie wiele czynił, iako poczciwość y sprawiedliwość interesom swoim rad był poświęcać; iako na cnotę względu żadnego nie miał; iako nakoniec krzywo-przyśiętwa y zdrady, byleby mu się przydać na co mogły, użyć nie obawiał się. Powiadają nawet iż mawiał: gdzie Lwią skórą dofiądź nie można, tam lisiey użyć potrzeba.

Około tegoż samego czasu, Młody Cyrus blaskiem potęgi swoiey zaćmiony, y do podłych całego Dworu swego uniżoności przyuczony, dwóch Perów stryecznych swoich Braci, za to iż w przytomności Jego rąk swoich zakryć zapomnieli, śmiercią ukarał: nczynek który bardzo złe o Książęciu rozumienia podaje, lecz pokazuje oraz, iż się znajdują Ludzie, których nieograniczona władza, rozładek przewróciwszy, do nayskrupniejszych przywieść może niesprawiedliwości. Daryusz o tym się dowiedziawszy, śmiercią dwóch swoich Synowców, bardzo został dotknięty, y rzecz tę za zamach poczytał przeciwko własney swoiey powadze, Cyrusa pod pozorem chęci zobaczenia go w chorobie swoiey, do Dworu przyzwał. Cyrus przed odjazdem swoim, wielkie summy Lizandrowi, na zapłacenie Flotty zostawił, z upewnieniem że choćby też y swoich pie-

niędzy mu doda raczej, aniżeli aby mu na nich brakować miało: dawczy mu moc do odbierania z miast dochodów, przyrzekł wielką liczbę przyprowadzić okrętów. Lizander nad to był biegły, żeby z łaski Pana tego, korzyść nie miał.

Potyczka Egos Potamos.

Najmocniejszymi nadziejami zachęcony Lizander, ku Hellepontowi obraca, Lampskę obległszy, na rabunek oddaie. Za odebraniem tej wiadomości, ku Nieprzyjacielowi Ateńczykowie płyną: Flotta ich ze sto ośmiętnastu okrętów złożona była: zatrzymała się w miejscu iednym, nazwanym Egos Potamos, naprzeciwko Lampfaki, y Ateńczykowie się nazajutrz do wydania potyczki gotowali; lecz Lizander galery swoje do bitwy uszykowawszy, udał się do zdrady: stając spokojnie, pozwolił się Ateńczykom napastować. Ci rozumiejąc się byź pewnie, iż unikał potyczki, gdy noc nadeszła, na brzeg wysiedli, a nazajutrz wsiadłszy nazad na okręty bitwę wydali: rzecz ta cztery dni trwała. Alcybiad na wygnaniu na ow czas będący, y w tych stronach znajdujący się, do Wodzów Ateńskich przybywszy przekładał Im, iż się na szkodliwym sobie brzegu znajdowali, gdzie ani miast, ani Portów nie mieli. Ofiarował się Im nawet z Woyfkiem Tracyi, ładem na nieprzyaciela uderzyć, lecz zazdrofni rządu Wodzowie, ofiarę Jego odrzucili. Tym czasem się Lizander,

do

do spotkania z Ateńczykami gotował: oczekiwał tego momentu, kiedyby na ląd wysiedli, a dopiero się z wielką okazalnością, z Flottą swoją posunął. Konon Hetman Ateński, postrzegłszy idących ku sobie nieprzyjaciół, wołać począł na swoich, żeby na okręty siadali, lecz większa liczba żołnierzy była tu y owdzie po Namiotach rozproszona. W tym nieszczęsnym momencie, unikając ażeby wręcz nieprzyjacielom nie wpadł Konon, z dziewięcią galerami schronił się, y do Cypru się udał. Tym czasem się Lizander posuwa, na pozostałych Ateńczyków napada. Ktorych Peloponezowie, w pień wycinaią, wszystkich ktorzy wsiadać na okręty przybiegli zabijają, wysiadają na ląd, y wygubienia tych co się tam jeszcze ukrywali dokonywają. Słowem Lizander większą część Flotty opanował, trzy tysiące Ludzi y trzech Wodzów w niewolę wziąwszy, oboz zrabował. Ta straszna przegrana, interessa Ateńczyków w najgorzszy stan, w jakim się kiedy znajdować mogli wprawila, y wojnę Peloponezką od dwudziestu siedmiu lat trwającą zakończyła.

Koniec wojny Peloponezkiej; Smutny Stan Ateńczyków.

Wojna ta była krwawa z początku aż do końca. Przeciąg iey ztąd pochodził iż Ateńczykowie od Nieprzyjaciół swoich mocniejszymi na morzu będąc, tym sposobem ustawiczne straty lądowe nadgradzali. Y ie-

R. S.
3600.

P 5

żeli

żeli Lacedemonowie gorę naofiatek otrzymali, to się stało za pomocą sum pieniężnych które od Persów dostawali. Trzy tyfiące niewolnika z wyroku rady Peloponezkiej na śmierć wskazawszy, wszystkich wyrznięto. Od tej Epoki zobaczymy Ateńczyków, śpiesznym krokiem do ruiny swojej dążących. Lizander wszystkie przebiegl nadmorskie miasta, w nich kształt rządu odmienił, y na Urzędach zaufanych tylko sobie poosadzał. Wszystkim Ateńczykom których napotkał, pod karą śmierci przykazał, żeby się oddalili do Aten, myśl Jego w tym była, miasto ogłodzić.

Strach powszechny Ateńczyków, gdy się o zwyciężeniu wojska swego dowiedzieli łatwo sobie wystawić można. Bez Flotty się znajdując y bez żywności, na ktorej im nie długo brakować miało, wkrótce nad to, oblężenia miasta swego wyglądali. Tych nieszczęśliwości, na które mieli być wystawionemi, przecucie, do żałobnego y rozpaczliwego krzyku ich pobudzało, z tym wszystkim iak mogło być najlepiej, do wytrzymania oblężenia się gotowali; mieli przyczynę spodziewać się tego: Ateńczykowie wkrótce morzem y lądem oblężonemi być się zobaczyli. Agis y Pauzaniasz, dwa Sparty Krolowie z całym wojskiem swoim ściagnęli, a Lizander się w Porcie Pirei, ze wszystkimi okrętami swoimi pokazał.

Ateńczykowie widząc się być bez żadnej pomocy, głodem przyciśnieni, Posłów swoich do Agisa dla traktowania z nim wysłali, do-

magali

magali się tylko aby im miasto y Port zostawiono, w reszcie zaś wszystkiego odstępowali. Ten do Sparty Posłów odesłał. Eforowie wyciągali aby miasto Ateny zburzyć. W tym smutnym stanie, Teramen ofiarował się poyść do Lizandra, który go pod różnemi pozorami, w rzeczy zaś samey dla przymuszenia Ateńczyków głodem, do podpisania na to wszystko, czego od nich wyciągano, przez trzy miesiące zatrzymał. Tym czasem Teramena, z innemi Posłami, do Eforów odesłano. Zgromadzenie złożono, dla naradzenia się o losie Ateńczyków. O niczym w Sparcie, tylko o zburzeniu miasta tego mówiono: zdania tego osobliwie Tebańczykowie byli, lecz im się Lizander oparł, narozumniysy nawet z nich słyszeć się dali, iż nie chcą aby im wyrzucano iednego oka Grecyi wyłupienie, y zburzenie miasta, które Państwu temu tak wielkie uczyniło usługi.

Po trzech miesięcznym traktowaniu, ustanowiono, aby twierdze Pirei, y długie mury, miasto z portem łączące, zniszczone były, ażeby Ateńczykom dwanaście galer tylko zostawić, oni zaś żeby miast zdobytych odstąpili; ażeby z Lacedemonami Sojusz sporny y odporny zawarli, tudzież żeby im morzem y lądem służyli: pod tymi warunkami, pokoy Im ofiarowano. Posłowie powróciwszy do Aten, y odebraną odpowiedź opowiedziawszy, ostatnia potrzeba Ateńczyków powiększey części, z głodu umierających, przycisnęła do zezwolenia na wszystko. Tym

koń-

końcem Lizander do Pirei przyrzędzszy, przy odgłosie Instrumentow, twierdząc z ziemią zrownać rozkazał: Y tak się Peloponezka woyna zakończyła.

Ateńczykowie kondycyie sobie od Lacedemonow przepisanę przyjmując, niby na łaskę ich byli się poddali, co poczuli wkrótce na sobie. Lizander do Aten wszedłszy prawa nadał, Lud do zniesienia wielo-władnego rządu przymusił, a na to miejsce trzydzięści Arkhontow ustanowił, których w Historyi, sprawiedliwie trzydziestą Tyrannami nazwano.

Z tamtąd poszedł do Samos, y Panem się miejsca tego uczynił. Inne miasta o podbiću Aten dowiedziawszy się bramy mu swoje otworzyły: w nich Decemwirat ustanowił. Trybunał ten powiększey części, z rękodaynych swoich złożywszy: tym sposobem coś sobie, nakształt najwyższey władzy, ugruntował. Chcąc do Sparty potym powrócić, dla odebrania za dzieła swoje nagrody, przodem Gilippa wysłał: ten miał przy sobie, te które Lizander w wyprawach swoich, zebrał pieniądze. Rozumieją iż to na pięćset talentow wynosiło. Historia mowi iż Gilip spodem w nocy worki rozpruwłszy, piątą część tey summy ukradł, lecz gdy się to wydało, uciekł, y za występki swoy unikając kary, sam się na wygnanie posłał. W Sparcie była sprzeczka, iezeli pieniądze bez naruzenia praw można przyjąć było do miasta. Nayrozumniejszy albowiem ganili Lizandra, iż tak łatwo Ludzi pługący Metal przyprowa-

dził,

dził, y z tey okazji Eforom, czynili wielkie uwagi. Ci nakazali, aby wszystkie te pieniądze z miasta wyniesiono, y ażeby iak dawniey, żelazney monety używano. Lecz Przyjaciele Lizandra wyrokowi się temu sprzeciwili, y do obrania w tey mierze środku nakłonili, to iest ażeby złota y srebrna moneta, tylko ze skarbu publicznego, y na Interessa Państwa użyta była. Lecz Plutarch żartuie z tego wymyśłu, mowi bowiem: że się Likurg ani złota ani srebra, wywoływając go, obawiał, lecz łakomstwa do którego pobudza. W rzeczy samey zabronienie, tym większą w nich żądę wzbudziło, y w krotkim czasie Lacedemonowie, tak dobrze iak ich Sąsiedzi, cenę tey monety poznali; dla nabycia iey nawet, nayokrutniejszych zażywali sposobow, y od wszystkich sobie podległych miast wyciągali podatek.

Grekowie w onym czasie, nad Lizandra, nic zacniejszego nie znaydowali, wystawili mu ołtarze, on zaś z natury próżny, posąg swoy z mosiądzu wystawić kazał. Rymopifowie nawet podarunkami Jego zachęceni, przymiot swoy w opiewaniu pochwał Jego ćwiczyli.

Tym czasem trzydziestu w Atenach przez Lizandra ustanowionych Tyrannow, władzy swey po Tyranku używać poczęli, żeby zaś moc w ręku mieli, straż sobie od Lizandra przyślaną wyrobili. Był to znak Tyrannii niby, ktorey używać mieli. Wszyscy bogaci Obywatele, iako też y ci, których zaśluga

mogła

mogła im być jaką przeszkodą, pierwszemi okrucieństwa ich stali się ofiarami. Chcąc rokoszowi Ludu zapobiedz, trzy tyśiące Obywatelów, takąż iak oni mieli, powagą ozdobili; było to część iedną miafta przeciwko drugiey uzbroić. Ci wprędce, na pozbycie się nieprzyaciół swoich, pozwoloney władzy użyli. Ateny okropnym krwi, y zdzierstwa widowiskiem się stały. Nikt się gwałtowności tych przewrotnych Ludzi, oprzed nie ważył. Krycyafz był ieden z naysuchwalzszych, gwałty y okrucieństwa Jego przyşly do tego punktu, iż Teramen, lubo ieden z trzydziestu, w którym ieszczc cokolwiek miłości oyczyzny zostawało, przeciwko niemu, y innym swoim Towarzyszom oświadczył się. Natychmiast głównym Krycyafza stał się nieprzyacielem: Ten donioşł go do Senatu, y o zamieszanie Państwa okarżył. Teramen z tak wielką bronił się mocą, iż Krycyafz obawiając się aby go nie uwolniono, ludzi sobie zaufanych do Senatu wprowadził, którzy puinałami będąc uzbroieni, na postrach kiedy nie kiedy, niemi błyskali. Zastrafzeni Sędziowie Teramena na śmierć wskazali. Sokrat ktorego on był Uczniem, sam się tylko na obronę Jego odważył, y chciał się nawet chcącym Teramena od Ołtarza oderwać Pacholkom, oprzed, lecz mocy ustąpić musiał. Do zemşty Lud y Senatorów pobudzał. Domyślać się można iż zaşlugi Sokrata, ochroniły go od wşciekłości Tyrana, z tym wşzytkim zakazał mu młodzi nau-

nauczać. Wşzyscy Obywatele Tyramena plakali. Xenophon unieşmiertelnił meşstwo z którym ten sławny Ateńczyk umierał, powiada bowiem, iż gdy mu podano truciznę (*) wypił ją, a reşztę sposobem na bankietach używanym, wyrzuciwszy rzekł: To dla pięknego Krycyafza niech będzie.

Teramen do części Rządu należał: roştroponości Jego przypisać należy, że częşto ştropony odmieniał; lecz go w tym usprawiedliwić nie można, że się do zguby Wodzów, którzy potyczkę Argolidzką wygrali byli, przyłożył.

Powróćmy na moment do Persów. Daryusz Nothus umarł wkrótce po przybyciu na Dwór Jego Cyrusa. Paryzatys Matka zbytnie kochająca, tego młodego Książęcia, wşzelkiego şwego ştarania dokładała, u Krola, aby go z krzywdą Arfama, ştarzego şwego Syna, następcą Tronu mianował, lecz Daryusz odważyć się na tę niesprawiedliwość nie mógł. Nowy Krol wziął Imię Artaxerxa Memnona. Cyrus widząc Brata şwego na Tronie, w roşpaczy przedşewził mu życie odebrać. Na iakież zbrodni nie odważy się ambicyą pobudzone ferce! Artaxerxes przeştrzeżony, a Cyrus areşztowany został. Matka Jego, łzami y proşbami, życie mu ktore miał był stracić

(*) Było to ziele do piotruşzki podobne poşacinie Cicuty, po Polşku şwinia weşz zwane ktore zazwyczaj Ateńcykowie na śmierć wskazany do picia dawali.

cię wyratowała. Lecz Artaxerxes zamiast aby miał być Cyrusa w takim miejscu osadzić, w którym by żadnego nie mógł wszcząć zamieszania; postąpił sobie z taką prostotą, iż go do Prowincyi gdzie był rządcą nazad odesłał.

R. S. Pan ten wkrótce zrucenie Brata swego z 3601. Tronu przedsięwziął; żeby zaś tym łatwiej tego dokazał, Klearka pod pozorem wojny, którą Lacedemonowie w Tracyi prowadzić mieli, do zaciągnięcia Korpusu z Greckiego wojska namowił. Powiadał iż chcąc Lizandra, bardziej do Interesów swoich nakłonić, darował mu z sionowey kości, y złota złożoną, dwieście łokci trzymającą galeryę. Alcybiad w zakęcie Frygii znajdując się na ten czas oddalonym, łatwo poznał przyczynę czynionych przez Cyrusa zaciągów. Ponieważ zaś dla otrzymania powrotu, potrzebny mu był Artaxerxes, rozumiał za rzecz sobie potrzebną, donieść Panu temu, co knowano przeciwko Niemu, y tym końcem do Prowincyi Farnabaza się udał. Zobaczemy wkrótce skutki Cyrusa niezczęsnego zamysłu.

Śmierć Alcybiada. Kontynuacja Tyranii trzydziestu.

Niezczęśliwi tym czafem Ateńczykowie, w przepaści niezczęść pogrążeni, oczy na Alcybiada obrociliwszy, do odwołania go należyte środki przedsięwzięli, lecz trzydzięści Tyranów o tym się dowiedziawszy, obawiali się, żeby im zamysłów ich, tak subtelny Człowiek nie popsuł. Lizandrowi do zrozumienia dali,

dali, iż dla utrzymania rządu od niego wprowadzonego, z Alcybiadem tak się obeyść potrzeba było, żeby nic a nic przedsięwziąć nie mógł. Lizander domagał się o niego żywego lub umarłego u Farnabaza, y tak żywego swego żądania popierał, iż się z tego punktu, zdawał czynić główną kondycyą przymierza Lacedemonów z Persami. Pan ten popadł w taką podłość, iż na naleganie Lizandra zezwoliwszy, tym końcem swoje rozkazy wydał. Wyflani Pacholcy do domu Alcybiada wnieść śmiałości niemając, tak dalece ich przytomność tego sławnego męża zrażała, dom zapalili. Alcybiad go ugasił skutecznie usiłując, z bronią w ręku wyzedł z pośród płomienia: czekać na niego ci okrutni nie śmieli, lecz uchodząc wielką liczbę strzał do niego wypuścili, od których upadł bez duszy. Tak tedy w czterdziestym roku y w czasie kiedy Ateńczykowie, przytomności Jego naywięcej potrzebowali, zginął mąż ten ofobliwszy. W charakterze swym występku y cnoty zbytek połączył. Kraju swego y innych części Grecyi kolejno, postrachem bywał: aż do śmierci, Fortuny różnych dziwaństw doznawał. Wiedzieć nie można, czy przymioty Jego na Imię Cnoty zasłużyć mogą, w Jego bowiem obeyściu, więcej się zrzeczności, iak honoru y poczciwości, więcej okazałości y ambicyi iak miłości Oyczyzny własney wydaie, nie starał się tylko żeby żył okazałe. Y tey to ambicyi było skutkiem, iż współ-obywatelom

low swoich, do wyprawy Sycyliińskiej nakłonił, ktorey zię powodzenie, za początek ruiny Ateńczykow jest poczytane.

Tym czafem Tyranowie, iuż się niczego nie wystrzegali, codziennie tylko morderstwa, y więzienia widzieć się dały, wżyskich umyśli przywalone zořtały, żadnego nie było Obywatela, ktoryby się odważył iarzmo pod ktorym ięczeli zrucić. Sam ieden szczególnie Sokrat cieřzył do rořpaczy iuż przyprawadzonych obywatelów, wżyskim meřtwa y stateczności przedziwny przykład podawał, y sprawami ſwemi dowodził, iż się Tyranów naymniey nie lękał. Co za nieřczęśliwość dla tych, ktoryzy pierwsze posiadając Urzędy, mało dbają o honor y o to, co o nich, lub rzeczywiřcie myślą, lub co następną potomność rozumieć będzie! od pogardy bowiem ſławy, pořępuie się do pogardy y Cnoty: iest to uwaga Dyodora Sycyliińskiego, nad pořępkami Trzydzieřtu Tyranów uczyniona. L. 14 p. 234.

Nayznacznieyři zaś Aten Obywatele, chcąc się przed okrucieřstwem tych Łudzi przewrotnych ſchronić, częřciami do rořnych miast Grecyi z włařnego Miasta się oddalili. Czyż to podobna do Wiary, iż Lacedemonowie ktorych nienawiść, uważając nieřczęśliwości Ateńczykow, powinna być była wygařzona, uřyli okrucieřstwa, zakazując tym miastom, żeby Im żadnego nie dozwalały ſchronienia. Na tę podłą y okrutną Lacedemonow zazdrość wzruřzyć się trzeba; nie

widać w tym dawney Sparty, owey wielkości Dufzy: tak dalece do zepřucia ferce cnotliwych, żądza panowania wielką ma władzę. Nie ludzki ten rozkaz, dwa miasta, Teby y Megarę obruřzył.

Trazybul wypędza Tyranow z Aten, y miastu przywraca wolność.

Widzieliřmy dopiero Ateńczykow niby Trazyw ulewach nieřczęśliwości pogrązonych, bul. zobaczymy ich teraz tchu nabieraiących, y że tak powiem, do życia powracaiących. Trazyb ul wszelką uwagę Czytelnikow zařtanowi, zdał się bydź na to przeřnaczoney, ażeby Ateny do pierwfzey ſwiętości przyprawadzil, y dał poznać Grecyi, czego wielkie ferce dokazać moře. Przedziwny ten Ateńczyk zgromadzenie w Tebach z wřpoł-Obywatelami ſwemi ſkłada, tam dla odzyskania wolności, ořtatnich uřżyć pořtanawiaią ſpořobow. Lizyař ſławny ow Mowca, ktorego Tyranowie na wygnanie pořłali byli, ſwoim kořttem piećřet żołnierza zaciąga. Przy tym małym pořilku, Trazyb ul odważnie do Attyki wkracza, Filę odbiera. Tyranowie co trzy tyřiące Łudzi przychodzą, y chęcą potyczkę wydać, lecz ich woysko wytrzymać Trazybula natarczywości nie moře, odpartemi zořtałszy powracaią do Aten. Trazyb ul siedmiąřet Łudzi, ktoryzy się przyłączyli do niego zmocniony, na ſtraż Spartanow zořtawioną przed Filą od Trzydzieřtu, uderza, y więkřzą ich częřć wygładza. Tyranowie się

*Trazybul
uwolnit
Ateny
od 30
Tyranow*

Iękaią, w Atenach, wszystkich do noszenia broni zdolnych Obywatelów zabijać rozkazują, y Trazybulowi do ugody propozycyę podają; lecz ten z pogardą żądania ich odrzuca, zebrawszy małe z tyfiąca Ludzi zebrane woysko, ku Pirei się posunawszy, trzydziestu Tyranom, którzy byli przybiegli, potyczkę wydaie, y otrzymanie zwycięstwo. Tam Krycyasz zbrodzeń życie utracił. Trazybul za uciekającemi zwyciężonemi wola, że on Tyranow a nie swoich wespół-Obywatelów ścigać chce, łagodnie im wyrzuca, dla czego bić się chcą z Człowiekiem, który im się stara dobra, y dawną wolność przywrócić. Mowa ta tak wielkie na nich uczyniła wrażenia, iż powróciwszy do Aten wypędzili Tyranow, a Rząd w ręce dzieściu Obywatelów oddali, lecz Ci od trzydziestu nie byli lepsi; Poty się bydy w niebezpieczeństwie mniemali, pokiby Trazybul posiadał Pireę. Do Sparty z prozbą o nowe posiłki wysłali. Lizandra Hetmanemznaczono: ten z Korpusem Peloponezow ku Pirei się posunawszy Port opasał. Trazybul się bez wszelkiego opatrzenia znajdując, wkrótce się bydy w ostatnim zobaczył razię; Lecz Pauzaniaż kotre mu przykro było znosić, dobre y długie powodzenie tak złego iakim był Lizander Człowieka, z nowym pomknął się Korpusem Woyska, nie tak dla posilkowania go, iako bardziej dla przedłużenia wojny. Ponieważ się znaczna liczba Ateńczykow do Pirei była schroniła, przestrzzedz ich kazał, aby się do domow

domow swoich powrocili, lecz gdy go słuchać nie chcieli uderzył na nich. W tey okazyi żwawa potyczka była, w ktorey Ateńczykowie rozproszeni zostali. Wszedłszy nazad do Aten, Trazybul Ateńczykom wyrzucił, iż Spartanow sobie na pomoc wezwali; w mowie Jego zaufanie położyli, y gminowładny rząd nazad ustanowili. Pozostałe Fakcyi Trzydziestu ostatki, co się de Eleuzys schronili byli, daremnie wszcząc zamieszanie usiłowali, naprzeciwko nim wysłano. Daremnie nazad władzę swoją otrzymać chcieli, zwabiono ich na rozmowę, y wszystkich zemście publiczney poświęcono. Ateny poczęły nakoniec spokojności używać. Lecz w tey wewnętrzney wojnie, którą złościwość Lizandra, wznieciwszy podfycala, więcej zginęło Obywatelów, aniżeli przez dzieścię lat wojny Peloponezkiej. Rząd zwyczajny nazad w Atenach przywrocono, y Urzędy ustanowiono. Z tym wszystkim Trazybul chcąc dzieło to lepiej utwierdzić, Obywatelów do zapomnienia wszelkiego co minęło przysięgą obowiązał. Był to z Jego strony dowod wielkiej roztropności, iako bowiem każdy Obywatel, krwi Krewnych y przyjaciol swoich, podczas tego okrutnego uciemiężenia wylaney, zemsty miał Prawo dopominać się, tak też podniety, niesnasek y nienawiści, końca by nigdy były miały. Ta zatym powszechney ugody Trazybula robota, nayprędzszym była srodkiem do przywrocenia spokojności.

Od dawnego czasu powaga y potęga Lizandra, do najwyższego była już przysła stopnia: że zaś zuchwałstwo y wyniosłość, są Ducha panowania skutkami, zatem ie do ostatniego natężył zbytku. Ktokolwiek mu się nie podobał, gniewu Jego zostać musiał ofiarą, a chcąc zamyślow swoich dokazać, zarówno zdrady y okrucieństwa używał. Osmset znaczniejszych Miletu Obywatelów, na czele Ludu będących, z rozkazu Jego wycięto. Lacedemonowie tak dalece się od Przodków swoich odrodzili, iż w podłości znieść mogli, aby ieden ich Obywatel, bez kary tak wiele gwałtowności popełniał. Lecz wszystko do czasu trwać zwykło. Farnabaz sprzykrzywszy sobie zdzierstwa Lizandra po Prowincyach, z uskarżeniem się na niego do Sparty Posłom wyprawil. Odebrał zatem od Eforow List nazad go odwołujący: rozkazem tym pomieszany, pokazał się posłusznym, stanawszy przed Senatem, bronil się iak mógł najlepiej, lecz wkrótce potym w Sparcie gdzieby tylko prostym bydz musiał Obywatel, mieszkać nie mogąc, wsiadł na okręt, pod pozorem podróży do kościoła Ammona dla wypełnienia sżlubu. Ponieważ wszystkie Grecyi miasta przez ustanowiony od niego kształt Rządu, trzymał w swojej podległości, Krolowie Sparty Gminowładztwo nazad w nich ustanowiwszy, wszystkie Lizandra kreatury wypędzili. Wiadomości te usz Jego doszły dowiedziawszy się oraz iż Trazybul, o przywrócenie wolności Atenom pr-

cuie,

cuie, nagle do Sparty dla naklonienia Lacedemonow do utrzymania w Mieście tym wielu-władztwa nazad powrocil; lecz Pauzaniaz mądrością swoją, wszystkie Jego zamysły bezkutecznymi uczynil.

Wyprawa młodego Cyrusa.

Zostawmy Grecyi Interessa na moment; R. S. a do przedsięwzięcia młodego Cyrusa powróć-3600.
my, który Tron wraz z życiem Bratu swemu odebrać umyslił. Książę ten dwadzieścia trzy lat miał na ow czas dopiero. Czegoż nie może ambicya wymyślić, kiedy sobie ferce podbiie! Od dawnego czasu Cyrus do swoich zamyślow używać począł, wybor-nych przymiotow, ktoremu od natury był obdarzony. Tych wszystkich co od Dworu Brata Jego przybywali, dobrotnie przyjmował, y niczego do odciągnięcia ich od Jego służby nie opuścił. Barbarzyńców nawet dla naprawienia Im do ćwiczenia wojennego ochoty, na swoją stronę przeciągnął. Lecz ponieważ meństwo Greków mocno poważał, y będąc nadmorskich Prowincyi Rządzcą, wszedł z niemi w umowy. Osady miał, z najlepszego Woyska Peloponezkiego złożone, pozaciągał, y największe przygotowania poczynił: zebrał aż do trzynastu tysięcy Ludzi Kleark z Lacedemony wygnany do tego wielką był pomocą. Tegoż samego czasu wiele miał z pod rządu Tyllastera, z pod władzy się Jego wybiwszy Cyrusowi się poddał. Ten zaś żeby lepiej robotę swoją ukrył, z wiel-

kiemi skargami na Rządzcę do Króla wysłał. Artaxerxes wpadł w łapkę, y rozumiał że te przygotowania wojenne, na Tyflaferna były. Pan ten był pełen ludzkości, y łagodności, przymioty niedowierzaniu przeciwne, y które wraz z zbytecznym ubeśpieczeniem mieścić się mogą. Cyrus miał jeszcze oprócz tego ludzi na Dworze Brata swego sobie zaufanych, którzy do rokoszu z wolna nakłaniali umyśli, przymioty tego Książęcia wiele wynosząc, y przekładając, iak wiele na tym zależy, aby tak obfzernego Mocarstwa Król, odwagi był pełen. Klearkowi bardzo obowiązany będąc, otworzył mu swoje zamysły, y Greków do interesów swoich tak zrzęcznie nakłonić umiał, iż Lacedemonowie do Flotty swoiey rozkaz posłali, ażeby się z tym Książęciem nieodwłocznie złączywszy, pod władzą Jego zostawali.

R. S. 3601. Oprócz trzynastu tysięcy Greków, Cyrus jeszcze pomiędzy Barbarzyńcami wojsko z sto tysięcy Ludzi złożone zebrał: Kleark Lacedemonow, Acheow, Beotow y Tessalow dowodził. Flotta sześćdziesiąt okrętów dochodziła, krążyć miała koło brzegu morskiego, y za wojskiem lądowym postępować. Sławny Xenophon jeszcze młody na ow czas, miał w tym wojsku urząd.

Y z takimi to siłami młody Cyrus, wyjazd swoy z Sardow przyspieszywszy, spiesznym się ciągiem, ku gornym Azyi Prowincyom posunął. Tyflafern o marszu Jego y zamysle uwiadomiony, z doniesieniem o tym

co

co się działo pobiegł do Dworu Artaxerxesa. Pan ten dla tego wielkie zebrał wojsko. Tym czasem Cyrus w przechodzie Cylicyi, o mało zatrzymanym nie został, y wielkim się tylko szczęściem z tego wywikłał. Grekowie do Tary przybywszy, dorozumiewać się zaczęli, iż ich przeciwko Perom prowadzono, y pość daley nie chcieli. Kleark wielkiew, w uspokoieniu ich zażył trudności, lecz im powiększenie płacy przyrzekłszy, do dalszey Ich drogi nakłonił. Y na ten czas dopiero Cyrus wojsku, cel zamysłów swoich otworzył.

Potyczka Kunaxy.

Książę ten wszedłszy do Prowincyi Babilonii Officierow Greckich zgromadziwszy, rzekł do nich, iż ich wybrał, nie dla wojska niedostatku, ale iż widział że mała garzotka Greków, Barbarzyńcow mnostwo przeważała, żeby tedy powzięte o nich mniemanie usprawiedliwili, y żeby się godnemi byź pokazali wolności ktorey używali. Tym czasem się Artaxerxes, na czele niezmiernego wojska przybliżał: powiadaia iż na milion dwa kroć sto tysięcy wynosić miało, pod Tyflaferna, Gobryasza, y Arbacesa dowodem, wozow znajdowało się sto pięćdziesiąt. Cyrus miał tylko dwadzieścia; miejsce na którym się oba wojska spotkały nazywało się *Kunaxa*. Cyrus wojsko swoje do bitwy uszykowawszy, sam w środku został. Gdy mu Kleark radził, aby się wpośród gminu nie narażał, odpowiedział. *Co mi to mówisz? czy*

Q 5

chcesz

chcesz, ażeby w ten czas, gdy się Krolem uczynić staram, pokazał się być tego niegodnym? Ciemna mgła kurzawy, która o trzeciej godzinie po południu powstała, dała znać, iż się Krolewskie wojsko zbliżało. Cała Jego piechota w czworoboczne Pułki uszykowana była, na czole zaś wojska szły wozy uzbrojone kofami: Krol znajdował się we środku, sześć tysięcy jazdy mając około siebie: Cyrus żołnierzom swoim z wesołością się wypogodzoną twarzą pokazał, między dwoma potyczki Korpusami sam stanął, a Klearkowi prosto na środek uderzyć kazał. Jak tylko Grekowie wojsko Artaxerxa, w dobrym porządku ku Nim postępujące postrzegli, Boga wojennego wezwawszy, grotami po tarczach swoich brzęcząc, ze wszystkich sił, na Barbarzyńców natarli, ci nie mogąc tego razu ich natarczywości wytrzymać, umykając w ucieczkę poszli. W ten czas, gdy się Cyrus na ich rozsypanie z ukontentowaniem zapatrywał, Krola także a Brata swego postrzegł. Już go widząc: zawołał! Natychmiast wściekłości swojej tylko słuchając na niego z sześćset jazdy, którą miał przy sobie prosto naciera, tego który sześć tysięcy Kawalerii Krolewskiej dowodził, własną ręką zabija, jeźdźców Brata zastępujących rozprasa, jego dopędza, y konia pod nim zabiwszy, na ziemię kładzie, Artaxerxes się natychmiast na innego konia prześiada, Cyrus drugi mu raz zadaje. Artaxerxes rozjuszony, konia swego na Cyrusa przypulczca, włócznią swoją

fwoją go razi, gdy tym czasem nań mnostwo wyrzucają pocisków: Cyrus trupem pada. Wielu Panów około niego będących, wszyscy się dali przy ciele Jego pozabijać. Mezabat mu z rozkazu Artaxerxa uciął głowę, y prawą rękę; a część Wojska Książęcia tego, o śmierci Jego się dowiedziawszy w rozsypanie poszła. Tyflafarn rzęztę przeciwko Nieprzyjaciółom doprowadził. Piechota go Grecka nadchodzącego postrzegłszy, rozstępnie się dla przeyscia Jego, y w tym razie nań uderza, żadnego z swoich czleka nie straciwszy. Z drugiey strony gdy się Artaxerxes dowiedział, iż lewe skrzydło Jego Grekowie znieśli, zgromadził Wojsko swoje, chcąc poysć na nich uderzyć, ci nie wiedzieli ieszcze o tym że Cyrus zginął. Tak się oba wojska zbliżywszy Grekowie obawiając się żeby otoczonymi nie byli, rzekę sobie z tyłu zostawili, a widząc że się Krol z umysłem natarcia na nich przybliży, przeciwko Nieprzyjacielowi się posunęli; lecz Barbarzyńcy, tak iak pierwszego razu, kroku nie dotrzymali, y całe się wojsko rozpięzchło.

Tak tedy młody Cyrus, żądzy zemsty tylko słuchając, głupiey ambicyi ofiarą zginął. Xenophon nam doskonały wizerunek tego Księcia zostawił. Według niego Cyrus, wszystkich wieku swego Rowienników w wszelkich rodzajach ćwiczeń przewyższał, Przednim w Lidyi Panem (*) zostawiwszy, oświa-

(*) — Satrapa.

oświadczył się publicznie, iż niczego bardziej nie pragnął, iak dotrzymować słowa, uczynioną mu przyśługę we dwoynasob zawrze nadgrodział, w wielkości swoiey tylko tyle upodobania znajdował, ile mu sposobności do okazania dobroczynności dodawała, y tylko w wyświadczeniu Łask wydawał się potężnym. Nadgrody mądrze rozdawał, tym ich tylko, ktorzy się w okazach znaczniejszymi pokazali udzielał: dla zasług szczególnie, a nigdy dla innych względów nie świadczył, obowiązać sobie Ludzi z przymieniem umiał, y podarunki sobie uczynione po między Przyjaciół swoich rozdzielał. Y temi to przymiotami, na miłość sobie Barbarzyńców y Greków zasłużył. Dziwna rzecz iż Xenophon o dobrych tylko przymiotach Książęcia tego wspomina, a błędy Jego zachowanie w milczeniu, obobliwie tę wyuzdaną ambicyą, która go do tego przyprowadziła, iż ręce chciał w krwi Brata swego zbroczyć, y gdyby żądania Jego skutek był uszczęśliwił, tron mu wraz z życiem wydrzeć, iest P. Rollina mądra Uwaga.

Odwod dziesięciu tysięcy Greków.

Grekwie się o śmierci Cyrusa dowiedziawszy strwożyli, nie tak o ściganiu nieprzyjaciela, iak o bezpieczeństwie swoim myśleli; lecz gdy Artaxerxes o złożenie broni na nich nalegał, odpowiedzieli, iż umrzeć raczey niżeli ią oddać wolać, iż gotowemi byli słuzżyć mu iako Sprzymierzeńcy, lecz przedzey
życie,

życie, aniżeli wolność utracić myślą. Tym czasem Aryeusz Hetman Barbarzyńców, ktoremu koronę Perską ofiarowali, powiedzieć im kazał, iż się chce do Jonii powrócić, y jeżeliby z nim poyść chcieli, żeby się nocą do obozu Jego ściągnęli, co wszyscy oprócz trzechset, pod Klearka dowodem wykonali: Z początku nateżonym krokiem ciągnęli, lecz pogoni Krolewskiej uchronić się nie mogli, bo ich dopędził, Natychmiast gdy się do bitwy uszykowali, Pana tego, mężna ich stateczność zadziwiła: wyprawił do nich Gońców, z oświadczeniem iż mieli rozkaz, rozprowadzić ich po wsiach gdzie żywności dostatkiem znajdą; zezwolili na to y tak trzy dni zostali.

Gdy się to działo Tyflafern imieniem Krola, do Wodzów Greckich przybywszy, oświadczył Im w długiey rozmowie, iż tchnięty niebezpieczeństwami, na które się w tak długiey y niebezpieczney podróży wydawali, od Pana tego odprowadzenia ich do własnego Kraiu pozwolenie odebrał. Klearkh mu odpowiedział, iż ich Cyrus, zamyśłu swego nie otworzywszy, do Persyi sprowadził, że ich śmierć Jego od obowiązkow, w które z nim zaszli, wolnemi uczyniła, iż nie dla woiowania z Krolesem, ani mu uczynienia iakiego nie ukontentowania zaciągnionemi byli, y że tego się tylko szczególnie dopraszali, aby się powrotowi ich nie chciał sprzeciwić. Tyflafern z odpowiedzi ich Artaxerxesowi się sprawiwszy, powrócił nazajutrz y
powie-

powiedział, że im Krol powrotu nie zabrania, że on im żywności dodawać będzie, że ich powracając do Prowincyi Rządu swego, odprowadzi, y że iak nayprędzey przybędzie.

Grekowie na niego więcey, iak dwadzieścia dni oczekiwali, przybył naofiatek y pod Konwojem iego ruszyli. Aryeusz z Ludźmi swemi, w nieiakiey odległości od nich obowozował, co w umyślach Greków podeyrzenie czyniło. Tym czasem daley ciągnęli; nad brzeg Tygru przyzedłszy, przebyli go po moście, z dwudziestu siedmiu batow złożonym; z tamtąd Tyger po lewey ręce porzuciwszy, przez puszcę Medyi przeszli. Z tym wszystkim niespokoyność ich coraz bardziej się pomnażała. Kleark chciał się w tey mierze, z Tyflasernem rozmówić, y obowiazkow mu świątobliwość przelożył, ten go upewnił, y wielkie dał mu swoiey przyjaźni dowody, lecz to było dla tym lepszego ukrycia nayobrzydliwzey zdrady. Ponieważ Kleark Panu temu dowierzał, wszystkie Korpusa swego Komendantow namowił, aby go w namiocie Jego nawiedzili: było czterech Hetmanow, y Wodzow dwudziestu. Gdy czterech Hetmanow, to iest Menon, Proxen, Argiaz y Sokrat, do Tyflaserna Namiotu weszli, Klearka na czole mając, areztowani zostali, dwudziestu zaś na Dworze pozostałych, zafadzeni żołnierze, w liczbie dwochset zamordowali. Pięciu Hetmanow na miejsce gdzie się Krol znajdował zaprowadzono, który im głowy poucinać kazał,

strasz-

straszny przykład, czego złość Ludzka dokazać może! Xenophon nam nieszczęśliwych tych Officierow wizerunek zostawił, y zda się że Kleark, y Proxen, lubo charakteru różnego, wybornemi byli obdarzeni przymiotami.

Łatwo dorozumieć się można w iakiey trwodze zostawali Grekowie, Wodzow swoich doczekać się nie mogąc, a o losie ich dowiedziawszy się, nie wąpili bynajmniey, iż ich nieznacznie y częściami, umyślono wygładzić. O pięć lub sześćset mil, postrzegli się bydź od Grecyi oddalonymi, mieli z boku przeciwko sobie woysko Krolewskie, niezmierne rzeki ich otaczały. Kraj nieprzyjacielski przebywać musieli, a Wodza nie mieli. Xenophon wposrod tego powżeczne-go Ucisku, dał dowody stateczności umyślu swego. Dotąd był tylko za ochotnika służył, zgromadziwszy Officierow, przelożył im, że tylko w meśtwie swoim szczegulną pokładać mogli nadzieię, radził aby na miejsce zgubionych Officierow nowych ustanowili, y nie tracąc czasu odwodem poszli. Zdanie Jego było Namioty y Tabory popaliwszy, w czworo-bocznych Pulkach ciągnąć, aby się stawić nieprzyjacielowi ze włzech stron mogli. Czego człowiek jeden dokazać przy rozumie nie może! Grekowie o mało się iuż nie rozpierszchnęli, y tym sposobem w ręce Barbarzyńcow nie wpadli, a Xenophon ich mądremi radami wywabadza. Podany im sposob za naybezpieczniejszy uznali, y za nim poszli, Wodzow mianowano. Ci woysko

fko równo z światem zgromadzaia. Xenophon miał do nich mowę, w ktorej dla wzburzenia w nich odwagi, do wspomnienia sobie na dni Maratony y Platei zachęca, gdzie Przodkowie Ich, lubo w małej liczbie, liczniejszy niekończenie Woyfka pokonali, y aby mieli nadzieję, iż Bogowie krzywoprzyśięstwa mściciele, Obrońcami im będą. Wszyscy żołnierze rady Xenophona pochwalwszy wykonali. Szli aż do mieysca, z kąd rzeki wielkie, początek brały, poki aż sposobnego brodu nie znaleźli.

Po kilkodzielnym ciągu, od Tyflaferna napałowani byli, ktory z całym swoim wojskiem w pogoń za nimi poszedł, lecz Grekowie w ciągnięciu swoim odmięniwszy porządek, bez wielkiej straty natarczywość nieprzyjacielską wytrzymali, zda się nawet iż się y Tyflafernowi gonić ich sprzykrzyło, więcey albowiem wzmianki o nim nie maż w opowiedzeniu Xenophona. Nad rzekę Tygru przyszedłszy, a przebyć iey dla głębokości nie mogąc, przez gory Karduki przeprować się przymuszonymi byli, nieiaki czas bić im się potrzeba było dla wypędzenia Goralow, ktorzy byli wierzchołki opanowali. Siedem dni na przechodzie gor tych strawili, w czym wielkich trudow zażyli, musieli ieszcze nadto ładowne zwierze, y niewolnika w drodze zabranego, porzucić. Wszędzie będąc przez mieszkańcow kraiu napałowani, pod gorami bardzo szeroką rzekę napadli, którą przebyli z wielką trudnością. Do Armenii potym

potym Zachodniey wszedłszy, Tyger przy tym mieyscu gdzie się poczynał, przebyli. Tyrybaz Urzędnik Krola Perckiego, tym kraiem rządził, wszelkiey potrzebney żywności Grekom pozwolił, lecz w cieśninie iedney między gorami, ktorędy przechodzić mieli załadki na nich założył. Grekowie o zamysle Jego przestrzeżeni, nieprzyjaciela wypędziwszy, cieśninę tę pierwi opanowali: Z tamąd przez Eufrat, nie daleko mieysca, z kąd się poczynał przeprowiwszy się, na pięć aż do sześciu stop głębokie śniegi przebyć musieli; wiele im w tey części podroży, wytrzymać przyszło, gdzie znaczna liczba żołnierzy iuż to przez ostrość zimna, iuż osłabienie sił wyginęła, śniegi przeszędłszy napadli na wśie, gdzie domy były budowane pod ziemią, y tam przez kilka dni po trudach swoich odpoczęli. W drogę się znowu puściwszy, napadli na Arax, inaczey Fazę bardzo szeroką rzekę, co ich przymusiło znowu przez gorę drogę swoję obrocić. Z Fazami y Kalibami, ktorzy się ich przeysciu sprzeciwiali, bić im się potrzeba było, lecz ich nakoniec rozproszyli. Kray Kalibow przeszędłszy, przyszli do iedney bardzo wysokiej gory, z kąd zobaczyli morze, co w nich wielką radość wzbudziło, z tym wszystkim ieszcze gory Kolchidy przebywać, y mieszkańcom Kraiu bronić się mieli, za rozrządzeniem atoli pomiędzy żołnierzami Xenophona Barbarzyńcom się stawiwszy, rozpędzili ich. Gdy na rowning weszli, wśie żywnością na-

R pełnio-

pełnione znaleźli, w których obozowali, y wypoczęli: W kilka dni potym do Trebizondy osady Greckiey przybyli: tam miesiąc ieden strawili, różne gry z radością wielką obchodzili, y przyrzeczonych Bogom za powrot swoy szlubow dopełnili. Naradziwszy się, czy morzem do Grecyi mieli powracać, ponieważ w tym miejscu nie mieli dosyć okrętow, przestali na tym, iż Starcow y chorych tylko na nie wśadzili, sami zaś podroż swoje daley ładem ciągnęli. Do Cerazy przybywszy, popis Woyska swego uczynili, które z dziesięciu tysięcy wyślých, ośm tysięcy sześcet Ludzi, mocne się bydź znalazło, nie mieli na ten czas ze wszystkim tylko czterdzieści iazdy. Do Kotyory przyszedłszy, od obywatelow Kraiu się dowiedzieli, iż w drodze mieć będą rzeki y Cieśniny, które im będzie przebydż z trudnością, tak tedy przyjąwszy ofiarowane sobie okręty, wśiedli, nazajutrz do Synopy Osady Miletow w Paflagonii przybyli.

Tym czasem żołnierze czując się bydź blisko Grecyi, pragnęli przed powrotem swoim iakiego łupu. Xenophonowi oświadczyli, iż sobie Hetmana obrać życzyli, to zaś ażeby on przyjął, radziby byli, dotąd albowiem wszystkie Interessa, Rada większości głosow stanowiła. Xenophon im przełożył, iż przystało, aby Ich Hetmanem był Lacedemończyk, z przyczyny pierwszeństwa, które w Grecyi Lacedemona trzymała, lecz widząc że ta wymowka bynajmniej ich nie przekonała, rzekł

rzekł Im, że się w tey mierze poradził Bogow, którzy danemi znakami, przeciwną temu obraniu wolą swoią pokazali. Nie śmieli więcęcy nastawać, y Hetmanem, Chryzofora Lacedemona obrali. Żołnierze już łupy zaczęli byli, lecz gdy nowy Hetman zdzierstwa osad Greckich zabronić usiłował, niezgoda między niemi się wżczęła, którą chcąc uspokoić na trzy się części podzielili, to jest pierwsza Peloponezow, z czterech tysięcy Ludzi, pod dowodem Likona y Kallimaka złożona, druga z dwóch tysięcy sto ludzi pod Kryzophorem, trzecia podobnaż pod Xenophonem. Od mieszkańcow Heraklei otrzymałszy okręty, wśiedli na nie, lecz nie iednego czasu. Za przybyciem do Kryzopolis, miasto to bardzo bogate zrabować chcieli, gdy Im atoli Xenophon przełożył, żeby się przeto głównemi Lacedemony stali nieprzyjaciolmi, których w tym mieście wiele osiadłych było, y że ten rabunek ruiny na nich ściągnął, odstąpili przedsięwziętego zamyśłu. Z tamtąd ich Xenophon do Salmidefisy w Tracją poprowadził, Seuth bowiem Pan kraju tego, chcąc się na swoim Państwie utrzymać, przez Posłow swoich o przyprowadzenie woyska dopraszał się, z obietnicą dobrej zapłaty; lecz pożądaną od Greków odebrałszy przysługę słowa nie dotrzymał, y należytego Im żołdu nie zapłacił. Xenophon się na tę niesprawiedliwość mocno uskarżał, rzecz się iednak na tym tylko skończyła. Seuth był to Pan łakomy pod władzą, czci y wiary nie

maiącego, y z bogacie się tylko pragnącego Ministra, zostaiący.

Gdy się to działo Posłowie z Lacedemony przybyli, z doniesieniem Xenophonowi, iż ich Rzecz-pospolita wojnę Tyflafernowi, y Farnabazowi wydała. Miasta bowiem Jonii stronę Cyrusa utrzymujące, obawiając się gniewu Tyflaferna, o pomoc Lacedemonow, dla zaślony Kraju swego od spustoszenia upraszali. Tym końcem Lacedemonowie wyprawili już byli wojska morzem pod dowodem Tymbrona. Grekowie dowiedziawszy się, iż Oficerowie y żołnierze, płatni byli uczciwie, za pozwoleniem Xenophona służbę Jego przyjęli, sam zaś z małym swoim wojskiem do szczęsiet Ludzi przyprowadzonym do Lampzaki się udał. Do Pergamy doszedłszy, aż do Partenii się posunął, y tam to podroży Greków był koniec. Tymbron albowiem za przybyciem swoim, wojsko to do swoiego przyłączył, y przeciwko Tyflafernowi poszedł.

Tak się tedy zakończyła owa dziesięciu tysięcy wyprawa, która pomimo niezliczonych przeszkod, prawie za każdym krokiem, w przeciagu dziesięciu miesięcy, to jest od ich wyiścia, aż do przybycia do Pergamy, sześćset mil wynoszącą podróż odprawiła. Odwod ten w Historji jest bardzo sławny, y od znaiących się na tym, przez śmiałość przedsięwzięcia, y pomysłny skutek, na podziwienie zasługuie, pomimo albowiem wszelkiego rodzaju przeciwności, które się powrotowi ich opierać zdały, mieli szczęście do Ojczyzny swoiey, zwycięzcami powrócić.

Smierć

Smierć Sokrata.

Wnidźmy w Grecyą: Lacedemonowie my- R. S. śleli na ten czas, zwycięstwa swoje zewnątrz; 602. rozszerzyć. Lecz wprzod, nim, co potym nastąpiło, wyłożemy, porządek czasu wyciąga, abysmy w tym mieyscu śmierć Sokrata naznaczyli. Przypadek dla okoliczności z nim złączonych, bardzo w Historji sławny. To we dwa lata, po wypędzeniu Tyranow trzydziestu, przypadło. Oskarżono go iakoby Państwa Bogow nie uznawał, y nową cześć wprowadzając, umyśly młodzieży psował. Niepodobna jest, co się Filozofa tego sławnego tycze, nagle to wszystko przebiecz, y charakteru obobliwszego, tudzież znacznie-zych przypadkow życia Jego zamilczec.

Sokrat urodził się w Atenach Roku Swiata 3533. Oyciec Jego był Snycerz, nie tylko rzemieślna swego bynajmniej się nie wstydzil, ale się w nim y biegłym ieszcze uczynil. Filozof Kryton piękność dowcipu Jego postrzegłszy, od tego rzemieślna Go odciągnął, a do przyłożenia się do Filozofii zachęcił. Tym powszechnym Imieniem nazywano część nauki, za obietotę, obrot Niebios maiącą: lecz Sokrat trudności w tey mierze znajdujące się sobie sprzykrzywłszy, ktorey początki na ow czas, były w wielkich zawikłane ciemnościach, a z tym wszystkim, bardzo mu się mało pożyteczne bydz zdały, chwycił się innego rodzaju Filozofii, y usilność swoię obrócił na poznanie Człowieka. Podociekal namiętności; pierwszy był z Pogan, który poięcia

cia dobrego, y złego podał. Maią go niby za fundatora Obyczayney Filozofii. Naukę tę z iakoweyś surowości, którą za czasów Jego okryta była, obdarł, maksymy swoie z ikromnością y przyjemnością podając. Pwierzchowność, na stronę Jego nie uprzedała nikogo, postawa Jego także, żadnego po nim dowcipu nie pokazywała, z tym wszystkim sposob rozważań Jego, był osobliwszy. Zaczynał nakształt człowieka nauczyć się chcącego, zadawał niektóre pytania, z odpowiedzi zaś mu danych, czynił nieprzyzwoite wnioski na ktore zezwolić mu musiano. Tak więc z nieprzyzwoitości, do nieprzyzwoitości postępując, aż do tego Punktu ktorego doysć chciał, przyprowadził. Ze szkoly Jego kilka sekt wyszło: najsławniejsza była Akademikow; Xenophon, Arystyp, Platon, osobliwie zaś ten ostatni, nayszczyniejemi Jego byli Uczniami.

Zatrudnienie Filozofii, nie przeszkadzało mu powinności dobrego Obywatela dopełniać, dał dowody mestwa swojego, y miłości Oyczyzny. Kilka Kampanii w Peloponezie odprawił. Okazał Jego Cnoty były, wstrzeźliwość, miłość pracy, y wzdarda bogactw. Postrzegłszy zbytęcną iakiey wspaniałości okazałość, winzował sobie iż tak wielu rzeczy nie potrzebował. *Quantis non ego!* zawołał. Po Oycu swoim bardzo szczupłą sumkę w Dziedzictwie dostał, y tę iezcze Przyjacielowi swoiemu, nie znajdującemu się w stanie oddania porzyczywszy.

utra-

utracił; pieniędzy od przyiacioli swoich sobie ofiarowanych, statecznie przyjmować nie chciał: z tym wszystkim Ubostwa swego nie wtydził się wyznawać. Gdy go Archelaus Krol Macedoński, sprowadzić do siebie usiłował, obietnice y podarunki Jego odrzucił. Cnota Jego nie była dzika, y nic mu z tey przyjemności nie uymowała, ktora jest współczestwa słodyczą, był y owszem bardzo wesoly. Xenophon y Platon będąc Jego uczniami, naylepsze nam o Ofobie Sokrata wiadomości podali. Właściwość charakteru Jego, było doskonałe Ducha uspokojenie, ktore mu do cierpliwego znoszenia wszelkich przeciwnych przypadkow pomagało. Prosił nawet Przyiacioli swoich, ażeby go za postrzeżeniem pierwszego poruszenia do gniewu przestrzegali, y w tey mierze pokazał się bydyć powolnym. Wszystko to co od złościwey żony swoiey Xantypy wycierpieć musiał, dało mu okazyą do wydoskonalenia cierpliwości w naywyższym Stopniu; iako bowiem Chimeryczką y popędliwą była, szkaloowania iey, y porywczosci znosić cierpliwie musiał. Utrzymał iż miał przy sobie Ducha iakiegoś poufalego, ktory mu w większey części Spraw Jego, był przewodnikiem, y ktory go od szkodliwych mu zamysłów odwodził, lecz w rzeczy samey Duch ten poufały bez wątpienia nie co innego było, iako należyty rozsądek, czyli Duch przezorności, y roztropności, od natury mu udzielony, ktory go w sprawach kierował, a ktoremu on to,

R 4

był

był nadał Imię. Y przez to też szczególniejsze Ludzi poznanie Sokrat wrożył, co się przytrafić mogło, a ponieważ to okazałością tajemnicy pokrywał, y domysłania swoje tonem od Bogow natchniętego Człowieka opowiadał, rozumiano iż miał przy sobie Ducha, który mu o przyszłych rzeczach, wiadomość dawał. Tym sposobem każdemu roztropnemu Człowiekowi, łatwoby za Proroka usć można. Bądź co chce, Sokrat podobno bynajmniej się nie gniewał za Człowieka natchniętego bydź mianym, ażeby zdania Jego w umysłach Współ Obywatelow, tym większą znaleźć mogły powagę. Kilku wielkich Ludzi w Pogaństwie podobnąz manią byli opanowani.

Tym czasem wziętość Sokrata rozszerzała się daleko. Wyrocznia Delphicka najmędrszym go ze wszystkich Ludzi ogłosiła. Lecz uważać potrzeba, że odpowiedź ta dana była, Krezyphonowi Uczniowi Jego, gdy się Wieszczyni pytał, ieżeliby nad Nauczyciela Jego mędrszego czleka nie znała. Sokrat przymiot wymowy, y rozsądku w najwyższym Stopniu posiadał. Nayobliwszą Jego zabawą była, nauka młodzi, y na to wszystkie staraniałożył: otwartey szkoły nie trzymał, lecz młodych w każdej okazji nauczał. Jak się tylko, bądź to w zgromadzeniach publicznych, bądź to na przechadzkach, bądź też na biesiadach pokazał, nauki Jego tak dalece się podobały, iż wielką liczbę nayznaczniejszych Uczniow znaydował. Młodzi Aten-

czyko-

czykowie wszystko, uciechy nawet swoje porzucali, dla słuchania Sokrata: cośmy dopiero powiedzieli, Alcybiad iest iawnym tego dowodem. Słowem, Nauki Jego wszystkim Obywatelom stały się bardzo użytecznymi: Nayważniejsze wiadomości, dla tych co do Urzędow zmierzali, obyczajność za cel swojey miały: do dobrych obyczajow osobliwie ich nałożyć starał się, podczciwości y sprawiedliwości początki w nich natchnąć, wielką Oyczyzny miłość, y dać Im Wszemocności y Dobroci Boga gorne pojęcie. Rozmowa Jego miana, z Etydemem o Opatrzności, przez Xenophona nam zachowana, iest kawałek ze wśzech miar bardzo szacowny: iawnie dowodzi, iż Sokrat iedynego, y naywyższego Boga Początek wszystkich rzeczy, y nad wszelkie stworzone mocy, które Paganie nazywali Bogami, wyższego uznawał: można nawet z mow Jego, z Przyjaciółmi swemi, dochodzić, iż wszelkimi zabobonami pogaństwa, jako szczególnym płodem Rymopisow pogardzał, y że samego y prawdziwego Boga poznania doszedł.

Sokrat starał się oprócz tego, ieszcze ubezpieczyć młodzież, przeciwko dumnym Filozofom, ktorych Sofistami nazywano. Ci z wielką się publicznie pokazywali okazałością, y licznym Uczniow gronem otoczeni, umiejętności swoię bardzo wyfoko szacowali, udawali się za mędcow, w wszelkich rodzajach nauk, y szczylicili się, iż na wszelkie pytania, odpowiedzieć natychmiast mogli. Ze-

R 5

by

by im kredyt w Umysłach Obywatelów był stracił, użył do tego pewnych właściwych sobie sposobów, osobiście zaś Ironii, czyli wysmiania Figury, ktorey umiał użyć z wielkim dowcipem. Postawą bardzo szczerą nakłaniał ich, aby mu na Pytania Jego, prostemi bardzo y potocznemi zdaiące się odpowiedzieli, a dobrym będąc Dyalektykiem, Żdania ich prędko zawstydział.

Występki ich procz tego odkrył: przez co na się wszystkich w naukach ofużstów, ktorych każdy wiek wystawia nam dosyć przykładów, nienawiść sciagnął, tak dalece iż się na zgubę Jego wszyscy przyśięgli, y wiele do potępienia go dopomogli.

R. S. Dawno przed śmiercią Jego, namowili
3602. byli Arystophana Rymopisa, aby go w komedyi swoiey *Obłoki* nazwaney na scenę wprowadził, w ktorey zuchwale y niezbożne myśli, przeciwko Bogom wyraża: wszystko tym końcem, żeby go na pośmiewisko wydać, y wzgardzonym uczynić; Lud zaś tym sposobem, aby tym łatwiey na Żądania Nieprzyjaciół Jego zezwolił: pierwsze te albowiem zadane mu razy, nie dla czego innego były, tylko żeby względem niego skłonność Ludu poznali. Woyna Sycylijska, y zamieszanie nastąpięone w Atenach, wściekłość ich zatrzymały, lecz gdy miasto spokojność swoię nazad odzyskało, Melitus oskarżenie go prawnie przedsięwziął. Zadawał mu 1. Iż Sokrat Bogów nie uznawał, y uślo-

uślował, nowe Bostwa wprowadzić. 2. Iż pisał młodzież, nauczając Ich pogardy Praw y rządu w Rpltey ustanowionego, Dzieci przeciwko Oycom y Matkom pobudzając, y Krytykami Państwa ich czyniąc. Y takie to były głównieysze przeciwko Sokratowi od Melita zaniezione skargi. Lecz tyle ieszcze rozsądku mieli, iż go na śmierć wskazać nie chcieli, lecz prawdy dochodzić potrzeba było, a Sokrat się mógł łatwo z tego wszystkiego usprawiedliwić. Przez czterdzieści albowiem lat w obliczu wszystkich, młodzież nauczał, a nikt w naukach Jego, nic takiego coby do oskarżenia go gruntem byź mogło nie postrzegł. Tym czasem Przyjaciele Sokrata, do obrony się Jego gotowali. Mowca Lizyasz za nim z wielką uśilnością pracował; lecz Sokratowi się zdało, że mowa ta żadnym sposobem z charakterem Jego, zgodna nie była. Duszę miał nad to wspaniałą, żeby się miał aż do Osoby żebraiącey uniznić; (*) Jak tedy żadnych w zwyczaju na ow czas będących, ku pobudzeniu do litości Sędziów, użyć nie chciał sposobów, tak że im tylko żonę swoię y dzieci pokazał.

Obeyscie się Jego z Sędziami, raczey Męczennika Chrześciańskiego, aniżeli bezbożnego Poga-

(*) Non Patronum quaesivit ad Iudicium Capitis, nec Iudicibus supplex fuit, adhibuitque liberam contumaciam, a magnitudine animi dactam non a superbia. Tuscul. l. 1. n. 71.

Poganina godniejsze było: pokazał się z tym zaufaniem, które z niewinności pochodzić zwykło.

Platon pod Imieniem Apologii Sokrata, zachował nam główniejsze, przeciwko oskarżeniu o niezbożność, obrony Jego sposoby. O toż ich jest treść iak następuje 1. Widziano go często w domu swoim, y w kościołach ofiary czyniącego. 2. Nic nie wprowadzał nowego, rady iednego Bostwa przyjmując, ponieważ wszyscy inni Ludzie, kiedy lotu Ptaftwa, y wnętrności się ofiar radzą, wiare wiefzczbie daia, y rozumieią iż temi sposobami, Bogowie myśl swoją oświadczaia. 3. Nie tylko że w niezbożne rzeczy przyrodzonych nie wdzierał się szperanie, ale owszem celem ćwiczenia, y nauk Jego było prawidło Obyczaiow, y życia postępk. 4. Bardzo był dalekim od natchnienia w młodych Ludzi, maksym iakowych niebezpiecznych, y wszystkich przytomnych Uczniow Jego, na świadectwo wzywał, iż owszem zawsze o to się starał, aby ich przekonał, że więcey duszę, aniżeli ciało y dostatki szacować trzeba, że cnota nie pochodzi od bogactw, ale wszystko dobro od cnoty pochodzi. 5. Jeżeli mu zadawano że się na zgromadzeniach publicznych, dla pomnożenia dobra Oyczyzny swoiey nie znaydował, odpowiedział, iż na wojnie potykaiąc się, dał ku Niey gorliwości swoiey dowody, iż stanowił od Wodzow swoich sobie powierzonych, iako to w Potydei, Amphipolis, y Delium

lium wiernie dochował: y że w Senacie przeciwko dzieściacu Wodzom, po Potyczce Argolidzkiey ogłoszonemu Dekretowi sprzeciwiał się. Ze oprócz tego Duch ten, który się z młodości był do niego przywiązał, zawsze mu był przeciwny, gdy się w Interesła Rzeczy-pospolitey miał mieszać, że dawno gdyby się był w co wdawał, byłby już nie żył, każdy albowiem dla przeszkody popełnić nieiakiey niesprawiedliwości, całemu się Ludowi opieraiący, uść nie może bez kary. Powiedział nakoniec że jeżeli zwyczajnych do wzruszenia litości Sędziow, nie używał sposobow, to bynajmniej z wyniosłości nie pochodziło, lecz iż nie rozumiał, żeby powinien był proźbami, uwolnienie swoje wyrabiać. Sędzia albowiem nie jest ustanowiony dla tego, żeby dla przypodobania się miał gwałcić prawo, ale ażeby mu posłusznym będąc, sprawiedliwości dopełniał. Iż dobra rzecz była, żeby się tacy Obywatele znaydowali, którzyby śmierć za nic złego nie poczytali, iż w tym którym się znaydował wieku, nie powinien się być nauk swoich, o wzgardzeniu śmierci zapierać, że o istności Boga, mocniej a niżeli Jego oskarżyciele, był przekonany, y że się Bogu, y Sędziom swoim poleca.

Sokrat mowę swoją, tonem statecznym y nieustraszonem, lecz bez wyniosłości powiedział; Sędziow Jego, rozumieć go można było Nauczycielem, z tak wielką mową Ducha wspaniałością. Cycleron go nam tak wyra-

wyraża. *Socrates ita in iudicio Capitis pro se ipso dixit, ut non supplex, aut reus, sed Magister aut Dominus, videretur esse. De Orat. l. 1. n. 271.* Ta atoli Stoicka Jego stateczność, Sędziow mu naraziła, woleliby byli, żeby w boiaźliwej y uniżoney postawie, mocy którą nad życiem Jego mieli, hold swoy oświadczył. Naywiększa liczba głosow była naprzeciwko Niemu, a Sędziowie go za pierwszym zdaniem winnym bydź osądziłi, względem iednak kary, nic pewnego nie nazaczyli. W podobnym razie winowayca miał wolne wybranie kary, na którą mógł zasłużyć, y prawo o umnieyszenie Jey dopraszania się, lecz Sokrat za rzecz niegodną sobie poczytał, iaką kolwiek sobie wybierać karę, iako to więzienie albo okup pieniężny, powiedział że tym samym winnymby się uznał, a zatem ponieważ życie cale swoje, spofobiąc Obywatelow do Cnoty, na usłudze Oyczyzny trawil, wskazał się więc, aby przez reżtę życia swego kosztem Rzeczypospolitey był w Prytanei żywiony. Sędziowie taką śmiałością rozgniewani, zemścili się, wskazując go na śmierć, to jest aby truciznę wypil. Sąd ten niegodziwy, Duszy Sokrata bynajmniey nie poruszył. Był przekonany iż Człowiek mądry występku lękać się tylko powinien. Wolał, mowi wspomniony od P. Rollina Quintylian bydź ukrzywdzonym w kilku zostających mu ieszcze do życia latach, aniżeli wstyd, podlego wypraszania się zaciągając, całą przeszłego życia

cia

cia swego chwałę utracić. Z rozkazu waszego rzecze do Sędziow, iestem na śmierć wskazany: natura od pierwszego Urodzenia mego momentu, ten koniec mi nazaczyła, lecz oskarżyciele moi, za powodem prawdy, Plat. p. 39. na wewnętrzne sprawiedliwosci zgryzoty wydani będą.

Przez trzydzieści dni, ktore miał ieszcze do śmierci, Sokrat się w więzieniu z Przyjaciółmi swemi rozmawiał, y pomimo okrutnego, fatalnego tego momentu oczekiwania, zawsze iednakową zachował Ducha spokoyność. Dzień przed śmiercią ieszcze iawniey okazał, iak wysoko się wynieść mogła Duszy Jego wspaniałość. Gdy mu albowiem Kryton naypoufalszy Jego Przyjaciel, przyszedł donieść, iż uwolnienie z więzienia, byleby chciał wyjść, od niego tylko zawisło, że Dozorca więźniow iuż był przekupiony, znalazł go bydź w tey mierze nieporuszonym. Sokrat mu odpowiedział, iż opuszczając życie, w ten czas gdy mu zaczynało bydź przykre, mógł się za szczęśliwego poczytać (znaydował się bowiem w szeszdziestym dziewiątym Roku) Platon w obszernym opisanu naymocniejszych pobudek, ktoreni go Kryton do korzystania z tąd, co Przyjaciele Jego dla ratowania mu życia uczynili, powiada: iż mu wystawiał przed oczy niegodziwość wydanego na potępienie go Dekretu. Ze honor Jego po nim wyciągał, aby Obywatelom nie dawał okazji do występku, ukarania śmiercią niewinnego

Czło-

Człowieka, iż powinien mieć wzgląd na Stan w którym dzieci zostawia &c. Sokrat dowodził mu przeciwnym sposobem, iż Człowiek chociaż niesprawiedliwie na śmierć wskazany, nie może się bez przestępstwa, przed prawami, y sprawiedliwością ukrywać. Zdanie to Sokrata niewieleby naśladowców znalazło: w podobnym razie przywiązanie do życia, przewyższa wszelkie uwagi. Obiaśnił mu iż wszelka niesprawiedliwość, zawsze jest dla popełniającego wstydlivą, choćby mu też z niey naywiększe dobro wyniknąć miało; że iey się dopuszczać nigdy nie należy, nawet względem tych, którzy nią wyrządzaia, y tym za złe oddawać się nie godzi: Wystawiał sobie Prawa Rzeczy pospolitey, iakoby do niego w momencie ucieczki famey mówiące, y pytające się, ieżeliby mu wolno było, oddawać iey krzywdę za krzywdę. O toż to jest zgruntu czyfity heroizm, wyraźniey powiem, o toż to doskonałość Chrześciańska.

Kryton dawnemi racyami Sokrata, niby przywalony, nieużyteczności tego ustąpić musiał.

Gdy dzień ktorego miał truciznę pić, nadzedł, z przyjaciółmi na rozmowie o nieśmiertelności Duszy, go strawił, y ta to rozmowa była materyą Dialogu Platona *Phedon* nazwanego. Sokrat wykłada w nim wszystkie przyczyny, dla których Duszę byź nieśmiertelną rozumie, a zbiia zarzuty ktore przeciwko tey nauce mniemana rozumy wyfokie zadawać mogą. Pokazuje iż ieżeli się przytrafi,

trafi, że Człowiek mądry śmierci pragnie, to byź nie może tylko z żądzy używania dobra na tamtym świecie spodziewanego; z tym wszystkim iednak, ponieważ Człowiek do Boga ktory go stworzył, y na tym go mieyscu ktore zastępuje, postanowił, należy, nie może go bez dozwolenia Jego porzucić, ani sobie bez rozkazu Jego życia odbierać. Między dowodami ktore o nieśmiertelności duszy przywodzi, pokazuje iż w dwoch zarownie niepewnych rzeczach, rozśadek wyciąga, abyśmy pożyteczniejszą, y mniej niebezpieczną obrali: co się w tym przedziwnego znajduje, to jest: że Uwaga Sokrata w rzeczy famey tylko jest w ustach Chrześcianina prawdziwa.

Sokrat potym z prawdy nieśmiertelności duszy dalże prowadzi wnioski, y naznacza na dobrych y na złych sąd ofstateczny: kary na ktore wskazani będą za zbrodnie; wieczne w delicyach dla Dusz czyfsto zachowanych mieszkanie, y mieysce gdzie się za pomnieysze błędy oczyścić trzeba.

Cyceron (*) z wielką gładkością y zwiększnością, wyraził Sokrata przy śmierci sentymenta.

(*) Cum paene in manu jam mortiferum illud teneret poculum, locutus ita est; ut non ad mortem trudi, verum in caelum videretur ascendere. Ita enim censebat, itaque differuit duas esse vias, duplicesque cursus animorum e corpore excedentium: nam qui se humanis vitiiis contaminassent, & se totos libidinibus dedissent, quibus, caecati velut domesticis vitiiis, atque

tymenta. W tym momencie rzecze, gdy właśnie śmiertelny w rękę trzymał napoy, mowil w taki sposób, przez który, dał do zrozumienia, że on śmierć nie za wyrządzoną sobie gwałtowność poczyta, ale za podany mu środek wstąpienia do Nieba. Powiedział iż przy dokończeniu życia tego, otwierają się dwie drogi, z których jedna dusze, tu na ziemi zbrodniami sprawami zmazane, na miejsce wiecznych mąk prowadzi, druga zachowane na tym świecie czyste, y które w ciałach ludzkich wcale Boskie prowadziły życie, do Bogów mieszkania wiedzie.

Sokrat mówić przestawszy, wziął kąpiel: przywiedziono mu Jego Dzieci, z któremi nieiaki czas pomowiwszy, oddalił Im się rozkażal: gdy godzina wzięcia trucizny nadeszła, przyniesiono mu kielich, który bez żadnego poruszenia odebrałszy, uczynił do Bogów modlitwę. Sprawiedliwa rzecz jest, rzecze, modlić się do Nich, y prosić aby oddalenie to z ziemi, y ostatnią moją podróż uszczęśliwili. Potym z przedziwną spokojnością napoy śmiertelny wypił, a gdy w tym momencie Przyjaciele Jego, rzewnie płakać y

flagitiis se inquinassent, iis devium quoddam iter esse, seclufum a Concilio Deorum, qui autem se integros castosque servavissent, quibusque fuisset minima cum Corpore Contagio, seseque ab iis semper sevocassent, essentque in Corporibus humanis, vitam imitati Deorum, iis ad illos a quibus essent profecti reditum facilem patere. Tusc. Quaest. l. 1. n. 71.

wzdychać poczęli, łagodnie ich napomniał mowiąc. Ah! y gdzież więc Cnota? Jam zawsze slyszal, iż umierać chwalać Bogow spokojnie należało. Przechodząc się czas nieiaki, gdy trucizna swoje skutki czynić poczęła, położywszy się w kilka minut potym umarł. Cyceron (*) powiada, że nigdy śmierci Sokrata czytać, bez zmiękczenia się aż do łez nie mogli.

Wkrotce Ateńczykowie po śmierci o niewinności Jego przekonani, wszystkie Rzeczypospolitey niezczęśliwości, niesprawiedliwemu osądzeniu temu przypisywali: żalowali go poniewczasie. Gdy Im przed oczami Akademia, y inne miejsca gdzie nauki dawał, stanęły, y pytali się iak dobrze tak wielkie nadgrodzili Nauki, y zasługi? Wskazania Jego Dekret odwołali; Melitus na śmierć osądzony, a inni oskarżyciele wypędzeni zostali, nakoniec wystawili mu mośięzny posąg, ręką sławnego Lizyppa wyrobiony.

Woyna Artaxerxa przeciwko Ewagorowi Krolowi Salaminy.

Ewagor Krol Salaminy, stoletcznego mian R. S. sta Cypru, na miejsce w Historji Greckiej 3599^o zaśluguie: Od Krolow Wyspy tey pochodził, lecz Tyran ieden ią opanował, y pod Perlką moc podbił. Ewagor urodził się był za panowania tego Tyrana, z młodości swoiey

S 2

iasniał,

(*) Quid dicam de Sokrate, cujus morti illacrimari soleo. Platonem legens De. Nat. Dav. l. 3. n. 82.

iasniał, naywiększemi umysłu y ferca przy-
miotami, natura go zaś wszelkiemi ciała oz-
dobami udarowała. Gdy podrośl znajdując
się w niebezpieczeństwie życia od nasadzone-
go przez Krola zaboycy, z Salaminy uszedł,
chcąc życie swoje zachować, lecz wkrótce
potym uzbroiwszy się odwagą, wziąwszy z
sobą pięćdziesiąt Ludzi, Uzurpatora z tronu
zrucil, a sam na Jego miejsce od Ludu był
obranym. Natychmiast mały swoy kray uczy-
nił kwitnącym, y rządzić nim w sprawie-
dliwości usiłował. Wziętość Jego na ow czas,
iuz była wielka, kiedy Konon po niezczęśli-
wey Egos Potamos Bitwie schronienie so-
bie u niego obrał, y łaskę mu Krola Perkie-
go ziednal.

- R. S. 3606. Y tego to czasu Konon tknięty stanem do
ktorego przyszła Oyczyzna Jego, Ewagora
do zamyślow swoich naklonił, wkrótce po-
tym oba o niczym tylko o sposobach osłabe-
nia potęgi, która całej Grecyi prawa prze-
pisywać usiłowała, myśleli. Ewagor z Panami
Azyi porozumienie mający wiedział dobrze
iak dalece, rabunkami Lacedemonow w tey
stronie uciemiężeni byli, radził im na Lacede-
monow morzem uderzyć, a na Wodza Flot-
ty, Konona podał. Lecz potym Interessa
Ewagora postać odmieniły. Chcąc się całej
wyspy Cypru Panem uczynić, Cyprowie prze-
ciwko niemu Krola Perckiego, który w utrzy-
maniu tey Wyspy, miał swoy interes, o po-
moc dopraszali się. Z początku tylko wojna
między Cypryiczekami y Ewagorem była,
lecz

lecz gdy się Artaxerxes Mnemon, od wojny
Greckiey uwolnil, cale sily swoje na Ewa-
gora obrocił.

Woysko Książęcia tego z trzech kroć sto
tysięcy ludzi y trzechset galer złożone było.
Ewagor nie miał więcej, iak dwadzieścia
tysięcy Ludzi, a dziewięćdziesiąt galer. Z
tym wszystkim lubo z tak niższemi bardzo
silami, Nieprzyjacielowi się swemu stawil.
wzelkich sposobow sztuki żołnierkiey użył,
y swemi małemi batami, których wielką
miał liczbę, tego dokazał, że Perkom wiozące
żywność statki zatopił, co wkrótce głód
między niemi sprawilo. Od Krola Egiptu
Achorysa z pieniędzmi y zbożem w posilku
sześćdziesiąt Galer dostawszy, pobil część
woyska lądowego, a potym morską potyczkę
wygrał. Lecz ponieważ sily Perckie wyższe
były nierownie, wkrótce potym nad Książę-
ciem tym odebrałszy zwycięstwo, morzem
y lądem Salaminę oblegli. Ewagor widząc
się bydź w ostatnim razie, do ugody przy-
stąpić musiał: iedno mu tylko miasto Salami-
nę zostawiono, y do placenia corocznego
podatku przymuszono. Pan ten w pokoju
resztę dni swoich przepędził, y w wielkiej
zgrzybiałości R. S. 3632. umarł.

Nikokles syn Jego po nim nastąpił. Dla Niko-
tego to młodego Książęcia, sławny Izokrat kles.
mowę nazwaną *Evagoras* ułożył: Jest to
pogrzebowa Krola pochwała. Z początku
mowy swoiey ten mowca Ateński, Ewagora
za przykład doskonałego, y dobrego Krola,

podaje: stanowi oraz że obszerność Umysłu y Dufzy wspaniałość, Książęta czynić zwykła wielkimi; wystawia Ewagora, iako Pana wielkim obdarzonego rozsądkiem. Powiadaia, iż iak tylko na tron wstąpił, wiele czafu na Nauki, ofobliwie zaś na Historją łożył: że się do poznania Ludzi dobrze przykładał, aby ich był mógł podług talentow użyć: że bez porady ludzi mądrych, żadnego nigdy nie układał zamysłu; W każdym rządzie conaywyborniejszego było uważał, że był dobrym Politykiem, wielkim Woiownikiem, łagodności pelen, z tym wszystkim godność swoię y dostoięństwo utrzymać umiał: dobry z niego krewny, dobry przyjaciel, szczereści y poczciwości pelen, wierny w obietnicach, że to przez te wyborne przymioty, miastu Salaminie, nowy kształt nadał, że w nim rzemiosła, y nauki zaszczerpił. Potym Mowca napomina Nikokla aby w ślady Oyca swego wstępował.

Historya krolowanie Książęcia tego, wystawia nam za przykład nayfzczęśliwszego Panowania. Nikokles we wszelkich swoich zamysłach, dobro tylko publiczne, y sprawiedliwość miał przed oczami. Lubo skarb publiczny wyniszczony został, nie chciał jednak żadnych zbytecznych nakazować podatkow, tego dokazał iż przez oszczędność swoię, y odcięcie niepotrzebnych wydatkow, długi Państwa wypłacił. Chlubił się osobliwie z tego, iż żył w wielkiej mądrości, y że się ponętom namiętności opierał, dziwował się

iż

iż związki małżeńskie w tak małym były szacunku; y że, kiedy tak uroczyście prawa społeczeństwa zachowywano, w ten czas, że wszystkich nayświętsze bez skrupułu gwałcono. Izokrat to tak Nikokla mowiącego przywodzi w iedney mowie, w ktorey Krol ten Ludowi swemu obowiazki Poddanych względem Panow swoich objaśnia. Izokrat potym inną mowę temuż samemu Książęciu ofiarowaną napisał, gdzie mu daie przedziwne w sztuce panowania nauki. Mowa ta warta czytania. Powiedziałyby kto iż dowcipny Autor Telemaka, wyborne maksymy względem obowiazkow Krolow, z tamąd wyczerpał. Co zaś w mowie tej nayprzedziwniejszego, jest to, iż w niej nie widzieć owych niesmacznych pochwał, tych podłych podchlebstw, ktore się pospolicie w podobnych mowach znaydować zwykły, są to tylko wszędzie przestrogi iasne, w ktorych prawda żadnemi sztuczniemi nie jest okryta pozorami. Plutarch nam powiada, iż Nikokles za gorliwość y szczereść tak dalece pokazał się bydź wdzięcznym Izokratowi, iż mu dwudziestu talentow podarunek uczynił.

Dziela ciekawe, tyczące się Datama Karyicyka.

Gdy Artaxerxes Mnemon, woynę Cypryjską y z Kadurami zakończył, pokazał się Datam Wodz swoiego czasu naystawniejszy. Korneliusz Nepos, ktory nam Jego życie zostawił, Amilkara y Annibala tylko nad niego

R. S. 3620.

S 4

prze-

przekłada. Synem był Kamizara Rodem Karyicyzka, rządcy Leukhosyryi, Prowincyi między Cylicyą y Kapadocyą leżący, na Rządstwo po Oycu swoim nastąpił, z wizerunku od wspomnionego nam dopiero Historyka zostawionego, zda się iż go nikt w sztuce wojenney nie przewyżdził: powiedziałby kto, iż wszelką w szczególności, miał iey wiadomość, pełen waleczności, y odwagi, biegły w wymyśleniu sztuki y sposobow, obfity w poradzeniu sobie w okazyach naytrudniejszych, umiejący się natychmiast decydować, w wykonaniu swoich zamiarów dzielności pełen.

Będąc naznaczonym do podbicia Tyusa zbuntowanego przeciw Krolowi Perkiemu, Paflagonii Rządcy, wszelkich zażadek ktore Książę ten był na niego zażądał, uszedłszy, tego dokazał, że go z żoną y dziećmi zabrał. Można rozumieć iż Datam, musiał mieć z sobą tak pełnych, iak sam, odwagi Ludzi.

Ponieważ Artaxerxes sobie bardzo Książęcia tego, mieć w swojej życzył mocy, Datam chciał mu sprawić z podziwienia ukontentowanie. Sam tajemnie do Dworu Perkiego przybywszy, Tyusa wspaniale, z wszelką Krolewską okazałością przybrał. Pan ten bardzo wyfokiey był postawy, twarz miał okropną, y długą brodę nosił, on zaś ubrawszy się za myśliwego, pałką uzbroiony, Tyusa iak złapanego zwierza przyprowadził, y przed Krolom Perkim go stawil. Na to widowilko całe miasto się zgromadziło. Artaxerxes postępkim Datama ukontentowa-

ny,

ny, uczynił go Hetmanem woyska przeciwko Egiptowi naznaczonego. Przed odjazdem swoim, dostał zlecenie podbić zbuntowanego niedaleko Kappadocyi Rząd mającego Aspisa. Lubo w wykonaniu tego wielkie było niebezpieczeństwo, z tym wszystkim swego dokazał, y Aspisa podszedłszy doprowadził do Suzy. Rzadkie to męstwo Nieprzyaciółmu narobiło, ktorzy potwarzami swemi, podeyrzanym go Artaxerxelowi uczynili. Datam o grożącym mu prestrzeżonym niebezpieczeństwie, służby Pana tego porzuciwszy, z nieiaką liczbą woyska swego odiachał. Paflagonią opanował, z Aryobarzanem się złączył, w bitwie jedney, Pizydow przeciwko sobie uzbroionych zwyciężywszy, oboz ich zabrał. Artaxerxes dziełami Datama prestraszony, woysko blisko z dwóch kroć sto tysięcy złożone, pod dowodem Autofradata, do Kappadocyi przeciwko niemu wysłał; Datam y dwudziestey części tego nie miał, z tym wszystkim w szykowaniu woyska do bitwy ofobliwszą biegłość mający, tak dobre rozrządzenie uczynił, żeby otoczonym bydz nie mógł, y wielką liczbę nieprzyaciół nie zdatną zrobił, y rozproszywszy, znaczną w nich klęskę uczynił. Daremnie Wodz Perki na kilka potyczek małych chciał się odważyć, zawsze pobitym, a nakoniec został y do ugody przymuszonym. Datam na nie zezwolił, rad był albowiem do łaski Artaxerxapowrocie, dla ktorego sentymenta przywiązania, zawsze zachowywał. Lecz Artaxerxes

S 5

pelen

pelen gniewu, iednego Rzadcy Prowincyi potęgą woysk swoich przemodz nie mogąc, nie wstydzil się do zdrady udać. Datam z początku, uszedł kilka na niego zastawionych załadzek. Mitrydat atoli Syn Aryobarzana, ktorego Krol Perki naywiękzemi obietnicami, do zgładzenia Człowieka, od tego momentu iak tylko śmiał mu się oprzeć, nayobrzydliwzego naklonił, upatrzylwszy czas, gdy się tylko sam Datam znajdował, palazem go zabił. Na sposobności tylko Datamowi zbywało, żeby mógł być doysć tey samey chwały, na którą sobie Tezeuszowie, y inni Starożytności Bohatyrowie zaśluzyli, Sprawiedliwie zadziwić się można zamilczeniu Historykow tak walecznego Męża, słuznie sobie był na to zaśluzyl, aby Cnoty y dzieła Jego, nie tak od zwiezłego iakim iest Korneliusz Nepos Dziejopisa wslawione były.

Teraz do Interesow Grecyi nazad powroćmy.

*Wkroczenie Lacedemonow do Azyi mnieyszey.
Mania slawna Matrona. Dzieła Dercyllidy.*

R. S. Powiedzieliśmy wyżej ze Tymbron był 3605. do Jonii wysłany, ktorey miasta gniewu się Tyllaserna obawiały. Wodza tego dla iakiegoś nieukontentowania wkrotce odwołano, a Dercyllida następcą Jego uczyniono. Ten w Essezie komendę woyska objawszy, wszedł z nim do Prowincyi Farnabaza; a gdy się za przybyciem iego więkza część miast Eolii poddała, rozeymę woyny z Persami uczynił.

Histo-

Historya owego czasu, Matrony iedney nazwiskiem *Mania* mądrości y męstwa dowody wielkie, wslawiła. Była to pozostała Zenifa Wdowa, ktory Eolią, Imieniem Farnabaza rządził, y ktory mu wielkie był uczynił przyślugi. Męża swego straciwszy, uzbroiona odwagą udała się z prozbą do Pana tego, prosząc aby iey rząd po Mężu swoim zoltał, przyrzekając mu oraz, z tąż samą gorliwością y posłuszeństwem służyć. Dotrzymała danego słowa, y z tak wielką mądrością y biegłością sobie postępowała, iak naydoswiadczeńszy w podobnych Urzędach Męszczyzna. Nie tylko zachować mieysca straży swoiey powierzone umiała, ale y nowe zdobyła; podatki zwyczajne Farnabazowi wypłacając, y wspaniale mu ieszcze oprócz tego dary ofiarując, Siedząc na wozie rozkazy swoie dawała; woysko sama dowodziła, y naypilnieyszą Karność w nim zachowywała, tak dalece iż Farnabazowi we wszystkich Jego zamysłach, wielką była pomocą, przez co Pan ten wielki Ofoby iey powziął szacunek. Heroina ta przez niegodziwość zięcia swego Midyafza zginęła: zły albowiem ten Człowiek, urażony zarzuconemi sobie wymowkami, ze Niewieście na swoim mieyscu rządzić pozwala, tajemnie do niej wszedłszy, tego dokazał, iż się Jey y z Synem pozbył, lecz nie odniósł z zbrodni swoiey pożytku, gdy bowiem inne Eolii Miasta podbite pod posłuszeństwa Dercyllida zostały, Midyafza w tym zamieszaniu złapano, y dobra mu niesprawiedliwie przywłaszczone wydarto. Na-

R. S. 3606. Następującey Kampanii Dercyllidas do Cherfonezu wszedłszy, wszelkie swoje starania na to obrocil, aby mógł był Isthm cieśnię nie więcey iak na miłę szerokości mającą zamknąć. Tym końcem mocny mur wywieść rozkazał: wszystkich swoich żołnierzy do tey roboty użył, y tym sposobem pograniczne miasta, od najazdu Barbarzyńców załonił. Lacedemonowie się na ten czas, za Opiekunow y Sędziow Grecyi poczytali, dla tego wszelkich okazyi do użycia mocy swey szukali, obawiając się aby tych tytułow nie stracili. Eleow o przymierze ich z Atenami y Argami napałowali, dopominali się, aby miał od pierwszych początkow wolnych odstąpili, czemu gdy się opierali, Agis przeciwko nim z przedsięwzięciem pułoszenia ich Kraja poszedł. Eolowie obawiając się, żeby im miasta nie opanował, na przepisanie sobie kondycye przytali.

Konon Tegoż samego czasu sławny Konon który po potyczce Egos-Potamos dobrowolnie się był na wyspę Cypru oddalił, w sercu swoim podniesienia potęgi Ateńskiej pragnienie zachowywał. Zeby mu się tak zacny zamysł udał, uciekł się do mocy Krola Perskiego, y do Artaxerxa z obiaśnieniem myśli swoich napisał. Artaxerxes pięćset talentow na wyprawę Flotty, wyliczyć mu rozkazał, rządu mu nad nią powierzył.

Tym czasem Tyflaferu y Farnabaz, pomimo tajemney między sobą nienawiści, wojska swoje dla odporu Dercyllidasiowi złączyli, y iuż

y iuż go o mało nie zwyciężyli w Karyi, lecz Tyflaferu obawiający się Grekow, ofiarował ugodę.

Początki Agezylasza.

Po śmierci Krola Agisa w Lacedemonie, Agezylasz utrzymował, iż Leotykhid był tylko Synem Krolowy, y w rzeczy samey za nieprawego był poczytany, lubo Agis umierając, przyznał go za Syna swego. Ponieważ Spartowie y Lizander Agezylaszowi sprzyjali, pierwsze otrzymał mieysce.

Agezylasz w karności Lacedemonskiej był wychowany: wprzod bydź posłusznym, aniżeli rozkazować nauczył się; y ta to jest przyczyna dla czego był ludzkim, poufatym, y u podległych sobie miał miłość. Z młodości zaraz potrzeżono w nim umysł żywy, wielką łagodność, y chęć tajemną do przewyższenia drugich. Upośledzenie Jego, będąc Plut. in kulawym y wzrostu małego, było nadgro. Agef. dzone wdziękami twarzy, y wesolnością humoru; Z natury nieprzyjazny podchlebitwu, y pochwałom, nie chciał się dać odmalować, mówiąc; iż sprawy ieżeli iakich dokaże, pamiętką Jego zostaną. Ponieważ ku Nieprzyjaciółom swoim był nawet grzecznym y obowiązującym, na tak wielki sobie kredyt w Sparcie zarobił, iż go Eforowie na karę pieniężną wskazali, za przyczynę dając, iż sobie ferca Obywatelow zbytecznie zuiewalał, był to bez wątpienia ostatek dziwnego owego Ostracyzmu. Krolom zostawszy, lubo

wszyst-

wszystkie Agifa dobra iemu należały, gdy Leotykhida nieprawym bydź ogłoszono; z nim się atoli, y ubogiemu Jego krewnemu podzielił, co mu szacunek u wszystkich Obywatelów ziednało. Nigdy w Sparcie nad Agezylafza, potężniejszego Krola nie było: lecz mocy tey przez uleganie Eforom nabył, ktorych Krolowie do tego czasu cierpieć nie mogli, y za wiecznych swoich Przeciwników poczytali, nic bowiem bez dolożenia się ich nie poczynal.

R. S. 3608. Lacedemonowie dowiedziawszy się, że Krol Perki Flotę na nich gotował, Agezylafzowi wojnę do Azji przenieść zlecili. Dano mu trzydziestu Wodzow Spartańskich, ktorych był głową Lizander, dwa tysiące z Ilotow wybranych Obywatelów, y sześć tysięcy Sprzymierzeńców. Rozgłoszona wieść, o odwodzie dzieściu tysięcy Greków wielkie rozumienie o męstwie Narodu tego sprawiła, y zaufanie ich w siłach własnych, pomnożyła. W tym razie Lacedemonowie rozumieli, iż się starać byli powinni, o uwolnienie Greków z niewoli Barbarzyńców.

Tyflafern nie mający ieszcze zupełnego przygotowania, o przybyciu Agezylafza do Effezu dowiedziawszy się, udał się do sztuki, y kazał mu powiedzieć iż miastom Greckim Azji wolność przywroci, byleby sobie nieprzyjacielku postępować nie zaczął. Agezylafz na to zezwolił, y rozemę poprzyliżono; lecz Pan ten Perski, zamiaru swego popierając wojsko zgromadził. Agezylafz tym

tym czasem, miasta Azji dla uczynienia porządku w Rządzie, przebiegł; lecz urażony iż wszyscy Obywatele do Lizandra się ubiegali, od ktorego mniemali, wszystko bydź zawisło, swoje mu w tey mierze oświadczył nieukontentowanie. Lizander od dawnego czasu, do odbierania uniżoności przyzwyczajony, z natury próżny, mało na przestrogi Jego uważał. Agezylafz tym tknięty, umyślnie mu naywyższe zlecał Urzędy. Lizander pomiarkowawszy, iż napadł na Człowieka, który go unżyć potrafi, pod próżnym pozorem nazad się do Sparty powrocił. W rzeczy samey, cokolwiek by był dokazał Lizander, iakaś w nim zawżę buntownicza, znajdowała się próżność, przez którą chciał sobie hołd wszystkich Ludzi przywłaszczać, y gdyby był mógł, Krola, y Hetmana swego poniżyć.

Pelen gniewu przeciwko Agezylafzowi, umyślnie sobie drogę utorować do tronu, ponieważ w Sparcie, dwie tylko linie potomków Herkulesa prawo panowania mające były, y ponieważ iego samego, idącego także od Herkulesa bydź rozumiano, szukał sposobow do odjęcia prawa tym dwom liniom następowania na Krolestwo, a przeniesienia go na inną linię Heraklidow, podchlebiając sobie, że się z nim o ten honor, nikt nie będzie mógł dobiiać. Zamyśl ten w myśli swojej od tego czasu knował, iak tylko doszedł zbliżającego się do powagi Krolewskiej stopnia. Wiele bardzo użył sposobow, aby był

Wiel-

Wieszczynią Delphišką do wyroku podług myśli swoiey naklonił, lecz cała przygotowana sztuka w sam moment wykonania chybiła, młodzieniec albowiem ieden nazwiskiem Sylen, który się miał był z nagła pokazać, y Synem Apollina ogłosić, strachem zdieły zniknął. Po śmierci się dopiero Lizandra wydało, iż on był tey intrygi Wymysłcą.

Dzieła Agezylasza.

Age- Powróćmy do Tyflaferna. Wszystkie siły
zylasz. swoje zebrałszy, Agezylaszowi powiedzieć kazał, aby z Azyi wyszedł. Lacedemończyk zdradą Pana tego rozgniewany, udał iż wojsko swoje chciał ku Karyi prowadzić. Tyflafern za nim poszedł, lecz Agezylasz, zwróciwszy się natychmiast wpadł do Frygii, kilka miał odebrał y niezmierny zabraný łup między Oficerow y żołnierzy podzielił; z tamtąd do Efezu poszedł, a ponieważ to na wiosnę było, różne ćwiczenia żołnierzom swoim robić kazał, w których naznaczone były nadgrody, dla tym ochotniejszego ubiegania się, y karności wojskowej utrzymania. Mając już w pole ruszyć, puścił pogłoskę iż do Lidyi poydzie. Tyflafern począł to znowu za zdradę y do Karyi się udał, Agezylasz zaś w rzeczy samey wszedł do Lidyi, zbliżył się do Sardow, gdzie Tyflafern mieszkał, y gdzie się znajdowały Jego bogactwa. Pan ten z iazdą swoją tam przybiegł. Agezylasz uwiadomiony, że ieszcze piechota nieprzyjacielska nie była nadeszła, bitwę

bitwę mu wydał, za pierwszym natarciem Barbarzyńców rozproszył, wielką w nich klęskę uczyniwszy oboz zrabował.

Zwycięstwo to Agezylasza, Tyflafern życiem przypłacił, o zdradę albowiem przed Artaxerxem był oskarżony. Książę ten iednego z Oficerow, nazwiskiem Trytausta arestować go posłał, ten wszystkiey używszy ostrożności, poszedł go w łaźni schwytał, y głowę mu uciąć kazawszy, Krolowi Perfskiemu posłał. Ten sam potym Oficer imieniem Pana swego, wielkie Agezylaszowi dary ofiarował, wraz z ugodą, przez którą Krol zezwalał, aby miasta Greckie Azyi, wolności swey używały, od Agezylasza zaś wyciągał, aby do Grecyi nazad powrócił. Przed tym wszystkim atoli, Agezylasz chciał, Sparty rozkaz, mieć na to: tym czasem Trytaustowi dogadzając, który Grekow od tak wielkiego oswobodził nieprzyjaciela, do Frygii wojsko swoje poprowadził, y na kosztą podróży swoiey trzydzieści talentow przyjął. Wkrótce potym Urząd Spartański, zamiast odpowiedzi, przyśłał mu rozkaz, aby dowod Wojska Morckiego objął. Tym sposobem Agezylasz, został lądowego y Morckiego wojska iedynowładnym Panem; korzyść iakiey żaden przed nim nie miał z Hetmanow. Natychmiast od Mieszkańców Wysp sto dwadzieścia okrętow dopominał się: Namieśtnikiem Flotty Pizandra człowieka dumnego, zaśluga Konona nie mającego, a Teścia swego, uczynił. Urząd ten siły Jego przewyższał,
T w czym

w czym Agezylasz błąd popełnił, w który czasem wpadają Hetmani, dobro Państwa, podniesieniu Familii swoiey poświęcając.

R. S. Tym czasem Agezylasz wojsko swoje do
3610 Frygii, gdzie Farnabaz rządził, poprowadził, tam wielkie podatki wybrał, y nazywał wiele pieniędzy. Farnabaz Kray swoy zniszczony widząc, chciał się do ugody z Agezylaszem udać, y do rozmowy go wzywał. Y podczas tey to rozmowy, widzieć było dziwne, okazałości y rozkoszy Perckiej z prostotą y skromnością Spartaną przeciwieństwo. Pan Percki mówił z Agezylaszem, tonem bardzo łagodnym żałując się, iż mu Kray Jego pokuszono. Agezylasz, uniożonością Jego tak został tknięty, iż mu z Prowincyi Jego wyjść przyrzekł.

Tym czasem gdy pod Agezylaszem, wszystkie Azyi Prowincyje drzeć musiały, sława mełtywa y skromności Jego, podziwienie mu u wszystkich sprawowała. Było to coś osobliwego, widzieć człowieka niepozornego, mizerną suknią odzianego, Namiestnikow wielkiego Krola, upokorzącego, y woła im swoje Lakońskim bardzo sposobem oświadczającego. Narody, mądrości postępkow Jego, y porządku we wszystkich miastach ustanowionego, świadkowie, do zasłużenia sobie na przychylność Jego ubiegali się tak dalece, iż się wojsko Jego, codziennie pomnażało, y zdało się jakoby cała Azya, pod Jego dostać się życzyła Panowanie. On zaś z swoiey strony, o niczym bardziey nie myślił,

myślił, iak żeby na Krola Perckiego uderzyć, potęgą Grekow straszną, aż tronu Jego zasięgnąć, y wszelką mu zamieszania Grecyi odjąć sposobność.

Związek Państw Greckich przeciwko Lacedemonie; śmierć Lizandra.

Artaxerxes pomyslnosciami Agezylasza przestraszony, a nie mogąc go do ustapienia z Prowincyi swych naklonić, umyślił mu Dywersyą uczynić, y Państwa Grecyi przeciw Lacedemonie wzruszyć: wiedział dobrze iż Grekowie niecierpliwie iarzmo tey Rzeczypospolitey znosiło. Tymokrat był do tey roboty użyty, dano mu pięćset talentow dla przyśpieszenia skutku; miał tych co się na czole rządu znajdowali, na swoje strony przeciagnąć, y miasta przeciwko Lacedemonie zbuntować. Ci zaś z drugiey strony, Panami Grecyi bydz się rozumiejąc, umyśli sobie, wyniosłemi krokami swemi narazili. Robota Jego mu się udała, y Tebanowie się do zrucenia iarzma, pierwszemi pokazali.

Ateńczykowie wkrótce do związku tego przystąpili. Dawnych przyczyn urazy zapomniawszy, chwycili się okazji wydobyć z długiego poniżenia, y za radą Trazybula, posilku, ktorego od nich żądano, nie odmowili. Z drugiey strony Konon na Dworze Perckim wielki kredyt mający, żywo się domagał uzbrojenia, za współ-Obywatelami swoimi, y wiele do związku Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie dopomógł. Okazywał się

się wkrótce do wybuchnienia tego podała; Fokeowie albowiem y Lokrowie o kawałek ziemi między sobą się kłocąc, Spartowie z Lokrow iuż niekontenci, na Stronę Fokeow się udali, Puzaniafzowi z Lizandrem w Beocyi z korpuſem woyska znajdującym się złączyć się rozkazali, lecz Tebanowie zapobiegli złączeniu temu, y na Lizandra z tak wielką siłą napadli, iż zupełne otrzymali zwycięſtwo, a Lizander w Sprawie zabitym zoſtał.

Y taki to był koniec ſławnego owego Greka, który Lacedemonę Oyczyznę ſwoią do tego ſtopnia potęgi, w którym ſię nigdy nie znaydowała, wynioſł, a moc Ateńſką aż do ſamego Fundamentu zatrzęſnął. Dziwowano ſię bardzo iż żadnych dobr nie zoſtawił, poſiadaiąc tak wielką władzę, w ktorej tak wiele mógł znaleźć do zбоgacenia ſię okazyi. Ta iego obojętność do bogactw, ieſt pochwałą pamiętki Jego, y pokazuje że Ambicya, y chęć panowania, ſzczegulną Jego była namiętnością. Y ta to zaſte paſſya, iaſność wſzytkich Jego przymiotow czerni: zaprzec mu albowiem nie można, wielkiew uniejętności rządu, y w ſztuce powodowania umyſłami, biegłości. Tego doſzedł, iż ſię y w Sparcie y w miach Azyatyckich Panem uczynił. Prożnym będąc aż do zbytku, chciał iedynowładnie wſzytkim co ſię działo, rozrządzać. Widzielimy iż chciał ſławę Kroła Agezylafza, gdyby mu ſię było udało, przyćmić; w wſzelkich okazyach oſzuſtwa, y wiarołomſtwa, nieſprawiedliwości y gwał-

y gwałtowności, byleby mu do wykonania zamysłow zdały ſię zgodne, nie wzdrygał ſię bynaimniey użyć. Zazdrość zawſze go gryzła: opowiedzielimy iuż ſztukę Kallikratydowi uczynioną, dla uwikłania go y ſławy Jego oczernienia. Ateny nad niego gównieyſzego Nieprzyjaciela nie miały. Trzydzieſtu Tyranow w nich uſtanawiając, ſtał ſię tym dla tego miach, czym był potym Sylla dla Rzymu: Tyrania Jego Lacedemonie nienawiść od ſąſiadow ōciągnęła. Ci ktorzy go wielkim mężem nazwali, nie dobrze nad tym pomysleli. Szczodrze ſię bardzo czaſem to nazwiłko rozdawać zwykło, a przecie dla Tyranow ani dla im podobnych wymyſłone nie było. Ci co plagami Narodu Ludzkiego byli, oſobliwſzy ſkładają wielkich Ludzi gatunek.

Puzaniafz do Sparty powrociwſzy, lubo iednym będąc z dwoch Krolow, oſkarżony, y na śmierć wskazany zoſtał, lecz ſię ucieczką od okrucieństwa Wſpoł-Obywatelow ſwoich ratował.

Do Agezylafza powroćmy. Gdy ſię z Woyskiem ſwoim do Perfyi wybierał, przyſłano mu od Eſorow rozkaz, aby do Lakonii powracał: cała albowiem Grecya iuż była pod bronią. Natychmiaſt im, co uczynił, napisał, y pomysłne okoliczności w ktorzych ſię znaydował uderzenia na Kroła Perſkiego donioſł, lecz ponieważ mu wrocić ſię kazano, bez zwłoki poſłuſznym byđ ſię obiecał. Sprawiedliwie Dzieiopifowie podległość tę

Urzędem swojego kraju Agezylasz, wychwalaia: Podległość która go wpośród walecznych dzieł zatrzymała, których pomyslności, mogłyby były całe Państwo Perkie wywrócić, y w tym postępku wielkość w nim Duszy niepospolitą znaleźli. Puzaniaż o którym dopiero mowiliśmy, sprawiedliwie powiedział, że w Sparcie Prawa Ludźmi, a nie prawami Ludzie władali. *Co za nauka dla Wodzow!*

Nim Agezylasz do Sparty przybył, Lacedemonowie wytrzymać straszne razy musieli, ze wszystkich się Stron obkoczonymi postrzegli. Ateńczykowie z Beotami, Koryntami y Tebanami w liczbie dwudziestu dwóch tysięcy ciągnęli. Spartowie czternaście tysięcy Ludzi zebrawszy, których największą część Sprzymierzeńcy składali, nieprzyjaciół swoich blisko Sicyony spotkali. Długa y zacięta potyczka była, przez męstwo atoli swoje, nad Ateńczykami otrzymali zwycięstwo. Lecz to tylko sprzymierzeńcy Ateńscy byli, którzy w rozsypkę poszli.

Przegrana Lacedemonow blisko Knidos.

R. S. Tegoż samego czasu gdy się to działo, na 3610. Konon motzu wielka była potyczka. Konon na czele stu okrętów, które był Artaxerxes dla tego Ateńczyka wyprawić kazał, ku Cherfonowowi popłynął, z przedsięwzięciem uderzenia na Flotę Lacedemonow, z stu dwudziestu okrętów złożoną; było to w okolicy miasta Knidos w Karyi w Azji mnieyfzey. Lacede-

cedemończyk Pizander w początku zysk iakowys otrzymał, lecz się potem bitwy postać odmieniła. Okrety Spartańskie odpartemi zostawszy w ucieczkę poszły. Pizander broniwszy się walecznie z obronną ręką zginął. Konon się cofnął z zwycięstwem, pięćdziesiąt Galer zabrawszy. Od tego dnia potęga Morzka Lacedemonow, upadać co raz bardziej poczęła. Postrzeżono iż dumna tych dwóch Rzeczypospolitych pomyslnosc, w zaiemney ich ruiny przyczyna była, y że Lacedemonowie sami z przykładów Aten, które przecież dobrą być powinny były nauką, nie umieli korzystać.

Gdy już Agezylasz, tylko co miał przybyć R. S. do Sparty, Eforowie prosić go kazali, aby 3610. się do Beocyi udał, gdzie na równinach Koronei woyska na przeciw siebie stały. Lacedemonowie y Orkhomenowie z iedney, Tebanowie zaś y Argowie z drugiey strony. Agezylasz dożyć wcześniej dla dowodzenia swoich przybył. Xenophon przytomny tej potyczce będący powiada, iż to była iedna z nayzapalczywszych, które za czasow Jego Xenophon były wydane, bitwa. Z początku Tebanowie rozproszonemi zostali, lecz gdy się Agezylasz chciał przejściu ich oprzeć, pułk czworoboczny z caley swoiey piechoty zrobbili, którego czoła przebyć żadnym sposobem nie można było. Zamieszanie było bardzo krwawe. Agezylasz cudow waleczności dokazał: było z nim pięćdziesiąt młodych Spartanow, których pomoc życie mu ratowała, kilka

kilka ran nawet Spisą dostał. Tym czasem Lacedemonowie widząc iż Tebanow złać nie można było, Falangi swoje dla dania im przejścia, otworzywszy, z tyłu potym na nich uderzyli, lecz ci z danego nieprzyjacielem odporu wyniosli, z obronną ręką odwod swoy, nie mogąc bydź żadnym sposobem przełamanemi, uczynili. Agezylasz lubo raniiony nie chciał się do Namiotu swego oddalić, pokiby umarłych na tarczach pozbieranych y odniesionych nie zobaczył. Nazajutrz znak zwycięstwa, na pamiątkę wygranej wystawić kazał. Powrociwszy potym do Sparty, z niewypowiedzianą był przyięty radością. Lubo z takiego powracał Kraju, w którym rokosz y okazałości panowały, z tym wszystkim w powierzchowności y domu Jego, zawsze iednakową widzieć było prostotę; Spartańskie raczey aniżeli Barbarzyńcow obyczaje, y od wyniosłości zwyciężającego Hetmana daleki był, y owszem tak skromny, iak nayprościeyszy Obywatel bydź może.

Dnia iednego wychwalano przed Nim potęgę Krola Perkiego, y wielkim Go Krolem nazywano. Jakoż rzecz Agezylasz, iestże on większym odemnie, iezeli nie iest notliwym? Więcey szacował ćwiczenia, które sily ciała dodają, y do trudow przyuczają, aniżeli Konne na Grach Olimpijskich zawody: utrzymował, iż te bogactw a nie waleczności było owocem. Między pozostałemi Lizandra przyjaciółmi spisek przeciwko dwom Krolom

Krolom Spartańskim uczyniony znalazłszy, chciał Obywatelow o tym uwiadomić; lecz człowiek ieden rozumny poradził mu żeby z grobu nie dobywał Lizandra, y wraz z nim mowę do Agezylasza znalezioneą, którą miał był w tey okazji powiedzieć, zagrzebał.

Wkrotce potym z Woyłkiem swoim lądowym ruszył, y Korynt obległ, gdy go był tym czasem Teleukyasz Brat Jego, morzem otoczył.

Przywrocenie nazad murów, y Potęgi Atenskiej.

Tym czasem Konon zwycięzca pięćset ta- R. S. lentow na wystawienie nazad Pirei od Far-^{3611.} nabaza otrzymał, y Rząd Floty został mu ^{Konon.} zachowany. Brzegi Lakonii spustoszywszy, udał się do Aten, gdzie był z naywiększymi radości okazałościami przyięty. Bardzo to dla niego przyjemna rzecz była, mianować się niby odnowicielem Oyczyzny swoiey, y mury iey znowu wyprowadzić: To także iest dosyć rzecz ofobliwza, iż się miasto to dawno od Perfow przedtym spalone, włafnem i ich pieniądźmi nazad pobudowało.

Konon do dawnego stanu miasto przyprowadziwszy, y przeciwko natarczywościom Nieprzyjacielskim ubezpieczywszy, Bogom Hekatombę (*) ofiarował.

Nic żalowi temu y wściekłości wyrównać nie może, do ktorey przyszli Lacedemonowie,

T 5

(*) Ofiara walna, w ktorey sto bydłat ofiarowano.

wie, widząc Ateny, że tak powiem z ruiny swojej wygrzebane, y z słabego swego Stanu, do tego Punktu przyprowadzone, że im się ieszczé strażnemi pokazać mogły. Przewidzieli to, iż ich nad Grecyą gurowanie, iuż do schyłku ruiny zmierzało. Obelgi tey z razu umyśliłi się na samymże Kononie zemścić. Krolowi Perkiemu pokoy ofiarowali, y Antalkydasza, do Terybaza Rządcy Sardow wysłali. Ateńczykowie także chcąc Poselstwo to bezkuteczne uczynić, z swoiey strony wyprawili, lecz daremne ufilności Ich były, y tego wszystkiego Konon został ofiarą. Antalkydasz Go oskarżył, iż na podniesienie Aten, pieniądze Krola Perkiego użył, y że ułożył sobie był zamiśl Perfom Eolią, y Jonią odebrać. Żeby zaś tym bardziey Artaxerksa do pokoiu nakłonili, popadli w tę podłość, iż mu wszystkie miasta Greckie, o których wolność Agezyłasz tak mocno się dobiiał, wydali, y nieiakim sposobem zaprzędali.

Wiedzieć nie można iak Terybaz oskarżeniu Antalkydasza przeciwko Kononowi dał wiarę: to iest pewna iż go arefztować kazał, y Summy znaczne Lacedemonom posłał, lecz wziąć na siebie zakończenia Pokoiu nie chciał. Dzieiopiśowie się o losie Konona nie zgadzają, iedni mówią iż do Suzy zaprowadzony, y ścięty z Krolewskiego rozkazu został. Powiadają iż przeciwko Perfom, od których był odebrał takie zaufania y pomocy dowody, spisek uczynił, że im zamiśl

śłał odebrać miasta, y pod pozorem ich od Tyranii Sparty uwolnienia, do Państwa Ateńskiego przyłączyć. Xenophon atoli o tym wszystkim nic nie wspomina, z kąd domyśląć się można, że musiał umknąć z więzienia; przynajmniey Historya, żadney więcey o tym sławnym Wodzu wzmianki nie czyni: to zawżde iest rzecz oczywista, że się stał postrachem Spartanow, że pychę ich upokorzył, tak dalece że się do naypodleyfzych uniżoności, y ochydnego Pokoiu, dla zgubienia Go nakłonili.

Jak się tylko miasta Greckie o zawartym między Lacedemonami y Krolew Perkim przymierzu dowiedziały, gniewem zdzięte podpisać nań z razu nie chciały, lecz ponieważ przez domowe rozterki, wycieńczonemi były, nie mogły bydy w stanie prowadzenia wojny z Perfami. Tym czasem wspólne między Ateńczykami, y Spartanami, nie ustawały nieprzyiacielstwa. W Koryncie strażne z okazji Spartanow morderstwo było. Ci bowiem korzystając z panującey w Mieście tym niezgody, Korpus woyska do niego wprowadziwszy, część Obywatelow do więzienia zabrali, Argow zaś y Beotow wielką liczbę wycięli.

W Rhodzie wszczęła się była niezgoda, która niepomyślnemi skutkami Ateńczykom groziła; iedna Strona Obywatelow Gminowładztwo, druga wielowładztwo utrzymywała. Ateńczykowie do których naywyższy Rząd wyspy tey należał, Trazybula tam wysłali,

wyślali, lecz w drodze nieiaki podatki w Apendzie wybrawszy, Obywatele z ktore-Smierciami się byli żołnierze Jego źle obezli, zbun-
Trazy- towali się, y wszedłszy do Namiotu Jego zamordowali. Tak tedy nieszczęśliwie zginął
bula. sławny ow Ateńczyk, który gorliwością y odwagą swoją stał się Wybawicielem Oyczyzny swojej; y który ze wśzech miar, coś wielkiego w tak trudney okazji dokazał, na mieysce między wielkimi czasu swego Ludźmi zasługuie.

Zasługi Jego największe czyniły Ateńczykom nadzieie. W dwudziestym Roku, iuż się w sztuce woienney biegłym bydź zdawał: Woysko w Lekhei od Agezylasza zostawione rozproszył, co Spartanow przywiedło do uczynienia z Beotami Pokoju.

Ateńczykowie na straż mieysc, od Trazybula, gdy szedł do Wyspy Rhodu, zdobytych, Ifikrata wyślali, wszystkie te miasta na brzegach Hellepontu leżały, y chwyciły się były strony Lacedemonow; Ifikrat w zadzce iedney Spartana Anaxybiafsza zwyciężył.

Kabri- Tegoż samego czasu Kabryasz przeciwko
asz. Eginetom, przy pomocy Spartanow Attykę pustoszącym, pociągnął, y zupełnie ich w potyczce iedney zwyciężył. Spartanowie z Jego nieprzytomności korzystając Teleukyasa do Pirei wyślali, gdzie nocą wszedłszy kilka okrętow zabrał, inne porozbiął, y Ateny nastraszył.

Pokoju

KROTKI ZBIOR HISTORJI GRECKIEY

OD

CZASOW BOHATYRSKICH

AŻ

DO PODBICIA GRECYI W PROWINCYA
RZYMSKĄ.

DZIEŁO

w którym się opisuią najślawniejszy Narodu tego woyny, Jego umysł i obyczaje; Wielcy Mężowie, ktorych na łonie swoim wychował; Prawodawcy, Wodzowie, Filozofowie, Krasomowcy, Rymopisowic,

Dzieiopisowic i Rzemieślnicy;

z Francuskiego na Polski Język
przełożone.



Tomik II.

W WARSZAWIE, 1775.

Nakładem MICHAŁA GROELLA,

J. K. M. Kommissarza i Bibliopoli,

w Mariwilu No. 19. pod znakiem Poctow.

Pokoy Antalkydy.

Ateńczykowie y Spartanowie, i przykrzyw-
 zły sobie wzajemne się niszczenie, zgodzili
 się na uczynienie Pokoju z Persami. Kony-
 cye były, ażeby wszystkie miasta Greków
 Azyatyckie, pod Panowanie Persów oddane
 były, aby Ateńczykowie zwierzchność swoją
 nad Lemnos zachowali, reszta zaś Grecyi,
 żeby przy wolności została. Y taki to był
 owy Pokoy, Antalkydy nazwany. Plutarch
 sprawiedliwie powiada, że się stał ruina Gre-
 cyi, y hańba. Co za różność zaisze, wstydl-
 iwego tego Traktatu, przez który Persya o-
 ieden raz Grekom panowanie nad Azyą
 mnieyszą odjęła, y do odstąpienia im wszy-
 stkich w tamtym Kraju znajdujących się Gre-
 ków przymusiła, od owego który był uczy-
 nił Cymon Ateńczyk przed lat sześćdziesiąt z
 Artaxerxem, Longomanem nazwanym. Na
 ten czas Grecya Zwycięzycielka, wolność
 Grekom ubeścięczała, y Persom Prawa nada-
 wała. Lecz rzecz jest oczywista, iż różnicy
 tej przyczyna z zazdrości y niesnasek pocho-
 dziła, które miasta Greckie, iedne przeciw-
 ko drugim uzbierały, niesnaski z których
 Krolowie Perscy, korzystać zrecznie umieli.
 Dodamy do tego iż nie było iuż iednomyśl-
 nego, w Grecyi panującego ducha: pierwsi
 bowiem złotem ani darami Persów zwycię-
 żonemi nie byli, ostatni zaś temi drogami
 przekupić się z podłością dali. Zamiast zied-
 noczenia się przeciwko Nieprzyjacielowi
 powszechnemu, szaleństwo ich się wzięło
 pierw-

R. S.
3617.

pierwszeństwa iednych nad drugimi dopinać, y przeciwko sobie samym swoje sily wyniszczać: wszystko to zmierzało do przymuszenia ich, udać się do Krolow Perkich, y naypodlejszych użycia podchlebstw, dla wyiednania sobie woysk y pieniędzy.

Złe skutki pokoju Antalkydy: Nowe wojny, do których dał okazyą.

Niezgod bynajmniey Pokoy ten nie wygasił. Czytelnik tedy powinien się spodziewać zobaczyć dalsze ieszcze nieprzyjacielstwa, mało wprawdzie interesujące: lecz Historya Narodu iakiego, nie powinna bydź nayciekawszymi tylko przypadkami ograniczona: trzeba częstokroć przeysć przez miejsca płonne y nieuprawne, chcąc doysć tych co nas zaftanawiają, y ktore nam przed oczy wielkie wizerunki wystawiają.

Pokoy Antalkydy, ktorego Autorami Lacedemonowie byli, y ktory potęgę Ich tak dalece pomnożył, Narody Greckie naraził im, przez ten albowiem Traktat Tebańczykowie obowiązani byli, garnizony swoje z miasta Beocyi wyprowadzić, y Koryntowie względem Argos, toż samo uczynić byli powinni. Y taki to był ieszcze zamysł Lacedemony, w podległości utrzymać Narody, ktore Im się oprzec nie mogły. Tym sposobem, na fundamentie Skarg miast, Akanty y Apolonii, przeciwko bardzo wielkiemu miastu Olinty zmocnieniu, przez Posłow zaniefionych, woynę Olintom wydali, y woysko pod wodem

wodem Eudamidafza, y Pebidafza dwoch Braci wyprawili. Pierwszy miasto Potydeą z Olin-tami sprzymierzone odebrał. Drugi do Tebow przyszedł, y miasto na dwie strony rozdzielone zaftawszy, z ktorych iedna Spartę to iest wielowładztwo, druga Rząd Gminowładny, utrzymowała, z tey niezgody korzystał, a Leontyd głowa Fakcyi, zamek mu wydał. Krok ten tak zuchwały, umysły przeciw Lacedemonom obruszył. Pebidafza złożono, y karą pieniężną ukarano, lecz co w zręcz przeciwko temu było, y sprawiedliwości Spartanow honoru nie czyniło, z Zamku nie ustąpili. Było to ukarać winnego, a niesprawiedliwości Jego potwierdzić. Te-goż samego czasu Leontyd, ieden z Wodzow Tebańskich innego Wodza, ktory się był na stronę Rządu Gminowładnego oświadczył, wziąć, zleciwszy go do Zamku zaprowadzić rozkazał. Partyzantow Jego więcey iak czteryista, gwałtownym tym postępkem przefrażeni, do Aten uciekli, z liczby także tych był ow sławny Pelopidas. Co się Epaminondy tycze, ponieważ na ow czas Filozofią zabawny w ciemnym był stanie, został się w Tebach. Postępek ten Pebidafza, wielkie iuż był pobudził skargi, lecz Spartanowie, niesprawiedliwości swoiey dopełnili, mianuiąc Komisarzow, ktorzy do Tebow przybywszy, Izmeniafza na śmierć wskazali. Musiał iuż był na ow czas daleko odstąpić Senat Spartański, od tego iakim był niegdys, kiedy się takich gwałtowności dopuścił.

Roku

Roku następującego Olintowie część Wojska Spartańskiego w pień wycięli, y wodz Ich Teleukyas, tam zginął: Sparta chcąc opanować Olint, długie uślności czyniła, Obywatele atoli nie poddali się, aż naostatku z niedostatku żywności. Nigdy pomysłność Lacedemonow większa nie była; Najmocniejszy Grecyi miasta, pod swoim Panowaniem trzymali, y ktokolwiek by się chciał z niego wyłamać, surowo bardzo karali. Ateńczykowie oprzeć się im nie śmieli. Pomysłność atoli ta na samey niesprawiedliwości ugruntowaną będąc, trwać tylko do czasu powinna była, iakoż dwaj Zacni Obywatele Tebańscy, przeznaczeni byli do zatrzymania Jey biegu.

Pelopidasz y Epaminondas Tebanow od Panowania Sparty uwalniają.

R. S. Pelopidasz był bardzo bogatym, lubo bar-
3624. dzo młody na ow czas, wielkich dobr
Pelopidasz. swoich, używał na wspomóżenie potrzeb-
nych; gust go zaś Jego do ćwiczenia ciała
Epaminondas. nakłaniał. Epaminondas przeciwnym spo-
sobem, był ubogi, lecz tak kontent żył w sta-
nie swoim, iż nigdy ofiarowaney sobie kil-
kokrotnie, od Pelopidasza Przyjaciela swe-
go; przyjąć nie chciał pomocy. Wyborne
miał oprócz tego przymioty; był to, y roz-
zum y serce mający Człowiek, do Komendy
Urodzony, y wielką obdarzony roztro-
pnością, do Nauk Filozofii mocno przywią-
zany, główny kłamstwą nieprzyjaciela w
żarcie

żarcie albowiem nawet, skrupuł sobie w tym czynił (*).

Co zaś naybardziej, w znacznych tych dwóch Ludziach dziwiono, było to: iż w tak przeciwney sobie Fortunie y gustach urodzeni, ściłą między sobą, y żadnym zazdrośnym krokiem nieodmienną, zachowywali jedność. Lecz to działo się dla tego, że jedność ta była ugruntowana na cnocie, y że się w sprawach swoich, dobra tylko publicznego, a nie ambicyi, ani interesu radzili.

Tym czasem Lacedemonowie, coraz bar- R. S.
dziey na złe potęgi swoiey używając, Ateń- 3626.
czykom uczuć dali duch Panowania; y czterysta uciekłych do Aten Tebanow wypędzić im rozkazali, ponieważ publicznym dekretem wzdanemi byli. Ateńczykowie dośc ludzkości mieli, a nie żeby na tę gwałtowność względem tak wielkiej liczby Obywatelow Tebańskich zezwolić chcieli, z wlaszcza że ciż sami Tebanowie, do przywrócenia w Atenach Rządu Gminowładnego dopomogli. Pelopidasz odwagi pełen, y tylko chwiał Narodowi swego tchnący, wszystkich wygnahców do wzięcia oręża dla uwolnienia Oyczyzny swoiey namawiał, przekładając im iż się na wszystko dla tego odważyć należało. Znalazł umysły, do pomocy swoich zamysłów naklonione; Epaminondas z swoiey strony młodych Tebanow, do zrucenia
iarzma

(*) Adeo Veritatis diligens, ut ne joco quidem mentiretur. Corn. Nepos c. 3.

iarzma Spartańskiego nakłaniał. Tym końcem wygnańcy zamyślił swoy ułożywszy, przyjacielom Go w Tebach pozostałym powierzyli. Dwunastu z pomiędzy Nich, Pelopidasza na czole mając, po chłopiku przebrani w nocy do miasta weszli, y schronili się do Kharona, iednego z naznaczneyfzych Tebanow, który im dom swoy ofiarował. Tam drudzy w liczbie czterdziestu ośmiu do nich się przyłączyli. Filidasz Pifarz głównieyfzych Urzędow, do tego się spisku przypisał: tego dnia na wielką Urzędnikow do siebie zaprosił Ucztę, aby tym sposobem przed niemi, wszystkiego co się dziać miało wiadomość ukrył, lecz tego właśnie samego czasu, gdy już głowę zagrzali, Gонец z Aten, z pęką, okoliczności Spisku w sobie zawierającą przybiegl. Arkhiasz w winie zatopiony rzekł z śmiechem. *Interessa ważne na intro:* położywszy ją potym pod głowy, daley biefiadować począł.

Tym czasem Sprzyfiężeni, na dwie się kupy rozdzielaia, iedni na czole Pelopidasza mając, udają się do Leontyda domu, ten obudzifszy się na szelest, do oręża się bierze, mężay Sprzymierzeńcom odpor daie, y kilku nawet rani, lecz rady dać wielkiej liczbie nie mogąc, zabitym został. Drudzy przeciwko Arkhiaszowi idą, y z obroną ręką na sąłę Uczty przyfzedłszy, wszystkich na wpolpianych Urzędnikow bez trudności wyrzgnęli. Wielkiej tey rzeczy dokazawfzy, odbiiaią więzienia, wolność okrzykuia. Pole-

rowni-

rownikow sklepy wylupiają, y kogo tylko napadną uzbraiają. Epaminondasz w wielkiej liczbie Młodzieńcow łączy się z niemi: Wygnańcom żeby iak nayspędzey przybywali, znać daia. W takich okolicznościach cale miasto, strach opanował, o tym albowiem co się działo, nic nie wiedziiano. Lacedemonow załoga z tyfiaca pięćset Ludzi złożona nie wiedząc, iż ci co rozruch wfzczęli, w małej znajdowali się liczbie, zamknięci w Zamku zostali, przestając na tym iż do Sparty o posiłek wysłali.

Nazaintrz Epaminondasz z Pelopidą na czele Sprzyfiężonych pokazawfzy się, zgromadzony Lud o tym co się stało uwiadomili, Obywatelow do ratunku Oyczyzny swoiey zachęcaia: Wfzyttek Lud dał im pochwały, y swoiemi ich nazwał Wybawicielami.

Tym czasem też y Wygnańcy przybyli, z niemi zaś pięć tyfięcy piechoty, y pięćset iazdy od Ateńczykow, pod dowodem Demofona przyfłanay, różne także z miast Beocyi nadiagnęły posiłki: Woylko to razem zebrane dwanaście tyfięcy Ludzi wynosiło. Zamek natychmiał obłożono, a ponieważ mu żywności brakowało poddać się Garnizon podług umowy musiał: wyjść mu pozwolono. Posiłek Lacedemonow, nie rychło nadfzedł, lecz ci chcąc się zemścić, dwóch komendantow co się byli poddali, śmiercią ukarali. Dzieło to iedno z nayspamiętnieyfzych, które tylko kiedy sztuka dokazane było, Pelopidasza chwałą okryło, y można go przy-

U 2

rownac

rownąć do owego przez Trazybula wykonanego, co Ateny z uciemienienia wyratowało.

R. S. Lacedemonowie zemita tylko nad Pelopidaszem y Tebanami zabawni byli. Krol Kleombrot do Krajow Beocyi wszedł z woyskiem, lecz się kampania ta na spustoszeniu okolicy skonczyła. Tym czasem Ateńczykowie, obawiając się nienawiści Spartanow zawartego z Tebanami zrzekli się związku, y tych co strone ich utrzymali, bądź to więzieniem, bądź to wygnaniem przesladowali: Pelopidasz atoli dla rozroznienia Ateńczykow z Lacedemonami, wymyślił zdradę. Umoiwwszy się z Gorgidaszem, Sfodryasza Spartan, Korpus Woyska do Telpii wyznaczonogo, dla wsparcia Beotow, ktorzy przeciwko Tebom rokosz podnieść chcieli, dowodzacego, do odebrania Pirei namowil. Ten wynioslym y sam z siebie nadętym będąc, podiał się zamyślu tego, luboby mu się powinien był zdać bardzo niesprawiedliwym, lecz środki do tego końca zmierzające, źle rozrządziwszy wydal się, y przedsięwzięcie swoje bezskuteczne uczynil. Ateńczykowie skargi swoje do Lacedemony zanieśli, Syn atoli Sfodryasza, tak żywe za Oycem swoim do Agezylasza wniosł proźby, iż uwolnionym został. Sąd ten tak mocno Ateńczykow rozjątrzył, iż z Tebanami odnowili Przymierze. Tym czasem kilka miało bunt przeciwko Spartanom podniosły. ci zaś chcąc Beocyą plądrować, wiele Ludzi stracili. Kabryasz sławny Ateńczyk, znacznym się w tey okazy

zy pokazał: wojenne przymioty Jego to sprawily, iż go za szczególnego Człeka do dania odporu Agezylaszowi poczytano. Woysko swoje osobliwym kształtem uszykowawszy Spartanowi w oczy mężnie się stawił, a lubo ten miał ośmnaście tysięcy piechoty, tak go jednak odważną statecznością swoją zadziwil, iż Agezylasz nie śmiał się na potyczkę odważyć.

Kabryasz nie mnieysze dał morzem iak lądem waleczności swoiey dowody. Polissa okręty Ateńskie zbożem naładowane złapać chcącego, zwyciężywszy, do Pirei ie wprowadził: Naksę obległ. Spartanow na odsiecz ie przybytych, zbiwszy, Flotę ich rozpedził. Spartanowie w tey okazyi trzydzieści dwa okręty, a Ateńczykowie ośmnaście stracili. Kabryasz powrocil do Pirei łupem okryty.

Ateńczykowie zwycięstwem tym zachęceni, Flotę z sześćdziesiąt żaglow złożoną wyprawili, y dowod iej sławnego Konona Synowi, Tymoteuszowi oddali. Ten sławę Tymoteusza swego doskonale utrzymał. Lakonią spładrowawszy Korcyrę odebrał, y Mnazyppa Flotę Lacedemonow rządzącego w potyczce jedney zwyciężył, w ktorey Wodz ten zabitym został. Spartanowie dla odebrania tey Twierdzy, Dyonizyusza Tyrana o positek prośli. Lecz Iskrat na miejsce Tymoteusza wysłany, uderzywszy na nie, wszystkie zabrał. Spartanowie na ten czas przeciwko Tebanom Agezylasza wysłali, lecz ten nad niemi nie wielkie odebrał korzyści,

y żadney Sprawy rokującey nie było. Z tym wszystkim woyna między temi dwoma Narodami, zawsze żwawa trwała; codzien- nie nowa iaka potyczka przypadała, z tą różnicą że Tebanowie zawsze z korzyścią z małych tych utarczek odchodzili, które im tylko tym więcej ferca dodawały. Był to roztropności Pelopidasza skutek, iż się na potyczkę odważyć nie chciał y tylko do me- stwa współ-Obywatelów swoich przyuczyć uśiłował. Tym czasem Agezylasz w iedney z tych bitwie raniony został, z kąd dość śmiesznie z niego żartowano, mówiąc iż to było bez wątpienia, danych Tebanom Nauk w woienney Iztuce, nadgroda.

Potyczka Tegiry.

Pelopidasz blisko Tegiry nieprzyjaciół na- padłszy, lubo trzy razy od niego liczniejszy byli, uderzyć na nich nie obawiał się. W małym swoim Korpusie Piechoty pełen był zaufania, lubo był z trzechset Ludzi tylko złożony, który przez wzgląd dzielności, Pułkiem poświęconym, albo orszakim Przy- jaciół nazywano; był to albowiem Korpus walecznych Mężów, do wylania krwi ieden za drugiego gotowych. Bitwę Kawaleryi swoiey zacząć rozkazał. Bardzo żywe było pierwsze natarcie, za drugim Wodz Lacede- monki zabitym został, ci przestrafzeni miey- sce dla przeyscia Tebanom otworzyli: lecz Pelopidasz z poświęconym Pułkiem swoim się wyfunawszy, złamał ich y tak wielką klęskę im

im zadał, iż wszystka pozostała reszta bez- porządkie w ucieczkę poszła. Potyczka Te- giry chwałą Pelopidasza okryła; Aż po ten czas Lacedemonowie liczniejszyemi będąc, nigdy ielzcie pobitemi nie byli, zaśzczyt ten Tebanowie im odebrali.

Nowe w Grecyi zamieszania. Początek potegi Tebanow. Potyczka Leuktryjska.

Pod tenże sam czas, gdy kłotnie Greków trwały bez końca, Krol Perki Artaxerxes, z Egiptem woynę prowadząc, potrzebował posilku; Posłów więc do Grecyi tym końcem dla odnowienia pokoju Antalkydy wyprawił, y chciał aby każdemu miastu zupełną nie- podległość powrocono. Komisarzów do tego wysładzano, wszystkie miasta posłuszne były, lecz Teby nie bez wstępu. Tym czasem Ar- taxerxes dwadzieścia tysięcy Greków na żold swoy przyjął y dla dowodzenia Ich Ilikrata się domagał, wyprawa atoli ta źle rozrzą- dzona, bezkuteczną została.

Kilka miast Peloponezkich; chcąc korzy- stać z wolności, za traktowaniem Artaxerxa nabytey, Rządców od Sparty w miastach swoich osadzonych, wygnali. Ponieważ przez Tyranią swoię, uczynili się byli nienawistne- mi, w wielu rzeczach z zbyteczną surowo- ścią z nimi sobie postąpiono: Naoftatek Ateń- czykowie, za pośrednictwem Ilikrata, tego dowodzili, iż zamieszania te uspokoili.

Zdało się iż spokojność w Grecyi miała zacząć panowanie. Lacedemonowie niejakim

R. S.
3627.

spodobem żrzekli się pierzeństwa tego, którego się tak dalece być zazdrośnemi pokazywali. Ateńczykowie zaś więcey nie żądając niczego, z ruin swoich zaczęli się podnosić, gdy Tebanowie bez wątpienia z pomyślności swoich wyniosli, mieszkańcom Platei wojnę wydawszy, miasto to tak iak y Tespie odebrali, y z ziemią zrownali. Postępek ten śmiały tak dalece Ateńczykow uraził, iż przyjaźń swoję z niemi zerwali, zkąd nowę wojny źródło wytrysnęło.

Lud ten naturalnie w zdaniu swoim zacięty, y na siły swoje oczy poczynający otwierać, żadnych do Pokoju krokow uczynić nie chciał, mniemał iż to było jedno, iak gdyby przepisane sobie Prawa przyjmował, y hardo na Propozycie Ateńczykow odpowiedział. Pelopidasz ich współ-Obywatel, nie mało do utwierdzenia ich w zamiślach ambicyi dopomógł. Był w tey mierze wsparty radami y potęgą jednego z naywiększych Grecyi męża. Człek ten o którym mowiliśmy był Epaminondasz: żył na ow czas iak prosty tylko Obywatel, nauką szczegulnie Filozofii zabawny, lecz Tebanowie zaślugi Jego poznawszy z ciemności go wyrwali, y na czoło woysk swych wytawili.

W tych okolicznościach, gdy Agezylasz oświadczył Tebanom, iż ieżeli w Traktacie Pokoju, umieszczeni być chcieli, potrzeba wprzod było ażeby wolność Beocyi miastom przywrócili: Epaminondasz odpowiedział iż do tego nic, tylko przykładu Spartanow

tanow braknie, że prawo Ich nad Lakonią, nie lepszy iak Tebanow nad Beocyą ma fundament. Agezylasz odpowiedzią tą, w ktorey się wydawało, iż Tebanowie sobie brat za brat z Spartą postępowali, urażony, Imię Ich w Traktacie wymazawszy, pokoy z infzemi Narodami uczynił. Był to krok wyzywający na wojnę.

Tym końcem Kleombrot, wniścia do Beo- R. S. cyi z dziesięcią tysięcy piechoty, y tyśiąc 3634. iazdy od Eforow rozkaz odebrał. Krol ten sobie podchlebiał że Tebanowie od Sprzymierzeńcow swoich opuszczeni, oprzec mu się nie będą mogli. Spartanowie tego samego czasu, siły sprzymierzeńcow swoich zgromadzili, ci atoli na tę wojnę bardzo niechętnie, y tylko nie chcąc sobie Lacedemonow narazić wyfzli. Z drugiey strony Tebanowie, widząc się bydź samemi, nie byli bez niespokojności. Woysko ich tylko sześć tyśiący, a nieprzyjacielskie dwadzieścia cztery tyśiące wynosiło, lecz Epaminondaś y Pelopidasz mieli. Jak tylko do granic Beocyi Kleombrot przybył, na Tebanow nalegać począł, aby Plateę y Tespie nazad pobudowawszy, miastom innym wolność przywrócili. Epaminondasz odpowiedzieć mu kazał, iż się z postępkow swoich sprawiac nie byli obowiazani. Po takiey odpowiedzi, broń tylko kłotnie ich zakończyć mogła.

Na rowninach Leuktrow się napotkali, R. S. Bitwę Epaminondasz wydał. Widok woyska 3634. Epa- tak dalece iak Kleombrota Tebanow w liczn- minon- bie dasz.

bie przewyższającego, mogłby był nayodważniejszy zastrażyć, oprócz tego albowiem iż daleko mocniejszy iuż było, Syn Agezylasza Arkhidamus, przyłączeniem wojska w Lakonii zaciągnionego, znacznie pomnożył.

Gmin taki Nieprzyziaciela, nie inne myśli w wojsku Tebańskim wzbudził, iak tylko tym chwalebniejszego zwycięstwa, im się bydy trudniejszy zdalo, nadzieię Epaminondasza uszykowaniem potyczki, nie znaionem dotąd uczynił, ktorego wynalazek y dowod takiemu iakim on był należał Hetmanowi.

Kleombrot pódług zwyczaju Grekow, wojsko swe uszykował w Falangi, iazda Jego przed pierwszą linią prawego skrzydła, ktore on dowodził szwadronami, ustanowiona była. Epaminondasz nie mógł się rozumnie zwycięstwa nad Lacedemonami spodziewać, chyba wzbudziwszy między nimi nieporządek y trwogę przez zgubę lub zabranie Ich Wodza. Lewe skrzydło Tebanow, na to gdzie on się znajdował miało uderzyć! Epaminondasz postawił tam był ciężko uzbroionych, y naywaleczniejszy żołnierzy. Na czole ich, przed pierwszą linią nie co, Kawaleryą, dla wstrzymania nieprzyziaciela, uszykował. Wiedział dobrze iż pierwszego ognia Tebanow, wstrzymać nie można było: nie wątpił bynaimniey żeby Lacedemonow przebić nie mieli.

Jedney rzeczy tylko obawiać się potrzeba było, y nieszczęście to, dla Wodza mnieny

mnieny przezornego, nieuchronnym się zdalo, to iest aby wojsko Jego podczas nacierania, otoczone nie było. Temu zapobiegając Epaminondasz prawemu skrzydłu swemu, pięć tylko lub sześć Ludzi głębokości zostawił, lewe zaś tak opatrzył, iż każda rota z pięćdziesiąt głębokości złożona była. Zeby zaś Kleombrot z miejsca ruszył, y od wielkiego Wojska oddaliwszy, ku sobie zbliżył, nagłym się zwrotem rozciągnął.

Kleombrot zamysł Jego postrzegłszy szyk potyczki odmienił, y dla otoczenia swoim wojskiem Epaminondy, chciał także swoje prawe skrzydło rozszerzyć. Nierostropność ta los bitwy zarokowała, Pelopidasz na czele Pułku poświęconego, skrzydło Epaminondy okrywał, y wszystko pilnie uważał: postrzegł nieporządek, ktorego był zwrot ten w wojsku Lacedemonkim przyczyną: natychmiast żywo naciera, y łamie ich, nim im przyszło stanąć na miejscach swoich, trwogę w nich y zamieszanie sprawuje, iazda Lacedemonka, pomimo niezmierney w liczbie nierowności, iuż zwyciężoną została była.

W tym razie Epaminondasz, Falangi swojej używa. Wielką iuż był korzyść z swoiey strony otrzymał, żeby ieszcze zwycięstwo długo w niepewności trwać miało było. Lacedemonowie pódług zwyczaju swego, z niepodobnym do wierzenia mężstwem, potykali się: naywaleczniejszy żołnierze, naylepsi Oficerowie, kupami gdzie naywiększe było niebezpieczeństwo ubiegali się,

się, w około Kleombrota stawiają pikami y orężami swemi go bronią, puklerzami swemi załaniają, y natarczywość Tebanow, na niego tylko samego godzących długo wstrzymują. Kleomen Syn Jego, Oficerowie, y naybitnieyszi żołnierze, trupem przy nogach Jego padają, Tebanowie nakoniec przyście fobie orężem aż do niego przecinają, krwią swoją naostatek y wspaniałych obrońców swoich zbroczony bez duszy na kadłuby ich pada.

Mieysce to stało się boiowiskiem potyczki, Zawstydzeni y rozpaczający Lacedemonowie, wszelkich usilności do zemsty śmierci Wodza y Krola swego użyli. Długi czas około niego straszne morderstwo trwało. Rozpacz, wściekłość, zemsta, wszystkie opanowała umysły, lecz śmierć Kleombrota, woysko Jego bez porządku iak bez głowy zostawiła, Strach, trwoga, zamieszanie w Lacedemonach, z strony Tebanow baczność Epaminondy w utrzymaniu żołnierzy swoich, w dopełnianiu rot, w ogłaszaniu odniesionych korzyści, los naostatek tak mężney, y zaciętey potyczki rokowała. Postrzegł iż tak wielkiej Lacedemonow zaiadłości, chęć tylko porwania ciała Kleombrota przyczyną była, wolał raczey zwycięstwa nad Ich Woyskiem dokonać, aniżeli o tak słabą walczyć z nimi pociechę; na drugie skrzydło, iuz przez stratę wielu znaczniejszych Oficerow osłabione, uderza, w pień wycina, y do ucieczki przymusza. Pelopidasz wszędzie

dzie gdzie natrze, z iednakową się korzyścią biie. Lacedemonowie przelamani ze włzech stron, w nieporządku umykają, boiowisko opuściwszy, z tą szczególnie chwałą uciekają, iż ciało Kleombrota z rąk Zwycięzców swoich wydarli.

Sposobność Kawaleryi Tebańskiej do zwycięstwa tego nie mało dopomogła. Ona wzięcia była potyczkę, y prawie bez odporu, na Lacedemonow natarła. Ci bowiem nie mieli ieszcze byli na ow czas regularney; Naybogatsi podczas pokoiu konie chowali, a podczas woyny dawano ie, w ćwiczeniach y zwrotach Kawaleryi, wcale niewiadomym żołnierzom: przeciwnym zaś sposobem bardzo była dobra Tebańska, w sprawach Tepsii y Orkhomeny, z których zupełną otrzymała chwałę, wyćwiczyła się.

Z Strony Tebanow strata wé wszystkim na trzysta Ludzi nie wynosiła, Lacedemonowie na placu potyczki, z zabitych cztery tysiące zgubili, w ktorych liczbie, znajdowało się tysiąc Spartanow, Kwiat, y Nadzieia Narodu. Aż dotąd potyczka, nigdy tyle krwi nie kosztowała była, w naywiększych przegranych naywięcey czterysta, albo pięćset trupa liczono. Wielu Wodzow Grecya przed Epaminondaszem umiejących zwyciężać miała, lecz takich ktorzyby z zwycięstwa korzyść, y odniesione korzyści zachować mieli nie było.

Epaminondasz z wszelką nayżyczliwszego Obywatela otwartością, bez miary uciechy

chy używać począł, Poprzyjężonych Oyczynny swoiey nieprzyjaciół tak zupełnie zwyciężywszy, szczęściem y chwałą tą z tak wielkim się upodobaniem zaszczycał, iż się w tey mierze nigdy nasycić nie mógł, lecz refleksya, moc wrocila Filozofskiemu Jego Charakterowi; Z tym wszystkim Sentymentow, sprawiedliwego y rozumnego ukontentowania, rząd nie unikał. A ponieważ pomyślność sprawy tey wielkie nań ścigała pochwały, mało w tym mu co podchlebnego mówić mogli, dotchnięty rzekł, *radość moja jest ta, ktorey, wiem iż wiadomość zwycięstwa mego, Oycu y Matce moiey przyczyną będzie: oświadczenie bardzo szczęre, z serca Jego dobroci, y do Rodziców swoich przywiązania pochodzące!*

Jak tylko potyczki tey wiadomość do Sparty dozła, wcale się przeciwne zdania temu, co sobie pomyśleć można odkryły: lecz w tym osobliwym mieście, nawet Ludzkość, dla Oyczynny przytłumić, poczytano sobie za honor. Krewni tych, którzy życie stracili ściskali się, y z największymi radości okazowaniami sobie winiszowali; ci zaś przeciwnym sposobem, co powinnowatych swoich powrotu wyglądali, smutek wielki okazowali. Względem zaś tych którzy uciekli, wymyśleć nie można ochydy, którąby okrytemi nie byli: uderzyć ich każdy miał prawo, w podartych tylko y brzydkich mogli się pokazać sukniach; z niemi się pokrewnić było zakazano, tak dalece podłość tę kary godną być mniemano.

Spar-

Spartanowie dowiedziawszy się, iż się Tebanowie do wniścia w Peloponez gotowali, nową mieli strachu przyczynę. Jeden tylko był Agezylasz na ow czas Człowiek, który Agezylasz ich mógł z ostatniey toni, w iakiey się znajdowali ratować. Dla wzbudzenia w nich męstwa, zachował z początku w służbie tych, co z potyczki uciekli byli, y ktorych podług Praw, do wszelkich Urzędow niesposobnymi ogłoszono: bardzo w wielkiey znajdowali się liczbie, ażeby Prawa tego słuchać można było surowie. Wszedł potem w Kray Mantyneow, spuścizył go, lecz się usilnie przyiść do Sprawy z niemi wystrzeżał.

Tebanowie z swoiey strony, z zwycięstwa tego korzystać chcieli, z prozbą do Aten o Positek posłali; lecz ci pozwolić im go za rzecz zgodną nie osądzili, przeštając na tym iż w Grecyi Rządy wchodzili, y z drugimi Miastami Traktat odnowili, lecz Tebanowie Uporu swego nie odstąpili, y Etolowie z niektolemi, też same co y oni w tym, Interessa mającemi, ich się strony chwycili, zkad się wszczął związek, ktorego skutkiem to było, iż się miasta te podług własnych Praw, y przepisow Pokoju zawartego rządziły.

Nowy ten Kształt Rządu, fakcyi y nieporządkow ktore za niemi idą, był przyczyną. Argowie w naystraszliwsze między sobą zasfli niezgody: Szlachta przez Mowcow pobudzona, ktorzy podnietami wszystkiego na ow czas byli, Rząd Gminowładny znieść chciała, Lud o tym się dowiedziawszy, Zaczynow spisku

spisku zamordował, drugich zaś sędownie, ukarać kazał. Mowcow nawet famych w tym rozruchu nie ochraniano. Obywatele pałkami się zabiłi.

Epaminondaſz Lakonią puſtoſzy, y aż pod bramy Sparty podchodzi.

R. S. Tym czaſem kilka Narodow Greckich, 3634. iako to Fokeowie, Lokrowie, Eubeowie, pod pozorem poſilkowania Arkadow, z Tebanami ſię złączywſzy, do Peloponezu ſię poſunęli. Narody te złączone czterdzieſci, a z Tebanami ſzeſćdzieſiąt tyſięcy wynoſily. Woyno to pod Epaminondy, y Pelopidaſza dowodem, do Lakonii wſzedłſzy, naywiękſze rabunki iak tylko można było czyniąc, ku Okolicy ſię Sparty poſunęło, y trwoę w niey iaką ſobie wyſtawić można, uczyniło. Epaminondaſz przeprawił ſię przez Eurotas nie bez wielkiej ſtraty ludzi, ktorych mu Spartanowie wybili, y doſtał ſię aż na Przedmieſcia. Spartanowie nigdy ieſzcze przed bramami, nieprzyiacioł ſwych nie widzieli: Widowiſko to w wielką ich zaiadość wprawiło. Chcieli ſię poyſć przez woyno Nieprzyiacielſkie przebić, odpędzić ich, lub umrzeć: Agezylaſz nie mało trudności w utrzymaui ich użył; myſł Jego wpośród tey na Oyczyznę ſpadley burzy, była nie wydawać bitwy, ale zamknięto w mieſcie ſię trzymać, wſzyſtkie ubeſpieczywſzy bramy: ſzemrania ſwoich wpoł-Obywatelow wytrzymać muſiał, ktorzy na ſpalenie wio-

fek

ſek ſwoich, blaſk oczu ich rażące, bez wzdrygnięcia zapatrować ſię nie mogli, lecz ſtatecznością y roſtropnością, zupełną powagę ſwoią zachowawſzy, tego dokazał, iż uſpokoił Umyſły. Ilotow dla zebrania z nich żołnierza, na wolność wypuſcić radził, ſzeſć tyſięcy z nich Ludzi ſtaęło.

Tym czaſem Tebanowie, Nieprzyiaciela do regularney potyczki, zwabić uſiłowali, lecz Agezylaſz odważyć ſię na nią, za rzecz niebeſpieczną oſądził, cofnął ſię na wzgórek ieden, y wſzelkie przyiſcia z należytą oſtrożnością pilnować kazał. Daremnie Tebanowie ataku probowali, odpartemi zoſtali, trzyta Spartanow z zaſadzki wypadłſzy, wiele Im Ludzi ſtracili. Poſtępek heroiczny Iſkolaſza, dał Im poznać, iż by ich bardzo drogo koſztować wzięcie Lacedemony muſiało. Waleczny ten Spartan rowny w tey okazyi ſławnemu Leonidzie, który był woyno Perſkie w Termopilach zatrzymał, znaczne pilnował mieyſca, wytrzymać nie mogąc nieprzyiaciela natarczywości, odeſłał co naymłodſzych żołnierzy, y dając mężny odpor aż do ſmierci, z reſztą ſię Orſzaku ſwego za Oyczyznę ſwoię poſwięcił.

Epaminondaſz nie mogąc Agezylaſza do wyiſcia z miasta przymusić, cofnął ſię za rzecz przyzwoitą oſądził, nie żeby używſzy nie co cierpliwości nie mógł być bezbronney Sparty odebrania dokazać, lecz że ſię zazdroſci w Grekach, wzbudzić obawiał. Przeſtał na tym iż Dumę Lacedemonow upo-

X

korzył,

korzył, y do potrzeby chwycenia się mniej rozkazującego, y mniej Lakonicznego tonu przymusił.

Tebanowie się potym do Arkadyi cofnęli, tam za radą Epaminondy, y Sprzymierzeńców zezwoleniem, uchwalono, Potomność Messenow przed 300 lat z Peloponezu od Spartanow wypędzonych, y w Sycyli rozproszonych, nazad ustawić. Za odwołaniem zaraz się zbiegli, y kraiem się swoim podzieliwszy, dobrą im dano załogę: utrata tey okolicy Lacedemonom bardzo dotkliwą była.

Epaminondasz y Pelopidasz, powróciwszy do Tebow, zamiast dziękczynienia, y okrzyków, ktoreby odebrać byli powinni, do Sądu zapozwani zostali, iż cztery miesiące nad czas sobie przepisany, przetrzymali kommandę. Prawo to w wielkich Rzeczachpospolitych surowo zachowywano, obawiając się aby człowiek mający sobie rząd wojska pozwolony, zamachow iakich na wolność Oyczyzny swoiey nie czynił; Wzięto ich tedy do więzienia, y sprawę ich rozpoczęto, mieli swoich Nieprzyjaciół, bez których nigdy nie są wielkie zasługi. Pelopidasz bronił się iako człowiek obawiający się dziwaństwa, y niewdzięczności zwyczajney Ludu Rzeczpospolitańskiego. Epaminondasz zaś ktorego poważna postawa, nie mniej iak dzieła Jego, ufzanosowanie iakieś wzbudzała, z tak wielką mowil ufnością, iż umyślił zadziwił. Nie trawiając na usprawiedliwienie siebie czasu, dzieła swoje y usługi Oyczyźnie uczynione

nione wyliczył. Rzekł iż kontent umierać będzie, jeżeli współ-Obywatele Jego to oświadczą, że Nieprzyjaciele ręką Jego porażeni zostali, y że zwycięstwo to bez ich zezwolenia otrzymał. Spůsob ten obrony Tebanom do rozmyślenia się dał okazać. Epaminondasz iednostaynym głosem został uwolniony, y z Sądu tym większą wyszedł okryty chwałą.

Powróćmy do Spartanow. Ustawiczne trwogi, na ktore wystawionemi byli, do odmiany w umysłach przyczynę dały. Szemrania się wstąpiły przeciwko rządowi, y miało się na dwie Fakcie podzieliło, kabały y Agepsiki czyniono. Wewnętrzne te zamieszki Agezylasz wypróbowały, y nie mało do okazania roztropności jego dopomogły. Eforow albowiem na swoje stronę przeciągnawszy, po części Spiskow dośzedłszy, wszystkich tych którzy potym nowe knowali, bez sądu śmiercią ukarać kazał. Spokojność w Stanie ustanowiwszy, u Sądiadow swoich posilkow szukał, y od Koryntow nie co wojska posilkowego dostał.

Lacedemonowie widzą się bydź przyciśnionemi Aten o pomoc prosić.

Rzeczy teraz postać odmienić mają: zobaczemy wyniosłych owych Lacedemonow, którzy Ateńczykom, co tylko naygorzszego, mogli, wyrządzali, y zupełney ich ruiny pragnęli, teraz o pomoc od nich dopraszających się. Wyprawili więc do Nich Posłow, z

przełożeniem ostatniego w jakim się znajdowali stanu, y z obiasnieniem oraz, iak się Ambicyi Tebanow całą Grecyą chcieć podbić zdawających się, obawiać potrzeba było, y iak wiele na tym zależało, aby się do nich, dla utrzymania takowych postępów przyłączyli.

Y tu to widzieć można, iak ludzkość Ateńczykom była wrodzona, lubo albowiem złości od Lacedemonow, sobie wyrządzone w myślach ieszcze przytomne mieli, uchwalono prędko dla nich posiłek, y kilka Narodow związek przeciw Tebanom uczyniono; z tym wszystkim pod tym tylko warunkiem, w tę wojnę wnieść przyrzekli, aby między nimi równość zachowana była, to iest aby komendę co cztery dni między sobą odmienniając trzymali. Niewczesna na ten czas dla Lacedemonow rzecz była, o pierwszeństwo się kłócić, a zatym kondycyie te bez sprzeczeki, podpisane zostały.

Spartanowie tym sposobem, od Sprzymierzeńcow swoich wspartemi będąc, zostali w stanie, wstrzymania, przeciwnego związku, natarczywości, lecz to tylko na czas nieiaki trwało. Wkrotce potem, Arkadowie Pallenę w Lakonii odebrawszy, garnizon w niey znajdujący się, w pień wycięli; Eleowie, Argowie y Tebanowie do nich się przyłączyli. Na ten czas Ateńczykom się zdało Kabryasza przeciwko Epaminondzie wyprawić. Kabryasz Orszaki swoje z Spartańskimi łączywszy, wojsko dwadzieścia tysięcy ludzi

ludzi wynoszące zgromadził. Epaminondasz chcąc wnieść do Akhaii, Cieśninę długim murem zamkniętą zaślął, lecz najsłabsze miejsce sobie npatrzywszy, z największą dzielnością na nie uderzył, y po żwawey bardzo potyczce, przeyscie sobie otworzył, z tamtąd pustosząc, daley w Kray się pomykał, Sycyonę podbił, Korynt obległ, podstąpiwszy pod niego. Lecz Kabryasz nadszedłszy, dzieł Jego zapędy wstrzymał, będąc albowiem ustawicznieratowany posiłkami, wszystkie ufilności Tebanow bezskuteczny czynił, y do ustąpienia z Peloponezu ich przymusił. Epaminondasz powrociwszy do Tebow, doznał ieszcze współ-Obywatelow swoich niewdzięczności okarżono go iakoby sprzyiał Spartanom, y pod tym pozorem komendę mu odebrano; lecz wkrotce potem za wielkie szczęście Tebanowie sobie poczytali, kiedy ią przyiąć nazad raczyli.

Pelopidasz na Dworze Perskim.

Tym czasem pogłoska o potyczce Leuktryjskiej, aż się po ostatnich Azyi stronach rozeszła, y Epaminondy zwycięstwa, iuż w wielkim Krolu, podeyrzliwość były sprawiły. Artaxerxes od Lacedemonow przyiął Poselstwo, Tebanowie także z swojey strony Pelopidasza wysłali. Dwor Perski z po-Pelopidziwieniem, zacnego tego zobaczył Teban-dasz. czyka, w obliczu Krolewskim stanął taki, iakim się w rzeczy samey znajdował, to iest Bohatyrem, y wkrotce ziednał sobie był łaskę

u niego. Pokazał to Książęciu temu, iż własny Jego Interes wyciągał, aby posiłkował Tebanow, a to tym bardziej, iż oni nigdy przeciwko Persom nie woiowali, a między Spartą y Atenami, wagę utrzymać mogli: ze wszystkich łask o tę się szczególnie domagał, aby Messena wolną została, aby Ateńczykowie Galery swoje od brzegow Beocyjsiągnęli, y aby Tebanowie za Sprzymierzeńców Krolewskich uznanemi byli. Na te wszystkie żądania Jego mu pozwolili, y podarunku żadnego nie chciawszy przyjąć, odiachał. Y tym to sposobem Potęstwo Lacedemonow, które do Krola Perskiego wyprawili, skutku nie miało: dwa tyłące tylko Naiemników, z pieniędzmi na ich zapłatę, zykali, podobny posiłek także z Sycylii, to jest od Dionizyusza Tyrana dostali.

Wojna między Narodami Greckimi zawsze trwała. Arkhidamus Syn Agezylafza, Karyią opanował, wojsku Sycyliiskiemu na pomoc przyszedł, któremu Messenowie marsz byli przerwali. Arkadow y Argow otrzymawszy nad niemi wielkie zwycięstwo pobił, powiadaia iż w tey okazji iednego tylko utracił człowieka. Wiadomość ta niewypowiedzianą w Sparcie sprawiła radość, y utracone męstwo przywróciła, od potyczki albowiem Leuktryiskiey, tak dalece byli strwożeni, iż mężowie żonom swoim w oczy spojrzeć nie śmieli.

Z drugiey strony Pelopidasz swoją w sztuce traktowania biegłością codziennie siłom Tebań-

Tebańskim pomnożenia przyczyniał. Pomiedzy Książętami Macedońskimi, ufność sobie ziednali, którzy ich w sprzeczkach, z okazji następstwa Tronu wszczętych, za pośredników swoich obrali. Perdykka, y Ptolomeusz Syn Aminty, o Koronę się z sobą kłócili. Pelopidasz dla rozśądzenia kłotni swoiey wezwali, który ie zakończywszy, trzeciego Syna Aminty w zakładzie do Tebow przywiozł nazwiskiem Filippa, który potem był sławnym tego nazwiska Macedonii Krolew.

Pelopidasz przeciwko Alexandrowi Fereckiemu ciągnie.

Tego czasu gdy się to działo, w Tessalii R. S. ogromna podnosiła się potęga, Alexander Ferecki Polifrona, Brata Jazona, który był Hetmanem Tessalów, zabiwszy, Tessalią opanował. Miał wojsko ze dwudziestu tysięcy wszystkich bitnych żołnierzy złożone, bez wszelkiego odporu wojnę prowadził, y wszystko się pod iarzmem Jego uginało. Tessalowie się do Tebanow o ratunek udali. Pelopidzie tę wyprawę zlecono. Wprędce Larysę podbił, y Alexandra do przyięcia Prawa przycisnął. Usiłował potem łagodnie, sprawiedliwym go y Ludzkim Panem uczynić. Ten atoli w rozkoszach zatopiony, y z natury okrutny, wszelkie usiłności Pelopidasza, bezkutecznemi uczynił.

Wkrotce potem w Macedonii z okazji śmierci Perdykki w potyczce zabitego, zamie-

mieszania się wczęły. Pelopidasza tam odwołano. Rzecz szła o to, aby Ptolomeuszowi wstąpienia na tron zabronić. Pelopidasz na przedce z naiemnych żołnierzy woysko zebrałszy przeciwko Ptolomeuszowi pociągnął, ten zaś nie żalując pieniędzy, część żołnierzy Jego przekupił, z tym wszystkim obawiając się Pelopidasza, z naywiększemi uniżoności okazaniami, y naywspaniałzemi obietnicami naprzeciw niemu wyiachał. Pelopidasz potym z nieiaką woyska Tesfalskiego częścią do Farsalu pociągnął, umyśliwszy zemścić się na naiemnych żołnierzach którzy go byli odstąpili. Alexander Ferezki, w tamtych się sronach, na ow czas, z wielkim woyskiem znajdował. Pelopidasz w Charakterze Pośła Tebańskiego, odwiedzić go za rzecz przyzwoitą osądził, lecz Alexander w mały go liczbie będącego widząc, wziąć go w arefzt, y do Ferezu do więzienia zaprowadzić rozkazał. Tebanowie dowiedziawszy się o tym, woysko do Tesfalii wysłali. Pelopidasz lubo w okowach, Tyrana statecznością swoią y odwagą zadziwił, z którą mu odgrażał zbrodnie Jego ukarać, ieśliby mu się kiedy z rąk wyrwał, wiadome albowiem były Pelopidaszowi Alexandra nad Obywatelami okrucieństwa, z których codziennie kogo na śmierć wskazywał.

Tym czasem gdy zacny ten Tebańczyk w więzieniu siedział, y kiedy nikomu nawiedzić go nie wolno było, Thebea żona Tyrana z swoiey srony, wiele przyczyn dla wstecznych

tecznych rospuśc Jego do nieukontentowania mająca, Pelopidasza, kiedy nie kiedy nawiedzała, a widząc wielkiego Męża tego, podłą przyodzianego szatą, rzewne łzy nad smutnym Stanem Jego wylewała.

Tym czasem Tebanowie, dla nieposobności Wodzow, nic znacznego w Tesfalii nie dokazali, a Alexander się z nimi nie przeftawał uganiać. Ponieważ, Epaminondasz na ow czas, w woysku tym za prostego ieszcze służył Oficiera, żołnierze z dobrej woli go fami profili żeby obiał komendę. Ten tedy zapomniawszy, wyrządzoney sobie od wpol-Obywatelow niesprawiedliwości, a na dobro tylko Oyczyzny swoiey wzgląd mając, na żądanie Ich zezwolił. Woysko widząc się bydź pod dowodem Wodza, zachęczone, o bitwę tylko profiło. Epaminondasz atoli bojąc się o życie Pelopidy, ktorego Tyran w rękach swoich trzymał, woynę przewłoczył, y na tym przeftał żeby się go tylko Alexander obawiał. Poślow od Tyrana do siebie, dla usprawiedliwienia się wysłanych, z łagodnością wysłuchał, y nayroftropnieysze przeciwko Niemu środki sobie ułożył. Dał mu do zrozumienia, iż go, kiedy zechce, pokonać może. W trwodze zawsze go utrzymował, y rozeymy woyny na trzydzieści dni mu pozwolił, pod tym warunkiem, żeby Pelopidaszowi wolność przywrocil, gdy na to Alexander zezwolił, Epaminondasz ucieszony, iż Przyziaciela swego, z rąk tak okrutnego człowieka wyrwał, nazad do Tebow wrocil.

Nie długo to trwało, iż Alexander naturę swoją przewycięzał, wielu Miałom dał uczuć gwałtowność swoją. Te o pomoc wyprawili do Tebow, y na Ich proźbę Pelopidasza wysłano, lecz przypadłe na ow czas zaćmienie, Tebanow od podróży wraz z nim odwiodło. Nie chciał się ślepym ich zabobonom wręcz oprzeć, y tylko z Konwojem trzechset Ludzi wyiachał. Pobudził go do tego przedsięwzięcia gniew, przeciwko wiarołomstwu Tyrana, y wyrządzone mu przez zatrzymanie w niewoli, zniewagi; Z inney strony miło mu było widzieć że w ten czas gdy Lacedemonowie posiłkow żebrali od Dionizyusza Tyrana, Tebanowie się znieść Tyranią starali.

Potyczka Kynoskefalcka, śmierć Pelopidasza. Nadzwyczajne pamiętke Jego oświadczone honory.

R. S. 3639. Pelopidasz na czole siedmiu tysięcy Ludzi, od Tebanow sobie przyślanych, y za sobą swoich Jeźdzców mając na mieyscu iednym Kynoskefale zwanym bardzo wysokiem, pagorkami otoczonym, obozem stanął. Alexander woysko dwadzieścia tysięcy Ludzi wynosiło, który postrzegłszy, iż nieprzyacielskie Orszaki, daleko słabze były od Jego, do spotkania się z nimi ruszył. Kawalerya Pelopidasza z pierwszego razu, Tyrana iazdę zlamala, lecz piechota Jego, która wzgorki była opanowała, na Tessalow natarłszy, do cofnienia Ich przymusiła. Pelopidasz z swoją
Kawa-

Kawaleryą nadbiegl Im na fukkurs, ferca dodał y nieprzyaciela rozpedził. Pomyślnością tą zachęcony, a gniewu przeciwko Alexandrowi pełen, szukał go wszędzie, a zoczywszy prosto nań poszedł, po Imieniu go zawołał, y na pojedynkę wyzywał, ale daremnie. Tyran się pomiędzy szeregi schronił. Pelopidasz wściekłością, która go pobudzała, zaślepiony, ani na niebezpieczeństwo w które się wdawał, ani na pierwszy Urząd swoy nie uważając, wpada na otaczające Alexandra Orszaki, y wszystkich co mu się na drodze nawiaiają, przeysciu się Jego opierających, wycina. Jak grad nań pocilki wyrzucają, od nich na ziemię upadł, y na tych miał gro-tami przebitym został. Jeźdzczy Tessalscy na pomoc mu przybiegłszy, konającego załtają. Żal Tebanow za powzięciem tey wiadomości, do ostatniey przyprowadził zaiadłości, na sam Korpus szyku uderzywszy, rozproszyli go, y więcey w pień iak trzy tysiące ludzi wycięli. Pocieszyc się po stracie Wodza swego nie mogli, a oplakując go, Oycem y Wybawicielem swoim nazywali. Żalu ich dowody tak wielkie były, że sobie włosy, y grzywy Koniom swoim urzynali (*), w namiotach się swoich zamykali nie chcąc żadnego brać pokarmu. Urzędy, wraz z Ludem w Miałach ktorędy ciało Jego prowadzono

(*). Był to u starożytnych znak największego żalu. Achilles włosy swe ucięte na trumnie Patrokla swego Przyziaciela kładzie.

dzono naprzeciw Niemu z Koronami, y zwyciężkami znakami wychodziły. O honor pogrzebania go Teflalowie się z Tebanami dobiiali, y pierwsi dla otrzymania tego, tak dotkliwie oświadczyli przyczyny, iż Im ustąpić Tebanowie musieli.

Było to przy obłożeniu Mantynei, kiedy się Pelopidasz z Epaminondą przyjaźń poczęła. Do doskonała ich iedność y zgoda, w zamiarach ich pomyslnie skutki czyniła, wygrowszawszy się nad wszelką wzajemną zazdrość, iedynym ich celem dobro Oyczyzny było. A iako w charakterach ich, doskonała znajdowała się Sympatya, tak też Epaminondy pogarda bogactw, na podziwienie u Pelopidasza zasłużyła, chciał naśladować proste y skromne Przyjaciela swego życie, staranie zaś, ktorego do Interesów przykładał, do zaniedbania dobr własnych, ktore to na sobie poczuli, okazały mu było. Pomimo wybornych innych przymiotów, Pelopidasz był dzielny y pracowity, zwycięstwo go zaś nigdy nie odstępować: szacunku y przywiązania do siebie Ludu był pewien, y zawsze wchodził w Rzeczy publiczne, zamysły Jego do tego naybardziej zmierzwały, aby Tebanow do naywyższej w Grecyi władzy przyprowadził. Tebanowie się o śmierci Pelopidasza dowiedziawszy, nie prześcawali na tym iż go płakali, chcieli się ieszcze śmierci Jego zemścić, Orzaki swoje z Tefalskiemi złączywszy, resztę wojsk Alexandra rozproszyli, do przywrocenia wszystkich zawoio-

wanych

wanych miast go przymusili, y do poprzyjęcia, iż pod rozkazami Tebanow zostawać będzie. W siedm lat potym Tyran ten, przez rozpusty y okrucieństwa swoje obrzydliwym się stawszy, z rąk żony y Braci swoich zginął.

Drugie Przedsięwzięcie Epaminondy przeciwko Sparcie.

Tym czasem Tebanowie tym tylko zabawni byli, ażeby dla pomnożenia potęgi swoiey, z nieznaiek innych Państw korzyściali. Grecya zaś pomyslnością ich przeustraszona, cała już w rozruchu była. Kłótnia między Arkadami y Mantyneami wszczęta, dała im pozor do pokazania się zbrojno w Peloponezie: Zadali Arkadom, iż się chcieli na stronę Spartanow udać: daremnie się Arkadowie przeciwnie oświadczały, Epaminondasz Im sam poważnym tonem powiedział, iż w Peloponezie sądzić będzie o ich wierności. Dwa te Narody postrzegły powstającą nad sobą burzą, Ateńczykow y Spartanow o pomoc prosily, y ci y tamci, związek sporny y odporny między sobą zawarli.

Epaminondasz wszedł do Peloponezu na czołach Beotow, y Kawaleryi Tefalskiej; Tegea, y część Arkadyi na stronę się Jego oświadczyła. Przedsięwzięcie Jego było na Ateńczykow uderzyć. Spartanowie się o obrocie Tebanow dowiedziawszy, siły swoje do Mantynei ściągali, y mieysce to umocnili. Epaminondasz na ow czas w myśli swoiey imprezę odważną knował, któraby mógł na

zawsze

R. S.
3641.
Epa-
minon-
dasz.

zawsze Lacedemonow zruynować, to jest pociągnąć prosto do Sparty, którą z Ludzi ogołoconą bydz widział: Posunął się tedy ku miastu temu, chcąc niespodzianie nań napaść. Agezylasz, który się był do Mantynei udał, wcześniej będąc przestrzeżony, tak spiesznie nazad do Sparty powrócił, że się gotowym do przyięcia Tebanow pokazał. Mała liczba pozostałych Obywatelow, z obu stron iak naylepiej bydz mogło się postawiła. Epaminondasz, lubo iuż odkryty, chciał iednak Spartanow trwogi nabawić, uderzywszy na miasto, aż do Twierdzy się przebil. Agezylasz natarczywości Jego z naywiększą umyślną przytomnością wytrzymał, y lubo iuż w wieku podeszłym, cudow waleczności dokazał, dla ratunku Oyczyzny życia nie ochraniając. Prawda jest iż przedziwnie od Syna swego Arkhidama, na czole młodzieży zostającego był wspartym, ten godnym się Synem Oycy swego pokazał. Przebył rzekę Eurotas, wzgórek ieden opanował, z wściekłością na Tebanow uderzył, ktorzy nie dawno Spartanow pobiwwszy wynioslemi będąc, nie rozumieli, żeby Im się oprzeć można było, rosproszył Ich. Y w tey okazji Izydas Syn Fibidasza, młody, wzrostu wyfokiego, y wielkiej sily Spartan, znacznym się nadzwyczajną odwagą swoią pokazał. Gdy Tebanowie wpadli do miasta, w domu się swoim znajdował, szelestem broni pobudzony, tak iak był wypadła, to jest prawie nagi, grot w iedney a w drugiey ręce oręż, leci w posród

Nie-

Nieprzyiaciela, śmiertelne razy wszędzie zadaje, wszystkich mu się opierających znosi, a sam żadney rany nie odebrawszy, w nich tak wielki strach czyni, iż nieprzyjaciele odpartemi zostali. Eforowie uznali, iż męstwo bez nadgrody nie powinno zostawać: Koronę mu naznaczyli, lecz oraz y ukarać go chcieli, wskazawszy go na zapłacenie tyśiącu Dragmow, za to iż się bez swoiey zbroi pokazał.

Epaminondasz więcej odporu niżeli się spodziewał znalazłszy, odstąpił od oblężenia Sparty, posunął się ku Mantynei, y Jey oblężenie przedsięwziął. Mieysce to na ten czas bezbronne było. Sprzymierzeńcy ktorzy się tam z razu zgromadzili, wyszli byli na żniwa, lecz właśnie tegoż samego czasu, sześć tyśięcy pod dowodem Hegiloka, Ateńczykow, chcąc się w Mantynei z Przymierzeńcami złączyć, morze przebywszy, właśnie w sam czas mieysce to wyratowali. Tebanow napotkawszy, potyczkę Im wydali, bitwa nie długa, lecz żwawa była, a Tebanowie widząc iż im się nie udało, nazad się cofnęli. Wodz Tebański, tknięty iż mu dwa zamyśli Jego przeciwnie poszły, a obawiając się utracić ufności Sprzymierzeńcow, którą w Nim pokładali, do Generalney Akeyi przyisć przedsięwziął, y ta go też uczyniła Panem Peloponezu.

Potyczka Mantynei. Śmierć Epaminondy.

Pochwała Jego.

Woylko Jego z trzydziestu tyśięcy Piechoty, y dwoch tyśięcy Jazdy złożone było,

Sprzy-

Sprzymierzeńcami zaś swemi miał Arkadow y Argow. Lacedemońskie z Orszakami Ateńskimi, y ich Sprzymierzeńcami złączone dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące tylko Jazdy wynosiło, pomiędzy którą mało, y na mało co zdalnych z procy y z łuku strzelców znajdowało się; przeciwnie zaś w Woysku Tebańskim, wielka tych była liczba, co od granic Tessalii przybyli, y w ćwiczeniach z procą y strzałą wybornie wprawniemi byli. Poznawał to doskonale Epaminondas, iż jeżeli będzie mógł otrzymać zwycięstwo, Tebom nad resztą Grecyi, ziedna tym sposobem pierwszeństwo.

Mądry Komentaryusza Polibiusza Autor, nie obawia się upewnić, iż za zdaniem nabygleyszych w sztuce wojennej rozumow, nic nigdy głębszego, ani nowszego nad uszykowanie bitwy wydaney na równinach Mantynei nie było.

Epaminondas lubo przewyższający siłami, niczego dla ubezpieczenia sobie pomyselnego skutku nie zaniedbał, nigdy y owszem tyle zdrad dla podeyscia Nieprzyjaciela nie użył, zamyśl wydania bitwy przed Nim ukrywając, y z wszelką korzyścią, jaką tylko z ich pomieszania, y swoiey biegłości mogli odnieść, na Lacedemonow uderzyć zamysłając.

Woysko Lacedemońskie pod górą Partemus obozem stało; Epaminondy zaś na Spadzistości góry tey postawione było. W porządku w jakim się chciał potykać, na teyże
samey

samey gorze go uszykował, żadney prawie bacznosci na rozrządzenie Nieprzyjaciela nie miał, pewien będąc, iż ich osobliwością ataku swego pomiejsza. Na lewym swoim skrzydle, z kąd chciał na Lacedemonow uderzyć, Tebanow y Arkadow postawił, którzy wybor piechoty Jego składali: Argom dał prawe skrzydło: Eubeowie, Sycyonowie y Lokrowie środek zabrali: Jazda była po obu skrzydłach rozłożona.

Cale woysko uwiadomiwszy, czego każde Korpus miało się trzymać, Epaminondas raptownie rozkaz swoy odmienił, calemu Woysku ruszyć kazawszy, z nagła w iedney się tylko linii, niby w porządku do Marszu pokazał. W rzeczy samey ku Nieprzyjacielskiej się stronie posunął, ci uważając porządek w jakim ciągnął, nie wąpili iż to było dla przeniesienia obozu. Tym bardziey chcąc ich w błędzie utwierdzić, po odprawionym przez nieiaki czas marszu, zaftanowił się na wzgorkach, y caley Piechocie swoiey broń złożyć kazał. Postępek ten do reszty Lacedemonow upewnił, iż Epaminondas naprzeciwko nich obozem stanąć umyślił. Wodzowie pierwzemi do ruszenia się byli, Stanowiska swoje opuścili, żołnierz za ich przykładem szeregi swoje porzuca; cale Woysko Lacedemońskie, w szyku bitwy dotąd zostając, łamie się, rozpraza, y po obozie rozbiega.

Stało się to co przewidział, y czego się spodziewał Epaminondas. Jak tylko Lacedemonow

monow postrzegł w tym nieporządku w jakim bywa, na leże swoje idące wojsko, więcęcy nic do obawiania się nie znajdując, żołnierzowi swemu do broni każe z miejsca ruszać y spieszno ciągnie: napadniony tak nieprzyjaciel, nagle do szeregów swoich, y do uszykowania na prędce dąży, już tylko dla odporu okopać się myślą, lecz Epaminondasz już stał uszykowany, w ten czas gdy oni do szyku ledwie przychodzić poczynali.

Pomimo niespodzianego tego napadnienia, uszykowali się w Falangi. Jazda Ateńska na iednym, a Lacedemonńska na drugim skrzydle stanęła, nagłość, zamieszanie sprawiła, gdy na Tebańskie wojsko okiem rzucili, wielki w nim znajdujący się porządek, pewney tylko dla nich spodziewać się kazał przegranej.

Jazda Epaminondy, już była stanowisko swoje naprzeciwko Ateńskiej wzięła, dla utrzymania Jey w boiaźni, y załlonienia, aby z boku na wojsko nie uderzyła. Drugie Korpus jazdy naprzeciw Lacedemonńskiej, na którą uderzył, ustanowione było. Pomiędzy który Epaminondasz Tesfalow w rzucaniu z procy y z łuku bardzo biegłych, hucami pomieszzał. Lacedemonowie tey samey ostrożności nie mieli.

Jak tylko się jazda ustanowiła, Epaminondasz który się w iedney linii Falangi bydyć zdawał, przebiega na skrzydło które dowodził, w ukosistej linii postępować mu każe, gdy drugie skrzydło tym czasem nie ruchomie stało, y uderza mowi Xenophon niby nos galery,

na

na środek nieprzyjaciela, obrotu tego nie rozumiejącego.

Na tym skrzydle wybor był wojska swego postawił; większa część także lewego skrzydła do niego przytykała, y miejscu temu w którym się pokazał, z tyłu straszna się zdawała. Myśl Jego była tą kolumną, która się ustawicznie odnawiała, gwałtem środek Lacedemonow przebić; a potym na boki się rozszerzyć, które porozdzierał, dla łatwiejszego ich przełamania.

Za daniem Znak przez Trąby, oba wojska podług zwyczaju, okrzyki wielkie wydały. Potyczkę jazda Lacedemonńska od Tebańskiej słabsza, zaczęła. Od pierwszego razu Lacedemonow przebito, przełamano, y bez żadnego prawie odporu, rozpędzono; iako był Epaminondasz przewidział, tak też moc uderzającego na nieprzyjaciol Korpusu środek ich przełamała; niepomyślność atoli ta, zamiast coby odwagę odiać była powinna, tym którzy miejsca tego pilnowali, ferca Imowsem dodała, do okazywania Cudow waleczności, dla swego powetowania. Nigdy mowi Diodor Sycyliński Grecy przeciwko sobie, z tak licznym wojskiem nie woiowali, nigdy się pod dowodem bieglejszych Hetmanow nie znajdowali, nigdy tyle stateczności, męstwa, y odwagi nie okazali. Jednakażycia wzgarda, iednakowa chęć sławy, iednakowa miłość Oyczyzny ich zachęcała. Sprawa ta zarokować miała, w oczach całej Grecyi uzbroionej, która wygrał naostatek,

Y 2

czy

czy Tebanowie od początku tej wojny zawsze zwyciężający, czy Spartanowie przed tą samą wojną, przez kilka wieków Tryumfami wstawieni. Tak tedy obydwie strony, aż do ostatniej krwi Kropli, zwycięstwa się dobiwały.

Gdy do spotkania z obu stron piechota przyszła, z równą stawiała się przeciwko sobie odwaga. Bitwa poczęła się kopiami, które gdy się w momencie skruszły, do oręża się wzięli. Akcja na ten czas, jakiej nigdy nie widziano, nayokrutniejszą się stała. W takiej zapalczowości, ziemia ranami y trupami wkrótce okryta, y krwią zbroczona została. Z tym wszystkim pomimo wszelkich od Epaminondy, dla ubezpieczenia sobie wygranej, użytych ostrożności, zwycięstwo na żadną się jeszcze stronę nie naklaniało. Nayzapalczywszej waleczności, zofstawić potrzeba było, dopełnienie nayrozumniejszych środków.

W Krytycznym tym momencie Epaminondasz mniemał iż mu wolno było zapomnieć, że jest Hetmanem, y że dla dodania serca żołnierzom swoim nie powinien się być jak jeden z prostych na niebezpieczeństwa wydawać. Zgromadza więc waleczny wybor swoich Tebanow y do naśladowania przykladu, który im ma podać, zachęca: pędem na Lacedemonow się rzuca, przedsięwzięwszy życie swoje sakryfikować, byleby ta Jego Wspaniałomyślność los bitwy zarokowała, Orszakami Tebanow swoich otoczony, śmierć
wzię-

wszędzie zadaie; Nic im się oprzeć nie może, wszystko obalają Wojsko nieprzyjacielskie, gdzie się tylko ten Hetman pokaże, wszędzie zupełnie jest otwarte. Zastraszeni Lacedemonowie, w ucieczkę idą, ze wszystkich stron pierzchną, y z Placu potyczki uykają. Epaminondasz ich ściga, y tak wielką w nich czyni klęskę, iż za świadectwem Dyodora Sycylijskiego, wszędzie gdzie tylko, albo on albo Ludzie Jego się udali, ziemia mogiłami Lacedemonow okryta była.

Do otrzymania zupełnego zwycięstwa nie potrzeba nic więcej było, jak tylko ucieczki pierzchającym pozwolić, Tebanow którzy ich znieśli, zgromadzić, y na skrzydła opierających się jeszcze Lacedemonow uderzyć, to y sława y panowanie Ich iużby było przepadło; lecz tak wielka roztropność, częstokroć nie ma mieysła z tak wielkim Męstwem. Epaminondasz gorliwością Oyczyzny uwiedziony, nie mógł Jey utamować. Zdawało się, że y iednego żywo zostawić nie chciał Lacedemona. Wpadł pomiędzy Nich nierostropnie, nie pamiętając na to iż Orszak Jego Tebanow, trudem osłabiony, co moment się umniejszył, y prawie sam ieden się wpośród tłumu Lacedemonow znaydował. Ci oczy nakoniec otworzywszy, ze wszystkich stron na niego pędzą. Waleczny ten Mąż wszystkich na ow czas sił swoich dobywszy, z heroicznym Męstwem tak nierówny atak wytrzymał, ze wszystkich stron ściśniony, tarczę zadane sobie razy odbiła, lecz w ten czas

gdy on broniem się jest zatrudniony, Oficer ieden Kopią ugodziwszy, w pierśiach mu ją utopił, ta się skruciła, a grot w nim został: Epaminondasz we krwi zbroczony, padł bez zmysłow na wpoł umarły.

Wiadomość ta wprędce się w obu wojskach rozefzła. Tebanowie niby wściekłemi się stawszy, przypadają na to miejsce, gdzie Hetman ich ranionym został, wszystko co im się oprzeć mogło obalają. Samo morderstwo tylko było około Epaminondy ciała, którego Lacedemonowie dostać chcieli: następstwo Tebanowie go porwali, y Hetmana swego, lecz już prawie bez Dufzy, odzykali.

Widok ten ich zaiadłość pomnożył, rzucili się na uciekających już Lacedemonow, znaczniejszy atoli Oficerowie, uważając iż chwala potyczki, przy nich dotąd zostawała, a nie chcąc straty iey azardować, do odwodu zatrabieć kazali.

Gdy się Tebanowie do Obozu swego wrócili, Lecznicy ranę Epaminondy opatrzywszy, za śmiertelną uznali, powiedzieli, iż jeżeli grotu w pierśi utkwionego nie dostaną, umierać musi, a w operacyi może także życie utracić. Epaminondasz bez najmniejszego poruszenia ich słuchał, czując iż ostatnia godzina jego już dochodziła, Germka (*) swego zawołać kazał, y spytał się jeżeli tarcza Jego jest wyratowana, ten gdy mu odpowiedział

(*) Staropolskie słowo, które znaczy Pacholka, co za Rycerzami, kopie y tarcze nosił.

dział że nie zginęła, y gdy mu ją pokazał, natychmiast wielką na twarzy swoiey radość okazał. Epaminondasz wziął tarczą, oblapił, mowi Justinus niby Dzieł y chwały swoiey Towarzysza (*).

Dowiadował się potem, która z dwóch stron wygrała, a gdy go upewniono, że Lacedemonowie placu potyczki odstąpili: żyłem więc dożył (rzecze), ponieważ z tym honorem umieram, że nigdy zwyciężony nie byłem.

Epaminondasz tak się rozmowiwszy profit, aby mu grot z pierśi wyięto. A ponieważ wątpiono, żeby ten Wielki Mąż, mógł być tę operacyą wytrzymać, żał we wszystkich się fercach powiękzył. Wpółśród takowego ucilku, ieden z nayulubieńszych Jego Przyjaciół, rzekł do niego w te słowa. *O Epaminondo, zawola, umierasz, a umierasz cały nie zostawiając nam nawet nadziei zobaczenia Cię kiedy w Potomstwie Twoim żyjącego, żadnego nam nie zostawisz dziecięcia. Mylisz się, spokojnie odpowiedział, zostawiam po sobie, dwie nieśmiertelne Corki, zwycięstwa, Leuktryjskie, y Mantynei. Potym gdy mu Lekarze grot w pierśiach utkwiony, z wielką trudnością wyięli, zemdlął. Inni Dzieiopisowowie mniemają że go sam z rany swoiey wydobył. Bądź co chce w kilka momentow potym skończył z wesolą miną y z radością, na twarzy Jego wydaiącą się niby na łonie zwycięstwa umierał.*

Y 4

Nie

(*) Velut laborum gloriaeque Socium osculatus est. Inf. lib. 6. c. 8.

Nie wiem jeżeli w całej Historji y między różnemi, które nam Dzieła Bohatyrów wystawiają wizerunkami znajdziemy ieden, któryby nam gornieysze wystawiał Sentymentu. Coż bowiem w rzeczy samey, byż może pięknieyszego, iako widzieć Epaminondę, który do ucieczki, nigdy nieuciekającego nieprzyjaciela przymusiwszy, gorącością bitwy uniesiony, mnostwem przywalony, na stos Lacedemonow upada, y dla dokazanych Cudow waleczności ziemię gryść musi; widzieć mowie Wielkiego Męza tego, niby na znakach własnych zwycięstw swoich rozpostartego, tarczę swą z radością ściśkającego, wesoło umierającego, dla tego iż Nieprzyjaciół Oyczyzny swoiey poniżył, szczerze chwala zwycięstw swoich dotkniętego, y mocno przeświadczonego, że Leuktra y Mantynęa, daleko więcej Imię Jego nieśmiertelne uczyni, aniżeli naylicznieysze potomstwo.

Nie powiedział - że by kto, iż sławny Racine, kopią nam niby chciał wizerunku tego zostawić, kiedy na Scenie Tragiczney Duszę nieprześląganego Rzymian nieprzyjaciela, Mitrydata iednym słowem, wystawił; też same mu albowiem, ktoremi był przeięty Epaminonda, przypisuje Sentymentu, gdy go tak mówiącego wprowadza (*).

Umie-

(*) Mais au moins quelque joie en mourant me console

L'expire environné d'ennemis que j'immole
Dans leurs sang odieux j'ai pu tremper mes mains
Et mes derniers regards, ont vû fuir les Romains.

Umieram, lecz przynajmniej iakoś pocieszony
Ze trupem Nieprzyjaciół zbitych otoczony.
Ręce me ich przebrzydła, zbroczyła posoka:
Widok pierzchnionych Rzymian wzrok moy skończył Oka.

Daley troche potym tak mowi (*).

Tyle Rzymian poległych na stu miejscach w sprawie,
Dostyc jest, moim zwlokom, dostyc moiey sławie.

Cyceron sprawiedliwie Epaminondę za pierwszego Grecji poczytuje Człowieka. Przymioty które od Natury odebrał wybornym wychowaniem były w nim wydoskonalone, przez Oycę człowieka takiego, który wszystkie kunszta, y nauki w sobie zgromadził, y tak wielkie miał do doskonalenia się w nich przywiązanie, że wszystkie dobra swoje na to potracił. Epaminondaż z umysłem Filozofskim urodzony, wolał raczej, aby mu Ociec dobre wychowanie, iako bogactwa zostawił. Panem będąc poządliwości swoich, a przyjacielem skromności, y prostoty, umiał żyć szczęśliwym w pośród najszcześnieyszej mierności. Honor Narodowy był podniętą wszystkich zamysłów Jego. Wszytek swój czas dobru publicznemu, y na ćwiczenie Umysłu poświęcał. Do sztuki wojenney gust przyrodzony mając, wprzód się w Teoryi ćwiczył, nim do Praktyki przystąpił. Użytkowanie Potyczki Leuktryjskiej, y Mantynejskiej, zarobiło mu na sławę iednego

Y 5

(*) Tant de Romains sans vie en cent lieux dispersés
Suffisent à ma cendre, & l'honorent assez.

go z największych Rycerzów Piechotnych, y największego wieku swego Taktyka. Mantyneika naywyborniejszym była Wodzca tego dziełem, są słowa Kawalera de Folard. Wpół-Obywatele Jego, w próżnowaniu y nieumiejętności wojenney, aż dotąd zatopieni, takiego potrzebowali Nauczyciela; staraniem y pilnością swoią, uczynił Ich narodem wojennym, y w takim go stanie postawił, iż o pierwszeństwo w Grecyi, walczyć mogli, z temi co go już posiadali. Prawda jest że Pelopidasz dzieło zaczął, ale go Epaminondasz wydoskonalił. Tebanowie w rzeczy samey w potyczce Leuktryjskiej dumę Spartańską upokorzyli, y poniżyli. Epaminondasz sławnych onych, po wszystkich Historiach rozgłoszonych zawsze zwyciężał Spartanów, y potędze Ich zadał rany niepowetowane. Mawiał bardzo przyjemnie sam, iż ich nauczył Syllab przedłużać, czyniąc alluzją do Ich Lakońskich odpowiedzi, w których rozkazujący ton, obrażał inne Narody. Poczciwości Jego nie wyrównać nie mogło, ofiary znaczney summy, na pokuszenie wierności Jego mu uczynione, z wzgardą odrzucił, y Mikytę do oddania nazad pieniędzy, które za uczynienie mu tey propozycji był wziął, przymusił. Nakoniec nie tylko wielkim był Wodzcm, ale też y wielkim Statystą. Guśc Jego chętny do Nauk, uczynił go Człowiekiem mądrym, lecz dobroć serca Jego wszystkie w nim uwieńczyła przymioty.

Zamy-

Zamyśly y nadzieie Tebanow z Epaminondą zniknęły, starali się pokoy sobie wyrobić, ten z zaszczycem był dla nich, ponieważ Nieprzyjaciele ich ielzce bardziey wyniszczonemi byli. Rzeczono aby każdy to co posiadał, trzymał, Lacedemonowie tylko sami za powodem Agezylasza, przystąpić do tego nie chcieli, pod pozorem iż y Messenowie tam wymienieni byli, woleli tedy dla odzyskania tego Kraju wojnę prowadzić; Agezylasz z tey okazji bardzo ganiono, iż Obywatelow swoich, w tę wojnę wciągnął, zamiast korzystania z sposobności uczynienia Pokoju, za zaciętego człeka go osądono, który chciał spokoynność Kraju swego, żądzy Panowania sakryfikować.

Agezylasz wysłany na pomoc Tachowi Krolowi Egipskiemu: Śmierć y Obraz Jego.

Tegoż samego czasu Tachos Krol Egipski, chcąc się przeciw Krolowi Perkiemu, R. S. 3642. bronić, y przygotowania do uderzenia nań uczynić, wyprawił do Lacedemonow z prozbą o Korpus Woyska, y o Agezylasza do niego za Kommandanta. Dziwna rzecz była iż Krol Spartański, w takim w jakim zostawał wieku, po tak wielu dokazanych dziełach, mógł się rezolwować na usługę Barbarzyńskiemu Książęciu; lecz też potym, żalować tego musiał. Egipcjowie, wielką Agezylasza sławą pobudzeni, y wystawiając go sobie, iako z dobrą miną Książęcia, bardzo się zadziwili, nie zobaczywszy w nim tylko

tylko niepozornego, y podło bardzo przyodzianego Starca: ledwie że z niego nie żartowali. Spodziewał się być Hetmanem całego wojska, a iemu lądowe tylko powierzono. Kabryasz Ateńczyk, był Wodzem na morzu, Tachos żadnego względu na radę Agezylasza nie miał, który go przestrzegał, aby się od Państwa swego nie oddalał, Krol zaś chciał do Fenicyi ciągnąć: Agezylasz urażony, przyłączył się do Egypciow, przeciwko Tachowi pod niebytność jego zbuntowanych, y Nektanaba Krolom na mieyscu Jego uczynił. Plutarch postępek ten Agezylasza, wiarolomstwem y zdradą nazwać nie obawia się: Lacedemonowie atoli uczciwość na tym częstokroć zasadzali co Oyczyźnie swoiey, którą iak bałwana czcili, być pożytecznego widzieli. Dostyc na tym było, aby Agezylasz był tylko postrzeżł, iż strona ktorey się chwycił, chwały Sparcie przyczynić może, albo żeby Krol, za którym się oświadczył, zdał się być Grecyi przychylniejszym, to mu się zdało, iż w tym razie, uczciwość dla pożytku, sakryfikować powinien: co w istocie samey było rodzajem Fanatyzmu: lecz to nie wszystko ieszcze, trzeci Konkurent, miała Medozy Książę, kłócić się z Nektanabem o Koronę umyślił. Agezylasz zdanie było żeby mu wydać potyczkę, Nektanab nie szczęściem dla siebie przeciwnie utrzymował. Z szkoda swoją poznawszy zdrowe Agezylasza rady, podług nich się na potym rządził, Agezylasz nieprzyjaznego

Książę

Książęcia zbiwszy, w niewolę zabrał. Na Tronie potym Naktanaba utwierdziwszy, z przedsięwzięciem do Lacedemony powroćnia, wiał na okręty: lecz gdy go przeciwnie wiatry, do lądu iednego Afrykańskiego. *Zatoka Monchas* nazwanego zaniósł, tam w chorobę zapadłszy, umarł w ośmdziesiątym ezwartym Roku wieku swego. Ciało Jego przeniesiono do Sparty, Syn zaś Jego Arkhidamus po nim nastąpił.

Dziejopisowic uważali, iż Agezylasza R. S. Charakter, z złych y dobrych wraz był zło-³⁶⁴³ Smierć żony przymiotow, lubo od natury upośle-^{Agazylasza} dziony, nikczemney postawy, myśli Jego. ^{Jego} dowcipne, y odpowiedzi żartobliwe przy-^{chara-} chylność mu ziednały: ambicyą miał wro-^{akter.} dzoną, y ta go też to do Uzurpacyi Tronu przywiodła. Przez swoy go dowcip, y Lizandra łaskę dostąpił. Będąc iak prosty Obywatel wychowanym, na Tronie też samę prostotę y ostrość życia, iak starożytni Spartanowie, aż do affektacyi zachowywał. Pokazał się być gorliwym praw Opiekunem, sam im z największą pilnością podległym będąc. Przez uleganie Eforom y Senatowi, władzą swoję rozszerzył, y za pomocą dobrego ktore o nim miano mniemania pomnożył. Wszystkie miał Wielkiego Wodza talenta, dzielny y pracowity, ostre prostego żołnierza życie wiodący, pełen sposobow dodania Wojsku ferca, w sprawie przytomność zachowujący, y stanowiska ktorych nie mogli dostać przez się, sztucznie odbierać umiał.

umiał. Wprywatnym życiu przedziwny. Przywiązanie Jego do Dzieci, tak wielkie było że im zabaw sam dopomagał, nawet z Niemi na kiu iędział, wybornym się aż do bezstronności okazywał bydz przyacielem. Wyniosłym y absolutnym na starość został, y tak niespokoynym iak nigdy, samą wojną tchnął tylko. Zadaia mu, iż Interessa własnego Kraju, nienawisci swoiey powziętey przeciwko Messenom, y Tebanom poświęcił. Zaciętość Jego ruiny Spartanow, od Lizandra poczętey dokonała. Pomimo tego można go za ostatniego poczytać Spartańskiego Hetmana Xenophon mu naywiękże daie pochwały.

Zamieszanie w Persyi.

Tegoż czasu Artaxerxes Mnemon Krol Perski umarł. Pan ten iuz stary nie mógł przeżyć żalu, przez Konspiracyę mu zadanego, ktore niecierpliwi w oczekiwaniu Panowania, własni na życie knowali iego Synowie. Okhus naygorzzy z Synow, dwoch Braci swoich zgładziwszy, po nim nastąpił: z krwi tey byl to naygorzzy Monarcha, swemi się tylko wślawił okrucieństwyy, wszystkie bowiem Książęta, y Księżniczki krewne swoje, wraz z temi ktorych miał w podeyrzeniu, wytracić kazał. Artabaz, iedney z Prowincyi Azyatyckich Rządca, niespokoynym go czynił: Okhus na podbicie go, woysko z siedmdziesiąt tysięcy Ludzi złożone wyprawił: lecz ten na pomoc sobie Kharefa Ateńczyka wezwawszy, ten małą Flotę, y oriza-

orszakami swemi Greckiemii, całe to woysko zwyciężył. Okhus urazę swoię dał Ateńczykom poznać: ktorzy groźbami Jego zastraszeni, Kharefa odwołali. Artabaz utraciwszy Kharefa, od Tebanow w Ludziach pięć tysięcy posilku pod dowodem Pammena dostał, y z tą pomocą, Woysko Okha raz ieszcze pobit, lecz Książę ten wielką Summą pieniężną tego dokazawszy, iż Tebanowie woysko swoie nazad odebrali, Artabaz nie czując się bydz mocnym, do Filippa Krola Macedońskiego się uciekł.

Wojna Sprzymierzeńcow. Ostatni Wodzowie Ateńscy.

Tego Roku wojna między Ateńczykami, R. S. y ich Sprzymierzeńcami się wszczęła. Wy- 3646.
spy Khio, Kos, Rhod y miasto Bizancja, z podległości Aten, wydobyć się przedsięwzięły. Wielkich sił Ateńczykowie, y co mieli naylepszych Wodzow, do podbicia ich użyć musieli. Kabriaż, Ifikrat, Tymoteusz, wielką sobie na ow czas ziednali chwałę, lecz podług uwagi Korneliusza Neposa, byli to iuz ostatni Wodzowie Ateńscy, ktorych Imiona wartemi się stały, w Historyi bydz pomieszczeni.

Od obleżenia Khio poczęto, ktora prędki dostała od Sprzymierzeńcow posilek. Khares woysko lądowe, a Kabriaż morkie dowodził, ten wszedł przez się do Portu, lecz od innych galer nie śmiejących poyść za Nim, opuszczonym zostawił, okręt Jego otoczono y rozbito: uporzycywie chciał się na nim utrzy-

Kabryasz.

mać y zginął, choćby się w pław mógł ratować. Kabryasz już sobie był wielką sławę ziednał, ofobliwie gdy był Tebanom na pomoc przeciw Spartanom wysłany, widząc się albowiem bydz od Sprzymierzeńców opuszczonym, żołnierzom swoim ieden ku drugiemu, okrywfszy, się tarczami, y kopie nadstawiwfszy, ścisnąć się kazał, y tym ofobliwym sposobem, natarczywość nieprzyjaciół wytrzymawfszy, przebić się nie dał. Ateńczykowie posąg mu wystawili, w takiey w iakiey się potykał postawie.

Khares po Kabryaszu, rzady Flotty odebrał, lecz Ateńczykowie widząc iż im bardzo oporem szła względem Chio Impreza, odstąpili Jey. Tegoż samego czasu, drugą Flotę, tak iak pierwszą z 60 galer mocną wyprawili, Isikrata y Tymoteusza Wodzami Jey uczyniwfszy. Ten był sławnego Konona Synem. Pod ten że sam czas Sprzymierzeńcy, oblężenie Samofu przedsięwzięli, gdy atoli Ateńczykowie Bizancją oblec chcieli, tamci na pomoc miastu temu pobiegli. Z obu stron już blisko do sprawy było gdy nagle napadła burza. Khares z natury porywczy, chciał się na nieprzyjaciela posunąć, lecz Tymoteusz y Isikrat sprzeciwili się temu, y potyczki azardować nie chcieli; Khares urażony do Aten pisał, y bardzo się na Towarzystw swoim uskarżał, Fakcja Jego była bardzo mocna, a zatym sprawę Kharesa mocno popierała; Czyż można temu wierzyć? Ateńczykowie Tymoteusza, y Isikrata do Sądu

Tymoteusz.

Sądu zapozwali. Pierwszy na zapłacenie stu talentow wskazanym został. Niewdzięcznością daley uwieść się nie można było, w inney albowiem okazji, Tymoteusz sto dwadzieścia talentow z łupu nieprzyjaciela, dla Oyczyzny był przymioł, nic dla siebie wcale nie zatrzymawfszy.

Obrażony tak niesprawiedliwym postępkem, oddalił się do Khalkydy, gdzie w kilka lat potym umarł. Uważaia o tym Ateńczyku, iż to on był który naywyższą władzę na morzu Ateńczykom odzyskał: prawda jest, że rzecz tę iefzcze Ociec Jego był zaczął. Oprócz tego Tymoteusz, wielkich nabral był wiadomości, talentem wymowy, y prawdziwym w naukach gustem innych celował. Szczęście mu we wszystkich imprezach iego służyło, co mu też u wielu Ludzi zazdrość sprawiło, spiącym go odmawiać kazali, a Fortuna przy boku Jego, miast w sidła swoje łapała. Tymoteusz się tą obelgą uraził, dał do poznania że przymioty Jego pomocą mu do szczęścia były, mężnym sercem im na to odpowiedział. *Jeżeli miast przez sen odbieram, czegożbym nie dokazał na iawie.* Lecz ztąd cośmy dopiero mowili, pokazuje się, że sobie sprzykrzyła już była Fortuna, łaskami swemi go obdarzać.

Isikrat będąc do Sądu przywołany, nie Isikrat. kontentował się mocą racyi, lecz wprowadził do zgromadzenia znaczną liczbę uzbroidney puinalami młodzi, którzy kiedy nie kiedy w oczach Sędziow niemi błyskali. Nowy

Z

ten

ten Sprawy bronięcia sposob, uczynił swoy skutek, Sędziowie zafraszani Ifikrata wolnym wypuścili. Dziwaństwo Ludu Ateńkiego, żadnego względu na Wodzow swoich nie mającego, sztukę tę wymowną czyni. Postrzeżono także, że to obchodzenie się Ateńczykow z Wodzami swemi, ich Rzeczypospolitey upadku przyczyną było, większa albowiem część tych, którzyby iey służyć mogli dobrowolnie się na wygnanie skazała, y do Cudzoziemcow udała. Tak tedy Ateny, do wojsk swoich Wodzow więcej znaleźć nie mogły.

Do Ifikrata powrócmy. Waleczny ten Mąż, z młodości swoiey, wstąpił się w iedney morskiej potyczce, y załugami swemi, na honor Wodza sobie zarobił. Zaden Wodz Grecki, lepiej się nad niego na sztuce żołnierskiej nie znał, różnił się od innych surowością, w utrzymowaniu wojska swego w karności, tak ich do wszelakich zwrotow nałamał, że za danym znakiem, wszystko co do czynienia było sami pełnili. Imieniem Ifikrata od drugich się różnili. Żołnierzowi suknie, y broń dał wygodniejszy, kopie y oręż dłuźsze porobić kazał. Do wojny zdał się być urodzonym, tak wielkie miał do wszystkich części Rzemieśla tego przywiązanie. Tak wielką siłą był obdarzony, iż w bitwie iedney ująwszy się z nieprzyjacielem sam na sam, całego uzbrojonego na swoy okręt porwał. Powiadaia iż podlego był Urodzenia, ale Sentymentu Jego
takie

takie nie były, nikt serca wynioślejszego nie miał. Y Menisteusz Syn Jego za większy sobie honor poczytał, byź plodem takiego Oycy, iak Książniczki, to jest matki swoiey, która była Córka Kotysa Krola Tracyi. Gdy mu ieden z oskarżycielow Jego od Hermodyusza pochodzący, podłość Urodzenia wyrzucał, odpowiedział. Szlachetność Familii moiey poczyna się odemnie, a Twoia się kończy na tobie.

Khares Towarzyszom swoim tak niego-dziwą przyługę uczyniwszy, dał to widzieć potym, że się z niemi porównać nie mógł, będąc bowiem niemniej na pieniądze, iak na pochwały łakomym, Artabazowi możnemu w Azji mniejszey Panu, dał się przekupić, y tak był szczęśliwy, że go z niebezpieczeństwa wyrwał, w którym się od Krola Perskiego, mocno go na ow czas prześladowającego, znajdował. Zapozwano go za to, że służbę Rzeczypospolitey porzucił, lecz przez swoy kredyt załużoney kary uniknął. Ateńczykowie resentymentu Krola Perskiego się obawiając, zawarcia powszechnego Pokoju przyspieszali, do ktorego ich od dawnego czasu, Izokrat wybornemi Mowami swoimi nakłaniał. Przywoził im na pamięć chwalebny ow czas dla Aten, kiedy Przodkowie Ich dla utrzymania wolności Grecyi, wszystko sakryfikowali: przekładał Im, iż Państwa gruntowna wolność, nie na rozszerzaniu się zwycięstwami swoimi, czego bez iakieys nieprawidłowości, uczynić nie można, za-

wiła, ale na mądrym poddanemi swemi rządzeniu, y przyjaźni Sańiedzkiej utrzymaniu. Wojna ta po trzechletnim przeciągu zakończyła się pokojem, ktorego kondycye były, aby Rhod, Bizancya, Khio, y Kos, w zupełney zoftawaly Wolności.

*Początki Filipa Krola Macedońskiego,
Jego Charakter y Dzieła.*

R. S. 3646. Ateńczykowie po uczynionym dopiero pokoju, znajdując się bydź bezpiecznemi, w rokkożach się y przywiązaniu do widowisk zatopili, y aż do szaleństwa się prawie nim unofili. Perykles gust im był do nich uczynił, przez co swoim Współ-Obywatelom stał się bardzo szkodliwym. Gust ten obrociwszy się w passyę, dla dogodzenia mu, interesów publicznych zaniedbywali, y sławę mu nawet swoją poświęcili. Poetowie y Komedjanci, bałwanami byli Ludu na ow czas: oni całą myśl Jego zastanawiali, a Obywatelom, co życie swoje za Oycyznę wydali, niepamięć była nadgroda. Skarb publiczny, na dogodzenie różnym gustom Trefnistow y śpiewaczek, niszczone. Koszta Teatralne, więcej iak całego Kraju wynosiły dochody. Na dostarczenie tym szalonym wydatkom, poruszono skarbow, ktore na potrzebę publiczną odkładano z zakazem pod karą śmierci, ktoby ważył się radzić, na co innego obrocić. Lud względem Interesów swoich tak ślepy wart był stać się iakiego Saślada plonem.

Tym

Tym czasem gdy się Grekowie w rokkożach zatapiali, Macedonowie dotąd nieznaćni, powziąwszy chęć korzystania z Ich ospałości, umyśliłi ich sobie podbić. Grekowie zawfze Ich Barbarzyńcami nazywali, y aż w ten czas tego poprzestali, gdy do Azyi orężem swoim zaliagli. Potomkowie Karana pierwszego o którym mamy wiadomość Krola, aż do tego czasu o którym mowiemy, w Macedonii panowali.

Powiedzieliśmy wyżej, iż gdy wstąpił na tron Perdykka Syn Aminty, Ptolomeusz Brat, kłócił się z Nim o niego, y na Sąd Pelopidafza się zdali. Ten na stronę Perdykki decydował, obom Konkurentom Traktat między sobą napisać kazał, a dla bezpieczniejszego dochowania go, Filipa, trzeciego Syna Aminty, dzieścię lat na ow czas mającego a 3621 narodzonego, do Tebow z sobą wprowadził.

Filip w Domu Epaminondy był wychowanym, y niezczęściem dla Grecyi, nazbyt wiele z Nauk tak wielkiego Mistrza w sztuce żołnierskiej profitował.

Wkrotce do naywiększych zamyśłow zgodny dowcip pokazał, w sposobie, którym sobie w posrod tyślacznych trudności, do Tronu drogę otworzył.

Już dzieścię lat wyzło, iak mieszkał w Tebach, gdy się dowiedział iż Perdykka w potyczce iedney przeciwko Illirom, zabitym został, y że iedno tylko Dziecię w Osobie Aminty Syna zoftawił: Amblicy pełne

Z 3

ferce,

ferce, zawsze ma na to wszystko otwarte oczy, co go może do tego, czego pragnie doprowadzić. Filip skrycie z Tebow umyka, do Macedonii przybywa, Opiekunem się Synowca swego ogłasza, y pod tym Imieniem Rząd Krolestwa odbiera. Macedonowie nie dawno pobici, ze wsząd na ow czas nieprzyjaciółmi otoczonemi byli, którzy się do ruszenia przeciwko Nim gotowali. Filip nayprzod się starał przytłumioną odwagę wzbudzić, miłość sobie u Ludu ziednać, y ćwiczyć woysko. Macedonowie pełni podziwienia nad wielkimi Jego przymiotami, złożywszy Synowca, na Tronie go osadzili. Filip nie mający na ten czas iak dwadzieścia cztery lat, spieszył się oczekiwania publicznego dopełnić. Talent wymowy iuż w wyfokim Stopniu nabyty, zniewolił mu resztę Umysłow. w odmianie ćwiczenia żołnierkiego ufilności swoiey zaraz dołożył, y w tym Punkcie okazał wielką surowość, w reszcie wszelkie dla żołnierzy swoich miał względy, nazywając Ich swemi Towarzyszami, ażeby Ich do gorliwości w służbie zachęcił. Falangę sławną Macedońską ustanowił. Był to Pulk podługowaty czworobok składający, czterestą Ludzi w linii czolney, a więcej iak tysiąc sześciet w głębsz mający, wszyscy Kopiami po Grecku nazwanemi Sarisła, na dwadzieścia y iednę Stop długimi uzbroieni. Falanga ta wał nieprzebity czyniła, tak szła ściśnięto, iż naywiększy Nieprzyjaciela impet wytrzymać mogła, icy zaś nieprzyjaciel wstrzy-

wstrzymać nie zdołał. Dla tego ow sławny Paulus Emilius Rzymianin, który w potyczce przeciwko Perseuszowi, ostatniemu Krolowi Macedońskiemu, podobne miał Korpus przed sobą, powiedział: iż nigdy straszliwzego widowilka nie widział, y że się go Sam przełakł. Lecz ponieważ ten Korpus razem się tylko ruszyć mógł, cała bowiem moc w ściłości Jego zawisła, placu zawsze iednostajnego y rownego, bez dolin y rowow potrzebował, inaczej się nazwać niezwycięzonym nie mógł. A zatym nie zawsze łatwo było, znaleźć takiego y tak obłzernego mieysca, iakiego było potrzeba.

Chcąc się na Tronie utwierdzić, Filip uwziął się na to, żeby Konkurentow swoich pooddalał, zamieszania domowe uspokoił, y nieprzyjaciół swoich częstemi zwycięstwami pokromił.

Ponieważ się na ten czas potęgi Ateńczykow obawiał, o pokoy z nimi traktować począł, y udało mu się: lecz to nie długo trwało iak zobaczymy niżej. Powróćmy do Aten.

Początki Demostena.

Podnosił się na ow czas w mieyscu tym ieden R. S. Obywatel, który nadzwyczajną swoją 3649. zasługą w Interessach Grecyi wielką miał znaczyć Osobę, przez otwartość rozumu y moc wymowy swoiey, do wstrzymania częstokroć zamysłow Filipa, y do zakładania mu we wszystkich krokach Jego przeszkod

Démosten.

był przeznaczony. Człowiek ten był to sławny Demosten: iako Imię Jego w umysłach naszych, samego Krasomowitwa pojęcie wzbudza, tak sprawiedliwa rzecz jest, abyśmy nad Osobą Jego w szczególności, nasze oczy zastanowili. Urodził się w Atenach R.S. 3623 we dwa roky po Filippie, Ojca miał który kuźni pilnował, wkrótce Sierotą został. Świadkiem będąc pochwał dawanych Mowcy Kallistratowi, podobnego gatunku sławy żądzą zdiętym będąc, sztuki Krasomowlkiej chwycić się przedsięwziął. Nikt się podobno nie znalazł, ktoby nie wiedział wszystkich przeszkod, ktoremi go upośledziła do Krasomowitwa natura, głos słaby y zaiękliwy, przerywający słow wymawianie, bez gustu w perorowaniu, y bez wdzięku powieszchowney wymowności, ktora iako dobrze mowi P. Tourreil, mowi do oczu, y do perswazyi drogę toraie. Wszystkie te trudności kogo innego od tego Rzemiosła odstręczyłyby były, lecz on ie koniecznie przewyciężyć, y niejakim sposobem Natury niedostatkom wydać wojnę nieprzeblaganą przedsięwziął, nayprzykrzejszych do tego użył środków, iuż to na miejscach wzgorzystych perorując, iuż to do wałow morskich mowę obracając, ktore sobie za zgielki zgromadzonego tłumu wystawiał, iuż też dla dania Akcyi swoiey przymilenia, naylepszych czasu swego Aktorów rady słuchając.

Nie długi czas zostawał bez pożytku pracy tak uporczywey. Dla słuchania go ze wszystkich

wszystkich zakątow Grecyi zbiegano się, y wprędce między Współ-Obywatelami swemi rownego nie miał. Wymowa Jego była poważna, y surowa, ale gorna, śmiała y żwawa. Widzieć z mow Jego, iak pełen był metafor, apostrofow, iak Bogow, gwiazd y Duchow, pod Salaminą y Maratoną Mężow poległych wzywał: żwawość w akcyi, y wyrażeniu Jego, osobny w nim składała Charakter. Sposob ten właśnie na ow czas był zgodny. Ateńczykowie w ostatney zostawali gnusności; w zazdrości na kłotniach czas trawili; naywiększych figur do ocucenia ich, y otworzenia na grożące Im niebezpieczeństwa oczu, użyć potrzeba było. Racye Jego tym większe czyniły na nich wrażenia, iż grunt ferca Jego był wiadomy, to jest wielka w Interesach Oyczyzny gorliwość, bez przywiązania do swoich. Przeciwnicy iego tacy, iakim był Demad, zarzucali mu iż mowy Jego lampą y oliwą trąciły. Lecz Demosten sprawiedliwie Im odpowiedział, że mowić w zgromadzeniu wszystkich Obywatelow, a nie bydź przygotowanym, jest to winnego Im ubliżyć ufaznowania.

Do Interesów Grecyi powróćmy; we dwa roky po wojnie Sprzymierzeńcow, wielkie Krola Perckiego przygotowania, Ateńczykow zastraszyły. Mowcy Ich do oręża zachęcali; Demosten poczynął na ow czas dawać się do poznania, lubo tylko dwadzieścia ośm lat miał, przelożył Ateńczykom iż

nie nagle czynić nie powinni byli, ani tak możnemu Monarze, przez poprzedzone wydanie wojny, do zwrocenia oręża swego przeciwko Grecyi, pochopu dawać. Namawiał ich potym żeby Flotę wygotowali, y wojsko w gotowości trzymali.

Tym czasem Lacedemonowie, Megalopol, miało Arkadyi opanować usiłowali; Było to miejsce obronne bardzo ich niespokojnymi czyniące: Demosten y w tej okazyi za Megalopolitanami mówił: dał poznać iak wielkiej wagi rzecz była, przeszkadzać, aby się ani Sparta, ani Teby bardzo nie wzmocniły, y tego dokazał, że pomimo związku na ow czas z Lacedemonami zachodzącego, trzy tyfiące Ludzi na posilek miastu temu posłali.

Dzieła wojenne Filipa.

R. S. 3646. Filip wszystkie rzeczy ku wojnie rozrzędziwszy, Illirow w porządnej potyczce zwyciężywszy Amphipol osadę Ateńską opanował. Nie mogąc miejsca tego bez narażenia sobie Ateńczyków, których miał interes ochraniać, utrzymać, a nie chcąc oraz Klucza do Państwa swego ustąpić, umyślił miało to wolnym ogłosić, y Mieszkańcom kształtem Rpltey rządzić się pozwolił. Lecz nie długo potym, przez porozumienia się z niektórymi w mieście podbił go sobie: prawdę także powiedzieć trzeba, że to był błąd Ateńczyków, iż się z przesłaniem mu posilku spoznili. Potydeą opanował, y z niej Gar-

Garnizonowi Ateńskiemu wyjść kazał: lecz udawając zawsze, iż wszelkiej kłotni z Ateńczykami unikał, w własnych Ich interesach uspił. Wkrotce potym Peonow podbił, y Illirom miejsca które w Macedonii posiadali, odebrał.

Nie bawiąc pokazał się doskonałym w Polityce, do rozszerzenia albowiem zwycięstw swoich, wszelkich sztuki tej umiał użyć sposobow, iuż to do zrad, iuż do obietnic się udając, iuż też osłabiając tych, których pokrozić nie mógł, iuż nakoniec w kłutniach Grecyi czyniąc się Sędzią. Knidę potym opanował, y Imię swoje jej nadał. Małego miasteczka tego odebranie, które się w długi czas potym przez przegraną Bruta y Kassyusza wślawiło, zyskowniejsze od największych zdobyczy dla niego było, wiedząc albowiem o gorach złotych w pobliskości, otworzyć je rozkazał. Sto talentow mu na rok przynosiły, to jest trzy miliony, która to summa dochody Ateńskie przenosiła. Za pomocą tych pieniędzy, przyszedł do tego Stanu, iż mocne Korpus wojska mógł chować, miał Szpiegow, y po wszystkich Narodach Kreatur swoich, sobie naczynił. Złoto to do wielu innych miał drogę mu otworzyło, y za myślom Jego pomyslnego skutku przyspieszyło. Powiadają nawet o nim iż mawiał: że żadney Fortecy, do ktoreyby mógł wnieść muł pieniędzmi obładowany, za niedobytą nie sądzi. Y ta to jest przyczyna dla czego głoszono, iż Grecyą złotem podbiiał; y kupował raczej aniżeli dobywał miasta. Ateń-

Ateńczykowie nie byli na ow czas w stanie, na wszystkie Filippa kroki dać bacność. Eubea wtedy była materyą kłotni, która ich zatrudniała. Wyspa ta na dwie fakcye rozdzielona była, jedna za Tebanami, za Ateńczykami druga. Dla tych ostatnich rzeczą to wielkiej wagi było; z Eubei bowiem część dochodów swoich ciągnęli: wyprawwszy więc Flotę, Tebanow wypędzili, y zamierzania uspokoiłi.

R. S. *Narodzenie Alexandra Wielkiego.*

3648. Roku 3648 Olimpiada żona Filippa, powiła mu Syna, sławnego potym Alexandra. Uważają iż znany ow Dianny w Efezie Kościół w dzień Narodzin Jego się spalił. Kościół ten pomiędzy siedmią Cudami świata liczono. Herostrat go zapalił, na mękach zaś powiedział, iż to dla nieśmiertelności Imienia swego uczynił. Filip na ten czas był nieprzytomny. Tegoż samego dnia, gdy tak miłą odebrał wiadomość, doniesiono mu dwie inne, to jest iż na Grach Olimpijskich uwieńczonym został, y że Parmenion ieden z Wodzow Jego, wielkie otrzymał nad Illirami zwycięstwo.

Chcąc żeby Syn Jego był doskonale wychowany, do sławnego Arystotelesa napisał natychmiast w te słowa: „Donoszę Ci iż mam Syna, dzięki Bogu czynię, nie dla tego że mi go dali, ale że mi go za życia Twego dali, mogę się spodziewać, iż godnie go mnie uczynisz z niego Następcę.“ Wielka

ka Nauka mowi P. Rollin, pokazująca partykularnym, iak szacować dobrego Nauczyciela powinni.

Woyna Święta.

Woyna nazwana Święta albo Fokeyfska R. S. po Woynie Sprzymierzeńców nastąpiła. 3649. Trwała lat dzieścięć, y z wielką zapalczywością prowadzona była: dla Grecyi była fatalna, bo się obrocila w Krajową. Religia za pozor Jey służyła, z bardzo małej się okazy zaczęła. Fokeowie, kawałek roli, która do Kościoła Apollinowego, w ich Kraju położonego należała, uprawiali. Sąsiedzi o świętokradztwo ich oskarżyli. Sprawa się przed Amphiktyonow wytoczyła, y Fokeowie na wielką karę pieniężną, wskazanemi zostali. Ci od wyroku tego apellowali, utrzymując iż Rządy Kościoła do nich należały. Udali się do Spartanow, ktorzy Im pod rękę dodawszy pieniędzy, do wykonania przedsięwzięcia zamyśłu zachęcili. Filomel z nayszacniejszych Obywatelow ieden, śmiały y Kredyt mający człowiek, wydał znak do rokofzu; wojsko zaciągnął, Kościół Delphoski odebrał, Dekret Amphiktyonow na kolumnie jedney Kościoła wryty oddarł, y od wieszczyni Apollina, groźbami odpowiedź wymógł, która wszystko co czynił potwierdzała. Lokrowie czynnościom Jego sprzeciwić się chcieli, lecz kilka razy pobitemi zostali. Rzecz z tąd ważna urosła, Amphiktyonowie zgromadziwszy się, postanowili

wili, iż się do wojny z Fokeami udać potrzeba było. Każdy się Narod Grecyi do kłotni tey podług intereffow swoich przychylił, Ateńczykowie z Spartanami, za Fokeami trzymali; Tebanowie, Lokrowie, Tefalowie, y inni byli przeciwni. Y taki to wojna nazwana święta, miała początek.

Filomel przyflagłszy iż nie ruszy Skarbow Kościelnych, wziął potym co mu się podobało na utrzymanie wojny, y dzieścię tyficy woyska zaciągnął. Nieiaki czas z rownym się zylkiem z obu stron bito, lecz z okrucieństwem wojnę prowadzono, iak bywają zazwyczaj wżytkie którym Religia za pozor służy, y w których nienawiść, fałszywey gorliwości pokrywa się płaczczykiem. Tebanowie się najgorętszemi pokazali. Kilku żołnierzow Fokeyskich złapawszy, na śmierć iako świętołradzcow wskazali: Fokeowie z swoiey zemsty w naśladowaniu ich szukali. W lasach potym na woysko Fokeow uderzono, y w pień wycięto. Filomel po najmężniejszey obronie, tam życie stracił, pokazawszy się bydź godnym, lepszey sprawy Obrońcą. Onomark Brat Jego po nim nastąpił, niedobitki woyska swego zgromadził, y wielki żold ofiarując, znaczne zebrał w krotkim czasie woysko, z którym kilka mieysc nieprzyjacielowi odebrał.

Artemiza Krolowa Karyi.

R. S. Tu jest mieysce o Artemizie Krolowy Karyi mowić, ktorey mężem był Mauzol. Książę

że ten Rhodu y Kos Obywatelow podbił, wkrotce potym, iak po zawarciu ofatniego Pokoju, w zupełney byli zostawieni wolności. Mowią iż bardzo ten Narod uciemieżał, y że Roku następującego umarł. Zale iednak żony Jego, y wspaniały grob mu wystawiony, imię Męża y Wdowy nieśmiertelnemi uczyniły: popioł bowiem Jego zebrała, y codziennie z napoiem go swoim poty mieszła, poki się ciało Jey prawdziwym Męża grobem nie stało. Mowy pogrzebowe uczenie napamiętkę jego pisać kazała, y temu któryby najpięknieyszą napisał, nadgodę obiecała. Powiadaia iż Teopomp w tey okazji z Nauczycielem swoim Izokratem ubiegaiący się został zwycięzcą. Nakoniec żał Artemizy trwał aż do Jey śmierci ktora w dwa lata, po Mauzolu przypada. Z tym wszystkim Pisarze niektorzy upewniają, iż Artemiza w żalach swoich nie zawsze zatopiona była, y że znaczne odnosiła zwycięstwa; że gdy ją Rodycykowie detronizować chcieli, na Flotę ich napadłszy, wyspę Rhod opanowała, y znaczniejszych Obywatelow śmiercią ukarała. Y ta to jest przyczyna, ktora wielu Autorom, do powątpiwania o tym, co o Krolowy tey żalach mowiono okazują podać. Bądź co chce, mogła iednak była mieć serce dotkliwe, a do utrzymania powagi swey, y poskromienia nieprzyjaciół, bydź obdarzona odwagą. Z tey to także okazji Rhodycykowie się pod opiekę Ateńczykow udali. Co Demostena pobudziło było, do mowienia

za

za Rhodyczykami, y do użycia wszelkich sposobow wymowy swoiey, dla wzbudzenia litości, ku Narodowi temu, który iey się stał niegodnym.

R. S. Filip w początkach nie interessował się do
3651. wojny świętey. Bardziej sprawami swemi, a niżeli nadgrozdeniem uczynioney Apollinowi krzywdy zatrudniony, nie gniewał się bynajmniey, widząc że się Narody Greckie osłabiały: tak tedy tym czasem gdy Kraie te do upadley wojny prowadziły, on Państwo swe rozszerzał, zdobytki swoje w Tracyi ubeścięczał, y wszystko w swoię moc co mu się zdalo, zabierał. Metonę obległszy odebrał: podczas tego to oblężenia, człowiek ieden nazwiskiem Aster, który nigdy Ptaka nie chybił, za dobrego mu się stzelca ofiarował. Filip mu odpowiedział, iż go w ten czas weźmie do usług swoich, gdy wojnę z iaskolkami będzie miał zacząć. Człowiek ten urażony, udał się do Twierdzy, iedną strzałę na ktorey było napisane *w prawe oko Filippa*, do Krola wypuściwszy oko mu wybił. Filip strzałę tę odestał z napisem. *Filip także powiesić Astera* jeśli miasto odbierze, y słowa mu dotrzymał. Od tego przypadku Pan ten w tę słabość popadł, iż nie mógł znieść, gdy kto przed Nim Imie Kyklopa wspominał.

Likofron Szwagier Alexandra Ferezkiego, Tyranią Jego naśladował, y poddanych Jego przeciwko niemu zbuntował. Ci o pomoc Filippa prosili, który miał przyczyny swoje

swoie do wspomżenia Teffalow. Książę ten zaczął go prześladować, y kilka razy pobił. Tym czasem Onomark szczęśliwszą od Brata swego grał rolę, kilka miast w Beocyi odebrał, y Tebanowie oprzeć mu się nie mogli. Przeciwno Filippowi śmiał się nawet stawić, y we dwóch go okazyach pobił. Lecz gdy w powszechney potyczce, obie strony do sprawy przyşły, Fokeowie przegrali, a sześć tysięcy z nich w pień wycięto. Onomark także tam życie stracił, y trzy tysiące niewolnika zabrano. Jazda Teffalika tak pomyslny skutek Filippowi sprawiła: zykał ieszcze nadto, iż go za Pana sprawę Religii utrzymującego poczytano.

Fał Brat Onomarka, miejsce y powagę Jego zastąpił, bogactw Kościoła Delphoskiego Przodkow swoich przykładem, na zaciąg nowego wojska użył, placę Im y liczby sprzymierzeńcow przyczynił: z razu był od Tebanow pobitym, na Lokrach iednak swego powetował, lecz śmierć zapędy Jego zatamowała. Syn ieden Onomarka Faleucus, komendę objawszy, nie długo się nią cieszył, w pierwszey albowiem bitwie życie utracił.

Tym czasem gdy nieprzyiacielstwa nie ustawały, Tebanowie pierwsi, długość wojny, y nieposobność dalszego iey prowadzenia uczuli. Skarb Ich był wyniszczony. Z drugiey strony, Fokeow zgryzota sumnienia opanowała, że Wodzom swoim do zrabowania Kościoła Apollinowego pochop dali. Łupny te obrachowano, y znalazło się iż z

Kościola więcey iak na dzieścę tyficy talentow wzięto.

Rokosz Fenicyi.

R. S.
3652.
Memnon
Rhodyjski.

Okolo tegoż samego czasu, Fenicya (ktorey się iarzmo przednich Perskich Panow nieznośnym stało) podniosłszy przeciwko Krolowi Perskiemu rokosz, z Nektenabem Krol'em Egipskim, związek uczyniła. Ten Memnona Rhodyjskiego, we cztery tyficy Greckiego woyska, dla złączenia się z Fenicyczkami, wyślawszy, Persow z Fenicyi wygnali. Cyprowie także, tak iak oni uciekniężeni, do nich się przyłączyli. Z początku tey wyprawy, Okhus o woysko w Grecyi, na podbicie buntownikow upraszał: Ośm tyficy pod dowodem Fokyon'a Ateńczyka y Ewagory Syna Nikokla otrzymał. Dway ci waleczni Mężowie, woyskiem z Syryi y Cilicyi zmocnieni, Salaminę oblegli. Woysko Okhusa do Fenicyi wyznaczone, z trzech kroć sto tyficy Piechoty, y trzydziestu tyficy Jazdy złożone było. Na zbliżenie woyska tego, Memnon się przeląkł. Z Okhus'em Ikrycie traktował, y miasto Sydon wydać mu ofiarował. Sydonowie w liczbie czterdziestu tyficy Obywatela, widząc się zdradzonemi, w domach się swoich zamknawszy podpalili, y wszyscy w ogniu zginęli. Cała Fenicya, tym okropnym nieszczęściem przestraszona, Krolowi się Perskiemu poddała. Okhus z tymże samym szczęściem woynę Cyprską zakończył. Z tamtąd pomknął

knął się do Egiptu, chcąc go podbić pod władzę swoię; tak się dobrze Wodzowie Jego sprawili, iż w krotce został Panem krolestwa tego. Nektenab obawiając się dostać w niewolę, z woyskiem swym do Etyhoppii uciekł. Okhus zaś miasta zrabowawszy, y Kościoły złupiwszy, z Tryumphem do Babilonii powrocil. Memnon Rhodyjski y Brat Jego Mentor, z Krol'em Perskim się pogodziwszy, wielkie mu uczynili przysługi, osobliwie zaś Memnon, wielki Wodz y bardzo w sztuce woienney biegły.

Okhus staranność Interessow Eunuchowi Bagos Egipcyanowi zleciwszy, resztę dni swoich w uciechach y rokoszy przepędził, lecz Faworyt ten urażony na Pana swego, iż Kościolow Oyczyzny Jego nie oszczędzając, Bożka nawet Apisa (był to Cielec poświęcony) zabił, zemścić się umyślił, y życie Pana tego trucizną skrocił. W rękę swoich mając zupełną władzę Arsefa najmłodszego z Synow Krolewskich, innych wszystkich wygubiwszy, na Tronie osadził. Lecz postrzegłszy, iż przykro było Książęciu temu, samym tylko Imieniem cieszyć się Krola, kazał go zabić, a na tron Daryusza Kodomana wynioł.

Filip o podbiciu Grecyi zamysła.

Obraz Grecyi wewnętrzny woynami R. S. się osłabiający, w Filippie urodzoną ambi- 3652. cya mającym, chęć podbicia Jey sobie, w Demonim wzbudził. Oręż tedy swoy ku Fokysten.

dzie obrocil: Epoka znaczna; w ten czas albowiem pierwszy krok do Grecyi uczynil, y w klotnie Greckie miezcac się poczal. Poniewaz przeyscie Termopilow, do Attyki droge otwieralo, chcial go pod pozorem na Fokeow ciagnienia, opanowac; lecz od Ateńczykow uprzedzonym zostawszy, nie śmiejąc przez filę Cieśniny przebyc, wrocil się nazad.

Demosten mu w zamyśle Jego szyki poamal, y w tey to okazji slawną mową swoią, gorliwość w Ateńczykach tych wzbudzil. Ateńczykowie na ow czas, iakośmy wyzey powiedzieli, igrzyfkami tylko y widowilkami zabawni byli. Potrzeba im bylo Człowieka tak wielkiego dowcipu, iakim byl ten Krafomowca, y tak szczerą miłością ku Oyczyźnie swoiey palaiącego, żeby ich mocą racyi y wymowy swoiey, z ich letargu mogli być ocucić. Demosten wystawil Im niebezpieczeństwo, ktorym Im zbyteczna ambicya Filippa grozila, y oświadczył, że ich zniewiescialsć y niedbalstwo, pomyslnosci oreza Jego przyczyną byly. Przelozyl Im że codziennie Filip nowy iaki ukadal zamyśl. „Chceciez więc prawi wiecznie się „po Maydanie publicznym przechadzac, ie- „dni drugich pytaiac: Nie ma tam co nowe- „go? A coż moze bydz nowszego, iako że „Człowiek jeden Macedończyk, Ateńczykow „jest zwycięzcą, y naywyższym Grecyi Se- „dzia?” Podal potym sposoby Imprezom Filippa przelzkodzenia. Namowil Obywatel-
telow

telow do uzbroienia Flotty od 50 galer iak nayprzedzey, do użycia nawet woysk cudzoziemskich, dla prowadzenia woyny, do trzymania zawzse Korpusu, przy Granicach Macedońskich, dla utrzymania ich w boiazni y napaastowania, w szczegulności potym wzystko co potrzeba bylo roztrznal, y pozytywne bardzo rady Im podal.

Tym czasem gdy Ateńczykowie mysleli, czy rad Demostena usluclac maia, Filip ktoremu się Impreza Termopilow nie udala, zwycięstwa swoje ku Tracyi rozszerzal, y miasta na brzegach Hellepontu polozone, sobie podbiial; y tym to sposobem potęge swoią pomnazaiac, droge sobie do wykonania zamyślów, względem Grecyi przedsięwziętych gotowal. Obłęzenie potym Olintu, osady Ateńskiej przedsięwziawszy, od Obywatelow się, żeby z miasta ustapili domagal. Lud ten do Ateńczykow się udal, ktorzy radzić wprzod nad tym, y Mowcow swoich wysluclac chcieli. Demosten na parcie żądania Olintow mowę powiedzial, y ta to byla materya pierwszej Jego Olintany.

Wystawia w Niey Filippa, iako Książę- R. S.
cia ambicyi pełnego, y straszego, czuynego ^{3655.}
Polityka, nie ztrudzonego woiownika, zgo-
la iako Człowieka, który zlota nie żaluiac,
wzystko przekupic moze, żeby zaś oraz
Ateńczykom y serca dodal, wystawil go iako
Książęcia, do zwycięzenia łatwego, poka-
zuiac iak jest nierostropny, lekomyślny,
ofzult, Człowiek bez obyczaiow, niezbo-
żnik.

żnik. Demosten wnosi ztąd, że Ateńczykowie złe wprowadzone zwyczaje poprawić, niesnaski domowe porzucić, a skuteczne do uderzenia na powszechnego Nieprzyjaciela środki przedsięwziąć powinni byli. Naostattek tak mocno mówił, że mowców Filippa stronę utrzymujących pokonał. Filip albowiem odtąd miał swoich Partyzantów w Atenach, między ktoremi był mowca Demad, subtelných, y pełnych sztuki używający dowodów. Mowa z tym wszystkim Demosteną, tak mocne uczyniła wrażenia, iż trzydzieści Galer pod dowodem Kharefa Olintom na posiłek wysłano.

Sam Filip mówił, iż Demosten więcej mógł przeciwko Niemu, iak wszystkie Floty, y wszystkie Grecyi woyska. Tym czasem gdy nagle w całym Kraju Olintow czynił postępkę, trwoga się w nich pomnożyła, powtornie o posiłek prosił: Demosten z tey okazji trzecią swoją Olintanę powiedział, w ktorey chcąc Ateńczykowi do posilkowania miasta tego zachęcić, żywy grożących im niebezpieczeństw wystawił obraz, jeżeli do odroczenia Ich wszelkich nie użyją sposobów. Zręcznie przytoczył, iż na zaciąg woyska, pieniędzy na widowiska wyznaczonych, ruzżyć koniecznie potrzeba było. Tego Artykułu dotchnąć, był to punkt bardzo delikatny: od dawnego albowiem czasu, Lud się za nim oświadczył, y nie chciał, aby dla iakieykolwiek bądź przyczyny z stu talentów, ktore Perykles corocznie składać kazał, część

część na rozdanie Ludowi, a drugą część na igrzyska naznaczając, tykano. Kara nawet śmierci na tego, ktoryby na co innego obrocic ie radził, naznaczona już była; Lecz Demosten oczy na to niebezpieczeństwo zamknawszy, gorliwości tylko swoiey ku Oyczyźnie słuchał. Z tym wszystkim żeby mu się to udało, skutecznie sobie postąpił, prosił aby do roztrząśnienia Praw Rpttey szkodliwych, wyfadzono Kommissarzow. Lecz fundusz ten bardzo Ludowi do ferca przylgnał, ktory co do żywności samym chlebem byłby się kontentował, byleby mu widowisk nie odebrano. *Panem & Circenses!* Ateńczykowie się tedy bynajmniej racyami Mowcy nie poruszili.

Trzecie Poselstwo Olintow. Dopraszał się o woysko nie z naiemnych ale z Ateńczyków złożone. Na prozbę Ich względu nie miano, lecz pomimo tych nawet ostatnich pomocy, Filip przez zdradę dwóch Obywatelów, Olint opanował, miasto zburzył, wielkie bogactwa z niego zabrał, połowę Obywatelów wziął w niewolę, a drugą przedał: Zdraycow nawet, ktorzy mu miasto wydali, żołnierzom Macedońskim na posmiewiśko wydał, rzekliży do nich, aby Ludziom prostym za złe niemieli, ktorzy każdą rzecz własnym Imieniem nazywać zwykli. Filip z odebrania tak znacznego mieysca ucieszony, igrzyska y widowiska obchodzić kazał.

*Tebanowie Filippa na pomoc wzywają:
Polityka Jego.*

R. S. 3657. Tebanowie przez wojnę przeciwko Fokeom wyniszczeni, nie mogąc iey dokończyć, pomocy u Filippa szukali. Nic nie mogło bydź nierostropnieyszego, nad wezwanie go do Kraju tego w ten czas, kiedy on sobie niczego bardziey nie życzył, iak wniścia tam, pod pozorem ujęcia się za niemi. Było to dać mu wstęp wolny do Grecyi, zwłaszcza że w tey okazji Filip nie gniewał się o to, że mógł uysć za Pana Bogoboynego; lecz wkorzeniona przeciwko Fokeom nienawiść, do tego ich Kroku przywiodła, który ruiny ich stał się przyczyną. Tak tedy prawdę powiedzieć można, że na Grecyą okowy Tebanowie ukuli.

Tegoż samego czasu mowca Izokrat, Obywatel wielce gorliwy, lubo w wieku bardzo podeszłym, przedsięwziął napisać mowę, y do Filippa ią z którym miał zachowanie, obrocil: w niey namawiał Książęcia tego, aby powszechny w Grecyi uczynił pokoy, przekładał mu, że tym sposobem więcey sobie iak przez wszystkie zwycięstwa, honoru uczynić może, radził mu potym oręż swoy, na Krola Perckiego obrocic: dodał nadto iż współ-obywatele Jego uprzedzeni, za Pana pełnego sztuk go poczytali, że co się Jego tycze, nigdy tego pomysleć nie śmie, ażeby Herkula potomek, chciał na Grecyą iarzmio niewoli włożyć: Izokrat więcey iak ośmdziesiąt lat miał na ow czas: w takim wieku

zazwy-

zazwyczaj wiarliwemi bywamy. Pan gatunku tego, iakiego był Filip, od ambicyi tylko swoiey, rad zasiągający, nie był człowiek taki, któryby się podchlebstwami mowcy dał być przekonać. W rzeczy samey Filip mógł mieć zamiśl oręż swoy na Perfyą obrocic, lecz niewprzod, ażeby sobie mocą wojny Grecyą podbił. Ateńczykowie oraz wyprawili do niego Poselstwo, przed którymby się oświadczył, a z odpowiedzi żeby mogli doysć zamysłów Jego względem Pokoiu, lecz Filip przestał na uspokoeniu Posłów Traktatem, w którym atoli pomieścić Fokeow nie chciał. Mowią nawet iż wszystkich Posłów, Demostena wylączywszy, darami uiał, tak że Poselstwo swoje przedłożyli, dając czas Filippowi, do zbliżenia woysk ku Fokydzie.

Uważać należy iż Pan ten, związki y Traktaty bardzo sobie mało poważał; Demosten nie dał się uwieść, Ateńczykom dał do wyrozumienia, iż Filip żadnych uczynionych obietnic nie dotrzyma, y że się tylko o opanowanie Fokydę starał; Eubeą albowiem za co innego, tyle co Amphipolis wartaiącego wydać obiecał, Tespie y Plateę pomimo Tebanow znowu zaludnić: Lecz Demostena nie słuchano. Eskhin przekupiony upewnił, iż to Pan rzetelności był pełen. Tak więc Filip zyski swoje podług woli wykierował. Termopile opanowawszy, wszedł do Fokydę, y postrach wszędzie uczynił Fokeowie za zgubionych się poczytawszy, o

Aa 5

pokoy

R. S.
3658.

pokoy profili; na łaskę Jego się oddali, a sami się do Peloponeza cofnęli. Zwycięstwo to, które go prawie nic nie kosztowało, w całej Grecyi Imię Jego wślawiło.

Trzeba mu jeszcze iednak było, z zdobyczy tey odnieść ułożony sobie pożytek. Zeby się zaś mu to udało, Sędziow rady Amphiktyonow, na swoją stronę przeciagnąwszy naklonił, do zgromadzenia się, y rozkazania, aby wszystkie Fokidy miasta zburzyć, y na małe miałeczka poobracać, z których by mieszkańcy, coroczny podatek wypłacali: w sławnym tym zgromadzeniu, sam dla siebie Prawo głosowania otrzymał, y nawet dwa głosy mu pozwolono, niby w nagrodę tego, iż się pomścił tak wielkiemu Sądowi Amphiktyonow wyrządzoney przez Fokeow wzdargy. Był to dla Książęcia tego punkt wielki, pomyślność w zamiślach Jego mu ułatwiający.

Ateńczykowie o tym wszystkim co się stało dowiedziawszy się, oczy dopiero otworzyli, poznali wielki błąd swoy, iż sprzymierzeńców swoich opuścili, y rad Demosteny nie słuchali. Widząc Filipa Panem prawie Termopilow, ponieważ już miał Fokydę, o swoje własne miasto sprawiedliwie obawiać się poczęli, y Pireę utwierdzić rozkazali. Lecz Filip przestając na tym iż do Grecyi już krok uczynił, wojnę od dziesięciu lat trwającą skończył, y w umyślach zaborbonnego Ludu, na sławę pełnego Religii Pana sobie zarobił, ten który inney oprócz ambicyi

bicyi swey nie znał; nie sądził sobie za rzecz pożyteczną, w tym momencie zamiślów swoich daley popierać; y do Państwa swego powrócił.

Tym czasem od Narodow Grecyi żądał potwierdzenia Wyroku, którym go do liczby Amphiktyonow przyjęto. Wielu Ludzi w Atenach mieć względu na ten Dekret nie chcieli, lecz Demosten w mowie swoiey pokoy utrzymujący, przelożył, iż odmówienie to, mogłoby go zerwać, czego w terażniejszych okolicznościach strzedz się potrzeba było.

Filip nie siedział darmo, z zwycięstwami swemi w Tracyi się rozszerzył, Osady Ateńskie opanował, y Tessalią sobie upewnił. Następującego Roku dał poznać, że o Kherzozie zamyślał, był to bogaty Półwysep, który zostając już to pod Ateńczykow, już pod Lacedemonow, już pod Krolow Tracyi panowaniem, do swoich pierwszych Panow nazad się wrócił, oprócz Kardyi miasta, które Kherzoblept Syn Kotyfa Krola Tracyi był opanował. Filip Kherzoblepta zwyciężył, lecz Kardyi Obywatele obawiając się, aby Ateńczykowie miasta swego nazad odebrać nie chcieli, o pomoc Książęcia tego prosili, który Im przyrzekł opiekę swoię. Diopit Osady Ateńskiej głowa, tym postępkem Filipa rozgniewany, na kraje Książęcia tego w Tracyi położone napadłszy, znaczny łup zabrał. Filip się Ateńczykom na to napadnienie uskarżał. Partyzanci Jego przekładali, iż skargi

skargi Jego były gruntowne, Diopita o napaść obwiniali, y kary z niego żądali. W tey to więc okazyi Demosten Diopita broniąc, mowę swoię w materyi Kherfonezu powiedział. Pokazał Im, iż oskarżycielow Jego nie był inšzy cel, iak temu zapobiedz, aby zamyśłow Filippa, z bliska nie roztrząsano, który z potężnym woyskiem, kraje Ateńczykow pułtoszył, y że prawdziwym celem Jego było, tychże samych Ateńczykow wygładzić. Wpadł oraz na zaprzędanych Filipowi Mowców, y odmalował ich, iak Nieprzyjaciół domowych, iako zdraycow, których Rptta na łonie swoim chowała, a którzy się swego czasu, zgubą iey stana: palcem prawie im wytchnął, że Filip bez żadnego względu, Prowincye Ich opanuie, mając w Atenach Ludzi, którzy postępek Jego usprawiedliwią; napominał ich żeby potrzeby Państwa opatrzyli, y woysko do dobrego Porządku przyprowadzili.

Lecz tym czasem gdy Demosten całą wywierał dobrego Obywatela gorliwość, Filip z Illiryjskich wypraw powrociwszy, zamyśłow swoich popierał, y tylko o korzyści z zamieszkań Grecyi, do których się znowu udali, myślał. Spartanowie poniesione szkody odżykawszy, Argow y Messenow napaftować poczęli, ci skargi swoje przed Filipa zanięśli, y przyjemnie wyfluchanemi zostali. Tęgoż samego czasu Tebanowie, z nienawiści ku Sparcie, Sojusz mu z sobą ofiarowali. Dofyć już w tym znalazł pochopu do przed-

przedsięwzięcia w Peloponez wkroczenia. Natychmiast przez Amphiktyonow rozkazać ka-
R. S. 3662.
zał, aby Lacedemona Argow y Messenie, zupełną cieszyć się nie broniła wolnością, y zaraz Woysku ku Lakonii pociągnąć kazał. Lacedemonowie tym zastraszeni do Ateńczykow wysłali, chcąc ich do zawarcia związku z sobą nakłonić, aby się zamyśłow Filippa oprzeć mogli, y bezpieczeństwa własnego strzegli.

Demosten gorliwości swoiey utrzymać nie mógł: w mowie iedney przelożył, że bardzo sprawiedliwe Lacedemonow żądanie było, tym iasniey ieszcze zamyśły Filippa odkrył y pokazał, że kroki Jego ieszczelnie do uczynienia się Panem całej Grecyi, zmierzwały. Wy od niego lepiej mowicie, rzekł do nich, on zaś lepiej od Was robi: w istocie samey woysko ku Peloponezowi przeprawia. Gdy cały otaczający was Kraj opanuie, czyż się rozumieć bezpiecznie ieszcze będziecie? Nakoniec żadnego sposobu nie przepomniał, którymby Ateńczykow do ocucenia się z gnusności, y do posilkowania Lacedemonow mógł być pobudzić. Filip z swoiey strony Ateńczykom przelożyć kazał, iżby niesprawiedliwie uczynili, gdyby się przeciw Niemu oświadczyli, że słowa swego do zerwania związku z Tebanami nie dał; y że podług Traktatow nic w tey mierze nie przyrzekł. Sztuczny ten Pan zupełną powiadał prawdę, lecz Ateńczykowie Mowey Eschinowi wiarę dali, który zaprzędanym
Książ-

Książęciu temu będąc upewnił, iż obietnicę tę własnymi był uczynił ustami. Tym czasem Filip nie chcąc na się wszystkich fil Grecyi ściągnąć, z przed sięwzięciem się swoim względem Peloponezu zatrzymał, a zamiast tego, podobne o Eubei sobie ułożył, którą dybami Grecyi nazwał: Porozumiał się z niemi, znaczniejszych pieniędzmi na swoją stronę przeciągnął, wojsko wprowadził, miasto Orea odebrał, y Rządcow w nim Imieniem Jego rozkazujących osadził.

Fokjona Charakter y Dzieła Jego.

Fokjona. Ateńczykowie o niebezpieczeństwie w którym się wyspa ta znajdowała uwiadomieni, wysłali do niej niejaką część wojska, pod dowodem Fokjona Wodza Ateńskiego, ktorego Cnota, y osobliwość Charakteru, załuguie żebyśmy się nad nim zastanowili. Był Uczniem Xenokrata, ostrość Filozofii Nauczyciela swego, co do litery zachowywał, nigdy się nie śmiał, boś y bez płaszczka zawsze chodził, do Łaźni publiczney nigdy nie uczęszczał, głównym wszelkiego podchlebstwa, byż się okazywał Nieprzyjacielem: z tą jednak powierźlichownością, która nam go iak Dyogena wystawia, dar wymowy w wysokim stopniu posiadał; nie żeby się do okazałości sztuki tej przywiązywał, ale że przez moc dowodow swoich był natarczywym; prosto do celu zmierzał, y często kroć stylem swoim Lakonicznym, iednym słowem, naywymowniejzych Krasomowcow

cow racye zbiał. Demosten nazywał go *klinem słow swoich*. Wymowa ta podobała się Ateńczykom; ktorzy z natury żywi, zwięzłe mowiącego słuchać lubili. Fokjon wszedł iuż był w Rzeczypospolitey Interes, meštwa swego y wielkich przymiotow dawwszy dowody. To u siebie miał za maksymę, że waleczność y sztukę wojenną z wiadomością Polityczną połączyć, a nie na sławnych mowach do Ludu przedstawiać trzeba. Było to Solona y Aryftyda mniemanie.

Do Eubei przybywszy, zastał Plutarcha R. S. Eretryjskiego, który przeszedłszy na drugą stronę, znacznym zdradzieństwem, przeciwko przyślanemu na pomoc Jego wojsku, bunt podniósł; wydał mu bitwę, y otrzymał okazale zwycięstwo: Z Kraju go potym wypędziwszy, zarobił sobie na chwałę iż wypęte Ateńczykom ocalił.

Filip niepomyślność zamysłow względem Eubei, chcąc sobie nadgrodzić, miasto Ateny ogłodzić umyślił, do Tracyi Kraju, z kąd Ateńczykowie naywięcey żywności mieli, powrociwszy, Perynt, Twierdzę Propontydy obległ, lecz, lubo ią we trzydzieści tysięcy otoczył, y niezliczonych machin wojennych użył, z tym wszystkim obleżeni tak się długo bronili, iż Obywatele Bizancyi, przyść Im na posiłek czas mieli. Filip za potrzebną rzecz sobie osadził, Dwyerśią uczynić: z połową wojska na obleżenie Bizancyi ruszył. Krok ten Grecyą, y Persyą nawet ocucił. (y w ten czas to przyzwalał

zwał był do siebie Syna swego Alexandra, który lubo dopiero, piętnaście lat mający, dał już był dowody swej odwagi). Każdy Narod sily swoje zgromadził, a Demosten wszelkich do wydzwignienia Ateńczykow z gnusności użył sposobow. Wszystkie mowy Jego, które w tej okazji powiedział, Filipikami nazwane; Cel Jego, który sobie był w tych sławnych mowach założył, na tym polegał, iż chciał pokazać, że się Grecya dla tego przedtem przy wolności utrzymowała, iż się aż dotąd nikt tak podły nie znalazł, któryby się dla podbicia własnego Narodu zaprzedał, y że ponieważ zupełna między Grekami, znajdowała się iedność, kryminalney tej przedayności nie znano: że całość Ich teraz od złączenia się przeciwko powszechnemu Nieprzyjacielowi zawisła; że Filip, przez odebranie wszystkich Twierdz, które go otaczały, pokoy przelamał; że Ich Pan ten za głównych swoich ma nieprzyjaciół; że do Kherfoneza wysłać posilek, y wszystkie Narody do utrzymania oręża Jego zapędow, wzbudzić potrzeba było.

Wielką prawdę Demosten mówił, Filip się albowiem na ow czas, ku Kherfonezowi posuwał. Dodamy ieszcze do tego, że wtedy znajdowało się w Atenach mnostwo rekodaynych Mowcow, prawdziwych oszczercow, których większa część Filippowi zaprzędana, myślom Demostena się sprzeciwiając, zdaniom się Jego opierać nie przestawała, y wrzawą swoią dobre skutki mow Jego

tamo-

tamowała: Lecz w tym razie ufilności Ich daremne były. Ateńczykowie mocnemi Demostena racyami pobudzeni, Kharefa z Flotą wyprawili; był to człowiek mało szacunku mający. Fakya mu zapewne Jego, do wyprawienia go dopomogła. Lecz ledwie co się tylko na brzegach Hellespontu pokazał, większa część miast, porty przed Nim zamknęła. Tegoż samego czasu Filip widząc Ateńczykow strwożonych, starał ich się pięknemi słowami ubespieczyc. List do nich sztucznie bardzo ułożonemi skargami napelniony napisał: wszystko na nich zwał. Dał do zrozumienia iakoby oni pierwsi pokoy złamali. Obwinał Ich, iż Persow przeciwko Niemu pobudzili, y z wiernością się swoią w dotrzymaniu Sojuszow chelpił. Wszystko to ułożone było w sztuczney wymowie, poważnym y zwięzłym stylem szczerą prawdę mówiącego (Człowieka okazującym. Widzieć w nim było iednym słowem, że nie mnieyszą w użyciu piora, iak oręża miał łatwość, talent który potym zburzycielowi wolności Rzymkiey przypisano. Demosten wszelkich dowcipu swego użył sposobow, chcąc pierwsze wrażenia które list ten na umyśle Ateńczykow uczynił, zgładzić. Pokazał Im iż skargi Filippa, żadnego prawie nie miały gruntu; objaśniał ich, iż się nazwać nie mogli Napaśtnikami, ale owszem sam ten Książę, przez wkroczenie w Państwa Ateńskie; y że chcąc pokoy z niemi ułożyć, nie inny sobie w tym cel zakładał, iak żeby

Bb

ich

ich bozbronniemi uczyniwszy, tym łatwiej potym na nich niespodzianie uderzył. Powiedział im wyraźnie, że skargi Filippa były wydaniem wojny, a zatym ani Skarbu publicznego, ani Dobr partykularnych oszczędzać nie należało, ale owszem najlepszych Wodzow wyznaczyć powinni byli.

Ateńczykowie lepiej się natadziwszy, Fokyna z nowemi filami, na pomoc Bizancyi wysłali. Odgłos sposobności, y nieinteresowania Jego, już się wszędzie był rozszedł. Przybycie Jego szyki Filippowi popsuło: Fokyon z taką się sprawił biegłością, że Pan ten obłożenia Bizancyi odłtąpić musiał: wiele okrętow mu nawet zabrawszy, y kilka twierdzow odzyskawszy, z Hellepontu go wyrugował. Bizantowie, y Peryntowie, Fokyonowi wdzięczności, y przychylności swoiey okazali dowody: żołnierzom Ateńskim, wolność osiadłości w swoim mieście, jeżeliby im się podobało ofiarowali, y przywileie nadzwyczajne nadali.

Napisałi także wyrok, w którym się zawierało, że w ten czas gdy Ich pola Filip pustoszył, y mury mieyskie obalał, Ateńczykowie z Flottą ze stu dwudziestu żaglow złożoną na pomoc im przybywszy, od oftatnich wiszających nad niemi niezczęśliwości, ich uwolnili: nakoniec, wiele poągów Ateńczykom powystawiano.

Zdrady Filippa.

R. S. Filip chcąc sobie tę niepomyślność nad-
3666. grodzić, starał się, już to propozycjami po-
koiu,

koiu, już też ciagnącemi się przez dwa roki Pofelstwami, Ateńczykow uwodzić. Pofzedłszy potym na Skytow, z słabszym daleko od nich wojskiem, łup znaczny zebrał, na powrot Jego Tryballowie Narod Mezyi, gdy mu przeyscia zabronić chcieli, do potyczki był przymuszony, bitwa była krwawa; Filip raniony został, y o mało w ręce nieprzyjacielskie nie wpadł. Alexander Syn Jego, na ow czas lat 17 mający na pomoc mu przybiegł, y chwały wyratowania go z tego niebezpieczeństwa dołtąpił: Y takie to były pierwiastki męstwa tego, ktore w krotce cały świat zadziwić miało.

Tym czasem Książę ten, chcąc częstym najazdom Ateńskim koniec uczynić, ktorzy brzegi przyległego Państwow Jego morza pustoszyli, ponowił ieszcze propozycye Pokoiu: Lecz Demosten usilnie Im, iako też y famemu Fokyonowi przekładając, że Filip nie co innego tylko uwodzić Ich przez to zamysłał, zapobiegł temu, żeby Ich nie słuchano. Pan ten widząc iż Ateńczykowie o żadney zgodzie slyścić nie chcieli, a miarkując, iż słabszym był od nich na morzu, udał się do wybiegow. Tebanow y Tesfaliow skrycie namowił, żeby go na pomoc sobie wezwali, aby tym sposobem jedni y drudzy, wolne do Grecyi uczynili mu przeyscie; Trzeba ich dla tego było na Ateńczykow oburzyć. Trafunek, zamysłom Jego dopomógł. Lokrow Ozolow oskarżono, iakoby niektore pola do Kościoła Delphoskiego nale-

żące opanowali. Sprawa się przed Ateńczyków wytoczyła, którzy się na miejsce udali, chcąc widzieć, czy Lokrowie sprawiedliwymi pola tego byli posiadaczami. Ci widząc się być bez przyczyny napałowani, z Kommissarzami Amphiktyonow po nieprzyjacielstwu się obeszli, y wielkimi pocilkow razami, do prędkiego powrotu ich przymusili. Postępek ten, za buntowniczą karę wyciągającą sprawę, poczytano. Mowcy od Filippa przekupieni, w zgromadzeniu Amphiktyonow przelożyli, że z bezbożnym tym Narodem wojnę toczyć potrzeba było. A ponieważ Sprzymierzeńcy o to nie nalegali, drugiej wojny swoiey bez wątpienia obawiając się, ciż sami mowcy zgromadzeniu radzili, aby na to użyć woyska cudzoziemskiego, a głową Filippa obrać. Posłowie Amphiktyonow, z obrania tego nie umiejący sobie uczynić wnioskow, a kontenci będąc że nakładow woiennych Rzeczypospolitey oszczędzą, na to zezwolili, y wyrok swoy wydali, przez który Książę ten Wodzem Grecyi obranym został. Tym końcem wyprawiono do niego Posłow, z prozbą ażeby się krzywdy Religii chciał zemścić. Natychmiast tam, Pan ten woyska swoje zgromadza, do Fokidy wkracza, Elateą stołeczne Państwa miasto odbiera, y tym sposobem przeyscie sobie do Attyki otwiera. Na tę wiadomość strwożono się w Atenach.

Nazajutrz zaraz zgromadzenie złożono: a ponieważ żadea z Mowcow do mowienia się

się nie zabierał, Demosten serca Ateńczykom chcąc dodać, głos zabrał. Niemniej dobry Polityk iak Mowca, Ateńczykom na związek Filippa z Tebanami, ktorego się tak dalece przelekli, począł oczy otwierać. Dał im do zrozumienia, że Tebanowie nie tak bardzo iak o nich rozumiano do Filippa przywiązani byli: że się po wzięciu Elatei postrzegą: dowodził, iżby przeciwko Interesom Ich było Teby opuścić: ruina albowiem miasta tego, drogęby Filippowi do Aten utorowała: że Tebanow za dawnych nieprzyjaciół swoich, poczytać więcej nie powinni. Pokazał iako Filip, z tak mocnym iakie z sobą prowadził woysko, strachem samym, tych ktorzyby mu się oprzec chcieli, podbić zamysłał. Zdanie więc Jego było, aby całe woysko Ateńskie, wzięło się do oręża, aby Posłow do wszystkich Państw Grecyi wyprawić, dla nakłonienia Ich do obrony wolności, osobliwie zaś Tebanom żeby donieśli, że gotowemi byli do dania Im posłuku, słowem że wojnę tę obrocić trzeba było w Narodową, y związek przeciwko powszechnemu Nieprzyjacielowi uczynić! Taki to był dowcip Demostena, który mu w okazyach naykrytyczniejszych, przedziwnych dodawał srodkow. Moc racyi Jego zważono, słowo w słowo, rady się Jego chwycano, y napisano pełen mądrości wyrok, który miał się stać wiekopomną Wspaniałości Duz Ateńskich pamiątką.

Ponieważ Pofelstwo to wielkiej wagi bardzo było, szło bowiem o wciągnięcie do związku tego Tebanow; gdyż Kray Beocyi Attykę zaślaniał, na czele Posłów do Tebow wyprawionych Demosteną naznaczono. Filip także z swojej strony wysłał. Jeden z nich nazwiskiem Piton, żywością wymowy swojej znaczny, pierwszy mówić począł. Przełożył od Filippa Tebanom uczynione przyługi, wkrzesił od Ateńczyków poniesione krzywdy, domagał się, aby się z Filippem na zdobycie Attyki złączyli, albo w tej mierze bezstronność zachowali. Na Demosteną Koley mowienia przyszła, powabnemi Pitona wywodami pobudzony, sam nad siebie dnia tego w mowie wyżey się zniósł. Pokazał iż wzięcie Elatei, zamyśły Filippa wydawało, y że klęska Aten, ruinę za sobą Tebow pociągnie. Lecz widząc że się Tebanowie do bezstronności nakłaniałi, a że namowienie Ich do związku z Ateńczykami, był to Punkt głowy, myślą zapalony w tak wielkie wpadł wymowy zachwylenie, że pomieszał, y przekonał umyśly. Wystawił Filippa, iako Pana ambicyi, sztuć, y nierzetelności pełnego, który po iednym Narodzie sobie podbił, całą Grecyą opanować umyślił, że mniemane dobrodzieystwa Jego, nie czym innym, tylko zastawionemi były załadzkami; że dwóch tych Rpttych Interes wyciągał, aby sily swoje przeciwko wspólnemu nieprzyjacielowi zjednoczyły, y że prawdziwa chwala na miłości Oyczyzny polega.

Cze-

Czegoż wymowy talent nie dokaże! Tebanowie tegoż momentu, wszystkie swoje dawne złożywszy nieprzyjaźni, miłością Oyczyzny zapaleni, przekonani, y mocą racyi tego przedziwnego Męża pociągnięni, do wszystkich się zamyśłów Ateńczyków przychyliłi.

Demosten o tym Pofelstwie z wewnętrznym mówił zawsze ukontentowaniem, y za nayprzednieysze go Polityki swojej przeczytał dzieło, sam Ateńczykom mówił, że piorun nad głowami ich wiszący oddalił. Wiadomość ta wszystkie zamyśly Filippa pomieszała. Ateńczykom przełożyć kazał, żeby się do oręża nie brali, ale raczey w pokoju żyli, lecz ponieważ Książę ten iuz wszelką stracił był Wiarę, unieść się tym powabom nie dali, odpowiedziami się nawet Wyroczeni nie ustraszyli, ktore był Filip do swojej woli nakręcił, z tej przyczyny Demosten żartując mówił, że Pithya *Filipizowała*, y nad wszelkie się próżne trwogi wygorowali.

Potyczka Kheroneyska.

Z obu stron gotowano się do wojny. Filip wszedł do Beocyi, we trzydzieści tysięcy piechoty, y dwa tysiące iazdy: wojsko Jego nie wiele w liczbie Sprzymierzeńców Greckich przewyższało, lecz doświadczenie y biegłość Wodzów, mocniejszym go czyniła. Odwaga żołnierza równa z obu stron była, na dobrym tylko dowodzie Ateńczykom zbywało. Fakcja Kharefa wyrobiła mu

Bb 4

kom-

kommandę; Lizykla mu lekkomyślnością znaiomego, za Towarzystwa przydano. Tak tedy ieden na ow czas, godzien naywyższej władzy człowiek Fokyon, został od kommandy wyłączonym: Y to iest co glównemi Państwa błędami nazwać można y należy, y ktore przegranych Potyczek, y pochodzących za Niemi nieszczęśliwości bywać zwykło początkiem.

Woyłka się z sobą w Beocyi, blisko Kheronei spotkały: Filip prawie, a Alexander Syn Jego lewe skrzydło dowodził: naydoswiadczeńszych mu Oficerow dodano. Bitwa iedna z nayzapalczywszych, a zwycięstwo długo nie pewne było. Alexander pierwszy raz powierzoney sobie kommandy pokazał się bydź godnym: z męstwa y roztropności Jego sobie wnoszono to, czym miał wkrótce być zostać. Na Tebanow wpadł natarczywie, Pulk ich święty przelamawszy rosprowadził, był to wybor ich woyłka. Filip z swoiey strony, spędził Ateńczykow; ci wprawdzie plac opuśczoney odzyskali natychmiast, lecz nieroztropność Lizykla, zguby Ich przyczyną była. Rozumiejąc się już bydź zwycięzcą, gdy środek Lacedemonow przelamał, zamiał uderzenia na boki, ślepa pędził za niemi natarczywością; Filip błęd ten postrzegł, y umiał z niego korzystać; Falangę swoią na mały wzgórek posunął, na Ateńczykow z tyłu uderzył, y rosprowadził. Y Demosten nawet, chociaż to Demosten, do ucieczki przymuszony, broń swoię porzucił: wżysk-

wżyskie dary nie mogą bydź w iednym Człowieku zgromadzone. Tyfiąc Ateńczykow zabitych, a dwa tyfiące w niewolę wziętych zostało; więkfsza zaś ieszcze była Tebanow strata.

Filip po tym zwycięstwie radością przenikniony, znak zwycięstwa wystawił, Bogom ofiary uczynił, y Oficerom swoim nadgrodził. Mowią iż im nazajutrz dał wielką ucztę, y że winem sobie głowę zagrawszy, w pierwszych ieszcze radości swey rozpędach, na plac Potyczki wyszedłszy, z umarłych sztych, śmiesznie tańcował, y Początek ułożonego od Demostena wyroku śpiewał. Dodają nad to iż Demad, w liczbie Niewolnikow znajdujący się, ganil tak daleki od wspaniałości postępek, y rzekł mu, że będąc Agamemnonem grał rolę Terfity. Filip nie tylko się śmiałością tą nie uraził, ale go owżem udarował wolnością, y chępiąc się wspaniałością, wżyskich Im bez wymiany Ateńczykow odesłał. Ci pełnemi dobroci Jego uięci sposobami, na odnowienie z tym Książęciem Traktatu związkowego zezwolili; lecz Tebanom za odstąpienie go nie przepuścił.

Ateńczykowie po tey straszliwey klęsce, nie tylko Demostenowi za do radzenie tey woyny, żadnego nie oświadczyli resentymentu, lecz y owżem rad Jego dalszych słuchali. Daremnie go Nieprzyjaciele o nieszczęście Kheroneyfskie oskarżali; Lud w wielkim ku Niemu zostawał zawżse szacunku, y

dał mu nayokazalsze zaufania w nim swego dowody.

Daremnie Mowcy zdaniom Jego przeciwni, przeciw Niemu powstawszy do Sądu go zapozwali, wolnym go z osobliwym honorem odesłano, tak dalece o szczerości Jego y gorliwości przekonani byli. Podług Rady Jego, warty wystawiono, y rowy poprawiono. Naznaczono go na mowę żalobną, na pochwałę mężnych w potyczce Kheroneyckiey poległych Ludzi: Gdy kości Ich do Aten przyprawdzono, wystawiono dla Nich grob z napisem, iż za Oyczynę swoją umarli, wyrażającym.

Łatwo pojąć można, iż pochwały te w fercach młodzieży Ateńskiey przedziwny skutek uczyniły, w tym zwłaszcza czasie, gdy się w kwiecie młodości znajdowała, y żywe w niey pragnienia, nabycia w potyczkach chwały wzbudzała. Co się tych tycze, których Oycowie w wojnie poginęli, pod czas pierwśzey zaraz uroczystości, wprowadzono ich, zupełną zbroją przybranych, Woźny zaś głośno wołał. „Młode te Sieroty, którym wczesna śmierć zacnych Oycow w posrod niebezpieczeństw zabrała, w gminie Ludu Oycow swoich znalazły, który aż do końca Dzieciństwa o nich mieć będzie staranie: teraz ich zapraszam, aby sobie każdy na naypierwsze w Rzeczypospolitey miejsca zaślugał.“

Lubiemy za zwyczaj wizerunki dotkliwej, y dla widzenia Ich zwykliśmy się paść temi,

temi, ktore Scena w oczach naszych wystawia; lecz większa część materyi takowych, jest iedynym tylko Rymopisow wymyślu plodem; Owoż Historya wystawia nam prawdziwe z czystey natury, a nie z nieszczęsných Passyi skutkow wyczerpane. Czyż mógł bydź widok iaki bardziej od tego przerażający, ktory nam Ateny w podobney okazyi wystawiły.

Lud oprócz tego ieszcze, Demostenowi staranie opatrzenia żywności zlecił: naznaczył mu nawet Koronę złotą, za to iż dał na poprawę murów sumę pieniężną. Eschin wyrok Ktezyfona, tę Koronę mu naznaczającego naganiał. Sprawa się z wielką okazyością sądziła. Dla ukontentowania dwoch wybornych Mowcow slyszenia, ze wszystkich stron się zbiegano. Demosten osobliwie się w odpowiedzi na zarzuty Eschina, względem przegranej Kherońskiey pokazał. Wyraża w niey, iż przypadku tego wina nań spadać nie może, ponieważ losem Naywyższey mocy wszystko się dzieie, y że Bog a nie on zwycięstwem rządzi: Przedziwne, w ustach zwłaszcza Pogańskich słowa. Używszy potym nayprzeraźliwszey Figury, y zaklęcia sposobow nadzwyczajnych ruszywszy, do Ateńczykow mowę swoją obraca y woła. „Nie, Ateńczykowie, nie zginęliście; po-
„przyśięgam przez wielkich owych Mężow,
„ktorzy się na lądzie w Maratonie y Platei,
„na morzu zaś w Salaminie y Artemizie po-
„tykali, y przez tyle wielu innych, ktorzy
„też

„też same od Rzeczy - popolitey pogrzebu
„otrzymali honory, y nie przez tych tylko
„ktorym się udało, y otrzymali zwycięstwo.“

Lubo strona Macedońska bardzo była mocna w Atenach, Elkhin, z tym wżyszkim przegrał: Wygnaniem nawet ukaranym został, y udał się do Rhodu. Wspaniałość Demostenę względem przeciwnika Jego pokazała się w tey mierze, gdy bowiem Elkhin miał wyieżdżać, prosił go aby Summą pieniężną przyjął, na co Elkhin zawołał: *Sakże tey Oyczyzny żalować nie mam w ktorey tak wspaniałego zostawiam Nieprzyjaciela, iak gdzie indziej podobnych mu nie spodziewam się znaleźć Przyjaciół.* Do Rhodu przybywszy, Szkołę tam Krafomowstwa otworzył, czytał nayprzod mowę przeciwko Demostenowi napisaną, ktora wielką znalazła u słuchaczow pochwałę, lecz gdy odpowiedź Demostenę przeczytał, powtzechne pochwały słyszeć się dały okrzyki. Na ow czas Elkhin, z temi ktore niemniejszy iemu iak przeciwnikowi Jego, uczyniły honor, odezwał się słowy: *A cożby dopiero było, gdybyście go samego słuszeli byli?* Wymowa Elkhina niemniej się Ateńczykom dla tego podobala, trzem mowom albowiom Jego ktore nam pozostały trzech Gracy nazwiłko dali.

Kłękę tę atoli, rządóm Kharefa y Lizykla przypisano. Mowca Likurg, został Oskarżycielem Lizykla, Likurg ten, był to Człowiek poczciwy, ale surowy: Lizykla bardzo przykro naganiał: *Dowodziles prawi*
a ty-

a tysiąc Obywatelow poległo: Dowodziles a Grecya cała podbita. Nakoniec podobnemi wyrzutami tak Lud pobudził, że Lizykles na śmierć skazany został. Co się Kharefa tycze, ten nie wiedzieć iak, z tey się sprawy wykręcił, tak bowiem iak y Towarzystw Jego był winnym: W istocie zaś famey był to Człowiek innego przymiotu nie mający, iak tylko filę ciała, y chwaliburdy zuchwałość.

*Po Kheroneyskiej potyczce co nastąpiło.
Smierc Filippa.*

Od potyczki Kheroneyskiej, można schyłek wolności Greckiey naznaczyć; zwycięstwo to albowiem Filippa, postrach Oręża Jego po całym Kraju rozszerzywszy, Narody do zupełney podległości przygotowało. Lacedemonowie pod ktorych potęgą Grecya cała y Azya drżała, w ostatnich onych czasach tak dalece gnuśnieli, że Ich ledwie pomiędzy Narody zamysłom Filippa opierające się policzyć można. Książę ten zobaczył się bydź u mety, do ktorey od tak dawnego zmierzał czasu, pomiarkował że mu łatwo będzie całą Grecyą podbić: y w ten czas to Hetmanem się Ich, w zgromadzeniu Grekow, przeciwko Perom ogłosić kazał. Filip do tego Kraju wyprawę od dawnego czasu zamysłał, y chciał do niey Grekow nakłonić, części woyska swego Attyłowi, y Parmenionowi oddawszy dowod, do Azyi Ich mnieyszey wyprawił. Z tym wżyszkim to jest pewna, iż korzyści z ostatniego zwycięstwa swego zanięd-

zaniebwał, bądź to że mu się niebezpiecznie otwartą mocą na Greków uderzyć zdało, bądź też iż na tym chciał przestać, że dumę Ich poskromił, y najwyższym Grecyi Hetmanem został. Bądź co chce, przed tą wyprawą interesa domowe chciał uspokoić.

Radość ktorey Pan ten w pomyślnościach wojennych doznawał, pomieszana była, w własnym Domu Jego panującemi niesnaskami: Pojął był za żonę Olimpiadę mściwą y zazdrośną Niewiaścę. Sprzykrzywszy sobie Jey Dziwaństwa, porzucił ją, y ożenił się z Kleopatrą Attalą, iednego z nayzacnieyszych Wodzow swoich Synowicą. Wesele z wielką się odprawiło uroczystością, kłótnia go tylko między Attalem y Alexandrem pomieszala. Gdy pierwszy, winem sobie głowę zagrzawszy powiedział: iż Macedonowie Bogow prosić powinni, aby nowa Krolowa prawego Krolowi Ich Syna powiła. Alexander roziały mu odpowiedział. *Toż mnie Ty nędzniku za nieprawego poczynaasz?* y natychmiast mu w głowę puharem rzucił. Filip rozgniewany, z dobytym orężem za Synem pędził; lecz będąc kulawym upadł, a potym go Goście żeby daley nie szedł zatrzymali. Alexander ieszcze nieuspokoiony, śmiał z upadku Oycy swego żartować mówiąc: że nie był w stanie wyprawy do Azji przedsięwziąć, ponieważ od iednego do drugiego stołu przeysć nie mógł. Natychmiast oddalił się od Dworu, y do Epiru Matkę swoję wyprowadził. Było to krwawey Tragedyi poprzedzenie.

Tym

Tym czasem Filip za namową Damarata do powrotu Syna swego, do Dworu nakłonił. Maiąc w myśli ułożoną do Persyi wyprawę, Bogow względem tego zamiaru chciał się poradzić, y odpowiedź Pithyi na dobrą sobie bardzo stronę tłumaczył. Kleopatrę potym Corkę swoję Alexandrowi Krolowi Epiru Olimpiady Bratu za żonę dawszy, nayokazalszą wspaniałością chciał to wesele odprawić. Wszystkich nayzacnieyszych w Grecyi Osob na nie zaprosił. Większa część miał naywiękze w tey okazji dawała mu pochwały: kilka mu z nich Korony złote przyślały. Ateny Mowcow y Rymopisow siedlisko, naypierwszemi się do oświadczenia holdownictwa swego pokazały. Podczas tey Uroczystości grano Tragedyą, w ktorey pod innym Imieniem, Filipa iako Zwycięzcę Daryusza, y Azji Pana, okazywano. Nazaiutrz igrzyska, y widowiska odprawowano. Po weselu nastąpiła uroczystość, pompą publiczną, nakształt processyi, od Pałacu Krolewskiego, aż do Teatrum, znaczna. Niesiono dwanaście naypięknieyszych Pofagow, wszystkie zaś przechodził ten, ktory Filipa pod Postacią Boga wyrażał. Książę ten był nayzacnieyszą w tey Ceremonii osobą: w białym szedł ubiorze, straż zaś Jego po bokach, w nieiakiey odległości ciągnęła: Lecz w ten czas gdy Filip, okrzykami licznego Ludu zagłuszony, tego co Człowiek, wyniosłości Ludzkiey naypodchlebnieyszego, kosztować może, smakował,

R. S.
3668.

Smierc
Filip
Pet. wał, Pauzaniafz młody Macedończyk, aż do niego się przebiwłszy, pułnął mu w sercu utopił, y na placu położył. Zaboyca ucieka, pędzą za Nim, y doganiaią; w pierwszych zapędach gniewu, do ktorego Sprawa Jego, nmyśli była przywiodła; na mieyscu został rozfiekany. Pauzaniafz ten nayniegodziwszą od Attala odebrał był obelgę, doprałzał się u Filippa o sprawiedliwość z niego, lecz Filip nie mogąc się na ukaranie Attala Stryia swego namyslić, Pauzaniafza próżnemi tylko uwodził obietnicami. Młody ten Człowiek, zwłokę za odmowienie sobie wzięwłszy, gniewu tylko swego słuchaiąc, umyślił się był, na Osobie famego Filippa zemścić.

Tym czasem Olimpiada, y nie bez przyczyny, o przyłożenie się do zaboystwa męża oskarżoną została: nie tylko bowiem że na obwinienie to żadney nie pokazała niespokoyności, ale nawet ciało, na krzyżu przybitego zaboycy, pogrzebać rozkazała. Zaiadłość potym swoją na Kleopatrze obrocwłszy, na włafnym Jey łonie Syna zamordowała.

Charakter Filippa.

Wiadomość o śmierci Filippa dla całej Grecyi, ofobliwie zaś dla Aten, okazała radości była. Lud się koronował kwiatami, y do naynieprzystoynieyszych udał się rospuści. Demosten w zgromadzeniu pokazał się, koronę z kwiatów w ręku trzymaiąc, y Ateńczykow do dziękczynienia Bogom, za ten Przypadek zachęcał.

Tak

Tak tedy zginął Filip Krol Macedoński, w czterdziestym siódmym roku wieku swego, panowawłszy lat dwadzieścia cztery. Pan ambicyi naywiększey, ale ukryć ją umieiący. Na początku panowania swego, widząc się bydz otoczonym nieprzyiaciołmi, już to sztuki już mocy na przekonanie Ich użył, starał się zazdrośnikow swoich pokłocić, grożące sobie razy odwrócić, y nayudatnieyszych, do podniesienia wielkości swoiey użyć pozorow.

Słuchaiąc go, uszczęśliwienie Narodow y nadgrozdenie krzywł, znieśnienie Tyranow, były zamyślow Jego pobudkami, do celu iednak swego napiętymi drogami zmierzał, y nigdy od ułożoney sobie planty, iaką podbicie Grecyi było, nie odstąpił. W zamysłach nie dościgł, żadnych Konfidentow nie miewał: przemyślny w sposobach, nigdy siły, chyba w niedostatku sztuki, nie używał; lecz gdy już do sprawy mu przyść potrzeba było, nieultrafzony, żadnemu z Wodzow wieku swego w tym nie ustąpił. Umiał sobie przychylność pomiędzy żołnierzami swoiemi ziednać, iakośmy wyżey powiedzieli, lecz powaga Jego nigdy zbyteczney poufalości nie cierpiała, woysko swoje naylepszym w całej Grecyi uczynił. Procz tego Filip wiele miał pięknych wiadomości nabytych, pisał y mowil z rowną łatwością, y wspanialością. Co się umieiętności Polityki tycze, tę w naywyższym posiadał stopniu; Do uderzenia na Rzeczypospolite

Cc

spo-

spofobnego upatrował momentu, z niesnasek domowych, y z ich wycieńczenia korzyſtając, kreatury ſobie w poſrod Ich Obywatelów czyniąc: tym końcem widzieć było, iak złotem y ſrebrzem ſypał o pomoc proſzących wſpomagaiąc, a nayoźniejszych ſtaraiąc ſię oſłabić.

Lecz ieżeli wielkie Pana tego były przy-
mioty, ale też y przywary naygorſze. Je-
żeli Polityka Jego była głęboka, ale prawie
zawſze z ofiarą cnoty y rzetelności złą-
czona; iakichże albowiem do uſkutkowania
zamyſłow ſwoich nie używał ſpoſobow? W
wyborze ſrodkow, żadnego ſobie ſkrupulu
nie czynił: zdrada, podeyście, wiarołom-
ſtwo, wſzytko dobrym u niego było, byle-
by mu do pomnożenia potęgi Jego ſłużyło,
oſzukać tych, z ktoremi miał do czynienia,
nie nie znaczyło: zda ſię nawet, iż żadney
nie miał religii, tey ſię albowiem maksymy
trzymał, iż dzieci, cackami, a Ludzi przy-
ſięgami bawić potrzeba było. Co za cha-
rakter! Y takim to był ten, iakiego w Fi-
lippie Hiſtorya wyſtawia: czyż dla tego iż
był Książęciem, nie tak obrzydłym y ſraſz-
nym będzie? Z tym wſzytkim lubo bez Re-
ligii będąc, chciał jednak za Książęcia pobo-
żnego uchodzić, y Maſki tey czaſem uży-
wał. Urzędnik ieden codziennie przypomi-
nał mu z rana że ieſt ſmiertelny. Grekowie
ſię hipokryzyi Jego zwieſć dali; wſzelkie-
go rodzaju ſztek użył, dla rozſiania między
niemi niesnasek. Między Tebanami y Aten-
czy-

czykami przeciwieństwo utrzymywać ſta-
rał ſię, iednych przeciwko drugim uzbraiając,
y więkſza część w zaſadzkę wpadła.

Chępił ſię także iż był Książęciem ſpra-
wiedliwym, Hiſtorya nam zoſtawiła tego
kilka przykładow. Gdy dnia iednego, po
długim wychodził obiedzie, niewiaſta iedna,
o ſprawiedliwość go proſiła, wyſłuchawſzy
interellu dał Jey wyrok przeciwny. *Apel-
luie od tego rzekła Niewiaſta. Jako? od wy-
roku Krola Twego?* odpowiedział Filip, *a do
kogo apelluieſz? Do Filippa na czezo będące-
go, rzecze. Książę tą odpowiedzią dotknięty,
wſzedłszy w interes, Sąd ſwoy odwołał.
Co do Obyczaiow Jego należy, bez żadne-
go względu, na wſzelkie był wyuzdany
roſpuły, zachowania Jego naysciśleſze
były z roſpuſtnikami, a Dwor blaznami na-
pełniony.*

Mądrzy Ludzie, ktorzy naysciśle, Oy-
cowſkie, y Synowſkie zaſługi roztrząſnęli,
upatrują że Alexandra podbicia, trudnościom
podbicia Filippa, nie wyrownywią, y że
łatwiey było pierwſzemu całą Azyą przy
Grekow pomocy podbić, aniżeli potęgę Gre-
kow; ſamemi Macedończykami obalić. „Trze-
„ba przyznać mowi P. Tourreil, ze pierw-
„ſze rzucenie oka ieſt na Alexandra, y że
„ſława Syna, Oycowſką gaſi, lecz przeſz-
„kody ktorych doznał ieden, a łatwości
„ktore znalazł drugi, na ſprawiedliwey ſza-
„li zawieſiwszy, trzeba poyſć za zdaniem
„Cycerona, który mowi, że Syn ieſt wię-
Cc 2 „kſzym

Offi. 1. „kżym Zwycięzcą, ale Oyciec większym
n. 90. „Człowiekiem.“

R. S. Alexander następuje po Oycu: iaka była Jego
3668. natura, y iakie Jego wychowanie.

Ale- Powiedzieliśmy wyżej, że się Alexander
xander. narodził Roku Swiata 3648. Z młodości zaraz
w różnych okazyach, wielkość Duszy swoiey
okazał. Przyjaciele go się jednego razu py-
tali, ieżeli się na Gry Olimpijskie nie uda,
dla ubiegania się o nadgrode; Książę albo-
wiem ten bardzo letkim był w biegu: odpo-
wiedział, żeby się na nich stawiał, gdyby
tam do ubiegania się z nim Krolow załtał.
Gdy odebrał wiadomość, iż Oyciec Jego
wziął iakie miało, albo potyczkę wygrał,
nie tylko z tą się nie cieszył, ale y owtzem
uskarżającym tonem do przytomnych mówił:
*Przyjaciele moi, Oyciec moy, zabierze wszystko,
a nam do czynienia nic nie zostawi.* We
wszystkich należących do wychowania Jego
wiadomościach, przedziwnie postępował.
Powiedzieliśmy wyżej, iż mu Filip za Nau-
czyciela sławnego Arystotelesa dobrał. Ale-
xander nie mniej iak Ociec ku Filozofowi
temu poważania, okazał, y owtzem rozu-
miał się być obowiązany, żeby go iak
Oyca własnego kochał. Mawiał bowiem, iż
pierwzemu winien jest że żyje, a drugiemu,
że dobrze żyje. Pod takim Nauczycielem,
y tak szczęśliwy, iakim był Alexandra dow-
cip, uczynił bardzo nagle postępkę, wszyst-
kie części Filozofii z wielką łatwością pojął.
Ary-

Arystoteles starał się wydoskonalić w nim
rozsądek, y nazaczył mu przegrody, do ro-
zeznania prawdziwych, od pozornych ra-
cyi: wszystkich części Obyczayney Nauki,
iako fundamentu roztropności, y mądrości,
uczyć mu się rozkazał. Wkładając go do
Krajomowstwa pokazał mu, iak wymowa
Książęciu przytoji, to jest, że bardziey Sen-
sem iak figurami być napelniona powinna,
bardziey poważna, iak kwiecista, y mecniey-
sza w rzeczach, iak w słowach. Pan ten
żywy, y stateczny miał gust w Homerze;
Dzieła Jego za naydoskonalszy dowcipu
Ludzkiego wymyśl poczytał, bardzo się tym
cieszył iż w nim godne Krola y Zwycięzcy
oraz znalazł Sentymenta, to jest te, których
nastona już w sercu Jego wzrastać zaczęły.
Widział w nim przykłady tey nieustralo-
ności, y tey wspanialo-myślności, którą się
czuł być napelnionym. Wiemy iż po po-
tyczce Arbelskiej, szkatułkę złotą Daryu-
sza między łupami Jego znalezioną na skład
Homera Książek naznaczył. Plutarch nam
powiada, iż z Ludźmi uczonemi rozmawiać,
wiadomości nabierać y czytać lubił: trzy
źródła szczęśliwości Książęcia mowi Pan Rol-
lin, ktore mu tyfiac niebezpieczeństw ofz-
czedzić mogą; trzy sposoby pewne naucze-
nia się, przez siebie samego krolować. Nau-
ki wyzwolone, iako to Muzyka, Malarstwo,
Snycerstwo, ciekawość w nim tylko wzbu-
dzały, to jest chciał poznać Ich użyteczność
y cenę, y to jest na czym Monarcha przestać

powinien. Charakteru był żywego, ale z natury do Sentymentow swoich przywiązany. Z młodości zaraz, pokazał się bydź w całym Dworze swoim naylepszym Jezd-
cem, tego bowiem dokazał, iż wsiadł na sławnego Bucefała, pięknego, Filipowi przyprowadzonego konia, lecz tak rączego y ognistego, że go dosieść nikt nie śmiał. Y w tey to okazji Filip widząc Syna swego Alexandra powracającego, który przeia-
chawszy dzikiego konia tego ugiął, rzekł do Niego w te słowa: *Synu moy, innego sobie, godniejszego Ciebie, szukay Krolestwa. Macedonia ci nie wystarczy.* Powiadaia iż koń ten, nikomu tylko Panu swemu siedzieć na sobie nie dał, że przednimi nogami dla przyięcia go na grzbiet swoy uklękał, że lubo w potyczce przeciwko Porusowi razami przebity, Alexandrowi wyprowadziwszy go z tloku życie ratował, y dopiero potym swoje zakończył, kontent niby będąc, iż po tak wielkiej uczynioney przyśłudze, żyć przestał; że go Książę ten płakał, y wystawił mu nie daleko Hidafpy, Miasto, nazwane Bucefalia.

*Początki Alexandra. Miasto Teby ruinie.
Na wyprawę się przeciwko Persom gotwie.*

R. S. 3668. W dwudziestym roku wstąpił na Tron Alexander. Daryusz Kodomanus Krol Perski, tegoż samego roku swoy osiadł, Zwłokom Oycy swego uroczytą ceremonią uczyniwszy, starał się ubezpieczyć sobie te zdobytki, ktore

ktore był Pan ten na Narodach Barbarzyńskich poczynił: ieszcze nie były dobrze utwierdzone: lubo albowiem Filip, postrachem oręża swego Grecyą podbił, umyślił atoli ieszcze, do niewoli naklonione nie były. Rzecz była bardzo delikatna. Szło bowiem o doyscie tego, czy dla utrzymania Państw od Oycy swego pobitych łagodnych chwycić się ugody sposobow, albo czy ie też mocą utrzymać zeehce. Alexander, śmiałości się tylko swey y odwagi poradził.

Chcąc Barbarzyńcow zapędy, ktorzy się do oręża iuż udali byli, wstrzymać, z swoim woyskiem zaraz ku Dunajowi pociągnął, y w jedney się nocy przez rzekę tę przeprawiwszy, Tryballow w znaczney bitwie zwyciężył. Tegoż samego czasu miasta Greckie, związek przeciwko Książęciu temu układały. A iako Alexander, bardzo był na ow czas od nich daleko, wieść się o zabiciu Jego w jedney bitwie rozeszła. Za odebraniem tey wiadomości, Tebanowie na Garnizon Macedoński w Zamku znaydujący się uderzywszy, w pień go wycięli. W Atenach Demosten wszystkie umyśli wzburzał, a nie znaiąc ieszcze Alexandra, nie mówił o nim tylko iako o lekkomyślnym młodzieńcu; kilka listow do Attala, iednego z wysłanych od Filippa do Azyi mnieyszey, namiestnikow, do rokofszu go namawiając, napisał. A ponieważ Attala, Alexander iuż miał był w podeyrzeniu, lubo mu wszystkie Listy Demostena odesłał, Pan ten pozbyć się go

umyślił. Dawszy się Barbarzyńcom takim, iakim był poznać, przedsięwziął do Grecyi nazad powrócić, rzekłszy do tych którzy z nim byli. *Trzeba Demostenowi pod murami Ateńskimi pokazać, że już Człowiekiem dojrzałym jestem.* Pofnął się więc ku Termopilom, przebył je, żadnego nie znalazłszy odporu, wszedł do Beocyi, u Tebanow się domagał, aby mu Fenixa, y Protheuta, Autorow buntu wydano, gdy mu w śmiałych bardzo wyrażeniach odmówili, przyszedł z niemi do sprawy. Tebanowie nymężnieyzy odpor mu dali, lecz w liczbie od Macedonow daleko słabszymi, będąc, prawie wszyscy w pień wyciętymi zostali, więcey iak sześć tysięcy na placu padło: Teby wszelkie niezczęśliwości woyny wycierpiałszy, zburzone zostały. Pan ten albowiem ofobiście urażony, iż Tebanowie za odgłosem śmierci Jego, tak wielką okazali radość, zupełną ruiną miasta tego, chciał zemście swoiey dogodzić: więcey iak trzydzieści tysięcy Tebanow sprzedał, Księżom tylko, y Pindara sławnego Rymopifa Potomkom wolność darował.

Zupełne Tebow zburzenie, y surowość Alexandra, względem wszystkich Obywatelow, daleko postrach oręza Jego rozniosła: wszystko mu ustępowało. Ateńczykowie y sam nawet Demosten, tak się przeląkł, iż do Księcia tego z dopraszaniem się o miłosierdzie wysłali. Lecz on tegoż samego czasu wyprawił był do Aten, domagając się aby mu dzie-

ficiu

ficiu Mowcow, którzy ostatni związek wzbudzi byli, wydano. W ostatniey troskliwości, zobaczyli się Ateńczykowie: Z tym wszystkim mowca Demad u Alexandra w ofobliwym poważaniu będący, pojechał do niego. Alexander na ow czas, cały swoy gniew, zburzeniem Tebow, już był uspokoił, a drugiey strony w uknowanym zamysle, nie chciał sobie żadney przeszkody czynić. Dał się więc Demadowi ubłagać, na tym rozkazie przentał, aby Kharydema na wygnanie posłano; wszystkie urazy Ateńczykom darował, y napomniał Ich, aby na wszystko, co się w Grecyi podczas niebytności Jego dziać będzie, baczenie dali. W Koryncie potym, uroczyście zgromadzenie wszystkich Grecyi Stanow uczynił, w którym się naywyższym Hetmanem Grekow przeciw Perfom ogłosić kazał.

Prawdę wyznać należy, iż do takiej Imprezy, która do zrzucenia Tronu, Pana całego wschodu, y do wzbudzenia, naywiększego, iakie kiedy bydy mogło, na tym Ziennym okręgu zamieszania, zmierzala, potrzeba było Książęcia wielkiego zamysłu pełnego, porywczego, żadną przeszkodą nieodstręconego, tyfiacznemi dobremi przymiotami obdarzonego, takiego, owo zgola, iakim był Alexander. Przyznać także potrzeba, iż w sercach Narodow Grecyi, też samą nienawiść zastał, którą zawżze przeciwko Perfom zachowywali, y tylko sposobney okazyi do podbicia Ich wyglądali.

G c 5

Od

Od wszystkich się jeszcze Barbarzyńców mocniej sili być czuli. Odwod dziesięciu tysięcy Greków w myślach swoich dotąd mieli przytomny. Agezylasz z garstką żołnierzy, ostatniego strachu nabawił wielkiego Krola, a dzielność wojska Alexandra, wszystkim znajoma była. Y w tey to okazji było, to jest gdy Pan ten znajdował się w Koryncie, widząc że Dyogen nie przybył, dla oświadczenia mu iak drudzy Filozofowie swoiey Uniżoności, sam osobą swoją chciał go nawidzieć: Książę ten zastałszy rzeczonego Filozofa, w stanie, wielkie ubustwo oznaczającym, leżącego na słońcu, spytał go się, jeżeliby czego nie potrzebował, *Tak jest* odpowiedział Dyogen, *to jest żebyśmy się od słońca umknął*, odpowiedź ta w Dworskich gniew, a w Alexandrze podziwienie sprawiła: rzekł albowiem natychmiast, *Gdybym Alexandrem nie był chciałbym być Dyogenem*, to jest gdybym nie był przeznaczony być Panem świata, o niczym na świecie, tak, iak czyni Dyogen, niedbał. Alexander przed wyjazdem swoim do Azji, do Delphow, po radę do Wieszczyni Apollinowej się udał, lecz gdy ta poyść do Koscioła nie chciała, powiadała, iż Pan ten wzięwszy ją za rękę, poyść ją z sobą przy musil; ona w tym, te do niego rzekła słowa. *O! Synu moy oprzeć ci się nie można*. Słowa te wziął sobie Alexander za wyrok, o wiecicy się nie pytając do Macedonii powrocil. Tam wszelkie przygotowania, do wyprawy swoiey

swoiey rozrządziwszy, uczynil Uroczystą ofiarę i Igrzyska odprawić kazał, Książętom Familii swoiey, y wszystkim Oficerom sprawił Uczte; Dwieście stołów nakrytych było.

Odijazd Alexandra do Persyi.

Antypatrowi Rządu Macedonii pod nie-R. S. bytność swoją zostawiwszy, na hojność y 3670. podarunki dla Przyjaciół, wszystkie prawie obroci Państw swoich dochody, iednym wiołki, drugim miasteczka rozdając, innych Przywilejami Krolewskimi zaszczycając; Widział to dobrze, iż Krol potęgę swoię przez dobrodzieystwa naybardziej okazywać powinien.

Alexander z początku wiosny, na czole wojska z trzydziestu tysięcy piechoty, y pięciu tysięcy iazdy, złożonego, do Azji pociągnął. Większa część Oficerow byli to Ludzie doświadczeni, którzy się w wojsku Jego zestarli: orszaki Jego były wprawne, y należycie wyćwiczone. Parmenion piechotę, Syn zaś Jego Philotas, część Kawalerii dowodził. Udał się ku Hellepontowi, y w sto sześćdziesiąt galer, y kilka okrętow okrągłych, przeprawił się przezeń, swoy okręt sam sterując.

Fundusz, y żywność Jego, bardzo małe były na tak wielką wyprawę, lecz on y wszyscy Oficerowie, to myśleli, iż nie na niepewną wojnę ale pó pewne szli z nim zwycięstwo. Alexander naypierwszy do lądu Azji przybił. Nie daleko Ilium przybywszy,

bywszy, Pamięć Akhilla, przez igrzyska chciał uczcić, y koło grobu Jego odprawiać ie rozkazał. Zazdrościł szczęścia Bohatrowi temu, iż tam - ten miał Homera do ogłoszenia Dzieł swoich.

Potyczka przy przeysciu Graniku.

Nad brzeg Graniku przybywszy, Parmenion na tym miejscu obozem stanąć mu radził, y wypocząć wojsku, lecz Pan ten w męstwie swoim bardzo gorący, żadney zwłoki w posunięciu się naprzod cierpieć nie chciał. Powiedział, iż że strachu, który odgłos przybycia Jego w Persach uczynił, korzystać należało. Umyśl Jego, widokiem na drugiey stronie wielkiego czekającego go wojska, bynajmniey nie był poruszony. Z stu tysięcy piechoty y więcej iak dziesięć tysięcy Jazdy, pod dowodem Memnona Rodyczyka, iednego z naybiegleyfzych Hetmana złożone było. Alexander na czele prawego skrzydła wojska swego, wiałchł pierwszy w rzekę, a reszta za nim. Persowie zbliżających się Macedonow postrzegłszy, pociski na nich rzucaią, bitwa się zaczyna; Macedonowie miejsce złe mający, y w liczbie daleko słabli z razu ułępują. Alexander serca Im przytomnością swoją dodaje; śmierć wszędzie zadaje, y wszystko ułępować mu musi. Ku Jazdzie się nieprzyjacielskiej posuwa, żywy mu odpor Persowie dają; z Spitrobatem Zięciem Daryusza się potyka, y kopią śmiertelny mu

raz zadaje. Klitus mu w tey okazji życie ratował, raz toporu iuż nań zmierzony wtrzymawszy. Niebezpieczeństwo w którym się znajdował, natarczywość Macedonow pomnożyło, kawaleryą spędzili. Alexander potym na piechotę z iazdą swoją y Falangą która się przez rzekę przepawiła uderzył. Nieprzyjaciele odwagą Macedonow zadziwieni, nie długo się opierając, rozproszonemi zostali. Jeden tylko Korpus Piechoty Greckiey na żołdzie Daryusza będący, nie mogąc od Alexandra wolnego powrotu i pozwolenia otrzymać, do nayzapalczywszey utarczki dał okazyą; Ponieważ to wszyscy Ludzie mężni, y wyćwiczeni byli, do ostatniego się bili, y prawie wszyscy pozabijać się dali: Dwa tysiące w niewolę Ich wzięto; Persowie w tey potyczce dwadzieścia tysięcy piechoty a dwa tysiące pięćset Jazdy stracili. Z strony Alexandra nad dwiście Ludzi więcej nie zginęło, między ktoremi dwudziestu pięciu Kawalerow z Roty Krolewskiej było. Alexander wspaniałym tym, Ambicyi Ofiarom, posłagi wystawić kazał. O rannych naywiększe miał staranie, sam Ich opatrował. Grekow w niewolę wziętych do Macedonii odesłał, y Ateńczykom z łupu nieprzyjacielskiego, trzyśta Puklerzow przesłał.

Zwycięstwo to Alexandra było poprzedzeniem innych ktore w dalszym czasie miał odnieść, y postrach Imienia Jego rozniósł. Sardy Miałto za klucz Azyi miane, bramy

mu otworzyło: Eteż oprzeć się nie śmiał, w nim Ofiary Dyannie uczynił, Tralle y Magnezya, klucze mu miał swoich oddały. Milet w którym się mężny Memnon był zamknął, poddać się na los oblężenia umyślił, y przez długi czas się bronil, lecz gdy Macedonowie po kilku w murze wylamach, po drabinach leść chcieli, miasto się z umowami poddało.

Alexander woysku swemu wszelką nadzieję odvodu odjąć umyśliwszy. Flotę swoją rozpuścił, y tylko okręty wojenne, dla przewozu machin zatrzymał; Z tamtąd na oblężenie Halikarnassu pociągnął. Obywatele Memnona na czele mając, mężnie się opierali: komu innemu oprócz Alexandra sprzykrzyłoby się było, lecz woyska Jego stateczność, górę otrzymała. Memnon z najlepszą częścią Obywatelów, morzem umknął. Kilku Krolow Azji mniejszey,

R. S. Alexandrowi się poddało. Mitrydat Krol Pontu, 3671. chciał się nawet przywiązać do niego, y był przytomny w wyprawach Jego. Alexander w tey Prowincyi zimowe leże odprawił, lecz na Wiosnę kampanią otworzył, y przeszedł Cieśninę wzdłuż morza między Syryą, y Pamfilią leżącą. Cieśnina ta na ow czas wodą zalana była, tak dalece że woysko Jego iednego dnia, aż po pas w wodzie brodziło.

Y ckoło tego to czafu, spisek na życie swoje odkrył, którego Autorem był Alexander, Syn Eropa, kawaleryi Wodza: Na tę zbro-

zbrodnią za tyfiac talentow złota, od Daryusza mu, gdyby to wykonać mógł przyrzeczone, dał się namowić. Winowayca natychmiast śmiercią skarany został. Będąc potym Alexander w Frygii, Celeny miasto po niejakim odporze odebrał; Do Gordyonu potym przybywszy, chciał zobaczyć ten Woz, do ktorego sławny ow węzeł Gordyjski był przywiązany, Wyrok albowiem ieden oświadczył był, iż ten który węzeł ten odwiąże, Panem całej Azji będzie; Alexander bezskutecznie usiłując go rozwiązać, pałaszem go swoim przeciął, rzekłszy, byle był rozwiązany, nic nie znaczy jakim sposobem.

Tym czafem Memnon Rhodyczyk, z Wodzow Daryusza najlepszy, radził mu dla uczynienia dywersyi, y przymuszenia Alexandra do powrocenia na obronę Kraju własnego morzem, Woynę do Macedonii przenieść. Tym końcem Admiralem Flotty, mianowany został. Wyspy Khio y Lesbos w drodze odebrał, lecz go przy oblężeniu Mitylenow śmierć zaskoczyła. Strata wodza tego bardzo Daryusza zmartwiła, nie miał albowiem na miejsce Jego nikogo, co go też przymusiło, stanąć samemu na czele woyska swojego. Alexander pozbywszy się Człowieka, który mu wielkie w przedsięwzięciach Jego mógł przeszkody czynić, w krotkim czasie Kappadocyą podbił, y ku wyżey Azji się posunął, do przeyscia Cylicyi przybył; była to bardzo wązka cieśnina, którą do Tarsy idąc, przebyć potrzeba było.

było. Szczenięciem bez wszelkiej ją minął przeszkody: wojsko albowiem Jego małą liczbą, tam mogło być zatrzymane, y zbite. Dość wczesnie na zabronienie Perfora spalenia miasta tego bardzo bogatego, nadciągnął. Lato się na ow czas kończyło, y wielkie panowały upały. Ponieważ Cydnus rzeka, która przez to miasto płynęła, wodę ma bardzo piękną, Alexander chciał się w niej kąpać, lecz ledwie tylko ro wszedł do wody, śmiertelna na niego uderzyła ograżka: porwano go do Namiotu Jego bez zryflow, y natychmiast powłzechna trwoga po całym się rozeszła wojsku. Żołnierze wystawiali sobie nieszczęśliwości, na któreby Ich śmierć Pana tego wydała. Alexander tym czasem zmyślił odzykawszy, całe choroby swoje niebezpieczeństwo poczuł. Łatwo pojąć można, w jakiej myśli Jego znajdować się musiała niespokojności, widząc się być w samych początkach, zamierzonego sobie biegu zatrzymanym, y życie swoje ciemno zakończyć, przymuszonym. Dźwięk oręża Nieprzyjacielskiego już mu się słyszeć zdawało; Od Lekarzów swoich przedkich się tylko lekarstw domagał, mówiąc: iż nie tak życia jak bitwy pragnie.

Z tym wszystkim ci, nad żadne odważyć się dla niego nie chcieli lekarstwo, ani ręczyć za życie Jego. Tym większą jeszcze obawiać się przyczynę mieli, aby o przyłożenie się do śmierci Jego, oskarżonemi nie byli, iż Dariusz, któremu kolwiek Zaboycy Alexan-

Alexandra obiecał był tyśiąc talentów złota. Lecz Filip jeden z Leczników Jego, służący mu od najpierwszej młodości, y Pana tego uprzeymie kochający, nad wszelkie boiaźni się wyniósł, dał mu lekarstwo prędki skutek uczynić mające. Tegoż samego czasu Alexander list od Parmeniona w Kappadocyi pozostałego odebrał, którym go przestrzega, aby się miał na ostrożności z Filippem, iako od Daryusza obietnicą tyśiąca talentów przepionym. W jakiejże Książę ten w tym momencie, znajdować się musiał niespokojności, między nadzieją y boiaźnią ustawicznie się wając, nie wiedząc czy rady niedowierzania miał słuchać, czyli się też zupełnie Filippowi powierzyć? Lecz zaufanie w tym Leczniku, wszystkie wątpliwości Jego przewyższyło; Filip z przygotowanym napoim wszedłszy, Alexander natychmiast, dał mu list Parmeniona do przeczytania, y wpoiwszy oczy w Filippa, polknął napoy, bez okazania najmniejszej niespokojności; lecz w tymże samym czasie, na twarzy Lecznika, wzburzaiące się wzruszenia gniewu, zobaczył. List ten przeczytawszy, przestał na tym iż rzekł, że uzdrowienie swego Krola, straszliwy zadany mu kryminał, usprawiedliwi, y prosił Alexandra aby niespokojnością swoją, skutku wziętego lekarstwa nie zatamował; Tym czasem lekarstwo, nie bez gwałtownego Książęcia strząśnienia w nim skutkowało, co umyśły przytomnych przez nieiaki czas strwożyło, lecz prędkie

D d uzdro-

uzdrowienie, Alexandra, wkrótce wojsku przywróciło. Żołnierze Króla swego uyrzawszy, po największej trwodze, najwyższą radością przejętymi byli.

Quint. Daryusz na równinach Asyryjskich, na
Curt. czele czterech, aż do pięćkroć sto tysięcy
1. 3. Ludzi, pod ten czas obozował: szedł szukać
nieprzyjaciela swego, zamiast coby go był
czekać powinien. Pan ten do podchlebstw
Przednich Panów nieuchronnie mu upewnia-
jących zwycięstwo, przyuczony, spytał się
Kharydema owego, którego był Alexander z
Aten wypędzić kazał, Ateńczyka, jeżeli go
dość mocnym bydź, do zwyciężenia nie-
przyjaciela swego sądził; lecz Kharydem
Sentymentów swoich pokrywać nie umię-
cy, rzekł do niego z otwartością Rzecz-
pospolitańską, że ta, tak nadęta, y wspaniała
okazałość wojenna, y ta liczba Ludzi nie-
ziemna, mogłaby wprowadzić Daryusza są-
siedzkie wojska zastranowić, lecz nie wojsko
Macedonów; że to jest całe żelazem najeżo-
ne, ich Falanga iak mur nie przebitna, że
żołnierze wszyscy są wprawni, y wyćwi-
czeni, za najmniejszym znakiem wszelkie
potrzebne zwroty wykonywając, że się naj-
prościejszą kontentuią żywnością; że Jezdcy
Tessalscy, nie są Ludzie tacy, którzyby się
procami odeprzeć dali, y że wszystkiego te-
go złota y srebra, użyćby raczy powinien,
na zakupienie sobie dobrego wojska.

Mówić tak do Króla podchlebstwem zep-
niętego, y Panem się całej ziemi bydź rozu-
mieją-

miejącego, było to życie swoje w niebezpie-
czeństwo podawać. Śmierć Kharydema zda-
nia Jego nadgroda była. Daryusz lubo z
natury łagodny, tak obrażony tym został,
że nazbyt prawdę mowiącego Ateńczyka,
na śmierć zaprowadzić rozkazał. Lecz wi-
dok śmierci bynajmniej w nim wolności nie
przytłumił, y podług zeznania Kwinta Kur-
cyusza zawołał: Mam gotowego Mściciela,
zaraz w osobie tegoż samego, przeciwko
ktoremu Ci radę dawałem. Co się Ciebie ty-
cze, w którym Fortuna tak wielką uczyni-
ła odmianę, zostawił potomności naukę, że,
kiedy się Ludzie raz Fortunie powierzają, ta
wszystkie w nich dobrej natury nasiona
przytłumi.

Daryusz żałował, lecz już bardzo późno,
że Kharydemowi śmierć zadać kazał: Tym
czasem wojsko swoje ku Eufratowi posuwał,
ale zawsze tylko aż po Wschodzie słońca ru-
szało. Tenże sam Kwintus Kurcyusz, cią-
gu tego nam opisanie zostawił; Otoż jest,
iak następnie w krotkości.

Ołtarze srebrne z ogniem wiecznym na-
zwanym, niesło trzyśta sześćdziesiąt y pięć
młodych chłopców, w suknie purpurowe
przybranych, szedł woz Jowisza, który
białe konie ciągnęły; dzieśięć wozów; Kor-
pus nieśmiertelny w liczbie dzieśięciu tyfię-
cy, w złotolite suknie okryty, dzieśięć ty-
fięcy krewnych a bardziej domowników
Krolewskich, z największą wspaniałością
przybranych, Doryforowie niesący płaszcz

Krolewski; Woz Krolewski, obrazami Bogow, dwoma posągami Woyny, y Pokoju, wposrod jarzma, kleynotami napełnionego, postawionemi przyozdobiony, pomiędzy niemi zaś był Orzeł złoty, rozpuszczone skrzydła mający; Krol siedział na wozie z naywiększą wspanialością przybrany, złotym pafem, na którym miecz Jego wisiał przepafany, na głowie swoiey mający Dyadema niebieskiemi y białemi wstęgami przewite: Po bokach dwieście krewnych Jego, dieście tysięcy kopiyników: Tylne straż z dzieściami tysięcy piechotnych ludzi złożona: Woz ieden na którym siedziała Syzygambis Matka Daryusza, y żona Jego; piętnaście wielkich wozow dla dzieci Krolewskich, ich Dozorcy, ich Eunuchowie, potym trzytyszt sześćdziesiąt nalożnic, sześćset mulow y trzytyszt wozow, srebra Krolewskie wiozących; żony Urzędników Koronnych, wszystkie na wozach: Cały ten ciąg, rot y letko uzbroione zamykały. Może kto zechce opisanie wojska tego za baieczne poczytać, tak dalece wielkie zdaie się bydzć szaleństwo z tym wszystkim pociągiem na kampanią wychodzić, z ktorego trzy części są nie zdadne do woyny.

R. S.
3671.

Potyczka pod Iffus.

Parmenion z rozkazu Alexandra, już był Cieśninę Syryi, przez którą z Cylicyi do Syryi się wchodzi, opanował, aby sobie dla wojska swego zrobił otwarcie, potym zaś

male

male miasteczko Iffus odebrał. Alexander dowiedziawszy się, iż Daryusz w Sokach w Asyryi obozem stanął, przeciwko Persom pociągnął: Cieśninę Asyryiską przebywszy, nie daleko miasta Miryandry obozem stanął. Oficerowie Wojsk Greckich, na żołdzie Daryusza służący, radzili mu aby na rowninach Asyryiskich, gdzieby wszystkich sił swoich użyć mógł, Nieprzyiaciela czekał. Rada ta nayrozumniejsza była, lecz Dworscy Ludzie wzięli to za zdradę, y chcieli aby Ich otoczywszy w pień wyciąć. Daryusz radę Ich z obrzydliwością odrzucił, przestał na tym iż Grekom za zdanie Ich podziękował, y dorufzenia ku Nieprzyjacielowi, przygotowanie uczynił. Ku Cylicyi pociągnął, y przechodem Amaniki, po wyżey cieśnin Syryiskich położonym, do niey wkroczył. Potym się ku miastu Iffus wybił nie wiedząc iż był w tyle Alexandrowi: doniesiono mu iż Pan ten, wcale już był rozproszony, rozumiał tedy że za nim tylko pędzić potrzeba było.

Alexander dowiedziawszy się iż się Daryusz zbliża, radością został napełniony, iż w fczupłym y cieśninami napełnionym mieyscu, miał się z nim spotkać, gdzie do użycia całego wojska swego dofyć miał mieysca, zamiast że Persowie y dwudziestey części swego użyć nie mogli. Z tym wszystkim przy wydaniu bitwy, iakieś w sobie wzruszenie poczuł, ale to wprędce się uspokoiło. Wojsku swemu posilić się kazawszy,

D d 3

uczy-

uczynił Bogom ofiary, y o pułnocy ruszyć rozkazał. Wojsko Jego świtem, na tym mieyscu, które opanować miało, stanęło. Tam powziąwszy wiadomość, że się Daryusz tylko o pułtory mili od niego znajdował, wojsko swoje do bitwy uszykował: Było to w mieyscu bliskim miasta Iffus, z iedney strony gorami, z drugiey morzem otoczonym, pomiędzy nimi zaś równina znajdowała się. Jazdę swoją na dwa skrzydła, a Falangę na sześć Korpusow rozłożył. Krater całą Piechotę lewego skrzydła dowodził, Parmenion całe skrzydło, a Alexander prawe. Kawalerya biegunami swemi, a Piechota strzelcami Antyochoa okryta była.

R. S.
3671.

Daryusz trzydzieści tysięcy Grekow na żołdzie Jego będących w samym środku postawił, wszyscy broje zupełnie mieli, y całą siłę wojska Jego składali, reszta piechoty była za pierwszą linią postawiona: dwadzieścia tysięcy Ludzi na gorze, przeciwko prawemu skrzydłu Alexandra stanęło: kawaleryi swojey Pinar rzekę w pośród równiny płynącą, przebyć kazawszy, wielką z niey część, przeciwko Parmenionowi wyprawił. Alexander spostrzegłszy Jazdę tę przeciwko lewemu skrzydłu swemu ciągnącą, w tam to mieysce Jazdę Tesalską wysłał, a letkie wojska przed piechotą swoją postawił.

Gdy oba wojska przeciw sobie stanęły, Alexander przez wszystkie szeregi przebiegł, wojsko swoje do pełnienia należytey powinności, zachęcając. Potyczki w Europie wygrane,

grane, Macedonom na pamięć przywiódł, y owego dnia otrzymaną przy Graniku chwałę: mowil im, iż iedno szczególnie zwycięstwo, Panami Ich Krolestwa Perckiego uczynić może. Grekom zaś dni owe Maratony, Termopilow y Salaminy przed oczy stawiał, tudzież od Persow poniesione przykrości. Illirow y Trakow widokiem niezmiernego z wojsk nieprzyjacielskich łupu do potyczki zachęcał. Wszyscy tylko bitwy żądali.

Całe zaraz skrzydło Macedonow z początku w rzekę się rzuciło, żeby tym mniej razow do wytrzymania miało. Bitwa się iedna z nayzapalczywszych zaczęła, ieden albo iednym na iednego byli. Alexander własną ręką Daryusza zabić się starał. Widok Książęcia tego na wozie swoim wyniesionego, pragnienie to w nim pomnażał. Pofuśnął się z swojey strony, y wszelkiey usilności, żeby go doszedł, dołożył; gwałtowne się zamieszanie stało. Wielka liczba Panow Perckich, mężnie się broniąc zginęła, konie Daryusza strzałami rażone, spiąwszy się rwącugle, Daryusz z wozu swego zskakuie, na inny się przesiada, y ucieka. Całe się prawe skrzydło Perckie, przejęte strachem, rozprysza. Z drugiey strony Grekowie, na resztę Macedonow z boku natarli, ci ostatniego męstwa, na obronę swoją użyć musieli; Ludzi tak wprawnych iak sami, mieli przeciwko sobie. Potyczka tedy krwawa, a zwycięstwo z razu wątpliwe było. Lecz prawie

Dd 4

Alexan-

Alexandra skrzydło, widząc się być zwyciężającym, wszystko co mieli przed sobą przekonawszy, ku lewemu się zwrocilo, na Greków bokiem uderzywszy, do cofnienia ich y ucieczki przymusiło. Tegoż samego czasu Jazda Perska, na Tessalską natarłszy, kilka Szwadronów z razu przebiła, lecz ci, ucieczkę, niby Ludzie przerażeni strachem, zmyśliwszy, Persowie tłumem za nimi poczęli gonić, gdy się zaś Tessalowie zwrocili, bitwa się znowu rozpoczęła. Tym czasem za ogłoszeniem wieści o Daryuszu ucieczce, Jazda Perska straciwszy serce, w nieporządku się rozproszyła, wielką z nich część gdy uciekali, wycięto. Ośm tysięcy zaś Greków co z bitwy umknęli byli, udali się ku Lesbos. Barbarzyńcy różnemi poszli drogami, jedni do Persyi, drudzy się w las puscili. Macedonowie już oboz Daryusza opanowali, w którym się Matka Książęcia tego, żona Jego, dwie Książniczki, y Syn Daryusza iestcze dziecko, znajdował. Persowie straszliwą liczbę Ludzi w tey okazji stracili, Macedonów zaś szkoda pomierna była.

Tym czasem Alexander, już pogonią za Daryuszem znużony, do Obozu Perskiego powróciwszy, znaczniejszym swoim Oficerom wielką dał ucztę, pod tę zaś właśnie porę, wielki rozruch, y ięczenia słyszeć się dały. Była to Matka, y żona Daryusza, ktore widząc się być w niewoli, y Daryusza zabitym być rozumiejąc, rzewnie ięczeń poczęły. Alexander Ich niezczęściem dotknę-

dotknięty, jednego z swoich Oficerów Leonata wysłał, z upewnieniem Ich, iż Daryusz zapewne przy życiu został. Niewiasty te postrzegłszy go wchodzącego, rozumiejąc iż im życie odebrać przyszedł, prosiły aby Im przed Ich straceniem, ciało Daryusza było wolno pogrzebać. Leonat Ich uspokoiwszy, o opiece Alexandra upewnił. Pan ten rannych nawiedziwszy, y trupów pogrzebawszy, przed Oficerami swemi, radość z tey wygranej okazał, waleczność Ich mocno wychwalał, y podarunkami obdarzył. Poszedłszy potem Syzygambę y inne Książniczki nawiedzić, z Efestyonem Faworytem swoim sam tylko wszedł do Ich Namiotu.

To ich zeyście się bardzo dotkliwie było, tak przedziwne podług okoliczności (wyrzażało Charaktery, iż najsławniejszy Malarze, dzielnością pędzla swego, starali się z ukontentowaniem, na płotnie te wizerunki odżywić. Ponieważ Efestyon tego samego wieku, a wyższego wzrostu był od Alexandra, wzięły go za Książęcia y rzuciły się na ziemię przed Nim jak przed zwycięzcą. Prze-R. S. strzeżono Syzygambę; ktora do nog Alexandra ^{3672.} upadła, iż go nigdy nie widziała, wymawiała się. Lecz Alexander podnosząc ją rzekł; nie omyliłaś się matko moja, bo to iest także drugi Alexander; pamiętne, nie mniejszy poddanemu jak Krolowi honor czyniące słowa. Syzygambis wpośród żalu, Alexandrowi za wszelkie Jego względy, nay-

żywą wdzięczność oświadczyła. Alexander Syna Daryusza na ręce wziął, pieścił się z nim; był to czas iście cnotliwego Alexandra panowania, y można sprawiedliwie powiedzieć, iż doskonałym był Bohatyrem, ponieważ w takiej okazy, w której upaść y najmocniejszym się trafia, przewyciężyć się umiał. Dał rozkaz aby z Kłęczniczkami temi z wszelkim obchodzone się użanowaniem, y w obozie, tak iak w kościele żeby się bezpiecznie znajdowały; nie chciał nawet więcej widzieć żony Daryusza, Pani przedziwnej piękności. Uważać trzeba mowi Pan Rollin, iż Alexander był na ow czas w wieku samych pasji, bożennym będąc, miał w ręku wolność zwycięzcy. *Et Iuvenis & caelebs & victor.* Słowem, dobroczynności Jego ku Nim tak wielkie były, że nawet niewoli swojej nie postrzegaly, y wszystko, co mógł, do wygładzenia Im z pamięci tego nieszczęścia czynił.

R. S. Tym czasem Parmenion poszedł do Damasku; Rządca Twierdzy oddał mu wszystkie srebra, y domowe sprzęty Daryusza, to iest wszystkie pieniądze, na żołd wielkiemu wojsku naznaczone, sprzęty wielu Panow Perskich, niezmiernie summy wynoszące. W mieście tym wiele Dam Perskich, y żon przednich Panow, które się tam schroniły były, znaleziono: niesłychaną także liczbę nadwornych Daryusza Urzędnikow zabrano.

Tegoż

Tegoż samego czasu, Książę ten dziękmi uciekał stepami: Tym sposobem biegł aż do Tapsaku, chcąc się Euphratem od Alexandra przedzielić. Ten już był wszedł do Syryi, gdzie większa część miast, bramy mu otworzyła. Y w iednym to z tych, mieście odebrał list od Daryusza, tonem dumnym, bardzo niewczesnie użytym, napisany. Książę ten nie dając tytułu Krolewskiego Alexandrowi, ofiarował mu tyle ileby zechciał pieniędzy, byleby mu Matkę, żonę, y Dzieci Jego, oddał: radził mu oraz aby się Przodkow swoich kontentuiąc Krolestwem, drugich nie naieżdżał. Alexander mu w tenże sam sposób odpisał; przypomniał mu wszystkie krzywdy Grekom od Persow poczynione, wyrzucił mu: iż Persowie, Ludzi na zabicie Filippa Ojca Jego nasadzali, y że onże sam Daryusz tyśiąc talentow temu obiecał, któryby Alexandra zabić potrafił, a zatym nie może się nazwać napaśnikiem. Z tym wszystkim jeżeli do niego Daryusz z proźbą przyjedzie, matkę y żonę Jego bez wszelkiej mu zapłaty wyda. Pamiętaj, na końcu Listu dodaie, kiedy do mnie pisać będziesz, abys pisał nie tylko iak do Krola, ale iak do twego własnego Krola. Gdy Alexander do Fenicyi przybył, Sydonowie mu się całym sercem poddali, przed ośmiastą albowiem lat, Okhus miasto Ich zburzył, y większą część Obywatelow wyciąć rozkazał. Ponieważ Straton Ich Krol za Daryuszem się oświadczył, Koronę mu odebrano, y Alexander

xander Efeftyonowi pozwolił wybrać z Sydonow, któryby mu się zdał bydz naygodniejszy. Ten ofiarował Berlo dwom młodym Braciom, u których mieszkał, ale go przyjąć nie chcieli, wymawiając się iż oni z krwi Krolewskiej nie byli: Efeftyon zadziwiwszy się nad ich wspaniałością umysłu, prosił aby mu kogo takiego nastęrczyli. Ci Abdolonima wymienili: Był to człowiek, którego Cnota, do tak wielkiego przyprowadziła uboſtwa, iż dla wyżywienia się ogrod uprawiać musiał. Ci młodzieńcy tedy udali się do Niego: y Krolem go przywitawszy, rzekli aby siermięgę swoią, za szaty które mu przynieśli przemienił. Z trudnością Im uwierył że to nie był żart, y że z niego nie szydzi. „Wezmy rzekli mu, z tą Szatą „Sentymenta Krolewskie, y wynieś na Tron „tę cnotę, przez którą go stał się godnym. „Wstąpiwszy nań, gdy się Panem życia y „śmierci staniesz, nie zapominay stanu tego, „z ktorego, albo raczey dla ktorego wybranym zostałeś.“

Quintus Curtius,

Wizyscy Obywatele Sydońscy, o tym się dowiedziawszy, radością przeięci byli. Alexander nowego tego Krola chciał zobaczyć, y pytał go się iezeli z cierpliwością pierwszy swoy Stan mógł znosić. Daliby Bogowie, rzecze, abym z taką mocą mógł tę Koronę dzwigać. Pan ten wielkie o Cnocie Abdolonima powziął mniemanie. Kazał mu dać wszystkie domowe sprzęty Stratoną, y do Państwa Jego Kray pobliski przyłączył.

Jedno

Jedno szczegulnie miasto Tyr było w Fe. R. S. nicyi, ktore do Macedonow nie należało; 3672. miasto to w całym świecie za naybardziej kwitnące, nawet przed niewolą Babylońską Zydow, poczytano. Zykowność położenia, Mieszkańców dowcip, sława piękności purpury y innych Towarów, sękiem go handlu, miastem na Wschodzie naybogatszym, i Panem morza uczyniły.

Tyryczykowie Alexandra za Przyziaciela, ale nie za Pana mieć chcieli. Gdy Pan ten do Ich miasta chciał wiachać, bramy przed Nim zamknęły; Obrazą tą rozgniewany, oblężeniem miasta pomścić się na nich umyślił; lecz ponieważ położone było na Wyspie, o ćwierć mili od lądu y dobrze utwierdzone, oblężenie zdawało się bydz naytrudniejszy, y Tyryczykowie dobrze się bronili przed sięwzięli: Lecz Alexander miał interes Tyr podbić, aby całą Fenicyą miał w mocy swoiey, aby Persom połowę woynka Morzkiego odciął, y Panem morza został: tym albowiem sposobem, spodziewał się wkrótce Egipt, y Wyspę Cypr opanować. Z drugiey strony takiego był Charakteru, iż chciał aby mu się nie nie oparło, y trudności, tym więcej mu serca dodawały. Tym czasem pomiarkowawszy, iż potrzeba było od lądu, aż do wyspy bić tamę, y że nawałnością wod mogła bydz zerwana; słowem przeszkody wielkie się bydz zdawały, obawiał się aby oblężenie to, na długi przeciąg, innych Jego zamysłow nie przewlekło, środkow zgodnych, pier-

2. 11
7. 11
pierwej się chwycił, y do Tyru Posłańców z zapraszaniem do Pokoju wyprawił, lecz ci tych wszystkich gońców pozabiałwszy, z wierzchu muru, w morze wrzucili. Alexander gniewem zapalony, oblężenie to, choćby najwięcej kosztować miało przedsięwziął.

Ponieważ opisanie oblężenia tego, bardzo długieby na ten krotki zbiór było, dla tego treść samą tylko zawierającą w sobie wspomniemy okoliczności.

Alexander dla podniesienia tamy różnemi materyami wodę zarzucać kazał: Praca ta, trudności niepodobnych do wiary kosztowała. Tyryczykowie z strony swoiey wszelkich użyli uśilności do przeszkodzenia nieprzyjacielowi w robocie, ta już na dokończeniu była, gdy gwałtowny wicher, na tamę fale spędziwszy, w morze ją zerwał. Niepomysłność ta, ktoraby każdego innego oprócz Alexandra, odstręczyłabyła, ani Jemu ani żołnierzom Jego wstretu nie uczyniła: koło nowej tamy bez przestanku znówu robić poczęli; Tegoż samego czasu ze wszystkich stron Alexandrowi, więcej iak dwieście galer przybyło, które się za odgłosem zwycięstwa Jego pod Ilius, zgromadziły; przyślane mu były od Sydonow, z Rhodu, Licyi, z Cypru, y z wielu mieysc innych, swoje także w Sydonie pozostałe sprowadził, tak dalece iż wprędce z znaczną Flottą przed Tyrem stanął. Przesfratzeni Tyryczykowie, z Portow swoich więcej wynisć nie śmiają.

Tym

Tym czasem Macedonowie, nie mając więcej w robocie swoiey przeszkody, dzieła przedsięwziętego dokończyli, y w prędcę na nim Machiny wojenne, podniesione, widzieć się dały. Alexander oraz Galery swoie, do postawienia się naprzeciwko Portom Tyryczykow, wyflęła, aby tym sposobem na miasto, morzem, y lądem, uderzył. Mury Taranami wybiwszy, na oblężonych kamieniami rzuciają. Tyryczykowie widząc się tak żywo przyciśnionemi, większą część żon y dzieci swoich, do Kartaginy wyflali. Tym czasem miasto ze wszystkich stron żywo atakowano, y nie mniej go żywo broniono. Tyryczykowie albowiem codziennie nowe wymyślali sposoby, wyrzucane na się pociski, chcąc bezkutecznemi uczynić, tak dalece: iż się Alexander kilka razy naradzał, jeżeli od oblężenia odstąpić. Tym czasem do potyczki na morzu przyszło. Tyryczykowie w niey pobitemi zostali, y wielką liczbę okrętow zatopiono. Alexander chcąc z zwycięstwa swego korzystać, szturm generalny przypuścić kazał, atak y obrona, iak tylko bydź może, nayżywie były. Taranany wiele nachylonych murów wylamują. Macedonowie na wylamane grazy wpadają. Alexander wojsku przytomnością ferca dodaje, na naywiększe się niebezpieczeństwa narażając, cudow waleczności dokazuje. Macedonowie wały odbierają. Tyryczykowie ze wszystkich stron uciekają, w pień ich wycinają. Większa część, ofiarą się zapalczywości zwycięzcow stała.

Sy-

Sydonowie, nad niefortunniemi Tyryczykami litością zdjęci, skrycie na okręty swoje ich przyiąwszy, więcey iak pietnascie tyficy wyratowali; Alexander nie mogąc gniewu swojego, dla długiego obleżonych odporu, powziętego, uspokoić, wzdłuż brzegu morskiego, dwa tyficy Tyryczykow, po morderstwie żywo pozostałych na krzyżu powiesić, a więcey iak trzydzieści tyficy niewolnika przedać kazał. Tak tedy miasto Tyr, po siedmiomiesięcznym obleżeniu, które w starożytności zaiedno z naysławniejszych poczytane byź może, odebrane zostało.

Co zaś w tey mierze jest przedziwnego, jest to: że Piśmo święte Tajemne wyroki Boskie, względem Krolestw y Cesarstw, w przypadku tym objaśniło, czytamy w nim albowiem, iż wzięcie miasta tego przepowiedziane było, y że przez usta Prorokow, przereczonych pogrozek, dopełnieniem się stało. Ci nauczają Nas, iż Bog chciał ukarać pychę, w którą się przez nieustanny bieg pomyślności, miasto Tyr wbiło, niezbożność Jego, okrutną z zburzenia Jerozolimy radość; niewolą, w którą przyprowadzili Zydow; śmiałość opanowania Kraju Bogo; y co mogło byź naydroższego, z kościoła Jego wybrania, a to dla wzbogacenia Bożyczow swoich Kościolow. W rzeczy famey Prorocy przepowiedzieli nayprzod, iż przez Nabuchodonozora miało byź wzięte, y zruynowane; co się stało R. Swiata 3432. w czterysta zaś lat potym, gdy ruiny swoje ponaprawia,

y zacznie tak byź kwitnącym iak nigdy, miało byź ieszcze przez Książecia ukarać, który z słabego y nieznacznego Krolestwa (to jest z Macedonii) przybędzie, y od Ziemi go oddzielając, obwod mu Jego odbierze, y wały Jego obali, a to, iako Prorocy mówią, aby Bog przez rewolucyie w Państwach do wierzenia nayniepodobnieysze, wszystkim Narodom tym iasniey Opatrzność swoją okazał, y że wola Jego tylko szcęgulnie wszystkim zamysłami Ludzkimi rządzi, y że on ie na poniżenie wyniosłych, podług upodobania swego kieruje.

Tym czasem Daryusz pisał List do Alexandra, w którym mu tyfiac talentow za wydanie Książniczek, ofiarował, Corkę mu oraz swoją Statyrę za żonę dając, y cały kray aż do Eufratu zdobyty. Parmeniona zdanie było, aby to Alexander był przyiął, mówiąc iż by on przystał na to gdyby był Alexandrem. *Tia także*, odpowiedział Alexander, *gdybym był Parmenionem*. Książę ten Daryuszowi odpowiedział, że pieniędzy Jego nie potrzebuie, że Daryuszowi nie przystoi ofiarować to, co iuz w ręku Jego nie było, że kiedy zechce, przez potyczkę dowiedzieć się może, kto z nich jest Panem tego. Z tey odpowiedzi Daryusz poznał, iż się znowu do wojny gotować potrzeba było.

Alexander wchodzi do Judei.

Alexander iuz był rozgniewany na Zydow, że woytku Jego podczas obleżenia Tyru

ru żywności odmowili, pod pozorem że Daryuszowi wierności wykonali przyśięgę. Pośunał się do Jeruzolimy, z przedsięwzięciem obojęcia się z nią tak, iak z Tyrem. Arcy-Kapłan Jaddus, o zbliżeniu się Książęcia tego dowiedziawszy, do modlitew, y ofiar się udał. Bog mu się we śnie pokazawszy, rozkazał, aby w Kapłański ubior przybrany, ze wszystkimi do poświęcenia należąciami w szaty swoje przyodzianymi, naprzeciwko Alexandra wyszedł, a on go od gniewu Książęcia tego uchroni. Jaddus na rozkaz Boski posłusznym będąc, z tą nakazał Proceſsji zgraia, z Jeruzolimy wyszedł, y naprzeciwko Alexandra poszedł. Pan ten Arcy-Kapłana tak przybranego, na Kamaurze (*) swoim, y na czole złotą blachę niośącego na ktorey Imie Boskie napisane było postrzegłszy, uzanowaniem, y podziwieniem zdięty, wyszedłszy przeciwko Niemu, skłonił się z pobożną uniżonością. Gdy się Oficerowie Jego, nad okazaniem znaków uzanowania poświęcicielowi temu zadziwili, Alexander rzekł do nich, iż czcił Boga, ktorego Poświęciciel, był sługą, y że przed wyjazdem swoim w Macedonii będąc, tenże sam Człowiek y w tymże samym ubiorze, we śnie mu się pokazał, że go zachęcał, aby przedsięwziętą wyprawę, do skutku przyprowadził, y że Bog Jego, na czele się wołka Jego pokaże, y da mu otrzymać nad Persiami zwycięstwo; że iak tylko Książę

(*) Potroya Korona,

tego zobaczył, natychmiast poznał, iż to ten sam był, który mu się pokazał; y z tey przyczyny, pewien był że Daryusza zwycięży.

Książę ten kontent, iż mu Sen począł się prawdzić, ścisnawszy Jaddę, w posrod Poświęcicielow do Jeruzolimy pociągnął. Do Kościoła poszedł, y ofiary podług wszelkich od Jadda sobie przepisanych Ceremonii uczynił. Tam Arcy-Kapłan pokazał mu niektore ^{Dan. 2.} punkta Proroctwa Daniela do Alexandra ścigające się (*). Pokazał mu, iż Prorok ten powiedziawszy, że wielkość, Panowanie y sława od Boga zawisły, oświadczają, iż tenże sam Bog podług upodobania swego postać świata odmienia; nowe Krolestwa na gruzach dawnych zakłada; że Ludzie w obliczu Jego są tylko iednym niczym, że on jest Sam Przedwiecznym Krolem; że on wszystko chce na Niebie, y na Ziemi czyni; że gdy Krolowie powierzoney sobie od Boga władzy na złe używają, Aniołowie niby dozorcami od Boga nad Państwami postanowieni, proszą aby Bog Krolow tych niesprawiedliwość ukarał y pychę Ich upokorzył. ^{Jaddus Dan. 7.} pokazał ieszcze Alexandrowi, widzenie ^{2. 3.} Pro- roka, czterech straszliwych bestyi, z przepaści morskich wychodzących.

Pod temi to podobieństwami rzecz do Księcia, Bog pokazał Danielowi początek,

E e 2 oha-

(*) My tu w tey mierze idziemy nieodstępnie, za wyłożeniem Proroctwa tego, przez Pana Rollina, podług sławnego iednego tłumacza, aleśmy go ile możności skrócili.

charaktery, y upadek czterech Monarchii, ktore jedna po drugiej nad Narodami Ziemi panować miały. Pod postacią Lwa wystawił mu Monarchią Babylońską. W Niedzwiedziu Perſow y Medow; w Lamparcie, ktory przez swoją popędliwość wyrażał zwycięstw Alexandra zapędy, pokazał Monarchią Grecką. Jaddus dodał do tego, iż Daniel w wyraźnych słowach powiedział, iż po trzech pierwszych Krolach Perſkich, Cyrufie, Kambizefie y Daryufzu, powſtanie Dan. czwarty, (to iest Xerxes,) dla tego od prze- 11, 3. ſzłych bogatſzy; iż Kſiąże ten do prowadzenia wojny z Grecyą wſzystkie zbierze Państwa ſwego Narody (*), że powſtanie potym Krol ieden pełen meſtwa (był to ſamże Alexander ktorego Prorok pod tak wyraźnemi znakami wſkazuje, że ſię na tym omylić nie można) y że we wſzystkich ſwoich zamyſłach, pomyſłny skutek odbierze. W rozdziale oſnym mowi daley, y że woysko Macedońskie przydzie od Wſchodu, y na Monarchią Perſką uderzy, że Wodza będzie miało pełnego mocy y chwały; że niezmiernie Kraje przebieży, y Nieprzyaciela wpośród Państw Jego ſciągać będzie, że go przez kilkokrotne zwycięſtwa pokona, y potęgę Perſką obali.

Nie iest wiadomo ieżeli Jaddus reſztę Proroctwa tego Alexandrowi pokazał, gdzie iest prze-

(*) Concitabit omnes Gentes adverſum Regnum Graeciae. Dan. 11, 3.

przepowiedziano, iż Pan ten bezpotomnie umrze, y że Państwo Jego pomiędzy czterech Wodzow podzielone zoſtanie (*).

Mieyſca te Piſma świętego, bardzo ſą drogic, żeby o nich młodzieży nie uwiadomić, y wielkie w niey wzbudzić muſzą uſzanowanie; widzieć tu albowiem należy przepowiedzenia iadne, dokładne, y ukazujące, że Bog wſzystko to co ſię na ſwiecie trafić może rozrządza; że Dzieła mądrości ſwoiey pod zaſlonami przyczyn naturalnych ukrywa, y że powierzchnownie w nic ſię wchodzić nie zdaie; Lecz poznać można z ſwiatła Piſma świętego, że czaſem odkrył też ſame ſkrytości ſwoie, gdy przez Prorokow, zamieſzania ktore za nimi paść miały, długi czas przed przypadnieniem Ich przepowiedział.

W rzeczy ſamey Daniel R. S. 3466. przepowiedzenia ſwoie uczynił; a Alexander Roku Swiata 3672. do Jerozolimy przyſzedł, to iest w 208 lat po tym Proroctwie.

Okrucieſtwo Alexandra. Memfis Stołeczna miasto Egiptu bramy mu ſwoie otwiera.

Alexander radością napełniony, ucieszyszy ſię, iż Wyroki Bolkie Krolowanie y Zwycięſtwa Jego przepowiedziały, dał

Ee 3 dowo-

(*) Surget vero Rex, fortis, & dominabitur potestate, multa, & conteretur Regnum Ejus & dividetur in quatuor Ventos Caeli ſed non in poſteros Ejus. 2, 4.

dowody Zydów dobroczynności swojej, y pytał Ich się o jakąby go łaskę prosili, ci gdy mu odpowiedzieli, iż niczego bardziej nie żądali, iak tylko aby Im żyć podług Praw swoich Przodków pozwolili, w tej mierze żądaniu Ich dogodził. Pan ten ciąg swój ku Gazie daley obrocil, chcąc ją sobie, dla wniścia do Egiptu podbić; lecz ustanowiony w tym mieście od Daryusza Rządca, Bētis, wziął sobie za powinność miejsca tego obronę. Alexander będąc przymuszony obleść go, dwa miesiące w oblężeniu tym strawić musiał. Miasto odebrawszy, odporem Mieszkańców rozgniewany, dzieścię tysięcy z nich w pień wyciąć, a resztę sprzedać rozkazał. Gniew swój daley bardziej ieszcze przeciwko Betyfowi okazał, przez okrucieństwo albowiem, myśli Książęcy niegodne, zamiał poważania wierności Officera tego ku Panu swemu, pięty mu przebić kazał, przez które powroz przeciągnawszy, poty go poki aż nie umarł, koło miasta wloczono, chcąc niby przez to Achilla naśladować, który się tymże samym sposobem, z ciałem Hektora obzedł. Zostawiwszy Garnizon w Gazie, ku Egiptowi pociągnął, y przed Peluzę przybył. Egipcyanie od dawnego czasu, z niecierpliwością Panowanie Persów znosili. Okrucieństwa Okha, żywym Ich napelnily gniewem tak dalece, iż niczego bardziej nie żądali, iak żeby się z pod iarzma w którym ięczeli wylamać mogli. Jak się tylko Alexander pokazał, natychmiast mu się Na-

rody

rody poddały. Mazeusz w Memfis z ramienia Daryusza komendant, Książęcia tego na czele licznego wojska zobaczywszy, bramy mu stołecznego miasta otworzył, ośmset talentów, y sprzęty Krolewskie oddał.

Podróż Alexandra, do Kościoła Jowisza Ammona.

Ponieważ wszystko Alexandrowi ustępowało, Serce Jego, tytu zwycięstwami nadęte, nie mogło się oprzeć temu zapamiętaniu, które częstokroć sprawuje, że człowiek własnej kondycyi zapomina. Prożność Jego na tę myśl go nawiodła, iż przykładem dawnych Bohatyrow, chciał się za Syna Jowiszowego udać. W tych nierozumnych uwagach, do Kościoła Ammona, wpośród Pustyni Libijskich o dwanaście dni iazdy od Memfis położonego, umyślił podróż odprawić. Znacznemi zaraz podarunkami Książę na swoją stronę przeciągnął, aby podług żądania Jego, myśli swoje oświadczyli.

W drogę się puściwszy po nad Kanopę przechodząc, zgodne do pobudowania miasta upatrzył miejsce, y od Imienia swego umyślił go nazwać Alexandryą. Szczęśliwe Jey położenie y Port nad samym morzem, uczyniło z niej miasto na potym bardzo kwitnące. Z tym wszystkim podróż ta, niemniej była dla Pana tego niebezpieczną iako y pochop do niej nierozumny. Wielkie pustynie przebywać potrzeba było, mogilami Piasku okryte. Żołnierze z nim będący, wi-

Ee 4

dząc

dząc się byź w tak dzikie stępy wprowadzonymi strachem przejęci byli, gdy Im wody nie stało, iuż za zgubionych prawie się poczuli: przypadła burza, wielki deszcz sprowadziwszy za sobą w tym razie ich ratowała. Przybyli nakoniec do Kościoła owego Bożka, na sztuce dość dobrej Ziemi położonego, był bowiem bardzo gęstym drzewem otoczony. Bożek był pod postacią Barana wystawiony, y drogiemi kamieniami przyozdobiony. Gdy Alexander wszedł do Kościoła, Arcy-Kapłan zaraz go Synem Jowisza ogłosił, y upewnił iż mu to nazwilko sam Bożek nadał. Książę ten przyjął to z wielką radością, y Jowisza za Oycę swego przyznał. Kapłan mu nadto przepowiedział, iż Krolem będzie całego świata.

Alexander za powrotem swoim w listach swoich, y we wszystkich Ordynansach, tytułu Syna Jowisza Ammona używał. Lubo wszyscy poddani, tajemnie szaleństwo Jego oplakiwali, nic iednak takiego coby go urazić mogło, mówić nie śmieli: lecz Olimpiada Matka Jego, dość dowcipnie, z tey nierozładney próżności Jego żartowała, pisząc do niego aby Jey nie chciał kłócić z Junoną. Pan ten przed swoim wyjazdem z Memfis, ułożył podług myśli swojej kształt Rządu. Przełożonych nad wojskami samych Macedonow poczynił. Kraj podzielił na części, y pozwolił, aby się Egipt podług dawnych praw swoich rządził. Alexander wyiachawszy z Egiptu, chcąc szukać Daryusza, ku

Wschó-

Wschodowi drogę przedsięwziął. Nieiaki czas w Tyrze się zabawiwszy, dano mu znać o śmierci żony Daryusza Statyry. Natychmiast udał się na to miejsce, gdzie Syzygambis y młode Książniczki były: nic co do pocieszenia ich należało nie przepomniał, zdał się byź smutnym, ich stanem dotknięty, y wspaniały Krolowy pogrzeb sprawić kazał. Daryusz o śmierci żony swojej przez Eunucha który z obozu był wyszedł, dowiedziawszy się, bardzo się na tę utratę czułym pokazał, chciał wiedzieć od niego jeżeli Alexander winny honor Książnie oświadczył; Niewolnik ten upewnił go przez nayuroczytsze przyśięgi, iż Pan ten zawsze naywiększe uznanowanie, y nayzupełniejszy wstrzeźliwość względem Statyry zachował, y że ku wszystkim Książniczkom pełen był uniżoności y względów. Na ten czas Daryusz w przytomności Dworu swego, prosił Bogów, ażeby, jeżeli wyroki tak przeznaczyły, żeby się Państwo Persow skończyło, sam szczególnie Alexander, na Tronie Cyrusa siedział.

Alexander udaje się w pogoń za Daryuszem.

Tym czasem Alexander, podróż swoją R. S. daley odprawiając, Eufrat z całym wojskiem przebywszy, ku Tygrowsi się pomknął. Daryusz wiedząc, iż Książę ten o żadney słyszec nie chciał ugodzie, daleko licznieyze od wszystkich przeszłych, zgromadził wojsko, tak dalece iż wszystkie równiny Mezopotamii

E e 5 pota-

potamii okryło. Pociągnął ku Niniwie, Mazeufza zaś w sześć tysięcy posłał, aby Alexandrowi w przebyciu Tygru przeskadzał, który ze wszystkich rzek wschodnich jest naybystrzejszy, lecz Alexander brod wynalazłszy, całe wojsko swoje przeprowił; Piechota Jego wpośród, Jazda zaś po skrzydłach. Przeprowa ta nie bez trudności y zamieszania się odprawila, żołnierze bowiem sprzęty swoje y broń nieść na głowach musieli. Gdyby Mazeufz wczesnie był przybył, Macedonowie na tey przeprowie, łatwoby zwyciężonemi bydz mogli, lecz to szczęście Alexandrowi służyło, iż naywiększych zawfze niebezpieczeństw uchodził.

Pan ten stanąwszy dwa dni obozem, gdy się trzeciego ruszyć gotował, przypadłe zaćmienie miesiąca, w wojsku do buntu okazyą dało, który szczęściem nic za sobą nie pociągnął, żołnierze bowiem głośno mruzczeć poczęli, iż dla ambicyi szczegulnie iednego Człeka, aż na drugi koniec zlemi, przeciwko woli Bogow ich prowadzono, ponieważ im same Luminarze świecić nie chciały; Lecz gdy Im wieszczkowie powiedzieli, iż słońce dla Grekow, a miesiąc był dla Persow, a zatym zaćmienie to, tym ostatnim, nieszczęściem groziło, gmin zabobonny przestał na tey odpowiedzi, y serca nabrał. Tegoż samego czasu Lifty Daryusza przeięto, w których namawiał żołnierzy Greckich na zabicie, albo zdradzenie Alexandra. Książę ten za radą Parmeniona, nie o tych

R. S.
3673.

o tych Listach przed wojskiem nie wspominał. Tym czasem Daryusz o siedem aż do ośmiu mil na owy czas znaydujący się, dzieściciu z swoich krewnych do Alexandra wysłał, z pożyteczniejszymi ieszcze pokoiu kondycyami. Alexander odpowiedział, iż Daryusz nie szczerze pokoiu żąda, ponieważ nie przestaie żołnierzy Jego, listami y pieniędzmi do zabicia go, namawiać, a zatym umyślił go, iuż nie iak nieprzyziaciela, ale iako zaboycę ścigać: przydał potym śmieszonym wyrażeniem prożności, że świat ani dwoch Słońcow, ani dwoch Panow cierpieć nie może.

Potyczka Arbellow.

Daryusz nie daleko Wsi Gaugamelli, z R. S. wojskiem swoim obozem stanął, na wielk³⁶⁷⁹ kiej nie daleko od Arbellow, miała Syryi położoney rowninie Alexander wojsku swemu spocząć kazawszy, y oboz dobremi palisadami otoczywszy, wśzystek w nim tabor zostawił, a sam w szyku potyczki, naprzeciw Persom wyszedł. Parmenion dla łatwiejszego Nieprzyziaciela zwyciężenia, radził mu na niego nocą uderzyć; lecz mu Pan ten odpowiedział, iż kraść zwycięstwa nie przystało, że we dnie chciał się y spotkać y zwyciężyć. Wojsko Daryusza w nocy pod bronią stało. Alexander Bogom ofiarę uczyniwszy, y całopalenia oddawszy, położył się iednak z niespokoynością umyślu, lecz gdy go Sen zmarzył, tak twarzo zasnął, iż go budzić

budzić musiano. Parmenion gdy mu podziwienie swoje, nad taką umyślną spokojnością, w tym razie gdy bitwę wydawać potrzeba było, okazał: *T iakże bydz nie mamy spokojnemi*, odpowiedział mu Alexander, *kiedy nam nieprzyjaciel sam w ręce wpada*. Natychmiast wzięwszy zbroję, wsiadł na konia, przebiegl szeregi, y żołnierzow do utrzymania dawney flawy zachęcił. Nigdy tak wesolym, y tak odważnym bydz się nie pokazał. Wojsko Daryusza podług naypowszechnieyszego mniemania, okolo z sześćkroć sto tysięcy piechoty, y czterdziestu tysięcy kawaleryi złożone było. Co za różnica! Wojsko z oboch stron w liniach użytkowane, a kawaleryia na skrzydłach. Dwiesięć wozow kofami uzbroionych, na czole wojska Perckiego było, sam zaś Daryusz w środku pierwszey linii znajdował się. Alexander ludzi swoich z pocilkami, na przodku wojska postawił, a chcąc się ustrzedz aby od Persow z przyczyny wielkiej wojska Ich rozległości, otoczonym nie został, drugiey swoiey linii kazał się obrocić, gdyby na nie uderzono.

Jazda bitwę zaczęła: gdy Perska na Alexandrową uderzyła, wiele z razu do utrzymania miała, lecz ją potem przecie rozpędziła. Gdy wozy z kofami wypuszczono, Strzelcy Macedońscy, tak wiele pociskow na nią wyrzucili, że się konie zdziżyły, drudzy zaś szeregi otworzywszy, wozy przepuścili.

Lecz

Lecz tego samego czasu, gdy ci się potykali, Wieszczek Arystander w białą szatę przybrany, wposrod wojsk się posunął, y wołał, iż nad głową Alexandra Orla widział, co nowego meštwa żołnierzom dodało, ponieważ to był znak zwycięstwa. W tym samym momencie Alexander poszedł za Artem, który był kawaleryą Nieprzyjacielską już w nieporządek wprowadził, lewe skrzydło Perkie do reszty przelamał, a potem na Korpus w którym się Daryusz znajdował, uderzył. Tam zacięta bardzo, y krwawa bitwa była, każdy z tych co Krola swego otaczali, z nadzwyczajną bronili go dzielnością, lecz gdy Germek Książęcia tego strzelał z ręki Alexandra, został postrzelony, mniemano iż już Krola zabito: Persowie wrzaski wielkie uczynili, które w wojsku Ich trwoję sprawiły, wszystkie orszaki niezacznie poumykały. Daryusz obawiając się aby w ręce Macedonow był nie wpadł, ucieczką bezpieczeństwa swoje ratował: z tey okazji okrutne było morderstwo. W tymże czasie lewe skrzydło pod dowodem Parmeniona zostające w niebezpieczeństwie się znajdowało: część Jazdy Perckiey, przez piechotę się lewego skrzydła Macedońskiego przebiwszy, aż do Taborow się posunęła; lecz Piechota w środku drugiey linii będąca, obrociwszy się przez połowę w prawą, z tyłu na Persow uderzyła, y do cofnienia się przymusiła. Niebezpieczeństwo się ieszcze na tym nie skończyło. Mazeusz z całą swoią jazdą

iazdą wpadł na Parmeniona. Alexander uwiadomiony o złym razie, w którym się ten Oficer znajdował, Daryusza gonić przestawszy, iemu na pomoc przybiegł, w drodze zaś na iazdę, która Tabory splondrowała napadłszy, z największą dzielnością na nią uderzył. Bitwa zacięta była: Alexander z straży swoiey sześćdziesiąt stracił, naostatek Barbarzyńców odparto y rozpedzono. Z drugiey strony Mazeusz, o ucieczce Daryusza, y zбициu otaczających go Orszakow dowiedziawszy się tak dalece ztrwożony został, że przestał Macedonow w wielkim nieporządku będących ścigać. Parmenion stan rzeczy pomiarkowawszy, orszakom swoim przełożył strach w którym się znajdowali Nieprzyjacieli, y że do otrzymania zwycięstwa, mężnego kroku tylko potrzeba było. Macedonowie mową tą zachęceni, konie swoje w całym pędzie na nieprzyjaciół przypuszczają, nacierają na nich ziaadliwie, y do ucieczki przymuszają. Alexander widząc iż się na Jego stronę zwycięstwo waży, znowu w pogoń za Daryuszem poszedł, spodziewał się go zastać w Arbelloch, gdzie się skarby Jego znajdowały, lecz Pan ten nie śmiał się tam zatrzymać, y niezmiernie łupy nieprzyjacielowi swemu zostawił.

Y tak się zakończyła sławna owa potyczka, w ktorey mowią iż Persowie blisko trzechkroć sto tysięcy Ludzi stracili, a która Macedonow nad dwieście głów nie kosztowała.

wała. Alexander na podziękowanie Bogom za zwycięstwo ofiary uczyniwszy, Oficerom którzy się znacznemi pokazali, chojne dary poczynił. Ofobliwszą wdzięczność Grekom oświadczył, chciał ażeby wszystkie miasta Greckie wolnemi były, y aby w nich wszelki Rząd Tyrński zniesiono. Daryusz pod ten czas rzekę Likus przebywszy, w małej liczbie swoich, przez gory Armenii, ku Medyi się przebierał.

Alexander z Tryumfem do Babilonii wchodzi.

Alexander do Arbellow przybywszy, znalazł tam tyfiac talentow (dwanaście millionow) y niezmiernie bogactwa. Z tamtąd do Babilonii pociągnął. Mazeusz mu y siebie y miasto w ręce oddał. Ponieważ Obywatele z niecierpliwością nowego swego Pana oglądać chcieli, większa część z nich z miasta przeciwko Alexandrowi wyszła. Książę ten wszedł do niego, na czole wojska swoiego. Tak sławne owe miasta tego mury, Ludźmi okryte były, drogi z rozkazu Rządcy fortecy, kwieciami usłano, po obu stronach były wystawione Oltarze, na których wybornego zapachu, paliły się kadzidła. Za kawkatą Alexandra szły dary, które ofiarować mu miano, między innemi były zwierzęta, iako to Lwy, Rynie, w klatkach pozamykane, potym Magowie Pieśni spiewający, Chaldeoowie, wieszczkowie, kapela, y Babilońska Jazda. Alexander wpośród straży swoiey na wozie siedział, y niby z Tryumfem

fem wieźdzał. Wielką część pieniędzy w Babilonii znalezionych, na nagrodę woysku swemu obrocil. Każdy Jezdziec Macedoński, trzysta złotych, każdy zaś Cudzoziemski sto, a piechotą służący, pięćdziesiąt otrzymał.

Alexander gust wielki mając w Naukach, często z Chaldeami rozmawiał, którzy mu uwagi swoje Astronomiczne przekładali, y trzydzieści cztery dni w Babilonii przemieszkali. Mieszkanie to w mieście przez rokłoży, zbytki, y największe rozpusty z niewieściałym, woysku Jego znacznie szkodziło. Przybyła mu także nieiaka liczba nowozaciężnych, od Antypatra przyślana. Potym Pan ten z Babilonii wyiachawszy, wszedł do Prowincyi Sytaceny, Kraju bardzo żyznego. Tam dla utrzymania w woysku swoim waleczności, nagrody nayodważniejszy m naznaczył, y Oficerow, którzyby męstwa każdego z nich, w potyczkach okazanego, świadkami byli, Sędziami postanowił: w ćwiczeniu żołnierskim poczynił niektóre pożyteczne odmiany, potym się ku Suzie miasta Perkiemu posunawszy, we dwadzieścia dni po wyjeździe z Babilonii do niego przybył. Rządca Prowincyi Syna swego na przeciw niemu wysłał, y sam go aż u rzeki Khoaspy przyjął, którą Historykowie dla delikatnego wody iey Smaku, tak dalece wstawili: konie y słonie ofiarował mu w podarunku. Alexander do Suzy wszedłszy pięćdziesiąt tysięcy talentow (sto pięćdziesiąt milionow)

lionow) nieprzeliczone bogactwa, w sprzętak y innych nieoszacowaney ceny rzeczach, w niey zaślął, y zabrał. Nim miaśto to opuścił, ustanowił w nim garnizon, z trzech tysięcy Ludzi złożony, do których, starych żołnierzy Macedońskich tysiąc przyłączył. W nim Syzygambę, y dzieci Daryusza zostawił, y Książnie tey wiele meteryi purpurowych, z Macedonii sobie przyślanych ofiarował; zawsze iey albowiem wszelkie, iak gdyby własną Jego Matką była, czynił honory, aż do poddania się nawet zwyczajom Perkim, to jest iż nie chciał dotąd przed nią uśiąć, pokiby mu nie pozwoliła.

Alexander potym posunął się w kraj Uxow, y do Państwa go swego przyczyniwszy, część Woyska Parmenionowi zostawił: sam zaś letkie rotty tylko, z sobą zabrawszy, gorami daley w Perfię poszedł, y przybył do przeyscia Suzy. Aryobarzan na czole czterech tysięcy Ludzi, przepadził te skały był opanovał, y z wierzchołkow gor, wielkie kamienie spuszczaiąc, Macedonow razil, tak dalece, iż Książę ten z nagła w tym przeysciu, zaśtanowionym się zobaczył. Grek ieden pokazał mu na gorę wiodącą do óminienia drogę, lecz w niey, y on y Ludzie Jego wiele wycierpieć musieli, ledwie się w śniegu nie zatopili, nakoniec się na wielkicholek gory dostawszy, wartę nieprzyjacielską spostrzegł, zbliżył się, y w pień ią wyciął. Tegoż samego czasu Krater, którego był z częścią woyska zostawił, cieśniny opa-

dziwfy Oficierow swoich, oświadczył Im, iż oni sami szczegulnie byli, ktorzy go nie opuścili, y w tey mierze na nadgrode fobie u Bogow zaflużyli, ieżeli on sam iuż nie będzie mogł nadgrodzić; że z niemi bez najmnieyszey boiazni, na nieprzyiaciele uderzyć gotow: że co się Jego tycze, nigdy się zdać na łaskę nieprzyiaciela nie zechce, co zaś do nich należy, że mają w ręku to, czym wolność swoją obronić mogą. Większa część Oficierow mowę Daryusza wychwalała, y upewnili go, iż życie swoje ofiarować za niego gotowi byli. Lecz Bessus z Nabarzanem Wodzem Kawaleryi, strażny zamył poymania Krola, y wydania go Alexandrowi, przedsięwziął, gdyby zaś mocno ściągani byli, a umknąć nie mogli, Krola zabić, Krolestwo zaś opanować umysłili. Zdraycy ci część woyska do siebie naklonili, przelożywszy Im, iż w ręce Alexandrowi wpaść mają. Daryusz o tym sprzyjężeniu przestrażonym zostawszy, łatwo zrozumieć można, iakim żalem musiał bydź przenikniony. Patron, który Grekow dowodził, pelen zacności Czlowiek, zdradziectwa tego zniesć nie mogł: domagał się u Książęcia tego, aby straż osoby swoiey, woysku temu ktorego wierności doznał powierzył, lecz Daryusz odpowiedział, iż wstydu własnym Poddanym czynić nie chciał, u Cudzoziemcow dla siebie bezpieczeństwa szukając. Pan ten dobrego serca swego stał się wkrotce ofiarą, zdraycy porwawszy go w przykrytym wozie ku Baktryanie poprowadzili. Ale

Alexander do Ekbatany przybywszy, wszystkie Skarby Perfyi, podług Strabona pięćkroć czterdzieści milionow wynoszące, w Zamku złożyć rozkazał. Parmionia z Trakami y resztą Kawaleryi ku Hirkanii wyprawil. Klitowi zaś złączyć się z sobą w Kraju Parthow naznaczył, sam w pogoń za Daryuszem poszedł, pięć albowiem dni dopiero minęło, iak Pan ten był z Ekbatany wyiachał. Do Cieśnin Kaspiyskich przybywszy, przy nich obozem stanął, a nazaiutr ie przeszedł: dowiedział się, iż ie Daryusz iuż pominął, y że Go Bessus w wozie prowadzić kazał. Alexander zdradziectwem tym różgniewany, marszu swego przyspieszył. Barbarzyńcy za zbliżeniem się Jego, lubo w większey liczbie będący, nie śmieli go czekać. Samo Imie Alexandra strachem ich przeraziło, y w ucieczkę poszli. Bessus chciał Daryusza na konia wsadzić, żeby się z rąk nieprzyiaciela swego ratował, lecz Pan ten za zboycą puść nie chcąc, rzekł do niego, że Bogowie przez Alexandra krzywdy się Jego zemszczą. Odpowiedź ta Bessa, y spolecznikow Jego do zaiadłości przywiodła, strzały swoje nań wypuścili, y śmiertelnie ranili, potym się w tę y owe stronę rozproszyli, co też y żołnierze za ich przykładem uczynili.

Ci ktorzy na przodzie woyska Alexandra ciągnęli, Daryusza w odległym miejscu na Quint wozie leżacego, y prawie iuż umierajacego znaleźli. Prosił żeby mu pić danó: Polistratius.

R. S.
3674.

Macedończyk przyśle mu tę uczynił. Pan ten miał jeszcze tyle siły, iż mu naydotkliw-
sze wyrażenia oświadczył. Prosił go aby
Alexandra upewnił, iż mu za dobroczynności
Jego, Matce, żonie, y Dzieciom okazane,
dzięki tyfiacznę czyni, że prosi Bogów, aby
oreż Jego zwycięzki utwierdziwszy, Mo-
narchą go całego świata uczynili, y że zem-
stę wykonanego na oboję swoiey zaboy-
stwa, iemu poleca. Potym Polystrata za rę-
kę wziąwszy rzecze. „Sciśnij mu rękę tak,
„iak ia tobie ściśkam, y oddaj mu Imieniem
„moim, ten szczegulny ktory mu dać mogę,
„wdzięczności, y przywiązania mego za-
„kład.“ Wkrotce potym to wymowiwszy,
umarł. Alexander na to miejsce przybywszy,
y ciało Daryusza zobaczywszy, żalem przeię-
ty, wiele łez wylał. Kazawszy go napiżmo-
wać, do Syzygamby odesłał, aby mu podług
obrzędow Perskich, pogrzebowe honory
uczynić rozkazała.

Pan ten nie miał jeszcze lat pięćdziesiąt,
panował lat sześć; Charakteru był łagod-
nego, y spokojnego. Na nim skończyła się
Monarchia Perska, która dwieście sześć lat,
pod trzynastą Krolami trwała. Ci byli; Cy-
rus Założyciel, Kambis, Smerdys Czarno-
xiężnik, Daryusz Syn Hidaspa, Xerxes I,
Artaxerxes Longimanus, Xerxes II, Sog-
dyan, Daryusz Nothus, Artaxerxes Mnemon,
Okhus, Arses, Daryusz Kodomannus.

To jest pewna iż pierwsza przyczyna
osłabienia Państwa Perskiego, z natury sa-
mych-

mychże Jego Ustaw wypływała: złożone al-
bowiem było, że ziednoczenia dwoch Naro-
dow, wcale sobie w skłonnościach y w oby-
czajach przeciwnych. Persowie życie skro-
mne, y pracowite wiedli. Medowie zaś
miętkie, cale w roskoszach y zbytkach, tak
dalece że w krotkim czasie, obyczaje Ich,
Persow popsuły. Wkrotce dwa te Narody,
w roskoszach y wspaniałości, iednego gustu
nabyły. Wiele do tego pomogło zdobycie
Babilonu przez Cyrusa, to bowiem miasto
wszelkie mu okazało, do zbytkow y delika-
tności padało. Tak więc Persowie, oby-
czajami y skłonnościami wcale przeciwnymi,
tak dalece od Przodkow swoich się odrodzili,
iż ze wszystkich Narodow na świecie, do
zbytkow y wygodnego życia, nayprzywią-
zańszymi się stali, do naywiększey wynioflo-
ści y pompy przyszli, nie ludzkiemi y wia-
rołomnemi nawet w przymierzach się stali.
Przydamy do tego iż od Daryusza y Xerxa,
którym się zamysły przeciw Grecyi nie były
powiodły, w próżnowanie y niedoleżność
wpadli. Karność żołnierka zaniedbaną zo-
stała. Woyska Ich stały się mnostwem nie-
rządym ludzi mało do wojny przyuczo-
nych, same tylko orszak Greckie no żołdzie
Ich zostające, były woysk Ich wyborem,
Memnon zaś Rhodyczyk, ich Wodź nay-
lepszy. Kommandy nie Ludziom doświadczon-
nym, lecz Panom Krajowym, z Urodzenia
iedyną zaletę mającym rozdawano. Pod ten
czas Krolowie w Pałacach swoich zamknięci,

R. S.
3674.

w delicyach niewieście prowadząc życie, całą swoją powagę, w rękę Eunuchow lub Niewiaft żostawiali. Nad to, w wychowaniu przyzwyczajano ich, do słuchania zbytecznych pochwał, przez co Książęta stawali się słabemi, y złemi; podchlebstwa albowiem do słuchania dobrej rady, czyniły Ich niesposobnemi.

Wroćmy się na moment do Interesów Grecyi. Lacedemonowie dowiedziawszy się, iż Antypater do Tracyi z całemi siłami swemi pociągnął, bardzo pogodną do wybicia się z iarzma Macedonow okazał tę bydź rozumie-
li, y cały Peloponez do myśli swoich nakłonili. Za odebraniem tej wiadomości Antypater, iak mógł tylko naprzedzey, powrócił, y wojsko swoje przeciw Lacedemonom wysłał. Ci nie mieli, iak dwadzieścia tysięcy Piechoty, y dwa tysiące Jazdy, siły Antypatra w dwoynasob wynosiły. Bitwa żwawa y zacięta była, obie strony z nadzwyczajną dzielnością się potykały, lecz Antypater ucieczkę zmyśliwszy nieprzyjaciół za sobą w otwarte pole wyprowadził, gdzie wszystkich sił swoich zażywszy, zwycięstwo sobie ubezpieczył. Król Agis Cudow waleczności dokazawszy zginął z obroną ręką. Lacedemonowie więcey iak trzy tysiące Ludzi stracili, y potęga Sparty w tej potyczce obaloną żostała. Antypater wiadomość o tym zwycięstwie Alexandrowi w bardzo skromnych wyrazach doniósł, obawiając się Jego zazdrości: dowodcow potym rokofzu, którzy

którzy okazały podroży Jego do Tracyi byli, ukarać kazał.

Tym czasem ponieważ Alexander część wojska Greckiego rozpuścił, Macedonowie rozumieli, iż o powrocie swoim do Macedonii zamysłał. W tym momencie radością uniesieni, pakować się y wozy układać poczeli. Alexander tym tłumem zafraszonny, Oficerow do siebie zawołać kazał, którzy go pocieszyszy, o posłuszeństwie wojsk upewnili. Pan ten za rzecz potrzebną ośadził wojsko całe zgromadzić, w którym waleczność żołnierzy, y Oficerow wychwalając, dzieła Ich bardzo wynosił; lecz przełożył Im oraz, iż zwycięstwa mocą oręża odniesione, ubezpieczyć potrzeba było; zbrodnią Bessa, przez zaboystwo Króla swego pełnią ukarać należało, który tym sposobem chciał nam odiać ratowania go chwale: że niecierpliwym był, aby zdrayca tan winną zaboystwa swego odebrał karę.

Żołnierze wszyscy do upadley krzycheć poczeli, iż dokąd tylko Pan ich zechce, poyść są za nim gotowi. Alexander wojsko swoje do Hirkanii natychmiast zaprowadził y pod władzą ją swoją podbił. Z tamąd poszedłszy, tymże samym pędem, Mardow, Arrow, y wiele innych Narodow, do Państwa swego przyłączył. Nabarzan Współecznik Bessa, Alexandrowi na dane słowo się poddał, przyprowadziwszy mu Bagoę Eunucha od Daryusza barozo ulubionego. Kwintus Kurcyusz pisze że w ten czas właśnie Talestris Amazonek

zonek Krolowa, chcąc żądaniu swemu poznania Alexandra dogodzić, na czele trzechset niewiaſt, dwie kopie w ręku trzymając, przyjechała. Pana tego poſtrzegłszy z konia zſiadła, y uważając go pomiarkowała, iż poſtać Ofoby z ſławą Jego ſię nie zgadzała, z tym wſzystkim oſwiadczyła mu, iżby kontenta była, gdyby ją pojął za żonę, aby Dziedzicow Państwu Jego dać mogła. Tenże ſam Autor powiada, iż Alexander na żądanie iey przyſtał, drudzy zaś Dziejopisowie historyą tę za baieczną poczytuia.

W obyczajach Alexandra odmiana.

Tu Alexander zaczyna ſię pokazywać przeciwny od tego, iakim był dotąd: obyczaje Jego pſuć ſię poczęły. Już to nie ieſt więcej ow Kſiąże umiarkowany, mądry, wſtrzymieźliwy, ſkrómny. Ale Kſiąże Paſfyi ſwoich tylko ſłuchający, na roſkoſzy y rozpuſty rozpaſany, który będąc przedtem w trudach woiennych niezwyciężonym, powabom uciech dał ſię zwyciężyć. Tak dalece to ieſt prawda mowi Pan Rollin, ze zbyt okazała pomyślność, ieſt to ciężar ſiły Ludzkie przewyższający. Nie widać było tylko Gry, bankiety, podczas ktorych dni y nocy na piiańſtwie trawił, przybierał do Nich niewiaſty w niewoli będące, ktore za nim chodzić y ſpiewać muſiały. Myślą tą napoiiony, iż mu ſzczęście wſzędzie ſłużyło, ſpoſobem życia Krolow Macedońskich pogardzać począł. Ubiór Krolow Perkich przyjąwszy,

Office-

Oficerow, y Przyjaciol ſwoich do podobnego ſtroju, do ktorego wielki wſtręt mieli, przymuſzał. Wſpaniałość y delikatność Kſiążat tych chciał naśladować, Pałac ſwoy trzysta ſześć dzieſiat nałożnicami napelnił, y aby przed nim na Twarz upadano wyciągał, co ſzemranie w woysku oſobliwie w ſtarych żołnierzach ſprawilo, ktorzy mowili iż Alexander zoſtał jednym z Przednich Panow Daryuſza Dworu. Kſiąże ten chcąc to nieukontentowanie w nich uſpokoić, woysko ſwoie przeciwko Beſſowi poprowadził, lecz przed wyiazdem wſzystkie ſwoie, y woyska ſwoiego ſprzęty, na iedno mieyſce znieść kazał, pod ſwoie ſam ognia podłożył, chciał aby woysko Jego, toż ſamo z ſwemi uczynilo, co żołnierzy bardzo wiele koſztowało, żalowali albowiem ſtraty wſzystkiew ſwoiey zdobyczy. Wziął potym przedſię drogę do Baktryany, w ktorey wiele trudow wytrzymać muſiał.

Mniemany Spisek Philoty.

Tegoż ſamego czaſu przypadł był ow przeciwko Alexandrowi, Philoty mniemany ſpisek. Alexander za wyſtępek temu Oficerowi poczytał, który ſynem był Parmeniona, iż mu Spisku przeciwko Ofobie Jego przez pewnego Dymna uczynionego nie odkrył, który mając bydź areſztowanym, śmierć ſobie zadał. Sąd na Philotę w zgromadzonym woysku złożono, y pomimo przyczyn Jego naysprawiedliwiew przytoczonych, nayokrutniej-

tnieyszą wytrzymać musiał inkwizycyą. Namiętność do wyznania się byź winnym go przymusiło, oycę nawet swego powołał. Osądzony potym, y podług zwyczaju Macedonow ukamienowanym został. To jest pewna, że Alexander miał dawnieysze przyczyny żalenia się na niego; y że wyniosłość Jego wielu mu narobiła nieprzyjaciół, z pomiędzy których kilku Sędziami było. Wiedzieć tego nie można, czy Alexander winnym Parmeniona osądził, czy się też zawziętości Jego, z przyczyny śmierci Syna obawiał; zda się atoli, iż Książę ten takiego Człowieka, jakim był Parmenion, pomimo wszelkich odebranych od niego usług, spokojności swoiey sakryfikować umyślił. Posłał więc do Medyi Polidamę gdzie miał Parmenion kommandę, z sekretnymi rozkazami, do Rządu Prowincyi, y nayznacznieyszych Urzędników.

Gdy już wszystko tak było przygotowane, ci którzy do wykonania rozkazu zlecenie mieli, przyszli do niego, gdy się po Zwierzynicy swoim przechodził, y gdy mu list Imieniem Philoty napisany oddali, natychmiast ich się o Alexandra pytał, y podziwienie nad dzielnością Pana tego w korzystaniu z zwycięstw okazał, lecz tegoż samego czasu, gdy Alexandrowi tak wielkie pochwały dawał, niegodziwie zabitym został. Tak tedy siedmiodziesiąt-letniemu Starcowi, znakomite zasługi, y nieposzlakowaną wierność Jego zapłacone, który Alexandra zawsze swemi

swemi dobrami wspierał radami, y bez którego Pan ten nic by był nie dokazał wielkiego: a to z szczególnego tylko podeyrzenia, żadnych dowodów nie mającego. To pewna iż postępek ten, jest iednym z tych, które naybardziej pamięć Jego oczerniły.

Tym czasem się Alexander w pogoń za R. S. Besslem puściwszy, wiele w tey okazji doznać trudow, wiele Krajow przebyć, y wiele niebezpieczeństw, wytrzymać musiał. Lecz za zbliżeniem się do Baktryany, odgłos woysk Jego, do odstąpienia Bessa, lubo mu aż dotąd przychylni byli, Baktrianow nakłonił. Ten się do ucieczki natychmiast udał, y rzekę Oxus przebywszy, z małą liczbą woyska swego, schronił się do Sogdyany. Alexander tam poszedł za nim. Y w ten czas to Spitamanes, poufalec Bessa, z znaczniejszemi Oficerami, spisek przeciwko Niemu uczyniwszy, schwycił go, okuć kazał, y wydał Alexandrowi: Uczynek Spitamena Pan ten bardzo pochwalił, potym obrociwszy się do Bessa rzekł: Co za wściekłość Tygra, serce twoie na ow czas opanowała, kiedyś rękę na Krola swego śmiał podnieść, y życie mu odebrać? Potym go Axatrowi Bratu Daryusza oddał, aby wszelkiey zaśluzoney doznał ochydy; wykonanie zaś kary odwlokł, dla tego, aby go w zgromadzeniu Perfow sądzono.

Y w ten czas to, gdy Alexander w pogoń szedł za Besslem, na naywiększe się zbytki, niesprawiedliwości y okrucieństwa, jakie kiedy

dy Historya wystawić może, rozpuścił: wżyskich albowiem małego Miasieczka obywatelów, w którym Brankhidowie mieszkali, w pień wyciąć kazał, lubo mu się z wielkiemi radości okazałościami poddali, a to za co? Oto pod pozorem, że mieszkalców tych Przodkowie, nieiakiey z Miletami zdrady użyli byli, to jest, że Xerxowi Skarby z Kościoła Apollina Idumeyskiego, ktorego Miletowie stróżami byli, wydali.

Tym czatem Alexander co raz się daley w Baktryanę posuwał, codziennie nowych zwycięstw szukając. Gdy się aż do Jaxarty pomknął, Barbarzyńcy z gór swoich szedłszy, nań napadli, y nie co niewolnika zabrali. Alexander chcąc ich w schronieniach ich atakować, strzałą w nogę ranionym został. Zanieść go do Namiotu musiano. Barbarzyńcy widząc go potykającego się, y za Bożka go mając, wysławszy Posłow poddali mu się. Z tamtąd poszedłszy Marakandę, stołeczne Sogdyany miasto opanował, y co raz daley idąc kraje pustoszył.

Y w tych to okolicach, przybyło do niego Poselstwo od Skytow - Abiow, Narodu ubogiego, lecz ktory chwałę swoią, na pilnowaniu sprawiedliwości zakładał, y nigdy wojny chyba broniąc się nie prowadził. Z poddaniem się Alexandrowi wyprawili. Pan ten wziął Ich w swoią opiekę. Lecz tegoż samego czasu Sogdyanie y Baktryanie, przez zdradę Spitamena zbuntowali się. Alexander zdrady tey zemścić się umyślił, poszedł oblec

oblec Cyropolis, ostatnie Państwa Perskiego miasto, y szturmem dobywszy, zrabować go pozwolił. Chciał także oblec miasto Memakonow, ktorzy pięciudziesiąt Jezdcow od niego do nich przyślanych wydusili, lecz najwyżawszego doznał odporu: Naylepsi tam Jego żołnierze polegli, o mało y sam od pocisku kamienia, życia nie stracił. Ponieważ trudności, odwagę Jego zapalały, przy pomocy podkopu, wyłam w murze uczynił; Do miasta wżedłszy, ogniem y mieczem go zbурzył. Tymże samym sposobem z wielu innemi Sogdyany miastami, bunt ich chcąc ukarać, obszedł się. Zdało mu się potym nad Jaxartą miasto założyć, ktore nazwał Alexandryą. W ten czas gdy woyska Jego z pilnością około niego pracowały, Krol Skytow nowe to Siedliko w podeyrzeniu mając, woysko wysłał na odpędzenie Macedonow. Z drugiey także strony korpus Woyska, ktory był Alexander do Marakandy, przeciwko Spitamenowi wyprawil, w pień został wycięty. Pan ten w wielkiey się znajdował niepokoyności; lecz wkrótce co miał czynić przedsięwziął. Woysko swoje mową zachęciwszy, naklonił go do przebycia Jaxarty. Podczas tey okoliczności, dwudzieftu Posłow Skytow przybyło. Alexander Ich do Namiotu swego wprowadzić kazał. Tam powiedzieli do niego mowę sławną od Kwinta Kurcyusza zostawioną, ktora z dobrego w niey zawartego sensu, z prostoty wyrażeni, y z szczerości myśli jest tak bardzo szacowna.

Prze-

Przełożyli mu albowiem z bardzo bliska, y bez żadnego względu przed oczy prawdę, nazywając go rozbojnikiem, y wyrzucając mu iż się niczym nie bawił, iak tylko napałowaniem Narodow, które mu nic złego nie uczyniły. „Ty który się chelpisz, rzekli „do niego, iż na wygubienie rozbojników „przychodzisz, ty sam naywiększym iestes „rozbojnikiem na świecie, wżysytkie zwy- „cięzone od siebie Narody wygladziles. „Nie będziez iuż pozwolono, y tym ktorzy „w borach mieszkają, aby nie wiedzieli kto „ty iestes, y z kąd przychodzisz? Jeżeliś z „Bogow iest jednym, ludziom dobrze czy- „nić, a nie wydierać to co posiadają po- „winiens: ieżeli zaś tylko iestes człowie- „kiem, pamiętaj zawsze na to czym iestes.“ Alexander na mowę tę, we dwóch tylko słowach odpowiedział: rzekł iż szczęścia swego używać będzie, y z rady ich korzystać nie zaniedba. Lecz dla tego od pierwszego zamyślu swego, bynajmniey nie odstąpił. Wojsku swemu przez Jaxartę na tratwach przeprowić się rozkazał. Impreza ta była iedna z nayodważniejszych: rzeka była bystra, y wojsko na przeciwnym brzegu uszykowane stało: przeprowiać się tedy nie bez trudności, y do bitwy przyiść trzeba było. Lecz służąca Alexandrowi fortuna, nad wszelkie go wynosiła przeszkody. Barbarzyńcy, wytrzymać natarczywości Jazdy Macedońskiey nie mogli: wszyscy się rozpierzchnęli, w ucieczkę poszli. Z tym

wżysyft.

wżysytkim w tey okazji, sześćdziesiąt Jeźdźców utracił. Odgłos zwycięstwa tego nad Skytami odniesionego, Macedonom sławę niezwycięzonych ziedwał. Pan ten zawsze miał w myśli, aby Spytamena mógł schwytać: powrócił tedy do Marakandy; Lecz za zbliżeniem się Jego, Spytamen uciekł. Alexander Sogdyanę sprowadził, y pomiędzy wziętymi niewolnikami, trzydziestu pięknym Młodzieńców dostał. Zdziwiony Ich męstwem, y dobrą miną; dowiedziawszy się albowiem, że gdy ich tracić miano, radość byli okazali; pytał Ich się ieżeli życie zachować zechcą, pod tym dokładem, żeby u Niego służbę przyięli, zezwolili na to, y wielką wiernością Panu swemu służyli. Ztamąd udał się do Baktrow, gdzie Bessowi nos y uszy obciąć kazawszy, do Ekbatany go odesłał, tam za nogi y ręce do nagiętych drzew go przywiązano, które potym do naturalnego wydrężenia puszczone, członki zdraycy tego na cztery strony rozzerwały.

W ten czas Alexandrowi z Macedonii, R. S. nowo zaciężnych szesnaście tysięcy Ludzi^{3676.} przybyło. Przy tym posiłku, podbicia tey okolicy dokonał; iedna mu tylko ieszcze Twierdza, *Petra Oxiana* nazwana, na przepadziŝtey skale założona, iedną szczegulnie ciasną do wyiścia na nią ścieżkę mająca, zostawała. Oprócz tego opatrzona była, dobrą załogą, y kommandant o żadnych slyścić nie chciał propozycyach. Obłężenie miey-

Gg

fca

fea tego, każdy inny oprócz Alexandra, byłby za lekkomyślne poczytał, lecz Pan ten lubił się o rzeczy niepodobne kusić. Trzytysiąc żołnierzy najzdatniejszych wybrałszy, namówił Ich aby na owę skalę, w jakim najprzystępniejszym miejscu się wydrapali: Ządaniu Króla się poświęcili, lecz trzydziestu z nich na łeb spadłszy, życiem przypłaciło. Naostatek po niepodobnych do wierzenia trudach, na wierzchołek się skały dostali, y umowiony znak natychmiast wystawili. Na ten czas Macedonowie, Arymazowi Komendantowi Twierdzy, młokośow tych, na wierzchu skały stojących pokazali. Całe wojsko tym czasem radosne wydawało krzyki. Arymaz śmiałością wojsk Alexandra zadziwiony, za zgubionego się już poczytawszy, Twierdzę Książęciu temu oddał, pod warunkiem żeby mu wyjść, z zachowaniem życia pozwolił. Lecz Alexander z podobney pomysłności wyniosły, nie chciał mu tego nawet pozwolić, y pod skalą na krzyżu go przywiązać kazał.

Zaboystwo Klita.

Pan ten, podbił potym Maffagetow, Dakow, y poszedłszy na polowanie, idącego ku sobie Lwa za jednym razem zabił. Powróciwszy potym do Marakandy, dał wielką Ucztę, podczas ktorey pijąc więcej nadzwyczaj, winem zagrzany, o dziełach swoich z wielką okazałością mowiał, sprawy Ojca swego naprzeciw swoich bardzo poni-

poniżył, y niektóre życia Filippa okoliczności w posmiech obrocil. Mowa ta tak dalece starych Oficerow, którzy pod Filippem służyli, uraziła, że ieden z nich Klitus, tenże sam co Alexandrowi w potyczce Graniku życie ratował, gniewu swego utrzymać nie mogł. Prawda jest że się z nim za bardzo daleko uniośł, począł albowiem opowiadać dzieła Filippa, y daleko ie wyżey nad Alexandra wyniośł, nie przestał ieszcze na tym, pamiątki Jego wziąwszy obronę na siebie, przydał iż Tragiczny Jego koniec, może dać Oficerom Alexandra do zrozumienia iakiey się nagrody za zasługi swoje spodziewać mają. Alexander tknięty, kilka momentow się wstrzymawszy Klitowi od Stolu ustąpić kazał. Klitus podniosłszy się rzekł. „Widzę „oczywiście, że już wolnych Ludzi cierpieć „nie możesz, y że z niewolnikami, suknie „twoje po Perku czcić gotowemi, żyć wo- „lisz raczej.“ Alexander gniewu wstrzymać dłużej nie mogąc, porwał się do Kopii, chcąc Klita przebić, ale go zatrzymano: drudzy wspol u stołu będący Klita wyprawili; lecz gdy ten w moment potym, wiersze szkalujące Alexandra śpiewając, przyszedł, Książę ten skoczywszy do niego Kopią go swoją przebił, y trupem położył, mówiąc: Podź teraz złącz się z Filippem, y Parmenionem. Lecz Klita zobaczywszy bez dufcy, występku swego okropnością został przerażony. Zabił Człowieka, ktoremu winien był życie, a to za słowa śmiałe, iakich użyć nie mogł,

chyba w owym odstąpieniu rozumu, którego zbytek wina przyczyną bywa. Zalem przenikniony, rzuciwszy się na ciało Klita, chciał się też samą którą go zabił, kopią przebić, lecz go przyjaciele wstrzymali, y gwałtem do Pokoju jego zanieśli. Tam przez dwa dni przebył na ziemi leżąc przed się wzięwszy nawet umierać głodem; atoli go przecię Wieszczek Arystander, Kallisten, y Anaxark, mocą racyi z tego Stanu wyprowadzili. Jakich że wino, y cholera nie nabawiają nieszczęść, y iak wiele na tym zależy, aby dla ustrzeżenia się ich, zawczasu szkaradność tych dwóch występów poznać? Można powiedzieć, iż ony całą sławę pięknych Alexandra czynow oczerniły. Pan ten tyłu Narodow zwycięzca, stał się żerem dwóch tych nieszczęśliwych passyi.

Alexander w żalu swoim nie co się uspokoiwszy, w pole ruszył, Prowincją iedną Skytyi pograniczną podbił, y skałę Khoryanę opanował, lubo z niewypowiedzianemi trudnościami. Y po tey to wyprawie, gdy żona Spitamena, na Męża swego bez skutecznie nalegała aby się zwycięzcy poddał, w nocy go adusiwszy, głowę jego Alexandrowi przyniosła. Książę ten nie mógł bez okropności na taką kobietę poyrzeć, y z ochydą ją wypędzić kazał. Daley ciągnąc, straszną nawalność wytrzymał, po której tak wielkie nastąpiło zimno, iż mu więcej, iak tyśiąc żołnierzy z niego wymarło. Y gdyby z rozkazu jego, wielkich sfusow drze-

wa,

wa, dla zapalenia po wielu mieyscach ogniew, nie naścinali byli, Woyskoby było zginęło.

Przybywszy do Kraiu Sakow Oxyart z wielką wspaniałością go przyjął, y dał okazałą ucztę dla niego, na ktorey się y Corka jego, imieniem Roxana znajdowała. Ponieważ wielką pięknością y wesołością umysłu obdarzona była, Alexander tak się w niey zakochał, iż ją za żonę pojął. Lecz ożenie nie to bardzo się Macedonom nie podobalo.

Ambicya Alexandra. Smieszna w nim prożność.

Alexander zwycięstwuy nie nasycony, woynę do Indyi chciał przenieść, Kraiu, który za najbogatszy w świecie był poczytany: tarcze żołnierzow swoich srebrną blachą powlec rozkazał; pancerze złotem ozdobić, y Munsztuki końskie pozłocić: lecz przed wyjazdem swoim, chciał ułożony sobie od dawnego czasu zamiśl, to jest aby mu cześć Boską oddawano, do skutku przyprowadzić! Tym końcem dał iedną z najwspanialszych Uczty, na którą całego Dworu swego, tak Grekow; iak y Macedonow zaprosił, u stołu nieiaki czas posiedziawszy, potym się oddalił. Rzecz już była ułożona, na ten czas albowiem Kleon ieden z podchlebcow jego, o zaślugach Alexandra, y winnych mu obowiązkach długo mówiąc, przelożył, aby go za Bożka uznać. Przytoczył przykłady, między Bogi policzonych zwycięzcow, iako to Herkula, y Backha, przydając, iż on za wniściem Alexandra pierwszy da przykład;

Gg 3

przy-

przytomnych, ofobliwie zaś tych, którzy za mądrych poczytani byli, do naśladowania siebie zachęcał. W tych ostatnich rozumiał Kallistena Filozofa, Człowieka obszernością wiadomości, y regularnością w obyczajach załczyconego. Kallisten widząc wszystkich oczy obrocone na siebie, powiedział mowę, w ktorej wyraził: iż gdyby temu Krol był przytomny, sam usta Kleonowi by zamknął, słysząc tak bardzo przesadzone podchlebstwa; że w prawdzie Pan ten wart był wszelkich honorow, ale z tym wszystkim między czcią Bogow, y Ludzi, znajduie się różnica, że Człowieka na Stopień Boga wynosić nie należało, że dla dostąpienia tytułu tego, potrzeba było z człowieczeństwa się wyzuć: że przykład Persow w tym razie nie ma nic do znaczenia, y że zwyciężeni, zwycięzcom praw dawać nie powinni. Alexander ukrytym będąc, mowy tey doskonale wysłuchał, wszedłszy na Salę Uczty, Persowie go natychmiast adorować poczęli. Kallisten w krotce odniósł karę wspaniałey swoiey rzetelności. Wmieszano go do spisku przeciwko Alexandrowi ułożonego: Związek iego z Hermolauem, spisku tego autorem za Kryminal mu poczytano: zaraz go do więzienia wśadzono, y tak okrutną inkwizycyą z niego wyprowadzono, iż w mękach umarł, z niewinnością swoią oświadczać się nie przestając. Co za dzikosć? Sprawa ta z szczerulney zemsty pochodząca, na zawsze pamięć Alexandra zmaszała. Seneka bardzo do-

brze

brze mówi, iż jest wieczną naganą, y nie zgładzonym nigdy występkiem, ktorego wszystkie najsświetniejsze przymioty, y największe dzieła, wstydu zatrzeć nie mogą. Jeżeli bowiem, dodacie, powie kto iż Alexander tysiąc Persow trupem położył, iż z Troju zrucil najpotężniejszego na świecie Krola, że się aż do Oceanu zapędził, za każdym z tych dzieł da się słyszeć ten odgłos: lecz Kallistena zabił.

Po mimo szaloney Alexandra biegania po świecie chęci, czytał był w baykach Greckich, że Backhus y Herkules oba Synowie Jowisza, zwycięstw swemi, aż do Indyi się zapędzili: dolyć mu na tym do naśladowania ich pochopie było: udał się tedy natę, z siebie famey, y nie pożyteczną y bardzo niebezpieczną wyprawę. Inni zwycięzcy, powie kto, podobne przed się brali zamysły, chęć sławy im do tego pobudką była. Lecz prawdziwa Sława, czyż polega na tym, aby po świecie biegając, innych Narodow spokojność miefzać? Nad to Alexander, pierwszą tylko Indyi część, orężem swoim zafiagnał, to jest tę, która leży z tey strony Gangu, a na drugą stronę nie przeszedł. Do Indyi wszedłszy, wszyscy się Krolikowie pod posłuszeństwo iego poddali. Niektore Narody drogę mu założyły, tych w letkiej potyczce rozpedził, a chcąc ich zastraszyć, miasto ich obległszy, wszystkich Obywatelow w pień wyciąć kazał. Nizę potym opasał, ta się na Łaskę poddała: potym na samym odbieraniu tylko Miast

Gg 4

czas

R. S.
3677.

czas mu schodził, po mimo trudności nayprzypadliwszych mieysc, ktore cudownym szczęściem pod moc swoię podbiiał. Taka była owa Skala Aorna, nie daleko miasta Ora leżąca. Y pod ten czas to, gdy iedno z tych miał Mazagę w oblężeniu trzymał, będąc w nogę strzałą rażony, z bolu te wymowił słowa: *Wszyscy mnie Synem Jowisza nazywają; lecz rana moja czuć mi daie iż iestem człowiek.* Do rzeki Indu przybywszy, łatwo się przez nią przeprawił. Efeftyon albowiem przodem poszedłszy, wszystkie potrzeby do przebycia tey rzeki przygotował. Krol kraiu tego nazwiskiem Taxil, z oddaniem mu Oso-by, y wszystkich Państw swoich, na przeciw wyszedł, wiedział albowiem, rzecze: iż Pan ten dla sławy tylko woiuie. Alexander mową tą ukontentowany, spytał go się czego by w Krolestwie swoim naybardziej potrzebował, ten mu odpowiedział, iż żołnierzy, miał albowiem Woynę z dwiema Krolami, to iest Abizarem, y Porem, ten ostatni mieszkał za Hidaspą, y w tamtey Okolicy był naymocniejszy. Taxil Alexandrowi w darowiznie przyśłał pięćdziesiąt Sloniow, Alexander także za powrotem swoim wspaniałe ofiarował mu podarunki! Abizar za przykładem uniżoności Taxila poszedł, Posłów z oddaniem Państw swoich do Alexandra wyprawił; lecz Porus nad to miał wyniosłe do uniżenia się podobnym sposobem serce. Alexander zdumiałwszy się, iż nie przybywał, albo iż kogo od siebie nie przyśyłał, wyprawił z na-

pomnie-

pomnieniem do niego, aby mu podatek wyplacił, y sam na przeciw niemu wyiachał, lecz Porus odpowiedział, że wyndzie, ale z orężem w ręku. Alexander się aż do brzegu Hidaspy pomknął. Rzeka ta bardzo szeroka, głęboka, y bystra była. Na przeciwnym zaś brzegu znajdował się Porus, do bronienia przeprawy gotuiący się, z woyskiem już stał uszykowanym, na Czole którego było mnostwo sloniow, nic atoli Macedonow, nad rzekę więkzhey boiaźni nie sprawowało: trzeba się albowiem przez nią było przeprawiać, a brodu nigdzie nie było. Alexander już był wielką liczbę łodziow narządzić kazał, ktore można było spuścić. Dowod sloniow zlecił Taxylowi, y do brzegow Hidaspy się posunął. Ponieważ rzeka małemi napelniona była wysypkami, z nayodważniejszy, y naymłodszych niektorzy Macedonowie, samemi tylko kopiami uzbroieni, w pław na iedną z tych dostawszy się, gdzie byli Nieprzyjaciele, wielką liczbę ich pobili; lecz wspomóżeni potym od innych, otoczyli natychmiast owych Macedonow, y gęstym postrzałow gradem, przymusili ich wplaw do ucieczki: wiele ich w tey rzece poginęło. Porus ktory się na brzegach rzeki owey znajdował, wielce sobie z tego zwycięstwa podehlebował. Tym czasem Alexander chcący się przeprawić przez rzekę, takiego zaczął przemyślu; po różnych mieyscach, uślując niby przeysć rzekę, krzyki Woyksu swemu wydawać kazał; Przybył na to czym

Gg 5

pre-

prędzey Porus. W ten czas Alexander Kratera z częścią Woyska zostawiwszy w polu, żeby się Nieprzyjacielowi zdawało, iż ieszcze na brzegach stoi, z resztą Woysk swoich, na wyspę lasow pełną łodziami się przeprawił. Wielka przy tym burza, która na czas powstała z deszczem, y grzmoty, y która mogłaby kogo innego lecz nie Alexandra przedsięwzięciu tamę położyć, pomogła owszem do przeyscia tey rzeki. Mowią, iż na łodzi swej te wyrzekł pod ten czas słowa. *O Atchczycowicie, czyż mogliście się byli spodziewać po mnie tego; bym się na tak wielkie podawał niebezpieczeństwa, aby na wasze zasłużyć pochwały.* Kiedy Porus zabawiał się z Kraterem, który przeyscie rzeki zmyślał tym czasem, Alexander iuż na drugi brzeg rzeki wysiadł bez żadnego odporu; y użykowawszy Woysko swe czym prędzey, które się z ięściu tysięcy Piechoty, a pięciu tysięcy Kawaleryi składało, czynił przygotowanie do Potyczki.

Potyczka Alexandra z Porem.

Porus będąc o przeysciu Pana tego przestrzeżony, posłał przeciwko niemu część Woyska ze dwoch tysięcy złożoną, zleciłszy ich rząd iednemu z Synow swoich; lecz Alexander uderzył odważnie na Nieprzyjaciela, y rozproszył: Syn Pora był zabity na ten czas. O czym dowiedziawszy się ten Książę z całym Woyskiem swym poszedł przeciwko Alexandrowi, które trzydzieści

Tysię-

Tysięcy Piechoty, Trzysta Wozow, Dwiescie Słoniow zawieralo. Użykował go w porządku do bitwy, w pierwszym zaś Szeregu Słoniow postawił. Alexander na różne obroty zażywał pod ten czas Kawaleryi, aby korzystał z czasu, aż też y Woysko Piechotne przybyło. Potym nie uderzając środkiem Woysk do bitwy użykowanych, poszedł na lewe Nieprzyjaciela Skrzydło, dawszy Kenowi rozkaz, aby się Kawaleryi na lewym Skrzydle będącej z tyłu naprzykrzał, na co też tyśiąc Konnych Strzelcow ku pomieszaniu Szykow Nieprzyjacielskich posławszy, sam w Osobie swej z boku nacierał. Indyanie zewsząd obarczeni, w krotce się rozpięchnęli, y ku Słoniom pobiegli, lecz w tymże samym czasie Macedońska Falanga otoczyła owe bestye, y razila ie kopiami. Bestye rozruszone, naygęstsze łamały Pulki, lecz Alexander zebrałszy całą swoją Kawaleryą, która Nieprzyjacielską w liczbie przechodziła, miał ją porządek Woyska Nieprzyjacielskiego wszędzie, słonie niemając swych Wodzcow, tu y owdzie się zapędzały. Nakoniec Piechota Macedońska wywarłszy ostatnią się, Kawaleryą Nieprzyjacielską zniszczyła, y w pień wycięła. Podczas utarczki Krater przeszedł rzekę z resztą Woyska, napadł na rozproszonych, y wielką w ich rzeźbę uczynił. Indyanie stracili w tey bitwie dwadzieścia Tysięcy Piechoty; wielką część Słoniow zabita, lub wzięta była, Alexander sto dwunastu Ludzi tylko postradał.

Porus

Porus pokazawszy naywiększą swą odwagę, y własną przyplaciwszy osobą, widząc Woyska swego przegraną, y sam w ramię raniony będąc, schronił się na własnym Sloniu. Alexander, który chciał go ocalić, posłał za nim Taxyla, aby go przymusił przyiachac do zwycięzcy; ale on postrzegłszy Taxyla, zawołał: *Nie Taxyl-że to, zdrajca ow Oyczyzny y Państwa swego?* Na ten czas y inni Oficerowie byli posłani do Pora, aby go na toż samo nakłonić. Pan ten zezwolił na to, iednak nie bez trudności! Alexander ze swey strony wyiachał przeciwko niemu. Porus zbliżył się z postacją zaufaną, y pytającemu Alexandrowi, iak chce, aby się z n'im obchodzono? *Po Krolewsku*, odpowiedział Porus, *lecz*, odpowie na to Alexander, *nie potrzebuiesz że czego więcey nad to? nie*, rzecze Porus, *wszystko się w tym slowie zawiera*. Alexander zmiekkzony taką wielkością Duszy oddał mu własne Krolestwo, y wielkie mu pożanowania, y szacunku swego dał znaki. Ten Pan Miao wystawił na miejscu stoczoney batalii, które nazwał Nikea.

R. S. Potym postąpił do Indyi, y wielką liczbę 3677 Narodow pod moc swoję podbił; miał się albowiem iak by za Posłańca od Naywyższej Mocy, na podbicie sobie wszystkich Narodow, a wygubienie tych wlszytkich, któreby iarzma iego przyiać nie chciały. Poszedł przeciw Kateenom Kraiowi arcy mocnemu, który się na obronę własney wolności sprzymierzył, y zbił ich w potyczce ztoczoney, pod

pod Miałtem Pangalą rzezonym, które dobył, y wywrocil. W tym to samym Mieście znalazł był Brakhmanow; byli to Filozofowie Indyficy, y sprawcy Osiar; ostre prowadzili życie, nie piiać, tylko wodę, y nie żyiać, tylko iarzynami, noc y dzień na śpiewaniu hymnow trawiaący, ustawicznie poszczący, osobno, y w czystości żyiać. W podeszleyfzym wieku chwałą swą na paleniu się zakładali. Cycero wspomina (*) wiele znacznych przykladow niezwyctężoney ich cierpliwości. Trzymali świata początek, y iego koniec maiaćy nastąpić; iednę, co Plato naukę mieli o nieśmiertelności Duszy, przypuszczali Dusz wstępowanie w zwierzęta, y wielce ich w Kraiu szanowano. Ci Filozofowie zobaczywszy Alexandra, tupali nogami w ziemię. Pan ten spytał ich o przyczynę uslyszal od nich, iż żaden z ludzi nie z tego żywiołu niema więcey nad to, co może sobą na nim zastąpić; iż Alexander sam nic się od Ludzi inszych nie różni, tylko że nad nich iest nie spokojnieyfzym, y pyfznieyfzym; lecz umrze, nakoniec iako y insi, nie więcey nad nich ziemi obeymniać. Jeden z nich nazwiskiem Kalan, uslnemi iednego Oficera Alexandrowego namowami zniewolony, aby tak ostre porzucil życie, y przy boku Pana Jego został się, dał się nakłonić. Ciż Filozofowie dla lepszego myśli swoich wyrażenia, zwyczaj mieli iak nayeż-

(*) Tusc. l. 5. n. 78.

eższych zażywać podobieństw; ich albowiem Rządca, chcący Alexandrowi oczywisty Państw Jego uczynić widok, y wyobrażenie, porzucił na ziemię wielką skorę wołową, y na iey ieden nastąpił koniec; skoro nogami przyciśniona, zniżyła się, a inne iey mieysca powstały: przytąpił potym wszystkie insze iey końce, y pokazał, iż przyciskając z iedney strony iedne, insze na tych miał w górę się podnosić: lecz postąpiwszy na srodek, przytrzymał Stronę wszędzie iednakowo poniżoną. Tym wyobrażeniem Krolowi chciał dać do zrozumienia, aby w posrodku Krajow swych mieżkał, dla przeszkodzenia innym ich częściom odległym powstania, y żeby się tak wielkimi nie bawił podróżami.

Alexander uspokoił Szemrania żołnierzy swoich ztrudzonych Wojną.

Tym czasem Macedonowie dowiedziawszy się, iż Alexander, ktorego myśl była zawsze pomykać się daley, chciał przeysć Hidaspę, nie mogli się od szemrania nań wstrzymać, y skarżyli go iawnie, iż ten Krol końca nigdy podróży swey uczynić niechce, że ich daley co raz od własney oddalał Oyczyzny, y nie przestawał ich tak ciężkim wyniszczać trudami. Alexander o tym żołnierzy nań oburzeniu się uwiadomiony, rozkazał Woysku się zgromadzić, y obszerną miał do nich mowę, w ktorey próżno im dowodził potrzebę przeyscia Hidaspy: mowił im, iż to

to będzie uciekać niby przed Nieprzyjaciółmi Quint. myśląc o schronieniu, y że w nich ufność Curt. iedyną pokładał; że ich serce, y odwaga nays pewniejszym dotąd iego zamyslow pomysłności, iedynie warunkiem były: prosił ich na reszcie, aby niechcieli łamać tak chwalebney zwycięstw palmy, Herkulefowi się y Backhowi równaiący. Lecz widząc, że żadnego na ich umyśle skutku sprawić nie może, y że z nachyloną ku ziemi głową słuchając, ani słowka nie odpowiadali, „Nikt nie raczy mi z was odpowiedzieć, mowi: Ah iestem opuszczony, przedany już iestem, już mię wydaia Nieprzyjacielowi! Lecz choć, bym sam został, udam się daley. Skytowie, y Baktrianie, wierniejsi nad Was. poydą, ze mną wszędy, gdzie ich kolwiek poprowadzę. Idzcie, idzcie do Kraiu waszego, podli odstępcy waszego Krola, y szczyćcie się z Jego opuszczenia. Mnię co się tycze, znajdę dla siebie ieszcze, albo zwycięstwo, o którym już wątpiliście, albo śmierć, chwalebna.“

Wielki Książę de Condé, mowi P. de St. Evremont, nic nad te, tak wspaniałego zaufania pełne słowa w tym zwycięzcy podziwienia godniejszego nie upatrywał. Alexander, miał ten Książę, opuszczony od swych w posrod niezupełnie ieszcze podbitych Barbarzyńcow, tak dalece godnym się bydź rządzenia sądził, iż nie poymował tego, aby mu posłużenstwa odmówić mogli. W Europie, lub Azyi, u Grekow, lub Persow znajdo-

wać

wać się, wszystko mu rzeczą było obojętną: wszędy znaleźć spodziewał się poddanych, gdziekolwiek Ludzie mieszkali.

Mowa Jego iakożkolwiek wzruszająca była, atoli Oficerowie, y żołnierze wszyscy w milczeniu zostawali: nakoniec odezwali się z ięceniem, y płaczem tak wielkim, iż Alexander sam nie mógł się od łez wstrzymać. Na ten czas Kenus zbliżywszy się do Tronu, y zdiawwszy swoy Szyłzak zaczął bronić sprawy żołnierskiej: pokazał mu, iż żołnierze Jego względem siebie nic się nie odmienili, y że gotowi są poysć wszędzie, gdzie ich kolwiek zechce poprowadzić: lecz jeżeli łaskaw będzie pokornych skarg ich posłuchać: przekładaia mu, iż wszystko cokolwiek w ludzkiej dotąd mocy było uczynili. „Prześlifmy (mowi on) „ziemię y morza, otośmy iuż na koniec „świata zaszli, a ty iuż o podbiciu infzego „myślisz. - - - Widzisz te twarze wyę- „dzone, y ciała te bliźniami cale okryte, nie „wielu, ktorzy od tyłu niebezpieczeństw, „y trudow są zachowani, nie maia iuż ochoty isć za Tobą, pragną wszyscy Oyczyznę „swą zobaczyć, aby się w niey cieszyli słod- „kiemi prac owocami: daruy im to pragnie- „nie, ktore iest z natury każdemu Człowie- „kowi wrodzone.“ Po tey mowie, krzyki, y płacze żołnierzy nastąpiły, w ktorych Alexandra Krolelem, y Oycem swym nazywali. Oficerowie potym też fame czynili do niego prozby; Jeszcze się Krol nie dał ubłagać: zam-
knał

knał się sam tylko w Namiocie swoim, a widząc Woylka swego upor w swym przedsięwzięciu, kazał ogłosić, aby się do powrotu nazad gotowano. Niezwyczajna natychmiast w Woylku radość nastąpiła, pochwały Krolewkie po całym obozie słyszeć się dały. Alexander wprzod niżeli odiachał, dwanaście oltarzow nadzwyczajney wiel-
kości kazał wystawić, łoża na puł ofiery R. S. 3678.
Stopy długości, żłoby nadzwyczajnie wyśokie tamże porobił. To wszystko do tego zmierzało celu, aby potomości dać o sobie przyczynę do mowienienia, iż on, y Towarzyże Jego byli coś nad Ludzi. Kiedy wszystko iuż do wyjazdu gotowe było, Woylko cale wsiadło na ośmfet Okrętow składających Flotę, y przybyło na mieysce, gdzie się Hidaspa z Akezyną zbiega.

Alexander wchodzi w Kray Oxydrakow.

Niebezpieczeństwo, ktore go tam potyka.

Dalsze Jego zwycięstwa.

Doznawszy wielkiej tych dwóch Rzek gwałtowności, wszedł do Kraiu Oxydrakow, y Mallienow, Narodow w Rycerskiej sztuce wyćwiczonych, y zbawwszy ich na kilka zawodow, poszedł do Miasta Oxydrakow, y one obległszy, pierwszy na murach miasta wysoko staie. Swoi gdy go tam poprzeć przeciwko Nieprzyjacielowi chcą, drabiny złamawszy się z niemi, Alexandra samego tylko na murach zostawiaia. Zeby się od Quint-
gęstych, ktore nań rzucano postrzałow mógł Curt.
schronić, wpada po między Nieprzyjacioly,

y w wielkim niebezpieczeństwie, w którym do tych czas nie był, zostaie. Oparłszy się na iednym pniu drzewa, który iak nato znalazł, wszystkie postrzały nieprzyjacielskie puklerzem odbiia, a naybliższych orężem swym dofiaga, y rozprasza. Nakoniec tak głęboką, w łudo od strzały odbiera z przodu ranę, iż mu wżyska broń z rąk wypada. Jeden Indyanin rozumiejąc iż umarł, zbliżył się ku niemu, aby go obdarł; lecz on pokrzepiwszy się znowu, utopił mu puiął w boku. Gdy się to dzieie Oficerowie pierwsi przybywają, y cudow odwagi, żeby z rąk Nieprzyjaciółom Krola wydrzeć dokazują; impet Nieprzyjacielki wytrzymują. Nakoniec Macedonowie, wyłamawszy bramę, wchodzą do miasta, y bez względu na nikogo wżyskich Mieszkańców tamtejszych wybiiają. Alexandra atoli do własnego Namiotu zaniesiono: Trzeba było ranę rozszerzyć dla dobycia z niego utkwioney strzały; zemdlewa, iż go nawet umarłym mniemano, y wiele czasu upłynęło nim przyzedł do pierwszego zdrowia. Lecz skoro tylko ozdrowiał, ukazał się natychmiast Woysku, aby mu otuchę życia swego uczynił. W ten czas Posłowie Mallienow, Oxydrakow w liczbie sta pięćdziesiąt przyiachali do niego z darami oddając Krolowi pokłon: przyrzekli mu nad to hołd płacić, y zakładników mu posłać. Alexander przyjął ich, y wielkie im z Poselstwa tego do siebie ukontentowanie pokazał. Lecz Krater

korzy-

korzystając z tego czaśu, przełożył niebezpieczeństwo Krolowi, o ktore Woysko swe całe przyprawił szwankiem osoby swoiey, zaklinał go, aby z większą zdrowia swego odtąd przestrzegał starannością, ktore im tak drogie było, żeby się na godne tylko Jego przytomności okazye wystawiał. Drżemy z boiaźni, mowi on, nie raz, gdy sobie przypomniem, iż ieden lichy zamek, tak wielkicy nas głowy, iak iest twoia, kiedyś miał pozbawić. Alexander takim miłości ich Oficerkicy tchnięty będąc oświadczeniem, ścisł skal każdego z osobna, y cudną do nich na ten czas powiedział mowę, w ktorey całą tam wielkość Dufzy swey wyraził: mowił im okazując swą czulość, na ich gorliwe miłości ku Niemu oświadczenia: ale przydał, iż wielka między memi, y waszemi myślami zachodzi różnica. „Wy żądacie mnie „mieć długo: Iazaś nie laty memi lecz chwila „ją życie me mierzyć zwykłem. Mogłbym „w prawdzie na iedney przestać Macedonii, „y tamę nią mey ambicyi położyć, y na „lonie spoczynku fromotney dla mnie wy- „glądać starości. Przystaie nato, iż za poli- „czeniem zwycięstw mych, a nie Lat każ- „deanu zda się, żem wiele żył; Lecz czyli „słuszna Wam się rzecz zdaie, żem gdy ie- „dno z Europy, y Azyi mocarstwo uczynił, „w pośrodku tak szczęśliwego biegu, mam „się iak wryty zażanowiać, y przestać „chwalebney na sławę pracy, ktorey całe „się oddałem? Wy mnie tylko od sławych

Quint.
Cart.

Hh 2

„pod-

„podstępów, y zdradzieństw domowych broń-
„cie, które tyłu Krolom śmierć zrządziły;
„resztę już ja na siebie sam przyjmuję.“

Nic bardziej nie przerażało oczu Pospol-
stwa, nad tę Alexandra mowę. Pospolstwu
albowiem wszystko cokolwiek nadzwyczaj-
ną moc okazuje, wielkie czynić zwykło
podziwienie, będąc bowiem z natury pysz-
ne nic piękniejszego nie upatruie nad to tyl-
ko co się do panowania nad inżemi ściąga;
y to iest co im fałszywy Chwały obraz wy-
stawuie: lecz prawdziwa chwala, czyliż na
co-raz liczniejszy zwycięstw odbieraniu
zależy, bez Prawa, bez porządku, bez mia-
ry? Taką Alexander zakładał chwałę.

Alexander puszcza się Oceanem.

Potym Krol ten z Wojskiem swym zbli-
żył się ku Sabarkom Kraiowi mocnemu, kto-
ry przerażony strachem przybycia Alexan-
drowego iemu się poddał. Ztamtąd pomy-
kając się dalej przedsięwziętą drogą przybył
do Patali, gdzie wystawił Twierdzę, y Port,
w oney stronie dzieli się Indus na dwie sze-
rokie odnogi. Tam ujęty pragnieniem wi-
dzenia Oceanu, kazał się puścić Wojsku
swemu prawym Korytem rzeki: Skoro uczuł
nie co powietrza Morckiego, zbytne się
począł radować, cieszył żołnierzy, iakoby
już koniec prac swoich mieli, y że ich dzie-
ła z obszernością całej natury się zrownały.
Tym czasem na wielkie Flotę swą narażał
niebezpieczeństwa, z przyczyny nadnożenia
się,

się, y iednostaynego opadania w swym Ko-
rycie wod morskich, które im było nieznaio-
me, y wielkich strachow przyczyną. On
zaś sam zostawiwszy tam własną Flotę, rze-
kami aż do Oceanu zplynał, chcący się przy-
patrzeć niezmierney obszerności morza: y
uczyniwszy Ofiary Neptunowi, y podsuną-
wszy z zwycięstw swemi, ku nayodlegley-
szym świata Ustroniom, złączył się z resztą
swey Flotty, która się w okolicach Patali
zabawiała.

Z tamtąd powrociwszy ow Monarcha,
wzselkie do powrotu przygotowania czynił,
rząd Flotty Nearkowi oddał, z którym wy-
bor Wojska swego posłał, sam udał się łą-
dem ku Babilonie. Neark przymuszony był
czekać łaskawszey czasow pory do żeglugi,
y nie wyiachał z Indu aż przy końcu miesią-
ca Września. Alexander wiele ponosić mu-
siał przykrości w drodze dla niedostatku ży-
wności. Złe żywności, y upały, trzy czę-
ści Wojsk iego wymorzyły, który według
Adryana, iezeli można wierzyć, z szczę-
ściem Tyficy piechoty, a iedenaste Kawaleryi,
Wojska się znajdował. Musiano nawet zwie-
rzęta, od noszenia ciężarów wolennych przy
Wojsku znajdujące się na pokarm zabijać,
y na dopełnienie iezcze tych wżyskich nie-
szczęśliwości, powietrze grassować w Wojs-
ku poczęło. W sześćdziesiąt dni podróży
przyszeli do Gedrozyi, Kraiu żyznego, y
we wżysko obfitującego, y Krolowie tey
okolicy posłali wielką obfitość żywności Ale-

xandrowi: zatrzymał się tam przez czas nie-
iaki, żeby odpocząć Woysku, y Kawaleryi
dał czas do wytchnienia. Piękną arcy żoł-
nierzom swym broń porozdawał; blisko albo-
R. S. wiem Persyi obozował. Przeszedł z Woy-
3679. skiem Karmanią, nie tak z zwyciężkami,
iako raczey Bachusa Ozdobami; ten albo-
wiem Krol umyślił mniemany, Bożka tego
naśladować Tryumph, kiedy przez Azyą
przechodził po podbiciu sobie Indyi, które
mu baieczność przypisał.

Alexander iachał na wozie który ośm
koni sprzężonych ciągnął; na tym wozie za-
stawiono y stol, przy którym całe dni pę-
dził uroczyscie, y przy zwykłych bankie-
tach. Inne Wozy poprzedzały Woz Jego:
jedne z nich bogatemi w kształt Namiotow
przykryte były kobiercami, inne gałęzmi
po nad nie w obłak idącemi. Na drodze żoł-
nierze Jego Beczki wina ze dnami odzpon-
towanemi naydywali, z których pili do upo-
dobania. Słychać było głos Instrumentow
muzykalnych w polu, widzieć było Niewia-
sty Bachusowe z rozczochranemi włosy ze-
wzwardzające, y krzyki wydające; Tako-
wy Ciąg żołnierza który czynił widok win-
nem zatopionych Ludzi, trwał przez dni
siedm.

Tym czasem Neark trzymał się zawfze
brzegow morza, y dowiedziawszy się iż
Alexander, nie więcej, iak o pięć dni podro-
ży znajdował się; przybył do niego, y
oznamił mu, iż Woysko Jego które go w
wielką

wielką troskliwość wprawiało, w bezpiec-
nym znajduie się mieyscu. Powrócił nazad
z tamąd, y puściwszy się Eufratem, przy-
był do Babilonu.

Alexander, poki w Karmanii tylko się
bawił, na Rządow Prowincyi ustawicznie
do niego zanoszono skargi: ci albowiem
mniemając, że nigdy do owych Kraiow po-
wrocić nie miał, rozmaite poddanym czynili
krzywdy y zdzierstwa. Alexander za rzecz
potrzebną sądził sprawiedliwości swey prę-
dki ukazać przykład, żeby w rządzie Jego
po Prowincyach nabytych, Ludzie sobie sma-
kowali: zaczyn wszystkich, których o
krzywdy Pospolstwu wyrządzone przekona-
no, śmiercią pokarał, y w raz tych co tako-
wych okrucieństw uczestnikami byli. Co za
szczęśliwość tam dla Kraiu, kędy Krol uży-
wa miecza na ukaranie tych, którzy go pu-
stosza, y kędy go darmo nie nosi, lecz oczy-
wistą z zdziercami, y Ludu krzywdziciela-
mi, z samym zgola bezprawiem Woynę
prowadzi.

*Daie się Bogoy Rzerzańcowi omamić; nie-
sprawiedliwość z tąd popelniona: udaie się
do pijaństwa.*

Alexander gdy się w Pazagardzie Mieście
Perlkim zabawił, Orfyna rządcą tamtego
Kraiu, wielkie mający pieniądze wyiachał
naprzeciwko niemu, y wspaniale mu ofia-
rował dary, między inzemi znaczną pię-
knych Koni liczbę, wozy złotem ozdobio-
ne, obicia drogic, naczynia złote, y cztery
Hh 4 tyfią

tyfiące Talentow srebrnych, oprócz tego Oficerowie Królewscy znaczney Izcudroblowości Jego doznali. Na iednego tylko Bagoa kochanka Królewskiego z pogardą patrzył, y przeto nie sądził go godnym, aby mu dar iaki wyświadczył. Ludzie niewolnikami Królewskich nierządow się czyniący, dusze spódlone mający, gotowi są by też co najsświętzego, zemście swey wydać, y poświęcić. Y tak nie zbywało na sposobach temu tak podłemu Krola Faworytowi zgubienia w sercu Królewskim Orfyny: Skarżył go nayprzod u Krola o zdzierstwo Ludu, y zdradę; Jeszcze na tey fałszywey skardze nie przestając podmowił innych Królewskich Dworzan, aby nań skarżyli, gdy się im nato czas sposobny nawinie. Umyśl Alexandrow z początku ku niemu nie dowierzaniem napełnił: Zaczyn łatwy sobie uczynił przystęp do udania go przed Krolesem, o złupienie Cyrusa grobu, w którym nie dla czego Alexander, nic oprócz puklerza y niektorey broni nie zaśl. Magowie zlecony sobie mający dozor grobu, darmo do sądu powoływani, y męczeni dla niego byli. Dał mieysce potym Boga mówienia, y tym których był podmowił, a tak y ci też razem skarżyli z nim Orfynę o złupienie tych skarbow, tak dalece iż niesłuszność, gorę nad niewinnością otrzymała. Orfyna pod straż wzięty, y na śmierć był skazany, nie miawszy czasu nawet do obrony. Przykład wielki niebezpieczeństwa, ktoremu są podlegli Krolowie, gdy się

dają

dają uwodzić podchlebstwy własnych Łaskawkowow. Ztąd można widzieć, iaką się dał niesłusznością uwieść Alexander dawszy ucho niesłusznym Bogoy skargom.

Tym czasem Kalan ow ieden z Brachmanow, co się do Alexandra przywiązał, gwałtowne wycierpiałwszy kolki, pod ten czas gdy się Alexander w Pazagardzie znajdował, postanowił tam życia dokonać, y mocą proźb swoich otrzymał pozwolenie, wystawienia siebie stufu, oraz aby ogień pod nim wzniecono, gdy nań włożony już będzie. Skończywszy do Bogów proźby, y ceremonie Kraiu swego wykonawszy sciskając przyiaciol swoich, prosił ich razem, aby dzień ow z Alexandrem iedząc, y pijąc obficie, strawili; wstąpił potym na Stus, y osłonił oblicze, w krotce ogień podniecony spalił ciało jego, według obrządku Kraiu tamtego. Alexander dosyć uczynił Kalana proźbie, zgromadził Przyiaciol Jego, y obwieścił nadgrode temu, co by więcej nad inszych wypił. Zbytek napoju taki był na ten czas, że czterdziestu biesiadników z niego umarło. Co za przydota! Potym Monarcha ow przeszedł ku Persepolis, pomniąc nie bez żalu na spalenie Miasta owego. Z tamąd przeszedł do Suzy; tam się dopiero morskie Woysko z Lądowym złączyło. Pod czas bytności swey Alexander w tym Mieście, pojął za żonę Statyrę starszą Daryusza córkę, naymłodszą dał Eftyonowi. Wielu także godniejszych Oficerow pojęło Corki Perkie nayślachetniey-

Hh 5

fzych

szych Domow, za żony, mówią: iż Solenną tym Nowożencem uroczystość naznaczył, na ktorey na dziewięć tysięcy bankietujących miało się znajdować. Podobalo mu się także, długi żołnierskie zapłacić, hojność cale godna Alexandra, lecz ktora go razem dzieśięć tysięcy Talentow kosztowała. Nikogo nie przymuszał, aby Imię swe powiedział. Y kiedy żołnierze zdawali się nie co o Krola w nich pokładaniu nadziei powątpiewać, to im piękne powiedział zdanie, że Krol nie powinien w niczym danego słowa poddanym uchybiać, ani poddani o Krola takowey wzajemnie myśli przypuszczać, by się im miał kiedy w czym przeniewierzyć.

Pod czas, kiedy się ten Krol znajdował w Suzie, trzydzięści Tysięcy Persow do niego przystąpiło, na mieysce starych żołnierzy zaciągnionych: Ci mocni, piękni, y w żołnierkiewy sztuce dobrze wyćwiczeni byli, broń, Macedońskiewy podobną, mieli: y tak przeszli się wszyscy na popis przed Krolem, który wielce się cieszył tym nowym Woyska przybyciem.

Harpal Rządca Babilonii ucieka się do Aten, y chce na swą stronę nakłonić Ateńczykow bogactwy sweni. Alexander uspokoił szermowania Woyska swojego.

Tym czasem Harpal ktoremu Alexander Babilonu rządu powierzył, mniemając, iż Monarcha ow nie powroci nigdy, nadzwyczajnie rozprażał bogactwa mu powierzone, ktore na biesiadach potrawił. Ale dowi-

dziaw-

dziawny się, iż Alexander powracał, y że ostro źle sprawujących się na urządach karał, opuścił służbę Alexandra, y udał się do Aten, pięć tysięcy talentow przy sobie zostawiwszy, Mowcy Ateńscy płatni, swoie mu usługi ofiarowali. Harpal wiedząc nad to o Phokyonu u Pospolstwa zarobionym kredycie, siedmset ofiarował mu Talentow, ale Phokyon wzgardził iawnie temi darami, y przyganił mu, że chciał obywatelow pczekupować pieniędzmi. Już to nie raz Phokyon podobne nie interesowaney Cnoty swey dał znaki. Z tąż samą umysłu statecznością odrzucił, y Filipa dary, iako też y Syna iego Alexandra. Tenże sam Harpal Demostena rownie usiłował na swą przeciagnąć stronę. Mowca ten oświadczywszy raz podziwienie, widząc Puar Kroiewski u Harpala, wieczorem zaraz posłał mu go Harpal, wyczytawszy to z Demostena, przydał do tego nad to dwadzieścia Talentow, ktore też ow Puar kosztował. Lud o tym gdy się dowiedział, wielce się na Demostena obrulzył. Zaczyno Mowca ten, aby więzienia uszedł, uiachał z Aten, y resztę życia swego w Trezenie dokonał: według Panzaniaśza (*), jednak Demostenowi dobrze tey podłości nie dowiedziono.

Alexander atoli chciał iefzcze obaczyć Ocean: zaczyno puścił się na to rzeką Eleą, y płynąc brzegami morza Perskiego, aż kiedy się Tygr poczyna, powrocił tą rzeką na miey-

(*) L. 2. p. 145.

miejsce, gdzie się Wojsko Jego znajdowało. Za powrotem swoim ogłosić kazał Macedonom, iż którzy by Wojskowej służby wytrzymać dłużej nie mogli; mogą się nazad powrócić do Grecyi. Wojska Jego, źle sobie natychmiast tak sprzyjający im rozkaz tłumaczyć zaczęły: rozumiały, iakoby Stolicę Państwa swego w Azji zakładał, y że już bez Macedonow obeysć się może, których już y tak mniey sobie ważył nad Wojska świeżo pobierane. Ta myśl wielce ich oburzyła: Szukają za tym gminno samego Króla, y hardo domagają się, aby ponieważ tak mało o swych żołnierzy stoi, od służby ich uwolnił, iż już nie mają woli przy Wojsku zostawać. Takowe buntownikow słowa, wielki w Alexandrze gniew pobudziły, y natychmiast trzynastu z nich poiąć, y na śmierć poprowadzić kazał. Takowy znak władzy Królewskiej, tak wielkie w Wojsku sprawił pomieszanie, iż nie śmiejąc oczu podnieść, słowa nawet nie wyrzekło. Król potym wstąpiwszy na Tron, wyrzucił im surowo tyle dobrodzieystw świadczonych, y kończąc: mowił do nich, „Proście o pozwolenie Króla, aby Was z służby Wojskowej uwolnił, daję Wam go: idźcie, głóście po całym świecie oraz, iż na dyktrecyą tych Narodow ktore podbiłem, opuściliście Króla waszego, y że więcey mu one miłości swey, aniżeli wy żołnierze Jego okazały.“ To wyrzekłszy powrocil do swego Namiotu.

Quint.
Curt.

Ma-

Macedonowie potym przyszedłszy do siebie, krzyki, y ięczenia wielkie wydawali: idą wszyscy do Namiotu Króla, rzucając broń o ziemię, y wyznając winę na siebie ze łzami. Alexander widząc ich w takowey postawie, nie mógł się od płaczu wstrzymać, wyszedł z Namiotu swego, y rzekł im, że ich znowu do ferca swego przypuszcza. Tym czasem odprawił niektórych. Co już do służby niezdatni byli, y wszystkim znaczne upominki podarował. Królowi zlecił ich odprowadzenie; dał mu rząd Macedonii, a przyzwał do swego boku Antypatra, był albowiem już z dawna, przeciwko temu Oficerowi od Matki swey różnemi Skargami do oddalenia go poduszczany.

Potym pojechał do Ekbatany, do Medyi, wiele tam uroczyłości y igrzyłk obszedł w ktore Król ten z Dworzany swemi naybardziej się upiiał. Takowe zapiłania, fatalny raz przyniosły Efeftyonowi naycisleyfzemu Alexandra Przyjacielowi, ktorego on drugim sobą nazywał. Y iako wielka w tym Człowieku wydawała się skromność, dobroczynność, y że Kredytu swego, który pozyskał u Alexandra na złe nie używał, śmierć Jego wszystkich zażaliła, lecz Alexandra naybardziej, ktory zapomniawszy na swoią dostojność, naywiększą po Jego śmierci ukazał podłość, y nie dał się pocieszyć; żeby się w swych żalach ukoil, poszedł przeciwko Kofluenom Kraiowi Woiennemu, ktory atoli pod moc swoię podbił, z tamtąd udał się ku Babilonii.

R. S.
3680.

Wiaxd

Wiażd Alexandra do Babilonu; pogrzeb sprawie Efeftyonowi. Śmierć Krola tego.

W przod niżeli tam przybył, Astrologowie, y inſi Wiefzczkowie Chaldayſcy oſtrzegli go, aby ſię na niebeſpieczeńſtwo wiażd do Miaſta tego nie odważał, co go w niemałą nayprzod wprawilo boiaźń; Lecz Filozofowie Grecy, ukazawſzy mu na fundamentach Anaxagory fałsz sztuki Astrologow, poſzedł natychmiaſt z Woyskiem ſwym całym ku Babilonie: miał albowiem y tę proźność, aby rozmaite od Kraiow całego ſwiata Poſelſtwa przyimował, y ukłony ich razem odbierał, iakoż toż ſamo, y w tym Mieſcie Alexandra potkało. Poſłowie albowiem na przyſcie go zebrali ſię, y w nim przybycia Monarchy oczekiwali. W tedy Krol z naywiękſzą, ile poiać można okazałością, wiażd ſwoy do Miaſta tego odprawował. Z wielką wſpaniałością, y przyiemnością, oraz witaiących go przyimował Poſłow, y znaczną oſwiadczył Greckim wyſłańcom przychyłność. Koryntſcy mu ofiarowali Prawo ſwego Obywatelſtwa: Skoro na tę ich ofiarę, iak by ofobliwſzą Alexander nie co ſię uśmiechnął, y gdy przeftrzeżony razem zoſtał, iż ten Przywilej Herkuleſowi tylko, y Jemu drugiemu od nich był dany, dar ow z wdzięczną radością natychmiaſt przyjął. Wſzystkie potym obrocił ſtaraſia, aby godny Efeſtyonowi ſpawił pogrzeb: tym końcem nakażał wſzelką okazałość pogrzebową, która wſzystkie inne w koſztach, ktorekolwiek na

takowe

takowe łożono pogrzeby przechodziła. Zgromadził naybiegleyſzych Architektow, za ktorych ſtaraſiem y ſztuką zrownał wydaćność ziemi, gdzie miał bydź ſtus wyſtawiony.

Katafalk zrobiony był w czworograniec, na 30 Części podzielony, w kaźdey Części z oſobna kazał iednoſtayney Struktury ſtawić budynki, przykryte y ozdobione powierzchu z wſpaniałością niewymowną. W pierwſzym nayprzod rzędzie Dwieſcie Czterdzieſci było przodow Okrętowych, z wyfokiem na ſześć Stop figurami, proźne mieyſca między temi Okrętow noſami purpurowemi przybrane były materyami. Wyfoko nad wſpomnionemi noſami ſłupy na dwadzieſcia y dwie, y puł Stopy długie poſtawiano, pięćdzieſiat y trzema złotemi Koronami ozdobione, a Orły na wierzchu kolumnom owym ſłużyły za kapitele. W trzecim porządku wydane było zwierząt polowanie; W czwartym bitwa Kentaurow, Trophaea zmarłego, na ſamym wierzchu Struktury, czyniły widok patrzącym; po Gzymſtach byli uſtawieni Muzykanci, ktorzy pieśni żałoſne na honor zmarłego ſpiewali: Struktura ta więcey iak ſto dziewiedzieſiat pięć Stop wyfokoſci miała, y koſzt pogrzebowey pompy, więcey iak na dwanaſcie tyſięcy to ieſt więcey iak 36 milionow wynoſił; Co za nierozum tyle na ukazanie Ludziom proźney Chłuby pieniędzy ſypać; ktore poſpolicie do utrzymania ieſtności Ludzkiej ſłużyć powinny!

Jeszcze

Jeszcze nie przestając na tych ku Efeftyonowi pamięci swej znakach, chciał nad to, aby mu iako Bogu ofiary czyniono, y aby zezwolenie Jowitza Hammońskiego wyrokiem na to otrzymał, y rozkaz jego, aby tym większą miał Wagę, posłał Człowieka iednego tamże, radząc się, któremu y wolą swoją w tym odkrył. Sam Alexander pierwszy dał z siebie innym przykład: już tylko same Ołtarze ku Czcii Efeftyona widzieć było, aby się Krolowi spodobać, y za występki już miano, letkie nawet powątpiewanie o Bóstwie Jego.

Babilon, Miasto iako największe, y najpiękniejsze w Państwach Wschodnich było, w którym on zamyslał Stolicę Państwa swego założyć, tak postanowił go jeszcze przyozdobić bardziej: rozkazał naprawiać groble przy Eufracie, które rzeka ta zerwała była, lecz to przedsięwzięcie śmierć Jego nieskutecznym uczyniła. Oprócz tej przyuczyny Bog usty Izaiasza Proroka przepowiedział, iż Babilon z Imieniem zgubi, y rzeki iey w kałuże mętne odmieni, aby były mieszankiem iezów. Podobny skutek owo przedsięwzięcie naprawy Kościoła Bachusowego miało, o którym ufilnie myślił. Posąg Bożka tego wywrocony był od Cyrusa, a Kościół od Xerxa.

Isai 14.
22. 13.
20.

Atoli iednak okropny następującej śmierci obraz stanął mu żywo w umyśle: najmniejszy przypadek strachu mu sprawował, y złą sobie zeń czynił wrożkę. Odtąd wła-

śnie

śnie iakby niewolnikiem był zabobonow, nie omieszkał nigdy radzić się y pytać o czas przyzły, uftawiczne Bogom czyniąc Ofiary. Przeto żeby sobie takową trwogę wybił z głowy, co dzień insze obchodził święta, pod czas których na wszelkie zapuszczał się nierządy, y tam naybardziej śmierć znalazł. Na iedney albowiem uczcie wypiwfzy wiele nad zwyczaj, chciał nadto Herkulesa Puar wyprożnić, który szesć flasz w sobie zawierał, jeszcze y pić nie dokonał kiedy padł na ziemię. W ten czas takiej gorączki nabył, iż mu w krotce śmierć zrządziła. Widząc się już bez nadziei życia, pierścien dał Perdykce, a rękę do całowania swym żołnierzom wystawił. Y gdy go się pytano komu by chciał zostawić Państwo, odpowiedział: *Godmey/zemu*, przydając: iż już widział dobrze, że mu obbliwsze Igrzyłka po śmierci gotują. Perdykce pytającemu, kiedy chce, aby go Bogiem uczynić, rzekł: *gdy wy będziecie szczęśliwi*. Y te były Jego ostatnie już słowa. Umarł trzydziestego drugiego roku wieku swego, Panowania zaś dwunastego.

Niektorzy Dzieiopisfowie, iako y Kwintus Kurcyusz, rozumieją iż truciznę połknął, y śmierć sobie zrządził; ale to raczej ze zbytku wina pochodziło: albowiem w Kraiu tak ciepłym, iaki jest Babilonia, ciała Jego czas długi nieplując się wytrzymało.

Co tylko wieść o śmierci Jego się rozszła, płacz, y ięczenie slychać było, równie

li

go

R. S.
3683.
Rok.
pierw.
Olimpiady
CXIV.

go zwycięzcę, y zwyciężeni razem żalowali. Perfowie nazywali go najsławniejszym, y najsprawiedliwszym z ich Panow; a Macedonowie najsławniejszym, y najsławniejszym z Krolow na świecie. Zważając potym stan oplakany, w którym się znajdowali po Jego śmierci, z tamtey albowiem Strony Eufratu, y w pośród Nieprzyjaciół swoich mieszkali, już tylko Woyny, y rozroźnienia Stron przezierali, żadnego albowiem po sobie następcy Tronu nie zostawił. Syzygambis nie mniej go iak Syna swego płakała. Przeczuwając iż śmierć Alexandra bez nadziei y godności ją zostawiła, tak pozwoliła wiele swym żalom, iż nie długo głodem się umorzyła.

Po siedmiu dniach upłynionych dla zupełney zgody między Oficerami zgodzili się nakoniec na Arydeusza Brata Alexandra, by był Krolm obwieszczony, a Perdykka, by staranie młodego Krola Osoby na siebie przyjął, ale ten Arydeusz był niedoleżnym. Ciało Alexandra po namaszczeniu od Khaldeyzykow, było do Kościoła Jowisza Hammonskiego zaniesione podług woli Jego samego; lecz dwa roki wyzło, niżeli to przygotowanie zewszyskim stanęło.

Charakter Alexandra, y zdanie, iakie o tym Krolu mieć przynależy.

Zeby dobrze sądzić o Alexandrze, trzeba go w różnych uważać czasach: ten albowiem Krol, zły y dobry był na przemiany; miał

miał swoje cnoty, y złe przywary. Od urodzenia szczęśliwą arcy naturą był przyozdobiony: nic wielkości Duszy, y wspaniałości Jego sentymentow nie wyrównało; wczas zaśite kosztować zaczął rozkoszy, ktorey miał potym zażywać, lecz razem y chęć gurowania w chwale miał nad wżyskimi. Jedno z naydoskonalszych wziął ćwiczenie. Aristoteles naydatniejszy ze wżyskich Nauczycielow był mu dla wydoskonalenia Duszy dany: dał mu poznanie Sztuk Wyzwolonych, y wyższych nawet Umiejętności. Postępek nie ustępował pilności, y umiejętności Nauczyciela: z młodości swey zaraz, dziwney roztropności dał dowody, w niebytności albowiem Oycy, uspokoił Macedonią. We dwudziestu leciech podbił Nieprzyjacioly swoje, to jest całą Grecyą przeciwko niemu sprzymierzoną, co wielką przytomność Umyśłu Jego, stateczność y odwagę Jego iawnie okazuje. Y tak naypierwsze lata Krolestwa Jego są naypełniejszye chwały. Tenże sam zachował przymiot w wyprawie swey przeciwko Dariuszowi; albowiem gdy o podbiciu Azyi zamyślał, nie z lekkomyślności to wiekowi młodemu przywoitey czynił, gdyż przedsięwzięcie to swoje z wielkim przygotowaniem knował: lecz ia, mowi Plutarch, wspaniałość, roztropność, wstrzemięźliwość, odwagę, pomocy, od Filozofii, ktorey się uczył zaciągnione, w nim upatruję. Aby dokładnie poznać do iakiego Stopnia, wżyskie Wielkiego Wodza

przymioty w nim zasły, nietrzeba tylko, na te tak otrąbione Alexandra czyny obrocic oko, iako to przeyscie Graniku, Potyczki, pod Issem, y Arbellami, y oblężenie Tyru. Tamto się oczywiście Jego przemyśl w rozporządzeniu Woyska do bitwy, przytomność umysłu w naywiększym ogniu potyczki, nieustraszonosc w niebezpieczeństwach, w przywodach nieruszoność umysłu wydaie. Oyciec Jego Filip, sztuką, y zdradzieckim postępowaniem zwycięzył Nieprzyjacioly. Alexander mocą, y odwagą. Zażycie zwycięstwa pod Issem odniesionego, życiu Jego naywiększy sprawie zaszczyt, nad wszystkie uczynki Jego; w tey albowiem okoliczności, panowanie swe aż do siebie famego, y własnych namiętności rozszerzył.

Uczynek Jego. Co się tycze żony, y cerek Daryusza, ktore w własnym Jego obozie pleci swoiey znalazły bezpieczeństwo, rowna się Scypiona cnotcie, y przeto słusznie na wielkiego Imię zasłużyć u wszystkich powinien. Piękna niemniej chwala, którą temuż Krolowi przyczytują jest; iż poczętą raz ściśle, y itatecznie dochowywał przyiazń, y przeto, iż umiał być przyjacielem, inszych, znaydował zawsze prawdziwych, y rzetelnych sobie przyjaciol: rzadka szczęśliwość, na wyfokim znajduiaca się Stopniu godności. Dobroć y poufalość Jego względem swych żołnierzy, daly im to widocznie poznać, że ich kochał, y to miłości Jego ku nim poznanie, czyniło w nich chęć przypo-

doba-

dobania się Jemu, y wszelkiey na rozkazy Jego okazywania gotowości, y posłuszeństwa. Nic zgoła nie braknęło chwale Alexandra, procz trzymania iey w swych Granicach: lecz iednostaynym zawsze szczęściem ubezpieczony w krotce się rożnić sam od siebie począł. Od oblężenia Tyru poprzężono, odmianę dobrych przymiotow w Alexandrze; tu się pytać należy, gdzie się Jego w nim podziala rostropność, kiedy piaskami Libii, z niebezpieczeństwem własnego życia, y Woysk swoich, chciał się do Kościoła Jowisza Hammonskiego przebierać, by się tam Jego Synem ogłosił; kiedy znosić musiano w nim, naywiększe często zbytki upiiania się winem w Azyi: ieszcze nie wszystko; tak sobie nim częstokroć rozum pomiezał, iż chwale Oyca przyćmić, y czyny Jego nogami deptać nie wstydzil się, w czym nielychaną sobie czynił krzywdę; ieszcze albowiem rzecz zawieszona dotąd jest, czyli Filip w pierwszych Panawania swego latach, mnieyszym od Alexandra być powinien; ponieważ uważaiąc, iak wszystkie zwyciężać usiłował trudności, wstąpiwszy na Tron, można cale mowić, iż sam sobie sprawcą, y tworcycielem własnego był panowania. Oprocz tego podług gruntowney Tyta Liwiusza uwagi, Alexander wielką część zwycięstw swych, słabości swych Nieprzyjaciol jest winien, y nie wąpi tenże Dzieciopis, iż niechayby był broń swoię przeciwko Rzymianom obrocil, pewnieby Rzym zwycię-

Ii 3

stwom

stwom jego tamę położył. Z tego to nakoniec tak sprofnego, y niebezpiecznego pochodzilo występku, iż zmazał niezczęściem wekrwi Przyziaciela ręce. Ileż nie można by mu przyganiać uczynkow, po ruinie Tronu Perskiego dla zyskaney potyczki pod Arbellami y śmierci Dariusza? Ile niesprawiedliwości nad to, y okrucieństwa przeciwko Kraiom, które żyć iedynie w pokoju żądały? Nie była to rzecz zwyczajka tym bardziey Bohatyrka, lecz napaśtnicza, rozboynicza, bicz zgoła Boski z Niebios na ziemię Ludziom zesłany. Kiedy wojnę do Azji przeniosł, miał on w prawdzie przyczynę walną pomśczenia się krzywd Grecyi, które Jey Perscy Krolowie wyrządzili; lecz jakim prawem powinien był pustożyć Kraie, co mu nic nie były winne? Y którym Imię nawet Grekow było nie znaiome? w pień wycinać miezkańców miast, ktorzy się po długim bronieniu poddawali? Lecz Alexander na czynieniu się całemu światu strasznym iedyną chwałę zakładał. Już się o tym wyżey namieniło, iż to cień próżney chwały, a nieprawdziwa chwała. Jego Ambicya wyuzdana, ani prawa, ani miary żadney nie miała. Trzymająć nie ktorzy, iż słyszając Filozofa Anaxagorę o wielości światow mówiącego, zapłakał z rozpaczy, iż ani iednego on dotąd ieszcze nie zdobył. Jego lekkomyślność, także wada w nim była, korey mu darować, bez przygany cale nie można. On albowiem, iak by się na iedne tylko awantury poświęcił,

pierw-

pierwszy na mury się wydrapnie, szuka kogo by razić ręką własną, pnie się na obwille skały, ufając szczęściu swemu, y że tak powiem cudom; nie jest to chwala, korey Krol powinien szukać: wie on albowiem iż życia Jego, nie tylko Woyłko samo, ale y poddani inisi ciężko czaśem przypłacić muszą.

„Mowić szczegulniey można, iż Alexander wojenne tylko miał przymioty, iż ie wszystkie aż na ostatnie obracał glupstwa, y szalenstwa, y że braknęło mu na tych, kore Krolowi są właściwe, to jest Oycem, y Opiekunem własnego bydź Ludu, dobrimi nim prawami rządzić, handel ku szczęśliwości jego lądem y morzem wprowadzić, wraz z Rzemiesłami, życie ich rownie uszczęśliwiającemi.“

Ludzie wstawieni naukami.

Tego trzeciego wieku słynęło wielu Filozofow, z pomiędzy ktorych pierwsze miysce mieć powinien Sokrates. A ponieważ wyżey obzerniey nie co iuż mowilo się o nim przystępnie do iniszych.

Plato sławny uczeń Sokrata. Był on z R. S. Aten, nie przywlezywał się do samey tylko 3598. Nauki obyezaioiw, torem Nauczyciela swego, lecz we wszystkich Filozofii częsciach się doskonałil: y przeto na ten koniec poiachał do Egiptu, y tam od Księży Egipskich wiele dosyć umiejętności niepospolitey zaciągnął. Jego tak iasne poięcie Boskiey istności, y nieśmiertelności duszy, przyczynę

dały nieiaką do mniemania iż mu Księgi Moyżesza wiadome bydź musiały. Powiem o podróży Jego do Syrakuz na proźbę młodego Dyonizyusza podjętey. Wrociwszy się do Aten, mieszkanie sobie obrał na iednym Przedmieściu *Akademią* rzezonym, gdzie swoje nauki dawał, y z tąd uczniów Jego Akademikami zwano.

Znaczneyse nauki iego Artykuły były: iż ieden tylko świat iest; ieden Bog Sprawca wszystkich rzeczy; iż dusza iest nieśmiertelna; iż Ludzie z własnymi namiętnościami walczyć powinni; iż po życiu tym znajduie się dla dobrych nagroda, dla złych dręczenie. Zdania swe zamknął pod rozmowami Osob, imiona własne mających. Styl Jego iest wyższy, y żywszy aniżeli Sokrata, wyobrażenie miał ieszcze przedneyse: w piśmach Jego daie się czuć pieśzczota nieiaka Greckiego ięzyka, którą Grecy *attykizmem* zowią. Dzieła iego pełne są zdań arcy wyfokich, y nauk naypożyteczneyseych, do obyczaiow y umiętności rządzenia ściągających się. Niechciał do Rzepltey rządow bynaimniey wchodzić, y życie spokojne Filozofa nad inne przelożył. Rozciągłość umiętności Jego tyle mu u wszystkich sprawiła podziwienia, iż go Boskim nazwano. Wielu Krolow dało się mu radą powodować, y był z łagodności obyczaiow lubiony, umarł w ośmdziesiątym roku życia swego. Uczniowie Jego na dwie podzielili się Sekty: Akademikow iednę; gdyż na tymże co y Plato

fam

fam nauczali mieyscu; a Perypatetykow drugą, ktorzy nauki swe zwykli byli dawać w Lykeum. Speusyp Synowiec iego nastąpił po nim na Szkołę.

Plato zasłużył być położonym w Liczbie Krasomowcow dla wielkich początkow Krasomowstwa, które wyraził w Rozmowach swoich, osobliwie w Gorgiaszu swoim.

Aristoteles był ze Stagiry Miasta Macedonii: przyszedł do Aten w siedmnaśmym roku wieku swego, y został uczniem Platona. Takich do wydoskonalenia się w Nauce Mistrza swego prac przykładał, iż na nim cała Szkoła iego istota polegała. Skoro się Filippowi urodził Alexander, napisał do niego Oyciec młodego Krola, iż go Nauczycielem mieć chciał swoiego Syna. Bogom mówił on w liście swym do niego, nie tak za to winną zabieram wdzięczność, iż mię następcą Tronu opatrzeć chcieli, iako, iż to za życia Aristotela sprawić łaskawie raczyli: Kilka lat na ćwiczeniu młodego Pana strawiwszy, powrócił znowu do Aten; tam Szkołę swą w Likeum otworzył, y był głową Sekty Perypatetykow. Wielce sobie w Dyalektice, ktorey Zenc pierwszym był Wynalezcą podobał. Uczenie iego nadzwyczajną słuchacza liczbę do niego ściągalo: w naukach swych nie przywiewywał się do iedney tylko Filozofii, lecz uczył nad to y Retoryki, y złożył pewne w tey mierze dzieło, które od wszystkich Ludzi mądrych za naydoskonalsze, iakie tylko być może,

Ii 5

przy-

przyjęte jest. Y nie dla czego Aristotelowi mieysce między Retorami zwykło się dawać. Nie mogli się utrzedz nienawiści, y pozwany był od Eurymedona do Sądu. Zaczyn ażeby złości nieprzyjaciół swoich na się nie ściągnął, y nędznego Sokrata losu powtornym nie był przykładem, ustąpił na wyspę Eubeę, gdzie też y życia dokonał. Dzieła jego przez sto trzydzieści lat były niewiadome: materye piśm jego, y różność ich widocznym są dowodem głębokiej umiejętności tego Filozofa, y żywości dowcipu jego. Co się jego Filozofii tycze, świeże Filozofow naszych wieku wynalazki otworzyły oczy, na wszystkie rzeczy w tey mierze, y daleko odmienną od Arystotela Filozofii naukę utwierdziły, niżeli którą dawniej po Szkołach dawano.

Xenokrat nastąpił po Speuzyppie na Szkołę Platona: ten Człowiek, iako był humoru nie co smutnego, y zasępionego, mowią: iż będąc w Szkole Platona, Filozof ten często go upominał, aby ofiary częste, Boginiom Gracye zwanym czynił. Jego pogarda bogactwy, sławna jest wszędzie, tak dalece iż się o rzetelne ubóstwo przyprawił. Będąc od Ateńczykow posłany do Filipa Macedońskiego, Krol ten pragnął sobie go dary pozyskać, lecz on nie wzruszoność umysłu na te Filipa upominki ukazał. Toż samo acz nieskutecznie Alexander usiłował. Pięćdziesiąt albowiem talentow Xenokratowi ofiarował, ktoremi on wzgardził, atoli bojąc się,
aby

aby takowa stateczność umysłu w nieprzyjęciu, nie dała przyczyny sądenia o zachwalności, trzydzieści min, (co na tyśiąc Ośmset srebnikow wychodzi) iż ofiarowanych sobie pieniędzy przyjął. Wielkie o swej cnocie w Atenach uczynił rozumienie: y pewnego czasu gdy świadectwa w iedney sprawie sędziowie od niego wymagali, wolnym go od przysięgi uczynili, prześtając na jego słowie. Rzadko bardzo zwykł się być publicznie ukazywać, tak się w nauce, y ofobności kochał. Nauki jego o !cnocie dziwne na umyśle słuchających czyniły skutki, y często od zbytkow młodzież Ateńską odwracały.

Dyogen żył za czasow Alexandra Wielkiego: był Sekty Cynikow, ktorey Antysten, uczeń Sokrata był głową. Filozofowie ci, ostrego życia postanowienie zachowywali; tylko się płaszczem iednym, miasto Sukni obchodzili, nosili torby kiia zażywając, y czary. Dyogen przepisał wszystkim innych, pozorem swoim Cynika, nawet aż y do pośmiechu: bośo chadzał, y mieszkanie swoje miał w beczce. Lecz przy tak szczupłym uboŃtwu sprzecie, miał niemniej z tą chwałą, iż wielką rzeczy ludzkich wzgardę okazywał. Wiadoma już odpowiedź, którą dał Alexandrowi: Przywodzą jego niektore słowa, y niektore zdania dobre względem obyczajow, lecz z uczynkow jego pokazuje się, iak mało sam dbał o ich wykonanie, gdyż nikt do takiego niewstydu Stopnia co do obyczajow nie przyszedł
nad

nad niego. Nakoniec bezczolność, mina pogardzająca, wyszydzenia uszczypliwe były celem tych Filozofów, y ztąd nazywano ich Cynikami, gdyż na wszystkich Ludzi szczerkali naprzykład pſow.

R. S. 367². *Zenon* głowa Sekty Stoikow. Był uczniem, naprzod Kratesa Filozofa Cynika, lecz zrażony niewstydem Sekty owej, przywiązał się do Xenokrata, y Polemona; y nową w Atenach wzbudził Sektę, to jest Stoikow tak rzeczonych, gdyż nauki swe dawali w Galeryi pewney, po Grecku nazwaney *Stoa*. Zeno w krotce się wstawił, y nienagannosc jego Nauk sprawiła mu szacunek u Ateńczykow, ktore, y sam wykonywał, y wielką okazywał gorliwość w zalecaniu cnot, młodzieży Ateńskiej.

Kleant, Khryzyp, Pofydoniusz uczniami jego byli. Wszyscy ci wysoce gardzili bogactwami, y przeto zarabiali na chwałę. Zenon był wynalazcą Dyalektyki, czyli tey sztuki, ktora uczy zakładać fundamenta, aby z nich to, co następuie wyprowadzać.

Sekta Stoikow przyczytywała sobie doskonałość Dyalektyki, ale często w niey do podchwytliwych zwykła się była udawać zdania iakiego dowodow. Nauczali, iż najwyższe dobro jest żyć według natury, to jest według Zenona, żyć uczciwie, y cnotliwie, iako nas sama natura powoduie. Jednym słowem iedyne dobro zakładali na cnotcie; dobre iako y złe lekce sobie ważyli; nie chcieli, bogactwa, zdrowie, choroby, złym,

złym, lub dobrym nazywać. Prawdziwy Stoik bolu nic nie uważał, y nim go nie nazywał. Mądrym czynili, Człowieka bez pasji, pomieszania wewnętrznego, y bez przywary: nauczali, aby się nad nikim nie litować; y tak naturę ludzką znieść usilowali, chcąc iey poprawy. Jakoż oni mogli niewiedzieć o tym, iż zdania, ktore oni przytłumić w sobie chcieli, ludzką naturę po części składają? Mawiali, że trzeba się udawać do Bogow o zdrowie, o bogactwa, lecz nie śądzi, aby przystało prosić o cnotę, gdyż człowiek sam iey iedyne-władnym jest Panem, iż nie ma potrzeby do Bogow ludziom udawać się o nie, y że mądry, sam z siebie ją wyczerpnąć powinien. Możeż być kiedy głupsza wyniosłość?

Perypatetycy iedne, co y Stoicy, nauki swej początki, o najwyższym dobru mieli; lecz w porządku dobra, zdrowie, y bogactwa zamykali, w porządku zaś złego, choroby, ubóstwo &c.

Epikur Filozof głowa sekty Epikurow. R. S. Urodził się w iednym Miasieczku Attyki; 3699. Szkołę swą w Atenach w Ogrodzie roskofznym otworzył. Wielką liczbę miał Słuchających nauki swoiey, y wielce się wstawił. Z pism jego nic się nie zostalo, lubo ich wiele był złożył. Naukę jego bezecny Lukrecyusz wyklada. Ten to jest Lukrecyusz, ktorego policzyć można między Rymopisow, ktorzy daleko szczęśliwiej porodziliby się byli bez rozumu, niżeli gdy go przeciwko
praw-

prawdziwey Religii, y dobrym obyczajom w stez obrocili. Nauka iego zupełnie odkryta jest od Gassenda.

Epikur naywyższe dobro zakładał na roskosz y według Cyserona. Epikur tym słowem, roskosz, rozumiał zmysł ukontentowanie; widzenie rzeczy, które wielce kontentują oczy, iedzenie, y picie, zabawy (*). Według tegoż samego Cyserona (**), w Bogow niewierzył, lubo o ich powinnym uszanowaniu słowy okazał. Naywiększe złe na bolu zakładał; a przymuszony wyznać, iż lubo mądry czułym być na złe takowe musi, mawiał, iż w takowym stanie nie sądził się być szczęśliwym. Z kądną, w Naukach swoich o powinnościach Ludzkich wiele zdań arcy dobrych nauczał, y przeciwnych człowiekowi, iedyne dobro na roskosz zakładał: Co zaś jest osobliwsza, jest to, że życie oszczędne dosyć prowadził. Nakoniec zmysły za niezawodne prawdy mniemał prawidło. Co za błąd! bardzo albowiem wyraźnie myśl, y iestność naszą zwykliśmy poymować, a to wyobrażenie od zmysłow nie pochodzi. Zmysły albowiem iako to arcy dobrze Mallebranchiusz pokazał, dane nam są od Boga nie dla poznania natury rzeczy, lecz żebyśmy rozważać iako te do nas się stosują, tudzież nie co są one w sobie samych, lecz pożyteczneli, lub szkodliwe są naszemu ciału?

Pir-

(*) Tuscul. l. 3. n. 46.

(**) Defin. l. 2. n. 47.

Pirron Filozof Sekty Sceptyckiey. Był R. S. z Elidy w Peloponezie. Żył za czasow Ale- 3680.
xandra. Rozumiał on, iż we wszystkich rzeczach znajdują się przyczyny przeczenia, y potwierdzenia, y tak nic niemał pewnego; y że potrzeba zawiesić nad każdą rzeczą rozsądek. Y to jest co się Pirronizmem zowie. Z tego tak głupiego nauki swey początku straszne wywodził wnioski, to jest: iż człowiek nie ma nic w sobie przystoynego y nieprzystoynego, sprawiedliwego y niesprawiedliwego, y że honor y nieśława, sprawiedliwość y niesprawiedliwość, od Ludzkich praw zawisły: Co wrota do wszystkich niecnot ludziom otworem trzymało. Bogday by była takowa nauka w ziemię z nim raczej zapadła; y z chańbą wieku niniejszego, aby takowych tak lekkomyślnych, y niepospolitych nie znano Ludzi, którzy ją śmieli w dziełach swych wznawiać z upodleniem Ofob swoich u świata, na które służnie zarobili.

Rymopisowie.

Menander Oycem dobrego składu komedyi być zaśluzyl: daleki od przywar Arytostanowi właściwych, który ani na skromność, ani na wstydy, ni na samych nawet Bogow względem żadnego nie miał, y który słuchacza uszczypliwiemi komedyi swych częściami przeciw nypocziwsiym częstokroć rozizszał ludziom. Przyćmił, (zdaniem Kwintyliana) sławę tych wszystkich, co przed nim pisali: żarty iego są subtelne, skromne, y deli-

delikatne. Terencyusz, co się do tegoż nauk przywiązał rodzaju, zwątpił sam o sobie, aby to tak dobrze wykonał, iako Menander, y mniemał, że dożyć Rzymianom swym tym czasem uczyni przyługi, gdy niektóre Menandra Kawalki, że tak rzekę wyłoży, y one w czystości, y delikatności języka Oczystego na widok wystawi.

Rzemieślnicy.

R. S. *Protogen* Malarz sławny, iednego z Aristotelem czaśu kwitnął, z którym w scilla przyiaźń zażedł. Był z Kauny Miaśta nie daleko Rhodu Wyspy leżącego: biegłość iego w tej sztuce była powodem, iż go do wielu różnych sztuk Malarzkich w Atenach użyto, które całemu światu podziw sprawiły. Jedno z nacylniejszych dzieł iego było Yaliza, ktorego mieniono być Synem słońca, y który wielce się zwykł był polowaniem bawić.

R. S. *Praxytel* Snycerz sławny; nayprzedniejsza iego sztuka była Kupidyna: darował go Dworikiey iedney Pannie Phryne nazwaney którą kochał; a ta postawiła go w Tejsiach Oyczyźnie swoiey, gdzie uczęszczano zawsze dla przypatrzenia się takowey sztuce.

R. S. *Poliklet* Snycerz narodzony w Sykyonie. Wstawił się swemi Posągami miedzianemi. Nayprzedniejsze z Dzieł iego jest posąg Doryfera iednego: tak nazywano Ludzi Straż Krola Perckiego trzymających. Miara proporcji tego posągu wielkie Autorowi u wszystkich podziwienie sprawiła.

Apel-

Apelles Malarz sławny. Był rodem z R. S. Wyspy Ko, mieszkanie swe w Efezie zało. 3672. żył: Sztuki swey doskonałość niemniej piśmami, iako y dziełami swoimi pomnożył. Rodzay Malarzkiey Sztuki w którym on celował był wdzięk osobliwszy, czyli wspaniałość, y przyjemność iakaś z łagodnością łączona, którą lepiej czuć, niżeli wyrazić można. Wiele Portretow Alexandra wyrobił, z których naywyborniejszy jest, co Alexandra z piorunem w ręku wydaie. Lecz y przyiaźnią nawet Krola tego, iż moc z natury miał zobowiązywania sobie Umyślow, zaszczycony. Alexander nie wzbrańał się uczęszczać do niego, aby pracującemu się przypatrywał, y z nim łagodnie rozmowami się bawił. Zakazał nawet, aby nikt procz samego Apelleśa Portretow iego nie wyrabiał. Apelles nie był wolnym od nienawiści, y wielkich u Dworu Ptolemeusza Krola Egipskiego miał nieprzyjaciół, którzy mu życie odebrać usiłowali. Lecz za powrotem swoim z Efezu, pomścił się tego, wyrobiwszy portret Kalumnii, ktore iednym z nacylniejszych dzieł iego było. Mowią iż Wenus iego z morskiej piany rodząca się ze wszystkich nayprzedniejszym dzieł iego wizerunkiem była.

Lizyp Snycerz arcy sławny za czasow R. S. Alexandra był z Sykyony. Wiadomo iż 3676. Krol ten zakazał wszystkim innym rznięcia swey Osoby, procz iednemu Lizyppowi, iako był y wszystkim Malarzom swey Osoby

Kk

malo-

malowania zabronił, wyjąwszy Apellefa: rozumiał albowiem, iż tak rzadki tych Rzemieślników dowcip oraz z wstawieniem Imion ich w potomności, y iego niemniej nieśmiertelnym uczynić może. Twierdzą iż żaden z Snycerzow, dzieł nad niego więcey nie wyrobił, naywybornieysze iego były 1. Posąg człowieka, co się wychodząc z kąpieli smaruie, który Agryppa w Rzymie przed swemi łaźniami postawił. 2. Osoba z Bronzu wyrażająca Alexandra, piękności osobliwszey, którą Neron złym na ten czas gustem pozłocić myślił.

*Następujące Uwagi względem Rządu u Greków,
Igrzyska y Bitwy.*

Gry. Olim-
pijskie. Igrzyska y potyczki wpływały także nie mało u Greków do Religii. Ich obrządek od sławnych Starożytności Bohatyrow zaciągiony, iako to Herkulefa, Tezeusza, Kastro, y Polluxa. Naylepsi Rymopisowic zakładali sobie za chwałę pieniow swoich, zwycięstw na Igrzyskach odniesionych opiewanie, nad to takie ćwiczenia podobne, za potrzebne arcy Ludziom do Woyny udującym się rozumieli, dla tego iż młodzież ich silnieyła, y wytrzymała do podjęcia trudow woennych czyniły, y hartowały. W dalszym czasie nie zbywało na nauczycielach, którzy młodzież w tym ćwiczyli: tych co Stan takowy przed się brali, nazywano mistrzami zapalkow; a Atletami, którzy się na widowilka Ludziom wystawiali.

Igrzy-

Igrzyska nayuroczytsze u Greków były, Olimpijskie, Pityjskie, Nemejskie, y Istmijskie.

Igrzyska Olimpijskie były nayślawnieysze. O ich postanowicielu niewiadomo, atoli pospolicie przypisują je Peloplowi. Ich Uroczystość nie zaraz jednostayny czas miała. Ikt, Krol Elizu, naznaczył im czas pięcioletni R. S. 3228. Te były Jowiszowi poświęcone, y odprawiano je blisko Olimpi albo Elizu Miafsta Pizy. Olimpiadą nazywano cztery lata od jednych do drugich Igrzysk uplynione. Liczba Olimpiad służyła za wielkie Chronologii ogniwo dawnym Pisarzom. Zaczyn uważać potrzeba, iż Era pospolita Olimpiad, zaczyna się pierwszego dwudziestej ósmey Olimpiady Roku.

Koniec na który igrzyska postanowione były, był ten, ażeby różne Grecyi Kraie ku naradzaniu się o publicznym dobru, na jedno zgromadzać mieysce; ażeby takowemi Zapasnikow ćwiczeniami, które postać Woyny okazywały, pragnienie chwały wzniecać, y dusze wielkich zwycięzcow do wielkich dzieł sposobić. Grecya ostatnie swe sily łożyła na to, aby utrzymać wspaniałość tych potyczek, y poki się wolnością cieszyła, Igrzyska trwały nieprzerwanie. Gmin patrzających, co się na nie schodził, tchnął cały naśladowaniem. Z pełnością chwały odchodził, komu się nadgrode Igrzysk owych odnieść zdarzyło. Horacyusz mowi: iż zwycię-

Kk 2

cięz-

ciężcow w poczet Bogow (*) zapifywano, y najsławniejszy Rymopifowie chwały ich opiewali: nadgroda ich była Korona laurowa.

Gonitwy pierwsze na Olimpijskich igrzyskach miejsce miawały. Był na to plac, który nazywano Staiem, miejsce mające około sześćset Stop, albowiem w początkach, Szranki, czyli plac do biegania, gdzie w zapaski chodzono, tę tylko miejsca rozwiłość zawierały. W pośrodku Staia owego, były nadgrody zwycięzcom wyznaczone: potym nazywano tym imieniem nie tylko Szranki, lecz y miejsce które patrzący zastępowali. Na wchodzie do Placu owego były poręcza, za ktoremi stały wozy, albo Ludzie biegi mający odprawiać, które gdy zdygowano, znakiem było z miejsc ruszania. Meta na końcu Staia była postawiona, dla tych co się piefzo uganiali.

W tych gonitwach piefzych biegać mający Szturem wszyscy stali, y co tylko znak im dano, z niewymowną do mety Szpkością biegli, ten co pierwszy do mety przybiegł, zwyciężał: była to prosta gonitwa; lecz była druga na ktorey po przyściu do mety, trzeba się było do Szrankow powracać, y trzecia, która najdłuższa ze wszystkich była, albowiem procz doyscia do mety, dwanaście razy okrążyć ją należało.

Goni-

(*) — — — Palmaque nobillis
Terrarum Dominos evehit ad Deos. Od. I. 138

Gonitwy konno siedzących, albo y sławnych koni nie tak w używaniu były; lecz y te miały własną nadgrode, osobliwie w ten czas, gdy strzemion jeszcze nie wymyślono.

Gonitwy Wozow były najsławniejsze, gdyż dawnemi czasy zwyczaj był Krolow y Rycerzow z wozow się potykać, y ci co takowe pod czas Olimpiadow igrzyska wyprawiali, wielkiego bywali urodzenia, y dzielami wielkimi zaszczytzeni. Powszeczne było rozumienie, iż nadgroda tych igrzysk z Krolewką Koroną obok chodziła. Gelon, y Hieron Krolowie Syrakuzañscy, Filip Krol Macedoński szczytli się z otrzymanego na tych igrzyskach wieńca; wiadome są słowa Alexandra, iż gdyby godnych siebie do igrzysk tylko znalazł rowiennikow, rozumiejąc Krolow, tedyby ich do wieńca igrzysk nie przypuścił. Wozy miawały dwa, lub cztery konie, rzędem wszystkie przyprzężone; z tąd poszły słowa *bigae*, *quadrigae*; wyjeżdżały ze Szrankow, *carkeres* rzeczonych, za danym sobie znakiem do biegu. Miejsca każdemu wozu były losem wyznaczone: te albowiem, które po lewey stronie stały, bliższe były słupa, w kolo ktorego trzeba było Krążyć, niżeli te co na prawey zostawały, którym większe do okrążania kolo zostawało, ile pewniejsza jest nieco, iż w dalszym wozow biegu, ten porządek nie mógł być zupełnie zachowany. Alcybiad, pragnienie miał naywiększe z ziemkow sławnych, popifywania się na tych igrzyskach: siedm aż wo-

zow na nie posłał: wielką na to liczbę koni chował. Mowią iż dnia, którego pierwsze nadgrody odniósł, wszystek patrzący lud, wielką uczcią częstował: Zwycięstwa jego sławny Eurypid w pieśni swej opiał, który się także do ich nieśmiertelności przyłożył.

Zeby odnieść zwycięstwo, nie trzeba było koniecznie w ofobie swej woz prowadzić, dość było być przytomnym, lub konie przyśłać: widziało się wyżej iż Filip znajdował się w Potydei, gdy mu znać дано, o odniesionym na igrzyzkach Olimpijskich zwycięstwie, o których y to trzeba wiedzieć, iż równie z Mężczyznami do zwyciężkich otrzymania nagrod Niewiasty także nawet pole sobie otworzone u Greków miały. Historya przywodzi nam przykład Kyniki, Siostry Agezylausza Krola Lacedemońskiego, iż pierwsza na placu igrzyska owe zaczęła, y zwycięstwo czterokonnym wozem otrzymała.

Zwycięzcę oliwną koroną wiencono, y palmę do ręki dawano. Potym Wozny z trąbą po całym go Staiu oprowadzał, y wielkim głosem zwycięzcą go obwoływał. Patrzący przykładali się do tak uroczystego obwieszczenia klaskaniem. Powracając w swe strony, wieźdzał na wozie Czterokonnym, iedną murów obalną, którą umyślnie do tego czyniono, y wszyscy wespół obywatela jego, zachodzili mu drogę. Zwycięstwo w gonitwach koni odniesione przenoszono nad insze, y Dzieciopifowie każdą

Olim-

Olimpiadę nazwilkiem, y oycyznę każdego zwycięzcy na tychże igrzyzkach oznaczali.

Inne ćwiczenia pod czas tych igrzysek zawisły były na potyczkach, które Zapaśnicy z sobą miewali. Nazywano tym imieniem tych, którzy ćwiczyli się w tych rodzajach igrzysek, żeby zwycięstwo na nich otrzymać: nie przypuszczano do tego stanu Ludzi, tylko wolnego urodzenia, y nieposzlakowanych obyczajów: musieli w przod dziejeć mieficy w szkołach zapaśniczych przebyć, był to pewny rodzaj Akademii, gdzie Mistrzowie na to wybrani ćwiczyli w strzeźliwości wielkiej, aby ciała zahartować, y do tych zapalkow tym sposobem sposobnieżemi uczynić. Zapaśnicy przed potykaniem się smarowali swe ciała dla mocy, y giętkości Członków, y tak nago się paffowali, aby przeciwnikowi nic do schwywania się nie dopomagało. Ci co o igrzyzkach zawiaływali, zwali się *Agonothetes*.

Igrzyska, albo Potyczki, które Zapaśnicy odprawiali, były zapalki, Kulaki, Szermierstwo, kregi, skakanie.

1. *Zapaśki*, Potyczka ta zawisła była na paffowaniu się z swym przeciwnikiem, y wszelkim sposobem gipkości wywroceniu go na ziemię, a na to potrzeba było mocy, y sprawności. Lecz gdy zapaśnik, y przeciwnika z sobą razem do upadku przyciągnął, potyczkę powtarzano, to jest paffujący się zmatwawszy się wzajem, ten co górę nad drugim trzymał, y przeciwnika prosić się o

Kk 4

daro-

darowanie przycisnął, zwycięstwo otrzymywał. Najślawniejszy zapasnicy w starożytności byli, Milo z Krotony, y Polidam.

2. *Kutaki* była to potyczka uderzaniem pięściami. Biiący się byli uzbrojeni żelaznemi niby rękawicami, z wielu rzemieni złożonymi, na których żelazne blachy były przyprawione, dla tym gwałtowniejszego uderzenia, wdziewali grubą niby Czapkę dla ochrony głowy, nie kiedy po długim zabianiu się, na pół zemdloni, y zmocowani, y zpoceni z umowy potyczkę zawieszali, poki by się nie pokrępili: częstokroć odchodzili zeszpeceni, cali, y straszniemi ranami okryci, z oczami powybianemi, y zuchwy pogruchotanemi: widzieć było innych, co zabici padli, lub na piasku ducha wyziewali.

3. *Szermierstwo*; iako to samo słowo pokazuje, całe sity ciała wyciągało: łączono tam Zapaski, * *Kutaki*, to jest zażywano chwytania, y bicia się razem: można także było nogami się uderzać, zębami, lub też pazurami razić. Igrzyska takowe za naszych czasów okrutne nam się bydź zdają, lecz to czyż nie jest sprawiedliwie? Tyle prawie okrucieństwa zawierają w sobie, co y potyczki Rzymskich Szermierzow, zbywało tam zaiste patrzącym na ludzkości, którzy sobie rolkoż na gubiących się wzajem ludzi widoku zakładali.

4. *Kregi*; była to gra, która zawisła była na ciskanu iak tylko można najdaley kamieni

mieni płaskich, albo ołowiu także płaskiego, y okrągłych dokoła, y które tak ciężkie były, iż ie obiema rękami z trudnością można było podźwignąć: Cwiczenie to postanowione było, aby ludzie mocy nabierali, y sposobniejszemi do dźwigania wojennych ciężarów stali się: ciała ich położenie było takie, naprzód wystawiali nogę, y całe kunię ciało z kręgiem owym na plecach nachylali, y obrociwszy się do koła po wiele razy rzucali go z siebie, ten co go najdłużey unioś, odbierał zwycięstwo.

5. *Skakanie*: albo *Kopia*. Igrzyska te zawisły były na Skakanu przez miejsce, pewney długości, y rzucać Kopią, do wyznaczonego na to celu.

Było y to także niemniej na igrzyskach Olimpijskich we zwyczaju, iż Rymopisowie, y inni rozumni ludzie czytali kawatki pism swoich w całym owym ludzi zgromadzeniu. Herodot tam swoją czytał Historią, którą tak szacowano, y sławiono, iż dziewięciu Książkom iego dziewięć Muz imiona nadano. Lizyasz sławny Mowca Ateński mowę swą odmowil, w której winiłował Grekom, że Dyonizyusza Tyrana potęgę tak poniżyli; y wielu Krasomowcow swoje mowy czytało.

Zapasnicy którzy zwyciężali, pierwsze do siedzenia miejsce naznaczone miewali na igrzyskach publicznych. W Sparcie mieli, nawet przywilej być obok Krolom — w potyczkach; y Rzepita własnemi nakłady ich

żywiła. Pochwały tych zapaśników służyły za materyą pieśni Rymopisom owego czasu. Pindar, y Symonides, dowcip swoy, na tym osobliwie okazowali.

Igrzyska Pityjskie, odprawiały się co cztery lat w Delphach na cześć Apollina, na pamiątkę zabicia od niego Pitona węża; zwyczaję wieńczono laurem.

Igrzyska Nemejskie: obchodzono co dwa Roki w Nemei w Mieście Peloponezu, na cześć Herkulesa, który Lwa w puszczy Nemejskiej zabił. Wieńce był z opiechu zielonego.

Istmoskie odprawiały się co cztery lata w Istmie Koryntkim, na cześć Neptuna. Wieńce dawano z opiechu ziela Suchego. Kiedy jakie z wyliczonych igrzysk obchodzono, w caley Grecyi broń zawieszano, y wojować przestawano.

Jeden z najsławniejszy Zapaśników był Milo Krotoński, tak nazwany, bo był z miasta Krotony: Głośny jest wielce w Historji z nadzwyczajney mocy, y odwagi wojenney. Języcze młodym będąc, sześć zwycięstw na Olimpijskich grach odniósł. Piśzą w okolicznosci mocy jego, y jego żarłocstwa, które zdaia nam się do wiary niepodobne, między innymi, iż przez całą długość Staia wołu czteroletniego na barkach swych nosił, którego pięścią uderzyłszy zatiukł, y w iednym dniu całego zjadł. Siła jego koniec mu przyniosła; chcąc bowiem zdiąć lancuch z oboiey strony zamknięty,

ty, tak mu się zwickłały ręce, iż go Bessye pożarły, gdy ich odplatać nie mogli.

Widowiska u Greków Teatralne.

Ateńczykowie lubili nadzwyczaj takowe Teatrowidowiska: byli tacy umyślnie wyznaczeni Sędziowie na to, którzy każde w przod roztrząsali Sztuki, niżeli ie grać pozwolono, y te z naywiększą grano okazałością. Tragedye za tym u Greków początek miały. Mowiliśmy wyżej, iż Tespis był ich wynalezcą, za którym poszedł Eschil, po nim Sophokl, y Eurypid.

Strach, y litość były nie iako dużą Tragedyi Greckich, którzy wewszystkim za naturą idąc, wiedzieli dobrze, iż te dwie passye, naybardziej słuchających wzruszają. W samey rzeczy, iako wżytko zwykliśmy według nas samych miarkować; y iż wiemy dobrze, iako życie nasze różnym złym jest podległe; bywamy równie wzruszeni, tajemnym przywodem sobie na pamięć niezczęśliwości, których podobni nam ludzie doznawali. Y te to passye nayczęściej w używaniu były, y nie sądzili, aby takowe sztuki ku sprawieniu lepszego w słuchającym skutku, rozkoszne, y niewieście wzbudzały żądze: tym sposobem mieli spłodonym na umyśle, Rycerza tego, co się na iakie zdobywał nieczemności ferca, y śmiertelne wydawał ięczenia: takowe albowiem podłości skażonym życiom przypisywali.

Kome-

Komedyja iednego z Tragedyą czaſu powstała: bawiła żartobliwym wyobrażeniem Ateńczykow, ktorzy niemniej iako my sami lubili patrzeć na przywary rownych im Ludzi. y iednego żyjących czaſu, na pośmiech wystawione: y ktorzy dowcipnemi y żartobliwemi lubili być rozweselani okolicznościami. Ale wolność Rymopisów Komedyalnych do tego przychodziła punktu, który nam wstręt czyni; gdyż oni Bogow samych, y ludzi wielkich, przytomnym na widok stawiali, za życia ieszcze ich nawet: pozwalali sobie niemniej mówić o Interesach Państwa się tykających, y pod pokrywką żartow przywarę rządu na oczy wytykali: tak zbyteczna wolność była to iednym ze skutkow gminowładnego rządu.

Eupolis, Kratyn, y Arystophan, byli to nayślawniejszy Komedyanci Grecyi: ostatniego sztuki nam się tylko nie ktore zostały, y mówiliśmy już o nich wyżej. Co się tycze wolności ich Satyryczney na Teatrach, była ta za czaſow Lizandra, y Trzydzieſtu Tyranow powściągniona. Ale Komedyanci złudzi rozkaz dany im, aby Osob nie wymieniałi, y takich podobieństw zażywali, iż słuchający łatwo się mogli dowiedzieć kogo by te powłoki znaczyły. Tym czaſem wolność ta zupełnie za czaſow Alexandra znieſiona była. Wymyślano więc Awantury, y imiona, y Komedyja na ten czas była tym czym w rzeczy samey być powinna, to jest naśladowniczką życia popolitego: Obaczyć

czyć w tey mierze, cośmy o Menandrze mówili.

Teatrum Greckie.

Teatrum Greckie na trzy podzielone było części. Pierwsza, ktora była dla patrzących, y ktora zwano *Teatrum*, była w kształt pułkoła, na Amphiteatrum rozporządzonego, y trzy piętra mieysce do siedzenia wydzielonych zawierała, ktore wychodziły wzwyż samym budynkiem. Piętra owe dzieliły trzy szerokie rzędy podcieniow, gdzie można było być pod przykryciem, y ktore całe Amphiteatrum składały. Każde piętro siedm rzędow mieysce do siedzenia miało, między ktoremi y placyki wschodowe; ktore iedne od drugich łoża oddzielały: Do każdego piętra schody także były, ktore *cunei* nazywano, gdyż tyle niby kątow czyniły; y procz tego mieysciami były wielkie w czworogranie idące place, ktoredy lud gminem do teatrum schodził się. Druga część Teatrum była w Czworogranie, ktora zwano *skena* wielkie dosyć mieysce budynku zabierała, gdzie różne ozdoby, y posągi mieſzczono: wydawały te albo plac iaki publiczny, albo łąki: na przodzie było wielkie mieysce *proskenion* rzeczzone, gdzie Aktorowie Rolę swą grali.

Część trzecią albo mieysce między Teatrum, y skeną nazywano Orkhestrą; mieysce to było naznaczone dla kuglarzy, Tanieczników, y Spięwakow, a to przynajmniej było u Grekow.

Cały

Cały ten Budynek był na wolnym powietrzu, ale wielkie pospolicie wyciągano zasłony albo opony, żeby patrzących od upału słonecznego obronić.

Ateńczykowie takową do tych widowisk chęć mieli, iż do Szaleństwa w niey prawie przychodzić zwykli byli, y te, iedną z pierwszych zepfucia ich obyczaiow przyczyną były. Przyznać potrzeba, iż Perykles chcący sobie pospółstwa ferce pozyskać, pierwszy Cios obyczaiom Ateńskim zadał; kazawszy albowiem pewną liczbę obolow ludowi Ateńskiemu we dni igrzyłkow czyli Ofiar rozdawać, wzbudził ich chuć do Teatrum. Święta, y igrzyłka, były prawie ustawiczne; y lud zabierając chęć do widowisk, nabierał zarowno ochoty y do leniństwa.

Po śmierci Epaminondy, rzeczy gorzszym iefzcze torem poszły. Ateńczykowie albowiem pozbywszy się Człowieka, który obrotami swemi, Tebanow do tego stanu przyprowadził, iż o pierzeństwo z niemi się dobiiali, y tym sposobem w ustawicznym niepokoju ich trzymał; nie mając więcey nad Karkiem nieprzyziaciela, wszystkie grunta, na wojenne morzem y lądem przygotowania zostawione potrawili. Co za nierostropność, y szaleństwo, tyle kosztow na prożne zabawy łożyć, y miłość roskoszy nad dobro Rzepltey, y doskonałość Obyczaiow przekładać. Y tak Filip nie omieszkał z tego Ateńczykow Stanu nieczułości korzystać, w który byli wpadli y pod moc swoją ich podbił.

GRE-

GRECYI WIEK CZWARTY.

Już tu nie owe iak pierwey nader piękne Grecyi są wieki, tak w wielkich Ludzi, y onych przykłady iak przedtym płodne. Jeżeli ich iefzcze ślady, y ostatki się podobno ukażą, to nakształt błyskawic, nagle znowu przeminą. Wodzowie Alexandra dziesięć lub dwanaście, ustawiczne z sobą prowadzą Woyny, więcey niż przez lat dwadzieścia, żeby między siebie Państwo podzielić, y częśćkę iaką mnieyszą, lub większą ciałą tak obszernego sobie utwierdzić. Z tad Macedonia po sześć razy Panow sobie odmienia: wiadomo niemniey, iż Alexander niechcący mocarstwu swemu granic kiedykolwiek położyć, przyczyną iest zguby poddanych, iż Familia iego zupełnie zniszczona została, iż zwycięstwa iego dały poehop, rzeźbom okrutnym, y rozboiom, iż Oficerowie iego iedni drugich zabiiali, iż miała Greckie smutną ich porożnienia były ofiarą.

Grecy w prawdzie dla powrocenia do dawnego Stanu, kroki nieiakiie uczynili; lecz to już były niby ostatnie umierającey wolności siły. Opiekuni, których na pomoc swojej wzywali, korzystając z ich słabości podług swojej woli ich sobie podbiiali; naostatek Rzymianie, których potęga, nieznacznie wszelkie naieżdżała Państwa, głośną trąbą to obwoławszy, iż są uwolnicielami Narodow, y że Woyny niechcą prowadzić, tylko dla przywrocenia im dawney wolności, nie spo-

dzia-

dzianie ich niby, y po Stopniach sobie podbili; w krotce atoli iak Panowie rozkazować im poczeli. Zburzenie Koryntu, Grekom potrzebę przyjęcia iarzma Rzymkiego pokazało. Ci zaś iuż to pod tym, iuż pod owym pozorem, wszystkie Narody Grecyi pod panowanie swoje podbili, y do mocarstwa swego cały ten Kray podchłoneli.

Podział Monarchii Alexandra.

R. S. 3681. Wodzowie Alexandra między siebie Prowincye Państwa jego podzielili. Antipatrowi Macedonia, Epir, y Grecya się dostała; Lizymak, Tracya y pograniczne Kraie odebrał; Ptolomeusz Syn Lagusa, Egipt, Libiā, y Arabiā dostawszy, w Egipcie Lagidow mocarstwo założył. Antygon, Licyā, Pamphiliā, Phrygiā, Prowincye Azyi mniejszey otrzymał. Kassander Karyā; Menander Lydyā, Leonat małą Phrygiā; Neoptolem Armeniā; Eumenes Kappadocyā, y Paflagoniā, Prowincye niezupełnie podbite: Leomedon dostał Syryā, y Phenicyā; Perdykkas y Atropat, obie Medye między siebie podzielili. Peukest otrzymał Perfyā; Arkhon Babiloniā; Arkezyla Mezopotamiā; Fratafern, Parthya, y Hirkaniiā; Filip Baktryanę, y Sogdyanę. Wyższą Azyā, y Indye, zostawiono Rządcom od Alexandra w nich postanowionym. Seleukus Syn Antyocho nad całą Jazdą; Kassander zaś Syn Antipatra, Komendę nad Gwardyi Rotami odebrali.

Po między temi Rządcami, wielu się zasługami wstawiło, osobliwie zaś nad innych Eume-

Eumenes, rodem z Tracyi, podlego urodzenia Człowiek, lecz wspaniałość Sentymentow z pamięci wszystkich podłość urodzenia jego wygładziła. Wyfokie jego przymioty, na wielki mu u Filipa zarobiły szacunek, a potym osobliwży mu u Alexandra kredit ziednały.

W krotce po śmierci Syzygamby Statyry corka iey, pozostała po Alexandrze wdowa, umarła, a to przez złość Roxany, obawiającej się, aby Statyra w ciąży nie została. Perdykka tey niegodziwości był współcznikiem.

Grecy ktorych Alexander był na Ofadach w Azyi wyższey pozostawiał, bez własney oyczyzny sobie zprzykrzywszy, we dwadzieścia Tyśięcy się zebrawszy, bez pozwolenia Perdykki do powrotu się gotowali. Ten przeciwko nim Pithona wyśłał, który trzy Tyśięce z nich pieniędzmi przekupiwszy, resztę łatwo zwyciężył: większą część tych Buntownikow Macedonowie z rozkazu wspomnionego Perdykki wyrzneli.

Dalsza Historya Grecka. Stan Ateńczykow pod Następcami Alexandra. Śmierć Demostena.

Tym czafem wiadomość o śmierci Alexandra, w Atenach powszechną radość sprawiła: Woynę natychmiast uchwalono: wszystkie Narody Grecyi, do związku na obronę pospolitey wolności pobudzono. Wielką wyprawiono Flotę, y wszystkich do noszenia broni zdolnych obywatelow za-

ciagniono. Leostenowi był powierzony dowód Woyska, przeciwko Antipatrowi naznaczonego. Demosten pod ten czas w Megarze na wygnaniu będący, do tego związku Sykyonę, Argos, y Korynt chcąc nakłonić, wszelkiew swojej wymowy zażył. Ateńczykowie nad taką wspaniałością umysłu zadziwieni, nazad go odwołali, y wszyscy z Miasta na przeciw niemu, z oświadczeniem mu wszelkich honorow, wyzli. Uważać trzeba iż Phokyon na tę Woynę zezwolenia swojego nie dał. Antipater o tych wszystkich przygotowaniach dowiedziawszy się, bynajmniey nie zaspiał. W trzynastu Tysięcy tylko Macedonow, y sześćset Jazdy, ku Tessalii się posunął. Miał Flotę z stu dzieścięć Galer złożoną, która wzdłuż brzegow za nim płynęła. Ponieważ Woysko Ateńczykow, y Sprzymierzeńcow liczniejszy było, w pierwszej Potyczce zwyciężonym zostawszy, nazad się cofnął.

Następującego roku Ateńczykowie oblężenie Lamii w Macedonii przed się wzięli: z razu y Napaść, y odpor był najwyższy. Lecz za przybyciem na pomoc Antipatrowi Leonata, bitwę ztoczono, w ktorej Grekowie Jazdą wspomóżeni (większa część między nią Tessalskiej była,) znowu zwycięstwo otrzymali, y Leonat zabitym został. Miasto się poddać musiało. Antipater z Lamii wyszedłszy, wziął Woysko pod swoje Kommendę, y potyczki, aż do przybycia Kratera, który mu miał przyprowadzić posi-

łek,

łek, usilnie wystrzegał się. W krotce potym y ten przybył, y Woysko to z Antipatrem złączone, czterdzieści Tysięcy piechoty, pięć Tysięcy Jazdy, y trzy Tysiące Strzelcow wynosiło. Ateńskie, dwadzieścia pięć Tysięcy tylko piechoty, y trzy Tysiące pięćset Jazdy, mocne znajdowało się. Przyšlo do Sprawy, Grekow pobito: niedostateczna w żołnierzach karność Kleśki tej przyczyną była. Naradziwszy się co czynić mieli, Antipatrowi zgodę ofiarowali. Ten odpowiedział, iż z każdym z osobna miastem traktować zechce. Pofelstwo się przerwało. Sprzymierzeńcy, zamiast ziednoczonymi, na obronę powszechney wolności zostać, odłączyli się; y Antipater przed każdym z osobna Miastem z Woyskiem pokazawszy się, po iednemu się z umowami poddawały. Ateńczykowie od Sprzymierzeńcow swoich opuszczeni, dowiedziawszy się, iż zwycięzca na ow czas w Tebach znajdujący się ku nim ciągnie, wysłali Phokyona do niego. Antipater odpowiedział, iż trzeba, aby się zupełnie na niego Ateńczykowie spuścili; ci też na tę kondycją przystać musieli. W nadgrode przymierza, ktore zawrzeć z nim chcieli, wydania mu Demostena, y Hiperyda domagał się, aby się do Rządu dawnego nazad wrocili, podług ktorego Urzędy bogatym samym dawano, aby garnizon jego przyjęli, y koszta wojenne zapłacili. Potym dowiedziawszy się iż Demosten, y Hiperyd uciekli, Arkhifaza na szukanie ich wysłał.

Hiperyda w Eginie znaleziono: z Kościoła go do którego się był schronił, porwano, y Antipatrowi odeślano, który go śmiercią ukarać kazał. Demostena na Wyspie Kalauryi, gdy się do Kościoła Neptunowego schronił znaleziono. Arkhiazf chciał go namówić, aby z nim do Antipatra pojechał, upewniając go iż mu nic złego nie uczyni; lecz wielki ten mąż sprawiedliwie śludze Tyrana, y Tyranowi samemu nie dowierzał, połknął truciznę, którą zawsze przy sobie nosił, y w kilka minut potym chwalebego życia swego dokonał. Ateńczykowie mu posąg miedziany wystawili. Demosten nie tylko wielkim był Krafomowcą, iakośmy wyżey namienili, y iako widzieć można, z porownania wymowy iego, które Kwintilian naprzeciwno Cyclerona uczynił; lecz oprócz tego wielkim ieszcze był w Obywatelstwie Człowiekiem. W interesach Oyczyzny miał najwyższą gorliwość, stateczną przeciwko temu wszystkiemu, co tylko tyranią trąciło, nienawiść, y przedziwną przezorność, przez którą bardzo dobrze prawdę przenikał. Gdyby Ateńczykowie rad iego słuchali byli, Filip nie byłby opanował Grecyi.

Co nayprzedziwniejszego w Demostenie było, iest to, iż się z rozumem swoim nigdy nie chelpił, żadnego nie użył wyrazu, ani dowcipu tym końcem, żeby się cudnym pokazał: wżyszek mowy iego cel polegał na tym, aby w słuchaczu pilność uwagi wzbudził.

Ateń-

Ateńczykowie w krotce poznali, z iak twardym, y absolutnym Panem w Osobie Antipatra do czynienia znaleźli. Ponieważ Tyran ten nowy przymuszony był cnotcie się Phokyonu zadziwić, niektórych wygnańców na prozbę iego odwołał, y od tego czasu, bardzo w Interessa Ateńskie Phokyon wchodził. Mnóstwo wielkie z miasta wyszło ubogich Obywatelów; Z tym wszystkim w rządzie Antipatra znajdowała się sprawiedliwość: starał się z Urzędow oddalić tych, którzy mu się do wzbudzenia zamieszania sposobnemi bydź zdali, y tylko nayzacnieyszych Ludzi do nich przybierał.

Tym czasem Eumenes Kappadocyą odebrał, Ptolomeusz, Krater, Antipater, y Antygon, iedni przeciwko drugim się połączywszy wojnę prowadzić z sobą poczęli. Krater życie utracił. Perdykka przedsięwziął do Egiptu wyprawę, życia tam postradał. Antipater podobnie swoje zakończył; y lubo Syn iego Kassander dożyć miał zasług, Polyperkhona Rządzą Krolestwa na swoje miejsce mianował. Był to ieden z naydawnieyszych Wodzow Alexandra; uczynku tego wychwalić dostatecznie nie można, iż dla dobra Kraiu, któremu Człowieka doświadczony potrzeba było, obcego, nad własnego Syna przelożył. Kassander atoli mniemaną Oycę niesprawiedliwością urażony, chciał sobie w Kraiu Stronę zrobić: Ptolomeusza, y Antygona do interesow swoich nakłonił: ten ze wżyskkich był naymożnieyszym,

fzym, wszyscyemi albowiem Azyi mniey-
szey zawiadował Prowincjami. Polysper-
khon z swey strony, około zmocnienia par-
tyi swoiey, y ubezpieczenia sobie Grecyi pra-
cował. Tym końcem odwołał nazad wy-
gnańców, y miastom dawną wolność przy-
wrocil. Kassander także Nikanora wysłał do
Aten, który Pireę opanował. Tegoż fame-
go czasu, Alexander Syn Polisperkhona przy-
był do miasta tego pod pozorem posilkowania,
w rzeczy zaś famey aby go opanował. Umy-
sły Obywatelow zaślął w nim bardzo roz-
różnione.

Śmierć Phokyon. Pochwała Jego.

- R. S. Łagodność Phokyon, stała się dla niego
3685. fatalną. Ponieważ lubił pośrednikiem by-
wać, charakter ten w nim był mu powodem,
iż się z nieprzyjaciolmi Oyczyzny skromnie
obchodził: Ku końcowi życia Jego, poczy-
tano mu to za występki. Oskarżono go nie-
słusznie o porozumienie się z Nikanorem, y
natychmiast mu Urząd Hetmana odebrano. Z
tym wszystkim Phokyon, z obroną sprawy
swoiey stanął przed ludem; lecz go słuchać
niechciano, y na śmierć wskazanym został.
Wszyscy na to zacni Ludzie boleli, widząc
iż się z Człowiekiem, ktorego przez szacu-
nek pocziwym nazywano, tak obchodzo-
no, y ostatnie mu z płaczem pożegnania
uczynili. Co się jego tycze, też fame co y
w nychwalebniejszym życiu zachowując
spokojność, z tą ktorey warunkiem jest
cnota,

cnota, pokazał się umysłu statecznością.
Zleciwszy iednemu z przyjaciół swoich, na-
pomnienie imieniem iego Syna, aby niespra-
wiedliwości Ateńczykom niepamiętał, truci-
zną połknął.

Ten niesprawiedliwy sąd z Strony ludu Pho-
katego, mniey podobno zadziwi, gdy uwa-
żemy, iż na ten czas naypodleyza część lu-
du panowała w Atenach, ktora bez Przewo-
dnika będąc, dziwaństw tylko, y popędli-
wości swoiey słuchała. Y z owych to gmin-
nych Zgromadzeń, tyle wyszło niesprawi-
dliwych przeciwko cnotliwym Obywatelom
sądów. Phokyon w szkole Platona wycho-
wany, cnot doskonałym był wizerunkiem.
Lubo się na czele Woysk zawsze znajdował,
niemniey iednak przeto pomierność lubił, y
nikt go w nie interesowaniu nie przepisał.
Niewzruszony gdy Rzepltey zachodziły In-
teressa, dobro publiczne zawsze nad domo-
we względy przekładał: charakter zaś iego
osobliwość nigdy mu do obyczaiow wieku
owego nie pozwalała się stołować; w obey-
ściu atoli życia prywatnego pełen był łago-
dności. Zawczasu się do Krafomowstwa wkła-
dał, wiedząc iż w Rządzie Rzecz-pospoli-
tańskim talent ten bardzo był zdalny. Skro-
mnie prowadzone życie wiek iego bardzo
przedłużyło: w ośmdziesiątym Roku ieszcze
Woyska dowodził. Zona iego ktorey cnota,
z ostrym męża życiem zupełnie się zgadzała,
iedney Jonskiey Panience, gdy Stroy iey,
y Kleinoty wychwałała, odpowiedziała:

naypiękniejsze ubiory moie jest moy mąż od lat dwudziestu Ateńczykow dowodzący. Tak dalece go szacowano, iż Czterdzieści y Cztery razy był Hetmanem obrany. Tey się trzymał Maksymy, iż Woyny nawet naysprawiedliwsze Państwo osłabiają, y że pokoy, każdego rozumnego rządu, iedynym bydzby powinien Celem. W kilka czasów dopiero po jego śmierci, niewdzięczna Oyczyzna postępku swego z nim zawstydzila się, y chcąc to nieiakim sposobem nadgrodzić; posąg mu wystawić miedziany na pamiątkę kazała. Phokyon mógłby był Milkiadow, y Temistoklow owych miejsce zastąpić, gdyby go Kabały w naykrytyczniejszych czasach od kommandy były nie odstrychnęły, a na jego miejsce nie przełożyły ludzi, ktorzy nauki jego ieszcze potrzebować mogli.

Ateny pod rządem Demetriusza z Phalery.

Deme- Ateńczykowie widząc się bez posilku od
triusz Kassandra, prawo przyjąć musieli. Oddali
z Phalery. mu pod władzą zamek, y wolno mu było
pierwszego Rzeczy-pospolitey mianować
Urzędnika, ktorego podług zwyczaju czasow
owych nazywano Tyranem. Wybrał tedy
Demetriusza z Phalery człowieka w Atenach
wielce szacowanego, ofobliwie z wymowy
swoiey: wszedł on był do rządu interesów
od owego czasu, gdy się był Harpal prze-
ciwko Alexandrowi oświadczył. Dalekim
będąc od używania na złe władzy swoiey,
y nie znać nawet było że on był Panem, tak
dalece,

dalece, iż Ateńczykowie pod panowaniem
Kassandra w wielkiej żyli spokoyności. Deme-
triusz niemniey w Nauce Filozofii, iak w
umiejętności rządu bydz się znacznym poka-
zał: dochodow Rzeczy-pospolitey przyczy-
nił, odciał wydatki, do zbytku, y okazał
tylko służące, nie wyłączając od tego, tyl-
ko Religii obrządki. Zniósł złe w budowa-
niu grobow wprowadzone zwyczaje, pro-
żne ozdoby, y kofzta odciał: względami
swemi aż ubogich nawet zasiagał Obywate-
łow. Wszyscy Starożytności Autorowie,
Cnocie, y mądrości rządu iego sprawiedli-
wość oddają, mieszcząc go między wielkie-
mi ludźmi, ktorzy Ateny na łonie swoim
wykarmiły.

Różne pod Następcami Alexandra przypadki.

Polisperkhon dowiedziawszy się, iż Kas-
sander Ateny opanował, oblegił to MIASTO,
lecz doznany odpor, w krotce go od przed-
sięwziętego zamysłu odprowadził.

Tym czasem Eumenes w potyczce iedney
zwyciężonym od Antygona został: a w nie-
wolą wzięty nie długo potym życie utracił.
Był to ze wszystkich Wodzow Alexandra R. S.
naymędrszy, nayzaczniejszy, naylepszy 3689.
wodz, y naybieglejszy czasu swego Polityk: Eume-
nes.
to dla niego niezczęście było iż z różnych
Korpusow, ktore mu Rządowicze Prowincyi
posprowadzali, miał Wojsko złożone, a każ-
dy z nich chciał być Hetmanem, był to ied-
nen z naydoskonalszych wieku swiego Czło-
wiek,

Diod. Sic. wiek, y Alexandra naygodniejszy następca. Do Familii Krolewskiej niezgwałcone zawsze przywiązanie zachował, y podściwość ktorey żadna bojaźń poruszyć nigdy nie mogła: umiejętność wojenną, męstwo, przeźorność w naywyższym Stopniu posiadał, nadewszystko zaś sentymentami honoru był napełniony. Tak przedziwne przymioty, Przednich Panow oczy razily, ktorzy na doświadczniejszego od nich Wodzca z zazdrością poglądali, gdy on przez szczególną swoię załugę, do naywyższych przyzedł Stopniow godności.

R. S. 3687. Tym czasem gdy Polisperkhon Olimpiadę do Macedonii odwołał, ona tam Panią się stała, Arydeusza od sześciu lat próżnym tytułem Krola zaszczyconego, zabić kazała. Zona iego Eurydike, Nikanor Brat Kassandra, y wielka liczba tego ostatniego przyiacioli, iey się także złościwości ofiarą stała. Okrucieństwa iey nie zostały bez kary; Kassandra obległ ją w Pydnie y musiała się poddać na dykretyę. Krewni wygubionych od niey Oficerow, w zgromadzeniu Macedonow o zemstę za popełnione morderstwa dopraszali się: wskazana, y zaraz przez tychże samych ludzi, co ją skarżyli śmiercią skarana była, żołnierze bowiem posłani, nieśmieli na nią ręki swey podnieść.

Kassandra z Woyłkiem swym do Beocyi wszedłszy, technięty został łosem Tebanow tu y owdzie blakających się, niemając nigdy stanowiska stałego, od zupełnego Miasta ich przez

przez Alexandra zburzenia, umyślił im tedy miasto nazad wystawić. Wiele Miast Greckich Summami Pieniężnemi do tego się przyłożyło: Ateńczykowie część im muru wydiedli, a tak Teby wprędce do dawney przyzły okazałości. Kassandra potym Woyłku swemu ku Argos ciągnąć rozkazał: Miasto się bez odporu poddało, inne także Mesthenii Miasta bramy mu swoje otworzyły.

Panowanie Demetriusza Poliorketa. Okrucieństwo Alexandra Następcow.

Demetriusz Syn Antygona wławić się R. S. 3690. na ow czas poczynał. Plutarch mu naywiększą daie pochwałę: iego to nazywają Poliorketem, co znaczy, *Miasta odbierającego*: był to człowiek za czasow swoich naypiękniejszy, postawę miał wspaniałą, lecz łagodnym weyźrzeniem umiarkowaną: słowem, zadziwiał, y cieszył oraz: czas na naywspanialszych uroczyściach trawił; lecz gdy tego interesa wyciągały, nikt dzielniejszy nad niego nie był, ani pracy, y trudow z większą łatwością znosił: nic wyrownać nie może, ku Oycu, y matce uszanowaniu iego, ktorzy go też z naywiększą przychylnością R. S. 3693. kochali.

Seleukus Nikanora zwyciężywszy, Mędyą, y Suzyanę opanował: potym wiaźd swoy do Babilonii uczynił: y tego to czasu, poczyna się Era Seleukidow, od wszystkich Wschodnich Państw używana. Przez łagodność rządu, sprawiedliwość, y ludzkość swoię

swoię ku poddanym na miłość sobie u Narodów zarobił. Demetriusz Syn Nikanora chciał Seleuka w Medyi na ow czas będącego z Babilonii wypędzić: na Zamki Miasła uderzył, y odebrawszy ie do Oyca w Azyi mnieyszey bawiącego się powrocil.

Tym czasem Macedonowie poczęli sobie przykrzyć niesnaski między czterema Alexandra Wodzami zachodzące, domagali się, aby im młodego Krola czternaście lat na ten czas mającego pokazano, nazywał się Oyca swego imieniem, y był Roxany Synem. Kassander obawiając się, żeby w nadzieiach swoich nie oschnął, tajemnie młodego Książęcia y z Matką Roxaną zabić rozkazał. Następującego foku z Polisperkhonem się umowiwszy, Herkulesa drugiego Alexandrowego Syna z Barsyny Wdowy po Memnonie Urodzonego, lat siedmnaście mającego, ze świata zglądził.

Z drugiey Strony Antygon, Kleopatrze Siostrze Alexandra pozostałey po Alexandrze Krolu Epiru Wdowie, śmierć zadać kazał. Y tym to sposobem Wodzowie Alexandra okrutnemi się stali, własnego swego Monarchy Familią wyglądając, a to aby nad sobą Pana nie mieli, y każdy z nich aby w zupełney niepodległości, panowanie swoje zachował. Naysprośnaysze występki, ambicyą uniesionych Ludzi nic nie kosztują. Lecz zloczynców tych panowanie, w krotce, y w raz z niemi zniknęło: przeciwnym zaś sposobem, Seleukus, y Ptolomeusz, Sprawiedli-

wość

wość y łaskawość zachowując, stałe Monarchie sobie ugruntowali.

Tym czasem, gdy Ateny, rządzone przez R. S. Demetriusza z Phalery, pod panowaniem Kassandra, zupełną cieszyły się Spokoynościa, Demetriusz Syn Antygon, na obłężenie ich z Flottą z dwochset pięćdziesiąt żaglow złożoną przytąpił, ponieważ niespodzianie na Ateńczyków napadł, y portu nie pilnowano, Demetriusz wszedłszy do niego, powiedzieć im przez Gońca kazał, iż przybył dla powrocenia im wolności y dawnego ich rządu. Ateńczykowie poddać mu się za rzecz konieczną osądziwszy, wysłali do niego Posłów, których on przyjął łaskawie. Obległ potym Twierdzę Munikheia, odebrał garnizon Macedonów z niey wypędził, zamek zburzył, wszedł do Aten, y Ludowi dawny rząd, to jest Gmino-władztwo, od trzynastu do czternastu Lat utracony, przywrócił.

Dla Demetriusza z Phalery będąc pełen szacunku odesłał go do Tebów, łaska to była, o którą on sam prosił, lubo mu albowiem Ateńczykowie, trzyśta posągów wystawili byli, z tym wszystkim w tym zamieszaniu, obawiał się niesfateczności ludu y sprawiedliwie. Ateńczykowie spodziewając się tym sposobem uiać sobie zwycięzcę na śmierć go uporczywie wskazali, nienawiści mu narobić starali się, posągi iego powywracali, nad to Antygonowi, y Demetriuszowi zbyteczne honory wyrządzali. Imiona Krolow, y Bogow wybawicielow im nadali, obraży

ich

ich w procesyji podczas świąt Minerwy no-
fili: Co za lud, y iak się od owych daw-
nych Ateńczykow stał odmiennym! Deme-
triusz z Phalery schronił się do Kassandra, po
śmierci zaś iego udał się do Egiptu, do Pto-
lemeusza Sotera, owego Nauk Opiekuna. W
krotce sobie ziednął przyjaźń u Pana tego, y
ten czas schronienia swego na ułożeniu kilku
dział napisanych o Rządzie strawił.

Tym czasem Demetriusz dla zdobycia
Wysep Cypru z wielką Flottą popłynął: po-
sunawszy się ku Salaminie z Menelaem Miasta
tego Kommendantem, potyczkę wygrał: mu-
ry nadzwyczajnymi Machinami, między kto-
remi *helepol*a nazwana była, wybić kazał.
Obleżeni znaleźli sposób w nocy tej machi-
ny palenia. Ptolemeusz od Menelasa, o nie-
bezpieczeństwie tej Wysep przestrzeżony,
z znaczną iey Flottą na pomoc przybiegł,
lecz go Demetriusz na morzu w bitwie zwy-
cięzył. Pożytkiem z zwycięstwa tego było,
poddanie się Salaminy; Antygon o tym do-
wiedziawszy się, tak dalece przenikniony
radością został, iż Synowi swemu Koronę po-
stał, y w liście do niego piśnianym dał mu
Krolewski tytuł. Egipcyanie o tym usłyszaw-
szy Ptolomeuszowi tenże sam honor uczynili.

Obleżenie Rhodu.

R. S. 3700. Pod czas wojny nikt nad Demetryusza,
ani pracowitszym ani dzielniejszym nie był.
Był to Pan, iuż to do atakowania Twier-
dzow, iuż to do budowania Machin, prze-
mysłu

mysłu ofobliwszego, y w sztukach Mecha-
nicznych miał gust szczególny. Co w budo-
waniu galer iego o pięciu rządach wioseł,
iśnie widzieć się daie, które od Machin
swoich *helépolami* były nazwane.

Zwycięstwo to, o którym dopiero powie-
dzieliśmy odniosłszy, obleżenie Rhodu przed-
sięwziął, miasta bardzo bogatego, y handlo-
wnego, które mały kraj, arcy mocny, ale
do Strony Ptolemeusza przywiązany składa-
ło. Przybył tam z liczną Flottą w czter-
dzieści tysięcy Wojska, wiele mowią o
Machinach do obleżenia tego sporządzonych.
Rhodycykowie wszelkie przygotowania do
walecznego odporu uczynili. Nic mocniej-
szego nad Szturmy od Demetryusza przy-
puszczone nie było, ale też oraz ufilnościom
obleżonych, dla utrzymania się y odparcia
nieprzyjaciela nic wyrownać nie mogło.
Mieli oprócz tego wiele Machin zgodnych
do zapalania, y rzucania pociskow. Deme-
triusz natarczywość swoją z Strony portu
widząc byż bez skuteczną umyślił na mia-
sto lądem uderzyć: y na ten czas to użył był
helépoli machiny, wszystkie inne w wielko-
ści przechodzącej. Na dziewięć piętrow
była budowana każde piętro zaś Kufzami (*).
Katapulty, y balisty zwanemi, było opa-
trzone: Miała oprócz tego dwa tarany nad-
zwyczajney wielkości Kolcami żelaznymi
okute,

(* Kufza Staropolskie słowo znaczące machiny,
których do rzucania wielkich Kamieni używane.

okute, do których gdy tyfiąca ludzi użyto, miały moc naygwałtownieyszą. Lecz w ten czas właśnie, gdy on tą Machiną Szturm przypuścił, Rhodyczykom wiele Okrętów żywnością naładowanych przybyło. Demetriusz po rocznym obleżeniu odstąpić musiał: z tym wszystkim tam niepodobnych do wierzenia dzieł waleczności dokazywano. Pan ten z Rhodyczykami, bardzo dla nich uczciwy zawarł Traktat: uchwalono przezeń, aby Rzeczpospolita Rhodyiska, przy wszystkich swoich Prawach, przywilejach, y wolnościach, żadney potędze nie podlegając, zachowaną została.

Sławny Malarz Protogen, na ten czas na przedmieściu Rhodu znajdował się, ani na dźwięk broni, ani na zwyczajne przyobleżeniu postrachy nie uważając, roboty swoiey pilnował. Gdy go się Demetriusz o przyczynę tey jego Spokoyności spytał odpowiedział: *Dla tego prawi iż wiedziałem żeś Woynę Rhodyczykom, a nie naukom wydał.* Często go Pan ten przy robocie nawiedzał. Nayprzednieysze iakośmy powiedzieli wyżej, Malarza tego Dzieło, było Yaliz, Bohatyr baieczny szczególnie w Rhodach czczony. Obraz ten na podziwienie u sławnego Apelleśa zaśluzzył. Powiadaia iż na nim był wyrażony pies, po długim biegu zadyfzony, pełną pałczekę piany mający, y że Protogen, wszelkiey ufilności dokładając, aby piana ta naturalnie psu z pyłka wypadać zdawała się, a nie mogąc tego, iak fobie

fobie życzył dokazać, z gniewu gąbkę kroyey do wycierania używał, na obraz rzucił, y tak wybicie się gąbki owey przypadkowe, skutek ktorego sztuka dokazać nie mogła, uczyniło.

Tegoż samego czasu Kassander Miałto Ate- R. S.
ny obległ; lecz Demetriusz z liczną Flotą 3701.
na pomoc mu przybywszy, wypędził go z Attyki: Ateńczykowie za przybyciem iego, z zbytnim podchlebstwem, y naywiększymi przyięli go honorami. W jedney Kościoła Minerwy części dali mu pomieszkanie, lecz Demetriusz, rozpułtami swemi, cnot wojennych zaszczyt czerniący, wszelakim rodzajem rozwiozłości, mieysce to skaził. Nałożnicom swoim ołtarze powystawiać kazał: potym się naywyższą głową Greków, w zgromadzeniu jednym w ciesoinie Koryntckiey zebrany, obwołać kazał. Ateńczykow, do wyplacenia mu nieodwłocznie summy Stu pięćdziesiąt Talentow, przynaglił, którą Lamii Nałożnicy swoiey darował.

Tym czasem Oyciec iego Antygon, do R. S.
niczego bardziey nie zmierzał, iak żeby in- 3701.
nych Alexandra Następcow, iako to Kassandra, Lizymaka, Seleuka, y Ptolomeusza, z dziedzictwa wyzuć. Ci się przeciwko niemu, y Demetriuszowi Synowi iego sprzymierzili. Niedaleko Ipsusu Frygii do bitwy przyszło, y wielkie zwycięstwo, ktore Antygon życiem przypłacił, otrzymali.

*Podział Monarchii Alexandra na Cztery
Krolestwa.*

Ci razem sprzymierzeni Krolowie Kraie Antyгона do swoich przyłączywszy, niemi się podzielili: Po wielu potym kłutniach Monarchią Alexandra następującym sposobem rozrządzili. Ptolomeusz Egipt, Libią, Arabią, y Palestynę otrzymał: Kassander Macedonią y Grecyą: Lizymak Tracyą, y Bitynią: Seleuk resztę Azji aż po rzekę Indus. Y to ostatnie Krolestwo, Krolestwem Syryi nazwane było, ponieważ Pan ten, y iego następcy, pod imieniem Seleukidow znani, Stolicę swoię w Antyochii Syryjskim Mieście założyli; zawierało w sobie, Prowincye Państwa Perckiego. Ostatni ten podział wyraźnie Prorok Daniel przepowiedział, y ci cztery Krolowie, pod imieniem Czterech rogów kozła, na miejsce pierwszego utraczonego wychodzących są wyrażeni.

Dan.
Cap. 8
v. 5. 6.
8. 20.
21. 22.

Tym czasem Ateńczykowie bramy Miasta przed Demetriuszem zamknęli, oświadczając się, iż żadnego Krola przyjąć niemyślą: zły Stan Interessów iego do dania mu takiej odpowiedzi, dał pochop.

Około tegoż samego czasu Kassander umarł, dwóch Synow o Koronę się kłocących zostawiwszy. Demetriusz pogodziwszy się z Seleukiem, około poprawy interessów swoich Starania dokładać począł. Gdy ie do lepszego iuz Stanu przyprowadził, pełen gniewu, przeciwko Atenom pociągnął; tak z bliska to Miasto ścisnął, iż się w prędcę, w ostatnim

tnim bydź razie zobaczyło. Ateńczykowie Bramy otworzyć mu musieli. Wszystkich Obywatelow na Teatrum zgromadziwszy, plac zbroynemi ludźmi otoczyć kazał, y nayokropnieyszego, iak tylko pomyśleć można, strachu ich nabawiwszy, łagodną postawę ułożył, y że im przebacza oświadczył. Z tamtąd przeciwko Lacedemonom, których pokrocić zamysłał poszedł: niedaleko Mantynei, Krola Archidama, gdy przeciw niemu wyszedł, w wielkiej potyczce zwyciężył; w drugiej zaś bitwie niedaleko Sparty, dwieście Ludzi w pień wyciął. Obawiano się aby Sparta, która ieszcze nigdy wzięta nie była, w ten czas odebrana nie została, gdy tym czasem nowe zachodzące interesa, do kąd inąd go odwołały.

Pirrus Krol Epiru.

Pod ten czas właśnie Seleuk, Miasto Seleukii, bardzo potym sławne, nad Tygrem pobudować kazał. R. S. 3711.

Tegoż także czasu sławny ow Krol Epiru, który w krotce naywaleczniejszy m stać się miał wieku swojego Wodzem, naywiększe iuz o sobie czynił nadzieie. Był Synem Eakida Krola Molossów. Będąc ieszcze u Pierfi, cudem prawie uszedł rąk buntownikow, którzy Oyca iego z Tronu ztracili, y w Illiryi się wychował. Gdy nazad do Krolestwa swego został przywrocony, Molossowie w niebytności ieszcze iego rokosz uczyniwszy z Państw własnych go wypędzili:

Mm 2

mu-

musiał się do Demetriusza Szwagra swojego schronić, przy którym się w potyczce pod Ipsus znacznym pokazał. Zostając na Dworze Ptolomeusza, zręczności swojej w wszelkich rodzajach ćwiczeń okazał, przez swoje grzeczne, y obowiazujące postęпки, miłość sobie u wszystkich ziednał, nad to wielkość dowcipu swego, y roztropności dał poznać. Przyjemność w mowie jego, każdego kontentowała, łagodny był, y przystępny, do rozgniewania się wcale niekory: w zasługach woiennych nad Demetriusza go nawet przekładano. Ożenił się tam z Antygoną corką Berenike żony Ptolomeusza, przy pomocy ziednanego sobie u tey Księżny kredytu, od Ptolomeusza Flotę, y pieniężną sumę otrzymał: z tym posilkiem do państw

Pirrus. swoich powrocil. Z Lizymakiem uczyniwszy przymierze, z iedney Strony na Macedonią, ktora do Państwa Demetriusza należała uderzył, gdy tym czasem Lizymak z drugiey ią Strony atakował. Woysko Lizymaka z przyczyny wyniosłości jego służbę sobie zprzykrzywszy, przeszło do Pirra, y Krolem go Macedonii okrzyknęło; lecz Pan ten w krotce potym to Krolestwo utracił, y do Epiru z swoiemi Epirotami nazad powrocil. Krol ten Charakteru był żywego, y popędliwego: chciwa zawsze, y niespokojna ambicya, żyć mu spokojnie nie pozwalała; kilka wypraw do Włoch przedsięwzjął; Rzymianom dwie potyczki wydawszy, w trzeciey został od nich zwyciężonym.

Cy-

Kyneasz rodem z Tessalii, dawny Demostenes uczeń, rozsądkiem wielkim udarowany, był iednym z najmilszych Pirra Konfidentow. Przełożył mu kilkakrotnie nieużyteczność dawnych jego zamyśłow: rozważał mu, iż od tąd żyćby już mógł spokojnie, y mile dni swoje pędzić, nie szukając w posród tylu trudow szczęścia, ktorego pragnie. Pirrus dowodami jego został przekonany, lecz ponieważ go już ambicya opanowała, wstrzymać w sobie nie mógł tego niespokojnego humoru, ktory mu był powodem, w tę y owę stronę do zapędzenia się orężem. Przy pomocy swoich sioniw wygrawłszy z Rzymianami pierwszą potyczkę z propozycjami pokoju Kyneasza do Rzymu wysłał. Appius Kladiusz, sprzeciwił się podanym od Krola tego kondycjom, y cały Senat za zdaniem jego poszedł. Kyneasz Panu swemu najwyższemu Rzymian wizerunek uczynił: powiedział mu iż Senat ich zdał mu się wielu Krolow bydź zgromadzeniem. Rzymianie także z swoiey Strony do Pirra Poslow wyprawili, przekładając mu niebezpieczeństwo, w ktore się wdaie, chcąc wojnę z nimi prowadzić. Z tych liczby był Fabrycyusz. Pirrus Rzymianinowi temu niezmiernie dary ofiarował, chcąc go na swoiey Stronie nakłonić; lecz też same Ofiary, dały okazać Fabrycyuszowi w daney odpowiedzi, do okazania wszystkiey ducha wspaniałości, to jest swoiey ku Oyczyźnie gorliwości, nie interesowania, y do ubostwa swego przy-

R. S.
3724.

Mm 3

wią-

wiązania. „Kontentuy się rzeczę swemi bogactwy, a ia uboſtwem y ſławą moią.“ Pan ten, nowe ieſzcze dla przywiązania łobie Fabrycyuſza Kroki uczynił, lecz Ofiary iego zawsze z tąż ſamą ſtatecznością odrzucone zoſtały. Roku naſtępującego, Fabrycyuſz odeſłał Pirrowi liſt od Umielicznika iego piſany, w którym Pirra otruć ofiaruie się, byleby mu Rzymianie przywoitą za to nadgrode dali. Pirrus nad wſpaniałością umyſłu Rzymianina tego zadziwiwſzy się, niewolnikow mu bez zamiany odeſłał, y pokoy Rzymianom znowu ofiarował; lecz ci o nim ſłyſzeć nawet niechcieli.

Wydana znowu była między Pirrem y Rzymianami pod miastem Aſculum druga potyczka; w ktorey z obu Stron nadzwyczajne Męſtwa dano dowody: Sama noc dopiero obie Strony rozłączyła. Strata prawie iednaka była; lecz Pirrus w niey naylepszich ſwych żołnierzy poſtradał.

We dwa roki potym, Syrakuzanie, Pirra o pomoc przeciwko Kartaginczykom proſili. Pan ten do Sycylii przybywſzy, Syrakuzę opanował. Syrakuzanie dodali mu pieniędzy, y okrętow co trzeba było: o tym poſilku zapędził Kartaginczykow, y w Sycylii panowanie ich zburzył. Tym czafem pomysłność oręża, ferce iego nadęła, y zamysłu mu co raz lepiej się wiodły. Dla Syna ſwego Helena, iuż Sycylią naznaczył, y o podbiciu łobie Affryki zamysłwał. Szczęściem nadęty, obyczaje ſwoie odmienił, y pano-

panowanie iego Tyranią się ſtało. Niedbając, tylko aby się zbogacił, y żył w roſkoſzach, Urzędy Tworzeniom ſwoim rozdawał; y zamiaſt ſądzenia podług praw, w ſądach za własnym ſzedł tylko umyſłem. W krotce od ſiebie wszystkie umyſły odraził a widząc się bydź w nienawiſci, prawdziwym zoſtał Tyranem; pod różnemi pozorami nayzacnieyſzych wygubił Obywatelow: naoſtatek całej Sycylii ſtał się nieznoſnym. Idąc do Włoch, dokąd przez Samnitow, y Tarentow był ſprowadzonym, Lokrom ſkarby z Prozerpiny Koſciola zabrał, lecz gdy go nawalnica wielka napadłszy zbiła, nazad ie odwieſeć rozkazał.

Krol ten trzecią potyczkę Rzymianom R. S. pod Benewentem wydawſzy, zupełnie zwy- 3730. ciężonym w niey zoſtał. Męſtwo go iednak nie odſtąpiło; w naywiększych albowiem nieſzczęśliwoſciach, zawſze go niezwyciężenie zachował. Lubo mu iuż bardzo mało zoſtało Woyska, y do utrzymania go ſpoſobu nie miał, z tym wſzystkim do Macedonii poſzedłszy, gdzie Antygon Syn Demetryuſza panował, uderzył nań, zwyciężył, y w krotkim czafie wszystkie Miaſta Macedonii odebrał.

Gdy wszystkie Grecyi miaſta głowy ſwoie pod iarzmo Naſtępcow Alexandra ſkloniły, ſamo iedno tylko Miaſto Sparta było, w którym pierwiaſtkowy ow Narodu duch, y ona dawna nieuſtrafzoność, ktora iey nad wſzystkimi innymi Miaſtami dała była pierwſzeńſtwo, znowu odżyła. Kleonim Syn Kleome-

na Krola Sparty, z swoich wſpół Obywatelów niebędąc kontent, domagał ſię u Pirra, aby z woſkiem ſwoim przeciwko Lacedemonie pociągnął. Pirrus do Lakonii we dwadzieścia pięć tysięcy wſzedłszy, ſpuſtoſzył ją y złupił. Lacedemonowie, wyſłali do niego Poſłów, on ich podchlebnemi ſłowami złudził, a tegoż ſamego wieczora przed Spartą ſtaął. Mieżkańcy bynajmniej ſię tego nie ſpodziewali, z tym wſzystkim nadziei nie ſtracili. Całą noc około okopania ſię z naywiększym poſpiechem pracowali: Mężatki, y Panny do nich ſię przyłączyły, y ſame trzecią część ſzańców dokończyły: potym młodzieży broni dodając, napominały, aby należycie powinnność ſwoją czynili. Nazajutrz Pirrus chciał atakować Spartę, lecz w niezwyęcey iak ſię ſpodziewał znalazł odporu. Młody jeden Spartan, nazwiſkiem Akrotal Syn Krola Areuſa w tey okazji nad innych znacznieſzym ſię pokazał: Spartanowie wſzyſcy cudów waleczności dokazywali. Potym po długiey bitwie Woſko Pirra odparto. Nazajutrz, z nowu ſię potyczka wſzczęła: Spartanowie znowym ſię bronili mężtwem: Kobiety od nich nie odſtepowwały, piłnowały tego, aby im broni dodawać, napojem poſilać, y rannych zbierać. Odpor ich tylko uſiłności Pirra pomnożył, lecz gdy koń iego, na śmierć ranionym zoſtał, między kupę go zanioſł. Dopiero od tak krwawego zamyſłu wſtręt ſobie uczyniwszy, nazad ſię cofnąć umyſlił.

Ro-

Rokofz przypadły w Argos, ſprowadził go ku temu miastu; Woyny albowiem tylko ſzukał dla nadgrozdzenia ſzkod ſwoich. Wezwał go tam był Aryſteafz, głowa iedney z tych Fakcyi. W drodze ku temu miastu, Areuſz Krol Sparty, zaſadzki nań zaſtawił, y tylną Straż iego w pień wyciał. W tey okazji Ptolemeuſz Syn Pirra zgiął. Krol ten żalem z śmierci Syna ſwego pobudzony, wpada w poſrod nieprzyaciół, konia ſwego przeciwko Eualkowi, który Jazdę Lacedemońſką dowodził, rozpuściwszy, Kopią go ſwoją przebił, y w nieprzyaciółach ſwoich na ciało Eualka zwałonych, rzeźbę okrutną czyni. Krol ten był ſtraſzliwym, zawsze w utarczkach, a tego dnia ieſzcze ſam ſiebie przeſzedł. Spartanowie w tey okazji naywalmieyſzych ſwoich żołnierzy utracili.

Pirrus pokazawſzy ſię przed Argos, Aryſteafz mu iedną bramę miasta otworzył, Argowie do Twierdzy ſwoiey ſię cofnąwszy, Antygona na pomoc ſwoię wzywaia. Krol Areuſz tam przybywa. Pirrus o wyiſciu z Miasta zamyſła: w iedną ciaſną uliczkę ſię zabiłkawſzy, ani na przod, ani w tył, poyſć nie może, tym czaſem napędzonym od nieprzyaciół będąc, w poſrod nich ſię rzuciłszy, od Kopii ranę odnoſi, przez proſtego żołnierza ſobie zadana. Pirrus ſię obraca, chcąc ſię na tym, co go ugodził, pomścić. W tym momencie uboga iedną Kobieta, z dachu na tę bitwę patrzaca, widząc że to iey

Mm 5

Syn

Syn był co Pirra ranił, y że go Krol ten miał iuż iuż trupem położyć; strachem zdięta, wielką dachówkę na głowę Pirra zrucila. Pirrus śmiertelnie ranny na wpoł umarły, spadł z konia, a żołnierz ieden, poznawszy go, głowę mu uciął. Antygon w pędce, Oboz y Woysko Pirra opanował; lecz z Helenem Synem iego, z wielką obzedeł się wspaniałością. Y tak Pirrus, ieden z naywiększych wieku swojego Wodzow, życie zakończył. Ani o tym wątpić potrzeba: Annibal bowiem, pytającemu się dnia iednego Scypionowi, kogo by poczytał za naybiegleyšzego Hetmana; odpowiedział, Pierwsze miejsce daię Alexandrowi, drugie Pirrowi, a trzecie sam sobie. Dodał nad to iż nikt nad Pirra Woytk swoich szykować, zyskowych miejsc obierać, ani Ludzi sobie zobowiązać lepiej nie umiał. Z tym wszystkim to iest pewna, iż Pan ten nie miał wszystkich, ktore wielkim Wodzom są potrzebne przymiotow: niezliczone albowiem błędy popełniał. Jak zbieg iaki zawsze się na niebezpieczeństwa podawał: lekkomyślnie, y bez uwagi większą część zamysłow swoich układał, w przedsięwzięciach żadnego Statku nie zachował; różności tylko y odmiany w nim widzieć było. Ambicya zaś iego niespokojna z iednego miejsca na drugie go przewodziła.

R. S. Antygon chcąc uczyniony przeciwko sobie przez Ateńczykow, y Lacedemonow zerwać związek, Ateny obległ y opanował.

Rzecz-

Tit.
Liv. l.
35. n.
14.

Rzeczpospolita Acheyska.

Rzeczpospolita Acheyska, w ktorey Rząd był Gminowładny, wolność swoię za czasow Alexandra straciwszy pod władzę Macedonow, iak y inne Grecyi miasta podbita zostawała. Z dwunastu miast się składała, w pomiędzy ktorych panowała niezgoda. Już to pod Demetriusza, iuż pod Kassandra, iuż też pod Antigona mocą znajdowała się.

Za czasow Pirra, miasta te osadzonych przez Antygona Tyranow wypędziwszy, iedno tylko Rzepltey składały ciało, przez iedną publiczną rządzone radę. Tegoż famego czasu Sykyona pod Tyranią Nikokla ięczała, lecz Syn Nikiasza Aratus, ieden z pierwszych Obywatelow, lubo na ow czas dwadzieścia lat dopiero mający, zamysł wybawienia Oycyzny swoiey przedsięwziął: tak był dobrze rzeczy swoie ułożył, iż po drabinach do miasta wszedłszy obywatelom wolność przypomniał. Natychmiast lud Pałac Tyrana zapalił, y wygnańcow odwołał. Aratus chcąc tym trwałszą wespół Obywatelom swoim przywroconą wolność uczynić, Sykyonę do związku z Acheyczykami przyłączył; lubo albowiem małe te Rzeczpospolite, nie bardzo potężne były, zawsze się iednak mądrością Rady swoiey, y ściśłym związkiem w wolności utrzymowały.

Tym czasem Aratus przez swoie dobre obeyście y cnoty, na co raz większy zarabiał sobie szacunek, lecz mu zbywało na talentach woiennych, widok niebezpieczeństwa, czy-

Ara-
tus.

czynił go boiaźliwym: wielkie się w nim znajdowało przymiotow przeciwieństwo, iuż to był odważnym, iuż słabym.

Będąc po drugi raz Hetmanem Acheyczykow obrany, Antigonowi Zamek Koryntski, który był opanował, odebrał. Było to mieysce bardzo wielkiej wagi, na wyfokiej górze położone, między dwiema przytykającymi równinami, ten co go posiadał, Grecyą mógł w rękę trzymać, wszelkiej albowiem za Cieśniną morzem, y lądem, zabraniało Kommunikacyi, a zatem celem było wszystkim pogranicznym Państwom zazdrości. Aratus sześćset talentow, iednemu Obywatelowi Koryntu obiecał, za którą to sumę, małą w skale wykutą do Zamku prowadzącą pokazał mu ścieżkę. Summy tey natychmiast wyliczyć nie mogąc, wielką część złotego, y srebrnego naczynia, tudzież kleynoty żony swoiey na to zastawił. Dowod wspaniałości Duszy, który podług Plutarcha naypiękniejszym sprawom Grekow wyrównać może. W rzeczy samey Aratus, wszystkie dobra swoje w tey okazji, dla przyślugi Oyczyźnie ofiarował. Zamyślił swoje miał w pośród nocy wykonać, w którym musiał się bić o życie swoje, bez żadney inney nadziei, iak tylko, że piękney rzeczy dokaże. Wziąwszy z sobą Czteryśta żołnierzy, po wielu trudach y niebezpieczeństwach, tego dopiął, iż nieprzyjaciół wypędziwszy, zamek sam opanował. Koryntowie mu bramy z wielką radością otworzyli: namowił ich
aby

R. S.
3760.

aby związek z Acheyczykami uczynili, dla czego ci swoy tam garnizon ofadzili. Krok ten śmiały, tak wielką Aratowi uczynił wziętość, że Megarowie, y wiele Miałt innych, Krol nawet sam Ptolemeusz do związku z Acheyczykami przystąpił. Aratus przy komendzie zawsze się utrzymywał. Acheyczykowie byli upewnieni, że nie czego innego, tylko ich zysku szukał, że zamyślił iego szczegulnie do zniefienia tyranii, y przywrocenia wszystkim Miałtom dawney wolności zmierzaia.

Y w ten czas to potęgę swoią w Grecyi R. S. okazali Rzymianie, Posłow swoich do Acheyczykow, y Etolow wyprawiwszy, chcąc ich naklonić, aby przymierze pokoju, uczynione z Krolową Teutą, pozostała po iednym Krolu Illiryskim Wdową, było ich albowiem kilku, utrzymali: mali ci Krolikowie sąsiadow napastowali, Obywatelow Rzymskich na morzu rozbiiali. Rzymianie Teutę pokro-miwszy, do ustąpienia z całej Illiryi ją przy-musili. Koryntowie wyrokiem publicznym, Rzymianow do obchodzenia Grow Istmickich przypuścili; Ateńczykowie im zaś prawo Obywatelstwa nadali.

Y na tych to małych Tyranow Aratus wszystkie swoje usilności obracił. Jeden z nich naygorszy, nazwiskiem, Arystyp, Tyran Argow, wszelkich do pozbycia go się szukał sposobow; lecz starania iego daremne były. Arystyp ten, co do ostrożności, ktorych, z boiaźni, aby na życie iego nie nastą-piono,

piono, używał, był to drugi Dyonyfusz Tyran. Dom jego zawsze był strażą z dobytemi pałacami otoczony. Sypiał w wyfokim pokoju, do którego po drabinie wchodził, opatrzony był z wierzchu w podłodze drzwiami, na których łożko swoje stawiał, rozumieć iednak nie można, żeby przeto miał być być spokojniejszy. Aratus zaś przeciwnym sposobem inney Straży oprócz ferc Obywatelskich nie potrzebował, nie obawiając się niczego, pokazywał się publicznie bez broni. W krotce potym z Aryfypem do spotkania przyszedłszy, wielkie zwycięstwo nad nim otrzymał, w którym Tyran życia postradał. Lizyada nawet Tyrana w Megalopolis, do złożenia Tyranii racyami fwemi naklonił.

Agis proźnie zamysła w Lacedemonie dawne prawa Likurga wskrzesić. Kleomen tegoż zamysłu się chwyta.

Krol Agis nad lat dwadzieścia iefzcze więcej niemający, umyślił odmianę Miasta tego uczynić, do którego zbytek y łakomstwo od dawnego czasu się wprowadziło: dawne Ustawy Likurga chciał wskrzesić. Taki zamysł daleko inżego, iak był Agisa, Charakteru wyciągał, który po mimo wielkiej swoiey młodości, skłonny był do łagodności, y bardzo boiaźliwy. Lud y młodzi, wielce tę odmianę chwalili, lecz iey się bogaci, y starzy Obywatelé sprzeciwili. Przeciwięstwa których doznał, przyczyną były, że
mu

mu się zamysł iego tylko po części udał, sam albowiem dał przykład, y dobra swoje na powłzeczność obrocil. Lecz Leonid Towarzysz iego ze wszystkich mu sił, w tym zamysle przeszkadzał.

W tych okolicznościach Acheyczykowie z Etolami wojnę prowadząc, gdy o positek Lacedemonow profili, Agis na czele Woyska pociągnąć musiał: z Aratem się w Koryncie złączył, lecz ponieważ umowa była, żeby bitwy nie wydawali, drogę swoię nazad ku Sparcie obrocil. Za przybyciem swoim do miasta, dowiedział się że Agezylasz naywiękzych używał gwałtow, że się lud cały na niego zawział, zbuntował, przypisując mu, iż ich nadzieją podzielenia dobrami uwiódł.

Leonida, złożonego na ktorego mieyscu Kleombrota zięcia iego osadzono, nazad odwołano, y na Tron go przywrocono. Leonid na Kleombrota rozgniewany, do niego poszedł, y wyrzuciwszy mu wszystko na oczy, do wyiscia go z Sparty przymusił; potym się na zgubę Agisa zawział. Sztuką, z mieysca ucieczki go sprowadzono, y do więzienia wsadzono. Leonid Eforow na swoię Stronę przeciagnął: Sąd tedy na Agisa złożono, za to, iż w Rzeczypospolitey chciał iakieś czynić nowości, y nie pozwoliwszy mu, ani obrony, ani żeby był przez Obywatelow sądzony, na śmierć, aby był udużonym w więzieniu, wskazany został. Na iakąż niegodziwość zły Człowiek nie odważy się? Lud o tym co się działo dowiedziawszy się, taką
nie;

nieprawdliwością rozgniewany, zbuntował się, y odbić go zamysłał, lecz ta gorliwość jego śmierć tylko Agifowi przyspieszyła. Matka y Dziad jego, chcąc Syna swego zobaczyć, do drzwi więzienia gdy przyzli, ieden z zaboycow ich do niego wpuścił, gdzie udużeni zostali. Co za szkaradność, y iak Sparta sama do siebie niepodobną się stała! W krotce potym Leonid umarł, a Tron Kleomen Syn jego ośiadł. Był to Pan żywego y popędliwego charakteru, nabycia chwały wielką żądzą mający, z żalem na Obywatelów Sparty, w roskoszach zatopionych, y o dobro publiczne mało dbających poglądał.

Kleomen.

Widząc iż wszystka władza w ręku Eforow była, kształt Rządu odmienić umyślił, spodziewając się że mu Woyna okazać do tego poda. Niektore Arata nieprzyjacielskie na polach Arkadow, uczynione kroki, wziął sobie za pozor, y natychmiast, w pole ruszywszy, Acheyczykom Potyczkę wydał: Aratus odwagą Kleomena, ktorego do tąd za Młodzieńca żadnego doświadczenia nie mającego poczytał, zastraszony, cofnął się nazad: przez co sobie u swoich na wielkie załżył nagany. Kleomen, z odpędzenia Arata wyniołły, po kilka kroć Acheyczyków poraził, y kredyt swoy przez to w Sparcie pomnożył: od tego czasu zupełnie się do wykonania zamyśłu owego nakłonił. Nim do Sparty powrócił, ludzi zbroynych w przód wysłał; ktorzy na Eforow u stołu siedzących napadłszy, czterech z pomiędzy nich zabili.

Kleo-

Kleomen Lud nazajutrz zgromadził: niego-dziwe używanie Władzy Eforom powierzony, przełożył, y oświadczył się, iż chce między niemi równość, y dawną karność Likurga wkrześcić. Natychmiast Dobra swoje wszystkie w powszechność zebrał: Krewni, y przyjaciele jego toż samo uczynili, wygnańcom także część naznaczył. Wziął się potym do przywrocenia dawney Karności w wychowaniu Młodzieży, w ćwiczeniach, y obiadach publicznych. Większa część Obywatelów na ten nowy sposob życia przystała. Chcąc oraz nieprzyjaciolom swoim pokazać, iż mu te wprowadzone odmiany przywiązania Obywatelów nie umnieyły, wpaść na Pola Megalopolis, y spuścić im, z znacznym łupem powrócił. Słowem powierzchowność jego prosta, y skromna, y stół oszczędny, dały poznać, że własnym przykładem chciał, do tego Obywatelów nałożyć: z inney Strony był dla wszystkich bardzo przystępny. Woysko osobliwym sposobem sobie zniewolił, tak dalece iż wielką chęć pod dowodem jego zostawać, okazywało. Chcąc zatym z tąd korzystać, w pole wyciągnął, za Acheyczykami się uganiał, y potym wielkie nad niemi otrzymawszy zwycięstwo przymusił ich do prośzenia o pokoy. Kleomen nań zezwolił, ale pod tym dokładem, aby go Związku Acheyckiego naywyższym Hetmanem ogłosili.

Acheyczykowie zdali się bydz na żądanie jego skłonnemi, lecz Aratus, od trzydziestu

N n

iuż

iuż y trzech lat miejsce to zastępujący za obelgę sobie, krok ten poczytał, a chcąc takowy zamach odwrócić, udał się do Antygona Macedońskiego Krola. Do tego użył sposobow zdrożnych: rzecz mu całą przez dwóch Obywatelow Megalopolis, miasta, blisko Sparty położonego, a przeto na rabunki nieprzyjaciół wystawionego, przelożyć kazał: ci dali mu do zrozumienia, iakoby Kleomen, o zdobyciu Peloponezu, y Grecyi zamyślał, y że interes iego własny tego wyciągał, aby Peloponezow ruynować nie dał; ofiarowali mu nad to, na skład bezpieczny, Zamek Koryntcki wydać. Napomkneli mu, iż się Aratus do zamysłów iego przyłączy. Antygon znajdując w tey propozycyi okazyą wmieszania się do interesów Grecyi, z radością na żądania Megalopolitanow przystał, y jeżeli Acheyczykowie na to zezwolą, przyrzekł im dać posiłek: ci o myślach Antygona uwiadomieni, y przez Arata namowieni utrzymanie Woyny na siebie wzięli: lecz pod tenże sam czas Kleomen, wiele miały Peloponezkich opanował. Acheyczykowie na tychmiały Antygona na pomoc sobie wezwali.

R. S. Pan ten z Woykiem ze dwudziestu tysięcy piechoty, y tyfiąca czterech set Jazdy złożonym, po różnych obrotach, których wyliczanie, długiby czas bardzo zabrało, Mantineą, y Orkhomenę opanowawszy, Kleomena do tego przywiódł, iż tylko Lakonii pilnować musiał. Kleomen serca nie stracił:

cił: część Ilotow za wypłaceniem pewnych podatkow uwolnił: dwa tyfiące z nich po Macedońsku uzbroił, Megalopolis nagle odebrał, y miasta tego Panem prawie bez żadnego odporu został. Megalopolitanom, którzy się do Messenow uciekli byli, ofiarował nazad oddać miasto, byleby się Związku Acheyczykow zrzekli, lecz oni woleli gruntow, y Oyczyzny swoiey odstąpić, a niżeli wiarę poprzyjęzoną złamać. Kleomen odmowieniem ich urażony, zrabować miasto pozwoilił, y mury iego zgladził. Acheyczykowie późno dopiero załować poczęli, iż na pomoc Antygona wezwali: poznali, iż sobie przez to Pana nadali. Antygon ich, do płacenia żołdu Garnizonowi, który w Koryncie trzymał przymusił, y aż do nayspodleyszych podchlebstw, przed nim się unieżyli, że nawet ofiary na honor iego czynili. Aratus iuż nic nie mógł, postawienia nawet nazad Posągow Tyranskich, ktore Aratus sam był zniósł, zabronić nie potrafił. Tak więc karę zazdrości swoiey, przeciwko Kleomenowi ponosić musiał. Ten tym czasem na początku Wiosny, gdy Macedonowie na leżach zimowych ieszcze rozproszonemi byli, wpadłszy na Pola Argos, one spuścizył. Dotąd aż miał chwałę, iż się całej potędze Macedońskiey opierał, y Lakonią bezpieczną od napaści zachował. Lecz następującego lata Antygon posunął się ku Lakonii, na czele dwudziestu osmiu tyfiący ludzi.

Potyczka Selazyi, między Antygonem y Lacedemonami.

R. S. 3781. Oba Woyska spodkawszy się blisko Selazyi, Antygon Kleomenowi, dwadzieścia tysięcy tylko Woyska mającemu, potyczkę wydał. Bitwa się zaczęła niedaleko gory Olimpu: z obu Stron z największą zaciętością walczone. Nakoniec Macedońska Falanga, Kopie spuściwszy, na Lacedemonow natarła, y z okopow ich wypędziła: większa część Zagranicznego Woyska w tey potyczce zginęła, y Plutarch powiada, iż z szczęściu tysięcy Lacedemonow, tylko dwieście zostało. Sławny ow Filopemen, bardzo ieszcze na ten czas młody, tey wygranej wiele dopomógł; y Antygon odniesione zwycięstwo winien był odwadze, y roztropności, młodego tego Oficera. Lubo bitwa ta ruiną Sparty bydź miała, okazywano iednak ieszcze w niey też samę co y dawniej Stateczność. Każdy, nie swoje własne, ale Oyczyzny nieszczęście oplakiwał. Żony Mężow; y Oycowie podezli Synow swoich nie żalowali: za szczęśliwość to dzieciom swoim poczytali, że za Rzeczpospolitą zginęli. Kleomen po tey przegranej znieść nie mógł widoku Oyczyzny swoiey, tylko co do Sparty przybył, wsiadłszy na Okręt ku Egiptowi popłynął. Zwycięzca wszedł natychmiast do miasta, y Panem się iego ogłosił. Ponieważ się życzenia iego przez to wielkie zwycięstwo odniesione spełniły, y Kleomena uyscie gniew iego uspokoiło, z Spar-

Spartanami się bardzo łagodnie obszedł, lecz w krotce to wszystko zniósł, co był Kleomen dla przywrocenia praw Likurga uczynił. Dzień ten, Potęgę Sparty z gruntu zruynował, y wszelką nadzieję odiał, do dawnego stanu przyprowadzenia. Antygon w kilka dni potym do Macedonii pojechał, gdzie Barbarzyney rabunki wielkie czynili; lecz wpadłszy w chorobę mdłości, we dwa potym, czyli trzy lata umarł.

Tym czasem Kleomen, do Alexandryi przybywszy w krotce sobie, rzadkimi swymi przymiotami na szacunek u Ptolomeusza Krola zasłużył: Pan ten, obdarzył go podarunkami, y nad to chcąc mu pociechy dodać, z Flottą y Pieniędzmi obiecał go do Grecyi odesłać, a potym na Tron nazad przywrocić, lecz gdy w krotce potym umarł, obietnic swoich dotrzymać nie mógł.

Okolo tegoż samego czasu wielkie trzęsienie ziemi w Rhodzie przypadło, które R. S. 3782. niezmiernych Szkod narobiło, sławny ow Kolos, czyli posąg miedziany znaczney wielkości, obalony, y zruynowany został. Rhodowie widząc się bydź przez to nieszczęście zniszczonemi, pogranicznych Książat o ratunek prośli. Hieron, y Gelon z Sycylii, Ptolomeusz z Egiptu, znaczne im summy posłali, y w tey okazji godny chwały po wszystkie wielki Sentyment okazali. Antygon, Seleuk, y Mitrydat za ich przykładem poszli, tak dalece iż Rhod w krotkim czasie do obfitszego Stanu przyzedł, a niżeli był dawniej. Nn 3 *Woy-*

Woyna Acheyczykow przeciwko Etolom. Filip Syn Antygona na pomoc Acheyczykom przychodzi.

Etolowie od niejakiego czasu bardzo potężnym w Grecyi stali się byli Narodem: do trudow woennych się przyuczili, ale żadnego prawa nie znali, z rozboiow tylko y zdzierstwa żyli. Ponieważ po potyczce Selazyi, Narody Peloponezu, Woyną ztrudzone, y wyniszczone były, Etolowie z ich korzystając słabości, na Pola Messenow wpadłszy, zrabowali. Aratus chciał poysć przeciwko nim z swemi Acheyczykami ale niedaleko Kasjow pobitym został. Klęska ta bardzo odwagę jego oziębiła, y bojaźliwym go ielzcie uczyniła. Acheyczykowie przymuszonymi zostali, Filipa młodego Krola Macedońskiego, który po oycu swoim Antygonie nastąpił, o positek upraszać. Tegoż samego czasu zamieszania w Lacedemonie panowały: iednego z Eforow pod czas buntu, y kilku innych obywatelow, za to iż stronę Filipa utrzymowali, zabito. Pan ten od kilku Miast, ktore do niego na Etolow skargę były zaniośly, proszony będąc, do Koryntu przybył, gdzie się zjazd powszechny Acheyczykow odprawiał, tam Woynę przeciwko Etolom uchwalono. Tegoż to samego czasu, sławny ow Annibal, Sagunt w oblężeniu trzymał, mając potym do Włoch z tamąd Woynę przenieść.

Tym czasem Kleomen w Egipcie niezczęśliwie życia dokończył. Nowemu krolowi

Filip.
Syn
Anty-
gona.

lowi, który się w roskoszach szczegulnie kochał, podeyżranym go uczyniono; do więzienia wziąć go kazano. Przy pomocy przyjaciół, znalazł sposob uysć z niego: ci herztem go swoim uczyniwszy, w mieście bunt podnieśli Lud do wolności zachęcając; lecz gdy ich wesprzeć nikt odważyć się nie śmiał, rozpacz ich opanowała; a unikając ochydney kary sami się ieden drugiego podufili. Krol o tym dowiedziawszy się Matkę R. S. y dzieci Kleomena, śmiercią ukarać, ciało zaś jego samego na krzyżu powiesić kazał.

Filip do uderzenia na Nieprzyjaciół Acheyczykow, przygotowania uczyniwszy, kilku Krolow Illiryi do Związku swego naklonił, między innymi zaś Demetryusza z Fazy, ktorego gdy Rzymianie z własnego Państwa złupili, u Filipa schronienie znalazł. Demetryusz ten był to Człowiek, męstwa, y odwagi pelen, lecz lekkomyślny. Acheyczykowie także do swoich z przemieńców wysłali, ale tylko Akarnanow, y Epirotow w tę Woynę wciągnęli: Filip, na czele piętnastu tysięcy ludzi z Macedonii wyszedłszy, w Etołią wkroczył, y wiele bardzo mieysc opanował. Z drugiej strony, Dorymak, Wodz Etolow, wszedł do Epiru, y pola spuściłszy. Filip Woyska swoje, w Kasjach z Woyskiem Arata Syna złączywszy, wraz z nim oblężenie Miasta Psosis w Arkadyi przedsięwziął, y w pośród zimy go lubo z położenia swego, za niedobyte uchodziło, odebrał; Filip go potym Acheyczykom,

kom, ponieważ im wiele na nim zależało, ustał. Z tamtąd wpadł na pole Eleów. Tym czasem Acheyczykowie, co dzień więcej ponosić musieli przykrości, od Apella, iednego z Dworzan Filipa, który bywłszy nad nim Opiekunem, wielki sobie ziednał u niego Kredyt. Myśl iego była, żeby ich zupełnie pod Władzą Macedońskich Ministrów podbić: po zaniefionych atoli skargach Arata, Filip Apellowi zalecił, aby nic bez dołożenia się Wodza Acheyczykow nie czynił. Dotąd Pan ten, przez wyborne tylko przymioty swoje dał się poznać, był albowiem łagodny, przyiemny, lubiący się przypodobać, y już w Sztuce wojenney, nad wielki biegłość swoją okazał: lecz iak prędko znowu stał się od siebie różnym!

Sparta na ow czas pełna była buntów, y na rosterki małych, Tronu dobiiających się Tyranów wydana. Eforowie od Khilona zamordowani zostali, który utrzymując, iż iemu raczey, iak Likurgowi Tron należał, wpadł był do niey obronną ręką.

Tym czasem Apell, pierwszego zamyślu swego względem Acheyczykow nie odstępując, a zawsze Arata na przeszkodzie sobie bydź widząc, pozbyć się go umyślił: tak wiele skrytych podstępów pod nim narobił, iż go Krolowi podeyrzanym uczynił; lecz gdy się Aratus dalekim od wszelkich interesów pokazał, Filip poznał, iż mu na radzie męża tego zbywało, y przyiaźni mu swoją nazad powrócił. Apell w krotce się znowu do

do swoich spofobow udał, y kuć Obelgow przeciwko Aratowi nie przestał; tajemne nawet, na przeszkodę zamyślow Filipa, Kroki przed się wziął. Pan ten umyślił był Wojnę morzem prowadzić, żeby tym spofobem siły Nieprzyjaciół rozdzielił: na ow czas z Etołami, Lacedemonami, y Eleami miał sprawę. Do Kefalenii Wyspy na morzu Jońskim, przypłynawszy, Paleę obległ, lecz przez winę Apollowi przywiązanych Leontynow, odstąpić musiał. Ci nie przestawali Krolowi, takowych rad dodawać, kotreby interesa iego w niwecz były obrociły, gdyby się przeciwko nim Aratus był nie opierał. Z tym wszystkim Filip, wąwozami po między skały ciągnąc, marsz swój utaiwszy, przybył do Thermow znacznego Miasta, w którym Etołowie Jarmarki swoje odprawowali, y wszystkie bogactwa swoje złożone mieli. Wszedł więc z Wojskiem swoim do niego: Macedonowie niezmierne tam łupy zebrali, y wspomniawszy sobie rabunki przez Etołow poczynione w Dodonie, Kościół spalili, posągi powywracali, y wielką ich liczbę pokrużyli; w tey mierze, nie można, tylko ganić, to okrucieństwo niezbożne, nigdy albowiem nie iest wolno, występku, przez podobneż mścić się występki. Filip wyprawę tę pięknym odwodem skończył, nayrozumnieysze poczyniwszy rozrządzenia, aby tylna Straż iego napaftowana nie była.

Polibiusz do zrozumienia daie, iz Aratus był wymysłu tego Autorem, y dowodzcą; to albowiem miał sobie własnego, iz w wymyśleniu ośliwskiego projektu inakszym się wcale, iak w wykonaniu iego pokazywał, całemu Woysku ta się wyprawa podobała. Sam tylko Leoncyusz poufalec Apella, ieden z nayznaczniefzych Officerow Filippa smutnym się na to pokazał, y na Arata nayzuchwalzym sposobem powstał. Filip z Leukady rufzywszy do Koryntu przybył, sam Woyska swoje wyfadził, y wstąpiwszy do Argos, do Tegei w Lakonii przyiachał. Lacedemonowie się bardzo zadziwili, gdy się dowiedzieli, iz młody ten Krol, ktorego oddalonym bydź rozumieli, na ich się polach znajdował. Lecz on marzże swoje tak śpiesznie czynił, iz się temu wszystkie Narody Greckie dziwowały. Filip przestał na spuściznie Lakonii, y do Koryntu nazad powrócił. Tym czasem Leoncyusz, Apell, y Syn iego przez zuchwałę postępkę swoje, do ostatniey Pana tego przyprowadziwszy niecierpliwości, areztowani zostali, a potym na śmierć wskazani.

R. S. Z drugiey strony Etolowie wojnę sobie 3787. sprzykrzywwszy, pokoia żądali: gdy przeciwnym sposobem Filip do dalszego iey prowadzenia sprzymierzeńców namawiał. Pan ten do Macedonii drogę odprawiwszy, do Grecyi powrócił, Teby Phthiotydy obległ, y po walecznym odporze ie opanował. Naostatęk za naleganiem Posłow od Khio, Rhodu, y Bi-

y Bizancyi, aby z Etolami pokoy uczynił, na Czele Woyska swego pod Naupaktę się udał. Tam umowy zaczęto, w których na to się zgodzono, aby z obu Stron, to co kto miał, zatrzymał. Tak się tedy Wojna Filippa, y Acheyczyków z Etolami skończyła. Tegoż samego Roku Rzymianie niedaleko ieziora Trazymeny od Annibala zupełnie zwyciężonemi zostali. Tym czasem Filip nieznacznie charakter swoy odmienił, y stał się bardzo od tego, iakim był dotąd, różnym: z Miastami, y Narodami z nieznośną się dumą obchodził, y do rozpuły się udał. W Apollonii od Rzymian kłękę poniosłszy, chcąc iakoby smutku swego sprzymierzeńcom udzielić, cały Kray Messenii spustoszył. Aratus mu to wyrzucal; lecz Krol ten, ktorego występki już nic nie kosztowały, od tego momentu Arata, za uprzykrzonego sobie krytyka mając, na tę się podłość odważył, iz go otruc rozkazał. Y taki to więc był koniec zacnego tego męża, y nagroda Krolowi usług czynionych. Acheyczykowie, y Sykyonowie do upadłej się z sobą kłócili, kto 3793. by mu miał grob wystawić; lecz Sykyonowie wygrali, ponieważ się w ich mieście rozdził. Pogrzebowe mu obrządki naywspanialsze sprawili; ofiary mu nawet czynili iako wybawicielowi Miasta, y Postawicielowi Rzeczypospolitey Acheyckiey.

Filip potym Miasto Iffus do Illirow należące opanował, y zdradą Zamek, który za niedobyty miano, odebrał. Potęga iego Rrzy-

Rzymianom, sprawować podeyrzenie począła, których interesa, przez wzięcie Syrakuzy, y Kapuy, w lepszym znajdowały się stanie. Myśleli oderwać od niego Etołow, na ow czas w Grecyi najmocniejszy, Valerius Levinus, długą mową, do Związku ich z Rzymianami, których potęgę bardzo wynosił, namawił. Racye jego poparł Skopas, ieden między Etołami z najpierwszych, y przymierze zawarłi. Etołowie kilka innych Narodow, ofobliwie zaś Lacedemonow do Związku tego zapraszali. Lecz Akarnanowie, nayprzeciwniejszy temu pokazali, y z Strony Filippa się bydź oświadczyli; uślnie się starali y Lacedemonow odwrócić, lecz ci żadnego na ich uwagi, względu nie mieli.

R. S. Sparta na dwie Fakcye na ten czas podzię-
3796. Iona była. Makhanidas opanowawszy miasto, przeciwko Filippowi się oświadczył, y Acheykie Pola puścizył. Ci na pomoc Filippa sobie wezwali, przybył w rzeczy samey, y Etołow Krola swego Attala przy sobie mających dwa razy pobit. Lecz w krotce potym, Ptolomeusza Krola Egiptu, Rhodyfscy, y Ateńscy, Posłowie żywo go przyparli, aby Pokoy z Etołami uczynił. Narody te obawiały się, aby zwycięstwa jego, nie utorowały mu do panowania nad całą Grecyą drogi. W tey materiy zgromadzenie złożono; lecz gdy Etołowie propozycye zwyciężonym nieprzyzwoite podali, Filip dał to poznać, iż oni sami unikali pokoiu, y rozpoczęte traktowanie zerwano. W kilka dni

dni potym z Acheyczykami się złączywszy, aż do miasta Elis, w którym Etołowie osadę swoię mieli, pofunął się, y chcąc ich zaczepić, pobliskie pola puścizył: wyścypili w prawdzie; Sulpicius Konful na czele czterech tyficy Rzymian wraz się z niemi znajdował. Potyczka się żwawo zaczęła, lecz Philopen Jazdę Acheyką dowodzący, Wodza Jazdy Eleow nań nacieraającego, kopią ugodziwszy trupem położył. Filip widząc iż Woytko jego cofać się poczynalo, wpadł w pośród piechoty Rzymkiey. Lekkomysłny ten krok stał się przyczyną wielkiego morderstwa: z wielką trudnością Macedonowie Krola swego wyratowali. Pan ten, kray zplądrowawszy, y łup wielki zebrawszy, został przymuszonym na obronę Macedonii pospieszyć, do ktorey Barbarzyncy w kroczyli.

R. S. Roku następnącego Sulpicius, y Krol Attal udali się do Lemnos y z Flottą swoią ku Eubei się pofunęli. Oreg oblegli; y przez zdradę Kommendanta ją dostali. Potym Khalakis oblec chcieli, lecz im się mieyfce to tak mocno utwierdzone bydź zdalo, iż zamyślu swego odstąpili. Położone było nad Euryphem, sławną ową cieśniną, w ktorey się z iedney na drugą Stronę przewalaiają batwany, nakształt rośnienia, y opadania morza, to atoli nie było stałe, y regularne, tak dalece że Okręty w nim stać bezpiecznie nie mogły. Attal obległ w Achaii Opant; y lubo Filip wszelkiey pilności użył, nie mógł atoli na czas pospieszyć, aby był odebrania go zabronił.
Tym

Tym czafem Makhanedas Tyran Lacedemony, znaczne Woylko zebrałszy szukał okazji do podbicia sobie całego Peloponezu, y posunął się do Kraiow Mantynei. Sprzymierzoni z swoiey strony byli w pole gotowi. Philopemen mianowany Wodzem Acheyfskim, zgromadził ich, y zachęcił, aby gorliwość iego, męstwem, y dobrą chęcią wspierali.

Charakter, y wielkie przymioty Philopemena.

Philopemen. Ponieważ mąż ten, ktorego ostatnim z Grekow nazwano w Historii niniejszey dosyć znaczną gra rolę, zda mi się bydz rzecz potrzebna, zgromadzić tu główniejsze charakteru iego własności, y obrazu iego wyzerunek uczynić: W rzeczy samey po Philopemencie Grecya żadnego iuż więcey godnego siebie męża nie wydała. Rodem był z Megalopolis, Miafta Arkadyi: wychowanie miał doskonałe; podług prawideł Filozofii Arkezylafza, ktory sobie był to obrał za Cel, aby Ludzi do służenia Oyczyźnie swoiey nakłaniał, y naukami ich sweni do rządu Rzeczypospolitey sposobił. Epaminondę za przykład sobie założył. Z młodości swoiey Wojskowych tylko ludzi, y ćwiczenia lubił. Przyszędłszy do lat orężem władania zdolnych, przywiązał się do Woyska, na zrabowanie Lakonii wysłanego. Wolnego czasu, używał na ćwiczenia, ktore ciało do trudow przyuczać zwykły, iako to polowanie, uprawa roli, za plugiem sam chodząc: na ow czas albowiem naypolerowniejsze Narody, wielki

wielki sobie na uprawie roli, y ręcznych pracach zakładały szacunek. Zabawy podobne zdaia nam się teraz, podle y wzgardy godne, lecz to dla tego iż się obyczaje nasze popuły, y zdrowy rozsądek przewrocily. Philopemen wielkie miał w nauce Filozofii, w czytaniu Homera, y życia Alexandra upodobanie: wielkie znaydował w nich męstwa przykłady. Taktyki, to iest sztuki fzykowania Woyska do bitwy, osobliwiey się uczył, y podług mieysca używał. Gdy Kleomen, Krol Sparty, Megalopolis atakował, męstwo swoje w bronieniu Oyczyzny, iako też y w potyczce Selazyi okazał. Poiachawszy potym do Krety Wyspy, ludźmi bitnemi napełnioney, w Sztuce się Woienney zupełnie wydoskonalił. Za powrotem do Acheyczykow Wodzem go Jazdy uczyniono. Od tąd starać się począł, Karność żołnierką do doskonałego stopnia przyprowadzić, iuż to surowości w ukaraniu, iuż podawanych uwag używając; młódź ćwiczeniami woiennymi zabawiał, chcąc ich do wszelkich obrotow sposobnemi uczynić, y obiecunami nadgrodamy ich zachęcając. W potyczce Elis o ktorey wyżej mowiliśmy, dał poznać, iż nie mniej do spotkania, iak do dowodzenia był zgodnym. Aratus wprawdzie, moc Rzeczypospolitey Acheyfskiey, do tego stopnia potęgi ktorego doszła, wynioł; lecz męstwo w niey wkrzesił Filopemen. Wielkie odmiany w Woysku, y broni poczynił. Dał im orężę cięższe iak przed tym: nauczył ich nowego

nowego do potyczki porządku, przez który szereg ścisły, y do zerwania się trudniejszy stały. Kroku ich w bitwie dotrzymować nauczył, słowem przyprowadził ich do stanu dania odporu nieprzyjaciółom. Rozwiozłość y zbyteczne wydatki Obywatelow poskromił; a nie mogąc ich we wszystkim odmienić, chwalebniejszy im Cel, y godniejszy mężnych Ludzi zależył, to jest iż ich do wspaniałości w narzędziach wojennych nakłonił; prześtał na tym iż się starano mieć piękne konie, y zbroie, Kafzkiety z piorami w najwyższych kolorach malowanemi, y złotem tkane Kaftany. Rozumiał albowiem, iż okazłość ta, wkrzesza, y umacnia waleczność. Tegoż samego zdania Plutarch, y Cezar byli. Co się jego tycze, w odzieniu, był bardzo prostym, y tak daleko się tą prostotą unosił, iż by go nikt był Hetmanem Woysk byź nie rozumiał. Plutarch pisze, iż gdy iednego razu, Philopemen, od przyjaciela będąc proszony na obiad przyszedł, Pani Domu, która na niego czekała, tak dalece go nie poznała, iż go za służącego osądziła, y prosiła aby iey w niebytności męża w kuchni robić dopomógł. Philopemea nic nie rzekłszy, płaszcz zrucil, y łupać drwa zaczął. Na to mąż w tym momencie nadziedzłszy, w podziwieniu z takiego widowiska zawołał: Coż to jest Philopemenie, y co się to

R. S. 3799. znaczy? A to rzeczce iż się za niepozorność moję wyplacam *).

Achey-

*) η κακήσθ' ὀφείλω δίκας δίδωμι.

Acheyczykom się uwagi Philopemena bardzo podobały; co się jego tycze wszystkie miasta przeżyłszy, Woyska zciagnawszy, y przygotowania Woienne uczyniwszy, Woysko w Mantynei zgromadził, y Mekhanidzie potyczkę wydał; utarczka bardzo żwawa, y wygrana długi czas wątpliwa była, każdy się albowiem z swoim przeciwnikiem z wielką zaciętością potykał. Prawe skrzydło Philopemena rozproszone zostało, lecz gdy się Makhanidas w pogoń za uciekającymi zapuścił, Philopemen mieysce jego przezornie opanował, przez co się postać bitwy odmieniła: nieprzyjaciela z pogoni powraiącego zatrzymał, y rozpedził. Makhanidę row, unikając przed nieprzyjaciółmi, przebyć uśliującego postrzegłszy, kopią razil, y zabitego w row zrzucił. Zwycięzcy mu głowę ucięli: za uciekającymi, się aż do Tegei zapędzili, y miasto nagle odebrali. Lacedemonowie więcej, iak cztery tyśiące Ludzi, Acheyczykowie zaś bardzo małą liczbę stracili. Będąc przekonani iż wygranie tey bitwy, wielka Wodza ich biegłość sprawiła, wystawili mu za to Posąg miedziany.

W krotce potym gdy Gry Nemeyskie obchodzono, Philopemen, gronem wspaniale przybranych Młodzieńców, którzy Falangę jego składali, otoczony, wszedł na Teatrum, trafiło się iż Muzyk Pilad, śpiewał, y przygrywał na lirze, owe dawnego Rymopisa wierze. „Ja jestem pochwalić się z tym „mogę przed Wami.

Oo

„Co

„Co skronia wasze wieńczę wolności
„kwiatami.“

Natychmiast wszyscy przytomni na Philopemena oczy obrociwszy, w ręce klaskać poczeli.

Tym czasem Sparta, okrutniejszego jeszcze od Makhanidy, w osobie następcy jego, Nabisa, doznała Tyrana: większą część najsilniejszych obywatelów na wygnanie posłał, a sam dobra ich ogarnął. Cudzoziemców, ludzi do wszelkich niecnót zgodnych na żołd przyjmował: używał ich dla utrzymania się przy Tyranii, y wygładzenia tych wszystkich, których byź rozumiał sobie przeciwnych.

Filip, Syn Antygona Krol Macedoński, niby w dozor oddał mu był miasto Argos. Nabis tam największych dokazywał okrucieństw. Wymyślił Machine, nakształt posągu do żony swoiey podobnego, którą wspinałemi szatami przyodziać kazał, ta miała w sobie żelazne kolce, któremi ramiona iey, ręce y pierś były naieżone. Gdy mu pieniędzy kto odmówił, mawiał do niego, może ja nie mam szczęścia do namowienia, lecz spodziewam się, że cię Apega żona moja namowi. Natychmiast mniemana Apega wychodziła, a Nabis biorąc ją za rękę do owego czleka prowadził, którego ona mocno sciskała: ten kolkami iey ukłoty, głośne wydawał krzyki, y Nabisowi, unikając tego dręczenia na wszystko czego żądał, pozwalał.

Etolo-

Etolowie widząc się byź zaniedbanemi od Rzymian, ważniejszą na ow czas Wojną zatrudnionemi, z Filippem pokoy zawarli: toż samo y Epirotowie uczynili: y tak na czas nie iaki kłótnia Sprzymierzeńców ustała.

Filip się okrucieństwem swemi ochydzca. Obleżenie Abidos. Okropne sposoby do których się naostatek obleżeni udatą.

W krotkim czasie potym Filip z Rhodyczykami, y Attalem Wojnę zaczął: Pergamę stołeczne Państwa iego miasto daremnie obległ. Nie mogąc zamyślu swego do skutku przywieść, popalił Kościoły, y Posągi pokruszył. W potyczce Rodyczykom, y Attalowi niedaleko Wyspy Khio wydaney, znaczną poniosł Klęskę. Pan ten lubił zawżę z nieszczęściami y trudnościami walczyć: daley tedy, z większą iak kiedy zaiadłością, y z największym okrucieństwem Wojnę prowadzić począł. Odebrawszy Kyos miasto Bitynii, wielkiej liczbie Kyanów, mękt najokrutniejsze zadał: drugich w niewolę zabrał, y miasto z ziemią zrownał. W Tracji y Kherfonezie miasta mu się bez odporu poddały: lecz Abidos miasto, w nacyjśniejszym mieyscu Hellespontu, dzis, Ciesnina Dardanellow nazwanym, położone spodziewało się, iż mu się oprzeć potrafi. Obległ go w należytych porządku, Abidowie się zaś z ostatnią zaciętością bronili. Filip miasto bez skutecznie atakując od morza, lądem uderzyć nań umyślił. Obleżeni widząc, że się

R. S.
3800.

O o 4

się Macedonowie pod mury podkopali, y że miny swoje daley prowadzą, wyłali do Filippa, ofiarując mu poddanie się w pewnych kondycyach: lecz gdy im Filip odpowiedział, iż trzeba aby się zdali na łaskę, przedsięwzięli raczey zbroyną ręką umierać, y zgodzili się na to, aby gdy nieprzyjaciel wewnętrzny mur opanuje, pięćdziesiąt najstarszych Obywatelów na to wybranych, białogłowy y dzieci w Kościele Dyany zamknawszy, podusili, aby Galerye, y sprzęty publiczne podpalili, złoto zaś y srebro wszystko w morze wrzucili. Wszystko to z naturoczystszemi przyśiegami przyrzeczono: na wylamie potym z ostatnią się rozpaczą potykali: noc żeżby tey koniec uczyniła, nazaiutrz zaś dwóch Obywatelów, z tych co umowę byli przyrzekli, nie mogąc się na wykonanie iey odważyć, miasto Filippowi wydali: Pan ten do niego wszedłszy, z wielką okropnością na to patrzył, iak obywatele stawczy się niby szalonemi, żony y dzieci swoje dusili. Daremnych dla utrzymania tego morderstwa, ufilności dokładał: wszyscy w każdej Familii iedni drugich zabiiali.

Wojna Macedońska.

R. S. 3803. Woienny humor Filippa na moment nie pozwolił mu spokojności. Wszedłszy do Atyki, tak ją zrabował iż Ateńczykowie do Rzymu skargę zanieść musieli. Od dawnego on czasu był w podejrzeniu u Rzymian, ci zaś tylko okazyi do wybuchnienia szukali.

Senat

Senat dla wspomżenia Sprzymierzeńców, Waleryusza Lewina z Flottą do Macedonii wysłał, y w krotce mu potym wojnę wypowiedziano. Z tym wszystkim Filip ku Atenom pociągnął, y na miasto chciał całą siłą uderzyć, zastał Ateńczyków przed murami do bitwy użykowanych: mężnie na nich uderzył, y do miasta w prawdzie zapędził, lecz sam do niego wnieść nie śmiał, wszystkie okolice zplądrowawszy, okrutne zostawił znaki po sobie.

Etolowie wazyli się na ow czas, czy się z Strony Rzymian, lub Filippa oświadczyć mają, lecz gdy zwyciężonym od Rzymian został, za niemi się na koniec bydź ogłosiłi.

Tym czasem Flotta Rzymska z Attalową złączona, przybyła do Aten, y do Pirrei weszła, co z przyczyny obawiania się Filippa, tak wielką w nich radość sprawiło, iż Posłagi iego powywracali, y na honor iego ustanowione znieśli Ofiary. Narod ten, ła-
two z iednego zbytku w drugi wpadał.

R. S.
3803.

Powiedzieliśmy wyżej, iż Etolowie długo się waząc, ktoreyby się Strony chwycić mieli, naostatek się przy Rzymianach oświadczyli. Y w tych to okolicznościach Filip ziazd miał z Prokonsulem Rzymskim Flaminuszem, lecz się na nic nie przydał: więc tedy Pan ten do Wojny się przygotował. Tym czasem aby gwałtów swoich w Argos nie przestawał: niszczył dobra tych wszystkich, co złoto, y srebro mieli: a tych co w porozumieniu byli, iako by się z tym kryli, mę-
O o 3 czyć

czyć rozkazał. Kwincyuszowi, y Attalowi powiedziec kazał, iż jest Panem w Argos, y oświadczył im, iż by rad z Rzymianami przymierze zawrzeć: pozwolono mu na to. Potym Kwincyusz, y Attal, pojachawszy do Tebow, do przymierza swego Beotow namowili. Attal w krotce potym w Pergamie umarł. Są sławne w Historji, niezmierne Pana tego bogactwa, z użycia ich, z sprawiedliwością, z którą poddanemi swojemi rządził, y z doskonałego powinności Krolewskich dopełnienia, zarobił sobie na wielką chwałę.

Potyczka Kynoskephalska.

R. S. Tym czasem Filip y Kwincyusz (inaczej
3807: Flaminiusz) niedaleko pewnych wzgorkow w Tessalii, nazwanych, Kynoskephale, do Sprawy przyszli. Każdy z nich około dwadzieścia pięć tysięcy miał Ludzi. Rzymianie tam zupełnie nad Filippem otrzymali zwycięstwo, trzynastęce tysięcy stracili, ośm tysięcy na placu zostało, reszta w niewolę poszła. Rzymianie tylko około siedmiu set ludzi stracili. W tey potyczce, nierówność placu przeszkodą była, iż Falanga Macedońska sił swoich wyrzucić niemogła. Jazda Etołska wiele do zwycięstwa pomogła, wytrzymałszy albowiem raz, y natarczywość Macedońską, przeszkodziła, iż Rzymianow w dolinę nie zapędzono. Po tey Klęsce Filip zdając się na łaskę Senatu, prosił Rzymian o pokoy. Pozwolono nań podług podanych mu kondycyi. Kwincyusz pozwolił mu na cztery miesiące przerwy,
czte.

czteryśta talentow dostał, y Syna iego Demetryusza wziął w zakład.

Senat dzieiesięciu Kommissarzow do Grecyi dla ułożenia interesow mianował. Kondycye Traktatu były następujące: aby wszystkie miasta Greckie, tak w Azji, iak w Europie zostały wolne, y podług swoich się praw rządziły: aby Filip, z tych, gdzie miał swoje Garnizony wyciągnął; aby Rzymianom niewolnikow, y zbiegow oddał, tyśiac talentow w naznaczonych czasach wypłacił, y Syna swego Demetryusza w zakład do Rzymu posłał. Tak się więc Woyna Macedońska skończyła.

Miasta Greckie przez Rzymian wolnemi ogłoszone.

Ponieważ Kondycye Pokoju, Grekom wiadome ieszcze nie były, y różnie o nich mowiono, Kwincyusz korzystając z okoliczności przypadających igrzyżk Istmickich, na które się niezmierne mnostwo Ludu ziągało, najgłówniejszy Artykuł ogłosił na nich umyślił. Gdy się już Gmin na plac dla widowilka zgromadził, Woźny stanawszy, prosił o glos, y te słowa wyniesionym głosem powiedział. *Senat, y lud Rzymski, y T. Kwincyusz Hetman, zwyciężywszy Filippa, y Macedonow, od wszystkich Garnizonow, y podatkow uwolnia: Koryntow, Lakrow, Phokeow, Eubeow, Acheyczykow, Magnezow, Tessalow, y Perrhebow: wolnemi ich ogłasza, y chce, aby się podług zwycięzaiow swoich rządzili.*

Przytomni wyrok ten usłyszawszy tak wielką uniesioni byli radością, iż ani oczom, ani uszom swoim wierzyć niechcieli: profili woźnego, aby toż samo obwołanie powtorzył, żeby o szczęściu swoim nie powątpiewali; po powtornym wyroku tego ogłoszeniu, gdy go z wielkim uciszaniem wysłuchali, same tylko widzieć uciechy, y radosne słyszeć było okrzyki.

Jak tylko igrzyzka się skończyły, wszyscy przytomni, Hetmana Rzymskiego, za swego wybawiciela mając, pobiegli z dziękczynieniem przeciwko niemu. Każdy się do pocałowania ręki jego, albo do wieńczenia go kwiatai, ubiegał. Kwincyusz dnia owego nacyzysztzey, iaką kiedy człowiek mieć może, kosztował radości, wszelkie Wojskowe tryumphy przechodzący, pochodziła albowiem, z uczynku, dobroci, ludzkości, sprawiedliwości, słowem z ukontentowania, które czuiemy, gdy ludziom co dobrego wyświadczamy. Różne te Narody Sentymentow wdzięczności swoiey ku Ludowi Rzymskiemu wstrzymać nie mogły, y jedni do drugich

Tit. „Ze się przecię znajduie Narod, kto.
Liv.1. „ry z własnymi kosztami y niebezpieczeń-
33.n.33. „stw, za wolność drugich Woyny prowa-
„dzi. Y to ielcze nie dla Narodow Sąsiedz-
„kich, lub w teyże części ziemi położonych,
„lecz który przebywał morza, y daleko się
„zapędzał dla zabronienia, aby się w żadney
„części świata niesprawiedliwe panowanie
„nie znaydowało, y aby wszędzie prawa, służ-
„ność,

„ność, y Sprawiedliwość utrzymał; że za
„jednym słowem, y głosem woźnego, wlyst-
„kim Grecyi y Azyi Miałom wolność przy-
„wrocona została.“

Kwincyusz z Argos powrocivszy, toż samo obwołanie wolności Grekow, na Grach Nemeyskich obwieścić kazał. Większą część miał odwiedził: dobrym rozrządzeniem, sprawiedliwość przywrocil, wygnańcow odwołał, y nieśnaki pogodził; Krok ten Rzymian, nie tylko do podniesienia ich sławy, ale też y do powiększenia potęgi wiele dopomógł. Narody bowiem ufność, y wiarę swoię, zupełnie w nich pokładały: dopraszali się nawet z ramienia ich o Urzędnikow pod imieniem Pretorow. Nie zawadzi tu uważać, iż sami szczególnie Etolowie Narod rodem niespokoiny na Rzymian się żalili, gdy inni z radością słodczy pokoju używali; wymawiali im nawet, iż by bez nich nie zwyciężyli byli Filippa.

Obleżenie Sparty.

Z drugiey Strony nie mogąc znieść Rzy. R. 5.
mianie aby Nabis Tyran Sparty, Argos w 3809.
moc swoię wziąłszy, w nim panował, gdy
inne miasta używały wolności, Kwincyuszowi,
Woynę Nabisowi wypowiedzieć kazali:
Co natychmiast Pro-Konsul wykonał. Prosto
do Sparty pociągnął, gdzie się Tyran był
zamknął, y bardzo mocno utwierdził. Miał z
sobą szesnaście tysięcy Ludzi. Naysnacniey-
szych podeyżranych sobie obywatelow, do

więzienia wziąć y wszystkich podusić kazał. Gdy przy Eurotas Kwincyusz Obozem stanął, Nabis Wycieczkę, z Woyska swego Cudzoziemskiego wysłał, z razu zmierzali Rzymian, lecz ci przyszedłszy potym do sprawy nazad Nieprzyjaciela zapędzili do miasta. Nazajutrz drugą utarczka była, w ktorey się z wielką zaciętością z obu Stron potykano: nakoniec żołnierzy Nabisa rozpedzono, y na Placu z nich wiele bardzo poległo. Tegoż samego czasu, brat Pro Konsula Rzymskiego, Githium, znaczne miejsce opanował. Nabis z tąd niespokoiny, żądał z Kwincyuszem rozmowy, lecz na nic się zgodzić nie mogli. Pozwolił potym na ustąpienie z Argos y Niewolnikow oddanie: z tym wszystkim gdy Kwincyusz wyciągał po nim, aby miastom nadmorskim Ludu Rzymskiego Niewolnikow y zbiegow wydał, aby sto talentow srebra zapłacił, y Syna swego dał w zakład, tak drogiego niechciał pokoiu. Zaraz więc Kwincyusz obleżenie Sparty żywo popierać począł. Woysko iego więcej, iak pięćdziesiąt tysięcy wynosiło; wszystkie bowiem lądowe, y Morskie Woyska razem był zciagnął.

Ze wszystkich Stron na miasto uderzyć kazał. Sparta w łatwych tylko do przyscia miejscach, murem była opasana. Nabis w krotce bardzo się zmierzzał, widząc się bydź ze wszystkich Stron atakowanym, a niewiedząc gdzie potrzeba było posilku. Tym czasem Rzymianie co raz się pomykali: Lacedemonowie czas nieiaki natarczywość wytrzy-

trzymali; lecz pierwsi na szerze ulice wyszedłszy, niemogąc się iuż oprzeć w ucieczkę poszli. Nabis niewiedząc iak by się wymknać, przyległe murom domy podpalić kazał. Pożar ten Rzymian będących iuż w Mieście przestraszył, y nazad się ku Woysku swemu cofnęli. Kwincyusz iuż prawie całego Miasta Panem bywszy, do odwodu zaczął kazał. Lecz gdy nowe ataki na zajutrz zaczął, Nabis mu propozycye pokoju podał, y przyiąć musiał też same, ktore mu z samego początku były przepisane. Z tamtąd Pro Konsul pożegnawszy się z Eumenem Krolew Pergamy, ktory go był przy tym obleżeniu posilkował, udał się do Argos, gdzie na Igrzyskach Nemejskich przytomnym będąc, nagrody rozdawał: przybycie iego Argom nie wymowną radość sprawiło.

Tym czasem Etołowie y Acheycykowie, bardzo się na pokoy z Nabisem uczyniony żalili: taki Tyran w posrod Grecyi się utrzymiacy, radość ich mieszał. Kwincyusz Zimę na odwiedzenie miast Greckich, na czynienie Narodom sprawiedliwości, y przywrocenie dobrego porządku, odłożywszy, do Koryntu się udał. Tam Poslow wyprawionych od miast zgromadził: wszystko cokolwiek Rzymianie, dla przywrocenia wolności Grekom uczynili, przelożył. Oświadczył, iż Nabisowi, na pokoy dla tego szczegulnie tylko pozwolił, aby od zupełney ruiny Spartę ochronił. Napomniał ich do zachowania między sobą doskonałej iedności, Potym do

Wloch

Włoch zawiąwszy przybył do Rzymu, y z tryumfem do niego wiachał.

Wojna Rzymian przeciwko Nabifowi.

R. S. Tym czafem Etolowie iedyny w Grecyi
3815. Narod Rzymianom skrycie nieprzyjazny, Nabifa przeciwko im podbudzali, y nieprzyjaciol im robić nie przestawali. Nabis bardzo łatwo buntowniczych rad ich posłuchał. Wiele znaczniefzych Obywatelow ponadmorskich miast, do odstąpienia ktorych Rzymianie go byli przymusili, na swoię Stronę pociągnął, y Githion obległ. Jak się tylko Rzymianie, o złomaniu przez Tyrana tego Traktatu dowiedzieli, tak natychmiast do Grecyi Pretora Acyliusza z Flottą wysłali.

Acheyczykowie Nabifowi niechętni, Hetmanem swoim Philopemena obrali. Z początku Woyny ten przegrał na morzu, lecz w prędcie wstydu tego powetował. Nie daleko Sparty na Tyrana uderzywszy, większą część Woyska iego zwyciężył, y w Mieście go zamknął. Tegoż samego czasu Etolowie do Antyocha Krola Syryi, wysłali, aby go do Grecyi sprowadzić. Rzymianie dowiedziawszy się o krokach, ktorych Etolowie, dla oderwania im Sprzymierzeńców, używali, przez Atenczyków powiedzieć im kazali, aby nie zapominali tak prędko, iż z niemi w związku zostawali. Z tym wszystkim Etolowie ressentymetu tylko swego słuchając, umyśli Demetryadę, Khalkis, y Lacedemonę, zdradą odebrać. Wykonanie Proiektu
tego,

togo, na trzech Obywatelow zdali. Dyokles Demetryadę opanował. Thosowi Chalkify odebranie nie udało się. Alexamen, Sparty wzięcie zlecenie mając, udał się do zdrady. Tyfiąc ludzi wprowadziwszy do miasta, z wielką radością, od Nabifa przyiętym został; lecz za umową z swemi Kawalerami, Tyrana na ustronie wywabiwszy, z konia go zrzucił: na to Kawalerowie iego nadbiegli, y na mieyscu zakłoli. Alexamen odebrał Pałac Nabifa, lecz gdy się rabunkiem Skarbow zabawiał, Spartowie wpadłszy na Etolow w pień wycięli, y samego Alexamena trupem położyli. Philopemen z zamieszania w Sparcie w szczętego korzystając, z Korpusem Woyska wszedłszy do miasta, zgromadzenie zebrał, y Spartow do związku z Acheyczykami namowił. Uczynek ten Philopemenuwi nieskończony honor uczynił: niemniejszą przez wspaniałość, y nieinteressowanie swoje ziednał sobie zaletę, kiedy podarunku stu dwudziestu talentow, z przedaży Dobr Nabifa zebranych, a od Sparty sobie ofiarowanych, nie przyjął.

Etolowie pod Władzą Rzymian podbici.

Tym czafem Antyoch za namową Etolow do Grecyi wkroczywszy, nie daleko Termopilow przez Konfula Maniusza Acyliusza pobitym został. Konful ten przelożył Etolom, iż ieszcze czas mieli udania się do łaskawości Ludu Rzymkiego, ktorego gniewu, za wszelkie urażające postęпки słusznie
oba-

obawiać się powinni, iż potrzeba było, aby Herakleą Stołeczne swoje miasto w moc ich oddali: lecz żadnego skutku przestrogi jego nie uczyniły. Na ten czas Konful obłężenie miasta w należytych porządku przedsięwziął. Ponieważ wielkie, y dobrze utwierdzone było, odpor z niego długi, y zacięty dawano. Obłężeni z ostatnią bronią się zaiadłością, iak rozpaczający się potykali. Lecz na koniec Manusz o trzeciej godzinie po połnocy, gdy Etolowie trudami znurzeni głęboko zasypiali, szturm przypuściwszy, miasto odebrał y zrabować pozwoił. Obłężeni do Zamku się cofneli, lecz dla niedostatku żywności poddać się y tam musieli. Reszta Narodu zamknęła się w Naupakcie. Konful y tam ich ściagać umyślił: Miasto obległ, y po dwu miesięcznym wytrzymaniu, do ostatniego schyłku go przyprowadził. Etolowie potęgą Rzymką przygnębieni, do Kwincyusza Konfula się uciekli, y z wielkimi się lamentami, o zlitowanie nad narodem swoim dopraszali. Ten uzaleniem tknięty, do pozwolenia im przerwy Konfula Manusza nakłonił, podczas ktoreyby do Rzymu z poddaniem się wysłali.

W krotce potym dowiedziawszy się Etolowie, o zupełnym Antyocha w potyczce Magnezyi przez Rzymianow znieśieniu, a nie widząc się bydź w stanie dłuższego dania odporu; podług wszystkich, od Senatu przepisanych im Kondycyi poddali się, y na pokoy im pozwolono: główniejsze pokoju te-
go

go Artykuły, w tym się zawierały, aby broń y konie swoje Rzymianom oddawszy, tyście talentow srebra wypłacili.

Wojna między Acheyczykami y Lacedemonami.

Tegoż samego czasu owi co przez Tyrana Nabisa, z Sparty wypędzonymi byli, do Acheyczykow się udali. Ci chcieli Lacedemonow przycisnąć, aby im Autorow, z miasteczkiem Las uczynionego postępku wydali, pod pozorem, iakoby Kwincyusz, y Rzymianie, w Opiekę Acheyczykow, miasteczka tej Okolicy oddali. Dopominanie się to oburzyło Lacedemonow, trzydziestu z tych, co w związku z Philopemenem zostawali, zabito; przymierze z Acheyczykami zerwali, y do Konfula Fulwiusza; z poddaniem Sparty, pod władzą Rzymian, Posłow wysłali. Acheyczykowie dowiedziawszy się, wzajemnie bardzo się urazili, y Sparcie Wojnę wydali. Sprawa ta do Rzymu się wytoczyła, gdzie obie Strony wysłuchano. Senat atoli, wyrok bardzo wydał obojętny, który sobie Acheyczykowie przeciw na swoją stronę tłumaczyli. Tym końcem Philopemen na czele Woyska ku Sparcie się posunął, y domagał się aby mu Autorowie z miasteczkiem Las przedsięwziętego postępku, których Lacedemonowie w ręku mieli, wydani byli: Znaczniejsi Obywatele z przełożeniem swoich racyi, z miasta wyzli. Lecz wygnańcy, co się do Woyska Philopemena przyłączyli, rzuciwszy się na nich, siedmiastu zamordowali;

wali; nazajutrz zaś gmin ten zaiadły, sześćdziesiąt y trzech na śmierć z nich wskazał. Potym Acheyczykowie obeszli się z Sparta, iakoby z miastem mocą dobytym: domagali się aby mury obalić. Cudzoziemscy żołnierze, aby z Lakonii wyścigali, y Prawa Likurga, aby były zniszczone. Wszystko to iak najszybciej, z najwyższym Lacedemonow żalem, wykonano. Mowią iż do Rzymu skargi swoje przeciwko Philopemenowi zanieśli, y że się Lepidus w liście swoim do związku Acheyczykow pisany na ten postępek żalił. Bądź co chce, Senat aby Sprawiedliwość Lacedemonom uczynił, postępek Acheyczykow bardzo zganil, ci zaś chcąc się usprawiedliwić sprawy swojej bronili. Z tym wszystkim wyrok Senatu, za Stroną Lacedemonow wypadł, rozkazał aby wszystkich osądzonych na swoje miejsca nazad przywrócono; aby wszystkie Dekreta w tej Materii wypadłe zniszczone; y aby Sparta do związku Acheyczykow przyłączona została.

Smierć Philopemena.

Okolo tegoż samego czasu, Messenowie od związku Acheyczykow oderwawszy się, za naleganiem Dynokrata, do oręza się wzięli, y znaczne miejsce Koronę opanować chcieli. Philopemen lubo siedmdziesiąt lat na ow czas mający, w pole ruszywszy ku Messenie pociągnął. Odparł zrazu nieprzyaciół, lecz gdy ci znaczny posiłek potym dostali, Wojsko Philopemena rozproszyli. Wielki ten

ten mąż nadzwyczajnych dzieł męstwa dokazawszy, ciężko ranionym został. Gdy spadł z konia, wzięto go, y w lancuszach do Messeny poprowadzono: do więzienia go wladzono. Dynokrat zaś, tak się pokazał okrutnym, iż go trucizną zgładził. Philopemen wzięwszy puhar bez najmniejszego wstrętu, w krotce potym życia dokończył. Za tą wiadomością Acheyczykowie żalem przerażeni, śmierci jego pomścić się tylko uśłowali, do oręza się wzięli, do Messenii weszli, y okrutnie ją zrabowali. Messenowie nie znajdując się w stanie obrony, do nayuniżeńszych się prozb, dla wyrobienia pokoju, udali. Acheyczykowie się o Autorow śmierci Philopemena dopominali. Kondycją przyjęto. Dynokrat sam sobie śmierć zadawszy, mękę swoją uprzędził, innych okolo Grobu jego ukamienowano. Acheyczykowie wspaniale Philopemenowi pogrzebowe uczynili obrządki. Popioł ciała jego do Megalopolis zaprowadzono. Konwoj był do tryumfalney pompy podobny. Piechota, y Jazda maszerowała pod bronią, ludzie zaś z miast na przeciwko konwoiu tego wychodzili.

Rok ten był znaczny śmiercią trzech Wodzow w Historii bardzo sławnych, Annibala, Scypiona wielkiego, y Philopemena.

Rzymianie przed się biorą związek Acheyczykow rozzerwać.

Tym czasem Senat Rzymski, kredyt, y potęgę Związku Acheyczykow począł mieć

w podeyrzeniu. Na biegłość ich Wodzow, męstwo Woyska, iedność miał, y na wolność ktorey używali, zazdrośnym okiem po glądał. Takimi myślami napoione umyły mając, wygranie sprawy, zawsze nieprzyaciółom Acheyckim usłowano przyśądzać, aby ich tym sposobem poniżyć. Zli znaydujący się między niemi Obywatele, iako to Kallikrat, w sprawie wygnańcow Spartańskich, Rzymianom przeciwko tey Rzeczy-pośpolitey broń w ręce dali. Lecz osobliwie po zwyciężeniu Perseusza, y gdy iuż nie było na ziemi potęgi, ktoraby im oprzeć się śmiała, Acheyczyków podbić sobie zupełnie umy-
 R. S. ślili. Rzymianie więc, siejąc po między niemi niezgody, Kreatury swoje, na wszystkich
 3822. Urzędach osadzając, ktorzyby w zgromadzeniach wszystkim władali, tym sposobem około osłabienia ich pracowali. Do Azji iuż Kommissarzow swoich byli wysłali, aby się o tych co Perseuszowi dopomagali wywiedzieć. Kallikrat im zaprzędany będąc, doniósł tych wszystkich, ktorych Panu owemu bydź Sprzyjających rozumiał. Więcey iak tyśiąc Obywatelow do więzienia wzięto, y Acheyczykowie dostali rozkaz, aby ich do Rzymu odesłali. Co za Tyrannia! Z tey liczby był także sławny ow Polibiusz Historyk. Gdy w Rzymie stanęli, bez wysłuchania nawet, w różnej Krainy Włoskie porozsyłano. Acheyczykowie losem współ-obywatelow swoich dotknięci, kilka razy Posłow do Rzymu wyprawili, dopraszając się ażeby Senat wszedł
 w ro-

w rozeznanie tey skargi, ktora u nich sądona nigdy nie była; lecz żadney otrzymać nie mogli sprawiedliwości. Prawie przez siedmnaście lat, nowe do Senatu co raz zanofili proźby. Naostatek zezwolił Senat, aby Wygnańcy do Achaii wrocili, lecz przez tak wielki przeciąg czasu, więkfsza ich część wymarła, tak że z tyśiąca, trzyśta tylko do Oyczyzny swoiey powrocilo.

Zamieszanie w Achaii.

W kilka lat potym przez żądze panujących, wielkie w Achai zamieszania się zaczęły. Demokryt pierwszy Acheyczyków Urzędnik, Sparcie woynę wypowiedział: Zbroyną ręką w Lakonią wkroczywszy, po niej plondrował. Rzymianie na uspokojenie tey kłotni, Kommissarzow swoich wysłali. Ci do Koryntu przybywszy, w rzeczy tey z wielką łagodnością sobie postępowali. Kartagina albowiem nie była ieszcze na ow czas wzięta, y potrzeba im było sobie tak mocnych, iakiemi byli Acheyczykowie, Sprzymierzeńcow uymować. Lecz Fakcyi Herztowie, tym bardziey się ieszcze przez to ośmielili. Krytolaus wszystkich był głową, od miasta do miasta przeciwko Rzymianom podbudzając umyły, biegł, y usilnie się starał, aby się Lacedemonowie z Acheyczykami nie pogodzili. Prawdę powiedzieć można, iż Acheyczykowie owej mądrości, y roztropności, z ktora sobie do tąd z Rzymianami postępowali, zapomnieli, y zda się, iż
 R. S. 3857.

wszystko to umyślnie czynili, cokolwiek do ściągania gniewu ich na siebie zmierzać mogło. Metellus na ten czas w Macedonii będący o tych zamieszaniach się dowiedziawszy, z napomnieniem do Koryntu czterech Rzymianow wysłał, aby zemsty Rzymian na siebie nie ściągali. Nażartowano się z nich, y wypędzono. Miasto Korynt zawziętością swoją przeciwko Rzymianom, inne przechodziło. Krytolaus do Woyny z Lacedemonami podbudzać umysłow nie przestając, dokazał swego. Otwarcie z tym się odzywał, iż odpor dać Rzymianom potrafi, y że ma po sobie Krolow. Buntowniczymi temi słowy Beotow, y Obywatelow Khalkis, na swoją stronę nakłonił. Zawrot iakiś umysłu zdał się Narody te do własney zguby naciągać.

*Ruina Koryntu. Grecya w Prowincya
Rzymską obrocona.*

R. S. Rzymianie o wszystkim, co się w Grecyi
3858. działo, uwiadomieni, woyną Achaii Mumiuszowi zlecili. Metellus w tamtych stronach będąc, Posłow z oświadczeniem do Acheyczykow wyprawił, iż Lud Rzymski, o wszystkim, co było, pamiętać więcej nie zechce, byleby w powinności swoiey kluby nazad wstąpili, y na oderwanie od związku niektórych miast pozwolili. Propozycye te odrzucili ze wzgardą, która Metella uraziła, ruszywszy natychmiast z Woyskiem, ztoczył bitwę, zupełne otrzymał zwycięstwo, y przeszło tyfiąc w niewolę zabrał. Y
w tey

w tey to okazji Krytolaus zniknął, rozumieją iż uciekając w bagnie utonął. Diaeus drugi herzt fakcyi komendę obiał, ze wfzech Stron Woyska pościągał, o Czternastu tyfiący korpus zebrał. Przez ten czas Metellus za buntownikami się uganiał; y napadłszy tyfiąc Arkadow, wfzytkich w pień wyciąć kazał. Z tamtąd poszedł do Tebow, które mieszkańcy na ogłos zwycięskiego Rzymian oręzą strachem przeięci opuścili. Z tamtąd się do Koryntu posunął, w którym się Diaeus zamknął: tam trzech znaczniejszych Związkowych, którzy się do niego byli uciekli z napomnieniem wysłał, aby się Acheyczykowie postrzegli. Lecz ponieważ Fakcyja Diaeusa, nad gminem Obywatelow gorę trzymała, do więzienia ich wzięto.

Gdy się to działo Mumius przybył, a Metellus do Macedonii powrócił. Natychmiast Mumius Woyska swoje zebrałszy, oboz rozłożył. Obłężeni wycieczkę uczyniwszy na Rzymianow uderzyli, y kilkunastu zabili: zysk ten stał się dla nich fatalnym. Diaeus tą pomyślnością nadęty, do tey przyszedł lekkomyślności, iż Konfulowi Potyczkę wydał: ten Woysko swoje, niby boiaźnią przerażony w obozie zatrzymał. Tym czasem Acheyczykowie z szalonym zaufaniem na Rzymian następowali. Blisko cieśniny Istmickiej do bitwy przyszło. Konful z całej swoiey Jazdy załadzkę uczyniwszy, Acheyczykowie w momencie w rozłypkę poszli. Diaeus w rozpaczy do Megalopolis Oyczyz-
Pp 3 ny

ny swojeię pobiegł, gdzie żonę zabiwszy, dom podpalil, y sam truciznę połknął. Acheyczykowie nikogo iuż na czele niemając, niemieli serca więcej się zgromadzić, y w różne strony pouciekali. Większa część Obywatelow Koryntu nocą wyszła. Mumius do miasta wszedłszy, zrabować go pozwolił: pozostali w nim ieszcze ludzie, nie uzli gniewu zwycięzcy: dzieci, y niewiaſty przedano. Mumius Połagi, y Obrazy naykosztowniejſze odłożywszy na stronę, domy zapalić kazał, tak dalece iż miasto w perzynę poſzło, mury zaś aż do fundamentow obalono. Tak tedy tegoż ſamego Roku, ktorego Kartagina wzięta, y zruynowana zoſtała, y Korynt zginął. Nad to mury tych miast, co się do buntu tego przyczyniły były, wywrocić rozkazano.

Ruina Koryntu, tak ſtraſzliwe na umyſłach Acheyczykow uczyniła wrażenie, iż meſtwa ich zupełnie przytłumione zoſtało. Senat Rzymski chciał uczynić ten przykład ſurowości, na ukaranie zuchwałości Koryntow, za zgwałcenie Prawa Narodow przez złe obeyscie się z Poſłami, od Rzymian do nich wyſłanemi. W Rzeczy zaś ſamey żyſkowe połozenie Koryntu, gdzie Narody bunt y rokofz podnoſzące, ſtek ſwoy mieć by mogły, y długo się utrzymywać, nakłoniło Rzymian, ktorzy chcieli, aby im się nic nie oparło, do zupełnego miasta tego zburzenia. Z łupu tam wziętego niezmierne ſummy zebrali. Między Obrazami znalazł się ieden, ſławnego owego Aryſtyda Malara:

rza: wyraził Bakhufa: ſztukę tę nad wſyſtkie inne nieſkończenie więcej ſzacowano, Attalowi ją za ſiedmdzieſiąt y pięć tyſięcy złotych przyſadzono. Lecz to Mumius za niebeſpieczny przykłał poczytał, aby iednego Obrazu cenę, do tak wyſokiego ſzacunku podnieść, y na żalenie się Attala względu niemając, zatrzymał go nie dla ſiebie, lecz aby go na ozdobę do Rzymu przeſłał, gdzie go potym w Koſciele Czerery umieſzczono. Zaczny ten Rzymianin nieinterelowania ſwego dał w tey okazyi dowody, lecz oraz dał poznać, iż przy wielkiej poczciwości, y wielkiej w ſztuce woienney umiętności, żadnego w wyzwoionych naukach nie miał oſwiecenia. Podług albowiem powieſci Welleia Paterkula, gdy tym co do Rzymu wſyſtkie te drogic obrazy prowadzić mieli, ſtanie y pilność wielką zalecał, oſwiadczył Im, iż gdyby ktora z tych ſztuk zginęła, lub w drodze zepsuć się miała, tedy na to miast inną ſwoim koſttem ſzaſować muſzą.

Rzymianie potym do Grecyi Kommiſſarzow wyſłali; po wſyſtkich miastach rząd gmino-władny znieśli: uſtanowili w nich Urzędnikow, lecz ich z tym wſyſtkim przydawnych Prawach, y wolności zachowali. Nakoniec Grecya w Prowincyą Rzymską obroconą zoſtała, y pod rząd Pretorowi, ktorego co Rok poſyłano, oddana; od tąd Prowincyą Achaii nazywała się, ponieważ ku oſtatkwowi Acheyczykowie byli w Grecyi naymocniejſzym Narodem.

Oblężenie Aten od Sylli.

R. S. 3917. Ponieważ Ateny w Historji Greckiej nayznacznieyszą czyniły okazalność, więc rzecz sprawiedliwa, aby nim się ten krotki zbior zakończy, Czytelnika uwiadomić, o różnych przypadkach, których doznały, od tego czasu iak Rzymianie okolice tę opanowali, iako też o stanie, w iakim aż do narodzenia Chrystusa, a nawet y daley w pierwszych wiekach Kościoła zostawały. Było to za czasow Sylli, kiedy miasto to wiele ieszcze doznać musiało niezczęśliwości. Mityrdat Krol Pontu całą Azyą mnieyszą pod moc swoię podbiwszy, wyśłał do Grecyi Arkhelausa, z Woyskiem z Stu dwudziestu tysięcy złożonym, Z takimi siłami Wodz ten Ateny w krotce odebrał, y do intereffow Pana swego większą część miast Greckich skłonił. Arkhelaus całą władzą w Atenach objąłwszy, z okrutną sobie postępował tyranią. Z tym wszystkim iarzmo tego nowego Pana, tylko co karkow Ateńczykow dotchnęło, w krotce pod cięższe daleko nachylić się musieli. Sylli Woynę przeciwko Mityrdatowi zlecono. Sławny ten Rzymianin na czele pięciu Legyi, drogi natychmiast do Grecyi obrocił. Za przybyciem iego wszystkie miasta Bramy mu otworzyły. Ateńczykowie swoich nie mieli mocy otworzyć; Tyran zaś Arystyon w Atenach panujący, tak był lekkomyślny, iż sił swoich chciał z Rzymskiemi sprobować, y Sylli oblężenie wytrzymać. Wodz ten za-
raz

raz Pirreą obległ, gdzie się Arystyon dla obronienia tey części miasta był zamknął. Lubo mury na sześćdziesiąt Stop wyfokie, y bardzo mocne były, z tym wszystkim Sylla z naywiększą na nie uderzył siłą, używając do tego wszystkich swoich, których wielką miał liczbę machin, y ani niebezpieczeństwa, ani kosztu nie unikając. Ponieważ mu na drzewie zbywało, kazał wyciąć Likeon gdzie bardzo piękne przechadzki były, dla dostania zaś pieniędzy, skarby Kościołow Epidauru y Delphow zrabować kazał.

Jeżeli Attak był ieden z naywyższych, odpor obleżonych nic mu także nie ustępował. Z obu Stron stateczność, y męstwo w naywyższym Stopniu pokazało się: codziennie nowe szturmy, y nowe następowały wycieczki, w których do krwawych bardzo potyczek przychodziło. Ateńczykowie z ową potykali się nietworzliwością, którą w Przodkach ich tak dalece chwälono; znaleźli sposob Machiny Rzymian popalić, albo ie też minami, które aż pod miejsce ich Stanowiska doprowadzali, wywracali. Rzymianie od Sylli zachęceni, niemnieyszą ochotę okazowali, podobnymże sposobem min użyli, y tego dokazali, że znaczną sztukę muru obalili, która im wylam wielki otworzyła. Natychmiast szturm przypuścili, lecz po długiey utarczee, odstąpić nazad musieli. Następuiącey nocy Ateńczykowie wylam, nowym murem wypełnili. Sylla iuż przykrzyć sobie poczynął,
Pp 5 kie-

kiedy wymyślił sposób, który go w krotce miał Panem Aten uczynić: ten zaś był żeby miało głodem odebrać. Oblężenie tedy w opafanie przemieniwszy, Ateńczykowie w krotce okrutnych skutków głodu doznawać przymuszonymi byli. Wszystkie ziola, korzenie, y końskie mięso pojadłszy, do tego przyszło, iż się skorą z trzewikow żywić musieli: tak tedy poddać się potrzeba było. Arystyon Tyran; naleganiom Senatorow dłużej się oprzeć nie mogąc, ktorzy go o wyrobienie u Sylli Kapitulacyi, zaklinali, Posłow do Wodza tego wyprawil. Lecz ponieważ mowy ich, zamiast zachowania się w obrębach propozycyi takich, iakie się czynić zwykły w podobnym razie, dzieła starożytnych Ateńczykow wyniosły, Rzymianin wyniosły przerwał im mowę, y nazwawszy ich z pośmiewiskiem Krasomowcami, powiedział: aby się z temi pięknymi Retorycznymi mowami schowali, dodając; iż do Aten nie dla nauczenia się starodawnych gwarow, ale dla ukarania buntowników był przyślany. To powiedziawszy, bez żadnego ich względu pożegnał. W krotce potym Sylla przeźtrzeżony będąc przez szpiegow o tak niskim w jednym mieyscu murze, iż szturm nań po drabinach można było przypuścić, zaraz ie następującej nocy kazał przystawić. Tym sposobem Rzymianie do miasta wszedłszy, większą część Obywatelow w pień wycięli. Ateny na rabunek podano, wszystkich zaś niewolnikow Sylla przedać rozka-

rozkazał. Potym zamek obległ, który nie-maiąc żywności, długo trzymać się nie mógł. Arystyona, y Partyzantow iego śmiercią skarano. Nakoniec Pirreą opanował, twierdze ich zburzyć, y Arsenal, który za przedziwną sztukę budowli miano, spalić rozkazał.

Sylla wielką gorę nad Mitrydatem otrzymałszy, z Wodzami iego potyczki Kheroneyską, y Orkhomeny wygrawszy, Grecyą, y Macedonią, iak pierwey były, pod władzę Rzymianow podbił. Przyłączył do tego Jonią, y kilka innych Azyi mniejszey Prowincyi, ktore Mitrydat był opanował.

Ostatni Stan Grecyi.

Grecyą stawszy się Prowincyą Rzymską, nie straciła żywego owego do wolności przywiązania, ktore iey Charakterem było. W domowych Woynach Włoskich Ateńczykowie się Pompeiusza Strony, iako prawdziwie Rzecz-pospolitańskiej z gorliwością chwycili. Po śmierci Juliusza Cezara Kasyuszowi iednemu z zaboycow iego posłagi wystawili. Naostatek lubo z dawney mocy wyzuci, z tym wszystkim Umiejętności, y Wyzwolone Nauki w porządku oświecenia pierwszeństwo sobie u nich zachowały, ktoremu sami ich zwycięzcy winny hold oddawali. Nayzacnieyszy Rzymianie dla doskonalenia się we wszystkich częściach nauk do Grecyi iezdźili. Ateny, sławne owe Ateny, tyle mądrych mężow żrenica, stekiem nauk zawsze zostały. Ze wżyskich Stron tam się
uda-

udawano, dla czerpania owego wybornego gustu, tak dalece, do poznania, na czym piękność dzieł dowcipnych zależy, potrzebnego, dla nabycia owego Attykizmu, który Rzymianie tak bardzo szacowali, y który im w sędzeniu o dziełach Autorow za pewne prawidło służył. Mowcy tam się udawali dla doyscia prawdziwych źródeł Krajomowstwa. Cicero za chwałę sobie poczytał, uczyć się pod wielkimi nauczycielami, których Ateny na łonie swoim nosiły; Syna swego dla uczenia się u Kratyppa tam wysłał. Wszyscy iakożkolwiek znakomiti Rzymianie, za powinność to sobie poczytali, tak dalece, iż podług świadectwa Plutarcha, Rzymianin po Grecku nieumiejący mało był poważany. Cesarze gust w naukach mający, iako to Titus, Antonin, Marek Aureliusz, Lukius Verus, y inni niektorzy, za ukontentowanie sobie poczytali, na Dwor swoy, naybiegleyszych z Grecyi nauczycielow sprowadzać, y onym wychowanie dzieci swoich powierzać. Ku upadkowi nawet samemu Państwa Rzymskiego, w czwartym, y piątym wieku Kościoła, do Grecyi ze wszęch Stron przybywano. Widzieć można z Historji Kościelney, iż S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Chryzostom, wielkie owe Kościoła światła, do Grecyi iezdili, iakoby dla wyczerpania w niej źródła wszelkich wiadomości, do zadofyc czynienia wielkim Urzędem potrzebnych.

Było

Było ieszcze kilka innych miast, które z Atenami, co do szkół w naukach chwałę dzielily, takie były, Alexandrya, Cezarea, Bizancya, Rhod, y Efez.

Mężowie sławni w Naukach. Filozofowie, y Dzieło-pisowie.

Panekiusz. Filozof Stoik: rodem był z Rhodu, z iedney z nayzacnieyszych Familii. Chęć nauczenia się, przywiodła go do tego, iż do Aten pojechał, gdzie się do szkoły Stoikow mającey na ow czas wielką wziętość, przywiązał. Odgłos umiejętności iego aż do Rzymu zasiągnął, gdzie na ow czas Panowie Wielcy w naukach upodobanie mieli. Naypierwsi Rzymianie do miasta swego go sprowadzili. Leliusz, y Scypion naycisleyszą z nim zabrali przyjaźń. Scypio dał mu naywiększe poufałości dowody, y chciał, aby był wraz z nim w iego wyprawach. Panekiusz napisał był Traktat o powinnościach Człowieka, od Cycerona wielce poważany, y ktorego bardzo był użył w Książkach swoich napisanych o Obowiązках.

Epiktet. Filozof Stoik Rodem był z Heryapolis miasta Phrygii. Gorność Sentymentow, y czystość Obyczajow, wielce go sławnym uczyniły. Stoikowie albowiem z wszelką swoją surową powierzchownością, y obyczajnych nauk ostrością bardzo byli dalecy od nauczania przykładem. W młodości swojej był niewolnikiem u iednego na Dworze Cesarza Nerona Urzędnika; za cza-
sow

R. S.
3094.

sow Domicyana, który wszystkich wypędził Filozofów, z Rzymu był wyzdeł: Kilka lat w Nikopolis przepędził, gdzie po mimo Ubostwa swego, zawsze był poważanym, y za panowania Adryana do Rzymu nazad powrócił. Cała iego Filozofia w tych dwóch słowach się zamykała: znoś nieszczęścia cierpliwie, a bądź pomiarkowany w uciechach. Z dzieł iego nie zostało, tylko iedna ręczna Książeczka. Nad naukę Filozofa tego, procz Religii Chrześciańskiej nic byź godniejszego nie może. Sławny P. Pafcal; który go głęboko przeniknął, y obliwżył smak w Fundamentach Filozofa tego znaydował, odkrył ią pewnego dnia iednemu z swoich przyjaciół, w tey otwartości y iasności pojęcia, do ktorey naywyższego Stopnia dowcip, iaki był iego, może byź zdolny. Ponieważ Kawalek ten, iest ciekawy, a nie co rzadki, dla tego tu głównieyze myśli iego przytoczę.

Epiktet prawi iest Człowiek, który powinności ludzkie naylepiey poznał: chce na sam przod, aby Boga za naygłówniejszy cel nasz uznawać, aby byź przekonani, iż wszystko co czyni, z i sprawiedliwością czyni, aby mu się chętnie poddać, y we wszystkich rzeczach za nim poyść dobrowolnie, iako z naywyższą mądrością wszystko czyniący: za tym że przekonanie to wszystkie skargi y szemrania uspokoi, serce zaś do nayprzeciwniejszych przypadków przygotuje. Nie mow nigdy Straciłem to, powiedz raczej

raczey oddałem: żona moja umarła, oddałem ią: toż samo o dobrach y o wszystkich. Lecz ten co mi odbiera, rzeczesz iest złym Człowiekiem: y coź się troszczesz, przez kogoż kolwiek, ten to co ci był pożyczyl, nazad się upomina. Przez ten czas, poki ci używania pozwala, miey o nim staranie iako o dobru do kogo innego należącym, tak właśnie, iak się człowiek podrożny, w gościennym domu uważa. Nie powinienes mowi daley pragnąć, aby rzeczy, ktore się dzieją, podług woli twoiey się działy, ale raczey chcieć powinienes, aby się działy tak iak się dzieją. Pamiętaj, iż niby iestes Aktorem, pokazującym w Komedyi osobę taką, iaką się podobalo naznaczyć ci Autorowi: pokaż się tedy bogatym, czyli ubogim, iak wola iego. Do ciebie należy, oboję ci naznaczoną, dobrze udawać; lecz obiecać ią, do innego kogoś należy. Miey przed oczyma codziennie śmierć, y zdaiące się byź naygodniejszemi oplakania, nieszczęśliwości, a nigdy nic nie potmyślisz podłego, y niczego zbytecznie żądać nie będziesz.

Pokazuje potym tyfiącznemi sposobami, co człowiek czynić powinien: chce, aby był pokorny, aby dobre przedsięwzięcia swoje ukrywał, y wykonywał w Sekrecie: nic ich bardziey niszczyć nie może, iak okazałość. Nie przestaie powtarzać iż cała nauka, y żądza Człowieka na tym gruntować się powinna, aby wola Boską poznać, y oney słuhać *Memoires de Fontaines.*

Deme-

R. S. 3684. *Demetryusz z Phalery.* Mowiliśmy już o nim iako o pierwszym Urzędniku Ateńskim, teraz się iako nad Kraśmowcą zaśtanowimy. Uczniem był Teofrasta, pod którym się Stylu ozdobnego, y Kwiecistego nauczył. W tym rodzaju Kraśmowstwa celował, któremu, świetnemi wymowy, nadęty będąc wdziękami, mocy, y dzielności brakuie. Lecz ponieważ odbierał wielkie pochwały, mając sposob omamienia umyślow, wiele znalazł naśladowców. Y to to jest dla czego rozumieją, iż on do nachylenia y upadku Kraśmowstwa w Atenach, był okazyą. Demetryusza wymowy cel był podobania się tylko, a rodzaj ten w mowach się tylko wspaniałych, y okazałych wydaie.

Można ieszcze do liczby Mowców Greckich, kilku Oyców Kościoła przydać, którzy w kilka wieków potym Kraśmowstwo wkrzesili, y pierwiastkową owę świetność mu przywrocili. Takimi byli. S. Bazyli, S. Grzegorz Nazyanzeński, S. Jan Chryzostom: ich albowiem mowy, od mow Demosteny nie są podlejsze, ani co do piękności Stylu, ani co do gruntowności racyi, ani co do przeraźliwości figur, do wzruszenia umyślow, y dotknięcia serca służących.

R. S. 3800. *Polibiusz.* Sławny Dzieiopis, był rodem z Megalopolis. Likortas własny Oyciec, był jego nauczycielem, który się był, w utrzymaniu interesów Rzeczypospolitey Achejskiej, gdy ją Rzymianie pod moc swoją podbić uśłowiali, znacznym pokazał; co zaś do

do Sztuki wojennej należy, od sławnego się Philopemena nauczył. W pędce się na zaślugach jego w Rzymie poznano, y sprzyżnienie się z nim za ukontentowanie sobie poczytano: dwóch Synów Pawła Emiliusza, ściśle się z nim związali, osobliwie młodsi, którego Korneliusz Scypion, Syn wielkiego owego Afrykana za Syna przybrał, y który potym Numancyą, y Kartaginę zburzył, z rad jego doskonale korzystał. Jest mniemanie, iż Polibiusz, wielką część Historji swoiey, którą sam Historją powszechną nazywa, w Rzymie napisał: zawierała w sobie wszystko to co się działo, nie tylko u Rzymian, ale też y po częściach świata wiadomych, od pierwfzey Woyny Punickiey, aż do końca Państwa Macedońskiego, co lat pięćdziesiąt y trzy wynosi. Historja ta ma w sobie Czterdzieści Książek: lecz tylko nam się z nich pięć pierwfzych pozostało. Co za strata! Historja ta albowiem była jednym z naywiększych, y naybardziej interesujących obrazem. Widzieć w niej było, osobliwie w drugiey Woynie Punickiey, dwa naypotężniejsze, y naybitniejsze Narody z sobą walczące, Rzym na dwa Palce tylko od zguby, Kartaginę potym wywroconą, y zruynowaną. Widzieć było Woyny Rzymian, przeciwko Filippowi Krolowi Macedońskiemu, przeciwko Antyochowi Krolowi Syrii, przeciwko Etolom, Perseuszowi, słowem wszystkie przypadki, które potęgę Rzymską do tego Stopnia wyniosły, iż

Qq *wszyst-*

wszystkie Państwa naieżdzać mogli: ta strata tym jest więkza, iż żaden Dzieiopsis nigdy więcej pilności, w dochodzeniu rzetelney prawdy nie dołożył; żeby się albowiem w opisanu mieysc nie omylił, sam wszędzie jeździł, y na to pracy, y kosztu nie żałował. Nadto żaden Dzieiopsis, tak gruntownych uwag nie czynił, ani lepszych nad Polibiusza prawideł w Polityce nie zostawił: iakoż w rzeczy samey, te są, a nie inne prawdziwe sposoby, których używać Dzieiopsis powinien, do podania Czytelnikowi gruntownych z Historji pożytkow. Prawda jest że wyhoczenia iego są długie, lecz się w nich tak dalece ciekawe rzeczy znajdują, iż mu ie naganiać rzecz by była niesprawiedliwa.

Polibiusz po zburzeniu Koryntu do Peloponezu powrocil, gdzie mu się podała okazya obrony Philopemena dawnego swego nauczyciela, ktorego skarżono; iakoby był Rzymian nieprzyjacielem, co z tak wielką mocą wykonał, że uchwalono, aby Posłgi na honor Bohatrowi temu wystawione, nie-tykane zostały. Komissarze Rzymscy prosił go, aby zdobyte miasta dla uspokojenia w nich kłotni chciał przebiec; zlecenie, ktore Polibiusz z tak wielką roztropnością, y tak przedziwną wykonał sprawiedliwością, iż mu w różnych mieyscach Posłgi wystawiono. Poiachał potem do Scypiona do Rzymu, po śmierci zaś znakomitego tego Rzymianina, do Oycyzny swojej powrocil, gdzie ośm-dziesiątego drugiego Roku, wieku swego życia dokończył.

Dio.

Dionizyusz z Halkarnassu. Nazwisko famo R. S. 3973.
Oycyznę iego miało Karyi, w Azji mniejszey oznacza. Przybył do Włoch podczas Potyczki Augusta przeciwko Antoniuszowi pod Actium. Dzieło swemu dał tytuł, starożytności Rzymskich, ponieważ w sobie zawiera część Historji tey naymniey wiadomą, y że początku Rzymu zafiaga. Dzieło to z dwudziestu Książek złożone było, lecz nam z nich tylko iedynaście zostało. Dionizyusz pod czas przebywania swoiego w Rzymie, przyiaźń zabrał ze wszystkimi, a naymędrszymi Rzymianami, y z wielką pilnością naywziętszych Dzieiopsisow poznawał. Mądrzy poważali w nim głęboką wiadomość, Krytykę rozsądną, od wszelkich uprzedzeń daleki umysł, prawdy przyziacieła, a głównego niezbożnych nieprzyziacieła. Temu zostawioną o Religii Rzymskiej wiadomość winni iesteśmy, to jest wszystko co do czci iaką Bogom swoim wyrządzali, należy, obyczaie ich, zwyczaie, y zgromadzenia. Styl iego jest prosty, y Dzieiopsis zda się być bardziey przywiązany do zostawienia wiadomości, iak ozdobienia dzieła.

Dyodor Sycylijski. żył za czasow Juliusza Cezara y Augusta. Dzieło iego pod tytułem. *Biblioteka Historyczna* zawierało w sobie czterdzieści Książek, lecz nam z nich piętnaście tylko zostało. Trzy pierwsze idą wciąż, y zawierają w sobie czasy babczne, to jest to wszystko, co się przed Wojną Trojańską działo. Siedm inne zamy-

Qq 2

kaia

kaia w sobie, historią Persow, y Grekow, od wyprawy Xerxa do Grecyi, aż do śmierci Alexandra, trzy następujące, o Następcach Krola tego są napisane. Dzieiopsis ten jest dobry, dla porownania go z drugimi, y lubo na Tradycyach Księżych wiele polega, sprawiedliwie tego, co z Pism iego zginęło, żalować trzeba. W reszcie w Stylu iego iasność jest połączona z prostotą, y rozdawnymi uwagami ozdobiona.

R. S. *Plutarch.* Sławny ow Dzieiopsis, rodem 4048. był z Heronei w Beocyi, żył zaś za Czałow R.P.48. Nerona Cesarza. Kilka podróży za panowania Wespazyana do Włoch odprawił, do Rzymu zaś pojechał dla wydoskonalenia Dzieła swego, pod tytułem, życia sławnych Mężow. Pierwszych w zasługach Rzymian przyjaciółmi miał swemi, którzy go z ukontentowaniem, w Materyach Filozoficznych po Grecku rozmawiającego słuchali. Potym w Oyczyźnie swoiey na zawsze osiadł; w niej najpierwszemi był ozdobiony urzędami, y wszystkie życia Obywatelskiego obowiązki, z przedziwną wykonywał pilnością, pokazując się dobrym Oycem, dobrym Mężem, dobrym nauczycielem, y dobrym obywatelem: zgoda y pokoy, ktorego w Familii swoiey używał, cnot iego Owocem była. Dzieła iego są życia sławnych mężow, y Traktaty obyczayności. Te zamykając w sobie Prawidła do obchodzenia się w życiu bardzo pożyteczne, wielkie względem Bosstwa, y nieśmiertelności Dufzy początki, y cie-

ciekawemi przeplatane są przypadkami: lecz dzieło uniesmiertelniające Plutarcha są życia przez niego sławnych mężow zebrane. Poczytane jest za Książkę nayzdatnieyszą, do ułożenia Ludzi, iuż to w życiu prywatnym, iuż też w obowiązkach życia obywatelskiego: pełne są Obrazow, ktore warte bydź zebranemi. W nich on o rzeczach, z ich własnego szacunku sądzi. Nie zażnawia się nad okazalemi, Książąt, y wielkich mężow, ktorych życie opisuie, sprawami: nie przestaie na tym, iako mowi P. Rollin. „Ze Wodza zwycięzcę, Polityka, Urzędni-
„ka wystawi; Czytelnikom swoim, wewnę-
„trznąść, domu, albo raczey grunt ferca
„tych o ktorych mowi, otwiera, y pokazuje
„im, Oycy, męża, Pana, y przyjaciela.
„Zdaie się iak by się z niemi rozmawiało,
„w ich się współczestwie, przechadzkach,
„biefiadach, y rozmowach znajdowało. Ci-
„cero na iednym mieyscu mowi; iż prze-
„chodząc się, po przyległych mieyscach w
„Atenach, kroku iednego uczynić nie można
„było, żeby nie znalazł dawney iakiey Histo-
„ryi pamiatki, ktora wielkich niegdys żyją-
„cych Ludzi na pamięć przywodziła, y ni-
„by ich przytomnemi czyniła. — Zdami się
„mowi daley P Rollin, iż czytanie Plutar-
„cha, tenże skutek sprawuie, przytomnemi
„nam niby czyniąc wielkich owych mężow,
„o ktorych mowi, y podając nam, oby-
„czałow, y postępkow ich pojęcie tak żywe,
„y wybitne, iak gdybyśmy z niemi żyli, y
„obcowali byli.“ Qq 3 Y to

Y to to jest dla czego bardzo, straty opisanego przezeń niektórych życia zalet. Nakoniec opowiedzenie jego, lubo proste, ma moc y wyrażliwość, żywe Obrazy wszędzie wystawiając. Styl atoli jego nie jest zawsze rowny: ganią mu iż lubił obszernie mówić. W rzeczy zaś samey, niech historia do swego celu zmierza, lub nie, trzeba ją przecięż z wszelkimi opowiedzieć okolicznościami: lecz uwagi jego zawsze są rozumne. Można go wielkim Malarzem nazwać, a czaśem nawet, w krotkości. Kilka pism wielkich Ludzi nam zachowanych iemu winniśmy.

Mamy procz tego ieszcze niektórych Dzieiopisow Greckich pod Cesarzami żyjących, lecz ci wyżey są położeni od tych, o których mowiliśmy, tacy byli Arryan, Elian, Appian, Herodian.

KROTKI ZBIOR

HISTORJI WIELKIEY GRECYI.

Pierwsi Grecy, co do Sycylii weszli, byli Khalkydowie z Eubei: tam Leontę y Kantę założyli. Potym Arkhiaz z Koryntu także Syrakuzę R. S. 3295, a Megarowie Megarę założyli. Inne Osady w Kalabryi osiadły; a ponieważ nieznacznie przysły do wielkiej liczby, całemu Kraiowi temu *Wielkiej Grecyi* imię nadano.

Syrakuzy

Syrakuza była najmocniejszym w tej okolicy Miastem. W dwóch pierwszych Historji iey wiekach, nic niewiedzieć, co by pamięci było godnego, dopiero się albowiem pod Gelonem wstawiać zaczęła: y od tego to czasu w przeciągu 200 lat, różne nam ciekawe zostawiła przypadki. My tu tylko o znaczniejszych wspomniemy.

Sławny Xerxes, Krol Perki na przeniesienie Woyny do Sycylii Kartagińczykow³⁵²⁰ namowiwszy, ci roku 320 z Woytkiem z trzech kroc sto tysięcy ludzi złożonym, y z Flottą od dwóch tysięcy żaglow do niey wkroczyli; lecz to tak potężne Woytko, przez Gelona, na ow czas Tyrana w Syrakuzie, zbite zostało. Gelon ten, między największych mężow wart być policzony. Po śmierci Hippokrata Miasta tego Tyrana, Gelon przeciwko własnym obywatelom broń podniósł; zwyciężył ich, władzę sobie przywłaszczył, y w krotce potym toż samo w Syrakuzie uczynił, ktorey się starał panowanie rozszerzyć. Tam się wzmocniwszy, w krotce potym największe pokazał męstwą dowody. Gdy bowiem Amilkar przedsięwziął oblężenie Himery, Gelon się do swego Teścia, który miasta tego bronił, przyłączył, oba tedy razem na Kartagińczykow, uderzywszy, nayspełniejszy nad niemi otrzymali zwycięstwo, Łup zabrali niezmierny, ktorego większą część, Gelon na ozdobę Kościołow w Syrakuzie obrocil; niewolników z naysciśleyszą Sprawiedliwością

Qq 4

ścią

ścią podzielił; Syrakuzanow zgromadził, y sprawił im się z swoich postępokow; na tak wielkie sobie u nich podziwienie zaśluzyl, iż mu Krolewski tytuł ofiarowali. Ten był pierwszym uważa P. Rollin, ktorego osiągnięcie naywyżey władzy poprawiło. Dzieiopisowowie cnotom Gelona wielkie pochwały dają: wynofzą szczerofć iego, w dotrzymaniu słowa rzetelność, y prace podjęte, w podzwignieniu rolnictwa. Krolem się dla tego tylko rozumiał, aby bydź Państwa obrońcą, Sprawiedliwofć zachować, y niewinności Stronę utrzymować; przyzodobił y twierdzami opatrzył miasto; Kray swoy powiękzył Panowania swego nikomu uczuć nie dając, umiarkowanie to, aż do ostatniego Krefu życia swego zachował, siedm lat panowawfzy z żalem potym wŹyfłkich swoich poddanych umarl.

R. S. Hieron ieden z Synow iego po nim nastąpił, lecz bardzo od Oyca swego stał się odmiennym, puścił albowiem Cugle passyom swoim, popędliwy był, y niesprawiedliwy, przeto też Narody za Tyrana go poczytały. Tym czasem ponieważ słabe zdrowie Pana tego, częfłych mu chorob przyczyną było, sam się pomiarkował, y życie odmienić myślał. Symonida, y Pindara, nayŹlawnieyfzych wieku swego Rymopisow, do Dworu swego przywołał. Ci gładkością rozmow swoich dziki humor iego ulagodzili: o niczym z niemi nie rozmawiał, tylko o Spofobach, iakiemi by Krol Państwem swoim mógł rządzić.

rządzić. Jakoż Xenophon, pod tytułem Hieron, zostawił nam w tey materyi Traktat. Iest to między Książęciem, y Rymopisem rozmowa, w ktorey dowodzi Hieron, iż Tyrani, y Krolowie, nie są tak, iak pospolicie rozumieją, szczęśliwi, iż im naywiękŹzey w życiu niedostaie Słodocy, kiedy im na prawdziwych schodzi przyjaciolach. Simonid z swoiey Strony powinności Krolewskie doskonale wylufzcza, y pokazuje, iż Krol, Krolem iest dla inszych, a nie dla siebie. Przez ostatek życia, Hieron, łagodnemi swemi, y obowięzuiącemi sposobami, na Dwor swoy, nayrozumnieyfze czasu swego głowy sprowadził; y panowawfzy lat iedyńaście, zŹzedł z tego Źwiata.

Trazybul Brat iego, na mieyfce, ale nie w cnoty iego nastąpił. Był to prawdziwy Tyran pelen dumy, z poddanemi swemi, tak surowo się obchodzący, iż się zbantowawfzy, oblegli go w Pałacu: dopraszal się o Kapitulacyą, y na wygnanie do Lokrow poszedł. Tym sposobem Syrakuzanie wolność odyfłkali, y rząd gminowładny nazad ustanowili. Na pamiatkę wyzwolenia swego od Tyranii, Posąg w Koloflie Jowifzowi wybawicielowi wystawili, y corocznie, uroczyfłofć tę obchodzono.

Dyodor Sycyliyski, o pewnym Deucecyuku, ktory miał bydź głową Sycylianow, wspomina. Deucecyusz ten, bardzo przez nieiaki czas będąc potężnym, y wiele nad Syrakuzanami zykawfzy, Źlawny KoŹciot

Bogow nazwanym *Paliki* pobudował. Była to ucieczka dla tych, których przemożność przyciskała. Lecz gdy po Straceniu iedney potyczki, szczęście się iego nagle odmieniło, własne go Woytko odstąpiło: losu swego niepewnym będąc, w pośród placu publicznego stanął, zdał się na łaskę swych nieprzyjaciół. Ci litością zdieci, y z niezczęśliwości iego korzystał, za nieludzkość sobie poczytając, życie mu zachowali, y z czego by mogli żyć, naznaczyli.

Po skończonym tych trzech Książąt panowaniu, Syrakusa wolność swoję nazad odzyskała, y więcej iak Pięćdziesiąt lat iey używała; lecz roku 3588. od oręża Ateńczykow zaczepioną została, ktorzy Ambicyą Alcybiada uwiedzeni, do tey się Woyny naklonili. Opisałimy w krotkim tym zbiorze, zwięzle tey wyprawy okoliczności, y widzieliśmy, iak Ateńczykom fatalna była.

Dyonizyusz Tyran, albo dawny.

R. S. 3598. Już lat było sześćdziesiąt wyszło, iak Syrakusa, przez wygubienie Familii Gelona, wolność swoję odzyskała, gdy Dyonizyusz, prośty miasta owego Obywatel, Oyczyznę swoję podbić, y stać się iey Tyranem umyślił. Męstwo swoie, iuż był na Woynie przeciwko Kartagińczykom okazał; widzieć albowiem iest iż Narody te przez całe wieki różnemi razami, kufili się żeby w Sycylii osiedli. Zyzność tey wyspy, bogactwa mieszkańców, piękność miast, były do zdobycia

bycia iey powabami, y bądź iak chce wyprawy ich były niezczęśliwe, zawsze wykonania zamiaru tego probowali. Oprocz Syrakusy miasto Agrigent wspaniałością Kościoła Olimpiyckiego, y bogactwem Obywatelow słynęło: dla dowodu, iak bardzo byli bogatemi, historya przykład Galliasza przytacza, który w domu swoim na przyjęcie Cudzoziemców wszystkich, co im zawsze mieszkanie ofiarował, wielkie miał Sale y z porządkami Skarbce, wszelkiego rodzaju sukniemi napełnione, ktorymi wszystkich swoich gości, w potrzebie zwyki był okrywać. Gdy tedy miasto to łakomstwo w Kartagińczykach wzbudziło, tak go potężnie oblegli, iż Panami iego zostali.

Dyonizyusz na ow czas, zamiar podbicia własney Oyczyzny w myśli swey knował: z Skarg innych mieszkańców Sycylii, przeciwko miastu Syrakuzie korzystając, sam przeciwko Urzędnikom umyślił powstać. W użyciu wymowy biegły, która, w Rzeczpospolitańskim rządzie iest istotnym przymiotem, w pośród zgromadzenia powstałszy, mowę do ściągnięcia na najpierwszych Urzędników nienawiści, zmierzającą, powiedział, y zdanie swoie dał, żeby były złożeni. Daremnie go za buntownika poczytano, y sumną pieniężną ukarano: od kilku Obywatelow podulzczony, swego zawsze chciał dopiąć, y z więkizą daleko, a niżeli kiedy mówić począł wolnością. Tak żywy niezczęśliwości Agrygentu, dla nie danego im

im posiłku, obraz wyftawił, że z żonami y z Dziećmi wyść z miasta swego przymuszonymi byli; pod tak nienawistnemi Urzędnikow Syrakuzy wyraził Kolorami, że wżysztkie umyły, y pochwały Ludu na swoię stronę ściagnął. Dla tego ich natychmiast złożono, y on to mieysce zaftąpił.

Sztuki Dyonizyusza dla dostąpienia Tyranii użyte.

Pierwfsza ta pomyslność nadzieie iego na dęła, a iako zbrodnie Uzurpatora. nic kosztować nie zwykły, Wodzow Woyska ftarał się podeysć, zdrady, y oszustwa śmiało używaiąc. Ludowi przełożył, iż zamiast Woysk Cudzoziemskich daleko prościęysza droga była, wygnańcow nazad do Syrakuzy odwołać. Mowa iego uczyniła wrażenie, zwycięstw albowiem na ow czas Kartagińczykow zlekli się byli; iego zaś w daniu tęg rady impreza była, aby z tych Ludzi co mu odwołanie winni będą, kreatury sobie poczynił, y przywięzuiąc ich do interesflow swoich stronę swą zmocnił. Lud na racyach iego przestawfszy, wygnańcow powrot nakazał.

Gdy się obywatele Geli, o zmocnienie Garnizonu Syrakuzanow dopraszali, Dyonizyusz tam się z Woyskiem swoim przeniósłszy, z tak wielką im pomagał gorliwością, iż mu mieszkańcy, przywiązania, y wdzięczności swoiey wyrazić dostatecznie niemogli. Za powrotem swoim do Syrakuzy, zmyslił się

się bydź zmartwionym; y nayznakomitszego używaiąc podeyscia, Ludowi dał do zrozumienia, iakoby Wodzowie Woyska, z Imilkonem, Hetmanem Kartagińczykow, porozumienie mieli: przez tę fałszywą pogłofkę, zamieszanie w umysłach wzbudził. Kilku się okrzyknęło, iż Dyonizyusza naywyższym Hetmanem ogłosić trzeba, y że takowa rzecz zwłoki nie cierpi; natychmiast Lud, który zawfsze na czas terażnieyfszy tylko uważa, abfolutną władzą mu oddał; wielu atoli Obywatelow postrzegło, że to było dać sobie Pana.

Dyonizyusz chcąc się przy tęg mocy utrzymać, y odmianę w umysłach uprzędzić, nową sztukę na wyrobienie sobie straży wymyślił. Do miasta Leontu przyiachawszy, gdzie Garnizon Syrakuzanie trzymali, ludzie od niego nafadzeni, hałas zrobili. Dyonizyusz ogłasza, iż go zabić chciano: ucieka do zamku, do ktorego był wprowadził zaufanych sobie żołnierzy. Lud się zgromadza, Dyonizyusz przekłada niebezpieczeństwo w którym się znajdował, y prosi aby mu pozwolono wybrać sześć set Ludzi na Straż o soby swoiey. Pozwalaią mu na to, wybiera sobie tyfiąc, y do usług swoich naywiększemi obietnicami zachęca. Toż samo z żołnierzami Cudzoziemskimi czyni: z Geli część Garnizonu sprowadza, zbiegow, y wygnańcow, zgromadza. Tak się z zmocniwfszy, Oywatele Syrakuzy, nie byli iuż w Stanie oparcia mu się. Z całym tym swoim

Konwoiem do miasta tego przybywa: Maskę odkrywa y oświadcza, iż chce, aby mu wszyscy posłuszni byli. Strach umyśli wszystkie przeraża; na koniec Dyonizyusz widzi się być Panem w Sycylii najmocniejszego miasta.

Tym czasem początki tey uzurpacyi nie były dla niego spokojne; y mało głową występku Ambicyi swoiey, nie przypłacił. Gdy Kartagińczykowie Gełę oblegli, Dyonizyusz przybył do miasta tego, y nie mogąc się nieprzyjaciółom stawić, w nocy wszystkim Obywatelom wynieść kazawszy, sam z niemi poszedł, dla ułatwienia im uciecia. W tey drodze, o mało nie został, od Kawalerów Syrakuzanickich zabitym. Lecz to ieszczęnie wszystko. Ci przodem wybiegłszy, wpadli do miasta, y na Pałac Tyrana wszedłszy zrabowali go, y żonie iego wszelakie zniewagi wyrządzili. Rzeczy atoli postać odmieniły. Dyonizyusz w nocy w pięć set Ludzi wszedł do Syrakuzy, daremnie mu wiele Obywatelów Konno, weyścia broniło: odparto ich, y rozfiakano. Dyonizyusz chcąc się na swych Nieprzyjaciółach pomścić, wszystkich co napotkał, zabijać kazał. Domy zaś ich na Rabunek pozwoili.

R. S. 3600. Zdrada iego w krotce iawną się stała, y pokazało się, iż był umowę z Kartaginczykami uczynił, aby uzurpacyi iego popierali; Syrakuzanom albowiem oświadczyć przez Gońca kazał, iż jeżeli chcieli mieć pokoy, potrzeba aby się Syrakusa Dyonizyuszowi pod-

poddała. Tyran ten wszystko, co mu przeciwnego było przełamawszy, wszelakie niešťczęśliwym Syrakuzanom dał uczuć Tyranii okrucieństwa. Nie wątpiąc o ich ku sobie nienawiści, y o grożącym mu niebezpieczeństwie, umyślił dla bezpieczeństwa swego, wszystko, co tylko miał sobie podeyżranego sakryfikować. Tym się tylko zatrudniał, iak by przez ukaranie śmiercią, wielu Obywatelów, drugich Strachem przerazić: Kilku ściać kazał, innych spalić, y tak wszelkiego Stanu, y wieku ofoby gładząc, okrucieństwu swemu dogodził.

Plutarch mowi z tey okazji, iż Bog w gniewie swoim takich Panów Narodom dawa, chcąc użyć bezbożnych, y zbrodniow, na ukaranie drugich zbrodniow, y bezbożnikow: uwaga godna człowieka w szkole Chrześcianańskiey wychowanego.

Dyonizyusz Okrucieństwem swoim zastrafywszy umyśli, do Polityki swoiey się udał. Część miasta co się *Wyspem* nazywała, wielkimi opatrzywszy twierdzami, z niey sobie w czasie potrzeby, ucieczkę zrobił: potym o podbiciu sobie wolnego na ow czas Kraiu Sycylii zamysłał; lecz gdy Herbezynę chciał oblec, nowy znowu rokofs od Syrakuzanow, ktorych miał z sobą zbroynych wytrzymać musiał. Ci obległszy go w Egipolu, za głowę iego Genę naznaczyli. Dyonizyusz widzi się być od Woylka Czudzoziemskiego opuszczonym: ma się za zgubionego; żeby zaś w ręce Nieprzyjaciół swych

Plut.
mor.
P. 552.

fwych nie wpadł, szuka do zadania sobie śmierci sposobu. Jeden z przyjaciół jego nazwiskiem Filip, od tego go przedsięwzięcia odwodzi. Dyonizyusz u Rokofznikow się domaga, aby mu z miasta wyjść pozwolili. Zezwalają mu w prostocie na to: prosi aby mu na zabranie sprzętów pięć okrętow pozwolono, y czego żądał, otrzymuie.

W ten czas Syrakuzanie Dyonizyusza za zgubionego mając, mniey się już pilnowali; Dyonizyusz zaś posłał do Rot, w miastach Kartagińskich Garnizon trzymających, aby mu na pomoc przyśli. Ci w rzeczy samey w liczbie 1200 przybyli, y wszystko co im się w przeysciu oparło przelamawszy, z Dyonizyuszem się złączyli. Rokofznicy stracili Serce. Dyonizyusz wycieczkę uczyniwszy w pień ich wyciął. Widząc już iż nad swemi nieprzyjaciółmi otrzymał gorę, zbiegom powiedzieć kazał, że do siebie mogą powrócić, y że co się stało pamiętać tego nie będzie. Tym czasem Syrakuzanom ufać nie mogąc, przeciwko nim ubezpieczyć się za rzecz potrzebną osądził. Z pory żniwa korzystając, wszystkie im broń zabrać rozkazał: znaczną liczbę okrętow zebrał, y wielu cudzoziemcow uzbrowił; potym przez wyprawę iaką, potęgę swoją chciał zmocnić. Dość męstwa do takiego zamiślu czuł w sobie, y głowę miał do wykonania zdatną. Od wzięcia, Naxy, Katany, y Leontu robotę zaczął. Sąsiedzkie miasta zastraszone, nieiakię kroki dla oparcia się pomyslnościom Tyrana uczyniły: ale daremnie. Wielki

Wielki ten zamiśl Dyonizyusza na tym polegał, aby potęgę Kartagińczykow w Sy-cylii obalić: na ten koniec naywiększe uczynił przygotowania. Nadzieją zylku wielką liczbę Rzemieślnikow, do znacznego we wszystkich rzeczach wojennego przygotowania potrzebnych, do Syrakuzy sprowadził. Dla porządku y pośpiechu w robotach, Dozorcow nad niemi ustanowił: tym co drugich w biegłości celowali, sam nadgrody rozdawał, y poufałe z niemi rozmawiał. Wszystkie ulice w Syrakuzie napełnione były Warsztatami, wszędzie się odgłos robotnikow rozbiiał. W krotkim czasie niezmierną liczbę, wszelkiego rodzaju broni narobić kazał, y wiele bardzo galer pobudować, znajdowały się albowiem o trzech, y o pięciu rzędach wiosel, tak dalece, iż w krotce, z wszelkim porządkiem, z dwoch set galer złożona stanęła Flotta, liczba machin, wojenney tey okazałości korespondowała. Dyonizyusz pilnego około żeglugi dołożywszy starania, o zaciągu Woyska pomyślił. Znaczny żołd obiecany, ze wszęch Stron, osobliwie z Grecyi, ludzi mu zciągnął: z inney strony, wszelkich sposobow, do ziednania sobie ferca u Woyska, użył. Od nieiakię czasu, nie był to już ow, iak przedtym Dyonizyusz: nie był owym rozkazującym, y okrutnym Tyranem, ale Książęciem, wszelkie powierchowności, ludzkości, y łagodności mającym, który ku wszystkim z dobroczynną pokazywał się

Rr Dktion-

skłonnością; o jego postępkach dawnych już więcej nie myślano. Jakże wiele niefortunności biegły w rządzie człowiek z pamięci wygładzić może!

Chcąc w zamiślach swoich wszelkim przeszkodom zapobiec, dwóch potężnych miał Rhegi, y Messyny przyiaźń sobie ubezpieczyć umyślił. Dla utwierdzenia potym Tronu swojego, o potomstwie myśleć począł, y Arystomakę, córkę jednego z najbogatszych Obywatelów Syrakuzy pojął za żonę. Pojął oraz y drugą żonę Dorydę, córkę zacnego jednego Lokrow obywatela. Arystomaka, sławnego była Dyona Córka. Dyonizyusz Szwagier, na zasługach się tego poznawszy, najwyższy ku niemu powziął szacunek; y przyiaźń jego ku niemu do tego przyszła Stopnia, iż rozkazał, aby mu zawsze, co będzie potrzebował pieniędzy dano. Dyon był z ludzi owych dużej wielką, y wspaniałą mających: zakosztował rozmow, y obyczajney nauki sławnego Platona, gdy się w Syrakuzie, przejeżdżając niejaki czas zatrzymał. Dyonizyusz tedy w Dyonie największe miał zaufanie: ten zaś korzystając z okazji mowienia z Panem, dawał mu iakie bydyż rozumiał potrzebne rady.

Gdy się wszystkie wojenne przygotowania skończyły, Dyonizyusz zamiśl swoy Syrakuzanom otworzył, który nieinny był, tylko aby Kartagińczykom Wojnę wypowiedzieć, y pobudki im do tego swoje przedłożył:

żył: nayważniejszy te były, że Narody te za wiecznych nieprzyjaciół Greckich poczytać trzeba, y że interes miał Greckich tego wyciągał, aby od iarzma tych barbarzyńców wyzwolonemi były. Syrakuzanie zdanie Dyonizyusza z radością pochwalili.

Natychmiast postępować ponieprzyjacielsku zaczęto: Pospolstwo Kartagińczyków, w Syrakuzie znajdujących się w pień wycięto, y domy ich zrabowano. Dyonizyusz do Kartaginy, z wypowiedzeniem wojny od Syrakuzanów wyprawil gońca. Wiadomość ta wielki postrach w mieście sprawiła, a to tym bardziey że Kartagińczykowie byli nie dawno powietrzem przyciśnieni, z tym wszystkim ferca nabrawszy do obrony się gotowali.

Dyonizyusz miał już w gotowości potężne, y co dzień się ielzcze pomnażające Woysko: na Ośmdziesiąt tysięcy piechoty, y trzy tysiące Jazdy, w ten czas już wynonosiło; Flotta jego z dwóch set Galer złożona była. Na widok tak licznego Woyska, większa część miał Kartagińskich, bramy swoje otworzyła; bardzo mało takich było, które się na oblężenia niebezpieczeństwo odważyły.

Z drugiey Strony Imilkon, Woysko Kar. R. S. tagińskie dowodzący, dziesięć Galer do Syrakuzy posłał, które w nocy do Portow wszedłszy, wielką część Okrętow porozbiłały. Dyonizyusz oblężeniem Metyi, był na ow czas zabawny, z kąd mu naywyższy

dawano odpor, lecz odebrawszy potym to miasto, zrabować go pozwoił, wszystkich zaś Obywatelów w pień wyciąć kazał.

Tym czasem Kartagińczykowie, wszystkie siły swoje zgromadzili, ku Palermie się posunęli. Wojsko ich lądowe z trzech kroców sto tysięcy piechoty, a czterech tysięcy Jazdy złożone było; Flotta dwieście Galer w sobie zawierała. Imilkon Messynę obległszy, bez wielkiej iey dostał trudności. Dyonizyusz, nie będąc w Stanie oparcia się tak wielkim siłom, nazad się do Syrakuzy cofnął, y wiele się Narodów od niego odstrychnęło. Tym czasem znowu nowe zaciągnął Wojska, y w pole ruszył, a upatrzwszy ów moment, gdy Imilkon od Flotty swojej był oddalonym, Leptynowi na nie uderzyć kazał. Lecz ten Attak stał się jednym z najszcześniejszych dla niego. Leptyn w krotce wielką liczbą Galer zobaczył się być otoczonym, Magon zaś dowodzący ie, wszystkich co się w pław ratować chcieli wyciąć rozkazał. Sycylianie w tey okazji więcej jak dwadzieścia tysięcy ludzi, y sto Galer stracili. Dyonizyusz nagle do Syrakuzy powrócił. Tym czasem Imilkon Wojsku swemu spoczawszy, y okręty polatawszy, pomknął się ku Syrakuzie, y wszedł do Portu z zwycięzką okazałością. Tegoż samego czasu, Wojsko lądowe z drugiey strony stanawszy, bitwę Syrakuzanom wydało: ci strachem przerażeni przyjąć iey niechcieli. Imilkon widząc, iż mu się nie oprzeć nie mogło,

mogło, z szczęścia swego wyniosły, wszystkie pola spustoszył, przedmieścia Akhradyny opanował, y do oblężenia miasta przygotowanie uczynił. Lecz w ten czas, gdy przed Syrakuzą Obozem stanął, y okopał się, Prolixen Szwagier Dyonizyusza z posiłkiem w trzydzieści okrętów pokazał się. Syrakuzanie ferca nabieraia, z całą Flottą pod żagle idą, z Kartagińczykami żywą zaczyniają potyczkę, dwadzieścia cztery Galery im zabierają, y z tryumphem niby powracają do miasta.

Pod czas tey Sprawy Dyonizyusz w Syrakuzie nie był przytomny, w różne poszedł był strony, dla zebrania żywności. Syrakuzanie tą pomyslnością zachęceni, przed się biorą zrzucić iarzmo Tyrana. Gdy się tak wzajemnie iedni drugich do wykonania zachęcaia, Dyonizyusz powraca, winszuie Syrakuzanom zwycięstwa, przyrzeka im iż za staraniem iego, Woyna ta wprędce się skończy. Lecz w ten czas właśnie, gdy ich tak pięknymi karmił nadzieiami, Teodor, pełen odwagi obywatel, w posrod zgromadzenia, głos zabrawszy, mowę powiedział, w ktorey żywym pędzlem Tyranią, y ucieszenie, w którym Syrakuzanie ięczyć musieli, odmalował, y wszystkich przytomnych zachęcił, do wybicia się na wolność. Pharykyd atoli Lacedemon, Flottę dowodzący, głos także po nim zabrawszy, oświadczył, iż Rzecz-pospolita posłała go na pomoc Syrakuzanom, y Dyonizyuszowi, ale nie na pro-

wadzenie Woyny z Dyonizyuszem. Mowa ta gorącość umyślow oziębiła, y trwogi ie nabawiła, spodziewano się albowiem, iż się Dyonizyusz takowy śmiałości zemścić nie omieszka: lecz się wcale przeciwnie stało. Dyonizyusz już był poznał, iż własnych podanych, zawsze miał nieprzyjaciółmi swemi: usiłował tedy lud sobie zniewolić, iuż to podarunkami, iuż pełnemi łagodności y ludzkości sposobami, wielu nawet Obywatelow do stołu swego zapraszając.

Tym czasem interesa Kartagińczykow źle się obrocili: powietrze się w Woysku ich wzięło. Syrakuzanie z śmętnego ich Stanu korzystając, świtem na nich morzem, y łądem uderzywszy, w ostatnie ich zamieszanie wprawili: wielką liczbę ich Okrętow zatopili, y straszną w barbarzyńcach Iżeżbę uczynili. Imilkon chcąc niedobitki Woyska swego ratować, pieniędzmi wyrobił sobie u Dyonizyusza pozwolenie, aby mu wolno było pozostałą resztę Woyska, y Okrętow wyprowadzić; z tym wszystkim Dyonizyusz, szczerze co do Obywatelow Kartaginy na to zezwolił. Tak więc z temi tylko w nocy Imilkon ruszył, nazajutrz zaś Sycylianie, na barbarzyńcow obces uderzyli. Ci widząc się bydź zdradzonemi, y opuszczonemi od Imilkona, w różne się strony rozpierzekli, większa atoli z nich część zabrana, lub wycięta została. Taką tedy дума Narodu, który chciał Sycylią zaiachać, karę odniosła.

Nie-

Nieprzyjaciela się rozpierzchnęli, y spokoyność w Syrakuzie nastąpiła: z tym wszystkim Dyonizyusz, względem ofoby swoiey, niemniej był niespokoynym. Cudzoziemcom, których miał przy sobie, nie dowierzając, do miasta Leontu ich odesłał, na straż zaś swoię uwolnionych przez siebie wziął niewolnikow.

Tegoż samego czasu przytrafiło się, iż Gaulowie, co Rzym dawniej nie co byli śpalili, do Dyonizyusza, ofiarując mu przynierze z sobą, Połtow wysłali. Pod ten czas znajdował się we Włozzech, y wielkie zwycięstwo nad Grekami w tamtym kraju miezkającemi otrzymał: wielką liczbę niewolnika zabrawszy, wszystkich wolności udarował, y tym wspaniałości krokiem, uczynił sobie z nich przywiązanych przyjaciół.

Oblężenie Rhegi.

Dyonizyusz żywy zawsze w sobie gniew R. 5. przeciwko obywatelom Rhegi zachował, a 3615. to z przyczyny dotkliwej odpowiedzi, którą mu dano, gdy ich o iednę z miasta Pannę żalonę prosił. Umyślił tedy miasto to oblec, obleżeni nie czując się bydź w stanie dania mu odporu, o Kapitulacyę prosił; lecz przed odstąpieniem, domagał się, o trzykroć sto tysięcy talerow, o oddanie wszystkich swoich okrętow, y o sto ofob w zakład: myśl jego była osłabić ich, aby ich potem zupełnie zniszczył. W rzeczy samey następującego roku, do oblężenia znowu miasta tego fa-

Rr 4

czywy

szywy wymyślił pozor. Mieszkańcy, widząc Tyrana na ruinę swoją poprzyśiężonego, z ostatnią się uślnością bronili; atoli po dziewięcio-miesięcznym oblężeniu na wszelkie głodu okropności wydani, musieli się poddać na łaskę. Byli to już ludzie wyschli, wynędznieni, y prawie na pul z głodu umarli. Dyonizyusz sześć tysięcy niewolnika tam zabrał, y wszystkim tym, co mieli czym, wykupić się pozwolił. Lecz okrucieństwo jego nie na tym ieszczce przestało. Chciał się ieszczce nad Fitonem Kommendantem miasta pomścić, za tak mężną obronę. W oczach walecznego tego męża, Syna jego w morze zepchnąć rozkazał. Potym jego samego po mieście wodzić, y rozgami siec zlecił; nakoniec po wyrządzeniu mu wszelkiego rodzaju zniewag, w morze wrzucić go kazał.

Smieszna Dyonizyusza chętko do Rymopistwa.

Obliwzszy Dyonizyusza do Rymopistwa, y do Wyzwolonych Nauk chuci, w Historji Tyrana tego, nie przepomniano. Dyonizyusz bardzo mocne miał w przestawianiu z ludźmi rozumne upodobanie, iako też żywy smak w sztukach, y umiejętnościach: co do tego punktu, nic w nim nie było nagany godnego: lecz w Rymopistwie tak się smiesznie zakochał, iż nie mając do tego talentu, chciał koniecznie bydź Rymopistem. Więcej był ukontentowany, napisawszy kilka iakich niesmacznych wierszów, iak po otrzymanym wielkim zwycięstwie.

Trudno

Trudno w dobrym o sobie mniemaniu daleko postąpić: chciał się albowiem nawet w pisaniu Tragedji ćwiczyć, y takie go szaleństwo wzięło, iż koniecznie wyciągał, aby pisma jego, za bardzo dobre poczytano; nie chciał nawet Konkurrenta w tej mierze cierpieć. Można więc powiedzieć było, iż się z Tyranią swoją, y nad umyślami rozciągał. Z drugiey strony, był to w nim błąd politowania godny, gdy rozumiał, że w tym Stopniu, w którym się znajdował, o honor jego chodziło, aby w tym punkcie miał koniecznie pierwszeństwo. Niewiedział bez wątpienia, iż ten albo ow talent pospolitemu Człeku może bydź przyzwoity, a nieprzyстойny Książęciu, zwłaszcza gdy się w nim chępliwie chce wybornym pokazać.

A iako Dwor napełniony był podchlebca-
mi, tak też nie zbywało na ludziach, którzy w nim tę ochotę karmili, zbytaczniemi pism jego pochwałami. Lecz to nie wszystko ieszczce. Chciał nad to aby wziętość jego w Rymopistwie daleko się rozeszła, y talent swoy w naywiększym Grecy zgromadzeniu pokazać. Brata swego Tearyda do Olimpij posłał, któryby się tam imieniem jego, o nadgrode w Rymopistwie, y w Zawodach ubiegał; lecz mu to źle się bardzo udało. Lubo albowiem do odmowienia dzieł swoich, wybrał człowieka, mającego głos bardzo przyiemny, y który umiał, iako mowi Moliere: *nadywać wiersze*, z tym wszystkim słuchacze się na nich poznali: Pisma Dyonizyusza

R r 5

sza

sza bez żadnego względu wyśzydzili, y wysmiali: W biegu Wozow podobne go potkało szczęście. Konie albowiem iego, niemniej w biegu tego rodzaju, iak Pan ich w Rymopistwie niesforne, ślepą dzikością rozhukane, z linii, którą pędzić miały, zoczywszy, wozy o Kobylice połamały.

Niepomyślność Rymow Dyonizyusza bynajmniej go nie poprawiła, y tak dobrym, iak przedtym rozumiał się bydź wierszopisem: upor iego tak był wielki w tey mierze, iż się strzedz potrzeba było, nie tylko mu się w iakiey rzeczy sprzeciwić, ale też gdy wiersze swoje czytał, miał się czego obawiać, kto by się nie zdał podziwieniu bydź pełnym: czego Dworzanie iego nigdy nie uchybili. Dnia pewnego gdy Filoxen Rymopis, o iedney sztuce iego, chciał wolne powiedzieć zdanie, Dyonizyusz, tak mocno tym się uraził, iż go do więzienia wziąć kazał: lecz prędko z niego wyszedł, gdy się wszyfcy za nim wdawali. Tym czasem Dyonizyusz, znowu się do swego zwyczajai wrocil, y tegoż samego dnia, ktorego Filoxena z więzienia wypuścić kazał, gdy go do stołu swego przypuścił, chciał, aby mu zdanie swoje, o iedney sztuce powiedział, którą za naylepszą poczytał dzieło; lecz ten nieumiejąc podchlebiać, do Straży Książęcey się obrociwszy, rzecze: *Prowadźcie mnie nazad do więzienia.* Książę pomiarkował co to znaczyło, umyślił się o to już nie gniewać, y Filoxenowi dał pokoy. Tym czasem szaleń-

stwo

stwo iego do pifania wierszow, co raz bardziej się pomnażało. Mowią iż drugi raz ieszcze na gry Olimpiyskie wiersze swojey roboty posłał, ktore od pierwszych nie lepiej przyięte były. Wiadomość ta w taką go melancholią wprawiła, iż się potym w gatunek szaleństwa zamieniła. Tego się na własnych swoich zemścić umyślił przyiaciołach, winiąc ich, iakoby się złączyli z temi, co się na sławę iego zawzięli: Kilku nawet stracić rozkazał. Tym czasem dla oddalenia od siebie smutku, umyślił nową przed się wziąć iaką wyprawę, oprócz tego potrzeba mu było pieniędzy, ustawicznie na utwierdzenie Portu, y miasta Syrakuzy, wydatki mając. Tym końcem przedsięwziął napaść na Epir, żeby Kościół Delphow, w którym się niezmierne znajdowały bogactwa, mógł opanować. Wkroczeniem do Toskany początek zrobił; gdzie bardzo bogaty Kościół zrabował: potym się po kilkakrotnie o wypędzenie w cale Kartagińczykow z Sycylii pokusił; lecz mu się to nie udało: przegrał albowiem potyczkę, która wszystkie ułożenia iego bezskuteczne uczyniła. Nic go po tey niepomyślności pocieszyć bardziej nie mogło, iak przysądzona mu od Ateńczykow, za iedną w onym mieście graną Tragedyą nadgroda, co dowodzi, iż się Panu temu, przy ustawicznym iego ćwiczeniu, czasem udało. Wiadomość ta tak wielką mu radość sprawiła, iż chciał, aby całe miasto uczestnikami iey było: publiczne tedy naznaczono uciechy.

Dyo-

Dyonizyusz przyjacielom swoim dał nawypaniańszą ucztę pod czas ktorey z radości, tak mało się w picciu, y iedzeniu oszczędzał, iż z tąd do niestrawności dawszy sobie przyczynę, w kilka dni potym życia dokończył. Panował lat trzydzieści ośm.

Zaprząc tego niemożna, iż Dyonizyusz dobrym Politykiem, y wielkim był żołnierzem, lecz mu wyrzucano, y bardzo sprawiedliwie, ambicyą, y okrucieństwo iego. Dał nad to różnemi razami poznać, iakiego doszedł stopnia niezbożności; w żartach albowiem, ktorych przy świętokraćtwach swoich używał, udał się niby z Bogow chcieć sztydzić. Dnia pewnego, gdy Jowisza Kościół zrabował, y z Posągu Bożka owego płaszcz złoty zdeymować kazał, powiedział, że suknia ta bardzo ciężka na lato, a zbyt chłodna na zimę była, kazał go tedy wełnianym płaszczem przyodziać, mówiąc: iż ten na wszystkie roku pory dobry będzie. Podobnież także z brody złotey, którą Eskulapiuszowi odiać rozkazał, żartując powiedział: iż nieprzystoi Synowi Apollina mieć brodę, kiedy iey Oyciec nie miał. Ponieważ na stołach srebrnych z Kościoła pozabieranych napis był: *Dobrym Bogom*, mowil iż potrzeba z ich dobroci korzystać. Z swoiey nawet niezbożności się chępił. Ciceron (*) powiada; iż gdy się Pan ten dobrym wiatrem płynąc, do Syrakuzy powracał, Prozerpiny Kościół

(*) De nat. Deor. lib. 1. n. 33.

Kościół w Lokrach zrabowawszy, z tym się do przyjaciół swoich odezwał: *Uważcie iak żeglugi świętokradzcom Bogowie pozwalają.*

Łatwo pojąć można iak drogo dla ustawicznej trwogi, panowania y władzy Tyrańskiej nabyć mu przyszło. Dla bezpieczeństwa życia swego, dziwnych ostrożności używać musiał. Historia zachowała nam niektorych pamięć. Pancierz zawsze pod suknią nosił: Do ludu nigdy inaczey, iak tylko z wylokiey wieży nie mowil. Gdy się balwierz iego z tym chwalił, iż ma moc dotchnąć się brzytwą swoią zżyi Tyrana, zabić go kazał, na ktorego miejscu usługę golenia córki czynić musiały: gdy zaś dorosły, brzytwy im odebrał, y nauczył ich sposobu lupinami orzechowemi brodę opalać. Łóżko na ktorym sypiał szerokim y głębokim rowem było otoczone, nad nim zaś był most zwodzony; pokoy w przod pilnie opatrzywszy, y zamknawszy, most zwodził.

Wszystkim iest wiadomo, co uczynił Damioklowi, który Dyonizyusza, za najszcześniejszego poczytał w świecie człowieka: ow stół wspaniale zaftawiony, u ktorego siedzieć mu kazał, owi niewolnicy, za najmniejszym znakiem do usłużenia gotowi, owe wonności wyborne; lecz oraz miecz ow nad głową iego zawieszony który na iednym Końskim Włosie szczegulnie wisiał, wszystko to nie byłoż żywym obrazem, śmiertelnych Strachow, ktore go samego bezprześcannie trwożyły? Prawda że tych nad-

Tufc
1. 5. n.
53.

Off. 1.
2. n. 25.

zwy-

zwyczajnych ostrożności używał w ten czas, kiedy panowanie jego doskonale iefzcze utwierdzone nie było, y gdy się częste przeciwko niemu knowały spilki; potym albowiem iak widzieliśmy, stał się bardzo przystępny, y z poddanemi swemi dosyć poufale rozmawiał.

Panowanie Dyonizyusza młodego. Dyon Platona do Dworu Książęcia tego sprowadza.

R. S.
3632.

Dyonizyusz młody, był Synem Dyonizyusza starego, y Dorydy z Lokrow. Syrakuzanie od dawnego czasu do utraty wolności przyuczeni, y do przyjmowania praw, od Panow sobie nadawanych, spokojnie nastąpić mu po Oycu pozwolili. To albowiem przyznać należy, iż Dyonizyusz dziełami swemi, Sycylią z potęgi Kartagińczykow wyratował, y siły Syrakuzy, na morzu wielce pomnożył. Lecz iak Ojciec Pana tego był żywy, y na wszystko odważny, tak Syn jego był spokojny, charakter nie tak z mądrości, y pomiarkowania, iako bardziey z wrodzoney nieczulości pochodzący.

Dyon. Z początku panowania jego, Dyon, o którym wyżey namieniliśmy, będąc Szwarem Dyonizyusza Tyrana, rozumiał, iż powinien być Synowi jego, radami, y dzielnością swoją pomagać: ofiarował się poyść do Affryki dla oddalenia nawałności, którą Kartagińczykowie Sycylii grozili. Dworcy, krzywym okiem, na ten zamiysł Dyona poglądali. Nie zawżę jest na Dworze Monarchow

narchow wolno czynić, coby kto chciał do brego. Na Dworze Dyonizyusza, w tym daleko mniej, iak na którym inszym wolności było. Na ow czas albowiem był tylko zgromadzeniem młodych Rostpułnikow, ktorzy Pana swego w delikatnym, y niewieścim życiu utrzymowali, tak, iż z niemi, tylko w pośród nayniewstydliwzych uciech czas trawić musiał. Wszelkich więc sposobow do poduszczenia Dyonizyusza przeciwko Dyonowi szukali, natrętnym krytykiem, y odludkiem go nazywaiąc. Dyon miał coś w swoim obeysciu w prawdzie przykrego, y własni jego przyjaciele na to się żalili, iż iakowas w humorze jego ostrość upatrowali; te atoli letkie przywary do szacunku osoby jego nie były wcale przeszkodą przez wzgląd wielkich jego przymiotow, y osobliwższego rozumu oświecenia. Mądry ten Mąż poznał, co na ow ezas właśnie czynić należało, to jest, młodego Dyonizyusza rozum oświecić, któremu na skłonnościach do dobrego, y cnoty nie zbywało, myśli jego nakierować, dać mu poznać, niewiadome mu dotąd obowiązki, y z ludźmi go rozumne mi sprzyjaźnić, ktorzyby go milemi sposobami nauczali. Odmalował mu naprzod niby obraz, wielkich przymiotow, na ow czas nayflawniejszego Platona: zachwalił mu piękność dowcipu jego, y przyjemność w rozmowie: wyśtawił mu go iako naybiegleysego w sztuce rządzenia, naostatek wzbudził w nim chęć poznania go, y z nim mowienia.

Tym

Tym końcem młody Dyonizyusz, kilka Gońców do owego Filozofa wyprawil, chcąc go na jaki czas do Dworu swojego zwabić: lecz Plato znając dobrze Pana tego charakter, y obawiając się aby nauki iego bezskutecznemi nie były, kilkokrotnie o to dał mu się prosić. Dyon uczniem iego bywszy, zdało mu się proźby także swoje do Książących przyłączyć: Platonowi, tak gruntownemi racjami potrzebę nauk iego dla Dyonizyusza przełożył, iż naleganiem iego odmowić nie-mógł: Pojechał tedy do Sycylii: Dyonizyusz Filozofa tego, tak iak gdyby samę mądrość w osobie przyjmował, przyjął; to jest z naywiększemi honorami, y pieczętami. Y coż to jest dziwnego? Pan mądry, czyż może dosyć ulubić człowieka, który mu prawdę powiedzieć, y oświecić go w obowiązkach potrafi? Człowiek takowy, nie jest - że to dla niego Skarbem?

Platon dopełnieniem powinności swojej, szczególnie zatrudniony, łagodnemi, y uymuściami sposobami, w krotce sobie łaskę Pana tego ziednawszy, tego dokazał, że mu do słuchania prawdy gust naprawił. Nie długo potem młody Dyonizyusz rozmowę iego przenikniony, poznał, iak bardzo życie które dotąd prowadził, człowieka Tron zasiadającego niegodne było, zwłaszcza że ten uszczęśliwieniem tylko poddanych swoich być zabawny powinien. W krotkim czasie skłonności iego cel odmieniły, na poznawaniu tylko obowiązkow swoich czas trawil. Szacu-

szacunek przymiotow znając, nie lubił, tylko z biegłemi ludźmi przestawać; przez co stał się do naywyższych wiadomości sposobnym. Dworzanie za tym zwyczajnie spraw Pana swego wielcy naśladowcy, do gustu iego stosować się usiłowali; który na Dworze Dyonizyusza nie inny był, tylko Nauk nabywanie. Pan ten nieznacznie się do życia pracowitego, y poważnego przyzwyczaiwszy, został sposobnym do nauczania się powinności Panującego. Wiadomość Historji, wystawia mu przed oczy, w nayzacnieyszey, ale oraz y naytrudnieyszey sztuce, która jest dobrze krolować, naybiegleyszych Monarchow.

Wygnanie Dyona.

Poki Dworzanie, Dyonizyusza naukami tylko zabawnego widzieli, poty się niczego nie lękali, lecz postrzegłszy, iż za radami Platona idąc, sam chciał wszystkich obowiązkow swoich dopełniać, y wszystko własnemi widzieć oczyma, obawiając się, aby się nazbyt nie stał przezornym, wszelkiego dołożyli starania, żeby z Platonem Dyonizyusza roztrychnąć. Publicznie się żalili, iż Pana tego Filozofem uczynić chciano, aby gustu do Tronu nabrał, na którym Dyon bez wątpienia dzieci Arystomaki, a Wnuki swoje, osadzić zamysłał. Probowali więc Platona w umyśle Dyonizyusza oczernić, wmawiając weń, iż mu wielkiey nad sobą mocy pozwał, że go na prowadzenie życia, ani dostojności, ani wiekowi swemu, żadnym sposobem nieprzyzwoitego namawiał. Zeby zaś nay-

nienawistniejszy w nim, przeciwko Dyonowi wzbudzili myśli, przestrzegali go, aby dla ubezpieczenia Tronu, y życia swego, należyte przedsięwziął środki.

W krotce te y tym podobne mowy, gorę wzięły nad słabym Dyonizyuszem umyślem, y nie długo podeyżnienia dużej jego opanowały. Do tego punktu go przyprowadziwszy, użyli nayszczerniejszy potwarzy: zmyślono fałszywe od Dyona do Polów Kartagińskich Listy, w których iako by wyrażał, że gdy z Dyonizyuszem o pokoy traktować zechcą, aby go do ugodnych umow wezwali, a on im do mocniejszego, y trwalszego Traktatu dopomoże. Listy te Dyonizyuszowi pokazano; więcej nic nie trzeba było. Dyon w oczach jego pokazał się bydź winnym. Tey famey nawet godziny, na granice Włoskie zaprowadzić, y tam go zostawić kazał. Dyon nie długo potym do Peloponezu pojechał. Krewni zaś jego na dwóch okrętach, sprzęty mu, y rzeczy jego wszystkie, ktore były znaczne, godne Książęcia, odessali.

Dyonizyusz potym w Zamku mieszkanie dał Platonowi pod pozorem uczynienia mu honoru; w rzeczy zaś famey, myśl jego była nie dać mu się z Dyonem złączyć. Pan ten albowiem Platona kochał, miłością iako Plutarch mowi Tyranką, to jest taką, ktora Filozofowi owemu bardzo się przykrzyć musiała: chciał go mieć tylko dla siebie, y sam nad sercem jego panować, bardzo by się był gniewał, gdyby Plato więcej Dyona nad niego był kochał. Woyna ktora się na ow czas

Dyo.

Dyonizyuszowi trafiła, Filozofowi temu wiele pomogła, bo go z tey niewoli wybawiła, y okazała mu dopraszania się powrotu dała. Dyonizyusz przy odesłaniu chciał mu wielkie uczynić dary; lecz Platon statecznie przyjąć ich nie chciał.

W ten czas to, to jest gdy Plato do Grecyi powracał, powiadaia: trafić się miało, kiedy do Olimpij iachał, iż się z kilku spotkawszy Cudzoziemcami, z niemi stał razem. Ci z prostej jego mowy, wcale go za sławnego owego Platona uznać niechcieli, lubo im z początku, zaraz nazwisko swoje powiedział. Co zbyteczną Filozofa owego skromność dowodzi, y pokazuje, iak był dalekim do okazania się z swoią Umiejętnością, y materyami Akademickimi. Lecz się to miłości jego własney dobrze nadgrodziło; gdy iuz Cudzoziemcy do Aten przybywszy u Platona stanęli, y profilgo, aby ich do owego sławnego Filozofa zaprowadził, ktory toż famo, co on nosił nazwisko, na ow czas nie mógł się iuz przed niemi dłużej zataić; y rzekł do nich z uśmiechem: *E! to ja sam jestem.*

Dyon przez iaki czas do Aten na mieszkanie przybywszy, chwycił się nauki Filozofii, y przyiaźń zabrał z Speuzyppem Filozofem, ktory naukę z grzecznością, y śmiałością w obcowaniu połączyć umiał. Kofata na gry ktore Plato miał obchodzić, dla niego, tożył: wiele miał Grecyi potym odwiedził, y z Obywatelami, ktorzy w sztuce Rządow nawięcey wiadomości mieli, rozmawiał: wszędzie był z nayooblwizemi szacunku przyjęty dowodami.

Ss 2 Tym

Tym czasem Dyonizyusz obawiając się aby go Plato u Greków nie oczernił, na Dwor swoy z Włoch najmędrzych ludzi sprowadził: z nimi rozmowy miewał, y powtarzając zdania, co od Platona słyszał, chciał za mądrego uchodzić; lecz to, czego się nauczył, w prędcie odmówił. Na ow czas dopiero poznał, iak mu Filozofow był potrzebny. Otoż znowu widzieć można Książęcia tego gwałtownym pragnieniem, wezwania Platona na Dwor swoy uziętego. Nie było żadnego rodzaju sposobow ani nalegania, których by dla sprowadzenia go do Sycylii nazad nie użył. Jakże są ludzie niestateczni, politowania godni! Dziś do iednego się przywiążą, jutro go sobie zbrzydzą, cały ich postępek iest wyobrażeniem dziwaństwa: iakim że sposobem przyjaciela utrzymać mogą? Dyonizyusz do wszystkich swoich znaiomych pisał: z Dyonem nawet mówić kazał, żeby Platona nakłonił do uczynienia mu tego ukontentowania. Naostatek Plato, lubo z wielkim wstrętem, na to zezwolił: można nawet Filozofowi temu, w tey mierze nieco prostoty przyznać.

Dyonizyusz posłał mu dwie Galery, ktore go do Syrakuzy sprowadziły. Za przybyciem iego, zupełną mu poufalsłość przywrócił: lecz Platon powrotu Dyona bardzo sobie życząc, który mu był Dyonizyusz przyobiegał od tey materyi zaczął: różnemi razami to powtarzał, lecz go Książę pod różnemi pozorami zawsze uwodził. Nie długo się kłócić poczęli, z tym wszystkim w przytomności drugich, ufil-

ufilnie się starali pokrywać to, co między nimi było. Nakoniec Dyonizyusz sprzykrzywszy sobie żyć w przymuszaniu się, wszystkie dobra Dyona przedać rozkazał, y pieniądze sobie zatrzymał: Platona który mu się nie spodobał dla tego, iż go uftawicznie do odstąpienia Tyranii namawiał, za Zamkiem w posród Straży swoiey osadził. Platon poznał to dobrze, iż nie było życie iego bezpieczne, żywo się o powrot swoy do Grecyi nazad domagał, który otrzymawszy, poczytał się za szczęśliwego. Dyonizyusz godnego tego mądrości Nauczyciela przed oczyma nie mając, do dawnego Trybu życia nazad powrócił, y Dwor się iego w rozwiózłości szkole zamienił.

Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia.

Dyon dowiedziawszy się, iż Dyonizyusz R. S. wszystkie Dobra iego rozprzedał, y że tak niegodziwie dane słowo przelamał, w prędcie z gaiewem swoim wybuchnął, y otwartą Wojnę z tym Tyranem zacząć umyślił. Syrakuzanie go z drugiey strony na pomoc swoię wzywali: upewniając, iż za przybyciem wszyscy się za nim oświadczą. Tym czasem Dyon, chcąc ukryć zamyśły swoje, ośm set ludzi, z cudzoziemcow zaciągnął, wszystkich do potyczek przyuczonych, y od stop do głów uzbroionych. Stek na Wyspie Zacyntu był naznaczony. Dzieiopsis który zamyślił ten iego opisuie, sprawiedliwie go za ieden z nayodważniejszych poczyta; y wydziwić się dosyć nie można, iż człowiek we dwa

Okrety ładowne, mógł uderzyć na Pana, czterysta Okrety wojennych, sto tysięcy piechoty, tudzież wiele żywności, y bogactw mającego, który na to, siedno z najmocniejszych na ow czas posiadał miasto.

Dyon wysiadłszy w Minoi na ląd z ludźmi swoimi, małym Sycylii miasteczku, chcąc sobie, y ludziom po trudach doznanej nawałności wypocząć, dowiedział się, iż Dionizyusz nie było, y że się w ośmdziesiąt Okrety, drogą ku Włochom puścił. Natychmiast żołnierze dopraszali się, aby ich zaraz do Syrakuzy prowadził. Gdy się wieść o przybyciu jego rozeszła, Wojska mu znacznie przybyło. O puć mile od miasta przybywszy, pięć tysięcy ludzi naliczył. Najznaczniejsi Obywatele na przyjęcie go, na przeciw wyszli. Lud zaś, tegoż samego czasu, przyjaciel Tyrana, którzy donoficielami, y szpiegami jego byli, rozsiekał. Dyon na czele Wojska swego, do bitwy uszykowanego, wszedł do miasta. Po bokach byli, Brat jego Megakles, y Kallip Ateńczyk. Wśródzie którego przechodził, kwiatami nań rzucano, tudzież życzenia, y modły, za niego ofiarowano. Natychmiast obwołać kazał, iż z Bratem swoim dla tego przybył, aby zniósł Tyranią, y Syrakuzanow, wraz ze wszystkimi Narodami Sycylii, od iarzma Tyranskiego wyzwolił. Wstąpiwszy potem na wyższe miejsce, do całego ludu miał Mowę, zachęcając go do użycia wszelkich usilności, na odzyskanie wolności. Syrakuzanie ich zaraz z Bratem Hetmanami mianowali, y najwyższą im

wła-

władzą oddali. W kilka dni potem Dionizyusz z Włoch powróciłszy, morzem wszedł do Zamku. Natychmiast wszyscy Syrakuzanie do oręża się biorą. Pan ten dopiero za zgubionego się poczytając, Posłow do Dyona, y do Syrakuzanow wyprawia: odbiera odpowiedź, iż na sam przód, nim do iakichkolwiek propozycyi przystąpią, aby się zrzekł Tyranii potrzeba. Różne Sprzeczki w tey mierze były, ktoremi Dionizyusz umyślnie zwłoczył, aby miał czas chwycić się przedsięwzięcia iakiego. W rzeczy samey na mur, którym Zamek opasano, nagle uderzył. Syrakuzanie miejsca tego pilnujący, widząc się być niespodzianie atakowanemi, w ucieczkę poszli. Dyon przypadłszy, y daremnie zatrzymać ich usiłował; w posród nieprzyaciół z swoimi wpada, wielką czyni w nich rzeźbę. Tym czasem odwagą swoją daleko się uniosłszy, ranę w rękę odebrał, y padł na ziemię; lecz go żołnierze jego z posród nieprzyaciół wyrwali. Ponieważ rana jego niebezpieczna nie była, pobiegł po owych żołnierzy Cudzoziemskich, co w Akhradynie byli, ci świeżo przybywszy, na strudzone już Dionizyusza Orzaki wpadli, większą z nich część wycięli, a resztę odpedzili.

Dyonizyusz zwycięstwem Dyona strwożony do Dyona z listami pełnemi sztok Gońcow wyprawil: ktore tak były ułożone, aby Syrakuzanom boiaźń sprawiły, że Dyonowi zbyt wielkiej władzy pozwolili. Uwięziłżeby kto temu, gdybysmy niestateczności Gminu nie znali? Syrakuzanie dali się uwieść. Za-

Ss 4

po-

pomniawszy wszystkiego, co Dyon szczerze dla ich zysku uczynił, w niesprawedliwe przeciwko niemu wpadli podeyrzenia. W tych okolicznościach gdy rzeczy były, Heraklid ieden z wygnańcow w siedm Okrętow, z przedsięwzięciem uderzenia na Tyrana do Syrakuzy przyplynał. Był to pełen odwagi człowiek, mający wszystkie zgodne przymioty, do zniewolenia sobie umyślow; lecz był tajemnym Dyona nieprzyjacielem, y powiedziałby kto, iż go niby złe przeznaczenie Dyona, do miasta owego sprowadziło, dla wzbudzenia mu tyfiących przeciwności, y przyćmienia chwały dzieła iego należącej. Jakoż iak tylko się pokazał, Syrakuzanie mu Kommandę nad Flottą swoją oddali: Heraklid Dyonowi powierzchownie pięknie się pokazywał, skrycie zaś umyśły Ludu przeciwko niemu podbudzał, wszystkie iego zamyśły na złe tłumaczył. Tym czasem Dyonizyusz, Zamek Dyonowi oddać ofiarował, z całą bronią, y Wojskiem tam znajdującym się, byleby do Włoch oddać się, y dochodów z niektórych części Kraiu mu pozwolono; lecz Syrakuzanie propozycie te odrzucili. Na ten czas Dyonizyusz Zamek w ręku Syna swego Apollodora zostawiwszy, z pomyślnego wiatru korzystając, ze wszystkimi Skarbami do Włoch popłynął. Jak tylko o tym się dowiedziano, Heraklid w zgromadzeniu nowy podział Kraiu doradzał. Lecz gdy się Dyon chciał słusznie temu sprzeciwić, Syrakuzanie w niesprawedliwych swoich podeyrzeniach, tym bardziey się utwierdzili, y niewdzięczność do

osta-

ostatniego Punktu przywiedli. Cudzoziemskich żołnierzy namawiali, aby odstąpili Dyona: ci zaś pełni będąc do Wodza swego przywiązania, z gniewem propozycie takowe odrzucili, y w pośród siebie Dyona wzięwszy, z miasta wyprowadzić go chcieli. Tym czasem Dyon ręce do Syrakuzanow wyciągał, chcąc ich do litości pobudzić; lecz proźby swoje bezskuteczne bydź widząc, y obawiając się aby do niewdzięczności, obelgi nieprzydadli, szczeremu Orszakowi swego Korpusowi ściśnięto iść kazal, z odwagą ludzi wpaść na nieprzyjaciela gotowych: tym tedy sposobem z Syrakuzy się wymknął. Z miasta wyszedłszy, udał się do Leontynow, którzy go z wielką ludzkością przyięli.

Gdy się to działo, żołnierze Dyonizyusza głodem przyciśnieni, gotowi byli zamek Syrakuzanow oddać, lecz za przybyciem Nipsyusza, który im od Dyonizyusza, zboża, y żywności przywoził, myśl swoją odmienili, y do obrony się naklonili.

Dyon od Syrakuzanow nazad odwołany.

Zobaczemy teraz, iak się po drugi raz znowu rzeczy odmieniły, którą to odmianę niewdzięczny, y dziwaczny lud ow drogo przypłacić musiał.

Syrakuzanie na Galery wsiadaia, na Flotte Nipsyusza napadaia, y kilka Okrętow zatapiaia. Tą pomyślnością nadęci, do uciech się y rozpufty udaia, głosu Wodzow swoich iuz słuchać niechcą. Tym Nipsyusz, człowiek rzemieślo swoje rozumieiający, mur, zamek

Ss 5

ota-

otaczający odbiera, żołnierzy swoich do miasta wprowadza, y na rabunek im go oddaie. Ci na wszystkich się, których spotykają, rzucają, obywatelów duszą, domy ich plondrują, y tyfiączne popełniają nierządy. Syrakuzanie na niezczęścia swoje, innego nie upatrują lekarstwa, iak odwołanie Dyona. Wyprawiają do niego posłów, którzy do nog się jego z płaczem rzuciwszy, proszą, aby im na pomoc przybył. Pierwsza rzecz, która w oczy im wpadła, był Dyon pokazujący się nieublagany, y który mógł sprawiedliwie Syrakuzanom odpowiedzieć, iż mają to co zasłużyli; lecz Dusza Dyona nad przyrodzone Sentymenty godniejsza była. Dyon przyjął ich dobrotliwie, y tchnięty miasta tego niezczęśliwością, tudzież za naleganiem żołnierzy jego cudzoziemskich do Syrakuzy wyiachał. Nipsyusz o powrocie jego dowiedziawszy się, drugi raz wpaść do miasta rozkazał: powtor-na znowu z obu Stron nastąpiła żeźba. Na dopełnienie spustoszenia, żołnierze Dyonizyusza pod domy ogień zakładali, dla czego wiele ich się spaliło. Y taki to na ow czas był stan Syrakuzy: gdy Dyon z Woyskiem swym przybył, natychmiast go do potyczki uszykował, na małe podzieliwszy Korpusy, y na nieprzyjaciela z nim ruszył: wszędzie, którego przechodził, okrzyki tylko, y pieśni zwycięzkie słyszeć się dały. Syrakuzanie wybawicielem go swoim nazywali. Tym czasem dla detarcia nieprzyjaciela, potrzeba mu było przejść płomieniem ogarnione Ulice. Ci widząc, iż Dyon, za Syrakuzanów pomścić się usiłuje, rozpacz

ich,

ich, y zaiadłość zagrzewała. Do obrony Zamku, który całe bezpieczeństwo ich składał, tylko się wzięli; lecz żołnierze Dyona okrzykami całego ludu zachęceni, Orszak Nipsyusza, który się był pod wspomnionym wyżey murem okopał, w krotce przelamali. Większa część do Zamku się uciekła; drugich w pień wycięto, resztę nocy Syrakuzanie na ugaszenie ognia użyli.

Nazajutrz zaraz przyjaciele Dyona, chcieli go namowić, aby nieprzyjaciół swoich ukarał, osobliwie Heraklida, który podją poduszczony zazdrością, umysły przeciwko niemu pobudził; lecz wielki ten Mąż nad gniewem swoim gorę mający odpowiedział, iż przez długi czas w Akademii będąc, nauczył się pojedliwość swoją miarkować; że dowód zwycięstwa nad swemi namiętnościami otrzymanego, nie inny jest, tylko pokazywać się ludzkiem, y zawsze do przebaczenia nieprzyjaciółom powolnym: potym tak Syrakuzanom, iako też żołnierzom swoim, nad obwiedzieniem Zamku, mocnymi palcatami, pracować kazał. Syrakuzanie go zaś naywyższym swoim Hetmanem obrali. Tym czasem Heraklid nie mogąc spokojnie siedzieć, znowu kabaly swoje przeciwko Dyonowi rozpoczął; lecz wszystkie kroki jego daremne były.

Gdy Syrakuzanie żywo oblężenie Zamku przypierali, żołnierze w nim zamknięci, z niedostatku żywności poczęli się buntować. Syn Dyonizyusza ugodną Umowę z Dyonem zawarł, mocą ktorey oddał mu z całą zbrojow-

wnią

wnią Zamek, sam zaś z Matką y Siostrami swemi, na pięć się Galer zabrawszy, do Oycy popłynął. Dyon do Zamku wszedłszy, zastał żonę swoją Arete; to ich, po tak długim niewidzeniu zobaczenie się było iednym z naydotkliwszych. Potym biącym się przy sobie, każdemu podług Stopnia, wielkie porozdawał nadgrody. Y takim to sposobem Dyon, wolność Syrakuzie przywrócił. Odgłos zamieszania tego, w krotce po całej rozszedłszy się Grecyi, aż do Kartaginy zasiągnął. Dyona z naymędrszymi, y nayszczęśliwzemi Wodzami rownano: lecz wielki ow Mąż, w posród chwały, y w ten czas nawet gdy Plato do niego pisał, że cały świat nad nim się zastanawia, też samę, co przedtym skromność, y prostotę zachował.

A że w Syrakuzie rząd Przedniowładny chciał ustanowić, Heraklid buntowniczym duchem zawsze tchnący, y tylko o łaskę Ludu starający się, chciał mu w zamysłach jego znowu przefzkadzać. Dyon widząc, iż zamieszania nie ustają, poki się Heraklid w mieście znajdować będzie, przyiaciom swoim dał wolność, żeby się człowieka tego pozbyli. Lecz powiadaia, iż Dyon wielkie wewnątrz cierpiał zgryzoty, iż do ukarania Heraklida tej drogi użył, że od owego momentu nigdy nie był spokojny, y że owo straszney mary w nocy widzenie, w ostatnią go wpędziło melancholią: śmierć Syna jego, która potym w krotce nastąpiła, wcale mu spokojność życia odjęła, któremu hultaj ieden, w krotce koniec uczynił.

Smierć Dyona. Pochwała Jego.

Kallip Ateńczyk, człowiek ambicyą napełniony, uczynić się Panem Syrakuzy umyślił; lecz widząc, iż tego poki Dyon żyć będzie nie dokaże, straszny na życie jego uknował zamiysł, lubo z dawna węzłem przyjaźni był z nim spoiony. Do domu Dyona żołnierzy Zacyntkich skrycie wprowadził, którzy tak walecznego męża zabili. Arystomakę Siostrę Dyona, żonę Dyonizyusza starego, y Arete jego żonę, gdy ie Nieprzyiaciele wielkiego owego męża wydali, do więzienia przez Ikerę z Syrakuzy wzięto, a potym z rozkazu Kallipa, w morze wrzucono. Kallip niedługo się zbrodni swojej owocem cieszył. Lubo się Panem Syrakuzy uczynił, y od roku w niey naywyższą władzą posiadał, z tym wszystkim oddaliwszy się dla oblężenia Katanu, Syrakuzanie, iarzmo z siebie zrucili: podobnież mu się, y pod Messyną nie udało. Odgłos zbrodni jego, po wszystkich się miastach Sycylii rozszedłszy, wydał go wszystkim na cel przekleństwa. Hipparyn Brat Dyonizyusza młodego, z Flottą, y znacznym Woyskiem do Syrakuzy przybywszy, wypędził go, y przez dwa lata naywyższą posiadał Władzą. Nakoniec z sprawiedliwego owej Opatrzności zrządzenia, która czy to prędko czy późno, karze wielkie występki, Kallip, od Polisperkhona zabitym został.

Przymioty naygodniejsze w Dyonie podziwienia były, wielkość Dufzy, Szlachetność Sentymentow, w potyczkach mężność, umysł do

do najwyższych zamyślow zgodny, miłość Ojczyzny, a nadewszystko wspaniałość owa, z którą współ Obywatelow swoich niewdzięczność znośił, gdy ci po mimo wielkich winnych mu obowiązkow, fromotnie go opuścili. Słowem był to ieden w Sycylii, że nie powiem w całej Grecyi, z największych Mężow: lecz w charakterze iego upatruia, coś nazbyt surowego, y nieporuszonego, błąd, wiele pociągający za sobą nieprzyzwoitości, dla tego co w Gminowładny rząd wchodzi: iezeli albowiem gdzie, to tam mieysca nie ma surowość, y owszem dla naklonienia na swoje stronę umysłow, sposobow łagodnych, y obowięzujących, używać trzeba. Część ta Historyi Sycylii, którąśmy dopiero opisali, przeciąg pięciudzieści lat w sobie zawiera.

Dyonizyusz do Syrakuzy powraca, y na Tron znowu wstępuje. Tymoleon na pomoc Syrakuzanom, postany.

- R. S. 3654. Dyonizyusz młody, dowiedziawszy się iż Syrakuzą była Fakcyami zawzięta, y nieco Woyska Cudzoziemskiego zebrawszy po dziesięcio-letniej nieprzytomności do Syrakuzy powrócił: Nipseusza, który się był Panem uczynił, wypędził, y Państwo swoje w dzierżenie nazad odebrał. Lubo nieszczęścia iego przeszłe, humor iego ułagodzić były powinny, z tym wszystkim ieszcze okrutniejszym, na poddanych swych został. Ci sprzykrzywwszy sobie ięki pod Tyranią Książęcą

Diod.
Sic.
l. 16.

żęcia tego, Iketę Krola Leontow, na pomoc sobie wezwali, y Wodzem go swoim obrali: lecz tegoż samego czasu Kartagińczykowie do Sycylii przy płynąwszy z znaczną Flottą, w krotce tak im się mocno powiodło, iż Syrakuzanie Poselstwo do Grecyi z prozbą o posilek wysłali. Ci z natury, nieprzyjaciółmi Tyranow będąc, a miażdżeniu temu przychylni, iako iednemu z naydawniejszych ich Osad, Tymoleona, człowieka w latach młodego, ale wielkiego Wodza Hetmanem naznaczyli. Na ten czas się znajdował w osobności, żalem rozrzewiony, ktorego następującą przyczynę naznaczaia. Brat iego Starszy nazwiskiem Tymophan, ktorego on bardzo kochał, gdy się stał Ojczyzny swojey Tyranem, wielce Tymoleona tym zmartwił: przyiaźni, pieśzcot groźb nawet samych, do namowienia go, na odstąpienie Tyranii użył, lecz usilności iego daremne były. Powiadaia, iż po ostatniej mianej z nim rozmowie, oczy zapłakane mając, z zakrytą twarzą od niego wyszedł, gdy tym czasem towarzysze iego Tymophana zabiłi. Z początku w nim Sprawę tę, iako ostatnie wysilenie się cnoty chwalono, ponieważ w tym punkcie, natury prawo, Ojczyntym Prawom sakryfikował; lecz go w krotce potym, za prawdziwego mężoboycę poczytano. Bądź co chce, Tymoleonowi wewnętrzna zgryzota dokuczala, wyrzuty zaś matki iego, tym bardziey ią pomnażały. Naysmutniejszą melancholią napełniony chciał sobie życie odebrać, y przyiaciele iego wiele trudności, w odprowadze-
niu

Timo-
leon.

niu go od tego zamysłu mieli: Udawszy się więc na dzikie pola, tam lat dwanaście przebył, żadnego oprócz żalów swoich towarzystwa nie mając. Po tym przeciągu czasu, gdy do Koryntu przybył, dano mu dowód nad Wojskiem przeciwko Syrakuzie wyprawionym.

Tym czasem Iketas dowiedziawszy się, że Koryntowie Wojska zbierają, miał podłość Syrakuzanow zdradzić: traktował z Kartagińczykami, y pozwolenie od nich otrzymał, aby, gdy Dyonizyusza wypędzi, na jego miejscu panował. Tegoż samego czasu do Koryntow napisał, iż widząc że Tymoleon nie przybywa, Kartagińczykow na pomoc wezwał. W Koryncie zdrady się jego domyślono, dla czego Tymoleon żeglugę swoją z dziełami Galerami przyspieszył. Do brzegow Sycylii przybywszy, dowiedział się iż Dyonizyusza Iketas pobił, y że się Kartagińczykowie na zabronienie mu wnieść do Syrakuzy gotowali. Rzecz była w istocie samej prawdziwa: do Rhegii nawet dwadzieścia galer dla zabronienia mu przyścia wysłali. W tym razie potrzeba było, żeby się Tymoleon, albo z małą garstką swoich, przeciwko dwa razy tak wielkim nieprzyjaciela siłom odważył, albo też Iketę spokojnym Syrakuzy przez zdradę pozostawłym Panem zostawił.

Tymoleon Obywatelów Rhegi miał z swojej Strony: naklonił ich do tego, aby mu Rozmowę z Oficerami Kartagińskimi wyrobili: było to tylko dla przewłoki czasu,
gdy

gdy ich albowiem tak pod różnemi bawili pozorami, Galery Koryntkie pod żagle ruszyły, y Kartagińczykowie przeysć im pozwolili. Tymoleon ie wprędce dopędził. Iketas o iego przybyciu dowiedziawszy się, wszystkie siły Kartagińczykow zgromadził. Powiadają, iż sto pięćdziesiąt Okrętow, pięćdziesiąt tysięcy piechoty, y trzytysiąc Wożow znajdowało się. Iketas iuż na ow czas był Panem miasta, a Dyonizyusz w Zamku zamknięty siedział. Wojsko Tymoleona, niewięcey, iak dwanaście tysięcy tylko wynosiło. Rzeczy w tym stanie były, gdy Obywatele Adrany, małego Sycylii miasteczka, między sobą się poróżniwszy, iedni Stronę Iketę, drudzy Tymoleona utrzymowali. Kartagińczykowie o takowym rozdwojeniu wiadomość odebrawszy, pięć tysięcy ludzi do nich posłali. Lecz tego właśnie momentu, gdy tam przybywali, y ustanowieniem się zabawni byli, Tymoleon z małym swoim Orzakiem, na ten Korpus Kartagiński napadłszy, rozpędził go, trzytysiąc ludzi trupem położył, y oboz opanował. Natychmiast Adranitowie, za zwyciężcą się oświadczyli, y bramy mu swoje otworzyli. Gdy Dyonizyusza o tey Sprawie wieść doszła, kazał powiedzieć, iż się Koryntom poddać, y zamek im oddać umyślił. Tymoleon czterysta ludzi nocą do Zamku wśliznął, ci go odebrawszy, wszystkie sprzęty wojenne opanowali. Nakoniec Dyonizyusz pozostałych mu tysiąc ludzi, oddał Oficerom Tymoleona: potym wsiadłszy na Okręt, do Obozu
T t Koryn-

Koryntow przybył. Tymoleon do Koryntu go posłał. Tam stanawszy, stał się całego miasta widowiskiem, ponieważ albowiem Tyrania, w wielkiej u nich była nienawiści, radzi byli widzieć człowieka, z Stanu Książęcego, na prostego Obywatela ztrąconego. Podłość Sentymentow iego, na tym większą mu wzgardę zarobiła: całe dni po szynkowych domach z rozpustnikami trawił. Y tu to nad odmianą rzeczy ludzkich zadziwić się potrzeba. Dyonizyusz na łonie zbytkow zrodzony do ostatecznego przyszedł ubóstwa; y bywszy Panem bardzo potężnego Krolestwa, szkolnym Nauczycielem zostać nakoniec musiał: podobno mowi żartując Cicero (*) tak dalece bez panowania obeysć się nie mógł, że przynajmniey dziećmi w szkole chciał rządzić.

Tymoleon Panem Syrakuzy się czyni.

Tym czasem Iketas dla opanowania Zamku wszystkich dokładał usilności; y chcąc przeszkadzać przyśyłanym do niego od Tymoleona posiłkom, Katanę oblec umyślił; lecz podczas nieprzytomności iego, Leon Zamku Syrakuzanńskiego Komendant, na Wojsko, które był Iketas, dla obleżenia go zostawił, wycieczkę zrobił, którego część wyciąwszy, Akhradynę opanował. Z drugiej Strony Tymoleon, z Koryntu posiłek ode-

(*) Dyonisius Corinthus, & nuper Corinthios pueros docebat, usque adeo carere imperio non poterat. Tusc. l. 3. n. 27.

odebrawszy, galer Kartagińskich ostrożność podszedł, y Messynę odebrał.

Potym niemając iezcze iak cztery tysiące ludzi, posunął się ku Syrakuzie przez zaufanych sobie ludzi, po między żołnierzami Ikety, myśl tę rozfiac kazał, iż nieprzyzstoyna rzecz była, żeby życie swoje ofiarowali, dla wydania Sycylii Kartagińczykom, których za wspólnego Nieprzyziaciela poczynać sobie powinni. Ze gdyby Iketas chciał się z Tymoleonem złączyć, w krotce by się pozbyć ich można. Mowy te doszły uszu Magona Wodza Kartagińskiego: zdradzonym się bydź rozumiejąc, nagle na Okręty wsiadłszy, po mimo proźb Ikety do Afryki popłynął.

Tymoleon Kartagińczykow się pozbywszy, nazajutrz, ze trzech różnych Stron na miasto uderzył, y tak pomysłnie, że za pierwszym zaraz szturmem, żadnego z Koryntow nie straciwszy, Syrakuzę odebrał. Wojsko Ikety zupełnie pobiwszy, z miasta wypędził. Gdy się wszystko uspokoiło, Syrakuzanom potrzebę zburzenia Zamku przedłożył, nazywając go gniazdem Tyranow; y w kilku dniach, wszystkie Twierdze, y Pałace Dyonizyusza z ziemią zrownano. Ponieważ wewnętrzne rozsterki, y wojny z Kartagińczykami, miasto to z ludzi ogłociły, po całej Grecyi ogłosić kazał, że Syrakuzy wolność swoię nazad odzyskała, że ci którzyby w niey osieść chcieli, przewiezieni będą, y że do podziału poł, z rodowitemi Syrakuzanami przypuszczeni zosta-

na. Zachęcenie to, wielką liczbę Greków sprowadziło, którzy Osadę, na sześćdziesiąt tysięcy nowych Obywatelów złożyli. Uczyniek przedziwny, którego w tym Tymoleon dokazał, przekładając honor, założenia drugiego raz Syrakuzy, nad podbicie iey sobie, które miał w mocy. Poła potym podzielił, Połagi zaś Tyranow, przedać publicznie kazał. Lecz chcąc z gruntu wykorzenie z Sycylii Tyranią, na Iketę z Woyskiem swym poszedł: przymusił go do zrzeczenia się związku z Kartagińczykami, do zburzenia Twierdzow, y do prostego obywatela stanu go przyprowadziwszy, do Koryntu odesłał. Toż samo z Leptynem Apollonii Tyranem zrobił, y za prawo sobie przepisał, obalać potęgę Tyranow. Do Syrakuzy powróciwszy, na ustanowienie dobrych praw, y ubezpieczenie zachowania ich, usilności dołożył.

Lecz oprócz tego były ieszcze przeznaczone dla niego laury. W krotkim czasie potym, Kartagińczykowie, w siedmdziesiąt tysięcy Woyska z Flottą od dwóch set Okrętow pod dowodem Amilkara, y Azdrubala, pod nadmorskim klinem Lilibei wysiedli: powiadają, iż Tymoleon, sześć tysięcy miał tylko na ow czas Woyska. Z tym wszystkim przeciwko Nieprzyjacielowi ruszył, y na przeprawie Krymezy nań napadłszy z boku na niego natarł. W ten czas właśnie jedna z najsilniejszych nawałnic przypadła, pod czas ktorey defzcz, y błyskawica, Kartagińczykow, w oczy tak biła,

że się zamieszanie, y trwoga, między nie-mi poczęła. Tymoleon z nieporządku ich korzystając, szyki przelamał, y w całym Woysku, wielką żeźbę uczyniwszy, wszystkich rozproszył. Powiadają, iż trzynastie tysięcy na placu legło. Tymoleon piętnastie tysięcy w niewolą, y z wielkim łupem zabrał. Powróciwszy do Syrakuzy, rząd starał się poprawić: w krotce potym Katany, y Messyny Tyranowie, za poduszczeniem Ikety, Kartagińczykow, na przedsięwzięcie drugiey wyprawy namowili, lecz ta ieszcze nieszczęśliwszą od pierwszej była. Tymoleon chcąc z samego gruntu zlemu zapobiedz, za Iketą w pogoń poszedł, y wzięwszy go łeb mu uciąć rozkazał. Widzieliśmy wyżey, jako buntowniczy ten człowiek, Zonę y Siostrę Dyona zgladził. Tyle pomyślności, tak wyfokie u Kartagińczykow o Tymoleonie rozumienie sprawiło, iż się pokoiu u niego dopraszali: tym się więc sposobem wykorzenie Tyranii skończyło.

Tymoleon, tak wielkim dziełem zapieczętowawszy, z wszelkicy się wyzuł powagi, y na tytule prostego Syrakuzy Obywatela przestał: na wieś się z żoną y z dziećmi swemi oddalił, resztę dni swoich w osobności przepędził, wewnętrznego z tą kosztującą ukontentowania, że spokojność wszystkim Sycylii miałom przywrócił.

Na kilka lat przed śmiercią swoją zmarł. R. S. twił się utratą wzroku. Syrakuzanie pełni ku 3666. Wybawicielowi swemu uszanowania, kupami go nawiedzali, chcąc mu Stan iego osłodzić.

dzie. W krześle go na Teatrum noszono, przytomność jego, okrzyki ludu sprawowała. Pogrzebową mu pompę kosztem publicznym sprawiono, y Syrakuzanie na obchodzenie Rocznicy jego, dni pewne ustanowili. Jeden on jest tylko prawie z wielkich Grecyi Mężow, który z losu swego kontent będąc, dni swoje spokojnie skończył, y który się niewdzięczności swoich współ Obywatelow ustrzedz potrafił.

Uważaliśmy, iż Tymoleon wszystkie przymioty wielkiego Wodza w sobie zgromadził, y że miłości Dobra publicznego był pelen. Lecz pomiędzy pochwałami, które Korneliusz Nepos, wielkiemu Mężowi temu przypisuje, przydaie mu iedną, która wszystkie przymioty jego uwieńcza. Gdy w przytomności jego, mowi wspomniony Autor (*) mądrość jego, odwagę, y sławę, z wypędzenia Tyranow, wynoszono, nie więcej nie odpowiadał, iak iż Bogom nieśmiertelnie znał się bydz obowiązanym, że gdy Sycylii pokoy, y wolność przywrócic chcieli, do tak zacney usługi, jego a nie kogo innego użyli. Był albowiem przekonany, tenże sam mowi daley Dzieiopsis, że wszystkie przypadki ludzkie, są od tajemnych Boskiej Opa-

(*) *Cam suas laudes audiret praedicare, nunquam aliud responsum dedit, quam se in eare, maximas Diis gratias agere, atque habere, quod cura Siciliam recreare constituisent, tum se potissimum Ducem esse voluissent: nihil enim rerum humanarum sine Deorum numine agi putabat.*
C. N. in Timol. c. 4.

Opatrzności rządow ułożone, y przeznaczone. Myśl godna człowieka światłem prawdziwey Religii oświeconego.

Dalsze Syrakuzy Zamieszania.

Wolność przez Tymoleona Syrakuzie R. S. 3685.
powrocona nie długo trwała: Agatokl Tyraniem się uczynił; y straszne okrucieństwa wyrządzał: naywiększe zbrodnie nic go nie kosztowały. Nayodważniejszy, iaki tylko w Historyi wyczytać można, zamyśl przedsięwziął: Woynę do Afryki przeniósł, naymocniejszye miejsca opanował, y kray spustoszył; po różnych przypadkach, nazad się do owey okolicy wrocifszy, wszystkie miejsca zdobyte, nieprzyjacielowi poddane zastał. Dla tego do Syrakuzy umknął; gdzie się wszyscy nań zbuntowali; życie swoje, godną zbrodni jego śmiercią zakończył.

Syrakuza nie iaki czas słodczy wolności 3713
kosztowała; lecz od Kartagińczykow, którzy ustawicznymi Woynami spokojność iey mieszała, wycierpieć wiele musiała.

W kilka lat potym Syrakuzanie, Pirrha 3726.
na pomoc sobie wezwali. Oręż jego był z początku szczęśliwy; lecz Pan ten w krotce, dokąd inąd wezwanym został.

Po odiezdzie Pirrha, Hieronowi pierwszy Urząd, a potym w krotce, imię, y władzą Krolewską nadano: nad Kartagińczykami wielkie zyski odebrał, panowanie jego bardzo długie, y bardzo spokojne było.

Wielkie zamieszanie w Syrakuzie.

Hieronim. po nim nastąpił, lecz rok tylko panował.

R. S. 3790.
Po śmierci Hieronima, wszystko się w zamieszania w Syrakuzie obrocilo. Andranodor, zięć Hierona, wyspę, y Zamek opanował. Senat Posłów do niego wyprawił: przyrzekł się poddać, lecz za naleganiem żony pełney ambicyi kobiety, sprzyfiął się z Themistem, na opanowanie Korony. Po wydaniu się tego spilkku, wchodząc do Senatu z rozkazu Urzędu, zabici zostali. Lud o niegodziwym ich dowiedziawszy się zamyśle, rzeczy do ostatniego zapędził Kresu, y dopominał się, aby plemię Tyranow wygładzone zostało. Z tey okazji przytrafiła się Scena bardzo okropna, z ktorey daie się widzieć, na eo się lud rozhukany odważyć może. Zabito naprzod Demaratę corkę Hierona, a żonę Andranodora, y Harmonią żonę Themista. Zaboycy się potym, do Heraklei żony Zoipa udali: na placz tey Pani nieczulemi będąc, ktora ich za dwiema corkami swemi, godnemi politowania prosila, onę fame, a potym corki, krwią Matki swojej zbroczone podufili.

Epikyda, y Hippokrata Urzędnikami swemi mianowali. Ci od dawnego czasu Kartagińczykom przyiaźnemi będąc, we wszystkich Syrakuzanach, do Rzymian przeciwność wielką wzbudzili. Rzymianie innych się, ktorých dotąd mieli nieprzyjaciół pozbywszy, y dowiedziawszy się o tym, co się działo w Sycylii, Kraiu miłym, zacnym,

cnym, y dla nich bardzo przyległym, Marcella tam wysłali. Mianowany on był Konsulem, y bardzo się był wślawił, pomyslnemi swemi, przeciwko Annibalowi krokami. Pod Syrakuzę się podsunąwszy, Posłów z oświadczeniem do obywatelow wyprawił, że dla przywrocenia Wolności Syrakuzanom, a nie dla toczenia z nimi Woyny przybywa. Epikyd y Hippokrat wnić mu nie pozwolili do miasta, y tę mu zuchwałą odpowiedź dać śmieli, że się Marcellus dowie, iaka jest między Syrakuzą, y Leontem różnica, było to miasto, ktore nie dawno Konsul odebrał.

Obleżenie Syrakuzy przez Rzymian.

Marcellus rozgniewany, Attak Syrakuzy lądem od Hexapili Appiufzowi zlecił, sam zaś w sześćdziesiąt galer miał ią morzem od Akhradyny oblec. Syrakuzanie w ostatniey już zostaiąc trwodzę niedlugo się siłom Rzymskim opierać spodziewali. Jeden szczególnie Człowiek, na ow czas w Syrakuzie zamknięty, na to był przeznaczony, aby wszystkie ich przez ośm miesięcy przedsięwzięte kroki, nieskutecznemi uczynił. Arkhimed jeden z naywiększych, ktorých kiedy starożytność wydała, Kraiomiernikow, tym Człowiekiem. Na obronę Oyczyzny swojej, wżelkich sposobow użyć przedsięwziął, w tym do wszystkich udał się wiadomości, ktore mu o przedziwnych Ruchomey Mocy skutkach znaiome były, przeto obleżenie to iednym z naydłuższych, y naykrwawszych dla Rzymian uczynił. Co na uludzenie, y żart nie-

iaki z ich szturmow, o wszystkich przez niego wymyślonych Machinach czytamy, tak dalece jest rzeczą przedziwną, y nadzwyczajną, żeby nam się do wierzenia niepodobną byź zdała, gdybyśmy o tym od godnych Wiary Dziełopisow przeświadczeni nie byli. Z pomiędzy tych machin iedne przeciwko piechocie Rzymiskiej kamienie niezmierney wagi wyrzucając, wszystko co napadły kruszyły: czyniły przytym huk, podobny niejakim sposobem, do tey straszliwej bronii, którą potym Ludzie, dla tym prędzszego podobnych sobie, gubienia wymyślili. Drugie na Galery Rzymiskie, wielkie zwały bale, y w morze je pograżały. Jedna ofobliwsza, co rękę żelazną wyrzucała, która za nos Okrętu zaczepiwszy, mocą przeciwney wagi, na powietrze go podnosiła, potym z całym ciężarem spuszczaiąc, gruchotała, lub zatapiała, inne nakoniec, wyrzucały kamienie, które kruszyły najmocniejszye Machiny.

Więcey iak przez ośm miesięcy, przez które Rzymianie miasta dobywali, Arkhimed z wszelkich ich żartował sobie uśilności, tak wielką ieden Człowiek, y iedna umiętność w niektórych okazyach mieć może dzielność. Marcellus sprzykrzywszy sobie tak długi odpor, oblężenie w opasanie zamienił, y Appiusza, z dwiema częściami Woyska przed miastem zostawił. Sam zaś daley się posunął w Wyspę, chcąc niektóre miasta pod Rzymką władzę odebrać.

Część

Część drugiego roku oblężenia, użył na różne w Sycylii Wyprawy. Przez ten czas Flotta Kartagińczykow, zmocnienie do Syrakuzy wprowadziła, tak dalece że Marcellus na początku trzeciej Kampanii powrociwszy, wcale zwątpił o odebraniu Miasta. W tych okolicznościach żołnierz ieden Rzymki, postrzegłszy przy Porcie Trogilu mur daleko niższy, iak w innych mieyscach, y że po zwyczajnych drabinach wnieść można na niego było, doniósł o tym Marcellovi: na tychmiał Konful drabiny przygotować rozkazał, a korzystając z uroczyłości, którą Syrakuzanie na honor Dyany obchodzili, o pułnocy Korpus naybitniejszy Ludzi podsunął. Ci się w prędcie na mur dostali, y bramę wybiwszy, część miasta Epipol nazwaną opanowali. Syrakuzanie hałasem ocuceni, do obrony się udali. Marcellus w wszystkie trąby zatębić kazał, y tak wielką trwogę uczynił, że obywatele całe miasto już odebrane rozumieli. Z tym wszystkim część iedna Akhradyna nazwana, ieszcze wzięta nie była. Epikyd kilka Orszakow zgromadziwszy, chciał się na Marcella obrócić, lecz nie widząc się byź dość mocnym, musiał się w owym przedmieściu zamknąć.

Powiadają iż Marcellus piękność, y obszerność miasta owego z gory uważając, aż do łez się porużył, los który go miał spotkać przeczuwając. Y to to dało mu okazyą, iż nim na Akhradynę uderzył, kilku Oficerow do obleżonych posłał, z namową, aby ruiny swoiey uniknąć chcieli; lecz gdy się to na

nic

nic nie zdało, Marcellus się około oblężenia Akhradyny zakrzętnął. Wszczęte na ow czas powietrze, w Mieście, y Obozie Rzymkim graffuiące, przeciąg oblężenia przedłużyło.

Z drugiej strony Flotta Kartagińska, pod dowodem Bomilkara, do Sycylii powrociwszy, Epikyd Wodza Kartagińskiego chciał namowić, aby na Marcella uderzył, y puścić się na los Moriskiej Potyczki. Rzymianin, lubo w liczbie okrętów słabszy, niechciał się cofnąć, a obawiając się aby w Syrakuzie nie był zamkniętym, w dobrym porządku, z Flottą się ruszył. Bomilkar się tak dalece nad tym zadziwił, że na bitwę odważyć się nie śmiejąc nazad odwrócił. Epikyd będąc opuszczonym, z rozpacz, niemając śmiałości do Syrakuzy powrócić, ku Agrygentowi popłynął. Wiadomość ta trwogę w Mieście sprawiła. Mieszkańcy do Marcella wyprawili, z kondycjami poddania miasta, Połowie wszelkiego dolożyli starania, dopraszając się, żeby miasto zburzone nie zostało. Lecz tegoż samego czasu, zbiegi obawiając się, aby ich Rzymianom nie wydano, z Cudzoziemskimi żołnierzami umowieni, do oręza się wzięli: nowych Urzędników wydufili, y wszystkich co napadli, wycięli. Tym czasem Marcellus, jednego z pierwszych Kommandantow Syrakuzanńkich, na swoją stronę nakłoniwszy, ten w nocy jedną Bramę Akhradyny otworzył, którą Rzymicy żołnierze weszli. Nazajutrz Syrakuzanie, Marcellowi wszystkie Bramy oddali, y z prozbą wyprawili do niego Połow, ażeby ich

ich życiem darował. Marcellus, na tę prozbę zezwolił; lecz długim ich uporem, y nierzetelnością rozgniewany, zrabować miasto pozwolił. Bogactwa w nim znalezione, wszelką nadzieję, y Kartagińskie Skarby przechodziły. Tym więc sposobem, po trzechletnim oblężeniu Syrakuzy wzięta została.

Marcellus wielce się cieszył, iż w tym R. S. Mieście osobliwzego owego człowieka zastał, ktorego dowcip, tak długo Rzymian, przed murami miasta tego zatrzymał. Z rozkazu iego po wszystkich go kątach szukano. Naostatek, żołnierz go ieden znalazł, w postawie Kraiomiernikowi zwyczajney, to jest głęboko, nad niektórymi figurami zamysłonego, y co się w koło niego działo niewiedzącego: Każe mu poyść z sobą do Marcella. Arkhimed bynajmniey się niezmieszawszy, prosi go, żeby mu moment czasu pozwolił, na ułatwienie zadania swego. Żołnierz spokojność iego za dowod pogardy bierze, y w nim pałasz swoy topi. Marcella, śmierć iego mocno dotchnęła: Szacunku swego ku temu wielkiemu mężowi przez oświadczone zwłokom iego honory, dał oczywiste dowody. Pogrzeb uroczyty mu sprawił, y na pamiątkę nadgrobek mu wystawić kazał, ktorego budowla, wyrażeniem niby była Nauki, umysł ludzki pod niebiosa wynoszący. Z Krewnemi iego, z wszelkim się obszedł uznanowaniem, y różne ponadawał im przywileje. Cicero pisze iż więcej, iak w sto czterdzieści lat potym, gdy już o Arkhimedzie wcale Syrakuzanie zapomnieli, ciekawość

wość miał grobu iego ſzukać, y nieiakięgo ſtarania dolożywſzy miał go ſzczęście wynajeść. Poznał go po Kolumnie, na ktorey była figura Kragu (*) y Walka, z napiſem na dole ſtoſnującym ſię do tego, iak ſię ma Krag do Walka, gdy jednakowy grunt, y jednakową wyſokość mają, to ieſt dwa do trzech co Arkhimed wynalazł.

Co ſię w Syrakuzie, po wzięciu iey przez Rzymian działo, bardzo mało ieſt pamięci godnego. Sycylia od zabrania miaſta tego w Prowincyą Rzymſką ſię obrocila; lecz Prawa, y zwyczaje ſwoie zachowała, y Ludowi Rzymſkiemu, w tych ſamych obrębach, co Krolom ſwoim podlegała.

Miaſta ſławne, Filozofowie, y Prawodawcy Wielkiej Grecyi.

W teyże ſamey Wielkiej Grecyi, hiſtorya o trzech ſławnych miaſtach, bliſko Tarentu wzmiankę nam czyni.

1. Krotona; była to Oſada Grecka, założona albowiem była od Mykella, ktory był głową Akheyczykow. Była to Oycyzna Milona, ſławnego Zapaſnika, zwanego Krotoniat.

2. Sybaris. Oſada Akheyczykow, w teyże ſamey, co y Krotona Okolicy. Miaſto to bardzo potężnym, y bogatym potym ſię ſtało; lecz wielkie iego bogactwa były mu nayaniebnieyſzych zbytkow w obyczaiach przyczyną. Obywatele życie ſwoie na widowiskach, bieliadach, y rozpuſtach trawili.

Znie-

(*) Cyrkułu, do. Cylindra.

Zniewieſciaość, y bydlęca zmyślność ich tak wielka była, iż w ſtarożytności w przyſłowiu poſzli. W Mieſcie tym Robotnikow nie cierpiano, ktorzyby pracując wiele hałaſowali. W dalſzym czacie, gdy ſię na Fakcye miaſto podzieliło, bogaci wypędzonemi będąc, pomocy u Krotoniatow ſzukali. Sybarytowie w pole wyſzli, lecz od Krotoniatow, ktorzy na czele Milona mieli, zupełnie zwyciężonemi zoſtali. Od tego czasu, miaſto to opuſzczone, w puſtki ſię obrocilo.

Thurium. Ateńczykow Oſada, bliſko dawney Sybaris pobudowana: ſławny Herodot, tam był oſiadł. Obywatele, byli po części z dawnych Sybarytow, po części z żołnierzy, tam od Ateńczykow przyſłanych zebrani.

Phitagoras. ſławny Filozof był Sekty R. S: Włoſkiej głową, tak nazwaney, ponieważ 3440. w tey części Włoch, ktorą Wielką Grecyą nazywano, był oſiadł. Rodem był z Wyspy Samos: wiele podroży z początku, dla korzyſtania w Naukach cdprawił; Egipt, Khaldeą, y Wyſpę Kretę obiachał. Powrociwſzy do Samos, nie mogąc Oycyzny ſwoiey podiarzmem Polikrata Tyrana zcierpieć, w Krotonie oſiadł, gdzie bardzo ſławną ſzkolę otworzył. Około roku 1472. Za czasow Tarkwiniuſza, oſtatniego Krola Rzymſkiego w wielkim wzięciu była. Aż do pięciu ſet miał Uczniow: przez dwa pierwſze roki, do milczenia ich przymuſzał, potym im dla przełożenia trudności ſwoich pozwalał otworzyć uſta. Nigdy Nauczyciel u ſwoich Uczniow zaufania takiego nie miał, dowod wielkiego o dow-

o dowcipie iego rozumienia. Zdania iego dla nich wyrokiem były, y rozumieli, iż się już odpowiedzieć nie należało, kiedy kto te słowa wyrzekł: *Αυτος εστω*. Nauczyciel powiedział.

Pytagoras za godny siebie zamyśl poczytał, sentimenta cnotliwe w Obywatelach Krotony wzbudzić. Jest to coś przedziwnego, co Justyn o skutkach mowy iego powiada. Czyż będzie kto temu wierzył? Tego niejakim sposobem dokazał w Mieście, co czynią między Chrześcianami, pewni ludzie Apostolscy, których Bog wkrzesza, kiedy mu się podobą, y których do odmienienia ferc ludzkich używa. Napominania iego, odmieniły obyczaje, miała w zbytkach, y rokoszach zatopionego: tak dalece szkaradność występku, y niewstrzemięźliwości, a przyjemność Cnoty przełożyć umiał: niewiaśtom Cnoty pleci swoiey, młodzieńcom zaś uszanowanie Ojca y matki zalecając, wynosząc pomierność, którą Cnot matką bydz nazywał; młode osoby, od Stroioy, y próżnych ozdób, iak od zarazy obyczajow odwodząc. Książętom, y Urzędnikom, wbiiał w głowę maksymy honoru, poczciwości, y dobra publicznego miłości. Takich nawet miał uczniów, którzy potym prawodawcami byli, iako to Zaleukus, y Kharondas. Słowem że tak powiem, nowych z Obywatelow Krotony, ludzi uczynił. Od miasta do miasta iedził, pożytek Nauk swoich rozfiwając. Chciał, aby Filozofia do tego zmierzała iedynie, żeby Bogu przyjemnymi ludzi czyniła. Powiedział że by kto, iż ta nacyelniejsza Obyczajności Chrze-

Chrześcianańskiey maksyma, z ust Bałwochwalczy wyszła? lecz tenże sam człowiek, który tak czytych prawd nauczał, w tymże samym czasie iakieś przywidzenia się rozglądał, rozumiem przez to Naukę o przechodzeniu dusz, podług ktorey, po śmierci, w inne ciała wstępowały. Jeżeli były występne, to w ciała nieczystych zwierząt wchodziły, a po wyściu pewnego czasu, w inne znowu ciała wstępowały. Z kąd wnośli, iż wielkim było grzechem, zwierzęcego mięsa pożywać. Sam nawet upewniał, iż pamiętał w którym był cieie nim Pithagorą został. Do Włoch przybywszy z Wiarliwości Narodow korzystając, udał, iż się z piekłow powracał. Długa by rzecz bardzo była, wszystkie wymieniać dziwaństwa, ktore Pithagorze przypisują: naprzykład, iż mu zwierzęta posłuszne były, że cuda czynił; że miał udo złote. Musiał rozumieć iż z Dziećmi, a nie z dorosłemi ludźmi rozmawia. Podług Justyna Filozof ten, umarł w Metapontcie, w wieku bardzo podeszłym. Szkoła iego w naywiększey wziętości była: y wydała wszystkich owych Filozofow, którzy się w czterdzieści lat po założeniu iey byli wślawili, y którzy między sobą niezmierną liczbę Sekt powymyślali.

II. *Charondas*. Uczeń Pithagory, Prawa bardzo mądre Obywatelom Thurium nadał. Nayznaczniejsze są, co następują. Ktokolwiek się drugi raz żenił, z pierwszego Matżeństwa Dzieci mając, miejsca w Senacie nie miał. Tych których o szkalowanie przeko-

nano, z ochydą oprowadzano po Mieście. Dla uczenia Dzieci bez zapłaty, publicznych Nauczycielow ustanowił; nieumiejętność albowiem źródłem występku byź rozumiał. Chciał, aby wychowanie Sierot, powierzone było Krewnym, do Matki należącym, opieka zaś ich majątku, aby do Krewnych Oycy należała. Na Zbiegow karę naznaczył, aby w Mieście przez trzy dni ubrani po biatogłówkę chodzili.

Zaleuk. Prawodawca Leukrow, a Pithagory uczeń. Wstęp który na początku praw swoich napisał, bardzo szacują. Ufilnie przekonali Obywatelow, o tym, iż są Bogowie, y że Bóstwo Praw wszystkich jest źródłem początkowym. Do zachowania potym współżycia życia, iedności, y pokoju, Nauki daie. Chce, aby Sędziowie, ani przyjaźnią, ani nienawiścią, uwodzić się nie dali. Nie wiaftom używania wspaniałych Sukien, wszelkiey zbytniey ozdoby, iako to Klejnotow, Koleretek, brasoletow zakazuje, y same tylko nierządne Niewiafty od tego prawa wyłączają: podobnyż prawie zakaz, y na Mężczyznow wydał.

PO.

POCZET MATERJI zawierających się w tey Książce.

	n. K.
P olożenie dawney Grecyi, y różnych ley części, z ktorych była złożona.	1
O Początku Greków.	3
Podział Historji Greckiey na cztery wieki.	6
Grecyi wiek pierwszy.	7
Dawne Grecyi Państwa.	9
Danaidy, Danae, Perseusz.	10
Dzieła Herkulesowe.	12
Krolestwo Micen.	11
Wyprawa Argonautow.	15
Krolestwo Aten.	15
Krolestwo Tebow.	21
Obłężenie Tebow.	22
Krolestwo Lacedemony.	24
Woyna Trojańska.	24
Krolestwo Koryntu.	33
Rząd Lacedemony. Prawa Lykurgs.	36
Rząd Aten. Ustanowienie Arkhontow. Drakon.	
Solon. Prawa Jego.	45
Woyna między Lacedemonami y Argami.	52
Ustanowienie Eforow w Lacedemonie. Pierwsza	
Woyna Lacedemonow z Messenami.	53
Druga Woyna Lacedemonicka z Messenami.	56
Zamieszanie w Atenach. Pizystrat rząd sobie podbiła. Koniec Solona.	57
Dalsi Tyranowie Ateńscy.	60
Wypędzenie Tyranow z Aten.	61
Zamieszania w Atenach.	62
Ludzie wstawieni Naukami pierwszego wieku.	66
Uwagi nad Rządem Greków. Religia.	83
Grecyi wiek drugi.	81
Początek Woyny Greków z Persami.	82
Rekofz Jonczykow.	84
Uu 2	Pierw.

Pierwsza Wyprawa Daryusza przeciwko Grekom.	
Stan Lacedemony: Wielcy Meżowie w Atenach.	87
Druga Wyprawa Daryusza do Grecyi: Potyczka Maratońska.	90
Xerxes się na Woynę przeciwko Grekom gotuje.	97
Xerxes z Azji do Europy przechodzi.	100
Potyczka Termopilow.	106
Potyczka morska pod Artemizą.	108
Potyczka Salaminy.	112
Potyczka Plateyska.	116
Potyczka Mikalska.	119
Dzieła Cymona.	124
Wygnanie Temistokla. Koniec Aryftyda.	127
Zamieszanie w Perfyi.	130
Temistokl na Dworze Perfskim.	132
Dzieła Cymona.	133
Koniec Temistokla.	135
Czyny ofobliwzce.	136
Rząd Perykla.	137
Woyna między Grekami.	140
Wyprawa do Egiptu. Śmierć Cymona.	142
Woyna święta. Dalszy rząd Perykla.	144
Kłotnie między Grekami.	148
Przyczyny Woyny Peloponeskiej.	149
Przykrości przeciw Peryklowi podniecone.	151
Ludzie sławni w Naukach, którzy żyli w drugim Grecyi wieku, y części trzeciego.	153
Rzemieślnicy, albo Kunsztmiſtrze.	165
Uwagi nad rządem Greków, nad woyną.	167
Wychowanie młodzi.	172
Grecyi wiek trzeci.	173
Woyna Peloponeska.	175
Początki Alcybiada.	192
Wyprawa Ateńczykow do Sycylii.	196
Oblężenie Syrakuzy.	201
Zamieszanie w Atenach.	218
Dzieła Alcybiada.	220
Potyczka Argolidzka przez Ateńczykow wygrana.	228
Potyczka Egos Potamos.	232
Koniec Woyny Peloponeskiej. Smutny stan Ateńczykow.	233
Śmierć Alcybiada. Dalsza Tyranja Trzydziestu.	240
Tr-	

Trazybul Tyranow z Aten wypędza, y miastu wolność przywraca.	243
Wyprawa młodego Cyrufa.	247
Potyczka Kunaxy.	249
Odwod dziesiąciu tysięcy Greków.	252
Śmierć Sokrata.	261
Woyna Artaxerxa przeciwko Ewagorze Krolowi Salaminy.	275
Dzieła ciekawe tyczące się Datama Karyicyzka.	279
Wkroczenie Lacedemonow do Azji mnieyszey. Mania sławna matrona. Dzieła Dercyllidy.	282
Początki Agezylaza.	285
Dzieła Agezylaza.	288
Związek Państw Grecyi przeciwko Lacedemonie, Śmierć Lizandra.	291
Przegrana Lacedemonow pod Knidos.	294
Przywroczenie murow y potęgi Ateńskiej.	297
Pokoy Antalkydy.	301
Złe skutki pokoiu Antalkydy: nowe Woyny, do których dał okazyę.	302
Pelopidasz y Epaminondasz uwalniają Tebanow od panowania Sparty.	304
Potyczka Tegiry.	310
Nowe Grecyi Zamieszania. Początki potęgi Tebanow. Potyczka Leuktryjska.	311
Epaminondasz Lakonią pułtoszy, y aż pod Bramy Sparty podstępnie: Sparta Oblężona.	320
Lacedemonowie widzą się być przyciśnionemi Aten o pomoc prosić.	323
Pelopidasz na Dworze Perfskim.	325
Pelopidasz ciągnie przeciwko Alexandrowi Ferezkiewi.	327
Bitwa Kynofkephalska. Śmierć Pelopidy. Nadzwyczajne pamiątce jego honory.	330
Powtorne przedsięwzięcie Epaminondy przeciwko Sparcie.	333
Potyczka Mantynei. Śmierć Epaminondy. Pochwała jego.	335
Agezylasz na pomoc Tachowi Krolowi Egipskiemu posłany: śmierć, y obraz jego.	347
Zamieszania w Perfyi.	350
Woyna Sprzymierzeńcow. Ostatni Wodzowie Ateńscy.	351
U u 3	Po.

Początki Filippa Krola Macedońskiego. Charakter, y Dzieła Jego.	356
Początki Demostena.	359
Dzieła wojenne Philippa.	362
Narodzenie Alexandra Wielkiego.	364
Wojna święta.	365
Artemiza Krolowa Karyi.	366
Rokozf Fenicyi.	370
Filip o podbiciu Grecyi zamyśla.	371
Tebanowie na pomoc Filippa sobie wzywają. Polityka tego Pana.	376
Fokyon: Jego charekter y dzieła.	382
Zdrady Filippa.	386
Potyczka Kheroneyska.	391
Skutki Potyczki Kheroneyskiej. Śmierć Filippa.	397
Charakter Filippa.	400
Alexander następuje po Oycu. Jaka była jego natura y wychowanie.	404
Początki Alexandra. Miasto Teby burzy.	406
Gotwie się na Wyprawę przeciw Persem.	406
Odziażd Alexandra do Persyi.	411
Bitwa przy przejściu Graniku.	412
Choroba Alexandra.	415
Ciąg Dariusza.	418
Potyczka pod Issus.	420
Cnota Alexandra.	425
Abdolomin Krolem zrobiony.	427
Obleżenie Tyru.	429
Alexander wchodzi do Judei.	433
Okrucieństwo Alexandra. Memphis Stolica Egiptu bramy mu swoje otwiera.	437
Podróż Alexandra do Kościoła Jowisza Ammona.	439
Alexander w pogoń za Daryuszem idzie.	441
Potyczka Arbellow.	443
Alexander z tryumphem do Babilonii wchodzi.	447
Śmierć Daryusza Kodomana.	451
Odmiana w obyczajach Alexandra.	458
Spisek mniemany Filoty.	459
Dalsze Alexandra zwycięstwa.	462
Zaboystwo Klita.	466
Ambicya Alexandra. Proźność jego śmieśzna.	469
Potyczka między Alexandrem y Porusem.	474

Ale-

Alexander szemrania żołnierzy swoich Wojną znurzonych uspokaja.	478
Alexander w kray Oxydraków wkracza. Niebezpieczeństwo które go tam spotyka.	481
Dalsze zdobyczy jego.	481
Alexander pufzcza się Oceanem.	484
Eunuchowi Bagoa daje się uwieść: niesprawiedliwość, którą z tey okazji popełnia: zbytku wina sobie pozwala.	487
Harpal rządca Babilonii, do Aten się ucieka, y bogactwy chce Ateńczykow na swoje strone przyciągnąć. Alexander	490
Szemranie Woyska swojego uspokaja.	490
Wiadz Alexandra do Babilonii. Pogrzeb Efezionowi sprawuie. Śmierć tego Pana.	494
Charakter Alexandra, y zdanie o nim.	498
Ludzie sławni w Naukach.	503
Rym opisowuje.	511
Rzemieślnicy.	512
Dalsze uwagi nad rządem Grekow; Igrzyska y Bitwy.	514
Widowiska Grekow Teatralne.	523
Teatrum Greckie.	525
Grecyi wiek czwarty.	527
Podział Monarchii Alexandra.	528
Dalsza Historya Grecyi, Stan Ateńczykow pod Następcami Alexandra. Śmierć Demostena.	529
Śmierć Fokyona. Pochwała jego.	534
Ateny pod rządem Demetryusza z Phalery.	536
Rożne przypadki pod Następcami Alexandra.	537
Panowanie Demetryusza Poliorketa. Okrucieństwo Alexandra następcow.	539
Obleżenie Rhodu.	542
Podział Monarchii Alexandra na cztery Krolestwa.	546
Pirrus Krol Epiru.	547
Rzeczpospolita Akheyska.	555
Agis prawa Likurga dawne w Lacedemonie wkręcić daremnie przedsiębierze. Kleomen tegoż się zamyślu chwytą.	558
Przypadki w Lacedemonie; y Potyczka Selazyi między Antygorem y Lacedemonami.	564
Potęga Etolow y Wojna Akheyczykow przeciwko Etolom. Filip Syn Antygona, na pomoc Akheyczykom przychodzi.	566

Cha-

Charakter y wielkie przynioty Philopemena.	574
Filip się okrucieństwem swemi znieważa. Obłężenie	
Abidos. Okropne kroki do których się obłężeni	
udaia.	579
Wojna Macedońska.	580
Półczka Kynofkephalka.	582
Miasta Greckie wolnemi przez Rzymian ogłoszone.	583
Obłężenie Sparty.	585
Wojna Rzymian przeciwko Nabisowi.	588
Etolowie pod Władzą Rzymian podbici.	589
Wojna między Akheyczykami y Lacedemonami.	591
Śmierć Philopemena.	592
Rzymianie przedsięjora Związek Akhejski zerwać.	593
Zamieszania w Akhai.	595
Ruina Koryntu. Grecya w Prowincyą Rzymską	
obrocona.	596
Obłężenie Aten od Silli.	600
Ostatni Stan Grecyi.	603
Meżowie sławni w naukach Filozofowie, Dziełopisowię	605
Krotki Zbiór Historji Dawney Grecyi.	614
Dyonizyusz Tyran, albo dawny.	618
Sztuki Dyonizyusza, w dojsciu Tyranii.	620
Obłężenie Regi.	631
Smieszna Dyonizyusza do Poezyi chętki.	632
Dyonizyusz młody. Jego Panowanie; Dion Plato-	
na do Dworu Jego sprowadza.	638
Wygnanie Dyona.	641
Dyon Syrakuzę od Tyranii uwalnia.	645
Śmierć Dyona. Pochwała Jego.	653
Dyonizyusz do Syrakuzy powraca y Tron osiada:	
Tymoleon na pomoc Syrakuzanom posłany.	654
Tymoleon Panem Syrakuzy się staie.	658
Dalsze Zamieszania w Syrakuzie.	663
Wielkie Zamieszania w Syrakuzie.	664
Obłężenie Syrakuzy przez Rzymian.	665
Miasta sławne. Filozofowie, y Prawodawcy w Gre-	
cyi wielkiej.	670



